



ROCZNIK JELENIOGÓRSKI

PISMO REGIONU KARKONOSZY



XLVI

2014

Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry

ROCZNIK JELENI OGÓRSKI

PISMO REGIONU KARKONOSZY

tom XLVI 2014



Ad maximam Urbis gloriam

Jelenia Góra 2014

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Stanisław Firszt, Ivo Łaborewicz (redaktor), Janusz Milewski, Marek Obrębalski,
Romuald Witczak

RECENZENCI

prof. dr hab. Zbigniew Domosiński, prof. dr hab. Henryk Gradkowski,
dr hab. Grzegorz Hryciuk, dr hab. Jacek Potocki

TŁUMACZENIA STRESZCZEŃ

Jiří Dvořák (j. czeski), Maurycy Kisielnicki (j. angielski), Marianna Kurowska (j. niemiecki)

WYDAWCA



© Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry 2014

WSPÓŁPRACA



Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze



Karkonoskie Towarzystwo Naukowe



Adres Redakcji: ul. Bohaterów Getta 2, 58-500 Jelenia Góra
bądź ul. Płk. W. Kazimierskiego 3, 58-508 Jelenia Góra, e-mail: jgora@ap.wroc.pl; tpjg@op.pl

SKŁAD I DRUK:

„Ad Rem”, 58-500 Jelenia Góra, ul. Okrzei 12, tel. 75 752 22 15

ISSN 0080-3480

SPIS TREŚCI

Spis treści	3
Contents	5
Obsah	7
Inhaltsverzeichnis	9

ARTYKUŁY

Stanisław Firszt, Germańskie groby w Cieplicach?	13
Krzysztof Jaworski, Ewa Lisowska, Sylwia Rodak, Łukasz Melski, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie zespołu poklasztornego w Jeleniej Górze – Cieplicach w 2013 r.	17
Paweł Duma, Daniel Wojtucki, Druga (nowa) szubienica w Jeleniej Górze w świetle badań archeologicznych i historycznych	27
Roman Stelmach, Data w dokumencie średniowiecznym i nowożyt- nym	39
Małgorzata Kysil, Major Emanuel Schaffgotsch, pruski oficer trzeciej wojny śląskiej – syn wybitnego męża stanu Johanna Antona Schaffgotscha	47
Ivo Łaborewicz, Paulinum w Jeleniej Górze – od folwarku jezuitów w XVII wieku do hotelu w XXI stuleciu	57
Mateusz Pazgan, Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników w powiecie kamiennogórskim w latach 1929-1945	87
Marek Szajda, Obraz powojennej społeczności żydowskiej w Jeleniej Górze na przykładzie „sprawy Kornblütha”	93
Krzysztof A. Kuczyński, Pogmatwane drogi szklarskoporembiańskiego archiwum. Tropami literackiej spuścizny Carla Hauptmanna po 1945 roku	103
Wojciech Kapalczyński, Ochrona, konserwacja i renowacja Kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze wraz z zespołem późnobarokowych kaplic grobowych – po 1945 roku ..	125
Jan Ryszard Sielezin, Casus ks. Józefa Górszczyka: zaplanowany czy przypadkowy mord w Maciejowej?	133

MATERIAŁY I WSPOMNIENIA

Ullrich Junker, kath. Pfarrchronik von Arnsdorf von 1289-1804	157
Michał Filipowicz, Fortyfikacje górskie w rejonie Kamiennej Góry i okolic z XVIII wieku w świetle ostatnich badań archeologicz- nych	160
Iwo Geringer de Oedenberg, Wspomnienia o podziemiach pod Wzgórzem Kościuszki	163
Julita Izabela Zaprucka, Tadeusz Różewicz w Jagniątkowie	165

VARIA

Jolanta Ryglewska, Szkoła, jako instytucja formująca przekaz historyczny. Historia, jako proces formujący szkołę. Refleksja na kanwie dwóch rocznic	171
Eugeniusz Gronostaj, Metody cyfrowej wizualizacji zabytków – cyfrowa rekonstrukcja Bramy Zamkowej w Jeleniej Górze	177
Joanna Broniarczyk, Tomasz Maleńczuk, Alicja Raczek, Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa (JBC) w służbie miasta i regionu	195
Zbigniew Adamski, Zofia Wąsik, JELEŃ (<i>Cervus elaplus Linnaeus</i>) największe zwierzę w Karkonoszach	203
Marta Ciesielska, Wewnętrzny spokój kontra niepohamowana adrenalina w Western City pod Śnieżką, czyli jak poznać naturalnymi metodami mowę ciała konia lub jak utrzymać się przez 8 sekund na grzbiecie 1000-kilogramowego byka	209
Stanisław Firszt, Początki budowy kościoła Matki Bożej Miłosierdzia w Cieplicach	217
Władysław Kuc, Kalendarium najważniejszych wydarzeń w dziejach Zasadniczej Szkoły Drzewnej Nr 5 w Cieplicach (1960-1966), Szkoły Rzemiosł Artystycznych (1966-1975) i Zespołu Szkół Rzemiosł Artystycznych w Jeleniej Górze (1975-1977), w latach 1960-1997	223

SPRAWOZDANIA

XXV lat Jeleniogórskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Sprawozdanie z działalności statutowej w 2014 r.	239
Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Goduszyn	241
Sprawozdanie z działalności w 2014 roku Stowarzyszenia Jeleniogórskiego Klubu Literackiego	247
Wydarzenia turystyczno-kulturalne	251

RECENZJE I NOTY WYDAWNICZE

Z ČESKÉHO RÁJE A PODKRKONOŠÍ. VLASTIVÉDNÁ ROČENKA (<i>Ivo Laborewicz</i>)	262
TURYSTYKA W POLSKICH SUDETACH W LATACH 1945-1956 (<i>Tomasz Rzeczycki</i>)	264
MIEDZIANKA. HISTORIA ZNIKANIA (<i>Tomasz Rzeczycki</i>)	266
MIEDZIANKA. 700 LAT DZIEJÓW GÓRNICZEGO MIASTA (<i>Ivo Laborewicz</i>)	268

KRONIKA

Czesław Margas, Kronika Jeleniogórska 2013	270
---	-----

CONTENTS

Spis treści	3
Contents	5
Obsah	7
Inhaltsverzeichnis	9

ARTICLES

Stanisław Firszt, Germanic graves in Cieplice?	13
Krzysztof Jaworski, Ewa Lisowska, Sylwia Rodak, Łukasz Melski, Report from archaeological research carried out at the former monastery complex in Jelenia Góra Cieplice in 2013	17
Paweł Duma, Daniel Wojtucki, The second place of execution in Jelenia Góra in light of historical and archaeological research	27
Roman Stelmach, The time expression in medieval and modern documents	39
Małgorzata Kysil, The lost officer of the Third Silesian War major Emanuel Schaffgotsch – son of a prominent statesman Johann (Hans) Anton Schaffgotsch	47
Ivo Łaborewicz, Paulinum w Jeleniej Górze – from Jesuits’ farming estate of the 17th century to the 21st century hotel	57
Mateusz Pazgan, The National Socialist Workers’ Party (NSDAP) in the County of Kamienna Góra in the years 1929-1945	87
Marek Szajda, The picture of the post-war Jewish community in Jelenia Góra exemplified by the “Kornblüth Case”	93
Krzysztof A. Kuczyński, Jumbled routes of Szklarska Poręba archive. Tracing the literary legacy of Carl Hauptmann after 1945	103
Wojciech Kapalczyński, Preservation, conservation and restoration of the Church of the Assumption of the Holy Cross in Jelenia Góra, including the complex of late Baroque grave chapels – since 1945	125
Jan Ryszard Sielezin, Casus rev. Józef Górszczyk: was it a planned or accidental murder in Maciejowa?	133

SOURCE MATERIALS AND MEMOIRS

Ullrich Junker, The chronicle of Catholic parish in Miłkowie (1289- 1804)	157
Michał Filipowicz, Mountain fortifications in the area of Kamienna Góra, in the light of recent excavations	160
Iwo Geringer de Oedenberg, Remembrance about undergrounds under Hill Kościuszki	163
Julita Izabela Zaprucka, Tadeusz Różewicz in Jagniątków	165

VARIA

Jolanta Ryglewska, The school as an institution forming historical information. History as the process forming school. Reflection pertaining to two anniversaries	171
Eugeniusz Gronostaj, Methods of digital visualisation of historic objects – digital reconstruction of the Castle Gate (Brama Zamkowa) in Jelenia Góra	177
Joanna Broniarczyk, Tomasz Maleńczuk, Alicja Raczek, Jelenia Góra Digital Library (Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa) (JBC) in service of the town and region	195
Zbigniew Adamski, Zofia Wąsik, The Deer (<i>Cervus elaplus Linnaeus</i>) the largest animal in Karkonosze Mountains	203
Marta Ciesielska, The internal quiet versus the uncontrollable adrenaline in Western City near Śnieżka	209
Stanisław Firszt, Beginning of building the church of God's Mother of Mercy in Cieplice	217
Władysław Kuc, The Kalendarium of the most important events in the histories of Professional Wood School No. 5 in Cieplice (1960-1966), the School of Artistic Crafts (1966-1975) and the Ensemble of Schools of Artistic Crafts in the Jelenia Góra (1975-1977), in 1960-1997	223

REPORTS

XXV years of Company Squad in Jelenia Góra of Lovers Lvov and the South-Eastern Border lands. Reporting with statutory activity in 2014	239
Reporting with activity of Association the Goduszyn	241
Reporting with activity of Association Literary Club of Jelenia Góra in 2014	247
Touristic and cultural events	251

REVIEWS

Z ČESKÉHO RÁJE A PODKRKONOŠÍ. VLASTIVÉDNÁ ROČENKA (<i>Ivo Laborewicz</i>)	262
TURYSTYKA W POLSKICH SUDETACH W LATACH 1945-1956 (<i>Tomasz Rzeczycki</i>)	264
MIEDZIANKA. HISTORIA ZNIKANIA (<i>Tomasz Rzeczycki</i>)	266
MIEDZIANKA. 700 LAT DZIEJÓW GÓRNICZEGO MIASTA (<i>Ivo Laborewicz</i>)	268

CHRONICLEA

Czesław Margas, Chronicle of the year 2013	270
---	-----

OBSAH

Spis treści	3
Contents	5
Obsah	7
Inhaltsverzeichnis	9

ČLÁNKY

Stanisław Firszt, Germánské hroby ve Slezských Teplicích?	13
Krzysztof Jaworski, Ewa Lisowska, Sylwia Rodak, Łukasz Melski, Zpráva o archeologickém výzkumu prováděném v roce 2013 v komplexu bývalého kláštera v Jelení Hoře-Teplicích	17
Paweł Duma, Daniel Wojtucki, Archeologický výzkum v pořadí druhého (noveho) popravíště v Jelení Hoře (Jelenia Góra/Hirschberg)	27
Roman Stelmach, Datování ve středověkých a novodobých dokumentech	39
Małgorzata Kysil, Důstojník padlý ve třetí slezské válce, major Emanuel Schaffgotsch – syn význačného státníka Johanna (Hanse) Antona Schaffgotsche	47
Ivo Łaborewicz, Paulinum v Jelení Hoře – od jezuitského hospodářského dvora ze 17. století k hotelu ve 21. století	57
Mateusz Pazgan, Národně socialistická německá dělnická strana v kamenohorském okrese v letech 1929–1945	87
Marek Szajda, Obraz poválečné židovské komunity v Jelení Hoře na příkladu „Kornblüthova případu”	93
Krzysztof A. Kuczyński, Spletité cesty archivu ze Sklářské Poruby. Po stopách literárního dědictví Carla Hauptmanna po roce 1945	103
Wojciech Kapałczyński, Ochrana, konzervace a renovace kostela Povýšení svatého Kříže v Jelení Hoře spolu s pozdně barokními náhrobními kaplemi – situace po roce 1945	125
Jan Ryszard Sielezin, Kauza kněze Józefa Górszczyka: plánovaná nebo náhodná vražda v Maciejowé?	133

VZPOMÍNKY A PRAMENY

Ullrich Junker, Kronika katolické farnosti v Milkovie z let 1289-1804	157
Michał Filipowicz, Horské opevnění v oblasti Kamienne Hory a okolí z 18. století ve světle nedávných výzkumů	160
Iwo Geringer de Oedenberg, Vzpomínky na podzemí pod kopce Kosciuszki	163
Julita Izabela Zaprocka, Tadeusz Różewicz v Jagniątkowé	165

VARIA

Jolanta Ryglewska, Škola jako instituce formující historický odkaz. Historie jako proces formující školu. Úvaha na základě dvou výročí	171
Eugeniusz Gronostaj, Metody počítačové vizualizace památek – 3D rekonstrukce Zámecké brány v Jelení Hoře	177
Joanna Broniarczyk, Tomasz Małeńczuk, Alicja Raczek, Jelenohorská digitální knihovna (JBC) jako služba městu a regionu 195	
Zbigniew Adamski, Zofia Wąsik, Jelen (<i>Cervus elaplus Linnaeus</i>) největší zvíře z Krkonoš	203
Marta Ciesielska, Vnitřní mír proti nespoutané adrenalinu v Western City pod Sněžkou, nebo jak poznat přírodní metody řeči těla kuře, nebo jak zůstat po dobu 8 sekund na zadní býka	209
Stanisław Firszt, Počátky stavby kostela Panny Marie milosrdenství v jelenihorských Teplicích	217
Władysław Kuc, Nejdůležitější události v historii Dřevní odborné školy č. 5 v Teplicích (1960-1966), Škole umění a řemesel (1966-1975) a na Uměleckoprůmyslové školy v Jelení Hoře (1975-1977), v letech 1960-1997	223

ZPRÁVY

XXV let Jeleniogorskie pobočki Společnost přátel Lvově a jihovýchodní pohraničí. Zpráva o činnosti úřadu v roce 2014	239
Zpráva o činnosti Sdružení Goduszyn	241
Zpráva o činnosti Sdružení Jeleniogorskiego literárního klubu v roce 2014..	247
Turisticko-kulturní události	251

RECENZE A POZNÁMKY

Z ČESKÉHO RÁJE A PODKRKONOŠÍ. VLASTIVÉDNÁ ROČENKA (<i>Ivo Laborewicz</i>)	262
TURYSTYKA W POLSKICH SUDETACH W LATACH 1945-1956 (<i>Tomasz Rzeczycki</i>)	264
MIEDZIANKA. HISTORIA ZNIKANIA (<i>Tomasz Rzeczycki</i>)	266
MIEDZIANKA. 700 LAT DZIEJÓW GÓRNICZEGO MIASTA (<i>Ivo Laborewicz</i>)	268

KRONIKA

Czesław Margas, Kronika roce 2013	270
--	-----

INHALTSVERZEICHNIS

Spis treści	3
Contens	5
Obsah	7
Inhaltsverzeichnis	9

ARTIKEL

Stanisław Firszt, Germanische Gräber in Cieplice?	13
Krzysztof Jaworski, Ewa Lisowska, Sylwia Rodak, Łukasz Melski, Bericht von den archäologischen Forschungen auf dem Gelände des ehemaligen Klosters in Jelenia Góra-Cieplice im Jahre 2013	17
Paweł Duma, Daniel Wojtucki, Archäologische Untersuchungen auf dem zweiten (neuen) Hinrichtungsplatz in Jelenia Góra/Hirschberg	27
Roman Stelmach, Zeitangaben in mittelalterlichen und neuzeitlichen Urkunden	39
Małgorzata Kysil, Der im dritten Schlesischen Krieg verschollene Offizier Major Emanuel von Schaffgotsch – Sohn des bedeutenden Staatsmannes Johann (Hans) Anton von Schaffgotsch	47
Ivo Łaborewicz, Das Paulinum w Jelenia Góra – vom Vorwerk der Jesuiten im 17. Jh. zum Hotel im 21. Jh.	57
Mateusz Pazgan, Die Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei im Kreis Kamienna Góra in den Jahren 1929-1945	87
Marek Szajda, Ein Bild der jüdischen Nachkriegsgemeinschaft in Jelenia Góra anhand des Beispiels „die Rechtssache Kornblüths“ ...	93
Krzysztof A. Kuczyński, Wege und Irrwege des literarischen Nachlasses Carl Hauptmanns nach 1945	103
Wojciech Kapalczyński, Schutz-, Konservierungs- und Renovierungsmaßnahmen in der Kirche zur Erhöhung des Heiligen Kreuzes und am Komplex spätbarocker Gruftkapellen in Jelenia Góra nach 1945	125
Jan Ryszard Sielezin, Der Fall des Pfarrers Józef Górszczyk: geplanter oder zufälliger Mord in Maciejowa?	133

DIE ERINNERUNGEN UND DIE AUSGANGSSTOFFE

Ullrich Junker, Kath. Pfarrchronik von Arnsdorf von 1289-1804	157
Michał Filipowicz, Bergfestungen im Umgebung der Landeshut (Kamienna Góra) aus dem 18. Jahrhundert, vor dem Hintergrund der jüngsten Ausgrabungen	160
Iwo Geringer de Oedenberg, Die Erinnerung über die Untergründen unter der Cavalierberg (Wzgórze Kosciuszki)	163
Julita Izabela Zaprucka, Tadeusz Różewicz in Jagniątków	165

VARIA

Jolanta Ryglewska, Die Schule als eine Institution, die die geschichtliche Überlieferung gestaltet. Die Geschichte als ein die Schule formender Prozess. Eine Reflexion anlässlich zweier Jahrestage	171
Eugeniusz Gronostaj, Methoden der digitalen Visualisierung von Baudenkmälern – die digitale Rekonstruktion des Schlosstores von Jelenia Góra 177	
Joanna Broniarczyk, Tomasz Maleńczuk, Alicja Raczek, Die digitale Bibliothek von Jelenia Góra (JBC) im Dienste der Stadt und der Region	195
Zbigniew Adamski, Zofia Wąsik, Der Hirsch (<i>Cervus elaplus Linnaeus</i>) größtes Tier in Riesengebirge	203
Marta Ciesielska, Innere Ruhe vs ungehemmte Adrenalin in dem Western City unter die Schneekoppe	209
Stanisław Firszt, Anfänge des Kirchenbaus der Göttlicher Mutter der Barmherzigkeit in den Bad Warmbrunn	217
Władysław Kuc, Ein Kalendarium der wichtigsten Ereignisse in Geschichten der Holzfach Schule Nr 5 in den Bad Warmbrunn (1960-1966), einer Schule der Kunstgewerbe (1966-1975) und einer Komplex Schulen der Kunstgewerbe in Hirschberg (1975-1977), in 1960-1997	223

BERICHTE

XXV Jahre der Hirschberger Abteilung der Gesellschaft der Liebhaber des Lembergs und der Südosten Grenzland. Ein Bericht aus der Satzungsaktivität in 2014	239
Bericht aus der Aktivität des Vereins Gotschdorf	241
Bericht aus der Aktivität in 2014 Jahr des Hirschbergen Schriftstellerischen Klubs	247
Die touristische-kulturelle Ereignisse	251

BESPRECHUNGEN UND VERLAGSBERICHTE

Z ČESKÉHO RÁJE A PODKRKONOŠÍ. VLASTIVĚDNÁ ROČENKA (<i>Ivo Laborewicz</i>)	262
TURYSTYKA W POLSKICH SUDETACH W LATACH 1945-1956 (<i>Tomasz Rzeczycki</i>)	264
MIEDZIANKA. HISTORIA ZNIKANIA (<i>Tomasz Rzeczycki</i>)	266
MIEDZIANKA. 700 LAT DZIEJÓW GÓRNICZEGO MIASTA (<i>Ivo Laborewicz</i>)	268

CHRONIK

Czesław Margas, Chronik für das Jahr 2013	270
--	-----

OD REDAKCJI

Jak zwykle z końcem roku oddajemy do rąk Szanownych Czytelników kolejny tom „Rocznika Jeleniogórskiego”, już 46. Bo choć pierwszy numer tego periodyku ujrzał światło dzienne w 1963 roku, a więc 51 lat temu, to na początku lat pięćdziesiątych XX wieku zdarzyły się okresy, gdy się nie ukazywał. Niemniej jednak powoli zbliżamy się do pięćdziesiątki. Jednak, by móc świętować ten jubileusz pozostaje przed nami jeszcze wiele pracy, której efektem jest zawartość niniejszego tomu.

Znalazło się tu kilka tekstów z zakresu archeologii, co szczególnie cieszy, gdyż przedstawiciele tej dziedziny nauki rzadko publikują rezultaty swoich badań. Przeprowadzili zaś ich w ostatnim dwudziestoleciu dość sporo, wydobywając spod ziemi informacje, których często nie można odnaleźć w źródłach pisanych. Często ich odkrycia potwierdzają i uszczegółowiają fakty znane z kronik i dokumentów, a czasem nawet z tradycji ustnej. Są to dane z reguły bardzo szczegółowe i lokalne, ale nieocenione dla badaczy regionalistów. Te drobne informacje, o nie dotąd bliżej znanej szubienicy jeleniogórskiej, fortach wokół Kamiennej Góry, czy też drobnych odkryciach dokonanych w ostatnim czasie w kompleksie klasztoru pocysterskiego w Cieplicach Śląskich Zdroju. Bardzo ciekawe są również wspomnienia i relacje świadków różnych wydarzeń, gdyż przynoszą wiele danych nie zapisanych nigdy w źródłach, a poza tym zawierają autentyczną dozę emocji, jaka towarzyszy każdemu osobistemu wystąpieniu. Pomieszczone w niniejszym tomie bardzo ciepłe i osobiste wspomnienie o Tadeuszu Różewiczu wydaje się być szczególnie cenne. Gdy mowa o karkonoskich twórcach nie można pominąć postaci Carla Hauptmanna, którego postać również przypominamy na naszych łamach, a to za sprawą prof. Krzysztofa Kuczyńskiego, tropiącego zaginione archiwum tego twórcy. Wreszcie cała gama wielu innych tekstów historycznych (m.in. o mało znanej postaci Emanuela Schaffgotscha, o datowaniu średniowiecznych dokumentów, o zamordowanym w Maciejowej księdzu Józefie Górszczyku, o jeleniogórskim pałacu Paulinum, czy o jednym z powojennych epizodów związanych z miejscową społecznością żydowską) wypełniają niniejszy tom naszego periodyku, w którym – mamy nadzieję – wiele osób znajdzie dla siebie coś interesującego.

„Rocznika Jeleniogórskiego”, został – jak zwykle – przygotowany przez społeczników skupionych w Towarzystwie Przyjaciół Jeleniej Góry, jak również wspierających ich członków Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego oraz pracowników Archiwum Państwowego Oddział w Jeleniej Górze, bez pracy których dziełko to nie mogłoby się ukazać.

Wydanie niniejszego tomu „Rocznika Jeleniogórskiego” nie byłoby też możliwe bez wsparcia i pomocy finansowej, udzielonej przez Miasto Jelenia Góra, za co składamy serdeczne podziękowania jego Prezydentowi Panu Marcinowi Zawile oraz urzędnikom Wydziału Kultury, którzy bezpośrednio byli zaangażowani w rozpatrywanie wniosków o dofinansowanie.

Wszystkim Czytelnikom życzymy miłej lektury.

GERMAŃSKIE GROBY W CIEPLICACH?

Jak dotychczas odkryć i badań archeologicznych, tak przed II wojną światową, jak i później, w Cieplicach Śląskich Zdrój (dawniej Warmbrunn, dziś część Jeleniej Góry) było bardzo niewiele. W Archiwum Państwowym we Wrocławiu, Archiwum Naukowym Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu, Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu oraz Archiwum Służby Ochrony Zabytków w Jeleniej Górze, gdzie przechowywane są dawne i współczesne dokumentacje, rejestry i mapy, odnotowanych jest zaledwie parę znalezisk i odkryć przypadkowych z tej miejscowości, co w porównaniu z innymi osadami w Kotlinie Jeleniogórskiej, gdzie i tak stanowisk archeologicznych jest niewiele, jest ich zastanawiająco mało.

W takim kontekście każde miejsce odkrycia, dodatkowo publikowane, nabiera szczególnego znaczenia¹.

Jednym z tych nielicznych znalezisk było przypadkowe odkrycie kości ludzkich na terenie zespołu poklasztornego cystersów w samym centrum Cieplic, dokonane w 1936 roku. Jak wynika z zachowanej korespondencji Fritza Geschwendta, konserwatora ds. archeologii na Dolnym Śląsku, w czasie jego krótkiego pobytu w Cieplicach w połowie września tegoż roku, dowiedział się on od dyrektora Uzdrowiska Georga Nave, że podczas prac ziemnych przy kościele św. Jana Chrzciciela, parę dni przed jego przyjazdem, robotnicy budowlani natknęli się na ludzkie szkielety.

Jak ustalił F. Geschwendt, po przeprowadzeniu rozmów z robotnikami, po stronie północnej kościoła trwały prace instalatorskie i kopano równoległy do ściany obiektu głęboki rów. Od niego w kierunku świątyni poprowadzono wykop aż do ściany zakrystii. Podczas tych prac odsłonięto, jak stwierdził w wizji lokalnej, fragmenty fundamentów jakiejś budowli (starszego kościoła), wykonane z kamieni łączonych zaprawą wapienną. Według F. Geschwendta relikty te nie miały żadnego związku z istniejącym dziś kościołem św. Jana Chrzciciela, wzniesionym w latach 1712-1714. Tuż przy odkopanym fundamencie znaleziono też trzy ludzkie szkielety. O ułożeniu szkieletów i ich lokalizacji Geschwendt mógł dowiedzieć się już tylko z relacji pracowników, bowiem kości zostały już wcześniej wybrane i usunięte. Oglądał otwarty jeszcze wykop i na podstawie układu warstw stratygraficznych stwierdził, że szkielety zalegały na głębokości ok. 1,5 m. Znajdowały się one pierwotnie w jamach (grobowych?) z ciemnoszarym wypełniskiem. Według relacji pracowników budowlanych, nie zna-

* mgr Stanisław Firszt jest archeologiem, dyrektorem Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze i wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry.

¹ Krzysztof Demidziuk, *Powiat Jelenia Góra (Kreis Hirschberg) w świetle archiwalnych źródeł archeologicznych do 1945 roku*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 30, 1998, s. 42; Olena Prus, *Katalog publikowanych stanowisk archeologicznych Dolnego Śląska*, cz. 1 *Katalog publikowanych stanowisk archeologicznych z terenu województwa jeleniogórskiego do 1994 roku*, Jelenia Góra 2002, s. 54.

leżono żadnych przedmiotów, które towarzyszyłyby złożonym tutaj szczątkom. F. Geschwendt zdołał jeszcze wydobyć osobiście fragmenty czaszki i kości udowej. W uszkodzonej czaszce w miarę dobrze zachowała się tylko część górnej szczęki z zębami. Według Geschwendta ułożenie szkieletów względem odkrytego fundamentu, jak i posadowienia istniejącego kościoła, wskazywało, że pochówki „są niewątpliwie starsze niż najstarsza konstrukcja kamienna”².

F. Geschwendt był zawiedziony i zirytowany faktem, że o odkryciu dowiedział się zbyt późno. W związku z tym skierował pismo do kierownika budowy Schwanitz, w którym wyraził swoją opinię na zaistniałą sytuację. Czytamy w nim m.in.: „O znalezisku tym niestety nie poinformowano mnie w odpowiednim czasie. Jako, że znaleziska te miałyby ogromne znaczenie zarówno dla historii Cieplic, jak i dla całej wczesnej historii Śląska, gdyby mogły zostać zbadane przez fachowców”³. Znalezione kości, a przede wszystkim szczękę z zębami, przekazał do zbadania dentyście z Cieplic Heinzowi Wernerowi. Ten po ich obejrzeniu stwierdził, że szczątki te należały do kobiety. Według niego zęby przednie i zęby trzonowe, które mu przekazano do zbadania, były mocno zniszczone, cyt.: „Po lewym pierwszym zębie przedtrzonowym pozostał jedynie korzeń, ze śladami procesu zapalnego. Zmian próchnicznych nie zaobserwowano. Wiek tej kobiety określić należy na 50 lat. Lewy ząb trzonowy nosi znamiona obkurczenia tkanki miękkiej (zarówno dziąseł, jak i kości). Granica tkanki miękkiej dziąseł wyznaczona jest przez odkładającą się płytkę nazębną. Proces następujący wokół tylnych zębów trzonowych określić można jako postępujące zapalenie dziąseł (*gingivitis marginalis proglssifa*)”. Była to ekspertyza nie naukowca, ale dość wiarygodna, bo człowieka znającego się na rzeczy – stomatologa. Trzeba się z nią dzisiaj zgodzić, ponieważ znalezione kości zaginęły po 1945 roku. Ale dalsza część wyводу cieplickiego dentystry wydaje się za daleko idącą. Stwierdza on bowiem, że, cyt.: „...kobietę określić można jako członkinię plemienia germańskiego, rozważyć jednak należy także inne czasy”. To jednoznaczne określenie rasy i przynależności plemiennej, i to tylko na podstawie zębów przestaje dziwić, jeśli uświadomimy sobie, z jakiego czasu pochodzi znalezisko i korespondencja na jego temat. Wszystkie pisma, jak przystało na tamte czasy, kończą się krótkim „Heil Hitler!”, czyli pochodzą z czasów, kiedy dowodzono o wyższości rasy aryjskiej i o germańskich korzeniach mieszkańców Śląska.

Fritz Geschwendt odnotował odkrycie w dokumentacji konserwatorskiej⁴. Opublikował też krótkie notki na jego temat w czasopismach specjalistycznych⁵. Informacje na ten temat zachowały się też do dzisiaj w Archiwum Naukowym Muzeum Archeologicznym we Wrocławiu⁶.



Fragment zewnętrznej – północnej – ściany kościoła św. Jana Chrzciciela w Cieplicach, gdzie dokonano odkrycia kości.

² Notatka służbowa F. Geschwendta z 15 września 1936 r. (tłum. T. Pryll).

³ Pismo F. Geschwendta w dzienniku Ge 1857/36 z dnia 16 września 1936 r. (tłum. T. Pryll).

⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej, sygn. 713 (Kr. Hirschberg – Warmbrunn), s. 381-386.

⁵ Fritz Geschwendt, *Neue Bodenfunde*, „Altschlesische Blätter”, Nr 7 1936, s. 27; tenże, *Die vorgeschichtliche Mensch und Mineralquellen des gesamtschlesische Raumes*, „Altschlesien”, t. 8, 1939, s. 166-193.

⁶ Archiwum Naukowe Muzeum Archeologicznego Oddziału Muzeum Miejskiego Wrocławia, sygn. MA/A/282.

W latach 80-tych i 90-tych XX wieku w Muzeum Archeologicznym we Wrocławiu (wówczas w samodzielnej placówce) opracowywany został katalog publikowanych stanowisk archeologicznych Dolnego Śląska. Jego autorką była Olena Prus, zajmująca się biblioteką naukową Muzeum. Czy to przez nieuwagę, czy złe odczytanie niemieckiej dokumentacji, ujmując to stanowisko w swoim katalogu dopisała, że w 1936 roku przy szkieletach znaleziono też fragmenty naczyń glinianych, które datowały stanowisko na okres wpływów rzymskich⁷. Później informacja ta została powtórzona podczas badań tego terenu w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski w 1994 roku (R. Kołomiński, K. Demidziuk)⁸, a także w katalogu archiwaliów archeologicznych powiatu Jelenia Góra opracowanym przez K. Demidziuka⁹. W tej ostatniej pracy chronologię stanowiska „okres wpływów rzymskich” opatrzone znakiem zapytania, bowiem autor opracowania miał co do niej duże wątpliwości¹⁰.

Wyniki badań zębów kobiety, jako dowód na jej przynależność do plemienia germańskiego i określające chronologię znaleziska, podane przez cieplickiego dentystę H. Wernera, a później opisane przez F. Geschwendta, przyjęte zostały przez polskich archeologów jako pewne określenie wieku odkrytych szkieletów: Germanie to okres wpływów rzymskich. Pomijając ten ewidentny błąd i całe zamieszanie, przypuszczać należy, że cieplickiemu dentyście nie chodziło zapewne, w jego opinii, o starożytnych Germanów, ale raczej o to, że wspomniana kobieta była po prostu Niemką. Bo tak wówczas było trzeba.

Należy pamiętać, że przynajmniej od XIII do I ćw. XIX wieku wokół kościoła św. Jana Chrzciciela w Cieplicach funkcjonował cmentarz parafialny, i to raczej z nim należy łączyć odkryte trzy szkielety. Zmiany zapalne w jamie ustnej, których ślady odkryto w zębach wspomnianej wyżej kobiety, mogły być przyczyną jej śmierci. Nie dowiemy się niestety, czy była to mieszkanka Cieplic, czy chora kuracjuszka szukająca pomocy u cieplickich wód. Śmierć kuracjusza z różnymi stanami zapalnymi w trakcie leczenia, szczególnie przed wiekami, kiedy z higieną było bardzo różnie, nie była czymś wyjątkowym. Zmarłych chowano najprawdopodobniej na cmentarzu przy kościele św. Jana Chrzciciela, jedynej świątyni w kurorcie do XVII wieku.

Kobieta, o której tu mowa, mogła przyjechać do uzdrowiska, aby ukoić swoje bólesci. Wierzyła zapewne, że ciepłe źródło jej pomoże, bo jak pisał w XVI wieku Caspar Schwenckfeldt o wodzie z Cieplic: „...koi też uporczywy ból zębów...”¹¹. Trudno jest też coś bliższego powiedzieć o tym, kiedy kobieta ta zmarła i została pochowana. Nawet jeśli odkryte szkielety, jak stwierdził F. Geschwendt, byłyby starsze od najstarszej konstrukcji kamiennej fundamentów kościoła św. Jana Chrzciciela, to i tak czas powstania pochówków należałoby przesunąć najwyżej do XIII lub, co jest mniej prawdopodobne, do XII wieku.

Tak więc przez drobny błąd w opracowanym katalogu publikowanych stanowisk archeologicznych chora kuracjuszka, która zakończyła życie w Cieplicach najprawdopodobniej w średniowieczu lub jeszcze później, stała się starożytną Germanką, a po dodaniu do odkrytych grobów nieistniejących fragmentów ceramiki, Cieplice w katalogu i późniejszej literaturze zyskały potwierdzone stanowisko z okresu wpływów rzymskich. Jest to, jak wynika z zachowanej dokumentacji z 1936 roku, oczywisty błąd, którego nie należy dalej powielać.

⁷ O. Prus O., *Katalog publikowanych stanowisk...*[1], s. 54, poz. 275.

⁸ Teczka AZP w Archiwum Konserwatorskim w Jeleniej Górze, obszar 85-16, stan. nr 24 w miejscowości, stan. nr 2 na obszarze.

⁹ K. Demidziuk, *Powiat Jelenia Góra...*[1], s. 82, poz. 170.

¹⁰ Autor artykułu serdecznie dziękuje Panu Krzysztofowi Damidziukowi (z urodzenia jeleniogórzaninowi) za „wytropienie” nieścisłości związanych z odkryciem szkieletów w 1936 r. i przesłanie kopii dokumentów archiwalnych na ten temat do Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze.

¹¹ Caspar Schwenckfeldt, *Dokładne opisanie jeleniogórskiego ciepłego źródła położonego na Śląsku pod Karkonoszami* (tłum. A. Paczos), Jelenia Góra – Cieplice 2011, s. 64.

Kości ludzkie w najbliższym otoczeniu kościoła św. Jana Chrzciela, w obrębie murów dawnego cmentarza przykościelnego (groby istniały tu jeszcze w 1825 roku), odkrywano niejednokrotnie, tak przed, jak i po II wojnie światowej, w trakcie różnorodnych prac ziemnych na tym terenie. Ostatnio natrafiono na nie podczas remontu Długiego Domu w 2013 i 2014 roku. I znowu nie przywiązywano do nich większej wagi, a szybkie tempo prac budowlanych nie pozwalało na przeprowadzenie tam dokładniejszych badań archeologicznych. Fragmenty przemieszczanych kości ludzkich odkrywane były w niewielkiej odległości od zachodniej i południowej ściany Długiego Domu w obrębie wspomnianego wcześniej nieistniejącego cmentarza, otoczonego istniejącym do dzisiaj murem kamiennym. Zaprzepaszczona została następna okazja dokładnego rozpoznania fragmentu cieplickiego cmentarza przykościelnego.

Wydaje się konieczne, aby w przyszłości w trakcie jakichkolwiek prac ziemnych na terenie zespołu pocysterskiego w Cieplicach, szczególnie w obrębie byłego cmentarza, zwrócić szczególną uwagę na istniejące z pewnością pod ziemią ślady ludzkiej działalności i groby sprzed minionych wieków. Przeprowadzone w ich trakcie badania archeologiczne mogą wzbogacić naszą wiedzę na temat dziejów najstarszego w Polsce uzdrowiska. Jak widać z przytoczonych wyżej pism F. Geschwendta, problem ten cały czas istnieje i jest aktualny od 70 lat.

GERMANIC GRAVES IN CIEPLICE?

Summary. In 1936, during construction works by the church of St John the Baptist in Cieplice Śląskie human bones were incidentally found, which were removed prior to the arrival of archaeologists. On having heard workers' accounts and examined the place of the find, Fritz Geschwendt, conservator for Archaeology in Lower Silesia, conjectured that bones were older than the walls of the church. On the basis of the preserved jaw with teeth, a Cieplice dentist Heinz Werner groundlessly pronounced that the woman who the jaw belonged to "...could have been a member of a Germanic tribe". The post-war studies, classified the remains, which have not been preserved, as having been from the Roman period. However, the bones were probably the remains of a woman (maybe of a Cieplice patient) probably deceased in the sixteenth century.

GERMÁNSKÉ HROBY VE SLEZSKÝCH TEPLICÍCH?

Shrnutí. V roce 1936 byly během stavebních prací u kostela sv. Jana Křtitele ve Slezských Teplících náhodně nalezeny lidské kosti, které ale byly odstraněny ještě před příjezdem archeologů. Na základě výpovědí dělníků a také po prohlídce místa nálezů Fritz Geschwendt, konzervátor-archeolog pro Dolní Slezsko, přišel s teorií, že nalezené kosti jsou starší než nejstarší zdi svatostánku. Na základě dochované čelisti se zuby teplický dentista Heinz Werner neodůvodněně určil, že žena, které čelist patřila, "...mohla být příslušnicí germánského kmene". V poválečných pracích byly tyto kosterní pozůstatky – které se ale nedochovaly – interpretovány jako nález z doby římského vlivu. Přitom to nejspíše byly kosti ženy (možná pacientky zdejších lázní), která tu zemřela pravděpodobně v 16. století.

GERMANISCHE GRÄBER IN CIEPLICE?

Zusammenfassung. 1936 wurden bei Bauarbeiten an der Kirche zu St. Johannes dem Täufer in Bad Warmbrunn (Cieplice Śląskie) durch Zufall menschliche Knochen gefunden, die jedoch vor dem Eintreffen der Archäologen von der Fundstelle entfernt wurden. Auf Grund des Berichtes der Arbeiter und nach der Sichtung der Fundstelle äußerte Fritz Geschwendt, der Direktor des schlesischen Landesamtes für Urgeschichte in Breslau die Vermutung, dass die Knochen älter seien als die Mauern des Gotteshauses. Der Warmbrunner Zahnarzt Heinz Werner behauptete anhand des noch mit Zähnen erhaltenen Kieferknochens ohne einen ausreichenden Nachweis zu haben, dass die Frau, der der Kieferknochen gehörte, "...als Mitglied eines germanischen Stammes anzusehen sei". In dem nach 1945 veröffentlichten einschlägigen Schrifttum wurden die Knochen – die nicht mehr erhalten sind – als aus der Epoche römischer Einflüsse stammend, betrachtet. Indessen waren das höchstwahrscheinlich die Knochen einer Frau (vielleicht eines Warmbrunner Kurgastes), die vermutlich im 16. Jh. gestorben war.

SPRAWOZDANIE Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH PRZEPROWADZONYCH NA TERENIE ZESPOŁU POKLASZTORNEGO W JELENIEJ GÓRZE – CIEPLICACH W 2013 R.

Wstęp

Na podstawie decyzji nr 111/2013, wydanej w dniu 14 lutego 2013 roku przez Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu Delegatura w Jeleniej Górze, uzyskano pozwolenie na prowadzenie badań archeologicznych przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, w ramach realizacji projektu: „Zespół pocysterski w Jeleniej Górze – Cieplicach”. Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013, był realizowany przez Miasto Jelenia Góra. Zespół badawczy tworzyli: dr hab. Krzysztof Jaworski, dr Ewa Lisowska, dr Sylwia Rodak oraz mgr Łukasz Melski. Ratownicze badania archeologiczne miały miejsce w dniach 18-23 lutego 2013 roku.

Środowisko geograficzne i historyczne

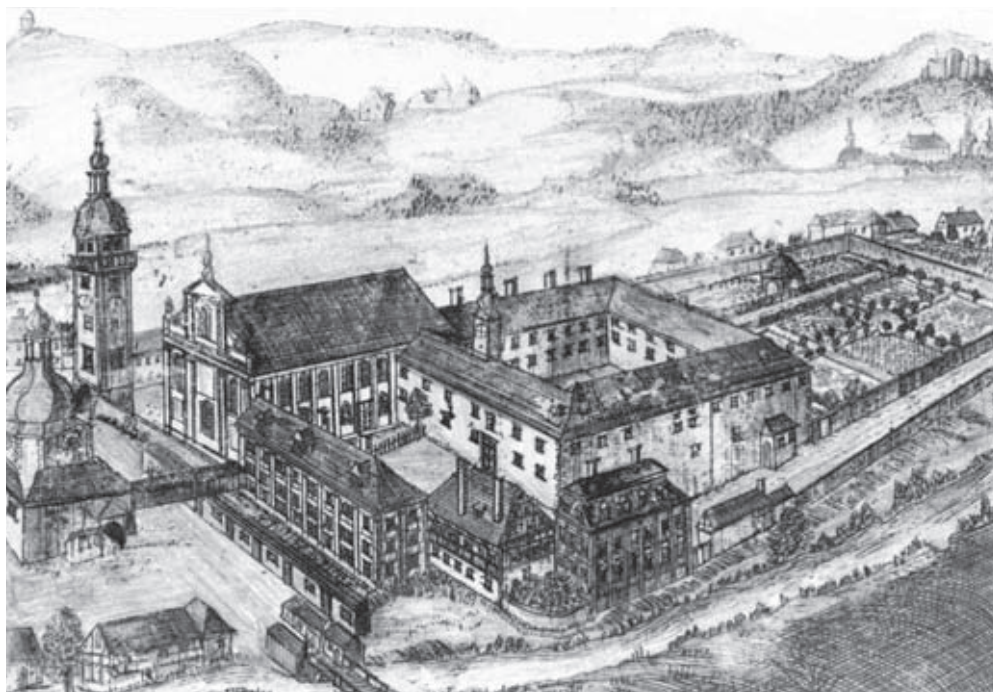
Cieplicze Śląskie Zdrój, dzielnica Jeleniej Góry, położone są na obszarze Kotliny Jeleniogórskiej – mezoregionu fizyczno-geograficznego w Sudetach Zachodnich. Jest to obniżenie śródgórskie, które od północy graniczy z Górami Kaczawskimi i od południa z Karkonoszami, natomiast od wschodu z Rudawami Janowickimi oraz Pogórzem i Górami Izerskimi. W obrębie Kotliny Jeleniogórskiej wydzielono mniejsze jednostki fizjograficzne – mikroregiony: Obniżenie Jeleniej Góry, Obniżenie Sobieszowskie, Wzgórza Łomnickie, Obniżenie Mysłakowickie, Wzgórza Karpnickie oraz Wzgórza Dziwiszowskie. Kotlina Jeleniogórska stanowi fragment bloku karkonosko-izerskiego, w którym dominują skały granitowe. Północna część kotliny obejmuje dolinę Bobru z jej dopływami: rzekami Kamienną i Łomnicą. Cieplice położone są w obrębie mikroregionu Obniżenia Jeleniej Góry, obejmującego dolinę Bobru i ujście rzeki Kamiennej (Kondracki 1994, s. 168-169).

W panoramie Cieplic dominują trzy obiekty architektoniczne: Pałac Schaffgot-schów, kościół ewangelicki i zespół poklasztorny cystersów. Średniowieczna historia zespołu klasztornego jest słabo udokumentowana w źródłach pisanych. Odkrycie leczniczych źródeł w XII wieku mogło mieć jeden z decydujących wpływów na rozpoczęcie tu akcji osadniczej. Przypuszcza się, że pierwszy klasztor nad rzeką

* Wszyscy autorzy są pracownikami Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Kamienną został założony przez augustianów. W 1261 roku zostali oni sprowadzeni w ten rejon przez księcia legnickiego – Bolesława II Rogatkę. Następnie, według dokumentu wystawionego w Jeleniej Górze w 1281 roku przez księcia Bernarda lwóweckiego – syna Bolesława II Rogatki, miejscowość *Calidus Fons* (późniejsze Cieplice) wraz z 250 łanami lasów, łąk i pól uprawnych, zlokalizowanych na lewym brzegu rzeki Kamiennej, została przekazana joannitom ze Strzegomia. Młodszy dokument wystawiony w Jeleniej Górze przez Bolka I Surowego w 1288 roku, dawał zgodę joannitom na założenie karczmy w Malinniku (obecnie część Cieplic). Prawdopodobnie dopiero działalność joannitów w Cieplicach mogła doprowadzić do budowy pierwszych, murowanych obiektów klasztornych. Mogły wtedy powstać drewniano-kamienne zabudowania, o których niestety brakuje informacji w źródłach pisanych i ikonograficznych (Haisig 1989, s. 25-26; Firszt 2009).

Na początku XV wieku miejsce joannitów, którzy opuścili Cieplice, zajęli cystersi, sprowadzeni z Krzeszowa. Powstałe tu zgromadzenie było prepozyturą klasztoru krzeszowskiego. Dopiero z 1537 roku pochodzi pierwsza pewna wzmianka o rozpoczęciu budowy murowanego domu noclegowego, przy źródłach leczniczych. W XVI wieku, na terenie konwentu dominowała jednak zabudowa drewniana, o czym świadczą liczne pożary wzmiankowane w źródłach pisanych z 1547, 1582 oraz 1586 roku. Zapewne to zadecydowało o potrzebie wzniesienia murowanego klasztoru oraz kościoła, co ostatecznie zakończyło się w połowie XVII wieku. Ze źródeł wiadomo tylko, że sam klasztor został wówczas założony na planie czworoboku. Największa rozbudowa kompleksu nastąpiła dopiero w latach 80-tych XVII wieku, po kolejnym pożarze w 1671 roku. Według XVIII-wiecznych źródeł ikonograficznych zespół składał się z: klasztoru na planie nieregularnego kwadratu z wewnętrznym wirydarzem, z kościoła pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela,



Ryc. 1. Klasztor w Cieplicach według miedziorytu na podstawie rysunku F.B. Wernera z ok. 1750 r.

dzwonnicy, Długiego Domu oraz z budynków administracyjno-gospodarczych (np. Biały Dom czy Czerwony Dom), otoczonych ogrodami i murem. W latach 1712-1714, po pożarze z 1711 roku, który strawił wcześniejszy kościół, wybudowano nową większą świątynię (ryc. 1).

Historia badań

Niestety do tej pory na terenie pocysterskiego zespołu w Cieplicach nie prowadzono żadnych prac archeologicznych i architektonicznych. Realizacja projektu „Zespół pocysterski w Jeleniej Górze – Cieplicach”, mająca na celu renowację i przystosowanie byłych zabytkowych obiektów poklasztornych, m.in. na cele kulturalne, spowodowała podjęcie szeregu działań budowlanych. Prowadzone w ich trakcie prace ziemne, wymagały nadzoru archeologicznego. Już w początkowym okresie prac budowlanych (2010–2012), nadzorem archeologicznym zajmował się Ryszard Kołomański, który niestety ich nie dokończył, a od roku 2013 wykorzystana to wspomniana ekipa z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

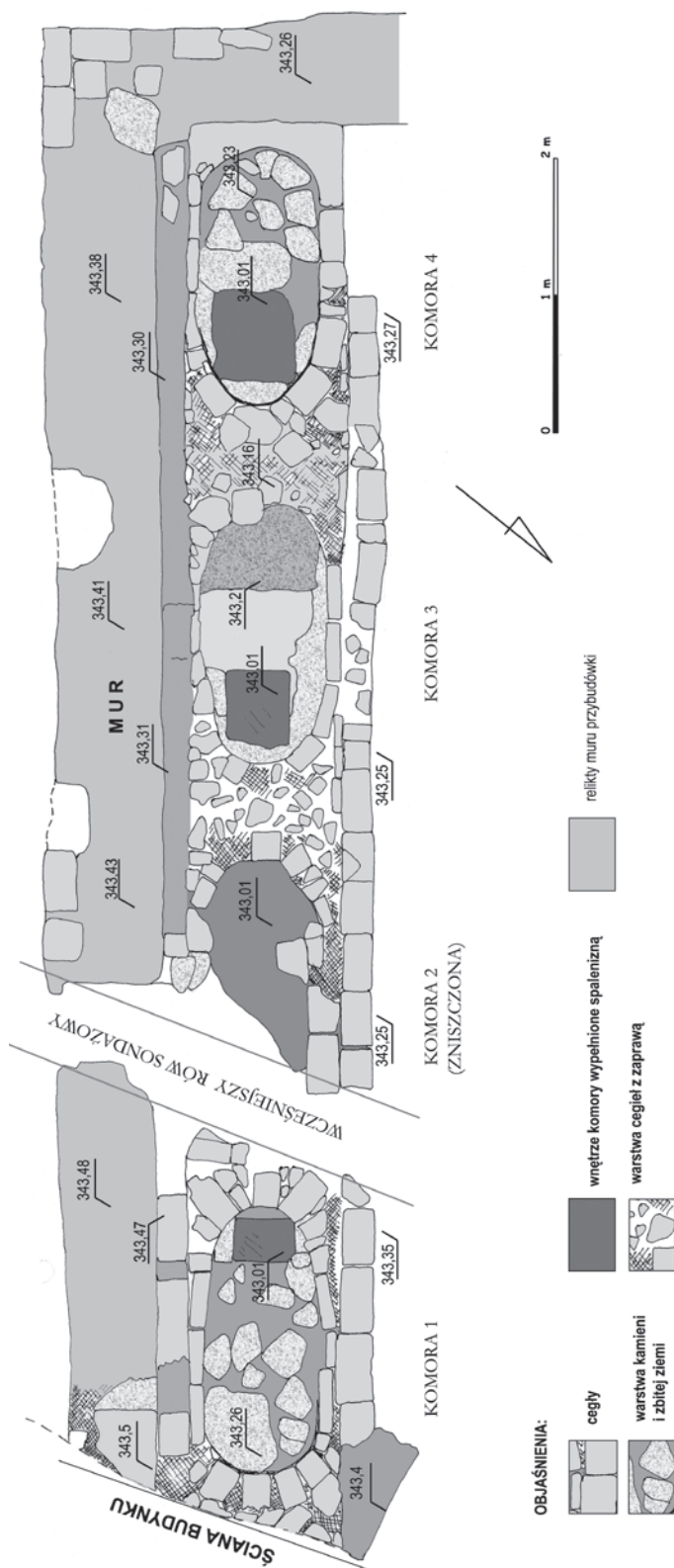
Opis odkrytych obiektów

W północno-wschodniej części wirydarza klasztornego, w obrębie reliktów nieistniejącego już budynku – obiektu gospodarczego zbudowanego w XX wieku, dobudówki przylegającej do dwóch, stykających się pod kątem ostrym ścian budynku klasztoru (ryc. 2), odkryto pozostałości systemu pieców hypocaustycznych (wykop I/2013). Podłużny obiekt o długości 10 m był równoległy do północnej ściany wirydarza i wchodził pod kątem we wschodnią jego ścianę (ryc. 3 i 4). W badanym obiekcie zachowały się cztery komory piecowe, w tym pierwsza i druga w kolej-



Ryc. 2. Nowożytna (XX w.) dobudówka na wirydarzu klasztoru pocysterskiego w Cieplicach (fot. A. Nowak-Odelga, 2010 r.).

ności licząc od ściany budynku, były bardzo zniszczone przez prace budowlano-ziemne (przyłącze). Komory pieców o wymiarach 0,6 x 1,2 m miały prostokątne otwory o maksymalnych wymiarach 0,5 x 0,5 m i głębokość 0,5 m. Zalegała w nich warstwa spalenizny. Górna część obudowy pieców była wykonana z cegły o uśrednionych wymiarach 28 x 15 x 6 cm, spojonych zaprawą wapienną (ryc. 5). W niektórych miejscach zaobserwowano lepsze z fragmentów cegieł oraz zaprawy. Wnętrza komór pieców wyścielone były kamieniami (łupki łyszczykowe i gnejsy) i nielicznymi fragmentami cegieł (ryc. 6). Pomiędzy południowym reliktem ściany dobudówki, stojącej niegdyś w wirydarzu, wewnątrz której odkryto system pieców, a przy zabudowie tego systemu, odkryto rynną wyścieloną lepiszczem z cegieł i zaprawy.



Ryc. 3. Zespół palenisk pieca hypocaustycznego.



Ryc. 4. Zespół palenisk pieca hypocaustycznego odkryty na wirydarzu klasztoru pocysterskiego w Cieplicach (fot. 2013 r.).

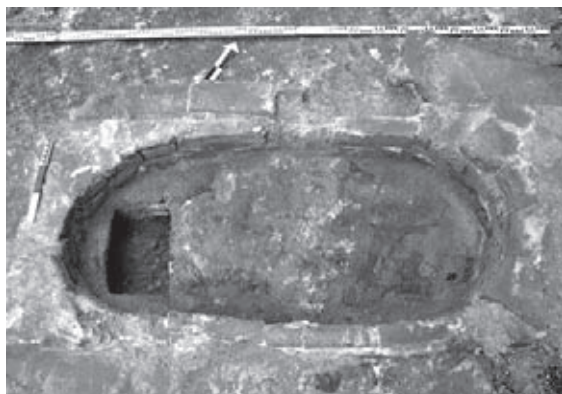
Rynna ta miała szerokość 15 cm i oddzielała bryłę obiektu od pozostałości ścian nieistniejącej przybudówki (ryc. 7).

Biorąc pod uwagę relacje stratygraficzne z warstwą kafli odkrytą poniżej poziomu konstrukcji pieca można sądzić, że obiekt ten funkcjonował najprawdopodobniej w XVIII wieku. Stanowił zatem swoisty relikw z czasów, w których podobne konstrukcje były już przestarzałe. Rozwój architektury pieców w typie *hypocaustum* przypada bowiem głównie na średniowiecze (Buśko 1995; Schnek 1999).



Ryc. 5. Górna część jednego z palenisk w zespole pieca hypocaustycznego (fot. 2013 r.).

Podłogę korytarza wschodniego skrzydła klasztoru stanowił bruk kamienny (wykop II/2013). Bruk ten był obiektem o złożonej budowie (ryc. 8). Tworzyły go zarówno cegły z zaprawą, jak i kamienie oraz pojedyncze, wtórnie wykorzystane, detale architektoniczne. Cegły, przy niemal każdej ze ścian korytarza, miały zróżnicowane wymiary począwszy od podłużnych o wymiarach 15 x 28 cm, poprzez kwadratowe o długości boku 14 cm, aż po ich fragmenty scementowane ze sobą



Ryc. 6. Wnętrze komory jednego z palenisk (fot. 2013 r.).



Ryc. 7. Rynna oddzielająca przy zespole pieca hypocaustycznego (fot. 2013 r.).



Ryc. 8. Bruk kamienny w korytarzu wschodniego skrzydła klasztoru (fot. 2013 r.).

masą twardej zaprawy wapiennej. W środkowej części korytarza w cegły wkomponowany został bruk kamienny, składający się przede wszystkim z otoczków i ciosów granitowych oraz pojedynczych piaskowców ciosowych i czerwonego spągowca (piaskowce – detale architektoniczne). Przez bruk ciągnęła się rynna, niewyłożona żadnymi trwałymi materiałami (ryc. 9 i 10). Rynna ta przebiegała od wnęki okiennej, poprzez środkową część korytarza. Pomiedzy dwoma wejściami do tego pomieszczenia zaobserwowano również warstwę pozbawioną cegieł i kamieni („ścieżka”).

Ponadto udokumentowano obiekt pochodzący z XX wieku. Było to szambo z ceglana obudową, znajdujące się w południowo-wschodniej części wirydarza (ryc. 9).



Ryc. 9. Rynna w korytarzu wschodniego skrzydła klasztoru (fot. 2013 r.).

Materiały ruchome

Podczas badań archeologicznych pozyskano łącznie 103 fragmenty kafli piecowych. Zabytki te zostały wydobyte z wykopu I/2013 (102 egzemplarze). Najliczniej-



Ryc. 10. Rynna w środkowej części korytarza (fot. 2013 r.).

szy zbiór (nr inw. 5/13) reprezentowały kafle płytowe, składające się z części frontowej (lica) oraz komory (nazywanej inaczej kołnierzem lub korpusem zakotwienia), która służyła do właściwego umieszczenia kafla w ścianie pieca. Wśród tego zespołu wyróżniono 84 fragmenty płyty licowej (niekiedy wraz z zachowanymi częściami kołnierza) oraz 18 fragmentów części komory. Na podstawie lepiej zachowanych fragmentów frontowych części kafla udało się zrekonstruować 12 różnych rodzajów kafla złożonych. Brak pełnych form uniemożliwia określenie ich pierwotnej wielkości oraz funkcji w piecu. Wszystkie kafle zostały wykonane z gliny, schudzonej piaskiem drobno- i średnioziarnistym. W dwu przypadkach zwrócono uwagę na zastosowanie przy produkcji tych kafla gliny żelazistej, nadającej charakterystyczną czerwoną barwę gotowym, wypalonym wyrobom. Dominowały kafle płytowe o kształcie prostokątnym lub kwadratowym. Cechą charakterystyczną było ich szkliwienie na frontowej partii (ryc. 10). W analizowanym zespole dominowały polewa czarna i bordowa (5 egzemplarzy), obok zielonej (3 egzemplarze), żółtej i białej (2 egzemplarze) oraz kolorowej (1 egzemplarz). W przypadku jednego kafla polewa miała barwę jasnozieloną, oliwkową, lekko błyszczącą. Większa część zabytków nie posiadała żadnego ornamentu na płycie licowej. Tylko na jednym fragmencie zaobserwowano zdobienie części frontowej przypuszczalnie różnymi wątkami roślinnymi.

Szkliwienie kafla to zabieg znany już od czasów średniowiecza. Głównym celem stosowania polewy było przede wszystkim podniesienie walorów estetycznych pieca oraz zapobieganie osadzania się na nim kurzu. Podstawowy skład szkliwa stanowił tlenek ołowiu, glinu, wapnia, krzemionka oraz niewielkie ilości tlenku miedzi, żelaza oraz cyny. Dodanie odpowiedniej ilości tlenków metali pozwalało otrzymać zamierzony kolor polewy. Barwę zieloną pozyskiwano poprzez dodanie

tlenku miedzi, żelaza oraz cyny. Natomiast kolor biały uzyskiwano za pomocą tlenku cyny.

Brak opracowań architektonicznych zespołu poklasztornego w Jeleniej Górze – Cieplicach, uniemożliwia precyzyjne określenie chronologii pozyskanego zespołu kafli płytowych. W źródłach pisanych brakuje informacji o przebudowach czy remontach w północno-wschodnim skrzydle klasztoru. Brak innych zabytków datujących pozwala łączyć odkryte kafle z XVIII-XIX wiekiem.

Zestawienie tabelaryczne fragmentów kafli pozyskanych w trakcie badań archeologicznych w Jeleniej Górze – Cieplicach w 2013 r. (oprac. S. Rodak)

L.p.	Nr inw.	Wykop	Fragmenty kafla	Ilość	Rodzaj kafla	Kolor polewy	Zdobnictwo	Uwagi
1	5/13	I	2 fragm. sklejonone	2	kafel płytowy	biała/żółta	brak	–
2	5/13	I	3 fragm. niesklejonone	3	kafel płytowy	kolorowa (zielona, żółta, brązowa)	brak	–
3	5/13	I	3 fragm. niesklejonone	3	kafel płytowy	zielona	przypuszczalnie ornamentyka roślinna	–
4	5/13	I	2 fragm. sklejonone	2	kafel płytowy	biała	brak danych	–
5	5/13	I	11 fragm. niesklejonych	11	kafel płytowy	jasnozielona, oliwkowa	brak	lekko błyszcząca powierzchnia
6	5/13	I	2 fragm. sklejonone, 3 fragm. sklejonone i 4 fragm. niesklejonone	9	kafel płytowy	bordowa	brak	glina żelazista
7	5/13	I	4 fragm. sklejonone, 4 fragm. sklejonone i 4 fragm. niesklejonone	33	kafel płytowy	zielona	brak	fragmenty mogą pochodzić z 2 kafli
8	5/13	I	2 fragm. niesklejonone	2	kafel płytowy	zielona	brak	–
9	5/13	I	6 fragm. sklejononych i 9 fragm. niesklejonych	15	kafel płytowy	bordowa	brak	–
10	5/13	I	1 fragm.	1	kafel płytowy	bordowa/czarna	brak	–
11	5/13	I	2 fragm. sklejonone	2	kafel płytowy	bordowa/czarna	brak	–
12	5/13	I	1 fragm.	1	kafel płytowy	bordowa/czarna	brak	–
13	5/13	I	18 fragm. niesklejonych	18	kafel płytowy			fragmenty komory kafla płytowego
14	5/13	I	1 fragm.	1	trudno określić	żółta		glina żelazista
			RAZEM	103				



Ryc. 11. Fundamenty szamba odkryte na wirydarzu klasztoru (fot. 2013).

Podczas nadzoru archeologicznego pozyskano także 17 fragmentów naczyń ceramicznych. Zostały one wydobyte z wykopu I/2013 (6 ułamków), z wykopu II/2013, wewnątrz pomieszczenia klasztornego (2 ułamki) oraz z wykopu III (9 fragmentów). Zbiór ten to niewielkie fragmenty przykrawędnych (3 egzemplarze) i środkowych (13 ułamków), części naczyń oraz ułamek ucha (1 fragment). Naczynia wykonano z gliny schudzonej drobnoziarnistym, wyselekcjonowanym piaskiem. Fragmentaryczność zbioru uniemożliwia precyzyjne określenie techniki produkcji naczyń. Przypuszczalnie przeważała technika toczenia. W zbiorze dominowała ceramika wypalona w atmosferze utleniającej, cienkościenna, niekiedy pokryta szkliwem po wewnętrznej stronie naczynia lub obustronnie (barwa żółta lub zielona). Zachowane ułamki naczyń można datować dość szeroko od XVI po XIX wiek.

Niewielki zbiór kości zwierzęcych pozyskano z wykopu I/2013, z wypełniska pieca hypokaustycznego (9 fragmentów) oraz z wykopu pod kanalizację wodociągową (2 fragmenty).

Z tego też miejsca wydobyto 14 bliżej nieokreślonych fragmentów szkła oraz kilkanaście zabytków metalowych. Przekazano je do konserwacji do Laboratorium Archeometrii i Konserwacji Zabytków Uniwersytetu Wrocławskiego. Po ich oczyszczeniu i konserwacji możliwa będzie dokładna analiza tych przedmiotów.

Literatura

1. Buśko C., *Średniowieczne piece typu hypocaustum na Śląsku*, „Archeologia Historica Polona”, t. 1, 1999, s. 149-184
2. Dymek K., *Średniowieczne i renesansowe kafle śląskie*, Wrocław 1995
3. Firszt S., *O klasztorze*, www.muzeum-cieplce.pl, 2009
4. Haising M., *Kotlina Jeleniogórska we wczesnym średniowieczu* [w:] *Jelenia Góra. Zarys historii miasta*, pod red. Z. Kwaśnego, Jelenia Góra 1989, s. 24-26
5. Kondracki J., *Geografia Polski. Mezoregiony fizyczno-geograficzne*, Warszawa 1994
6. Schnek R., *Mittelalterliche Warmluftheizungen in Norddeutschland und Dänemark* *Ergänzende Bemerkungen zum neuen Stand der Forschung*, Offa 1999, t. 53, s. 171-181

REPORT FROM ARCHAEOLOGICAL RESEARCH CARRIED OUT AT THE FORMER MONASTERY COMPLEX IN JELENIA GÓRA CIEPLICE IN 2013

Summary. The report pertains to the first in its history of archaeological research conducted at the former Cistercian monastery in the Silesian Cieplice. These studies were conducted under the archaeological supervision in connection with the ongoing renovation of the building. In the monastery patio garden of the non-existent building, traces of furnaces probably from the eighteenth century, have been discovered. In the hallway of the east wing, old flooring was uncovered and a trace of a path from the period before the building was built. Movable artefacts have also been discovered including 103 pieces of stove tiles from the 18th – 19th century as well as 17 pieces of pottery dating back to the sixteenth century and up to the nineteenth century and a small collection of animal bones, as well as 14 of unspecified fragments of historic glass and metal objects.

ZPRÁVA O ARCHEOLOGICKÉM VÝZKUMU PROVÁDĚNÉM V ROCE 2013 V KOMPLEXU BÝVALÉHO KLÁŠTERA V JELENÍ HOŘE-TEPLICÍCH

Shrnutí. Zpráva se zabývá historicky prvním archeologickým výzkumem prováděným na území bývalého cisterciáckého kláštera ve Slezských Teplicích. Byl to výzkum prováděný v rámci archeologického dohledu při probíhající rekonstrukci tohoto objektu. V rajském dvoře, v obvodu dnes neexistujících budov, byly odkryty stopy po kamnech, pravděpodobně z 18. století. V chodbě východního křídla byly odkryty staré dlažby a také stopy po stezce, ještě z doby před postavením objektu. Mezi předměty byly získány např. 103 úlomky kamnových kachlů z 18.–19. století a také 17 fragmentů keramických nádob, datovaných od 16. st. po 19. století. Dále lze uvést nevelký sběr zvířecích kostí a také 14 blíže nepopsaných úlomků skla a stejně tolik předmětů kovových.

BERICHT VON DEN ARCHÄOLOGISCHEN FORSCHUNGEN AUF DEM GELÄNDE DES EHEMALIGEN KLOSTERS IN JELENIA GÓRA-CIEPLICE IM JAHRE 2013

Zusammenfassung. Der Bericht bezieht sich auf die hier erstmalig in der Geschichte des ehemaligen Zisterzienserklosters in Bad Warmbrunn durchgeführten archäologischen Untersuchungen. Die Forschungen erfolgten während der zeitgleich am Objekt durchgeführten Reparaturmaßnahmen. Im Viridarium wurden an den Stellen einstiger Gebäude Spuren von Öfen vermutlich aus dem 18. Jh. entdeckt. Im Korridor des linken Klosterflügels konnten alte Fußböden sowie Spuren eines Fußweges aus der Zeit vor der Erbauung des Objekts freigelegt werden. Von beweglichen Gegenständen wurden 103 Teile von Kachelöfen aus dem 18.-19. Jh., 17 Fragmente von Keramikgefäßen sowie 14 nicht näher bestimmte Glasscherben und ebenso viele historische Metallteile ausgegraben.

DRUGA (NOWA) SZUBIENICA W JELENIEJ GÓRZE W ŚWIELE BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH I HISTORYCZNYCH

Istnienie drugiego miejsca straceń w Jeleniej Górze wyróżnia to miasto na tle innych na Śląsku. Udało się zlokalizować i potwierdzić dokładną lokalizację obiektu w terenie i przebadać go wykopaliskowo¹. Podczas badań odnaleziono pozostałości szubienicy wybudowanej w 1779 roku oraz liczne zabytki ruchome. Przez długi czas uważano, że druga szubienica została całkowicie zniszczona w ubiegłym stuleciu, jednak nowe źródła kartograficzne zweryfikowały ten pogląd. Na miejscu wytypowanym w czasie prospekcji terenowej², założony został wykop sondażowy³. Prace w szerszym zakresie były kontynuowane od 28 kwietnia do 2 maja 2014 roku⁴. Miejsce to znajduje się na obecnym osiedlu mieszkaniowym przy ul. Sudeckiej, po lewej stronie dawnej drogi do Kowar.

Historia tego miejsca straceń sięga 1779 roku, kiedy podjęto decyzję o budowie nowej szubienicy, po rozbiórce starej, funkcjonującej na dawnej Górze Szubienicznej (na której zburzenie wydano zgodę we Wrocławiu 1 listopada 1778 roku⁵). Decyzję o odbudowie szubienicy w innym miejscu podjęto 16 lutego 1779 roku, a następnie 23 tegoż miesiąca⁶. Co ciekawe, pomimo zburzenia kilka miesięcy wcześniej dawnej szubienicy miejskiej na Górze Szubienicznej (obecnie Wzgórze Kościuszki), podnoszono głosy, aby szubienicę odbudować w tym samym miejscu, co wskazuje, że zarzucono plany budowy na tym miejscu umocnień. Tym bardziej, że w tym samym czasie podjęta została inicjatywa obsadzenie dawnego *Galgenberg*’u drzewami. Dnia 9 marca postanowiono, że kamienie pozyskane z rozebranej starej

* mgr Paweł Duma – archeolog, jest doktorantem w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego; dr Daniel Wojtucki – historyk, jest pracownikiem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹ Pierwszą, starszą jeleniogórską szubienicę przebadano wiosną 2012 r. Wyniki tych badań zostały opublikowane, zob.: Paweł Duma, Honorata Rutka, Daniel Wojtucki, *Odkrycie pozostałości szubienicy w Jeleniej Górze*, „Pomniki Dawnego Prawa”, z. 18, czerwiec 2012, s. 4-25 (patrz również: toż, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 44, 2012, s. 49-66).

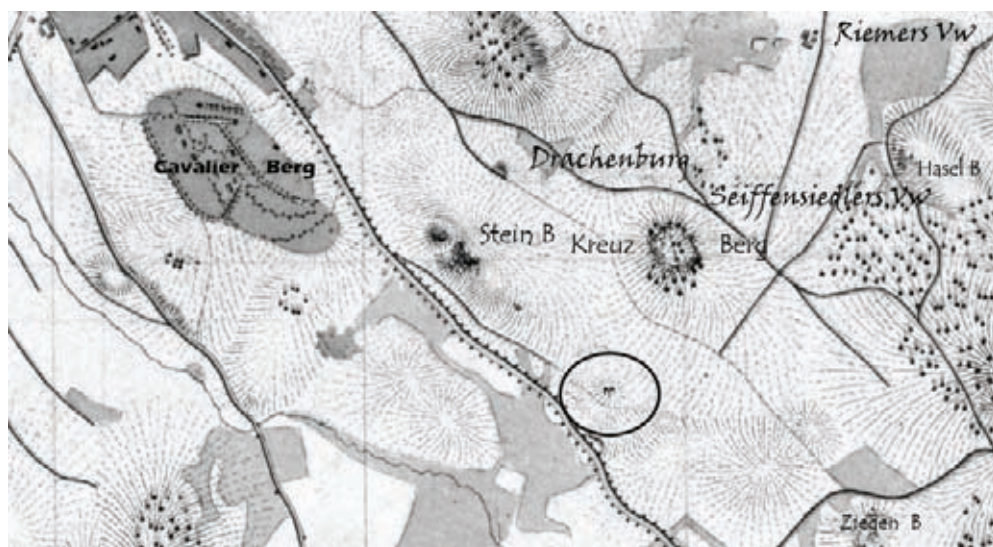
² Miejsce zostało wytypowane przez Leszka Różańskiego z Kopańca i Karolinę Pogorzelską z Jeleniej Góry podczas prospekcji terenowej w grudniu 2013 r. Jest to niewielkie wzniesienie z charakterystycznym głazem narzutowym w sąsiedztwie jednego z bloków mieszkalnych, na terenie byłej jednostki wojskowej, zob.: Leszek Różański, *Druga z jeleniogórskich szubienic*, „Pomniki Dawnego Prawa”, z. 25, marzec 2014, s. 46-49.

³ Badania sondażowe zostały przeprowadzone przez członków Stowarzyszenia Ochrony i Badań Zabytków Prawa w dniu 29 marca 2014 r.

⁴ W badaniach archeologicznych uczestniczyli członkowie i sympatycy SOiBZP (autorzy oraz Katarzyna Kielijańska, Monika Kozubal, Karolina Pogorzelska, Marcin Krzysztos, Paweł Lewicki, Leszek Różański, Zdzisław Tyrce, Ivan Vokáč, Tomasz Wagner, Jakub Węglor, Teresa Witusiak i Piotr Zagala). Autorzy składają w tym miejscu serdeczne podziękowania za udzieloną pomoc podczas prowadzonych badań Panu Dyrektorowi Witoldowi Szczudłowskiemu ze Związku Gmin Karkonoskich, pracownikom jeleniogórskiego Oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu oraz właścicielowi terenu, gdzie przeprowadzono prace archeologiczne.

⁵ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Jeleniej Górze (dalej cyt.: AP JG), Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 2098, *Acta die Anpflanzung des Favrats betreffend vom Jahre 1778 bis 1787 und vom 1790-1793 und 1796*, s. 11.

⁶ Tamże, s. 12.



Ryc. 1. Fragment mapy z lat dwudziestych XIX stulecia, na której zaznaczono drugą jeleniogórską szubienicę. Zbiory Ullricha Junkera.



Ryc 2. Jelenia Góra – dawna Góra Szubieniczna, na której w 1779 r. wzniesiono szubienicę (na lewo widoczny głaz narzutowy). Fot. D. Wojtucki.

szubienicy zostaną wykorzystane do budowy nowej konstrukcji. Przeprowadzono także oględziny terenu, gdzie miało się znaleźć to nowe miejsce straceń⁷. Już 23 marca podjęto decyzję, że mistrz murarski nazwiskiem Demus (on też zajmował się budową kościoła ewangelickiego w Cieplicach) wykona plan i kosztorys

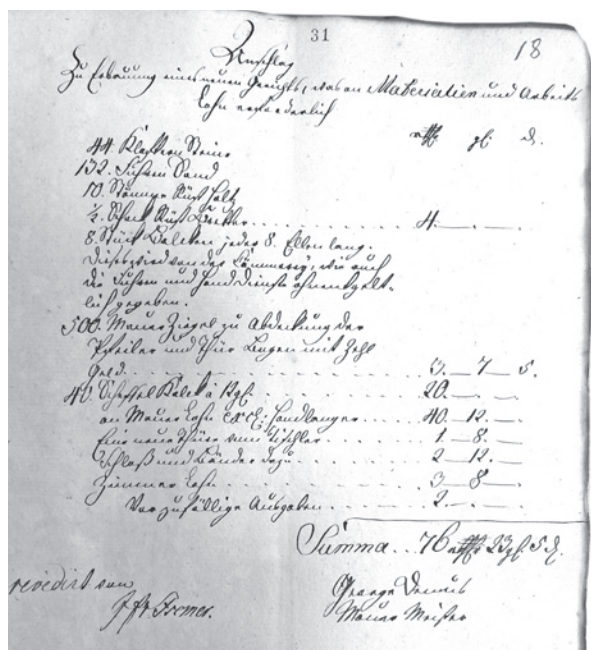
⁷ Tamże.

niezbędny do wybudowania nowego obiektu. Rzemieślnik ten wywiązał się z zadania w przeciągu trzech dni i już 26 marca przekazał dokumentację. Po tych uzgodnieniach dnia 31 marca wysłano stosowne zawiadomienie o odbudowie szubienicy do Kamery Wojenno-Dominialnej w Głogowie⁸. Właściwe prace podjęto o ósmej rano 29 kwietnia 1779 roku. Wymurowano wówczas fundament szubienicy (być może kamień węgielny) w obecności murarzy, cieśli, ślusarzy, stolarzy i kowali⁹. Prace trwały zapewne do lata, a dopiero 11 września miejscowy nadzorca więzienia nazwiskiem Bircko (Birko)¹⁰ odebrał nową szubienicę i wówczas zostały mu przekazane do niej klucze. Plac przyległy do szubienicy, który wyznaczono na planie koła, został oznaczony kamieniami granicznymi¹¹. Jak wyliczono w dokumencie z 11 września 1779 roku kamienie graniczne miały być rozmieszczone w różnych kierunkach świata, a jak się wydaje odległość mierzona była od głazu narzutowego, który wraz z szubienicą znajdował się w centralnym punkcie nowego placu straceń. Ustawiono dwanaście słupków granicznych. Każdy z nich oznaczony był krzyżykiem. Podczas prospekcji terenowej udało się odnaleźć jeden z ustawionych wówczas kamieni¹².

Z zachowanego do dziś kosztorysu, wyliczającego nakłady materiałowe i pracy rzemieślników wynika, że wzniesienie nowej szubienicy kosztowało miasto 76 talarów, 23 grosze i 5 krajcarów. Do budowy murów zużyto 44 sążnie kamieni, 132 fury piasku i 40 szefli wapna. Na jej koronie stanęły cztery filary, na które zużyto 500 cegieł. Na nich spoczęły belki egzekucyjne, w kosztorysie zaplanowano 8 sztuk pali, każdy o długości 10 łokci. Łuk z cegieł wymurowano łuk, a otwór



Ryc. 3. Jeden z kamieni granicznych, który wyznaczał granice miejsca straceń.
Fot. D. Wojtucki.



Ryc. 4. Kosztorys budowy szubienicy w Jeleniej Górze w 1779 r.
Ze zbiorów Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział
w Jeleniej Górze, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 2098, s. 18.
Fot. D. Wojtucki.

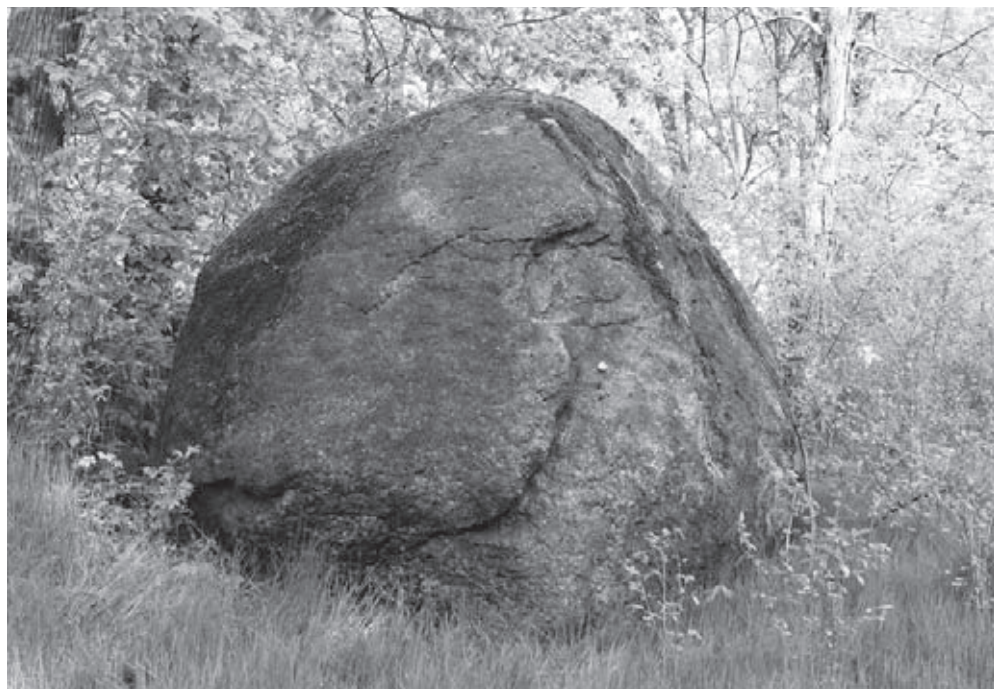
⁸ Tamže, s. 12-12v.

⁹ Ibidem, s. 12v.

¹⁰ Na kolejnych stronach w cytowanym poszycie jest tytułowany jako kat Birko, Tamże, s. 16.

¹¹ Tamże, s. 13.

¹² Tamže, s. 16-16v.



Ryc. 5. Głaz narzutowy, od którego wyznaczano granice miejsca straceń. Fot. D. Wojtucki.



Ryc. 6. Jelenia Góra – dawne miejsce straceń przed badaniami (stan marzec 2014 r.). Fot. D. Wojtucki.

Wynagrodzenie dla murarzy wyniosło ponad 40 talarów, z kolei cieśle otrzymali jedynie 2 talary¹³. Ponieważ nowa szubienica została wybudowana z materiału pozyskanego z rozbiórki starego urzędnictwa, być może w fazie projektowania była na nim wzorowana.

Dnia 27 stycznia 1836 roku podjęto decyzję o zburzeniu szubienicy. Zdecydowano o jej sprzedaniu podczas publicznej licytacji, a nabywca miał następnie rozebrać jej mury. Z kolei znajdujący się wokół niej plac rakarski zamierzano przenieść nieco dalej na wzniesienie o nazwie *Grünbusch* – teren na północ od Zamkowej Góry (449 m n.p.m.), leżącej ok. 900 m na wschód od Wzgórza Paulinum¹⁴. W kolejnym dokumencie z 18 marca 1836 roku, za pozyskany w trakcie rozbiórki materiał, ludwisarz Seifert zaoferował 5 talarów i 15 groszy, natomiast miejscowy mistrz ciesielski Exner 5 talarów¹⁵.

Wyniki prac wykopaliskowych

Stanowisko archeologiczne (dawne miejsce straceń) jest położone na terenie eksponowanym. Wykop archeologiczny objął obszar o wym. 6×10 m, dłuższym bokiem opierał się na linii półn.-półd. W części półd. znajdowała się lita skała, wystająca ponad powierzchnię podłoża. W pozostałej części wystąpiła warstwa humusu o miąższości wahającej się od 10 cm w części półd. i półn. do nawet 30 cm w części centralnej. W humusie wystąpiły liczne kości, głównie pochodzenia zwierzęcego. Pod humusem znajdowała się warstwa rozbiórkowa, składająca się z grudek zaprawy wapiennej koloru kremowego, fragmentów kamieni oraz licznych odłamków ceramiki budowlanej (głównie dachówek, rzadziej cegieł). Także w warstwie rozbiórkowej stwierdzono obecność kości zwierzęcych. Niektóre z nich nosiły ślady przepalenia. W warstwie zalegały także zabytki ruchome. Jej miąższość w partii centralnej dochodziła do 40 cm, lecz w większości nie przekraczała 15 cm. Bezpośrednio pod warstwą rozbiórkową zalegała brunatna próchnica, zawierająca niewielką domieszkę wapna, kości zwierzęce oraz zabytki ruchome (głównie fragmenty ceramiki, szkła i fajek) – warstwa ta była pierwotnym poziomem użytkowym wnętrza szubienicy. Fragmentarycznie została również zarejestrowana poza pozostałościami kołistego



Ryc. 7. Jelenia Góra – widok na negatyw, jaki pozostał po murach szubienicy. Fot. D. Wojtucki.



Ryc. 8. Fragment muru, jaki pozostał po dawnej szubienicy. Fot. D. Wojtucki.

¹³ Tamże, s. 18.

¹⁴ AP JG, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 801, *Protocoll Buch der Stadtverordneten = Versammlung zu Hirschberg vom 17. April 1832 bis 4. July 1836*, s. 424.

¹⁵ Tamże, s. 434.

zarysu obiektu. Na tym poziomie dobrze czytelny był negatyw pozostały po rozbiórce murowanej szubienicy. Konstrukcja została rozebrana bardzo dokładnie. Jedynie w części pld. przetrwał niespełna metrowy fragment fundamentu, opierający się na litej skale. W pozostałej części fundament był zagłębiony w podłożu, a jego negatyw wypełniały gruz i brunatna próchnica. W trakcie prac nie eksplorowano odkrytego negatywu. Na podstawie odnalezionych reliktyw możliwe było ustalenie wymiarów szubienicy. Konstrukcja była nieco większa od obiektu badanego na Wzgórzu Kościuszki. Szerokość negatywu fundamentu w najszerszym miejscu wynosiła 1,05 m, w najwęższym 0,96 m. Średnica zewnętrzna na linii pñ.-płd. wynosiła ok. 6,4 m, zaś wewnętrzna 4,7 m. W części pld. odsłonięto jedyny zachowany fragment fundamentu o dł. 1,1 m. Został posadowiony na litej skale i przetrwał do wysokości 0,23 m. Zbudowano go z łamanego kamienia średnich i dużych rozmiarów (30×35 cm; 20×20 cm; 5×10 cm). Kamienie były spojone kremową, zaprawą z dużą domieszką żwiru i małym udziałem wapna.

Miejsce straceń pełniło także funkcję rakarni. Stąd wysoki udział kości zwierzęcych (kilkaset fragmentów). W porównaniu z poprzednim stanowiskiem wystąpiła wyraźna różnica w ilości i pochodzeniu szczątków. Na Wzgórzu Kościuszki niemalże cały materiał składał się z ludzkich kości. Tutaj kości ludzkich było niewiele, lub nie ma ich w ogóle. Jednak ostateczne sądy będzie można formułować po przeprowadzeniu stosownych analiz. Ponadto dotychczasowa kwerenda archiwalna nie dostarczyła dowodów, że przy nowej szubienicy wykonano kiedykolwiek karę śmierci. Pamiętać jednak należy, że okres kiedy konstrukcja została wybudowana był czasem, kiedy publiczne egzekucje odbywały się sporadycznie i mimo istnienia trwałego symbolu praworządności — mianowicie szubienicy — plac pełnił w głównej mierze rolę rakarni. Dodatkowo musiał ulegać okresowemu przepełnieniu, na co wskazują liczne odpadki i fragmenty noszące ślady przepalenia. Wstępna analiza pozyskanych kości zwierzęcych pozwala stwierdzić, że różnią się one zasadniczo od zwykłych odpadków pokonsumpcyjnych, spotykanych podczas badań osad. Na badany plac trafiały sztuki schorowane, wyeksploatowane i stare — słowem takie, które nie nadawały się do konsumpcji. Liczny materiał zabytkowy, w tym fajki, może świadczyć o tym, że na terenie rakarni i zarazem miejscu straceń, panował ożywiony ruch. Zapewne w głównej mierze jego uczestnikami byli rakarze, którzy zwozili zwierzęta z pobliskiego miasta. Przypuszczalnie na miejscu odbywało się również skórowanie niektórych sztuk i ćwiartowanie, wstępne pozyskiwanie skórki wytapianie tłuszczu. Tutaj także musiano je zakopywać. Teren rakarni ograniczał się do placu wytyczonego przez urzędników. O jego dokładnych granicach informuje zachowany protokół¹⁶.

Zabytki ruchome

We wszystkich badanych nawarstwieniach odkryto łącznie 141 fragmentów ceramiki (81 fr. w warstwie użytkowej; 41 fr. w warstwie rozbiórkowej; 19 fr. w humusie), 10 fragmentów szkła (8 fr. w warstwie użytkowej; 2 fr. w warstwie rozbiórkowej), 10 fragmentów fajek (7 fr. w warstwie użytkowej; 2 fr. w warstwie rozbiórkowej; 1 fr. w humusie), 4 fragmenty kafli (3 w warstwie użytkowej; 1 fr. w warstwie rozbiórkowej), 7 gwoździ (5 w warstwie użytkowej; 2 w warstwie rozbiórkowej) i nieliczne zabytki innego rodzaju. Ponadto w humusie odnaleziono połówkę żelaznych nożyc kabłąkowych ze śladami reperacji (w miejscu pęknięcia

¹⁶ AP JG, Akta miasta Jeleniej Góry, sygn. 2098, s. 16-16v.



Ryc. 9. Jelenia Góra – widok na wykop i negatyw po fundamentach szubienicy. Fot. D. Wojtucki.

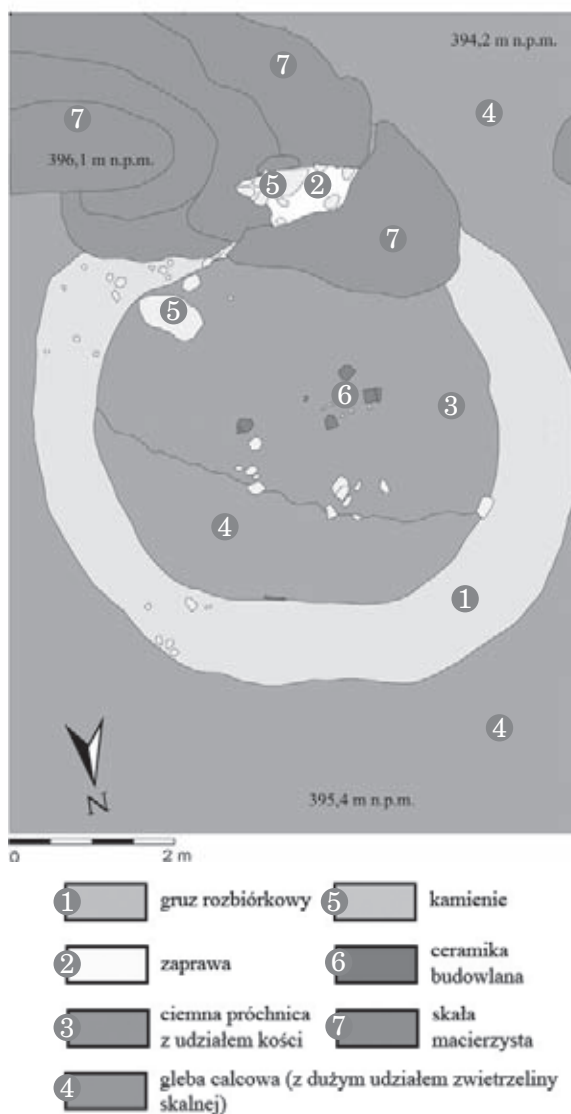
znajduje się połowa blaszki przytwierdzonej trzema nitami). Długość nożyc wynosiła 18,4 cm, szer. kabłąka 1,3 cm.

Odnalezione gwoździe były kute, w przekroju prostokątne, z prostokątnymi główkami. Długości całych gwoździ wahały się od 7 do 8,4 cm. W przekroju przy główce miały 6×3 mm. Mogły pochodzić z drzwi lub drewnianych belek egzekucyjnych. Odnalezione fragmenty ceramiki można datować głównie na XVIII i XIX wiek. W głównej mierze fragmenty pochodziły z naczyń kuchennych, polewanych brązowym szkliwem. Wśród nich również cała pokrywka o śr. 5,6 cm, wys. 2,9 cm, silnie wypalona i polewana od zewnątrz. Uchwyt pokrywki został uformowany w kształcie trójkąta z zaokrąglonymi rogami i wklęsłymi bokami. Jeden fragment pochodził z naczynia kamionkowego. Być może z naczynia wykonanego w okolicy Westerwaldu w Niemczech¹⁷. Fragment jest szary w przełamie i na powierzchni. Na uwagę zasługuje ornament obecny na całej powierzchni. Wykonano go w formie wypukłych perełek, oplecionych falistymi liniami. Przy skraju widoczna dodatkowo prosta linia, oddzielająca zdobione pola. Pozostałe fragmenty należały do naczyń porcelanowych (fragment spodka i filiżanki). Z innych zabytków należy wymienić: guzik (prawdopodobnie pruski, mundurowy) i skałkę do karabinu. Guzik składa się z dwóch połówek wytłoczonych z blachy miedzianej. Jego śr. wynosiła 1,3 cm, wysokość z uszkiem 2,1 cm. W środku pusty z dwoma symetrycznie rozmieszczonymi otworami w górnej połowie. Uszko wykonane z drutu, lutowane. Skałka krzemienista nosi wyraźne ślady zużycia (dł. 2,9 cm, szer. 2,8 cm). Być może przedmioty są równoczesne i mogą być związane z pruskim obozowiskiem wojskowym z drugiej połowy XVIII wieku.

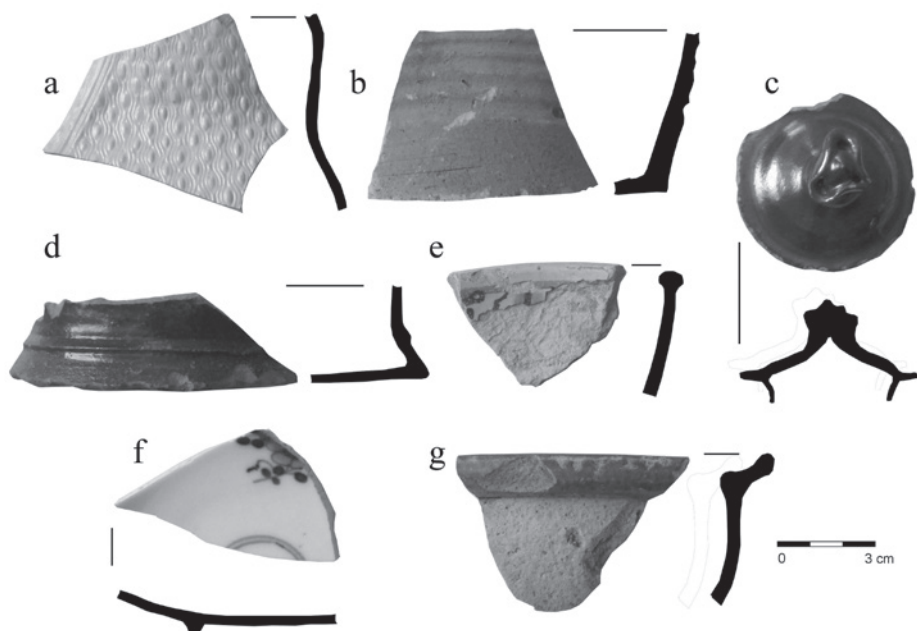
¹⁷ Maksym Mackiewicz, *Nowożytna ceramika artystyczna z badań archeologicznych przy kościele św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu*, w: A. Pankiewicz (red.), *Nowożytny cmentarz przy kościele św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu (lata 1621-1670)*, „Wratislavia Antiqua”, t. 17, Wrocław 2012, s. 129-160.

Do zbioru tych zabytków dochodzą jeszcze przedmioty pozyskane w trakcie badań sondazowych. Wszystkie znajdowały się w warstwie rozbiórkowej, na której zakończyły się wówczas prace. Oprócz fragmentów ceramiki i fajek odkryto też uszkodzony topór ciesielski oraz niewielką oprawkę kościaną nożyka. Topór ciesielski miał w uchu tkwiący gwóźdź, spełniający rolę klina, co wskazuje na to, że przedmiot dostał się do ziemi jeszcze z rękojeścią. W policzku topora znajdował się otwór w kształcie krzyża. Dolna część ostrza była odłamana. Mimo uszkodzenia, ślady w miejscach złamania wskazują na dalsze używanie narzędzia. Jego wymiary wynosiły: dł. 14,9; wys. 6,1 cm; szer. 3,4 cm. Zalegał na pograniczu warstwy rozbiórkowej i spągu warstwy użytkowej. Bardzo możliwe, że dostał się do ziemi podczas prac rozbiórkowych w 1836 roku. Oprawka noża o dł. 5,8 cm i szer. 1,2 cm została ozdobiona na powierzchni zygzakowatymi nacięciami. W jednym z końców wykonano otwór do osadzenia trzpienia nożyka o dł. 2,1 cm. Przeciwna strona została zakończona półkuliście. Taka ilość zabytków ruchomych nie występowała powszechnie na badanych wcześniej miejscach straceń. Pośrednio może to wskazywać na osłabienie tabu, jakim było nacechowane miejsce straceń w świadomości ludowej (był to już przełom XVIII i XIX wieku) oraz na brak powszechnego strachu, związanego z odwiedzaniem szubienicy, jaki miał miejsce we wcześniejszych stuleciach.

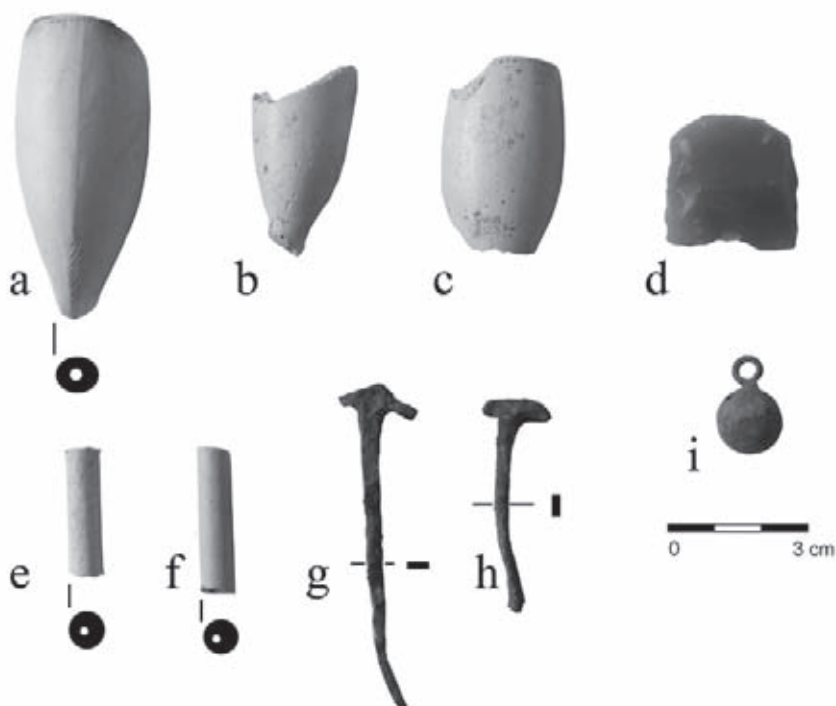
Pomimo tego, że ani podczas badań archeologicznych, ani kwerendy archiwalnej nie potwierdzono informacji o egzekucji, która miałaby się odbyć na miejscu straceń w Jeleniej Górze, to nadal stanowisko zalicza się do interesującego przykładu rakarni o rozszerzonym przeznaczeniu funkcjonalnym – być może nigdy niewykorzystanym w pełni i zgodnie z przeznaczeniem. W przyszłości, dzięki analizie zachowanych dokumentów archiwalnych, uda się uchwycić zasięg całego placu, którego granica oznaczona została kamieniami. Jej uzupełnieniem mogłyby być kolejne badania archeologiczne, tym razem skupione na rozpoznaniu faktycznego zasięgu opisywanego stanowiska.



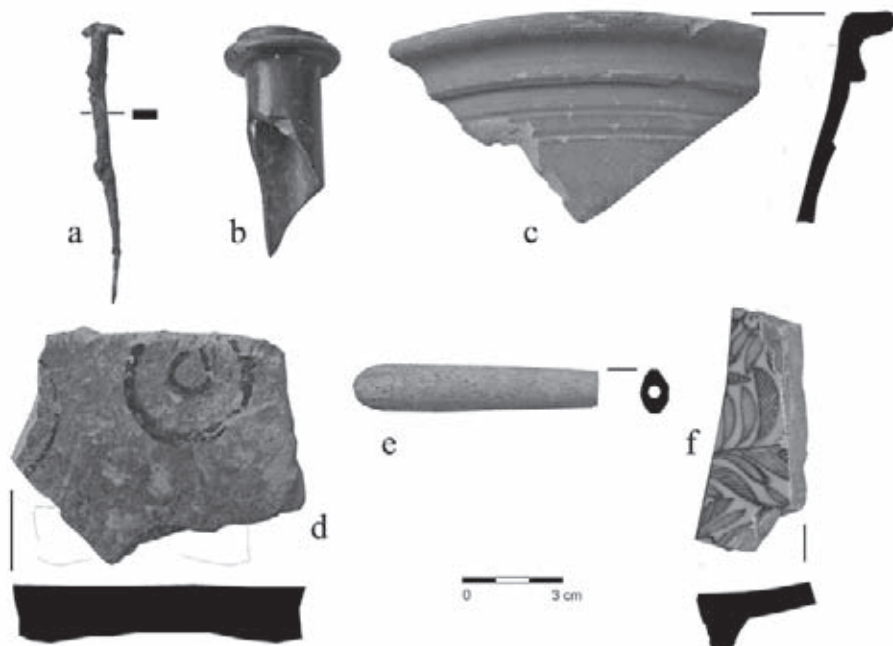
Ryc. 10. Plan wykopu.



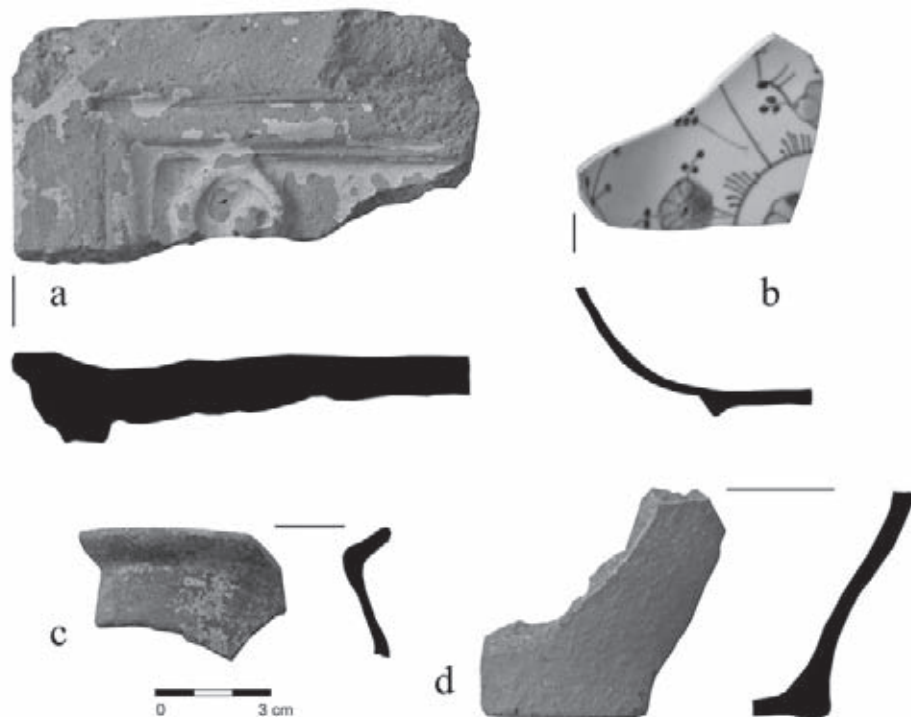
Tablica nr 1. Wybór zabytków odnalezionych w warstwie użytkowej szubienicy. a-g ceramika (a, d – kamionka; c – pokrywka; e – majolika; f – porcelana).



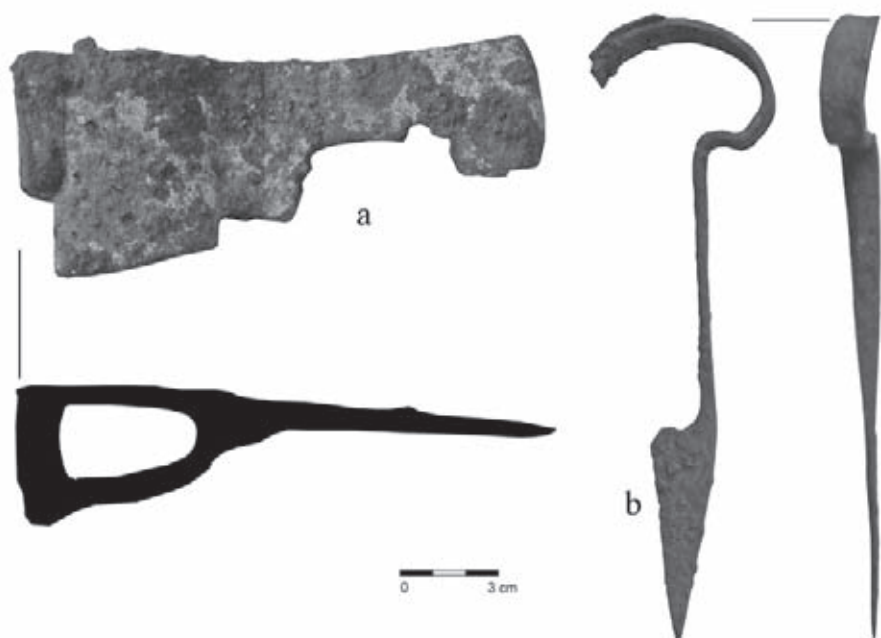
Tablica nr 2. Wybór zabytków odnalezionych w warstwie użytkowej szubienicy. a, b, c, e, f – fragmenty fajek kaolinowych; g, h – gwoździe; d – skałka karabinowa; i – guzik.



Tablica nr 3. Wybór zabytków odnalezionych w warstwie rozbiórkowej. a – gwóźdź; b – szyjka butelki; c – fragment misy; d – fragment kafla; e – trzonek nożyka; f – fragment talerza (majolika).



Tablica nr 4. Wybór zabytków odnalezionych w warstwie użytkowej szubienicy. a – fragment kafla; b – fragment porcelanowego talerzyka; c – wylew garnuszka; d – fragment garnka późnośredniowiecznego.



Tablica nr 5. a – topór ciesielski odnaleziony w warstwie rozbiórkowej; b – połówka nożyc kabląkowych.

THE SECOND PLACE OF EXECUTION IN JELENIA GÓRA IN LIGHT OF HISTORICAL AND ARCHAEOLOGICAL RESEARCH.

Summary. During thorough field research, the remnants of second site of gallows was discovered in Jelenia Góra. The town has become the only one in Poland where the archaeological research has revealed the presence of two masonry gallows. The research has been conducted by members and sympathisers of SOiBZP (The Association for the Preservation and Research of Historic Artefacts of Law) at their own cost. The older gallows, situated on the Kościuszko Mount, was researched in 2012. It was demolished on the 7th of November 1788 as the mount was being adopted for military purposes. The new gallows were constructed in April 1779 in the vicinity of the present day Sudecka Street. It functioned until 1836 when it was demolished. The location of the gallows has been established with the 29th century map that was purchased. The field research was carried out in December 2012 by Karolina Pogorzelska and Leszek Róžański. A preliminary trench measuring 1.5 x 4.0 m was made. Under the layer of humus earth stones with traces of mortar and debris were found of up to 40 cm in-depth as well as a part of the round foundation of the gallows, made of stone and bound with a thin layer of lime mortar. Below this level, a lot of artefacts were found and dozens of bone fragments, mostly animal ones but also human ones. Some bones were burned. Sources confirm that there used to be the dog catcher's site. Amongst the artefacts, ceramics were found from the 18th and 19th centuries, a part of a stove tile, probably Dutch from Gouda, a bone knife handle and a damaged axle handle. The object had to be connected with the works carried out in 1836. All the findings have been handed over to Muzeum Karkonoskie in Jelenia Góra. In the museum itself, other interesting items can be seen, the ones that were found by the "old" gallows on the Kościuszko Mount. Further research is going to be carried out over the next few years.

ARCHEOLOGICKÝ VÝZKUM V POŘADÍ DRUHÉHO (NOVEHO) POPRAVIŠTĚ V JELENÍ HOŘE (JELENIA GÓRA/HIRSCHBERG)

Shrnutí. Díky podrobnému terénnímu průzkumu se podařilo nalézt pozůstatky druhé jelenohorské šibenice. Tím se toto město stalo jediným v Polsku, kde archeologické výzkumy

doložily existenci dvou popravišť, kterými byly zděné šibenice. Další bádání musí doložit, v jakých letech byly využívány. Terénní výzkum byl proveden členy a příznivci SOiBZP na jejich vlastní náklady. Již dříve byla odkryta šibenice, stojící na vrchu Kościuszky, která byla lokalizována v roce 2012. Její konec nastal 7. listopadu 1778 kvůli využití vrchu Kościuszky k vojenským účelům. Nová šibenice byla již v dubnu 1779 vystavěna v blízkosti dnešní ulice Sudecká. Byla využívána do roku 1836, kdy byla stržena. Do dnešní doby se předpokládalo, že toto místo bylo zničeno během stavby místního hotelu na konci 20. století. Ale informace z nově získaných mapových podkladů z 19. století umožnily exaktně určit polohu šibenice. Lokalizaci šibenice v terénu provedli v prosinci 2012 Karolina Pogorzelska a Leszek Róžański. Jejich pátrání potvrdilo domněnky v plném rozsahu. Provedená sonda měla rozměr 1,5 x 4,0 m. Ve výkopu, pod vrstvou humusu, bylo nalezeno množství kamenů se stopami malty a stavební suť až do mocnosti 40 cm a také část kruhového základu šibenice, která byla zhotovena z kamenů spojených tenkou vrstvou vápenné malty. Pod suti a kamením bylo nalezeno množství různých předmětů a desítky úlomků kostí. Většinou zvířecích, ale byly mezi nimi i kosti lidské. Některé kosti byly opálené. Prameny potvrzují, že se kdysi u šibenice nacházelo mrchoviště. Mezi předměty byla nalezena keramika z přelomu 18. a 19. století, zlomek dýmky původem z holandské Goudy, kostěná rukojeť nožiku i poškozená sekýrka, vše v blízkosti základů šibenice. Tyto předměty pravděpodobně souvisí s pracemi, které zde byly prováděny v roce 1836. Nálezy se dnes nacházejí v muzeu Krkonoš v Jelení Hoře. Ve stejném muzeu jsou k vidění další zajímavé exponáty, nalezené na „staré“ šibenici na vrchu Kościuszky. Výzkumy na těchto popravištích budou v příštích letech dále pokračovat. *(tłum. D. Wojtucki)*

ARCHÄOLOGISCHE UNTERSUCHUNGEN AUF DEM ZWEITEN (NEUEN) HINRICHTUNGSPLATZ IN JELENIA GÓRA/ HIRSCHBERG

Zusammenfassung. In der Folge einer eingehenden Geländeuntersuchung ist es gelungen, die Überreste eines weiteren Galgens in Jelenia Góra/Hirschberg aufzufinden. Damit ist sie die einzige Stadt in Polen, bei der archäologisch das Vorhandensein von zwei Hinrichtungsplätzen bestätigt wurde, die beide mit einem gemauerten Galgen ausgestattet waren. Man muss aber feststellen, dass sie nicht zeitgleich in Funktion waren. Die Untersuchungen haben die Mitglieder und Sympathisanten des Vereins für den Schutz und die Erforschung der Rechtsdenkmäler (SiBZP) aus eigenen Geldmitteln durchgeführt. Der schon vorher entdeckte Galgen war bereits im Jahr 2012 erforscht worden. Er wurde am 7. November 1778 im Rahmen der Umgestaltung des heutigen Kościuszko Berges aus militärischen Gründen abgetragen. Der neue Galgen wurde schon im April 1779 bei der heutigen Sudecka-Straße gebaut. Er wurde benutzt bis 1836, als er dann abgerissen wurde. Bis jetzt war man der Meinung, dass dieser Standplatz erst während des Baus eines Hotels am Ende des 20. Jahrhunderts abgetragen wurde. Aber die neuen Informationen ergaben sich aus einer jüngst erworbenen Landkarte aus dem 19. Jahrhunderts, in der exakt die Lage des neuen Galgens markiert ist. Die genaue Lage im Gelände lokalisierten im Dezember 2012 Karolina Pogorzelska und Leszek Róžański. Ihre Untersuchungen bestätigten ihre Vermutungen in vollem Umfang. Die vorgenommenen Ausgrabungen hatten die Abmessungen von 1,5x4m. Innerhalb dieser stieß man unter einer Humusschicht auf zahlreiche Steine mit Mörtel und Schutt von bis zu 40cm Höhe sowie auf einen Teil des Zylinderfundaments des Galgens, das aus Steinen gebaut ist, die mit einer dünnen Kalkmörtelschicht verbunden sind. Unter dem Schutt und den Steinen fand man zahlreiche Einzelgegenstände und Dutzende von Bruchstücken sowie Knochen. Zum größten Teil waren das Tierknochen, aber es waren auch Knochen von Menschen darunter. Einige der Knochen waren verkohlt. Quellen bestätigen, dass sich einst beim Galgen eine Abdeckerei befand. Unter den Gegenständen befand sich Keramik aus dem späten 18./19. Jahrhundert, ein Pfeifenrohr aus dem niederländischen Gouda, der Knochengriff eines kleinen Messers und das beschädigte Handbeil eines Zimmermanns, welches beim Galgenfundament lag. Vielleicht wurde es bei den Arbeiten im Jahr 1836 verwendet. Die ausgegrabenen Funde befinden sich nunmehr im Riesengebirgsmuseum in Jelenia Góra. Im gleichen Museum sind schon Exponate, die während der Untersuchung des „alten“ Galgens vom Kościuszko Berg ausgegraben wurden. Die Untersuchungen an dieser nunmehr aufgefundenen Hinrichtungsstätte werden in der Zukunft noch weitergeführt werden. *(tłum. D. Wojtucki)*

DATA W DOKUMENCIE ŚREDNIOWIECZNYM I NOWOŻYTNYM

*Sicut fragilitas conditionis humane mortem nequit evitare temporalem, sic nec nullum actum quod in fluctuoso geritur tempore robur firmitatis valet obtinere nisi scripto reformetur et sigilli munimine roboretur*¹

Czas w średniowieczu to czas boski, kolisty. W tym kole fortuny raz jest się na górze, w życiu pełnym chwały, by potem spaść na dół i zostać poniżonym. Tak więc historia ma początek i koniec. Wiele źródeł historiograficznych tamtego okresu wywodzi początek dziejów od Stworzenia, a kończy je na Sądzie Ostatecznym. W średniowiecznym systemie czasu, ten okres to zgrzybiałość świata. Ludzie stają się mniejsi, następuje okres dekadencji i upadku. Średniowiecze to okres pesymizmu². Jest to też czas rozwoju nauki, architektury, sztuki, gospodarki i bankowości. Duży wpływ na te zmiany miały wyprawy krzyżowe. Kultura Zachodu zderzyła się z kulturą Wschodu.

Średniowiecze to też okres zachłanny na daty, z tym, że datowano według innych norm i potrzeb. Mierzenie czasu opierało się na prostych zasadach. Określenie początku roku było rozmaite, zależnie od tradycji religijnej. To samo dotyczyło początku dnia, który rozpoczynał się w momentach rozmaitych. Miary, w tym i miary czasu, były przywilejem przede wszystkim tych, co potrafiły czytać i pisać.

Na podstawie materiału archiwalnego prześledzimy przemiany, zachodzące w sposobach oznaczania czasu, w coraz dokładniejszym pojmowaniu jego znaczenia i w coraz dokładniejszym osadzaniu zachodzących czynności w danej rzeczywistości chronologicznej, przejawiające się w sposobach datowania sporządzonych dokumentów.

Bazą źródłową tematu są przechowywane w śląskich archiwach, Archiwum Archidiecezjalnym³ i Archiwum Państwowym⁴, dokumenty pergaminowe i papierowe. W obu archiwach tworzą one najcenniejszą część całego zasobu, sięgając

* dr Roman Stelmach jest kustoszem w Archiwum Państwowym we Wrocławiu.

¹ Arenga Kazimierza, księcia opolskiego, 1224 r.

² J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, Gdańsk 2002, s. 212 nn.

³ *Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, cz. I, *Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi*, opr. bp W. Urban, Roma 1970; *Wykaz regestrów dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, opr. ks. bp W. Urban, Warszawa 1970.

⁴ *Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*, pod red. A. Derenia i R. Żerelika, Wrocław 1996; *Katalog dokumentów przechowywanych w Archiwach Państwowych Dolnego Śląska*, opr. M. Chmielewska, R. Stelmach, R. Żerelik, t. I-IX, Wrocław 1991-1995.

swymi początkami XII wieku⁵. Liczące ok. 50 000 jednostek zbioru⁶, publikowane w wielu wydawnictwach źródłowych⁷, stanowią nieocenione źródło także dla przeprowadzenia badań nad ich chronologią i nad systemami mierzenia czasu, które zostały w nich użyte dla wskazania momentu ich powstania (datowanie).

Najstarsze śląskie dokumenty, a za takie rozumiemy te, które zostały wystawione w śląskich kancelariach – kościelnych i świeckich, swoją datacją ograniczyły jedynie do podania roku. Tak było z dokumentem biskupa Roberta z 1139 roku dla klasztoru kanoników regularnych Najświętszej Marii Panny na Piasku we Wrocławiu, gdzie data została wyrażona zwrotem *anno domini incarnationis MCXXXIX*⁸, czy w dokumencie księcia śląskiego Bolesława I Wysokiego, który w 1175 roku zatwierdził fundację klasztoru cystersów w Lubiążu. W tym dokumencie data została wyrażona zwrotem *ab incarnatione Domini MCLXXV*⁹. Wśród omawianych dokumentów zdarzały się też w ogóle nie datowane.

Dopiero w dokumencie Jarosława, biskupa wrocławskiego dla klasztoru w Lubiążu z 1200 roku, pojawiła się data dzienna, wyrażona według kalendarza chrześcijańskiego (kościelnego). Brzmi ona: *acta sunt ab incarnatione domini MCC in cena domini* (6 IV). Miejszem wystawienia dokumentu był Lubiąż¹⁰. Datę dzienną wyrażoną w tymże kalendarzu mają też kolejne śląskie dokumenty: księcia Henryka I Brodatego dla klasztoru w Lubiążu – 1202 *in die Ascensionis Domini* (23 V)¹¹, dla klasztoru w Trzebnicy – 1202-1203 *actum et hoc in vigilia apostolorum Petri et Pauli*¹². Jest to czas religijny i kościelny¹³.

Kolejne dokumenty śląskie ograniczały się jedynie do podawania roku wystawienia.

W dokumencie Wawrzyńca, biskupa wrocławskiego, data 1 XI 1210 roku została, po raz pierwszy w śląskiej kancelarii, wyrażona według kalendarza rzymskiego – *Kalendas Novembris*¹⁴, a następnie w dokumencie księcia Henryka Brodatego z 11 IV 1211 roku dla klasztoru w Lubiążu – *III Idus Aprilis*¹⁵. Odtąd te formy datacji występowały w śląskich dokumentach zamiennie, aż do późnego okresu średniowiecza. Lata panowania Henryka Brodatego (1201-1238) przynoszą w kancelarii książęcej większość dokumentów albo pozbawionych dat dziennych, albo nie datowanych wcale. To samo dotyczy pierwszych dokumentów biskupów wrocławskich – Żyrosława, Jarosława, Wawrzyńca (do 1232 roku), a także pierwszych dokumentów prywatnych, żeby wymienić jedynie dokumenty Imbrama,

⁵ W Archiwum Państwowym najstarszym dokumentem (oryginałem) jest potwierdzenie fundacji lubiąskiej z 1175 r., dokonanej przez księcia Bolesława I Wysokiego, AP Wr., Rep. 91 nr 1, w Archiwum Archidiecezjalnym – dokument księcia Henryka I Brodatego z 1208 r., Dokumenty chronologiczne nr 2.

⁶ Mamy na uwadze wyłącznie dokumenty do schyłku XV w., przechowywane w obu archiwach.

⁷ Ograniczając się do najważniejszych wskażmy jedynie na: *Schlesisches Urkundenbuch*, t. I-VI, ed. H. Appelt i W. Irgang, Köln – Wien 1963-1998 (dalej SU); *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, ed. K. Maleczyński i A. Skowrońska, t. I-III, Wrocław 1951-1964; *Codex diplomaticus Silesie*, t. I-XXXVI, Breslau 1857-1933; *Regesty śląskie*, t. I-V, ed. W. Korta, Wrocław 1975-1992.

⁸ SU I, nr 19, s. 15.

⁹ Tamże, nr 45, s. 28, AP Wr., Rep. 91 nr 1, zaznaczmy, że zachowane fałszyfikaty lubiąskie, pochodzące z XIV i XV w. posiadają wpisaną datę dzienną „in festo beatorum Apostolorum Phylippi et Jacobi” (1 V), Rep. 91 nr 3.

¹⁰ SU I, nr 69, s. 46, kopia w: AP Wr., Rep. 135. D 203, fol. 43-44.

¹¹ SU I, nr 77, s. 50, AP Wr., Rep. 135. D 203, fol. 45-47.

¹² SU I, nr 83, s. 57, AP Wr., Rep. 125 nr 3.

¹³ J. Le Goff, *Kultura...*[2], s. 226 nn. Oba systemy datowania odgrywały w tych czasach znamienne rolę, trudno więc określić, czy system kościelny był w tym czasie systemem głównym.

¹⁴ SU I, nr 122, s. 89, AP Wr., Rep. 88 nr 1.

¹⁵ SU I, nr 123, s. 90, AP Wr., Rep. 91 nr 14.

syna Gniewomira z 1201 roku i Janusza, syna Jaracha dla klasztoru kanoników regularnych w Kamieńcu Ząbkowickim z 1216 roku¹⁶.

Oprócz tych elementów w dokumentach śląskich pojawiają się oznaczenia chronologiczne, przejmowane z kancelarii papieskiej (poza datowaniem dokumentów według kalendarza rzymskiego). Indykcja wystąpiła w wzmiankowanym dokumencie księcia Bolesława z 1175 roku (*indictione VIII*) i biskupa Cypriana z 1202 roku dla klasztoru w Lubiążu (*indictione quinta*). Ten sam dokument przynosi też datowanie według epakty i konkurenty (*epacta XXV, concurrente I*). Te ostatnie elementy będą w śląskich dokumentach pojawiały się rzadziej. Dodajmy, że z kancelarii papieskiej książęta śląscy i biskupi wrocławscy przejęli datowanie dokumentów według lat panowania. Różnice między obiema kancelariami sprowadzały się do faktu podawania w naszych dokumentach roku wystawienia¹⁷. Elementy te są jednak charakterystyczne jedynie dla śląskich dokumentów z I połowy XIII wieku.

W kancelariach książęcych te oznaczenia dat pojawiają się zamiennie. W jednej kancelarii, nawet poszczególni pisarze dokumentów stosowali je w ten sposób, oznaczając daty według jednego lub drugiego kalendarza, niezależnie od sprawy zawartej w dokumencie. Np. w kancelarii księcia Henryka III głogowskiego (1273/4-309) kalendarza rzymskiego użyto 40 razy, a chrześcijańskiego 36¹⁸. Podobnie było w kancelarii księcia legnickiego Bolesława II Rogatki (1242-1278) i Henryka V Grubego (1278-1296)¹⁹. Analogiczny proces obserwujemy i w wielu innych kancelariach książęcych, jak i w kancelarii biskupów wrocławskich w XIII wieku²⁰. Nieobce to było pisarzom zatrudnionym w innych kancelariach na Śląsku – prywatnych, miejskich, starościńskich, aż do czasów nowożytnych.

Proces ten był podobny we wszystkich kancelariach europejskich, gdzie daty dzienne wyrażano zamiennie, stosując terminy kalendarza rzymskiego i chrześcijańskiego. Jedyną kancelarią, która stosowała w tym czasie jednolity system datowania dziennego dokumentów, była kancelaria papieska, stosująca niezmiennie datację rzymską, od początku swego istnienia. System ten widoczny jest we wszystkich bullach papieskich wydawanych dla instytucji i osób ze Śląska, już od pierwszych dokumentów z XII wieku²¹.

Kolejną kancelarią, stosującą jeden system datowania, była od XIV wieku kancelaria ławy miasta Wrocławia, za którą poszły kancelarie innych organów ławniczych w śląskich miastach i gminach. Od pierwszych swych dokumentów jej pisarze używali wyłącznie systemu datowania według kalendarza chrześcijańskiego, utrzymując go w najstarszych dokumentach łacińskich, jak i w późniejszych dokumentach niemieckich. W najstarszym z nich, pochodzącym z 1299, 6 X, wystawionym we Wrocławiu przez Teodoryka Schartelzana, wójta i wymienionych ławników miasta Wrocławia, pojawiło się jeszcze łacińskie sformułowanie. W tym

¹⁶ SU I, nr 86, 152, s. 60, 110, Archiwum Narodowe w Pradze, Dokumenty przeoratu joannitów; AP Wr., Rep. 88 nr 2.

¹⁷ Książę Henryk I Brodaty dokument dla klasztoru w Trzebnicy z 1202 r. opatrzył formułą „*ducatus mei II*”, SU I, s. 58, a biskup Cyprian dokument z 6 IV 1203 r. formułą „*pontificatus nostri secundo*”, ibidem s. 59.

¹⁸ R. Żerelik, *Dokumenty i kancelaria Henryka III, księcia głogowskiego*, Acta Universitatis Wratislaviensis (dalej cyt: AUV), nr 683, Warszawa – Wrocław 1984, s. 35.

¹⁹ A. Wałkowski, *Dokumenty i kancelaria księcia legnickiego Henryka V Grubego*, AUV, Historia XCIV, Wrocław 1991, s. 35, tenże, *Dokumenty i kancelaria księcia Bolesława II Rogatki*, Zielona Góra 1991, s. 44.

²⁰ R. Żerelik, *Kancelaria biskupów wrocławskich do 1301 r.*, AUW, Historia XCII, Wrocław 1991.

²¹ Np. w bullach papieża Innocentego II – SU I, nr 7, 9, Eugeniusza III – ibidem, nr 14, 15, 16, 21 Grzegorza IX – SU II, nr 141, 147, 150, 151, 152, 153, Mikołaja IV – SU VI, nr 18, 26, 41, Bonifacego VIII – ibidem, nr 189, 238, 239, 240, i innych.

dyplocie stwierdzają oni, że Gizyler Colner zrezygnował na rzecz klasztoru kanoniczek regularnych w Wrocławiu ze swego domu. Data dzienna jest jeszcze wyrażona według kalendarza rzymskiego – *pridie Nonas Octobris*²². Poczynając od dokumentu ławników z 2 XI 1325, w którym Jakub Schartelzan, wójt wrocławski i wymienieni ławnicy stwierdzają, że Jan Schartelzan zastawił Mikołajowi z Legnicy grzywnę czynszu z kramu Katarzyny córki Parisera, datę wyrażono już jako *proxima die Sabbati post diem Omnium Sanctorum*²³. System ten zapożyczył odtąd w tej kancelarii niepodzielnie. Jako przykład przytoczę datowanie dokumentów ławniczych z okresu późniejszego, w aktach z: 20 II 1329 r. – *post Dominicam Cirumdedeunt*, 6 IX 1331 – *an dem Vritage vor unser Vrowen als sie geboren wart*, 9 X 1349 r. – *an nestin Freytag vor Gally*, 27 II 1352 r. – *an dem nestin Montage noch Invocavit*, 1431, 23 I – *an nechstin Dinstage noch Vincentii martiris*, z 26 I 1431 r. – *an Freytag nach Coinversionis Pauli* itd.²⁴

Podobny system stosowano przy datowaniu dokumentów wystawianych przez ławników w Świdnicy. Różnił się on od stosowanych w innych kancelariach tym, że zawsze w dacie podawano, że czynność miała miejsce w czasie posiedzenia sądu przed albo po terminie oznaczonym w dacie dziennej, jak np.: 1421, przed 29 IX – *im nechsten Dinge vor Michaelis*²⁵, 1423, przed 1 V – *im nechsten Dinge vor Walpurgis*²⁶, 1423, po 6 VII – *im nechsten Dinge noch Visitationis Marie*²⁷, 1423, po 27 VIII – *im nechsten Dinge noch Bartholomei*²⁸, czy w dokumencie wystawionym przed 8 VIII 1414 r., gdzie datę dzienną oznaczono *im nechsten Dinge fur sand Lorenz Tage*²⁹.

W XIII wieku powstała, a w XIV wieku rozwinęła się na Śląsku instytucja notariatu publicznego³⁰. W pojawiających się coraz częściej dokumentach notarialnych mamy do czynienia z jednolitym sposobem wyrażania daty dziennej, w którym zapisywano ją zawsze według kalendarza rzymskiego. Data ta była bardzo złożona (co wiązać można w postępie i zmianie w postrzeganiu czasu³¹) i składała się z następujących części, które w zasadzie zapisywano według następującej kolejności: rok wystawienia, rok pontyfikatu aktualnie panującego papieża, data dzienna, godzina. Najstarszym z zachowanych do dziś jest dokument z 19 I 1316 roku. Datę dzienną zapisano tu w formie *XIII Kalendas Februarii*. W dyplocie tym Konrad dr dekretów, kanonik i oficjał wrocławski informuje, że Maciej prokurator i syndyk ksieni klasztoru w Strzelinie poświadczili, że niegdyś Bolko (I) ks. świdnicki, jako patron kościoła w Strzelinie, potwierdził klaryskom, na podstawie swej wcześniejszej darowizny prawo do posiadania prawa patronatu nad kościołem³². Wszystkie te dokumenty opatrywano znakami notarialnymi, rysowanymi u dołu dokumentu, po prawej, heraldycznie, stronie.

²² AP Wr., Rep. 56 nr 1, SU VI, nr 409.

²³ AP Wr., Dokumenty miasta Wrocławia, sygn. 180; *Regesten zur schlesischen Geschichte*, (dalej SR), t. XVIII, Breslau 1898, nr 4478.

²⁴ AP Wr., Dokumenty miasta Wrocławia nr 203, 287, 1860, Rep. 91 nr 2588, 310, Rep. 66 nr 495.

²⁵ AP Wr., Dokumenty miasta Świdnicy nr 525.

²⁶ AP Wr., Dokumenty miasta Świdnicy nr 534.

²⁷ AP Wr., Rep. 117 nr 36.

²⁸ AP Wr., Rep. 66 nr 434.

²⁹ AP Wr., Rep. 117 nr 37 i 38.

³⁰ K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997, o śląskich dokumentach – F. Luschek, *Notariatsurkunde und Notariat in Schlesien von den Anfängen bis zum Ende des 16 Jhr.*, Weimar 1940.

³¹ J. Le Goff, *Kultura...*[2], s. 228-229.

³² AP Wr., Rep. 121 nr 13 i 14, SR 3553, na pasku pergaminowym pieczęć oficjała, znak notarialny Teodoryka s. Teodoryka de Hartmansrode kleryka diecezji halbersztadzkiej i not. publ.

Ten dokument posiada jeszcze nie rozbudowaną formę datacji. Typowa formuła, zawierana w instrumentach notarialnych, miała następującą postać: *XXIV mensis Novembris, hora vesperarum vel quasi, ind. I, pont. sanctissimi in Christo patris et domini domini Bonifacii divina providentia pape IX a. V*, Wrocław (*in summo Wratislaviensis, in domo habitationis nostre*³³ lub *indictione III, Solis die, XXVIII mensis Octobris, hora vesperarum vel quasi, pontificatus sanctissimi in Christo patris et domini nostri domini Martini divina providentia pape V anno VIII*), Otmuchów (*in summo Othmuchoviensis Wratislaviensis diocesis, in stuba domus habitationis discreti viri domini Sigismundi Fabri civitati ecclesie othmuchoviensi*³⁴). Dokumenty te szczegółowo informują, nie tylko o czasie, ale i równie szczegółowo, gdzie miało miejsce wystawienie i spisanie dokumentu, jak np. *indictione IV, die V Luna VIII die mensis Maii, hora vesperarum vel quasi, pontificatus sanctissimi in Christo patris et domini nostri domini Eugenii divina providentia pape IV anno ipsius vero XI*, Wrocław (*in coquina magistri et preceptorum cruciferorum cum stella apud sanctum Mathiam Wratislaviae*), gdzie dokument spisano w kuchni klasztoru św. Macieja we Wrocławiu³⁵.

Obok oznaczania daty dziennej w śląskich średniowiecznych dokumentach według kalendarzy rzymskiego i chrześcijańskiego, mamy do czynienia z początkami oznaczania dni według kalendarza dziś stosowanego, tzn. według dni kolejnych miesięcy. System ten pojawił się najpierw w kancelarii biskupów wrocławskich. W zachowanych dokumentach obserwujemy, że w kancelariach kościelnych panowały dwa systemy oznaczania dat – najbardziej konserwatywny, stosowany niezmiennie w kancelarii papieskiej aż do czasów nowożytnych³⁶, gdzie datę oznaczano według kalendarza rzymskiego, i po drugie w kancelarii biskupów wrocławskich, gdzie mamy do czynienia z nowoczesnym systemem datowania. Wiąże się to z wyrażaniem wiejskiego czasu, związanego z miesiącami i z wiążącymi się z nimi pracami polowymi (stąd ich powszechność w ówczesnej rzeźbie i malarstwie)³⁷.

Kancelaria biskupia przejęła nowy zwyczaj datowania z dokumentów notarialnych, wprowadzonych w kurii w Avignionie już w I połowie XIV wieku. Otóż po raz pierwszy w dokumencie z 9 XII 1338 roku, spisany w ówczesnej stolicy papieża, właśnie w Avignionie, zastosowano nowy system datowania – *IX mensis Decembris, indictione VI, pontificatus pape Benedicti XII anno IV*³⁸. Ten system datowania w dokumentach notarialnych przyjął się na stałe, w ślad za nim przejęła go także kancelaria biskupów wrocławskich. Ten trend widoczny jest w doskonale zachowanym w Archiwum Państwowym zespole „Rep. 102. Dokumenty kolegiaty nysko-otmuchowskiej”, w którym dokumenty biskupów Waława, księcia legnickiego, potem zaś Konrada, księcia oleśnickiego, wypełniają ponad 80% zasobu z XIV i XV wieku.

Datacja taka występuje od pontyfikatu biskupa Waława, księcia legnickiego (1382-1419). Po raz pierwszy została użyta w dokumencie dla karczmarza Mikołaja z 5 III 1383 roku, w formie *V die mensis Martii*³⁹. Początkowo w jego dokumentach była używana zamiennie z datami według kalendarza rzymskiego i kościelnego, od dokumentów z 1385 roku weszła już do stałego użycia w kancelarii biskupiej⁴⁰.

³³ W dokumencie z 24 XI 1393 r., AP Wr., Rep. 63 nr 36 (186).

³⁴ W dokumencie z 28 X 1425 r., Otmuchów, AP Wr., Rep. 102 nr 605.

³⁵ W dokumencie z 8 V 1441 r., Wrocław, AP Wr., Rep. 66 nr 554.

³⁶ Mając jednak ciągle na uwadze, że nie jest to śląska kancelaria, lecz ilość bull papieskich w archiwach śląskich była cały czas dość znaczna, a wpływy kancelarii papieskiej były duże na Śląsku.

³⁷ J. Le Goff, *Kultura...*[2], s. 225.

³⁸ Użył go notariusz Raymund Fabri, kleryk diecezji Burense, AP Wr., Rep. 48 nr 27 i 28.

³⁹ AP Wr., Rep. 102 nr 56.

⁴⁰ AP Wr., Rep. 102 nr 63, 65, 66, 68, 70, 71 nn.

W ślad za dokumentami biskupa system stosowali inni członkowie władz kościelnych na Śląsku – Jerzy Fulschussil, oficjał od 1388 roku⁴¹, Mikołaj, prepozyt kolegiaty otmuchowskiej i członkowie kapituły od 1391 roku⁴², Mikołaj z Kluczborka, dr dekretów, *auditor causarum curie episcopalis* od 1395 roku⁴³. W dokumentach, w których biskup występował jako książę panujący, w datacji spotykamy elementy innych kalendarzy. Przykładem niech będzie dokument wystawiony przez Wacława biskupa i Ludwika, jego brata, gdy obaj wystąpili jako książęta Śląska i panowie Brzegu, wystawiony 29 VIII 1396 roku w Brzegu dla altarysty w kościele w Prusach, gdzie widoczny jest zapis: *die Decollationis Johannis Baptiste*⁴⁴, czy w dokumencie Konrada biskupa wrocławskiego (1419-1447) i księcia oleśnickiego z 16 IX 1440 roku, z zapisem daty – *am Freytag nach Crucis Exaltationis*⁴⁵.

System datowania według dni miesiący, używany obecnie, wchodził do użycia w kancelariach śląskich już od końca XIV wieku⁴⁶, a zapanował powszechnie w śląskich dokumentach dopiero w okresie nowożytnym, w dyplomach wystawionych od XVI wieku.

Obecnie przeanalizujemy dokumenty pergaminowe i papierowe, zachowane w największym archiwalnym zespole poklasztornym. Mam na myśli dokumenty klasztoru premonstratensów św. Wincentego na Ołbinie we Wrocławiu, pochodzące z lat od 1193 do 1810, których jest obecnie 4070. Ma to na cele ukazanie, jak w śląskich dokumentach, a ten zespół jest charakterystyczny dla całości zachowanego materiały dyplomatycznego, kształtowały się etapy wprowadzania do użycia poszczególnych typów datowania. Najstarszy zachowany w tym zespole dokument to bulla papieska Celestyna III z 8 IV 1193 roku, gdzie data dzienna posiada zapis według kalendarza rzymskiego – *VI Idus Aprilis, indictione XI, incarnationis domini anno 1193, pontificatus vero Celestini pape III anno II*⁴⁷. Kolejne najstarsze dokumenty, proveniencji polskiej i śląskiej, wystawione przez księcia Henryka I Brodatego w 1204, 1206 i 1214 roku, opata Gerarda w 1204 i 1206 roku i Pełkę, biskupa krakowskiego w 1206 roku nie posiadają dat dziennych, jedynie roczne⁴⁸. Data dzienna, wyrażona w kalendarzu kościelnym, pojawia się w dokumencie Piotra, prepozyta głogowskiego i Artmoda kanonika wrocławskiego w 1219 roku *in die beate Luce*⁴⁹ i jednocześnie w dokumencie wzmiankowanego wyżej Artmoda z 21 XI 1219 roku mamy do czynienia z datacją rzymską – *XI Kalendas Decembris*⁵⁰. Odtąd te systemy datowania będą występować zamiennie. W instrumencie notarialnym Konrada kanonika i oficjała wrocławskiego z 31 III 1324 roku pojawiła się po raz pierwszy godzina – *indictione VIII, pridie Kalendas Aprilis, hora III*⁵¹. Z kolei dokument kanonika Andrzeja de Rosslawicz z 9 X 1349

⁴¹ AP Wr., Rep. 102 nr 84 – *X die Aprilis*.

⁴² AP Wr., Rep. 102 nr 98 – *die VIII mensis Maii*, nr 114 – *XI die mensis Maii*.

⁴³ AP Wr., Rep. 102 nr 116 – *II die mensis Septembris*.

⁴⁴ AP Wr., Rep. 102 nr 123.

⁴⁵ AP Wr., Dokumenty miasta Wrocławia nr 2501, jest to ugoda między Kuncze Schellendorf, a radą miasta Wrocławia, z pieczęciami biskupa i podstarosty księstwa świdnicko-jaworskiego Heinze Petirsvalde.

⁴⁶ W dokumentach kolegiaty w Głogowie spotykamy ten system od 1381 roku, w dokumencie Mikołaja de Panwicz, kustosa kolegiaty, Rep. 76 nr 76, w dokumentach dominikanów w Głogowie od 1401 roku – Rep. 77 nr 3. W dokumentach cystersów w Krzeszowie od 1379 roku (dokument braci Jana i Mikołaja de Czdelicz) – Rep. 83 nr 117 (135).

⁴⁷ AP Wr., Rep. 67 nr 2.

⁴⁸ AP Wr., Rep. 67 nr 6, 7, 8, 9, 10, 13 a.

⁴⁹ AP Wr., Rep. 67 nr 15.

⁵⁰ AP Wr., Rep. 67 nr 16 i 17.

⁵¹ AP Wr., Rep. 67 nr 179.

roku wprowadza po raz pierwszy w użycie datację nowoczesną – *VIII Idus Octobris, quod erat IX die Octobris*⁵². Datacja taka znalazła się też w dokumencie opata Wilhelma z 31 III 1354 roku – *ultima die mensis Martii* i Mikołaja, ks. ziebickiego z 6 XI tego roku – *VI die mensis Novembris*⁵³. Wszystkie systemy przeplatały się wzajemnie. Datacja rzymska wystąpiła ostatni raz w dokumencie Mateusza Müllera, kanonika wrocławskiego w dokumencie z 1 VII 1631 roku (*Kalendas Julii*), a chrześcijańska w dokumencie Konstantyna, opata klasztoru w Lubiążu z 4 X 1733 roku, w formie – *die sancto Francisco Seraphico sacra*⁵⁴.

Nowoczesny system oznaczania dat dziennych zaczął na dobre wypierać inne formy datowania od początku lat 60-tych XVI wieku. Wystąpił wtedy w dokumentach Baltazara, biskupa wrocławskiego z 8 V 1561 roku, administratorów biskupstwa wrocławskiego z 4 II 1562 roku, Michała Ditrich, burmistrza wrocławskiego z 18 V 1562 roku i kolejnych⁵⁵.

Do osadzenia dokumentu w określonych realiach – a więc i w przemijającym czasie, przywiązywano więc zasadniczą rolę. Sam dokument, pergaminowy czy papierowy, to wyraz zaistniałej czynności prawnej, w swych postanowieniach suchy i zasadniczy, ograniczony do istniejącego w kancelarii formularza. W tym formularzu była jednak formuła, w której można było zawrzeć spostrzeżenia co do tego, że czas nieubłaganie ucieka i że nie jesteśmy w stanie nad tym zapanować. Jednak średniowieczne arengi pozwalały na uzasadnienie naszego punktu widzenia, na uzasadnienia pełnego cytatów biblijnych, filozoficznych, a także przemysłów spisującego notariusza i pisarza.

Arengi takie występują w wielu śląskich (i nie tylko) dokumentach. Upływ czasu ciążył nad każdym człowiekiem, stąd spotykamy w średniowiecznych dyplomach takie zwroty, które zaczerpnęliśmy z dzieła, mającego trwałe miejsce w śląskiej historiografii, z „Księgi henrykowskiej”. Już w jej wstępie, autorstwa opata Piotra czytamy, że *ponieważ przez długi bieg czasu i ciągle następstwo pokoleń potomnych dzieła ludzkie starzejąc się są zaciemniane mgłą zapomnienia postanowiono roztropnie podawać je pamięci potomnych...*⁵⁶, i dalej:

- *z biegiem czasu łatwo przechodzi w niepamięć, to, co niezbyt trwale było przekazane pamięci*⁵⁷
- *dzieła śmiertelników często giną jeśli nie zostaną umocnione świadectwem odpowiednich mężów*⁵⁸
- *dzieła śmiertelnych ludzi, jeśli ze względu na lekkomyślne zuchwalstwo współczesnych nie zostaną utwierdzone głosem świadków lub świadectwem pisma, którego brzmienie podtrzymuje pamięć...*⁵⁹
- *aby przebieg sprawy dokonanej nie został z biegiem czasu zaciemniony mgłą zapomnienia, zapobiegliwa pomysłowość przodków naszych postanowiła, że czyny śmiertelnych ludzi powinny być uwiecznione przez świadków i przez pisemne świadectwa*⁶⁰.

A więc stało się, że dzięki zachowanym dokumentom, mamy świadectwo prawdy zawarte w tej dawno minionej epoce. Po ludziach, świadkach tej historii i jej

⁵² AP Wr., Rep. 67 nr 305.

⁵³ AP Wr., Rep. 67 nr 340, 346.

⁵⁴ AP Wr., Rep. 67 nr 2598 i 4563 (nie zachowany).

⁵⁵ AP Wr., Rep. 67 nr 1799 do 1894 i nn.

⁵⁶ *Księga henrykowska*, Wrocław 1990, s. 1.

⁵⁷ Z dokumentu Henryka II Pobożnego z 28 IX 1239 roku, *Księga...*[56], s. 26.

⁵⁸ Z dokumentu Henryka II Pobożnego z 1240 roku, *Księga...*[56], s. 43.

⁵⁹ Z dokumentu Henryka III Białego z 2 XII 1257 roku, *Księga...*[56], s. 54.

⁶⁰ Z dokumentu Bolka I Surowego, księcia świdnickiego z 25 II 1293 roku, *Księga...*[56], s. 74.

sprawcach, pozostały pamiątki, zachowane z troską w archiwalnych magazynach, by ciągle dawać świadectwo prawdzie...

Poszukiwaniami objęto następujące zespoły Archiwum Państwowego we Wrocławiu:

1. Księstwo Wrocławskie, dokumenty i akta.
2. Akta miasta Wrocławia, dokumenty, księgi i akta.
3. Akta miasta Sobótki, akta.
4. Klasztor augustianów we Wrocławiu. Rep. 55, dokumenty.
5. Klasztor premonstratensów pod wezwaniem Św. Wincentego we Wrocławiu, Rep. 67, dokumenty.
6. Zbiór rękopisów archiwalnych. Rep. 135, księgi.
7. Dokumenty miasta Wrocławia. Rep. 2.
8. Kolekcja dokumentów Oddziału I.
9. Kolekcja rękopisów Oddziału I.

THE DATE EXPRESSION IN MEDIEVAL AND MODERN DOCUMENTS

Summary. The author, based on the documents preserved in the State Archive in Wrocław, has presented the manner for the dates to have been written down in the Middle Ages. The oldest documents were dated with just the year. Only since 1200 the day of the month was given expressed according to the ecclesiastical calendar. The first date expressed by the Roman calendar (*Kalendas Novembris*) appeared in 1210. However, there were still documents (including those by Prince Henry I) either devoid of any dates whatsoever or giving just the year. Those various forms of dating can be found on all kinds of documents – princely, ecclesiastical private and notary ones.

DATUM VE STŘEDOVĚKÝCH A NOVODOBÝCH DOKUMENTECH

Shrnutí. Autor na základě dokumentů uchovávaných ve Státním archivu ve Vratislavi prezentuje způsob zapisu datumu ve středověku. Na nejstarších dokumentech se datace omezuje na udání roku. Teprve od roku 1200 se objevuje uvedení dne, vyjádřené pomocí církevního kalendáře. Roku 1210 se objevuje první datum, uvedené podle římského kalendáře (*Kalendas Novembris*). Ale stále se vyskytují dokumenty (m.j. knížete Jindřicha I.) vůbec nedatované nebo pouze s uvedením roku. Různé formy datace se nacházejí na dokumentech knížecích, církevních, soukromých nebo notářských.

DIE DATIERUNG VON URKUNDEN IM MITTELALTER UND IN DER NEUZEIT

Zusammenfassung. In dem Beitrag präsentiert der Verfasser auf der Grundlage von im Breslauer Staatsarchiv aufbewahrten Urkunden die Art und Weise, wie das Datum im Mittelalter angegeben wurde. Die ältesten Dokumente beschränkten sich auf die Angabe der Jahreszahl. Erst ab dem Jahre 1200 erscheinen die sich nach dem Kirchenkalender richtenden Tagesdaten. Im Jahre 1210 tritt erstmalig ein nach dem römischen Kalender (*Kalendas Novembris*) angegebenes Datum auf. Jedoch finden sich weiterhin Urkunden ganz ohne Zeitangabe (u. A. das Heinrichauer Gründungsbuch) oder nur mit der Jahreszahl versehene Urkunden. Die Datierungsformen auf fürstlichen, kirchlichen, privaten und notariellen Dokumenten unterscheiden sich voneinander.

MAJOR EMANUEL SCHAFFGOTSCH, PRUSKI OFICER TRZECIEJ WOJNY ŚLĄSKIEJ – SYN WYBITNEGO MEŻA STANU JOHANNA ANTONA SCHAFFGOTSCHA

Dzieje każdego rodu zawierają przykłady bohaterskich postaw i odważnych wojowników. Jednym z nich był major Emanuel von Schaffgotsch, syn Johanna (Hansa) Antona Schaffgotscha i hrabiny Anny Theresy Novohradský Kollowrath. Kollowrathowie byli znaną rodziną czeską, a jeden z przodków Anny, Albrecht Kollowrath był pełnomocnikiem króla czeskiego Władysława II Jagiellończyka. W latach 1503-1510 pełnił funkcję kanclerza¹.

W Archiwum Państwowym we Wrocławiu, w zbiorze „Dokumentów majątku Schaffgotschów w Cieplicach”, odnajdujemy drzewo genealogiczne szesnastu przodków bratanicy Emanuela, hrabiny Marii Anny Hedwig Therese Vinzenza Joa, córki Antona Gottharda i Marii Anny Kollonitz Kollegrád, zmarłej 17 IV 1759 roku. Widnieją na nim kolorowe herby Schaffgotschów i Novohradských².

Na czteropolowej tarczy sercowej herbu hrabiów Schaffgotschów widoczne są, na dwóch czerwonych polach, trzy pionowe złote pasy, a na umieszczonych przemiennie dwóch polach błękitnych, wspięty złoty gryf z rozwartym dziobem i wysuniętym czerwonym językiem, skierowany w prawo, stojący na zielonej trawie i trzymający w szponach srebrny głaz. Pola na tarczy ułożono naprzemianlegle czerwono-błękitne i błękitno-czerwone. Tarczę nakrywa pałakowata srebrno-czerwona korona, zwieńczona srebrno-złotym krzyżykiem. W tarczy większej, również czteropolowej, na dwóch złotych polach wymalowano czarnego orła ze srebrną szarfą przez piersi i skrzydła (orła Piastów), na dwóch polach, szachownicę czerwono-srebrnych cegiełek, ułożonych w pięć rzędów. Pola na tarczy większej rozmieszczono także naprzemianlegle: czarnego orła i czerwono-srebrną szachownicę oraz czerwono-srebrną szachownicę i czarnego orła. Tarczę herbową nakrywają trzy błękitne hełmy ze złotymi wykończeniami, spowite czerwono-srebrnymi labrami z prawej strony i błękitno-złotymi labrami z lewej strony. Klejnot herbowy zawiera elementy powtarzalne złotego gryfa z lewej strony i czarnego orła z przepaską przez skrzydła i pierś z prawej strony herbu. Na środkowym hełmie umieszczono trzeci element klejnotu – srebrnego baranka ze złotym dzwoneczkiem na szyi, nawiązującego do pierwszego członu nazwiska

* mgr Małgorzata Kysil jest kustoszem w Archiwum Państwowym we Wrocławiu.

¹ http://pl.wikipedia.org/wiki/Albrecht_von_Kolowrat

² Dokumenty majątku Schaffgotschów (kilkaset metrów bieżących akt) zostały zabrane z Pałacu Sobieszowie w 1945 roku i od tego czasu znajdują się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu.

(*das Schaf* – owca). Od tarczy herbowej odchodzą zielone gałązki, oznaczające powiązania między poszczególnymi członkami rodu³.

W herbie hrabiny Anny Theresy Novohradsky z Kollowrathów występuje natomiast jednopółowa, czerwona tarcza sercowa ze srebrnym poziomym pasem przez środek, nakryta pięciowypustkową złotą koroną. Tarcza sercowa spoczywa na tarczy większej o polu błękitnym, w centralnej części której występuje dwugłowy, habsburski, srebrno-czerwony orzeł, ze złotymi koronami i złotą ozdobą na skrzydłach. Tarczę główną przykrywa srebrny hełm, ze złotymi wykończeniami i złotą koroną, spowijany srebrno-czerwonymi labrami z dwiema zielonymi gałązkami po bokach. Klejnot odznacza się powtarzalnym motywem sercowym, dwoma łukowato wygiętymi skrzydłami orła w kolorze srebrnym i czerwonym⁴.

Od czasów Johanna Antona Schaffgotscha ród szczylił się bogatym, dwutarczowym herbem, podczas gdy ojciec Christoph (Krzysztof) Leopold i dziad Johann Ulrich (Hans Ulryk) posiadali herb czteropółowy z dwoma polami czerwonymi z pionowymi złotymi pasami i dwoma polami błękitnymi ze złotym gryfem.

W XVIII wieku ród Schaffgotschów odzyskał splendor polityczny. Dziad Emanuel, Christoph (Krzysztof) Leopold, po przejściu na katolicyzm i po odbyciu służby wojskowej w armii habsburskiej, zrobił błyskotliwą karierę polityczną. Cesarz Ferdynand III zwrócił mu nie tylko skonfiskowane dobra ojca, ale mianował go prezydentem Kamery Śląskiej, która powstała w 1558 roku i stanowiła przeciwwagę, utworzonego w 1552 roku, stanowego Generalnego Urzędu Podatkowego. Zarządzała ona dochodami królewskiego skarbu (za wyjątkiem podatków indykcyjnych) oraz dbała o nienaruszalność prawnych podstaw. Była centralną izbą obrachunkową i kontrolną. Na jej czele stał prezydent, mający obok siebie trzech radców (później przydano mu jeszcze czwartego)⁵.

Christoph (Krzysztof) Leopold pełnił także zaszczytne stanowisko tajnego rady cesarskiego oraz starosty generalnego Śląska, kierującego pracą Urzędu Zwierzchniego. W 1629 roku cesarz powołał ten urząd jako najwyższy organ administracyjny na Śląsku, zależny wyłącznie od siebie. Zasięg jego działania był bardzo szeroki: dbałość o życie religijne w kraju, o poszanowanie monarchy, o jego regalia i wszelkie prawa jako władcy Śląska, nadzór nad sądownictwem we wszystkich księstwach, nad wolnością handlu, zapewnieniem porządku i bezpieczeństwa, utrzymywaniem dobrosąsiedzkich stosunków nadgranicznych, zwłaszcza z Polską. Oprócz starosty generalnego w skład urzędu wchodził kanclerz oraz rady w niepodanej liczbie, tworząc Kolegium Urzędu Zwierzchniego (*Ober Amts Collegium*)⁶. Christoph (Krzysztof) Leopold, z ramienia dworu wiedeńskiego, uczestniczył w misjach dyplomatycznych, m.in. brał udział w elekcji Jana III Sobieskiego. Za zasługi położone dla monarchii habsburskiej został obdarzony prestiżowym tytułem „Jaśnie Oświeconego”⁷.

Jego syn, Johann Anton Schaffgotsch był osobą równie wybitną. Podobnie jak

³Alfred Freiherr von Krane, *Wappen und Handbuch in Schlesien (einschliesslich der Oberlausitz landgesessenen Adels)*, Görlitz 1901-1904, s. 111-113, Tafel 98.

⁴Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej cyt.: AP Wr.), Dokumenty majątku Schaffgotschów w Cieplicach, sygn. F. 45 Nr 65 (1043). Wien, (XVIII h.), Potwierdzona tablica 16 przodków z 4 wiszącymi pieczęciami w drewnianych kapsułach (Beglaubigte Ahnentafel 16 Ahnen mit 4 anhängenden Siegeln in Holzkapseln).

⁵Kazimierz Orzechowski, *Historia ustroju Śląska 1202-1740*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 2806, Wrocław 2005, s. 123-124.

⁶Tamże, s. 198-199.

⁷Adolf Andrejew, *Filip Gotthard Schaffgotsch – biskup wygnaniec*, Jelenia Góra 2010, (nadbitka), s. 1-7.

ojciec stał na czele Urzędu Zwierzchniego, a także przewodniczył w latach 1721-1726 głównej komisji rektyfikacyjnej na Śląsku. Jego popiersie zdobi balustradę empory muzycznej w Auli Leopoldyńskiej w Gmachu Głównym Uniwersytetu Wrocławskiego. Podczas przekształcania Kolegium Jezuickiego w uniwersytet w 1702 roku reprezentował, jako dyrektor Urzędu Zwierzchniego, monarchę, stąd też uwiecznienie jego osoby⁸.

Anton Schaffgotsch, ojciec Emanuela, urodził się we Wrocławiu 19 IV 1675 roku. W 1690 roku podróżował do Augsburga na koronację cesarską Eleonory i króla Józefa II Habsburga. U papieża w Rzymie uzyskał przyjęcie, równe koronowanym głowom. Po powrocie na Śląsk w 1699 roku otrzymał od cesarza Józefa II klucze Śląskiej Królewskiej Kamery we Wrocławiu. W 1702 roku uzyskał tytuł pierwszego radcy Urzędu Zwierzchniego, w 1704 roku starosty dziedzicznego księstw świdnickiego i jaworskiego (*Landeshauptmann der Fürstentümer Schweidnitz und Jauer*), a w 1705 roku tajnego radcy państwa (*Kaiserl. Königl. Geheimer Rat*), dziedzicznego ministra dworu i dziedzicznego sędziego dworu (*Obrister Erbhofmeister und Erbhofrichter*). W dniu 15 IV 1708 roku uzyskał dyplom, w którym cesarz Józef II wywyższył go do stanu hrabiowskiego wraz z tytułem „Jaśnie Oświeconego” (*Semper Frei*) i predykatem „Wysoce Urodzonego” (*Hochgeboren*). W 1731 roku otrzymał od cesarza Karola VI Order Złotego Runa (*Orden des goldenen Uliesses*). W 1708 roku przewodniczył dziewięcioosobowej komisji do podpisania Konwencji Altransztadzkiej na Śląsku. W dniu 23 II 1719 roku cesarz wyznaczył go na przewodniczącego sejmiku książęcego (*Fürstentag*) i dyrektora Urzędu Zwierzchniego. Po wygranym procesie z krewnymi miśnieńskimi, na mocy układu z 18 XI 1721 roku, otrzymał dobra w Celowie (*Preilsdorf*) i Bukowcu (*Buchwald*). W 1706 roku wybudował pałac w Sobieszowie (*Hermsdorf*), zwany „domem urzędniczym” (*Beamtenhaus*), przystosowany do potrzeb gospodarczych i administracyjnych rodu. W 1724 roku rozpoczął tworzenie biblioteki w Sobieszowie, którą w ciągu najbliższych kilku lat wyposażył w książki i dzieła sztuki. Nie chcąc, aby dobra majątkowe uległy podziałowi, ustanowił na nie fideikomis, który 21 II 1738 roku zatwierdził cesarz Karol VI. W 1736 roku, po zmarłej siostrze Agnieszce Charlotte, żonie hrabinie Althan, odziedziczył dobra w Siedlęcinie (*Boberröhrsdorf*). W 1709 roku przeznaczył drewno na budowę Kościoła Łaski w Jeleniej Górze (*Gnadenkirche in Hirschberg*). W 1818 roku postawił braciom Wolkowi i Conradowi von Giersdorf odnowioną kaplicę św. Anny na stokach Grabowca [Górze Grzebalnej] (*Gräbelberge*).

W testamencie z 19 X 1738 roku znacznie uposażył fundacje kościelne, w tym prepozyturę cieplicką w 7 000 guldenów na „wieczne” modły za duszę, na przytułek dla ubogich we Wrocławiu przeznaczył 1 500 guldenów, na drugi przytułek 1 500 guldenów, do podziału między siedmioro biednych dzieci ze szpitala we Wrocławiu 3 500 guldenów, elżbietankom z Wrocławia na szpital 2 000 guldenów.

Po pożarze z 7 IX 1711 roku kościoła prepozytury cysterskiej w Cieplicach, wydatkował środki na jego odbudowę. Swoje długie i bogate życie zakończył podczas podróży do Wrocławia 2 II 1742 roku, gdy podążając na spotkanie z królem pruskim, Fryderykiem II Hohenzollernem, zachorował i zmarł 19 III 1742 roku, bez widzenia się z monarchą, w wieku 67 lat⁹.

⁸ <http://www.muzeum.uni.wroc.pl/aula-leopoldina>.

⁹ Wszystkie informacje o Schaffgotschach pochodzą z kroniki cieplickiej Altmanna, dostępnej w transkrypcji Ullricha Junkera w Internecie Bl 04Warmbrunn Chronik Altmann. doc., s. 88-93. Informacje o Antonim Janie Schaffgotschu także u Arkadiusza Kuzio-Podruckiego, *Schaffgotschowie – zmienne losy śląskiej arystokracji*, Bytom 2007, s. 41-51.

Podstawowe dane genealogiczne dotyczące Emanuela Schaffgotscha znajdujemy w zbiorze „Akt majątku Schaffgotschów w Cieplicach”, w dziale Urzędu Kameralnego. Są to dwie jednostki o sygnaturach 654 i 771, spisane prawdopodobnie przez jednego autora, na co wskazuje ten sam charakter pisma. Pierwsza jednostka, o tytule „Szkice do genealogii Schaffgotschów, hrabiów Rzeszy”, zawiera życiorysy wybitnych postaci rodu od czasów średniowiecza do połowy XIX wieku¹⁰. Natomiast druga o tytule „Zarys kroniki lub opisanie Cieplic i jego świętych źródeł, z akt, dokumentów, książek i innych zapisków zebranych w czerwcu 1850 roku w Cieplicach przez A. Altmanna, rodowego kancelistę Schaffgotschów” to powtórzenie szkiców genealogicznych, wzbogacone o opisy różnych instytucji kulturalnych, oświatowych i przyrodoleczniczych należących do Schaffgotschów (biblioteki, domu zdrojowego, plebanii, pałacu i in.)¹¹.

W tym miejscu należy dopowiedzieć okoliczności powstania kroniki cieplickiej. Bibliotekę cieplicką w 1733 roku erygował hrabia Johann Anton Schaffgotsch, ojciec Emanuela. W tym celu w 1716 roku nakazał przenieść zbiory biblioteczne z Podgórzyzna (*Giersdorf*) do Sobieszowa (*Hermisdorf*). Kolejną lokalizacją biblioteki był, sekularyzowany w sierpniu 1810 roku, klasztor cystersów w Cieplicach (*Warmbrunn*). W 1841 roku obowiązki bibliotekarza w świeżo powstałej placówce objął Wilhelm Burghardt, dotychczasowy kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, który pozostał w niej do 1875 roku. W latach 1875-1895 biblioteką kierował Joseph Tichy, a w latach 1895-1910 dr Heinrich Nentwig. Z kolei w 1850 roku A. Altmann, pracownik kancelarii Schaffgotschów, być może za zachętą swoich chlebobawców, spisał dzieje Schaffgotschów¹².

Jeden z najmłodszych synów Antona, jaśnie oświecony hrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Emanuel Schaffgotsch, pan na Pomianowie Dolnym (*Nieder Pomsdorf*), na Chałupkach (*Neuhaus*) oraz Głębokiej (*Glambach*) w obecnym powiecie żąbkowickim, a także Rattersdorf, urodził się we Wrocławiu 1 VI 1723 roku. Był dziesiątym z kolei dzieckiem drugiej żony Antona Schaffgotscha, Anny Theresy z Kollowrathów. Po nim urodziła się jeszcze 13 II 1725 roku Maria Anna Theresia Charlotte Hedwig oraz 9 XI 1725 roku Ceslaus Gotthard¹³. W Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, w księdze chrztów parafii katedralnej św. Jana Chrzciciela, odnotowano 2 VI 1723 roku fakt chrztu w królewskiej kaplicy Wyższego Urzędu Zwierzchniego, dokonany przez proboszcza tejże parafii, hrabiego Trettmanna, syna Hansa Schaffgotscha, któremu nadano wiele imion: Emanuela, Godharda, Fridericusa, Josephusa, Carolusa, Simeona, Adama, Franciscusa de Paula, Eusebiusa, Felixa. Na świadków podniosłej uroczystości powołano znamienitych chrzestnych: wiceprezydenta Kamery Królewskiej z małżonką, hrabiego Antona Christopha von Prosskau, dwie siostry Antona – hrabinę Friderike, z domu Schaffgotsch i hrabinę Agnes Charlotte, wdowę

¹⁰AP Wr., Akta majątku Schaffgotschów w Cieplicach, UK, sygn. 654, *Skizze zur Reichsgräfllich Schaffgotschischen Genealogie*.

¹¹Tamże, sygn. 771: *Entwurf zu einer Chronick oder Beschreibung von Warmbrunn und seinen Heilquellen. Aus Acten, Documenten, Büchern und anderen Schriftstücken zusammen getragen und verfasst von A. Altmann, Reichsgräfllich Schaffgotschischer Haus Kanzelist, Warmbrunn Juni 1850*.

¹²Marian Iwanek, *Biblioteka Schaffgotschów w Cieplicach Śląskich Zdroju*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 24, 1986, s. 45-48.

¹³<http://genealogy.euweb.cz/austria/schaffg2.html> W niemowlęctwie zmarli: Christoph w 1712 r., Wenzel w 1715 r., Joseph w 1720 r.

Althmann, z domu Schaffgotsch¹⁴. Agnes Karoline (Charlotte), urodziła się 3 XI 1660 roku, wstąpiła w związek małżeński w 1692 roku w wieku 32 lat z hrabią Johannem Christopphem Althannem, zmarłym 8 XII 1706 roku. Zmarła 29 V 1737 roku. Friederike Elizabeth urodziła się 8 XI 1678 roku, wstąpiła w pierwszy związek małżeński z Adamem Antonem Opalińskim, zmarłym w 1695 roku, a w 1697 roku z hrabią Antonem Christopphem Pruskowskim z Pruszkowa na Górnym Śląsku, zmarłym 29 VI 1719 roku.

Emanuel Gotthard Schaffgotsch, syn Antona Schaffgotscha, ożenił się 20 IX 1748 roku z Franciszką Romaną von Rothkirch z Javornika (*Jauernig*) – miasta historycznie należącego do Dolnego Śląska, a obecnie w Czechach. Posiadał dwoje dzieci: Filipa Gottharda, urodzonego 11 XII 1751 roku i Therese, urodzoną około 1754 roku. Filip Gotthard wieku 22 lat poślubił Marię Filipinę von Zeidlitz, z którą miał czworo dzieci, w tym jedynego syna Friedricha Gottharda, spadkobiercę dóbr pomianowskich, który 29 IX 1802 roku, ożenił się z kuzynką, Josephę Schaffgotsch, córką Johanna Nepomucena z Cieplic. Therese zmarła w stanie panińskim w 1786 roku. Friedrich Gotthard miał dwie córki, z których starsza Marie Hedwige została 25 IV 1826 roku żoną Johanna von Harbuval. Zaś młodsza, Marie Juliane, ostatnia przedstawicielka rodu, urodzona 26 I 1806 roku, dnia 29 X 1832 roku została żoną hrabiego Bernharda von Zeidlitz-Trütschler, który przejął prawa do dóbr pomianowskich. Zmarła w wieku 51 lat w Pomianowie 28 III 1857 roku¹⁵.

Emanuel Schaffgotsch był członkiem Królewsko-Pruskiej Kamery, a także szambelanem dworu. W 1757 roku, podczas trzeciej wojny śląskiej, wstąpił do wojska pruskiego¹⁶.

Ówczesna skomplikowana sytuacja europejska zmieniła los wielu mieszkańców Śląska. Cesarz Karol VI zabiegał o gwarancje sankcji pragmatycznej dla swojej córki Marii Teresy (układ w Wiedniu 18 XI 1738 roku). Jednakże uznanie jej jako następczyni zostało pogwałcone zaraz po śmierci cesarza w 1740 roku przez króla pruskiego Fryderyka II, który wkroczył na Śląsk i wygrał 10 IV 1741 roku bitwę pod Małujowicami (*Mollwitz*). W pierwszej wojnie śląskiej, która była w istocie wojną o sukcesję habsburską, zięciowie Józefa II, starszego brata cesarza Karola VI, wystąpili ze swoimi żądaniami politycznymi. Elektor bawarski Karol Albert zajął Górną Austrię i Czechy, w 1741 roku koronował się na arcyksięcia Austrii i króla Czech, a we Frankfurcie został wybrany cesarzem, jako Karol VII. We Włoszech i Holandii trwała odwieczna rywalizacja habsbursko-francuska. W Holandii doszło do przewrotu państwowego i żądań angielskich subsydiów wojennych na walkę z Francją. Między Francją i Wielką Brytanią rozgrywała się mocarstwowa rywalizacja o kolonie hiszpańskie¹⁷.

Podczas trzeciej wojny śląskiej, zwanej też wojną siedmioletnią (1756-1763), monarchia habsburska starała się odzyskać utracony Śląsk. Pełniący funkcję kanclerza książę Anton Kaunitz dokonał słynnego „odwrócenia aliansów”, to znaczy związał Habsburgów z dotychczasowym wrogiem, Francją oraz z Rosją.

¹⁴ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, Katedra, sygn. VII 1 d, s. 83-84.

¹⁵ A. Kuzio-Podrucki, *Schaffgotschowie...*[8], s. 51-52. Daty podajemy za <http://genealogy.euweb.cz/austria/schaffg2.html>

¹⁶ Bl 04 Warmbrunn Chronik Althmann. doc....[8], s. 99-100; A. Kuzio-Podrucki, *Schaffgotschowie...*[8], s. 51-52.

¹⁷ Emanuel Rostworowski, *Historia powszechna wiek XVIII*, Warszawa 2009, s. 321-332.

Planowano, że Rosja zabierze Prusy Książęce i przekaże je Polsce w zamian za Kurlandię, Szwecja odzyska Pomorze, monarchia habsburska – Śląsk i Flandrię (resztę Belgii miał dostać Filip, książę Parmy i Piacenzy), Saksonię-Halberstadt i Magdeburg. Tylko Wielka Brytania stanęła po stronie Prus. Fryderyk Wielki najechał Saksonię, zmuszając jej elektora do wyjazdu do Warszawy, nakładając olbrzymią kontrybucję i wcielając saskich jeńców do swojej armii. W 1757 roku odniósł wielkie zwycięstwo nad Francuzami od Rossbach (koło Halle). Jego zaletą była szybkość operacji wojennych. Przyjął taktykę trzymania głównych sił skupionych w środku rozległego teatru wojny, a zagrożony przez Rosjan od wschodu, którzy zdobywszy Prusy Książęce, sięgali po Brandenburgię i Śląsk, od południa przez wojska habsburskie, raz po raz wdzierające się na Śląsk i do Saksonii, od zachodu przez Francuzów i wojska książąt Cesarstwa Rzymskiego, zwykle pierwszy zaczynał coroczną kampanię i szybkością poruszeń, uprzedzając powolne działania przeciwników, potrafił pogromić każdego oddzielnie, zanim zdążyli się połączyć¹⁸.

Emanuel Schaffgotsch wstąpił do wojska pruskiego w szeregi 12. wolnego regimentu piechoty (infanterii) pod dowództwem podporucznika Johanna Jakuba von Wunscha. Pierwszy wolny batalion piechoty podporucznika Wunscha, złożony z austriackich jeńców wojennych z bitwy pod Lutynią (*Leuthen*) 5 XII 1757 roku powstał w Wittenberdze dnia 4 I 1758 roku. Następnie w czerwcu 1759 roku połączono go z wolnym batalionem *Manjou*, a także z pozostałością piechoty Hordta. Batalion składał się z 5 kompanii muszkietierów, a każda kompania z 4 oficerów, 7 podoficerów, 1 bębniarza, 150 szeregowców, 10 strzelców (jägerów) i 2 dział¹⁹. W Prusach funkcjonował kantonalny pobór rekruta. Służba wojskowa była bardzo ciężka i dożywotnia.

Dowódca pułku Johann Jakub von Wusch urodził się 22 XII 1717 roku w Heidenhain, jako syn kuśnierza Wünschena. Posiadał spore doświadczenie wojenne, walczył w latach 1737-1739 z Turkami na Bałkanach. Następnie przeszedł do regimentu huzarów *Frangipaniego* w Bawarii. W 1745 roku został wysłany do Holandii. Służył w armii pruskiej w wolnym batalionie *Ludwiga von Angelelli de Malvezzi* jako starszy kapitan. Po bitwie pod Lutynią król pruski awansował go na podpułkownika (*Oberst Leutenant*). Na dwa dni przed bitwą pod Kunowicami (*Kunersdorf*) 12 VIII 1759 roku otrzymał nominację na generał-majora (*General Major*)²⁰.

Po dwóch latach służby wojskowej w tym regimencie piechoty, w 1759 roku awansowano kapitana Emanuela Schaffgotscha na majora za dobre kwalifikacje, biorąc pod uwagę jego doświadczenie wojenne i ogólną roztropność. W nominacji (patencie), który zachował się w zbiorze „Dokumentów majątku Schaffgotschów w Cieplicach” czytamy, że *król pozwolił sobie mieć nadzieję, że major Emanuel Schaffgotsch będzie czynił, co w jego mocy i będzie pilnie mu służył krwią i życiem, dniem i nocą*²¹.

¹⁸ Jerzy Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 141-142.

¹⁹ http://www.kronskaf.com/syw/index.php?title=Frei-Infanterie_von_Wunsch

²⁰ http://de.wikipedia.org/wiki/Johann_Jakob_von_Wunsch; <http://books.google.pl/books?hl=pl&id=1E1AAAAJAAJ8dg>.

²¹ AP Wr., *Dokumenty majątku Schaffgotschów w Cieplicach*, F. 39/42, No 73 (985). Majors=Patent für den Capitain beim Wunsch'schen Frei=Regiment Emanuel Graf Schaffgotsch.

W marcu 1758 roku Emanuel wziął udział w ofensywie pruskiej w zachodnich Niemczech, pod dowództwem brata króla pruskiego księcia Henryka, który koordynował wysiłki przeciwko armii sprzymierzonych. Następnie pomaszerował do Saksonii i Czech, gdzie niszczył austriackie magazyny. Regiment odznaczył się szczególnie 8 maja 1759 roku pod Asch, gdy stanął naprzeciwko pięciu batalionom i pięciu szwadronom wroga, wypierając ich z ufortyfikowanej pozycji pod Nollendorf, zajmując magazyny w Ustii nad Łabą i Budziszynie oraz przechwytyjąc prowiant dla 50 000 ludzi i koni. Podczas bitwy pod Kunowicami ochraniał Frankfurt nad Odrą i Görlitz. Z czasem siły Wunscha rosły, dołączono do niego 7 szwadronów i batalionów Kleista, wycofane z bitwy pod Torgawą. Major Wunsch zajął Wittenbergę, a 29 sierpnia Torgawę. W dniu 8 września stoczył bitwę pod Zinną. Jeszcze 13 września zajął Lipsk. Brał udział w potyczkach w lasach Sakwitz, gdzie wziął do niewoli 24 oficerów, 1800 żołnierzy, 1 działo i 7 wozów z amunicją i dobytkiem. W początkach 1760 roku pierwszy i trzeci batalion regimentu przyłączono do armii Fryderyka, zaś z drugiego batalionu uformowano część armii saksońskiej, biorącej udział w obronie Kołobrzegu przed wojskiem rosyjskim oraz w oblężeniu Berlina. Pierwszy i trzeci bataliony wysłano na Śląsk, gdzie wzięły udział w potyczce 6 VII 1762 roku pod Strugą (*Adelsbach*), nieopodal Wałbrzycha.

Armia Fryderyka stacjonowała w okolicach Wrocławia, natomiast wojska habsburskie feldmarszałka Ernesta Laudona zajmowały pozycje w pobliżu Świdnicy. Król pruski postanowił obejść przeciwnika pod Świebodzicami i zmusić tym samym do odstąpienia od obrony twierdzy. Dysponował przewagą liczebną, mając pod swoim dowództwem 80 000 żołnierzy (razem z rosyjskim korpusem Zachara Czernyszewa). Wojskami habsburskimi, liczącymi 61 000 żołnierzy, dowodził generał Joseph Brentano.

Emanuel Schaffgotsch mógł być zraniony w potyczce po Strugą lub w bitwie po Burkatowem (*Burkersdorf*) w pobliżu Wałbrzycha, 21 VII 1762 roku. Pod Burkatowem walczyły na lewym skrzydle armii pruskiej, pod generałem lejtnantem Neuwiedem, dwa bataliony wolnego regimentu generała majora Wunschena²². Natomiast w potyczce pod Strugą, regiment Wunschena poniósł dotkliwe straty. Z przebiegu bitwy pod Strugą zachowała się notatka gen. Brentano: *Bardzo wcześnie tego poranka wymaszerował drogą z Dobromierza do Starych Bogaczowic, nieprzyjacielski korpus, który mógł liczyć mniej więcej 26 batalionów [piechoty] i 50 szwadronów [kawalerii], a następnie minął wieś oraz dolinę i stanął na wzgórzach naprzeciwko mnie. Od razu rozkazałem ciężkim działom ostrzeliwać go, a że nieprzyjacielskie armaty szybko zajęły swoje pozycje rozgorzała silna kanonada, która trwała ponad trzy godziny, aż **pięć nieprzyjacielskich batalionów** przekroczyło wreszcie wieś Struga i zaczęło wspinać się na zajmowane przeze mnie wzgórza (pozostałe nieprzyjacielskie oddziały przybliżyły się w międzyczasie, by [w odpowiednim momencie] do nich dołączyć). Z uwagi na kanonadę dział udało się tym **pięciu batalionom wejść niezauważenie na wzgórze**, ale wówczas zostały przywitane przez pierwszy batalion regimentu Bethlema tak silnym ogniem [że nie udało im się rozwinąć do ataku]. Z miejsca dzięki naszemu ogniewi oraz 2 batalionom [graniczarów]*

²² http://www.kronskaf.com/syw/index.php?title=1762-07-21_Battle_of_Burkersdorf

Warasdinera, a także dzięki bagnetom i szablom zostali oni odrzuceni i ścigani aż do podnóża góry. Zdobyto 4 sztandary, do niewoli dostało się dwóch kapitanów i **dwóch oficerów** oraz spora liczba żołnierzy [...] przybyło też ponad 600 dezertarów, co świadczy o tym, że te bataliony zostały zupełnie zniszczone [...]. Po naszej stronie straty zamknęły się w 150 żołnierzach. Szczególnie wysokie straty poniosły regimenty Lestwitza oraz Ziethena, **natomiast duża część regimentu Wunscha** (dowodzonego przez oficerów Bremerę i Dedenrotha) zdezerterowała na stronę austriacką²³.

Ostatni rok życia Emanuela Schaffgotscha poznajemy dzięki uprzejmości archiwisty miejskiego z Eggenburga, pana Burgharda Gaspara, który wyszukał i dostarczył akt zgonu. W Eggenburgu, podczas wojny siedmioletniej, w dawnej plebani (*Pfarrhof*), mieścił się szpital wojskowy. Z zapisu zgonu Emanuela z 17 I 1763 roku z księgi dawnej parafii katolickiej w Eggenburgu, przechowywanej w Archiwum Diecezjalnym Świętego Hipolita (*Diözesenarchiv St. Pölten*) dowiadujemy się, że w kondukcie pogrzebowym towarzyszyły zmarłemu dwie osoby: *Januar 1763 Nr. 17 Herr und Wohlgebohren Herr Herr Emanuel, Graf von Schaffgotsch, königl. Preuss. Major, aetatis sua 54. Jahr dermahlen in Egenburg, cum duobus Assistentibus conductus est*²⁴.

Ostatni akt dotyczący Emanuela odnajdujemy w „Dokumentach majątku Schaffgotschów w Cieplicach”. Jest to widymus z 1 IV 1757 roku testamentu z 13 III 1757 roku, matki, wdowy Anny Teresy Schaffgotsch z domu Kollowrath. Zapisła ona ósmą część majątku (2 601 talarów śląskich, 14 srebrnych groszy i 6 7/16 halerzy) dwóm córkom: Marii Hedwige, zamężnej Rebenstein i Marii Charlotte oraz sześciu synom: księciu Filipowi, biskupowi wrocławskiemu, hrabiemu Johannowi Nepomucenowi, hrabiemu Leopoldowi, rycerzowi Zakonu Maltańskiego, Czesławowi, proboszczowi katedry wrocławskiej, hrabiemu Emanuelowi Gotthardowi oraz Antoniemu. Ponadto dołożyła synom pieniądze z kosztowności: Filipowi 3 483 talarów śląskich 4 srebrne grosze i 6 7/16 halerzy, Leopoldowi oraz Emanuelowi po 4 149 talarów śląskich 24 srebrne grosze i 6 7/16 halerzy, Antoniemu 5 483 talarów śląskich, Johannowi Nepomucenowi 3 215 talarów śląskich, zaś Czesławowi 3 400 talarów śląskich²⁵.

Emanuel Schaffgotsch w swoim krótkim życiu doświadczył trudów strasznej wojny siedmioletniej, podczas której król Fryderyk wyznaczał swoim szeregowcom i oficerom mordercze zadania ciągłych walk z nieprzyjaciółmi. Trzecia wojna śląska była najstraszniejsza, najbardziej krwawa z trzech wojen śląskich. Prusy Fryderyka musiały zmierzyć się z wojskami generała Ernesta Gwidona Laudona, dowodzącego siłami habsburskimi, z Rosjanami, powolnymi, ale niesłuchanie bitnymi, wreszcie z państwami Rzeszy Niemieckiej. Jak obrazowo ujął to historyk czeski Pavel Bělina „Prusy leżały w agonii i czekały na ostatnie namaszczenie”. W 1760 roku Rosjanie zajęli Berlin, ale było to raczej rezultatem szczupłości sił Henryka pruskiego niż zdecydowanego działania feldmarszałka Sałtykowa i generała Wilhelma Wilhelmowicza Fermora. Podczas bitwy pod Legnicą 15 VIII 1760 roku pojawiła się szansa ostatecznego zgniecenia znenawidzonego

²³ http://dolnyslask.org.pl/503614.Dwie_bitwy_pod_Struga_Adelsbach_1762_Czerwone_Wzgorze_1807.html

²⁴ Austria (Österreich), Diözesarchiv St. Pölten, Pfarrarchiv Eggenburg, Signatur 03/03, Sterbebuch 1722, Standort: HD 34/28-29.

²⁵ AP Wr., *Dokumenty majątku Schaffgotschów w Cieplicach*, F 8/11, Nr 35 (231).

Fryderyka przez aliantów, ale w wyniku niezgodności, a szczególnie nienawiści głównodowodzącego feldmarszałka Dauna do odnoszącego błyskotliwą karierę generała Laudona oraz biernej postawie generała Czernyszewa, przyglądającego się zza rzeki toczącej się bitwie, zakończyła się ona kompletnym fiaskiem. O zakończeniu trzeciej wojny śląskiej zdecydowało przeniesienie punktu ciężkości francuskiego do kolonii, przede wszystkim północnoamerykańskich oraz śmierć carycy Elżbiety (5 I 1762 roku)²⁶.

Emanuel Schaffgotsch zmarł jeszcze przed zakończeniem trzeciej wojny śląskiej. Jego dojrzałe lata przypadły na czasy walki Fryderyka II z koalicją. Decyzja wstąpienia do armii pruskiej podyktowana była zapewne realizmem politycznym. Takie było zadanie wojenne, walka o utrzymanie pruskiego panowania na Śląsku. Emanuel poświęcił temu życie.

²⁶ Piotr Pregiel, *Bitwa pod Legnicą 15 sierpnia 1760 r.*, „Szkice Legnickie”, t. 31, 2010, s. 183-202.

THE OFFICER OF THE THIRD SILESIAN WAR MAJOR EMANUEL SCHAFFGOTSCH – SON OF A PROMINENT STATESMAN JOHANN (HANS) ANTON SCHAFFGOTSCH

Summary. The article has been based on the source materials kept in the State Archives in Wrocław and presents the character, major Emanuel Gottharda Schaffgotsch (1723-1762), son of Johann (Hans) Anton Schaffgotsch and Countess Anna Theresa Novohradský von Kollowrath, who married in 1748 Françoise Romaine von Rothkirch from Javorník, who he had two children with: Philip Gotthard and Theresa. Emanuel Schaffgotsch was a member of the Royal – Prussian Chamber as well as a court chamberlain. In 1757, during the Third Silesian War, he joined the Prussian Army and was killed in 1762 either in the skirmish at Struga or in the battle at Burkatow. The article also presents the history of his ancestors and the development of the family coat of arms.

DŮSTOJNÍK PADLÝ VE TŘETÍ SLEZSKÉ VÁLCE, MAJOR EMANUEL SCHAFFGOTSCH – SYN VÝZNAČNÉHO STÁTNÍKA JOHANNA (HANSE) ANTONA SCHAFFGOTSCH

Shrnutí. Příspěvek, opírající se o pramenné materiály uchovávané ve Státním archivu ve Vratislavi, představuje osobu majora Emanuela Gottharda Schaffgotsche (1723-1762), syna Johanna (Hanse) Antona Schaffgotsche a hraběnky Anny Theresie Novohradské von Kollowrath, který se roku 1748 oženil s Franziskou Romanou von Rothkirch z Javorníku. S ní měl dvě děti – Filipa Gottharda a Terezu. Emanuel Schaffgotsch byl členem pruské královské komory a také dvorním komořím. Roku 1757 během třetí slezské války vstoupil do pruské armády, zahynul roku 1762 v potyčce u Strugy nebo v bitvě u Burkatowa. V článku jsou také zmíněny osudy jeho předků a vývoj rodového erbů.

MAJOR EMANUEL VON SCHAFFGOTSCH, EIN PREUSSISCHER OFFIZIER IM III. SCHLESISCHEN KRIEG, SOHN DES BEDEUTENDEN STAATSMANNES JOHANN (HANS) ANTON VON SCHAFFGOTSCH

Zusammenfassung. Der Beitrag fußt auf erhaltenem Quellenmaterial, das sich im Staatsarchiv in Wrocław (Breslau) befindet. Der Verfasser präsentiert die Persönlichkeit des Majors Emanuel Gotthard von Schaffgotsch (1723-1762). Er war der Sohn von Johann (Hans) Anton von Schaffgotsch und der Gräfin Anna Theresa Novohradský von Kollowrath. 1748 heiratete er Franziska Romana von Rothkirch aus Javorník (Jauernig) und hatte mit ihr zwei Kinder – Philipp Gotthard und Theresa. Emanuel von Sch. war Mitglied der Königlich-Preussischen Provinzialkammer /der preussischen „Kriegs- und Domänenkammern in Breslau“/ (und Kämmerer des Hofes. 1757 trat er während des III. Schlesischen Krieges in die preussische Armee ein und kam wahrscheinlich 1762 bei dem Gefecht bei Struga (Adelsbach) oder während der Schlacht bei Burkatów (Burkersdorf) ums Leben.

PAULINUM W JELENIEJ GÓRZE – OD FOLWARKU JEZUITÓW W XVII WIEKU DO HOTELU W XXI STULECIU

Ulokowane na wschodnim krańcu Jeleniej Góry, około 500 m na północ od drogi prowadzącej do Karpacza, okolone dziś ulicami Nowowiejską i III Łużyckiej Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej, wznoszące się na wysokość 408 m n.p.m., wzgórze Paulinum jest jednym z niewielu w obiektów fizjograficznych, jakie zachowały swą nazwę w jej pierwotnym brzmieniu sprzed 1945 roku, gdy po zamianie państwowości dokonano zmiany nomenklatury na polską¹. Miejsce to przyciąga wzrok i uwagę dzięki sylwetce pałacu, ustawionego na jego południowo-wschodnim skłonie pod koniec XIX wieku. Jednak samo wyniesienie posiada dzieje sięgające znacznie głębiej w przeszłość i choć w ostatnich latach napisano sporo na ich temat, to nadal nie wyczerpano zagadnienia, a ponadto w pracach tych pojawiło się wiele nieścisłości.

O najstarszych dziejach Wzgórza i otaczających go terenów nie wiemy zbyt wiele. Nie prowadzono tu prac archeologicznych, pojawiło się jednak kilka spekulacji usiłujących umiejscowić tu jakąś średniowieczną warownię², ale jeśli taka stała w tej okolicy, to co najwyżej na oddalonej o ok. 900 m na wschód Zamkowej Górze, gdzie według kronikarzy i XIX-wiecznych badaczy miała stać obronna strażnica, którą zajęli i zniszczyli Husyci w 1427 roku³. Na obecnym Wzgórzu Paulinum w średniowieczu raczej nie wznosiła się żadna budowla⁴. Nie można jednak tego powiedzieć o jego otoczeniu, zwłaszcza rozciągającym się po północno-zachodniej stronie, gdzie znajdował się folwark, zwany w XVII wieku „folwarkiem Riemera”. Czy był on tożsamy z wzmiankowanym w 1437 roku folwarkiem *Rudegersdorff*⁵, nie wiemy? Na kartach zachowanych źródeł folwark ten pojawia się na pewno w połowie XVII wieku, gdy nabyli go jezuici.

Pierwszy jezuita – o. Matthias Mennig, przybył do Jeleniej Góry już w 1629

* mgr Ivo Łaborewicz jest kierownikiem Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, jak również prezesem Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry.

¹ Patrz: Ivo Łaborewicz, *Słownik ulic i innych nazw miejskich Jeleniej Góry od średniowiecza do 2000 roku*, Jelenia Góra 2001, s. 95, 97.

² W polskiej literaturze jako pierwszy uczynił to Józef Sykulski, *Jelenia Góra perła Gór Olbrzymich*, Jelenia Góra 1946, s. 53.

³ Patrz: Małgorzata Chorowska, Tomasz Dudziak, Krzysztof Jaworski, Artur Kwaśniewski, *Zamki i dwory obronne w Sudetach*, t. II *Księstwo jaworskie*, Wrocław [2009], s. 333-334, gdzie wcześniejsza literatura.

⁴ Oczywiście pomyłką jest umiejscawianie w tym miejscu, jakoby wybudowanej w 1485 r., kaplicy – Henryk Gil, *Zieleń miejska w obrazie Kotliny Jeleniogórskiej*, „Rocznik Jeleniogórski” (dalej cyt.: „RJ”), t. 6, 1968, s. 61 – powody tej pomyłki wyjaśnione zostaną w dalszej części pracy, odnoszącej się do folwarcowego nazewnictwa.

⁵ Roman Stelmach, *Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry*, „RJ”, t. 40, 2008, s. 93.

roku, lecz trwające działania wojenne i wielokrotne przechodzenie miasta z rąk wojsk protestanckich (szwedzkich i saksońskich) do katolickich (cesarskich), doprowadziły do opuszczenia przez niego miasta⁶. Kolejni dwaj jezuiti – Gregor Herka i Adam Linke – przybyli tu 17 listopada 1637 roku, lecz w rok potem⁷, ze względu na skrajnie nieprzychylny stosunek mieszkańców, jak również z powodu zagrożenia przez wojska szwedzkie, odeszli⁸. Powrót jezuitów w Karkonosze umożliwił dopiero pokój westfalski z 1648 roku, kończący wojnę trzydziestoletnią. Pojawili się oni w Jeleniej Górze w 1653 roku, a w rok potem objęli na krótko kościół parafialny⁹. Ostatecznie powstała tu rezydencja i szkoła jezuicka, nie udało się jednak stworzyć kolegium¹⁰, głównie z powodów finansowych. Problemom z dochodami miało zapobiec nabycie i eksploatacja jednego z podmiejskich folwarków. Wybór jezuitów padł na majątek należący do Balthasara Kohlera.

Folwark ten istniał już przed wojną trzydziestoletnią, choć nie jest wykluczone, że funkcjonował nawet od XVI wieku¹¹. Zwano go powszechnie folwarkiem Riemera (*Riemersvorwerk*). Nazwisko to nosiła bogata rodzina miejscowych kupców. Jeden z nich – Friedrich Riemer, pełniący godność syndyka, został w 1640 roku



Ryc. 1. Paulinum – ok. 1920 r., fot. zbiory prywatne.

⁶ Zdzisław Lec, *Działalność jezuitów w Jeleniej Górze w latach 1629-1776*, „Wrocławskie Studia Teologiczne”, R. 2, 1994, nr 1, s. 66.

⁷ Może dlatego wyłącznie na rok 1638 pobyt jezuitów w tym czasie w Jeleniej Górze datuje Józef Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 2 Czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji 1520-1742*, Warszawa 1995, s. 138.

⁸ Zdzisław Lec, *Działalność jezuitów w Jeleniej Górze...*[6], s. 66-67; H. Hoffmann, *Die Jesuiten in Hirschberg von...*, Breslau 1934, s. 18.

⁹ Patrz tamże, s. 22-23, 46. Józef Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 5 Tablice chronologiczne*, Warszawa 2000, s. 107, właśnie od 1653 r. datuje pobyt jezuitów w Jeleniej Górze. Część autorów niewłaściwie datuje to przybycie na rok 1655, np. Cezary Wiklik, *Pałace i dwory Jeleniej Góry, Jelenia Góra 2010*, s. 11 i inni.

¹⁰ Zdzisław Lec, *Kolegia jezuickie na Śląsku do 1740 roku*, „Perspectiva” Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne, R. 11, 2012, nr 2 (21), s. 90.

¹¹ Sugeruje to m.in. Marian Iwanek, *Tak zwane Paulinum*, „Nowiny Jeleniogórskie” (dalej cyt.: „NJ”), R. X, 12.10.1967, nr 41 (489), s. 5.

wysłany do głównej kwatery generała Bannera w czeskich Litomierzycach, aby wręczyć jego małżonce oraz innym osobom prezenty w postaci płócien lnianych i tiulu, co miało powstrzymać wojska cesarskie od uciążliwego kwaterunku, ale nie przyniosło spodziewanych rezultatów i 25 sierpnia Jelenia Góra musiała przyjąć kolejnych 400 konnych żołnierzy¹². W należącym do tegoż Riemera folwarku w październiku 1633 roku kwaterował porucznik Tzernicka ze swoim oddziałem¹³. We wrześniu 1640 roku na okolicznych wzgórzach rozłożyły się obozem oddziały austriackie generała Golza w sile 18 000 ludzi, wśród których znajdowały się oddziały węgierskich pandurów¹⁴. Zapewne miejsce to zajmowali też inni dowódcy i inne wojska, co prawdopodobnie mogło przyczynić się do zniszczeń w zabudowie folwarku. Być może fakt zniszczenia tego majątku, a co za tym idzie jego zła kondycja finansowa, przekładające się na nie najwyższą cenę, sprawiły, że właśnie nim zainteresowali się jezuici.

Transakcja dokonana została 6 czerwca 1669 roku. Pełniący obowiązki superiora jeleniogórskich jezuitów o. Johann Kottig, zakupił wówczas folwark Riemera, płacąc 500 guldenów ówczesnemu właścicielowi Balthasarowi Kohlerowi¹⁵. Do folwarku należał spory obszar ziemi między drogą do Grabar (*Hartauer Strasse* – dziś ul. Wincentego Pola), a drogą do Kowar (*Schmiedeberger Strasse* – dziś ul. Sudecka). W nieco ponad miesiąc później, dnia 24 lipca 1669 roku, o. Kottig dokonał zakupu od Anny Heleny von Nostitz wsi Bobrów, płacąc za nią 7 500 talarów oraz 100 talarów poręczawiczego¹⁶. Planowane dochody z obu posiadłości miały stanowić podstawę utrzymania tutejszej placówki zakonnej¹⁷. Zabudowania folwarczne znajdowały się u północno-zachodnich podnóży obecnego Wzgórza Paulinum, którego ówczesnej nazwy nie udało się nam ustalić, choć niektórzy autorzy próbowali przypisać mu pewne miana, o czym dalej.

Podjeleniogórski folwark pojawia się w księdze hipotecznej miasta dopiero po jego zakupie przez jezuitów. Otrzymał w niej nr 494 i został przypisany do budynków ulicy Wojanowskiej (w org.: *Schildauer Gasse*), choć oczywiście leżał

¹² Johann Daniel Hensel, *Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry w Śląsku od jego czasów najdawniejszych do roku 1797 przez...*, tłumaczenie Tomasz Pryll, Jelenia Góra 2005, s. 173-174.

¹³ Tamże, s. 159.

¹⁴ Adolf Andrejew, *Ostatnie oblężenie Jeleniej Góry (1640 r.)*, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 4 (5), 1997, s. 7.

¹⁵ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (dalej cyt: APJG), *Akta miasta Jeleniej Góry*, sygn. 428, k. 293-295. Patrz także: H. Hoffmann, *Die Jesuiten ...*[8], s. 109; Z. Lec, *Działalność jezuitów w Jeleniej Górze...*[6], s. 81. W niektórych pracach omyłkowo stwierdza się, iż folwark został zakupiony przez jezuitów już w 1655 roku, patrz m.in.: Piotr Napierała, *Pałac Paulinum. Historia i współczesność. Geschichte und Gegenwart*, Wrocław 2005, s. 10; Wojciech Kapałczyński i Piotr Napierała, *Zamki, pałace i dwory Kotliny Jeleniogórskiej*, Jelenia Góra – Wrocław 2005, s. 28; Marek Perzyński, *Arystokraci i ich niezwykle zamki, dwory i pałace na Dolnym Śląsku. Przewodnik dla dociekliwych*, Wrocław 2008, s. 63; Leszek Żuk, *Z dziejów miasta Jelenia Góra. Mons Cervi – Hirschberg*, Jelenia Góra 2013, s. 138, czy Małgorzata Ploch, Piotr Napierała, *Parki romantyczne Kotliny Jeleniogórskiej*, Wrocław 2011, s. 50 podają, iż folwark ten został zakupiony przez jezuitów w 1655 roku za 500 guldenów, z kolei M. Iwanek, *Tak zwane Paulinum...*[11], s. 5 podając tę samą sumę, wskazuje na rok 1680, zapewne za nim to samo uczynił H. Gil, *Zieleń miejska...*[4], s. 61.

¹⁶ Tak twierdzi – i chyba należy mu wierzyć – Jan Wosch, *Terytorialny rozwój własności ziemskiej zakonu jezuitów na Śląsku*, „Studia Śląskie”, t. 34, 1978, s. 39-40, powołując się na przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu *Akta księstwa świdnicko-jaworskiego*, sygn. 32, s. 126-127. Tymczasem H. Hoffmann, *Die Jesuiten...*[8], s. 109 i 129 podaje, że wieś tę kupiono od rycerza Karla von Horna, za wymienioną już sumę 7 500 guldenów. Znowu jeden z kronikarzy wymienia tu sumę 8 500 talarów, jaką jezuici zapłacili za wieś i folwark w Jeleniej Górze, patrz: Johann Daniel Hensel, *Historyczno-topograficzny opis...*[12], s. 226.

¹⁷ Z. Lec, *Działalność jezuitów w Jeleniej Górze...*[6], s. 81. Niestety, autor ten, podobnie jak wcześniej J. Wosch, *Terytorialny rozwój własności...*[16], s. 40, nie zdołał ustalić „polskiego odpowiednika” nazwy folwarku, która wszak brzmi do dziś Paulinum.

w znacznym od niej oddaleniu, można powiedzieć, że na skraju Przedmieścia Wojanowskiego (*Schildauer Vorstadt*). Miejsce to określone zostało wyłącznie jako „*Jesuiten Vorwerk*” – folwark jezuitów. Wartość zabudowań wyceniono na 400 talarów Rzeszy, a wartość dla Towarzystwa Ogniwego na 240 talarów¹⁸.

Zakupionym folwarkiem jezuita zarządzali samodzielnie, oddając go w dzierżawę jedynie w latach 1736 i 1757. Nie tylko czerpali z niego dochody, ale również w niego inwestowali. W 1673 roku powstały tu dwa nowe murowane budynki. W 1700 roku, kosztem 100 talarów, naprawiono przynależny do folwarku młyn. W 1728 roku zasadzono tu 180 drzew owocowych. W 1714 roku, kosztem 60 talarów, położono nowy dach na tutejszym dworze. W trzy lata później, w 1717 roku, uderzenie pioruna wywołało pożar, który zniszczył niemal wszystkie zabudowania. Jednak obiekty te, w tym również stajnia i stodoła, a także dwór, zostały szybko odbudowane. W tym ostatnim znalazły się mieszkanie dla ojców duchownych. Prace budowlano-remontowe kosztowały łącznie 800 talarów. Gdy folwarczny dwór stał się stałym miejscem mieszkania dla zakonników, koniecznym okazało się umieszczenie w nim kaplicy. Poświęcono ją św. Pawłowi, a w 1728 roku odnowiono¹⁹. W 1705 roku zakończył się długoletni proces z pewnym sąsiadem, który wypasał samowolnie bydło na jezuickich łakach przy lesie miejskim. Zgodnie z wyrokiem nie mógł już tego czynić bez zgody tutejszego przeora, a zgoda taka została mu udzielona niezwłocznie, lecz w zamian musiał łakę jezuitów ogrodzić²⁰. Nie wiadomo na jakiej podstawie niektórzy autorzy twierdzą, iż jezuita wznieśli i utrzymywali tu „dochodowy zajazd, przeznaczony dla bogobojnych gości odwiedzających Kreuzberg”²¹, co nie znajduje żadnego potwierdzenia w źródłach.

Na moment musimy zatrzymać się przy tutejszym nazewnictwie, gdyż zrodziło się wokół niego zbyt wiele nieporozumień i nieścisłości. Jak stwierdzono wyżej, nie udało się dotąd ustalić nazwy obecnego Wzgórza Paulinum pochodzącej sprzed XVIII wieku. Może pozostawało ono bezimienne? Najstarsza znana nazwa to Kreuzberg – Krzyżna Góra, która wzięła się od wielkiego drewnianego krzyża, jaki jezuita wznieśli na tutejszym szczycie. Według Hoffmanna stało się to w 1670 roku, gdy papież ogłosił rok jubileuszowy (odpustowy). Jeśli faktycznie wystawienie krzyża łączyło się z tym jubileuszem, to Hoffmann musiał się pomylić, gdyż rok jubileuszowy został ogłoszony przez papieża Klemensa X (1670-1676), zgodnie z tradycją w 1675 roku²². Najprawdopodobniej prawdziwa jest jednak podana przez Hoffmanna data dzienna ustawienia krzyża, a mianowicie dzień 3 maja, czyli święto znalezienia krzyża świętego. Odbyło się to z wielką uroczystością, a w kolejnych latach, co najmniej 7 razy rocznie, zbierali się przy tym krzyżu wierni, aby modlić się i uzyskiwać odpust. Hoffmann, powtarzając zresztą błąd wcześniejszych autorów, wprowadził zamieszanie nazewnictwa, twierdząc,

¹⁸ APJG, *Akta miasta Jeleniej Góry*, sygn. 601, k. 164-166.

¹⁹ M. Ploch i P. Napierała, *Parki romantyczne...*[15], s. 52 podają tę ostatnią datę (1728), jako rok budowy kaplicy pw. św. Pawła.

²⁰ Opis dziejów folwarku Paulinum w czasach jezuickich za: H. Hoffmann, *Die Jesuiten...*[8], s. 110-111.

²¹ Szymon Wrzesiński, *Składnica Paulinum – kulisy rewindykacji na Dolnym Śląsku (cz. 1)*, „Odkrywca”, nr 1 (180), Styczeń 2014, s. 9; tenże, Krzysztof Urban, *Skarby III Rzeszy ukryte na Dolnym Śląsku. Relacje, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 2013, s. 172.

²² Hoffmann prawdopodobnie pomylił początek pontyfikatu Klemensa X, który przypadł na rok 1670 z ogłoszonym przez niego rokiem jubileuszowym, przypadającym w 1675 roku. Patrz: Rudolf Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, Kraków 1996, s. 145-146; Józef Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku...*[7], s. 112.

że krzyż stanął na górze noszącej dotąd nazwę Wolfgangsberg, czyli Wzgórze Wolfganga²³. Tymczasem taką nazwę nosiło wzniesienie znajdujące się po przeciwnej – zachodniej – stronie miasta, zlokalizowane pomiędzy obecnym Wzgórzem Bolesława III Krzywoustego (dawniej *Hausberg*), a wzniesieniem Siodło (wówczas *Sattler*)²⁴. Wzgórze to ochrzczono imieniem św. Wolfganga, gdyż stała tu, co najmniej od XIV wieku, kaplica pod jego wezwaniem. Wspominają o niej zarówno średniowieczne dokumenty²⁵, jak i jeleniogórscy kronikarze²⁶. Pomyłka ta wzięła się stąd, iż również na tamtym wzgórzu, po zniszczeniu świątyni podczas wojny trzydziestoletniej, ustawiono krzyż, przez co nazwano je Kreuzberg. Miała więc Jelenia Góra pod koniec XVII stulecia dwa „Kreuzbergi”. Trudno jednak podejrzewać, iż jezuita postawili swój krzyż w innym miejscu, niż ich własna posiadłość koło folwarku. Ten drugi krzyż (na zachód od miasta) stanął na pewno z inicjatywy księży diecezjalnych z parafii św. św. Erazma i Pankracego. Jednym słowem pierwsza znana nam nazwa dzisiejszej góry Paulinum brzmiała Kreuzberg, czyli Krzyżowa Góra. Autorzy hasła *Paulinum* w „Słowniku geografii turystycznej Sudetów” przypisali temu wzniesieniu – wśród innych – również niewłaściwą nazwę „Post Berg”²⁷, którą jednak nosiło ob. Wzgórze Wandy²⁸. A skąd wzięła się nazwa Paulinum?

Paulinum nazywano początkowo jedynie folwark (i tak jest nadal), znajdujący się pod noszącym dziś także to miano wzniesieniem. Taką nazwę (dosłownie *Paulinenhof*) otrzymał on jeszcze za czasów jezuitów, najprawdopodobniej na początku XVIII wieku. Początkowo zapisano ją jako „Vorwerk Paulina” (w takiej właśnie pisowni)²⁹. Nazwa wzięła się od wezwania, jakie otrzymała ok. 1717 roku, znajdująca się w głównym budynku mieszkalnym kaplica domowa, a więc od imienia św. Pawła – łac. *Paulus*, stąd nazwa folwarku, a potem

²³ H. Hoffmann, *Die Jesuiten...*[8], 47-48. Za tym autorem informację tę podawali kolejni autorzy: [Eugenia Triller], *Kościoty i kaplice Jeleniej Góry*, Jelenia Góra [1946], s. 33; M. Iwanek, *Tak zwane Paulinum...*[11], s. 5; H. Gil, *Zieleń miejska...*[4], s. 61; W. Kapałczyński i P. Napierała, *Zamki, pałace i dwory...*[15], s. 28 (tu także, s. 29, występuje błąd – zapewne drukarski – w nazwie Kreuzeberg, zapisanej niepoprawnie jako „Kreusberg”), czy M. Chorowska, T. Dudziak, K. Jaworski, A. Kwaśniewski, *Zamki i dwory obronne...*[3], s. 334; C. Wiklik, *Pałace i dwory...*[9], s. 11.

²⁴ Patrz: I. Łaborewicz, *Słownik ulic i innych nazw...*[1], s. 95 i 97.

²⁵ Hermann Neuling, *Schlesiens Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Audgange des Mittelalters... herausgegeben von...*, Breslau 1802, s. 103; *Kościoty i kaplice...*[23], s. 30-33; I. Łaborewicz, *Kaplica Św. Wolfganga*, „Kuryer Jeleniogórski”, Nr 14, 17.04.1997, s. 11.

²⁶ Np. David Zeller, *Jeleniogórskie ciekawostki*, tłumacz. Tomasz Pryll, Jelenia Góra 2008, s. 29 (rękopis tejże kroniki patrz: AP JG, *Akta miasta Jeleniej Góry*, sygn. 2886, s. 179); Johann Karl Herbst, *Kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku do roku 1847 przez...*, tłumacz. Tomasz Pryll, Jelenia Góra 2007, s. 17; Moritz Vogt, *Ilustrowana kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku*, tłumacz. Tomasz Pryll, Jelenia Góra 2008 [oryginał z 1876 r.], s. 10, 22 i 439 – w tym miejscu tłumacz (lub wydawca, bo wcześniej – s. 422 – nazwa ta jest oddana prawidłowo) pomylił nazwę ulicy „äussere Burgstrasse”, określając ją jako Obrońców Pokoju, podczas, gdy jest to obecna ul. Podwale, co niestety już jest błędnie cytowane w literaturze, np.: Krzysztof Cipior, *Historia kościoła i parafii pw. Świętych Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze w zapiskach jeleniogórskich kronikarzy* (w:) „Parafialny Kościół Miejski w Jeleniej Górze. Historia i teraźniejszość”, pod red. Mariusza Majewskiego i Wacława W. Szetelnickiego, Jelenia Góra 2011, s. 246.

²⁷ *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, t. 4 *Kotlina Jeleniogórska*, pod red. Marka Staffy, Wrocław 1999, s. 351.

²⁸ Patrz: I. Łaborewicz, *Słownik ulic i innych nazw...*[1], s. 97 oraz plany Jeleniej Góry z XIX i XX wieku.

²⁹ AP JG, *Akta miasta Jeleniej Góry*, sygn. 601, k. 164. Posiadłość ta, wraz ze wzgórzem, nosiła wówczas numer hipoteczny 494, który utrzymał się do XX wieku. Nie odnaleziono innych dokumentów świadczących o nadaniu folwarkowi nazwy Paulinenhof zanim przybyli tu jezuita, co sugeruje Małgorzata Ploch, *Paulinum w nowych szatach*, „Karkonosze”, nr 2 (232), 2005, s. 12.

i wzgórze – Paulinum³⁰. Zaczęto jednak używać jej powszechnie dopiero w XX stuleciu. Dlaczego zaś jezuita nadali znajdującej się tam kaplicy wezwanie św. Pawła? Był to bowiem – i jest nadal – wraz ze św. Piotrem, jeden z głównych opiekunów Towarzystwa Jezusowego³¹.

Tymczasem przenieśmy się na powrót do folwarku Paulinenhof, zarządzanego przez jezuitów. Przynosił on zakonnikom mniejsze lub większe dochody do czasu zbrojnego zajęcia Śląska przez Fryderyka II w 1742 roku i wcielenia tej – należącej do Korony Czeskiej we władaniu austriackich Habsburgów – dzielnicy do Prus. Nowe władze nałożyły na Ślązaków, zwłaszcza zaś na tutejszy kler, tak duże obciążenia fiskalne, że mniejsze i niezbyt zasobne, jak jeleniogórska, wspólnoty zakonne i wyznaniowe, nie były w stanie się utrzymać. Już w 1743 roku jeleniogórcy jezuita żalili się, że ich dochody w czasach austriackich pozwalały na skromne utrzymanie, ale obecnie nałożono na nich tak wielkie ciężary fiskalne, że zarządzanie majątkami stało się nieopłacalnym, gdyż podatki przewyższyły dochody³². W końcu folwark Paulinum, jak i posiadany przez jeleniogórskich jezuitów majątek Bobrów, w 1769 roku z powodu długów zostały oddane w zarząd przymusowy³³. Aby zaspokoić dłużników jezuita zostali zmuszeniu do sprzedaży folwarku Paulinum, co nastąpiło w 1771 roku³⁴. Z Jeleniej Góry jezuita odeszli ostatecznie w 1776 roku, „po wcześniejszym zniesieniu przez papieża Klemensa XIV w 1773 roku”³⁵. Od tej pory dobra Paulinum stały się własnością osób świeckich, choć niektórzy autorzy twierdzili, iż „pozostawały one w rękach kościoła do 30 października 1810 r., kiedy król pruski wydał edykt o sekularyzacji dóbr kościelnych i zakonnych”³⁶.

Według księgi hipotecznej Jeleniej Góry po jezuitach właścicielami folwarku byli kolejno: kupiec Christian Gottilieb Walter (w latach 1771-1778); Maria Anna Giersberg z domu Wendel (1778-1786); Franc Wendel (1786-1803), kupiec Christian Benjamin Schreiber (1803-1813), Johann George Friedericks (1813-1818), Johann

³⁰ M. Ploch i P. Napierała, *Parki romantyczne...*[15], s. 50, jak również P. Napierała, *Pałac Paulinum...*[15], s. 10 czy M. Perzyński, *Arystokraci...*[15], s. 63, sugerują, iż nazwa ta „pochodzi zapewne od imienia pierwszego superiora zakonu – Paula Kottinga”. Z kolei L. Żuk, *Z dziejów miasta...*[15], 138 nazywa tego zakonnika „Paul Kotling”. Faktycznie jednak nazywał się on Johann Kottig (ur. 2.04.1623, zm. 28.01.1679; superior w Jeleniej Górze w latach 1657-1671), patrz m.in.: J. D. Hensel, *Historyczno-topograficzny opis...*[12], s. 306-308, czy H. Hoffmann, *Die Jesuiten...*[8], s. 129-130. Pomyłka wzięła się zapewne ze złego tłumaczenia słów Hoffmanna, który pisał, iż „P. Kottig 1670 ein großes Kreuz aufrichten”, przy czym występujące tu „P.” przy nazwisku Kottiga nie jest skrótem imienia (np. Paul), lecz skrótem od słowa Pater, czyli ojciec. W konsekwencji nieprawdą jest również i to, że nazwa wzgórza wzięła się od nabożeństw odprawianych pod tutejszym krzyżem w dzień św. Pawła, czyli 29 czerwca, co sugerowali m.in.: M. Iwanek, *Tak zwane Paulinum...*[11], s. 5; H. Gil, *Zieleń miejska...*[4], s. 61; I. Łaborewicz, *Wzgórze Jeleniej Góry. Paulinum*, „Jeleniogórski Kurier Prowincjonalny”, Nr 9, 1996, s. 7 i inni.

³¹ Dariusz Galewski, *Jezuici wobec tradycji średniowiecznej. Barokizacja kościołów w Kłodzku, Świdnicy, Jeleniej Górze i Zaganiu*, Kraków 2012, s. 181.

³² H. Hoffmann, *Die Jesuiten...*[8], s. 114. Por. także: Tenże, *Das Vermögen der schlesischen Jesuiten*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, Bd 65, 1931, s. 430-451; Tenże, *Friedrich II. von Preussen und die Aufhebung der Gesellschaft Jesu*, Roma 1969, s. 12; Tomasz Błaszczuk, *Domy zakonne śląskiej prowincji jezuitów w latach 1755-1776*, „Perspektiva”. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne, R. V, 2006, Nr 1, s. 49; P. Napierała, *Pałac Paulinum...*[15], s. 13.

³³ H. Hoffmann, *Die Jesuiten...*[8], s. 188.

³⁴ Patrz: AP JG, *Akta miasta Jeleniej Góry*, sygn. 601. Niektóre publikacje podają inne daty, np. Arne Franke, *Zamki, pałace, dwory w Kotlinie Jeleniogórskiej*. Przegląd w: *Dolina zamków i ogrodów. Kotlinia Jeleniogórska – wspólne dziedzictwo*. *Das Tal der Schlösser und Garten. Das Hirschberger Tal in Schlesien – ein gemeinsames Kulturerbe*, Jelenia Góra 2001, s. 357 podaje rok 1759; W. Kapałczyński i P. Napierała, *Zamki, pałace i dwory...*[15], s. 29 piszą o roku 1774.

³⁵ Z. Lec, *Działalność jezuitów w Jeleniej Górze...*[6], s. 81.

³⁶ Patrz m.in.: P. Napierała, *Pałac Paulinum...*[15], s. 13, a także M. Ploch, *Paulinum w nowych szatach...*[29], s. 12; M. Perzyński, *Arystokraci...*[15], s. 63; C. Wiklik, *Pałace i dwory...*[9], s. 11; L. Żuk, *Z dziejów miasta...*[15], s. 189-190.



Ryc. 2. Plan parku Paulinum, ok. 1930 r.

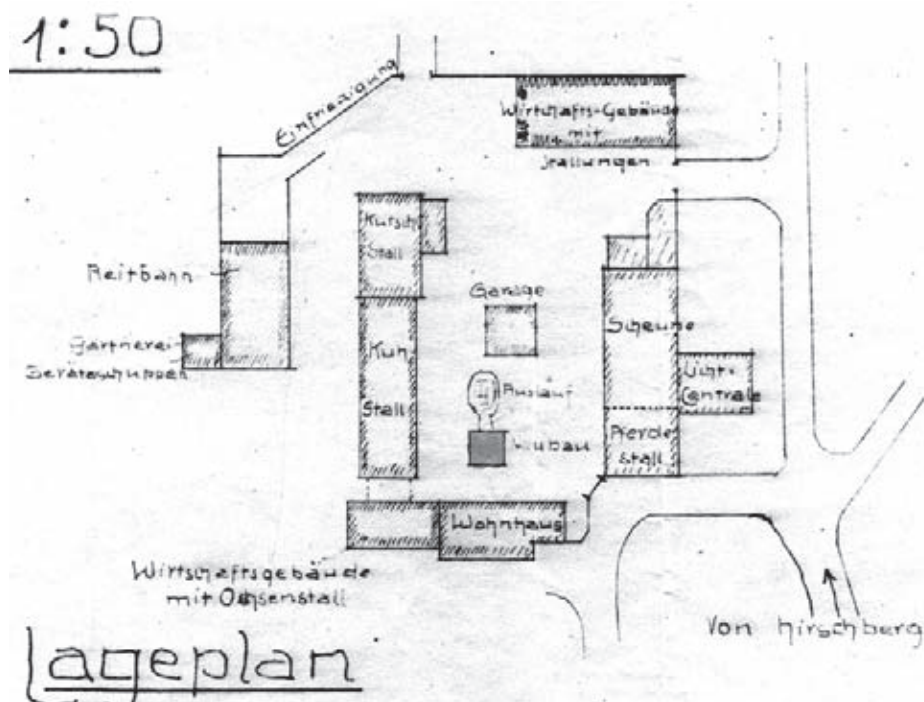
Jacob Friedrich Gottlieb Letsch (1818-1829), Freidrich Gottlieb Friebe od 1829 do co najmniej 1838 roku³⁷. Kolejnych właścicieli wymienia w swojej kronice Vogt, podając cztery nazwiska: Seifensieder, Rüffer i Mockwitz oraz Riemann, dopiero po nich, w 1855 roku folwark zakupił Richard Kramsta³⁸.

Do połowy XIX wieku historia wzgórza nie jest zbyt obfita w fakty, aż do czasu, gdy sąsiedni folwark zakupił Ernst Richard Kramsta³⁹ (oficjalnie używał tylko drugiego imienia) – przemysłowiec z Bolkowa, gdzie posiadał tkalnie, jak

³⁷ AP JG, *Akta miasta Jeleniej Góry*, sygn. 601.

³⁸ M. Vogt, *Ilustrowana kronika...*[26], s. 172. Niektórzy, wymienieni wcześniej autorzy, sugerowali, iż Kramsta – lub jakiś jego poprzednik – nabył tutejszy majątek już w 1810 roku, co nie znajduje odzwierciedlenia w źródłach.

³⁹ Zapewne w wyniku błędu drukarskiego w artykule M. Ploch, *Paulinum w nowych szatach...*[29], s. 11 błędnie zapisano jego nazwisko, jako „Kramst”, choć ten sam błąd popełnili również inni: S. Wrzesiński, K. Urban, *Skarby III Rzeszy...*[21], s. 172. Za to M. Perzyński, *Arystokraci...*[15], s. 63 pisze nawet, iż był to „Richard von Kramsta (alias Kramst)” i tym ostatnim mianem określa go w dalszej części swej pracy (s. 64).



Ryc. 3. Plan zabudowań folwarku Paulinum – 1925 r.

również właściciel dóbr rycerskich w Pogwizdowie. Richard Kramsta urodził się 19 marca 1829 roku w Bolkowie, w znanej i bogatej rodzinie śląskich przemysłowców. Ukończył liceum w Jeleniej Górze, a następnie Królewską Akademię Rolną w Möglin w Brandenburgii (*Königliche Akademie der Landwirtschaft in Möglin*), gdzie przebywał aż do 1851 roku, kiedy to przejął po ojcu dwa majątki rolne Langhelligsdorf (dziś Pogwizdów) i Ober-Wolmsdorf (dziś Wolbromek), oba w powiecie jaworskim, które podniósł na wysoki poziom kultury rolnej. W 1872 roku sprzedał obydwie dobra ziemskie i przeniósł się do Jeleniej Góry. Jako zamyślowanym badacz przyrody i zbieracz okazów mineralogicznych, stworzył w swym pałacu Paulinum wspaniałą kolekcję kamieni i innych minerałów. Specjalną szafę z tymi zbiorami przekazał później dla Oddziału Towarzystwa Karkonoskiego (*Riesengebirgsverein*) w Mysłakowicach (*Erdmannsdorf*), resztę jego zbiorów przejął Uniwersytet w Berlinie.

Folwark Paulinum, wraz ze wzgórzem Kreuzberg, Kramsta nabył dnia 24 sierpnia 1855 roku. Niemal od razu, bo już we wrześniu, na tym ostatnim nakazał rozpocząć prace przy założeniu parku, które zostały zakończoną w marcu 1857 roku⁴⁰. Projekt całego założenia i nadzór nad jego wykonaniem został zlecony miejskiemu architektowi ogrodów Friedrichowi Siebenhaarowi. Jego dziełem stało się przepiękne założenie parkowo-ogrodowe na obszarze blisko 16 ha. W trakcie trwających tu prac ziemnych znaleziono duże ilości podków końskich, ostrogi i okucia lanc, uznane za pozostałości wojny trzydziestoletniej, ale mogły to być również przedmioty pozostawione przez oddziały austriackich pandurów, stacjonujących tutaj w 1745 roku, podczas wojen śląskich. Przedmiotami tymi „zaopiekował się Kramsta”, zapewne eksponując je w swoim pałacu. W ciągu trzech lat XIX wieku

⁴⁰ M. Vogt, *Ilustrowana kronika...*[26], s. 317.

na wzgórzu i w jego okolicach dokonano nasadzenia licznych roślin ozdobnych, m.in. rododendronów, zbudowano pawilony ogrodowe, wykopano sztuczny staw, wytyczono drogi i ścieżki, które oplotły całe wzgórze, a w skałach na jego szczycie wykuto romantyczną grootę, na zachód od miejsca, gdzie dawnej stał krzyż, po którym w XIX wieku pozostał już tylko półokrąg z kamieni. W miejscu tym zbudowano platformę widokową, z której roztaczał się piękny widok na Karkonosze oraz całą Kotlinę Jeleniogórską⁴¹. Po otwarciu parku, który był dostępny dla wszystkich mieszkańców, wiodącą doń drogę i samo wzgórze zaczęto nazywać od nazwiska jego właściciela, czyli Kramstaweg – droga Kramsty oraz Kramstaberg – wzgórze Kramsty.

Mając do dyspozycji tak piękny park Richard Kramsta postanowił w nim zamieszkać. W tym celu ok. 1870 roku zlecił, drezdeńskiemu architektowi Curtowi Späte⁴², zaprojektowanie rozległej willi w modnym wówczas stylu neorenesansowym. Prace budowlane w latach 1871-1872 wykonali miejscowi specjaliści budowlani: mistrz murarski i ciesielski Großer z Kowar, mistrz murarski Eugen de Lalande i cieśla Hugo Knoll, obaj z Jeleniej Góry⁴³. Stworzyli oni rezydencję o charakterze pałacowym, z dwiema wieżami, na wzór podobnych budowli obronnych wznoszonych w Saksonii, ozdabiając ją wspaniałą kamienną dekoracją fasady. W tej willi-pałacu w 1872 roku zamieszkał Kramsta, sprzedając jednocześnie swój pałac i dobra w Pogwizdowie.

Kramsta w 1885 roku wyjechał z Jeleniej Góry do Drezna, gdzie się osiedlił. Nie zerwał jednak kontaktów z Karkonoszami. Przyjeżdżał tu corocznie, przebywając najczęściej w okolicach świątyni Wang i Polany (w ówczesnym schronisku *Schlingelbaude* – potem Schroniko PTTK im. Bronka Czecha). Tu prowadził badania geologiczne, których wyniki publikował, m.in. w miesięczniku Towarzystwa Karkonoskiego⁴⁴. Jego prostota, łatwość obcowania z innymi, jak również gorące uczucia, jakie żywił dla naturalnego piękna Karkonoszy i przyrody jako takiej, przysparzały mu wielu wiernych przyjaciół⁴⁵. Zmarł 25 marca 1897 roku o 3 nad ranem, po krótkiej chorobie, o czym zawiadomiła w specjalnym ogłoszeniu danym do lokalnej prasy, wdowa po nim Emma Kramsta z domu Fiebig, informując jednocześnie, że uroczystość żałobna odbędzie się w niedzielę 28 marca 1897 roku, o godzinie 12:30 w domu żałoby przy ulicy Winkelmann 29 I, zaś pogrzeb nastąpi wkrótce potem na cmentarzu św. Jana (*Johannis-Friedhofe*) w Tolkewitz⁴⁶. Na pogrzeb ten jeleniogórzanie wysłali specjalny wieniec, wykonany z karkonoskiej kosodrzewiny i miejscowych kwiatów, aby w ten sposób oddać ostatni hołd wielbicielowi tychże gór⁴⁷. Także członkowie Towarzystwa Karkonoskiego (*Riesengebirgsverein*) wspomnieli w swoim miesięczniku, o swym honorowym członku, jako o wielkim miłośniku i badaczu Karkonoszy, który wystawił sobie w Jeleniej Górze

⁴¹ Tamże, s. 575.

⁴² M. Perzyński, *Arystokraci...* [15], s. 64, C. Wiklik, *Pałace i dwory...* [9], s. 12 oraz L. Żuk, *Z dziejów miasta...* [15], s. 220, określają go mianem Kurt Späte.

⁴³ M. Vogt, *Ilustrowana kronika...* [26], s. 576 – imiona przy nazwiskach ustalono w oparciu o drukowane księgi adresowe Jeleniej Góry (Adresbuch Hirschberg).

⁴⁴ Richard Kramsta, *Beschreibung des Strudeloches im Lomnitzkessel*, „WiR“, Jhg. 12, 1892, nr 10 (120), s. 124-126. Ponadto, jako członek „Gebirgsvereins für die sächsische Schweiz“, opublikował w organie tegoż towarzystwa „Ueber Berg und Thal“, No. 190, artykuł pt. *Riesentöpfe in der sächsischen Schweiz und im Riesengebirge*; jak również w periodyku „Zeitschrift der Deutschen geologischen Gesellschaft“, Bd. XLIV, 1892, s. 819-822, wraz z C.A. Tenne, artykuł pt. *Strudeloch im Lomnitzthal*.

⁴⁵ Dane z życiorysu za: *Ernst Richard Kramsta*, „Schlesische Gesellschaft für vaterländische Cultur“, 75 Jahresbericht, 1897, Nekrologe, s. 18-20.

⁴⁶ „Bote aus dem Riesengebirge“, Jhg. 85, 27.03.1897, nr 73, s. 7.

⁴⁷ *Todesfall*, Tamże, s. 5.



Ryc. 4. Pałac Paulinum ok. 1934 r. – od wschodu.



Ryc. 5. Pałac Paulinum ok. 1934 r. – od południa.

pomnik wspinałym pałacem i otaczającym go pięknym parkiem, otwartemu bez przeszkód dla wszystkich jeleniogórzan⁴⁸.

Większość autorów dość enigmatycznie pisze o tym, co działo się z folwarkiem i pałacem Paulinum po opuszczeniu ich przez Richarda Kramstę. Z reguły sugerują, iż bezpośrednio po nim majątek ten przejął Oscar Caro⁴⁹, gdy w rzeczywistości dobra te miały jeszcze dwóch właścicieli. Pierwszym z nich był Karl Friedrich Adalbert Theodor Thamm, określany jako właściciel majątku rycerskiego z Drezna, który już od 1886 roku w drukowanych księgach adresowych występuje jako właściciel majątku Paulinum⁵⁰, ale w aktach katastralnych został odnotowany dopiero w latach 1887/1888⁵¹. Przez kolejne 10 lat pałac i folwark należały do Thamma i jego spadkobierców⁵². W latach 1895-1896 właścicielem tutejszych dóbr był z kolei Otto Wehner – prokurator w stanie spoczynku z Charlottenburga, aż do czasu, gdy w 1896 roku zakupił te dobra Oscar Caro, radca handlowy z Gliwic⁵³.

Oscara Caro, urodził się 15 czerwca 1852 roku we Wrocławiu, ożenił się tamże dnia 2 maja 1883 roku z Florą Lubowski, zmarł zaś 12 września 1931 roku w swoim pałacu Paulinum w Jeleniej Górze o godz. 10:00, przeżywszy 79 lat. Zgon w Urzędzie Stanu Cywilnego zgłosił kupiec Georg Kopbauer, zamieszkały w Jeleniej Górze w kamienicy w Rynku nr 29, który był obecny przy śmierci⁵⁴. Oscar Caro za życia osiągnął godność tajnego radcy handlowego, a przede wszystkim stał się właścicielem i dyrektorem generalnym Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Żelaza, Kopalń i Hut S.A. w Katowicach⁵⁵. Zrezygnował ze wszystkich funkcji gospodarczych, gdy osiedlił się w Jeleniej Górze, gdzie prowadził jedynie miejscowy majątek rolny i rozkoszował się życiem.

Księga adresowa majątków śląskich odnotowuje Wehnera w Paulinum już w 1894 roku. Majątek obejmował wówczas teren o powierzchni 86 ha, z czego 63 ha zajmowały pola uprawne, 13 ha łąki, 8 ha las i park, 1 ha staw, podobnie jak zabudowania i podwórze przy nich – 1 ha. Właściciel płacił w tym czasie 1506 marek rocznego podatku od tutejszych dóbr⁵⁶. Należący już do Oscara Caro majątek Paulinum w 1905 roku opisany jest jako obejmujący 91 ha, z czego 59,5 ha to grunty rolne, 18 ha łąki, 8 ha las i park, 1 ha to staw, 3,5 ha plantacja owocowa oraz 1 ha podwórze i zabudowania. Podatek od tego majątku wynosił 1 506 marek.

⁴⁸ Siegfried Beck, *Eisenmänner und Kramsta*, „Der Wanderer im Riesengebirge“ (dalej cyt. „WiR“), Jhg. 17, Bd. VII, 1 Mai 1897, nr 5, s. 76.

⁴⁹ S. Wrzesiński, K. Urban, *Skarby III Rzeszy...*[21], s. 173-174 sugerują, że Caro objął te dobra bezpośrednio po śmierci Kramsty, inni zaś, m.in. C. Wiklik, *Pałace i dwory...*[9], s. 12, podają rok 1894.

⁵⁰ *Adreßbuch der Stadt Hirschberg in Schlesien und der Gemeinde Cunnersdorf für das Jahr 1886*, Hirschberg i. Schl. 1886, s. 100.

⁵¹ AP JG, *Urząd Katastralny w Jeleniej Górze*, sygn. 174: (*Liegenschaftsbuch Gemeindebezirk Hirschberg*, nr 28, Bd 1, *Artikeli Nr 1 bis 291*), art. 22.

⁵² Patrz drukowane jeleniogórskie księgi adresowa z lat 1885-1894 (*Adressbuch der Stadt Hirschberg*).

⁵³ AP JG, *Urząd Katastralny w Jeleniej Górze*, sygn. 174: (*Liegenschaftsbuch...*[51]).

⁵⁴ Urząd Stanu Cywilnego w Jeleniej Górze, *Księgi zgonów Standesamt Hirschberg z 1931 r.*, wpis nr 248 z dnia 14.09.1931 r.

⁵⁵ Życiorys Oskara Caro znaleźć można m.in. w: Bogusław Małusecki, *Rodziny gliwickich przemysłowców pochodzenia żydowskiego – ich udział w życiu i rozwoju miasta*, w: *Żydzi Gliwiczcy*, red. B. Kubita, Gliwice 2006, s. 64; jak również na: <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/klobuck/4,plany-miasta-nazwy-ulic/13119,oscar-caro> oraz <http://www.muzeum.gliwice.pl/willa-caro-2> (dostęp – 31.08.2014), patrz też: *Caro Oscar*, w: „Deutsche Biographie Enzykläpedie”, Herausgegeben von Rudolf Vierhaus, t. 2, München 2005, s. 291.

⁵⁶ *Schlesisches Güter-Adreßbuch*, Breslau 1894, s. 261, nr 2342. Poprzednie edycje tej książki adresowej nie wymieniały majątku Paulinum, gdyż ujmowały tylko te, od których płacono powyżej 1500 marek podatku. Widocznie do tego czasu dobra te były obciążone mniejszą płatnością.



Ryc. 6. Zdjęcie lotnicze Wzgórza Paulinum wraz z otoczeniem z ok. 1930 r.

Jako miejscowy zarządca (Inspektor) wymieniony został Paul Zurek⁵⁷. Publikacja z 1926 roku podaje dość podobne dane o wielkości majątku: powierzchnia 96,6 ha oraz w dzierżawie 34 ha. Podatek wynosił tym razem 1 869 marek, zaś inspektorem był już wówczas R. Ludwig⁵⁸. Co ciekawe, obie przytoczone tu księgi adresowe (z 1905 i 1926 roku) podają, iż do Oscara Caro Paulinum należało od 1894 roku (a nie od 1896 roku jak to wynika z akt katastralnych), co potwierdzają też inne materiały, w tym informacje zebrane przez biuro Schimmelpfenga we Wrocławiu⁵⁹, które jednak w tym wypadku bazowało zapewne na wspomnianych przed chwilą majątkowych księgach adresowych.

Caro wprowadził bardzo istotne zmiany w pałacu i jego otoczeniu. Przede wszystkim gruntownie przebudował sam pałac, zlecając projekt swej nowej siedziby znanemu wrocławskiemu architektowi Karłowi Grösserowi. Już w sierpniu 1905 roku powstały plany nowego założenia, które 6 września zostały zatwierdzone przez władze miejskie, a mistrz budowlany Höblich z Kowar od razu przystąpił do przebudowy, trwającej do końca 1906 roku⁶⁰. Prace przy projektowaniu i wyposażeniu wnętrza pałacu, wykończonych najczęściej w intarsjowanym drewnie, prowadziła, założona w 1897 roku, słynna berlińska firma „Kimbel & Friederichsen”⁶¹. Zarówno Grössera,

⁵⁷ Tamże, Breslau 1905, s. 316, nr 2379.

⁵⁸ Tamże, Breslau 1926, s. 466-467, nr 2678.

⁵⁹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim (dalej: AP KZ), *Akta Biura Informacyjnego W. Schimmelpfeng*, sygn. 409/52.

⁶⁰ Zachowała się częściowa dokumentacja projektowa tego założenia oraz obliczenia statyczne poczynione przez Grössera – AP JG, *Akta miasta Jeleniej Góry*, sygn. 5388a. Patrz też: *Bauten-Nachweis*, „Ostdeutsche Bau-Zeitung”, Jhrg. 3, 18.11.1905, nr 92, s. 5.

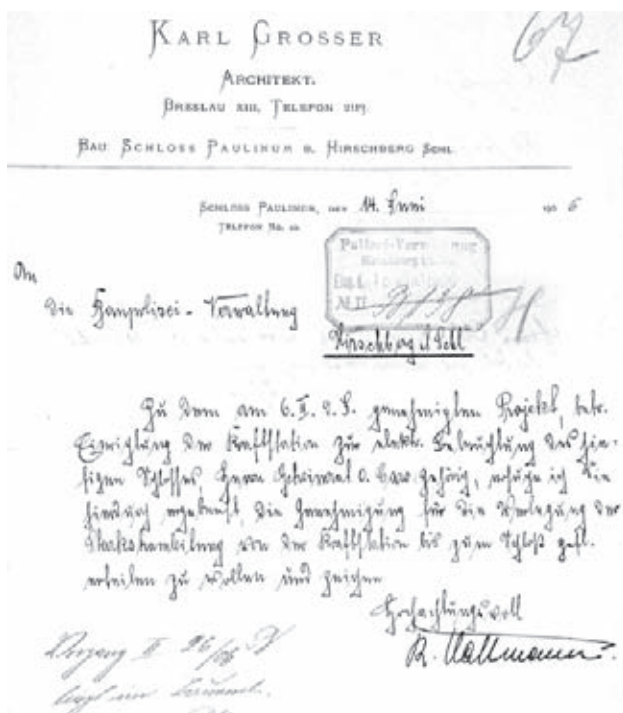
⁶¹ Patrz: *Baurat Karl Grösser Architekt in Breslau. Arbeiten aus den Jahren 1900-1915*, b.m.w., brw, s. [14-18]. W publikacji S. Wrzesiński, K. Urban, *Skarby III Rzeszy...*[21], s. 174, 175 i 176, wykorzystano trzy zdjęcia wnętrza pałacu, pochodzące z tego albumu, nie podając źródła ich pochodzenia.



Ryc. 7. Projekt przebudowy pałacu Paulinum z 1906 r.

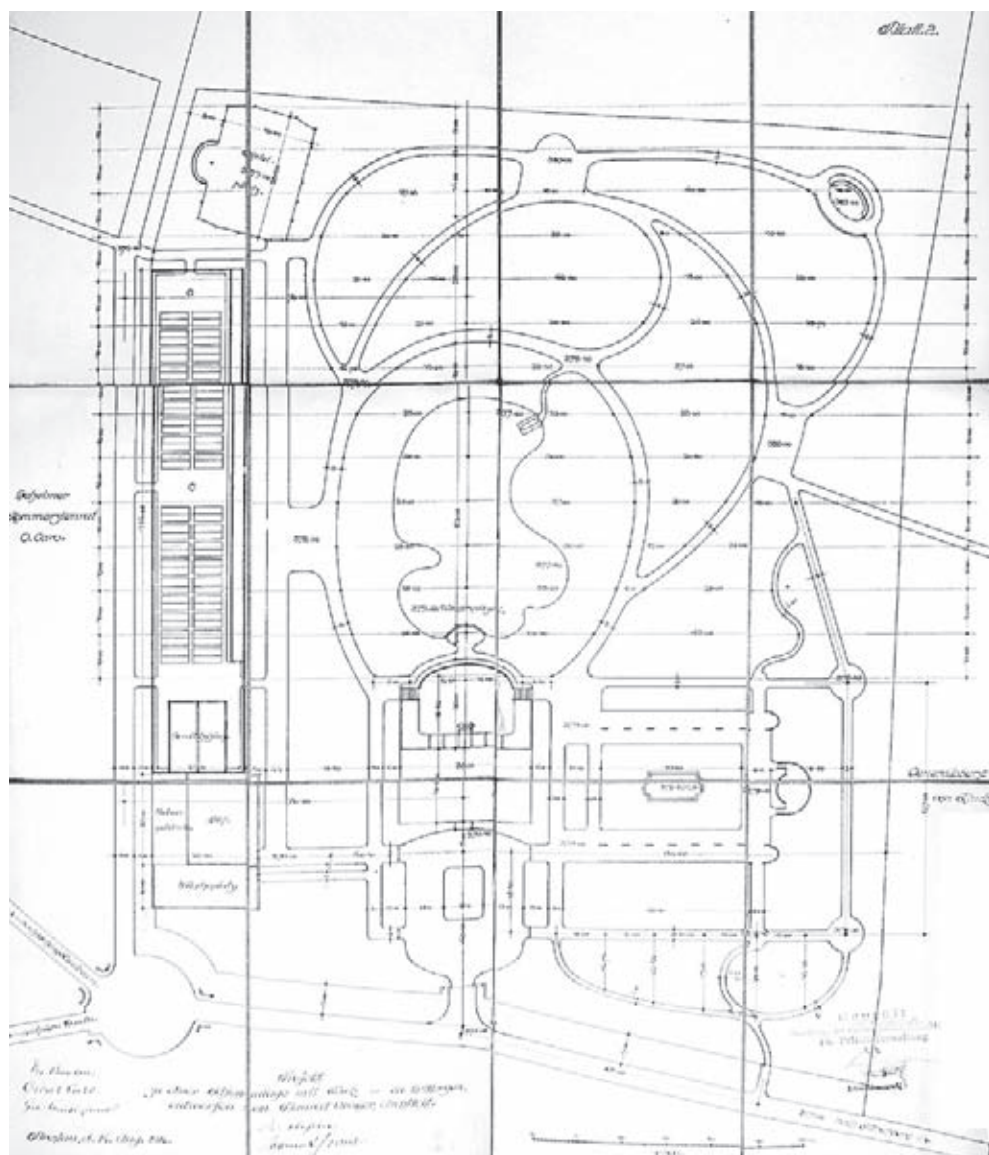
jak i Wilhelma Kimbela, Oscar Caro znał zapewne osobiście z czasów swej bytności we Wrocławiu, gdzie wszyscy swego czasu działali zawodowo. Warto dodać, iż zlecenie dla Karla Grössera prac przy pałacu Paulinum było przedsięwzięciem o wiele większym, gdyż obejmowało również przebudowę i rozbudowę budynków na sąsiednim folwarku, a później również w przypałacowym parku. Nic więc dziwnego, iż Grösser posiadał nawet specjalny papier firmowy, wydrukowany wyłącznie dla tego zadania, gdzie napisano wprost „Bau Schloss Paulinum” – Budowa pałacu Paulinum⁶².

Jako ciekawostkę można dodać, iż oprócz majątku



Ryc. 8. Papier firmowy architekta Karla Grossera z okresu przebudowy pałacu Paulinum.

⁶² AP JG, Akta miasta Jelenia Góra, sygn. 5388a.

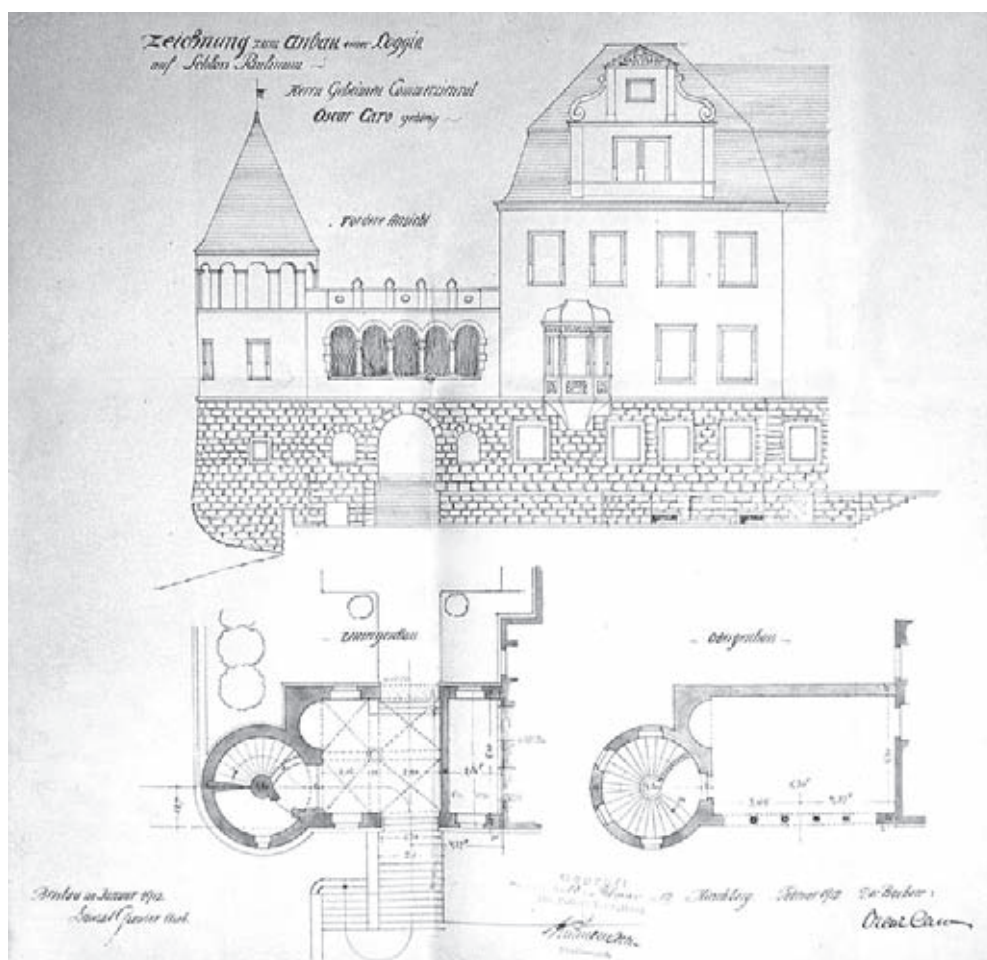


Ryc. 9. Projekt przebudowy części parku Paulinum z 1916 r.

i pałacu Paulinum, Oscar Caro posiadał w Jeleniej Górze, od ok. 1920 roku, okazałą willę przy ob. ul. Wolności 38. O czynsze za niektóre ze znajdujących się tutaj pomieszczeń toczył on w latach 1925-1927 proces z gminą miejską Jelenia Góra⁶³.

W cztery miesiące po śmierci Oscara Caro, w styczniu 1932 roku, rozpoczęło się postępowanie spadkowe, prowadzone przez notariusza dr. Alberta Rusche z Jeleniej Góry, mianowanego syndykiem masy upadłościowej, której wartość (pałacu i folwarku) szacowano na dwa miliony marek. Ponadto masę spadkową stanowiły udziały w berlińskiej spółce i papiery wartościowe. Ostatecznie postę-

⁶³ AP JG, *Akta miasta Jelenia Góra*, sygn. 6790. Teczka budowlana tego obiektu patrz: tamże, sygn. 5081.



Ryc. 10. Projekt rozbudowy pałacu Paulinum z 1912 r.

powanie sądowe w tej sprawie zakończyło się dopiero 22 lipca 1937 roku⁶⁴. Jednak jeleniogórskie dobra znalazły nowych właścicieli znacznie wcześniej.

W marcu 1933 roku, w wyniku wyborów, do władzy w Niemczech doszła Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza (NSADP) pod przywództwem Adolfa Hitlera, który niemal od razu zdobył władzę dyktatorską, wprowadzając w życie m.in. ideologię antysemicką. Własność żydowska była za niewielkie pieniądze wykupywana przez różne spółki prywatne lub instytucje państwowe III Rzeszy. Tak też stało się z pałacem i parkiem Paulinum, które dnia 23 września 1933 roku zostały zakupione za 85 000 marek przez Niemiecki Front Pracy (*Deutsche Arbeitsfront*), który po przeprowadzeniu niezbędnych prac adaptacyjnych, za kwotę ponad 65 000 marek, dnia 2 grudnia 1933 roku uruchomił w nim Krajową Szkołę Liderów – Wschód (*Die Landesführerschule Ost der Deutschen Arbeitsfront*), potocznie zwaną „Schulungsburg”, w której kształcono młodych działaczy narodowosocjalistycznych, na kierowników pracy socjalistycznej. Przeznaczono dla nich 90 pokoi. Na frontonie pałacu, nad wejściowym portalem, umieszczone

⁶⁴ AP KZ, *Akta Biura*...[59], sygn. 409/52

zostało godło III Rzeszy, a na maszt wciągnięto hitlerowską flagę⁶⁵. Była to piąta tego typu szkoła w Niemczech i uznawano ją za wzorcową⁶⁶. Sam majątek ziemski Paulinum przeszedł zaś w 1935 roku na rzecz miejscowej gminy miejskiej, choć istnieją też sugestie, iż i sam pałac był od tego roku „zagospodarowany przez miasto Jelenia Góra”⁶⁷. W 1935 roku szkoła nosiła oficjalnie nazwę Reichsschulungsburg der NSDAP, a jej kierownikiem był profesor Magnus Werner⁶⁸.

Brak dokumentacji dla lat 1934-1945 uniemożliwia odtworzenie losów pałacu w tym okresie. W swojej relacji Kieszkowski pisze jedynie: „W czasie wojny zamek zajęty był przejściowo na szpital, a później, po ewakuacji Berlina, przez jeden z wydziałów Ministerstwa Propagandy”⁶⁹. W maju 1945 roku oba obiekty – folwark i pałac – przejęły polskie władze miejskie Jeleniej Góry.



Ryc. 11. Fronton pałacu Paulinum z ok. 1935 r.

⁶⁵ Patrz skan artykułu (ulotki) z ok. 1934 roku zatytułowanego „Die Landesführerschule Ost der Deutschen Arbeitsfront”, zamieszczony w Szymon Wrzesiński, *Składnica Paulinum...*[21], s. 13, gdzie enigmatycznie i błędnie określono źródło jako: „Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa”, podczas gdy faktycznie materiał ten zamieszczony jest w Bibliotece Cyfrowej Uniwersytetu Wrocławskiego, a występuje również na portalach internetowych „Foto-Polska” oraz „Hydral” (patrz: <http://dolny-slask.org.pl/969758,foto.html?idEntity=535860>), lecz nie można z żadnej z tych stron odszukać źródłowego pliku. Na szczęście tekst zaprezentowany w postaci ilustracji jest czytelny, podobnie jak 4 umieszczone tu zdjęcia z epoki. Patrz też: *Die Landesführerschule*, „Beobachter im Iser-und Riesengebirge”, Jhrg. 122, 26.09.1933, nr 225, s. 8; *Neue Aufgaben im Paulinum*. *Die neue Landesführerschule Ost der Deutschen Arbeitsfront*, tamże, Jhrg. 122, 3.12.1933, nr 283, s. 3.

⁶⁶ O działalności tejże szkoły patrz: Dr. E. Otto Losch, *Auf der Schulungsburg Hirschberg der NSDAP. Der Sinn nationalistischer Schulung*, „Die Mittelschule. Zeitschrift der Reichsfachschaff Mittelschule im Rationalsozialistischen Lehrerbund”, Jhrg. 49, 18 September 1935, Heft 31, s. 392-393.

⁶⁷ A. Franke, *Zamki, pałace, dwory...*[34], s. 357, przypis 202.

⁶⁸ *Einwohner-Buch für die Stadt Hirschberg im Riesengebirge und die nähere Umgebung*, Hirschberg 1935, cz. 2, s. 26.

⁶⁹ W. Kieszkowski, *Składnica Muzealna Paulinum i rewindykacja zabytków na Dolnym Śląsku*, w: „Pamiętnik Związku Historyków Sztuki i Kultury”, t. 1, pod red. A. Gieysztor, Warszawa 1948, s. 138, patrz też Sz. Wrzesiński, K. Urban, *Skarby II Rzeszy...*[21], s. 177.

Dzieje po 1945 roku

Pałac

Po 8 maja 1945 roku pałac zajęły zapewne, jak wszystkie obiekty reprezentacyjne, wojska sowieckie, które – sądząc po późniejszych relacjach o stanie obiektu – musiały go ograbić, a może nawet częściowo podpalić. Do ograbienia pałacu mogli się przyczynić również polscy szabrownicy. W każdym razie, gdy latem 1945 roku Paulinum przejęły władze polskie, był on już „zniszczony”⁷⁰. Niemniej jednak już 30 września 1945 roku uruchomiono w nim Składnicę Muzealną, działającą do 17 maja 1949 roku⁷¹. Jednocześnie w pałacu, oficjalnie należącym do Związku Zawodowego Literatów Polskich i Związku Zawodowego Historyków Sztuki i Kultury, uruchomiono Dom Wypoczynkowy dla literatów i historyków sztuki⁷². Opis tamtych wydarzeń zawarł Witold Kiełkowski, ówczesny delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki do



Ryc. 12. Pałac Paulinum, widokówka z 1946 r.

spraw „rewindykacji i zabezpieczania zabytków na okręg administracyjny Dolnego i Górnego Śląska”, w piśmie skierowanym dnia 11 kwietnia 1946 roku do Starostwa Grodzkiego w Jeleniej Górze. Napisał w nim: „W sierpniu ub.[iegłego] r. [oku] niżej podpisany, jako przedstawiciel Związku Zawodowego Historyków Sztuki, Archeologów, Etnografów, Muzeologów i Konserwatorów oraz obyw.[atel] Edward Kozikowski, jako przedstawiciel Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, wystąpili do Starostwa Grodzkiego w Jeleniej Górze z podaniem w sprawie przekazania zamku Paulinów wraz z parkiem obydwom związkom na dom wypoczynkowy. Odnośnie zamku sprawa została pozytywnie załatwiona i już we wrześniu ub.[iegłego] r.[oku] budynek zabezpieczono i konieczne roboty remontowe zostały już rozpoczęte. Działo się to w momencie, gdy na terenie powiatu było jeszcze dużo obiektów (sic!) całkowicie urządzonych i zagospodarowanych, nie wymagających najmniejszych wkładów pieniężnych. Zamek Paulinów natomiast znajdował się już w stanie zupełnego opuszczenia, posiadał pozrywane i uszkodzone instalacje elektryczne i wodociągowe, powybijane okna, porozbijane drzwi i pozbawiony był całkowicie mebli i urządzenia wewnętrznego. Pomimo to zarządy obydwu związków zdecydowały się na ten, a nie inny obiekt (sic!), biorąc pod uwagę wyjątkowo piękne położenie zamku i konieczność natychmiastowego

⁷⁰ *Kronika*, „Śląsk”, R. I, 1946, nr 5-6, s. 32.

⁷¹ Józef Gębczak, *Losy ruchomego mienia kulturalnego i artystycznego na Dolnym Śląsku w czasie drugiej wojny światowej*, Wrocław 2000, s. 49.

⁷² I. Łaborewicz, *Zamki i pałace Kotliny Jeleniogórskiej po II wojnie światowej. Bürgen und Schlösser im Hirschberg Tal nach dem Zweiten Weltkrieg* (w:) *Dolina zamków...*[34], s. 300.

zabezpieczenia budynku, który w krótkim czasie zostałby pozbawiony okien, drzwi i wszelkich ocalałych jeszcze urządzeń. Z pomocą w urządzeniu zamku przyszło Ministerstwo Kultury i Sztuki, przekazując pewną ilość mebli i obrazów, zebranych na Dolnym Śląsku w trakcie przeprowadzanej akcji zabezpieczania i rewindykacji zabytków, z zamiarem urządzenia w Pulnowie muzeum wnętrza. Dzięki temu oraz wkładom pieniężnym obydwu Związków, przekraczającym obecnie sumę 200.000 zł., dom wypoczynkowy został już w 90% urządzony i otwarcie jego nastąpi w ciągu maja b.[ieżącego] r.[oku]⁷³. Syntetyczny opis dziejów pałacu oraz działającej tu i w innych miejscowościach składnicy, zawarł Kieszkowski w obszernym artykule, jaki ukazał się w 1948 roku⁷⁴.

Zagospodarowany pałac, znajdujący się na uboczu bujnie rozwijającej się, a przede wszystkim nie zniszczonej Jeleniej Góry, na tle zrujnowanego przez wojnę kraju, stał się prawdziwą oazą spokoju i wytchnienia. Nic więc dziwnego, iż uroczyste otwarcie, odremontowanego i wyposażonego na nowo obiektu, zostało uświetnione przez zjazd Związku Zawodowego Historyków Sztuki i Kultury, który odbył się tu w dniach 29 maja – 1 czerwca 1946 roku, gromadząc przeszło 50 delegatów z całego kraju. „Dokonało [na nim – IŁ] wyboru nowych władz związku, uchwalono statut i wysłuchano referatów o zabytkach Dolnego Śląska, wygłoszonych przez prof. Kostrzewskiego z Poznania, prof. Zachwatowicza oraz mgr Kieszkowskiego z Warszawy. Ostatni dzień zjazdu poświęcono na zwiedzanie okolic Jeleniej Góry”⁷⁵. Nie był to jedyne takie zgromadzenie w tym miejscu. W dniach 26-28 maja 1949 roku obradował tu bowiem doroczny zjazd Polskiego Towarzystwa Historycznego⁷⁶.

W kwietniu 1947 roku w warszawskim miesięczniku „Nowiny Literackie” ukazał się artykuł Edwarda Kozikowskiego o problemach jeleniogórskiej kultury, gdzie wśród wielu narzekań znalazł się również passus dotyczący pałacu Paulinum⁷⁷. Czytamy tam: „Na peryferiach Jeleniej Góry, na obszarze majątku miejskiego Paulinum, istnieje pod tą samą nazwą dom wypoczynkowy, który początkowo miał służyć za azylum literatom i historykom sztuki, a który z czasem niewpłacania przez literatów w określonym terminie kilku rat, został zajęty wyłącznie przez Związek Historyków Sztuki. W roku bieżącym było w tym domu rojno i gwarno i nawet sam wiceminister kultury i sztuki ob. Leon Kruczkowski, bawił tu przez parę tygodni. Otóż krążą po Jeleniej Górze plotki, że dom Paulinum z wiadomych powodów stoi pustką, że w skutek wadliwej gospodarki uległy zniszczeniu przewody centralnego ogrzewania, że władze nadzorcze nie okazują żadnego zainteresowania obiektem, i że temu przypisać należy bezplanowość w gospodarce. Dobrze byłoby, aby opinia publiczna usłyszała coś konkretnego w tej sprawie ze strony czynników zainteresowanych, i aby to wszystko co stanowi temat plotek okazało się w części prawdą. Szkoda bowiem inicjatywy, szkoda pięknych zbiorów mebli antycznych, porcelany,

⁷³ AP JG, *Zarząd Miejski Jeleniej Góry*, sygn. 469, s. 41.

⁷⁴ Witold Kieszkowski, *Składnica Muzealna Paulinum...* [69], s. 135-158. Swoistego streszczenia tego materiału dokonał ponad 60 lat później jeleniogórski dziennikarz: Marek Chomicz, *Nie tylko Paulinum*, „Nowiny Jeleniogórskie”, R. 44, 10-16.07.2001, nr 28 (2247), s. 18; cz. 2. tamże, R. 44, 17.07.2001, nr 29 (2248), s. 17; cz. 3, tamże, 24.07.2001, nr 30 (2249), s. 16. Podobnie swoją relację o Paulinum niemal w całości oparł na pracy Kieszkowskiego S. Wrzesiński i K. Urban, *Skarby III Rzeszy...* [21], s. 172-191.

⁷⁵ Janusz Ptaszyński, *Prasa sprzed lat. Miesięcznik „Śląsk” „Karkonosze”*, nr 3 (115), 1987, s. 7, opisując notatkę z miesięcznika „Śląsk”, 1946, nr 3-4, s. 40. Informacja o otwarciu w tymże pałacu domu wypoczynkowego znalazła się w kolejnym numerze miesięcznika „Śląsk”, nr 5-6, 1946, s. 32.

⁷⁶ (M.K.) *Zjazd Polskiego Towarzystwa Historycznego*, „Słowo Polskie”, nr 143, 26 maja 1949, s. 6.

⁷⁷ Edward Kozikowski, *Nowiny z Dolnego Śląska*, „Wiadomości Literackie”, nr 6, 27.04.1947, cyt. za: AP JG, *Zarząd Miejski w Jeleniej Górze*, sygn. 381 [*Sprawy różne (korespondencja w sprawach kultury i sztuki)*], s. 74-75.

kryształów i sreber zwożonych tutaj z okolicy i gromadzonych z takim trudem przez wiele miesięcy”. W sprawie tego artykułu specjalnych wyjaśnień od władz Jeleniej Góry 30 czerwca 1947 roku domagało się Prezydium Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Stosowną odpowiedź 15 lipca t.r. przygotował Z. Wereszczyński – Przewodniczący Komisji Kultury Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze, skierowanym do Prezydium tutejszej MRN. Odnosi się on w sposób lekceważący do autora tekstu artykułu, nazywając go „teoretycznie zasłużonym pracownikiem na polu kultury i sztuki”, sugerując, iż w jego tekście daje się odczuć „objawy starczego moralizmu”, jak również „wzór kapryśnych sprzeczności i przeciwieństw” oraz „osobiste niezadowolenie”, a do Paulinum odniósł się następująco: „Sprawa Domu Wypoczynkowego Historyków Sztuki. Komisja Kontroli Społecznej na posiedzeniu w dniu 14.7.47 r. na podstawie przedłożonych danych powzięła odpowiednio poważne decyzje, które po wykonaniu będą ujęte w formę protokołu i zapewne otrzymają swój dalszy ciąg”⁷⁸. Tym „dalszym ciągiem” stała się kontrola w pałacu, przeprowadzona przez Komisję Kontroli Społecznej dnia 5 sierpnia 1947 roku⁷⁹. Kontrola ta, poza wieloma szczegółami dotyczącymi wywozu dzieł sztuki zgromadzonych w pałacu, co odbywało się często bez uzgodnienia z Obwodowym Urzędem Likwidacyjnym, stwierdziła, iż obiekt ten „nie ma zabezpieczenia przed włamaniem i kradzieżą przy zbyt dużym oddaleniu budynku (teren zalesiony)”, ponadto przebywający tu urlopowicze „mają dostęp do eksponatów”, a nad całością brak jest „kontroli z ramienia czynników nadrzędnych (Ministerstwo Kultury i Sztuki)”⁸⁰.

Najbardziej znanym kierownikiem domu wypoczynkowego w pałacu Paulinum była Barbara Tyszkiewicz, pracująca tu w latach 1947-1951⁸¹. Przed nią „zarządzającą Paulinum” była „pani Hulewiczowa”⁸². Natomiast w mieszczącej się tu Składnicy Muzealnej gromadzono zabytki ruchome, przejęte od instytucji zajmujących np. zabytkowe wille, pałace, klasztory, czy inne obiekty zabytkowe, a których



Ryc. 13. Pałac Paulinum, widokówka z 1947 r.

⁷⁸ AP JG, *Zarząd Miejski Jeleniej Góry*, sygn. 469, s. 76-83.

⁷⁹ Tamże, s. 71-75, a także: AP JG, *Miejska Rada Narodowa w Jeleniej Górze (1946-1950)*, sygn. 63, s. 130-134.

⁸⁰ AP JG, *Zarząd Miejski Jeleniej Góry*, sygn. 469, s. 73.

⁸¹ Beata Tyszkiewicz, *Nie wszystko na sprzedaż*, Warszawa 2003, s. 43 i 51. Z protokołu kontroli z dnia 8 sierpnia 1947 r. (AP JG, *Miejska Rada Narodowa w Jeleniej Górze (1946-1950)*, sygn. 63, s. 130-134.) wynika, iż Barbara Tyszkiewicz zatrudniona była od 6 maja 1947 r., otrzymując w okresie letnim, za swą dodatkową pracę kierownika ośrodka wypoczynkowego, 5 000 zł miesięcznie.

⁸² *Zjazd Związku zawodowego Historyków Sztuki i Kultury w Jeleniej Górze*, „Śląsk”, R. I, maj-czerwiec 1946, nr 3-4, s. 40.

działalność nie miała na celu ochrony dóbr kultury⁸³. O tej części dziejów pałacu istnieje dużo literatury popularnej, ocierającej się o sensację. Z reguły powtarza ona – niestety z tymi samymi od lat błędami – „ustalenia” wcześniejszych autorów⁸⁴.

Jednym z epizodów związanych z pałacem Paulinum było umieszczenie w nim w 1949 roku części skarbów zrabowanych dwa lata wcześniej z zamku Czocha. Po zatrzymaniu przewożącej je ciężarówkę większość cennych przedmiotów zdeponowano w magazynach ówczesnego Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze przy ul. Podwale 27, skąd przekazano je protokolarnie do Składnicy Paulinum dopiero 13 września 1949 roku⁸⁵. Spis zabytkowych przedmiotów (ikon, popiersi carów, sztućców i naczyń stołowych, a także rękopisów) liczył 295 pozycje⁸⁶. Trafiły tu również meble i inne przedmioty z tego zamku, które następnie – w dniach 15 i 16 lipca 1948 roku – poprzez Muzeum Historyczne Miasta Wrocławia, przekazano do kancelarii Bolesława Bieruta, zaś inne w dniach 20 i 22 lipca tegoż roku do Biura Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu, skąd po kongresie trafiły do tutejszego Muzeum Narodowego. Co stało się z meblami oddanymi Bierutowi? – nie wiadomo⁸⁷.

Dom wypoczynkowy w Paulinum gościł wiele znanych postaci z ówczesnej elity kulturalnej Polski, a także polityków. Beata Tyszkiewicz wspomina: „W Paulinum żyliśmy nie tylko wśród pięknych przedmiotów, ale przede wszystkim pośród wspaniałych, nadzwyczaj interesujących ludzi, którzy z dziećmi przyjeżdżali na odpoczynek. Profesor Kazimierz Kuratowski ze swoją śliczną córką Zosią, profesor Kazimierz Kumaniecki, piękny i wyniosły, z synem Jurkiem, profesor Mieczysław Brahmer z córką Anetką, Włodzimierz Sokorski z córeczkami Ewą i Sylwią, Stanisław Lorenz ze swoją żoną Ireną i córką Alinką, profesor Zachwatowicz z dwiema córkami – Krysią i Kasią (...). Bywali też w tym domu profesorowie Kazimierz Michałowski, Władysław Tatarkiewicz, Aleksander Gieysztor (...). Z żoną Niusią i pekińczykiem Muszką przyjeżdżał znany matematyk Wacław Sierpiński. (...) Po parku mnie i Krzysia oprowadzał profesor Bolesław Hryniewicz, ówczesny dyrektor Ogrodu Botanicznego w Warszawie, ojciec architekta Jerzego Hryniewieckiego”⁸⁸. Ponadto wymieniała ona, jako gości tego domu, Stanisława Dygata oraz Marię Dąbrowską i jej przyjaciółkę Annę Kowalską⁸⁹. Dzięki pamiętnikom Beaty Tyszkiewicz oraz Marii Dąbrowskiej dowiadujemy się co nieco również o zatrudnionym tu personelu. Pracował tu „światny kucharz”, który „dojeżdżał do pracy motocyklem”⁹⁰. Maria Dąbrowska, przebywająca tu w końcu stycznia 1949

⁸³ Patrz m.in.: Stanisław Firszt, *Losy zbiorów, kolekcji i muzealiów jeleniogórskich w latach 1939-1967*, „Rj”, t. 34, 2002, s. 133-134.

⁸⁴ Patrz wcześniej cytowana literatura, a także m.in.: Robert Primke, Maciej Szczerepa, Wojciech Szczerepa, *Tajemnicze zamki i pałace z terenu Dolnego Śląska i Opolszczyzny*, cz. 3, Kraków 2011, s. 197-209 [Rozdz. 8. *Paulinum – pałac magazyn*], którzy swoje ustalenia oparli głównie na opracowaniu P. Napierały, *Pałac Paulinum...* [15], aczkolwiek dodali kilka drobnych elementów zaczerpniętych z dokumentacji aktowej.

⁸⁵ Ivo Laborewicz, *Prawdziwe dzieje skarbu z zamku Czocha w jeleniogórskim archiwum*, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 2, s. 8-10, patrz także: Joanna Lamparska, *Tajemnice ukrytych skarbów*, Wrocław 1995, s. 153-157.

⁸⁶ Dokładny wykaz tego zbioru upublicznił Janusz Skowroński, *Skarby III Rzeszy. Tajemnice zamku Czocha*, Warszawa 1999, s. 207-214.

⁸⁷ Tamże, s. 180. O losach tych i innych przedmiotów z zamku nad jeziorem Leśniańskim patrz też: tenże, *Tajemnice zamku Czocha*, „Explorator”, R. IV, [1998], nr 5, s. 11-29. Informacje o losach pozostałych zabytków, jakie przewinęły się przez Składnicę Paulinum, znaleźć można w dokumentacji Ministerstwa Kultury i Sztuki z lat 1945-1951, znajdującej się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz w sprawozdaniach pełnomocników tego ministerstwa, jakie przechowywane są w archiwum zakładowym Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

⁸⁸ B. Tyszkiewicz, *Nie wszystko na sprzedaż...* [81], s. 47.

⁸⁹ Tamże, s. 48-49.

⁹⁰ Tamże, s. 50.

roku, wspomina zaś o „legendarnym pensjonatowym Leonie, który nosi rzeczy do pociągu”⁹¹. Z pewnością było tu zatrudnionych więcej osób.

Radykalne zmiany w pałacu nastąpiły w 1951 roku. Beata Tyszkiewicz wspomina: „Wróciłam do Paulinum, ale niestety pałac przejmowało wojsko. Władze uznały, że jest to obiekt strategiczny. Likwidowano też Składnicę Muzealną. Pewnego dnia przyszło kilku panów, zerwali mahoniową boazerię i pomalowali ściany szarozieloną lamperią. Oświadczyli, że tak jest praktycznej”⁹². Tak więc od przełomu lat 1951/1952 pałac zamieniony został na wojskowe kasyno i hotel. Niestety, zamknięty dla postronnych, jako obiekt wojskowy, nie ustrzegł się kolejnej dewastacji, tym razem w postaci klęski żywiołowej.

Dnia 20 kwietnia 1961 roku na poddaszu pałacu wybuchł pożar⁹³, który dostrzeżono o godz. 3:55 nad ranem. Rozprzestrzeniający się szybko po pomieszczeniach mansardowych i dachu ogień gasiło 7 jednostek straży pożarnej z miasta i okolic. Trzy z nich były zatrudnione wyłącznie do przepompowywania wody spod szczytu wzgórza. O godz. 6:00 udało się strażakom zlokalizować ogień i powstrzymać jego rozprzestrzenianie się, ale ostateczna likwidacja pożaru nastąpiła dopiero o godz. 18:00⁹⁴. Remont po pożarze musiał zostać przeprowadzony bardzo szybko, gdyż już w rok później, dnia 13 maja 1962 roku, odbyła się tu zabawa taneczna z okazji nadania sąsiedniej jednostce KBW sztandaru⁹⁵.

Odbudowa zniszczonego przez pożar pałacu przebiegła szybko, ale znacznie zużyła jego wygląd. „W miejsce wysokiego, użytkowego dachu, dobudowano jedną kondygnację mieszkalną, z płaskim stropodachem. Nie nawiązano do dziewiętnastowiecznego wystroju nawet w detalach. Prosta, modernistyczna nadbudowa zniekształciła zamkowy charakter obiektu”⁹⁶. Służył on nadal wojsku, ale coraz częściej otwierał się na osoby z zewnątrz. W latach siedemdziesiątych tutejsza restauracja została udostępniona szerszej publiczności, a z czasem w pałacu zaczęto organizować nawet prywatne imprezy, głównie wesela. W latach osiemdziesiątych obiektem zainteresowały się służby konserwatorskie, wpisując go dnia 4 lutego 1985 roku do rejestru zabytków pod nr 866/J. W połowie lat dziewięćdziesiątych, gdy w Jeleniej Górze przystąpiono do stopniowej likwidacji jednostek wojskowych, pałac przejęła w zarząd Agencja Mienia Wojskowego, od której w 2002 roku odkupiła go prywatna spółka „Paulinum”. Po przeprowadzeniu w nim prac remontowych i adaptacyjnych pałac stał się ekskluzywnym hotelem i taką też funkcję pełni do dziś.

A jaki los po 1945 roku spotkał pozostałe nieruchomości, składające się niegdyś na dobra majątku Paulinum, czyli folwark oraz park pałacowy?

Folwark „Paulinum”

Dawny folwark po maju 1945 roku został przejęty przez polskie władze miejskie Jeleniej Góry (najpierw Pełnomocnika Rządu RP na obwód nr 29, a potem Zarząd Miejski), wraz z pozostałym majątkiem niemieckiej gminy miejskiej (Gemeinde Hirschberg). Wiosną 1946 roku powołano Zarząd Nieruchomości Miejskich, administrujący m.in. majątkiem „Paulinum”, który posiadał ogółem 149 ha gruntów⁹⁷,

⁹¹ Maria Dąbrowska, *Dzienniki powojenne*. T. 1 1945-1949, wybór, wstęp i przypisy Tadeusz Drewnowski, Warszawa 1996, s. 388.

⁹² B. Tyszkiewicz, *Nie wszystko na sprzedaż...*[81], s. 51.

⁹³ Niektórzy autorzy podają tu rok 1964, np.: M. Ploch, *Paulinum w nowych szatach...*[29], s. 13.

⁹⁴ Pożar w „Paulinum”, „NJ”, R. IV, 27.04.-3.05.1961, nr 17 (161), s. 1.

⁹⁵ (d), *Jednostka KBW otrzymała sztandar*, „NJ”, R. V, 17-23.05.1962, nr 20 (216), s. 1.

⁹⁶ P. Napierała, *Pałac Pulinum...*[15], s. 18.

⁹⁷ AP JG, *Zarząd Miejski w Jeleniej Górze*, sygn. 471 (Sprawy sporne majątku „Paulinum”).

w tym 84 ha użytków rolnych⁹⁸. Według wykazów sporządzonych w 1945 roku był to „Majątek Miejski nr 1”, na który składały się działki przy ul. Nowowiejskiej o numerach hipotecznych: 2661, 2360⁹⁹ wraz z następującymi zabudowaniami: „dom mieszkalny z zabud.[owaniami] gospod.[arczymi]” oraz „dom robotniczy”¹⁰⁰.

Pierwsze zachowane sprawozdanie dotyczące finansów tego majątku pochodzi z 6 lipca 1945 roku i obejmuje działalność za czerwiec. Opracował je Zarząd Dóbr Miejskich, Ogrodów, Parków i Cmentarzy, któremu majątek ten podlegał¹⁰¹. Z kolejnych sprawozdań dowiadujemy się, iż majątek Paulinum obejmował (w dniu 17.07.1945 r.) obszar 230 mórg ziemi ornej, 200 mórg łąk oraz 500 mórg „placu ćwiczebnego”, a więc terenu użytkowanego przez sąsiednią jednostkę wojskową. Na inwentarz żywy składało się: 8 koni, 2 żrebaki, 2 woły, 27 krów, 2 byki, 16 jałówek, 3 maciory, 20 kur oraz 15 gołębi. Zatrudnienie stanowiły dwie polskie rodziny (12 osób) oraz 31 Niemców. Ponadto do majątku należała hodowla kur, dzierżawiona przez Niemca Kunze (zatrudniająca 5 osób) oraz ogrodnictwo o powierzchni 5,6 ha (5 626 m²), zatrudniające 19 Niemców. Przynależała doń również hodowla świń, znajdująca się w Grabarach, posiadająca 3 maciory i 10 prosiąt, zatrudniająca jedną rodzinę niemiecką. Z Polaków pracowali tutaj: kierownik majątku Stefan Czarczyński z żoną i córką oraz Kazimierz Frankowski z żoną. Dwadzieścioro z zatrudnionych tu Niemców mieszkało w samym Paulinum. Produkowane tu mleko w czerwcu przeznaczone była dla: Mleczarni – 1 688 litrów, Wojska Polskiego – 1 810 litrów, Szpitala – 2 060 litrów, Policji (tak napisano w sprawozdaniu z 7.7.1945 r., zamiast Milicja), Wojska Rosyjskiego – 578 litrów, Starostwa Powiatowego – 190 litrów, lekarzy szpitala – 210 litrów oraz na sprzedaż miejscową – 800 litrów. Łącznie rozchodowano w ten sposób 7 865 litrów, za co uzyskano sumę 2 023,27 marek. Ponadto 900 litrów przeznaczono, jako deputat, dla pracowników majątku, zaś 440 litry dla żywienia cieląt. W sumie majątek Paulinum pozyskał w tym czasie 9 205 litrów mleka.

Dla wspomnianej hodowli kur 10 sierpnia 1945 roku sporządzono inwentarz majątkowy, w którym wymieniono m.in.: budynek mieszkalny, dwupiętrowy o 18 pokojach i 4 kuchniach, 4 kurniki, 7 szop drewnianych do hodowli kurcząt, piecyki elektryczne, parniki, aparaty do wylęgu oraz wiele innych, a ponadto 3 ha ziemi. Inwentarz żywy składał się z: konia, krowy, świni, 3 owiec, barana, 203 kur rasy Leghorn, 210 kur włoskich, 18 kogutów rozplodowych, 390 kur młodych do hodowli kurcząt, 52 koguty młode do hodowli, 38 kaczek, 11 gęsi, 1 indyk. Polskim administratorem tej hodowli był Stanisław Augustynowicz, zaś kierownikiem Antoni Zajac. Formalnie hodowla kur został włączona do majątku Paulinum dopiero 1 września 1945 roku¹⁰², ale faktycznie była administrowana w jego ramach już od czerwca.

Z zestawienia przydziału jaj wynika natomiast, iż w samym majątku Paulinum znajdował się w tym czasie posterunek Milicji Obywatelskiej, który otrzymywał tygodniowo 100 jajek. Zachował się również „Protokół nr 6” z dnia 23 września

⁹⁸ *Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta*, pod red. Zbigniewa Kwaśnego, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1989, s. 327-328.

⁹⁹ AP JG, *Zarząd Miejski w Jeleniej Górze*, sygn. 57 (Poniemieckie majątki komunalne miasta Jelenia Góra), s. 26. Działka nr 2360 obejmowała obszar 45 ha 37 a i 46 m², w tym gospodarstwo zajmowało 35 ha 94 a i 23 m², lasy 3 ha, 5 a i 60 m², zaś inne grunty 84 a i 92 m². Działka nr 2661 obejmowała 3 ha 93 a 69 m² gruntów.

¹⁰⁰ AP JG, *Zarząd Miejski w Jeleniej Górze*, sygn. 57 (Poniemieckie majątki komunalne miasta Jelenia Góra), s. 39, pozostające w „Admin.[istracji] Dóbr Miejsk.[ich]”. Ponadto przy ul. Nowowiejskiej, lecz w zarządzie Referatu Nieruchomości, znajdowały się: „2 drewniane domki prow.[izoryczne] w parku pałacowym”, „49 drewnianych domków prowiz.[orycznych]”.

¹⁰¹ AP JG, *Zarząd Miejski Jeleniej Góry*, sygn. 468, s. 7.

¹⁰² Tamże, s. 60, 63 i 65.



Ryc.14. Wzgórze Paulinum z widocznym na pierwszym planie folwarkiem, zdjęcie lotnicze z ok. 1930 r.

1945 roku dowódcy tej placówki milicyjnej, Stanisława Szczerby, opisujący kilka incydentów kryminalnych z minionej nocy: włamanie do kurnika i kradzież trzech kur, ostrzelanie patrolu MO przez „trzech osobników”, przestrzelenie zegara na budynku majątku, włamania do oranżerii, skąd skradziono suszące się liście tytoniowe, a także wydojenie krowy¹⁰³. Dokonywano tu też i innych kradzieży. Np. w nocy z 7 na 8 lipca 1945 roku skradziono 9 kur, zaś z 23 na 24 lipca kilkanaście kolejnych. Sprawcy nie zostali ujęci. Majątek ponosił straty także w uprawach¹⁰⁴. Do kradzieży dochodziło bardzo często i później. W nocy z 10 na 11 października skradziono z tutejszej fermy 6 kogutów oraz 5 kaczek¹⁰⁵. 24 października 1945 roku skradziono trzy jałowki, dwie owce oraz 34 kury¹⁰⁶. Z kolei 27 lipca z podwórza majątku skradziono trzy koła gumowe¹⁰⁷. W związku z tymi kradzieżami administrator Paulinum domagał się wydania broni dla uzbrojenia tutejszych wart. Pisał też (25 października 1945 roku), iż „od dwóch tygodni nocną wartę w majątku pełni stały stróż niemiec (sic!), zaopatrzony w syrenę alarmową”¹⁰⁸, co jak widać nie zapobiegało włamaniom i kradzieżom. W kwietniu 1946 roku, po kolejnych prośbach, przydzielono dla majątku Paulinum dwa karabiny¹⁰⁹.

Kradzieży dokonywano również z pól, skąd ginęły np. ziemniaki, co wydarzyło się 17 i 27 września. Według Zarządcy Majątku Juliusza Wodzinowskiego kradzieży dokonywali Niemcy i przesiedleńcy z transportów czasowo stacjonujących na pobl-

¹⁰³ Tamże, s. 81-82a.

¹⁰⁴ Tamże, s. 10.

¹⁰⁵ Tamże, s. 90.

¹⁰⁶ Tamże, s. 103-104.

¹⁰⁷ Tamże, s. 26.

¹⁰⁸ Tamże, s. 103.

¹⁰⁹ Tamże, sygn. 465, brak paginacji stron – pismo Zarządu Dóbr Miejskich, Ogrodów, Lasów, Parków i Cmentarzy z dnia 8 kwietnia 1946 roku do Pełnomocnika Rządu R.P., na którym uczyniono odrębna adnotację o liczbie przydzielonych karabinów.

skiej bocznicy kolejowej. Podobno wykopali oni ziemniaki z 4 ha pola, w ilości 520 kwintali, czyli 5 200 kg¹¹⁰. Świadczy to o panującej wówczas biedzie i ogromnych problemach z zapewnieniem wyżywienia, zwłaszcza dla ludności wypędzonej przez Sowietów z byłych Kresów Rzeczypospolitej. Ludzie ci miesiącami przewożeni byli w bydlęcych wagonach, lub nawet na odkrytych platformach kolejowych, często bez zaopatrzenia w żywność.

Innym zagrożeniem dla majątku ruchomego Paulinum byli żołnierze, zwłaszcza sowieccy. Dnia 21 lipca 1945 roku Augustynowicz donosił swoim władzom, iż dzień wcześniej zauważył czterech ludzi, wysłanych przez „komendę sowiecką”, koszących koniczynę należącą do Paulinum. Nie reagując na wezwania do zaprzestania tego procederu, ludzie ci skosili 0,5 ha łąki¹¹¹. Z innego raportu dowiadujemy się, iż w październiku „zostały wykopane i zabrane na rozkaz żołnierzy sowieckich buraki cukrowe z obszaru 1/2 ha w ilości około 75 q”¹¹². Problemów z wojskami sowieckimi było więcej. Np. 10 sierpnia 1945 roku Augustyn Baliszewski – ogrodnik miejski Paulinum donosił, iż tego dnia o godz. 11:30 przyjechał samochód z żołnierzami sowieckimi, którzy zażądali wydania 40 kg ogórków, na co tenże nie chciał się zgodzić, więc żołnierze siłą zabrali 20 kg tych warzyw, przy czym „wyjęli pistolety – jak donosi Baliszewski – i chcieli do mnie strzelać ubliżając mi w ohydny (sic!) sposób”¹¹³.

Gospodarstwo ogrodnicze przy majątku Paulinum posiadało pięć szklarni ogrzewanych: cztery z ogórkami o powierzchni łącznej 282 m², i jedną o powierzchni 90 m² z pomidorami. Ponadto dwie nieogrzewane: jedną o powierzchni 224 m² z pomidorami i drugą 500 m² z ogórkami. Na pozostałych „mało wydajnych” gruntach uprawiano: kalarepę, sałatę, rabarbar, cebulę, kapustę, brukselkę, kalafior, pory, marchew, fasolę, szpinak, sałatę, ziemniaki, porzeczki, groch, selery i inne warzywa¹¹⁴.

Gospodarstwo rolne było bardzo dobrze wyposażone w maszyny i urządzenia. Posiadało m.in. trzy ciągniki (w tym jeden o sile 20 koni), młockarnię, kilka kosiarzek, siewniki, sieczkarnię, polniki, brony, kultywator i inne oraz tabor w postaci 18 wozów i 6 sań, jak również szereg narzędzi gospodarczych¹¹⁵. Na zabudowania majątku składało się pięć budynków mieszkalnych i administracyjnych, stodoła, kuźnia, stajnia dla koni, winiarnia, warsztat kołodziejski, obora, szopa na drzewo, szopa na nawozy, kuchnia dla świń oraz silos¹¹⁶.

Właściwe gospodarowanie utrudniały „pozostałości wojenne”. Np. 2 sierpnia 1945 roku informowano wojsko, iż przy Hartauerstr. (dziś ul. Chłopska) znajduje się pole minowe, co uniemożliwiało przeprowadzenie na nim „prac żniwnych”. Problemem okazał się również nie najlepszy stan zabudowań, zwłaszcza „nienaprawianego od lat” dachu magazynu zbożowego, który przeciekał¹¹⁷.

Z zachowanych sprawozdań tygodniowych wynika, iż władze polskie przejęły majątek w pełni funkcjonujący i ani przez moment nie zatrzymały jego działalności. Wszystkie prace polowe, ogrodnicze i hodowlane odbywały się na bieżąco. W okresie tuż powojennym, przy ciągłych brakach artykułów spożywczych, nieprzerwana działalność produkcyjna majątku Paulinum i pozyskiwane z niego produkty rolne, stanowiły bardzo istotne uzupełnienie zaopatrzenia, kierowanego

¹¹⁰ Tamże, sygn. 468, s. 85.

¹¹¹ Tamże, s. 16.

¹¹² Tamże, s. 102.

¹¹³ Tamże, s. 41.

¹¹⁴ Tamże, s. 23.

¹¹⁵ Tamże, s. 24-25.

¹¹⁶ Tamże, s. 28.

¹¹⁷ Tamże, s. 84.

zarówno na rynek ogólny, jak i na potrzeby konkretnych zakładów pracy, głównie urzędów miejskich, ale i NBP oraz Zakładu Energetycznego, o czym świadczą licznie zachowane prośby o przydział lub decyzje o wydaniu produktów rolnych.

Podobnie było też w 1946 roku. Stan inwentarza żywego Majątku Paulinum na początku tego roku wynosił: 17 koni, 26 krów, 1 buhaj, 6 wołów, 7 jałówek, 5 cieląt, 14 świń, 8 prosiąt, 4 owce, 713 kur, 38 kaczek, 12 gęsi i 1 indyk¹¹⁸. Majątek w okresie wiosennym nastawił się na masową hodowlę drobiu. W lutym wylęgło się tu 2 540 piskląt, z czego 1 425 sprzedano od razu, pozostawiając sobie 1 115 sztuk kurcząt¹¹⁹. Z kolei w kwietniu wykluło się 4 479 kurcząt oraz 466 kaczek¹²⁰, zaś w maju 3 629 kurcząt i 325 kaczek¹²¹. Tutejsza ferma specjalizowała się w hodowli rodowodowych kur rasy Lenghorn oraz Włoskich Kuropatwianych. Posiadała bardzo nowoczesny zakład wylęgowy, zaopatrzony w elektryczne aparaty wylęgowe o pojemności 28 000 jaj, co czyniło go największym tego typu zakładem na Dolnym Śląsku, a najpewniej jednym z największych w kraju. W wylęgające się tu kurczaki zaopatrywał się cały Dolny Śląsk i województwa ościennie. Tylko w sezonie wylęgowym (styczeń-czerwiec) 1946 roku wyprodukowano tu i rozprowadzono po kraju ponad 20 000 kurczaków oraz przeszło 2 000 kaczek¹²².

Gospodarczo majątek przynosił konkretne dochody w gotówce. W pierwszych miesiącach 1946 roku dochód ten przedstawiał się następująco: styczeń – 5 140 zł, luty – 4 819,50 zł, marzec – 19 073 zł i kwiecień – 17 535,50 zł¹²³. Stan posiadania majątku określono 4 października 1946 roku na 49 ha ziemi ornej oraz 99 ha łąk, pastwisk i nieużytków¹²⁴. Cały majątek był uznawany za wzorcowy. Jednak sąsiedztwo jednostki wojskowej sprawiło, iż część przynależnych doń gruntów została z czasem przekazana na cele poligonowe oraz inne wojskowe. W tej sprawie od sierpnia do grudnia 1946 roku toczono rozmowy i pertraktacje między stroną wojskową a Zarządem Miasta w Jeleniej Górze, a na forum specjalnej komisji toczyły zażarte dyskusje, które doprowadziły ostatecznie do wydania decyzji administracyjnych na korzyść żądań wojskowych¹²⁵.

Kradzieże w majątku Paulinum nie ustały w 1946 roku. Jego zarządca Juliusz Wodzinowski co jakiś czas informował o nich swoich zwierzchników, prosząc o pomoc i interwencję, choćby w dowództwie pobliskiej jednostki wojskowej, której żołnierze dokonywali kradzieży z tutejszego ogrodu warzywniczego¹²⁶. Z kolei 3 lipca 1946 roku odnotowano kradzież 20 kg ogórków z tutejszej szklarni¹²⁷. Problemem dla administracji majątku byli też nieuczciwi rzemieślnicy, czego przykładem jest sprawa tutejszego traktora „Lanz 22 P.S.”, który 8 marca 1946 roku został oddany do naprawy w warsztatach stacji traktorowej PPTiMR w Jeleniej Górze i skąd nie udawało się go odebrać jeszcze w listopadzie tego roku. Tymczasem ciągnik ten „został oddany do” Złotoryi, gdzie w czasie pracy „uległ uszkodzeniu”¹²⁸. Jego brak był bardzo odczuwalny w trakcie prac polowych.

W 1946 roku wysiedlono do brytyjskiej strefy okupacyjnej większość z zatrudnio-

¹¹⁸ AP JG, *Zarząd Miejski Jeleniej Góry*, sygn. 469, s. 7.

¹¹⁹ Tamże, s. 21.

¹²⁰ Tamże, s. 37.

¹²¹ Tamże, s. 50.

¹²² Tamże, s. 81.

¹²³ Tamże, s. 40.

¹²⁴ Tamże, s. 63.

¹²⁵ Tamże, s. 82-95.

¹²⁶ Tamże, s. 51 – pismo z 28 czerwca 1946 r.

¹²⁷ Tamże, s. 53.

¹²⁸ Tamże, s. 74-75.

nych w majątku Paulinum Niemców. Jednak najbardziej potrzebnych fachowców tutejsza administracja starała się zatrzymać, reklamując ich w Urzędzie Wojewódzkim. Należał do nich Arthur Kunze z żoną Eleonorą, jako wybitni fachowcy od hodowli drobiu oraz obsługi elektrycznych maszyn wylęgowych, których reklamowano pismem z dnia 30 października 1946 roku¹²⁹. Niestety, nie wiemy czy prośby te zostały uwzględnione? Jeśli nawet tak, to prawdopodobnie najpóźniej w lipcu 1947 roku i tak ostatni zatrudnieni tu Niemcy zostali wysiedleni na Zachód.

W 1946 roku, z inicjatywy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Cieplicach Śląskich oraz przy wsparciu finansowym Ministerstwa Rolnictwa, utworzono w Jeleniej Górze Gimnazjum (potem Liceum, a następnie Technikum) Rolnicze, zaś w 1964 roku na jego bazie Technikum Weterynaryjne. Szkoła ta już od października 1946 roku występowała o przejęcie majątku, co nastąpiło 9 grudnia 1947 roku, gdy „przedstawiciele Wydz.[iału] Oświaty Rolniczej przejęli jednostronnie przy użyciu M.O. maj.[ątek] miejsk.[i] ‘Paulinum’ bez uprzedniego zameldowania się u Prezydenta Miasta i M.R.N.”¹³⁰. Władze Jeleniej Góry długo opierały się przed oddaniem swego wzorcowego gospodarstwa, ale nie mogły przeciwstawić się decyzjom podjętym we Wrocławiu i Warszawie.

Majątek Paulinum przekształcono w przyszkolne gospodarstwo edukacyjne, posiadające 81,7 ha powietrzni uprawnej¹³¹. Początkowo działalność gospodarcza nie wychodziła tu najlepiej, o czym świadczą kolejne kontrole komisji Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze. W protokole takiej kontroli, przeprowadzonej w dniach 1-3 marca 1949 roku, czytamy m.in.: „Gospodarka rolna do końca 1948 r. prowadzona była bezplanowo, bez prawidłowego przygotowania prac polowych i zasiewów (...) za co ponosi odpowiedzialność (...) b.[yły] administrator majątku, zwolniony z zajmowanego stanowiska za złą gospodarkę, jak również za brak nadzoru odpowiada częściowo Dyrekcja Liceum, która z tego majątku ciągnie korzyści materialne, jak też użytkując go dla potrzeb szkoleniowych”¹³². Stwierdzono jednak w tymże protokole, że dzięki „fachowemu i społecznemu podejściu obecnego administratora ob. Głanca Witolda”, gospodarka majątku „idzie ku polepszeniu”. Chyba faktycznie tak się stało, gdyż w latach sześćdziesiątych XX wieku gospodarstwo to cieszyło się dużą renomą w środowisku wiejskim i oświatowym, będąc obiektem chętnie odwiedzanym przez wycieczki z różnych szkół o podobnym profilu oraz organizacji rolniczych. Zachwyt wśród zwiedzających wzbudzała tutejsza ferma drobiu, hodująca pisklęta różnych ras sprowadzanych z Ameryki (2000 sztuk White Rodeów, 400 sztuk krzyżówek Sussex-Cornishów oraz 500 sztuk Sussexów Nev-Hampsehów, ponadto 1000 sztuk Leghornów), którymi opiekował się Władysław Dudaj. Ponadto w tutejszej oborze znajdowało się 30 krów i 50 jałówek zarodowych, jak również 16 macior i 100 tuczników. Wzrok zwiedzających przyciągało też bardzo zadbane gospodarstwo ogrodnicze. Kierownikiem całości był w 1961 roku Stanisław Mania¹³³. W kolejnych latach majątek Paulinum został przejęty przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną w Stanisławowie, aby 1983 roku stać się na powrót

¹²⁹ Tamże, s. 81.

¹³⁰ AP JG, *Zarząd Miejski w Jeleniej Górze*, sygn. 471.

¹³¹ *Jelenia Góra. Zarys rozwoju...*[98], s. 412. Patrz też: Stefan Tarnawski, *Rozwój oświaty na ziemi jeleniogórskiej*, część V *Szkolnictwo zawodowe*, „RJ”, t. 9, 1971, s. 82, 133-135 – ten za początek edukacji rolnej wymienia raz rok 1945 innym razem 1946.

¹³² AP JG, *Miejska Rada Narodowa w Jeleniej Górze 1946-1950*, sygn. 101, s. 19.

¹³³ [k.], *Wycieczka do „Paulinum” była ciekawa i pożyteczna*, „NJ”, R. IV, 13-19 lipca 1961, nr 28 (172), s. 2.

gospodarstwem przyszkolnym, przejętym przez Technikum Weterynaryjne w Jeleniej Górze. Sytuacja finansowa gospodarstwa znacznie się wówczas pogorszyła. W 1987 roku Wydział Przestępstw Gospodarczych Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Jeleniej Górze wykrył w nim niegospodarność i marnotrawstwo, które doprowadziły całość niemal do ruiny i bankructwa. „Wszystkie działy produkcji – uprawy polowe, warzywa i kwiaty w szklarniach, hodowla krów i kur przynosiły straty”¹³⁴. Niestety, ówczesne media o wynikach śledztwa już nie poinformowały. Gospodarstwo funkcjonowało do lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a dziś jego zabudowania popadają w ruinę.

Park „Paulinum”

O wiele więcej szczęścia miał park otaczający pałac. Po wojnie utworzono na jego miejscu Park Miejski „Paulinum”, o powierzchni 15,6 ha¹³⁵. Tutejsza przyroda, a w szczególności jej drzewostan, stał się przedmiotem naukowego opisu bardzo szybko po wojnie, bo w już 1951 roku¹³⁶, zaś kolejne tego typu opracowania pojawiły się w XXI wieku¹³⁷. Nie od razu jednak dbano należycie o zagospodarowanie tego miejsca. W kwietniu 1946 roku Witold Kieszkowski, w imieniu znajdującego się w pałacu Paulinum Domu Wypoczynkowego pracowników kultury i sztuki, pisał do władz miejskich: „Nieuregulowana pozostaje nadal sprawa parku, który systematycznie niszczone jest przez ludność. Park traktowany jest jako bezpański nawet przez niektóre instytucje państwowe i wojsko, które wycinają świerki i całe krzewy rododendronów i wozami wywożą je dla dekoracji swoich posesji. Walka z tego rodzaju barbarzyństwem jest niemożliwa, dopóki zarząd domu wypoczynkowego nie będzie posiadał formalnych uprawnień ze strony Starostwa Grodzkiego”¹³⁸.

Od lat pięćdziesiątych XX wieku władze Jeleniej Góry starały się dbać o tutejszą roślinność oraz utrzymanie tu porządku, zarówno w sposób systematyczny, jak i poprzez akcje okolicznościowe, do jakich zaliczały się czyny społeczne. Jeden z nich odbył się na początku czerwca 1964 roku, a zorganizowano go „na cześć 20-lecia [Polski Ludowej – przyp. IL] i IV Zjazdu PZPR”, gdy przy sprzątanu pracowali uczniowie Technikum Ekonomicznego¹³⁹. Pracowano tu również w maju 1975 roku, gdy z pośród wszystkich miejsc pracy społecznej najwięcej osób zgłosiło się do porządkowania parku Paulinum. „Udział w pracach na pierwszej zmianie zadeklarowało 780 osób. Przyszło o paręset więcej. Zasadzono 200 drzew, ustawiono 40 ławek, oczyszczono ścieżki i skarpy, wycięto wyschnięte zarośla”¹⁴⁰. Dbano o tutejsze pomniki przyrody, zwłaszcza zaś o trzy stare dęby stojące nad stawem gospodarstwa rolnego¹⁴¹.

Park Paulinum był również wykorzystywany dla organizowania imprez z okazji świąt państwowych, zwłaszcza zaś 1 Maja, gdy np. w 1964 roku odbyły się

¹³⁴ Jan Murański, *Lekcja życia*, „NJ”, R. XXX, 8 kwietnia 1987, nr 14 (1180), s. 7.

¹³⁵ *Jelenia Góra. Zarys rozwoju...*[98], s. 370.

¹³⁶ B. Hryniewiecki, *Opis parku w zamku Paulinum pod Jelenią Górą*, „Rocznik Sekcji Dendrologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego”, t. 7, 1951, s. 206-224.

¹³⁷ Marek Malicki, *Dendroflora zespołu parkowo-pałacowego „Paulinum” w Jeleniej Górze*, „Przyroda Sudetów Zachodnich”, t. 6, 2004, s. 83-92; M. Ploch, P. Napierała, *Park Paulinum – leśny ogród na Górze Krzyżowej*, w: ciż, *Parki romantyczne...*[15], s. 49-60.

¹³⁸ AP JG, *Zarząd Miejski Jeleniej Góry*, sygn. 469, s. 41.

¹³⁹ *Czyny społeczne na cześć 20-lecia i IV Zjazdu PZPR*, „NJ”, R. VII, 11-17 czerwca 1964, nr 24 (324), s. 1. Sprawę urządzenia Parku Paulinum omawiano również na posiedzeniu MRN i PRN (tamże, [TD] *Z obrad sesji MRN i PRN*, s. 2).

¹⁴⁰ *Niedziela czynu partyjnego*, „NJ”, R. XVIII, 7 maja 1975, nr 19 (877), s. 1.

¹⁴¹ *Jelenia Góra. Zarys rozwoju...*[98], s. 370.



Ryc. 15. Park Paulinum, zdjęcie lotnicze z ok. 1930 r.

tu występ zespołu estradowego KBW i „zabawy ludowe”¹⁴²; lub wcześniej w 1958 roku, kiedy w parku i na tutejszym stadionie zaplanowano: „godz. 14 Turniej piłki nożnej o Puchar Powiatowego i Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, godz. 15 Koncert Orkiestry Wojskowej, godz. 17 Występ Zespołu Pieśni i Tańca Centralnego Domu Oficera KBW, godz. 19 Zabawa taneczna, godz. 20 Ognisko harcerskie”, a tylko w razie niepogody planowano przeniesienie części tych imprez do „Zamku Paulinum”¹⁴³. Odbываły się tu również imprezy miejskie. Pierwszą chyba był jubileusz 850-lecia Jeleniej Góry, gdy 3 września 1958 roku, w trzygodzinnym występie, zaprezentował się tu 60-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Centralnego Domu Oficera KBW z Warszawy, a na stadion „Kabewiaka” dowożono publiczność specjalnymi autobusami z ówczesnego pl. Bieruta (dziś pl. Niepodległości)¹⁴⁴. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych na tymże stadionie, jak również w przylegającym doń parku, odbywały się „gwieździste zloty harcerskie, których programy, będące przeglądem dorobku artystycznego drużyn harcerskich Kotliny Jeleniogórskiej, oklaskiwali mieszkańcy Jeleniej Góry i Cieplic”¹⁴⁵. Niemal regularnie organizowano tu różne imprezy związane z „Wrześniem Jeleniogórskim”, jak w 1959 roku, gdy 9 września na stadionie, w godzinach 16-18, zaplanowano występ Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, czy też w kolejnych latach, gdy był wykorzystywany z tej okazji głównie dla imprez sportowych, np. w 1985 roku zorganizowano tu turniej piłki nożnej chłopów, a w 1987 roku odbyła się inauguracja rundy jesiennej Ligi Piłkarskiej Jeleniogórskich Zakładów Pracy¹⁴⁶.

Powojenne dzieje parku Paulinum, za sprawą znajdującego się tu stadionu,

¹⁴² *Program uroczystości pierwszomajowych*, „NJ”, R. VII, 30.04. – 6.05.1964, nr 18 (318), s. 2.

¹⁴³ *Program uroczystości 1 Maja*, „NJ”, R. I, 1-7 maja 1958, nr 5, s. 3.

¹⁴⁴ Janusz Ptaszyński, *Jak obchodzono 850-lecie miasta*, „Karkonosze”, nr 9 (133), 1988, s. 10.

¹⁴⁵ Janusz Milewski, *Z dziejów jeleniogórskiego harcerstwa. Po roku 1956*, „Karkonosze”, nr 7 (143), 1989, s. 17. Por. m.in. *II Harcerski Zlot Gwieździsty*, „NJ”, R. I, 15-21 maja 1958, nr 6, s. 7.

¹⁴⁶ *Wrzesień Jeleniogórski. Kalendarz imprez*, „Karkonosze”, nr 9 (97), 1985, s. 44. *Wrzesień Jeleniogórski*, „Karkonosze”, nr 9 (121), 1987, s. 55.

wiążą się także ze sportem. Znajdujący się po południowo-zachodniej części wzgórza stadion, wybudowany najprawdopodobniej w drugiej połowie lat 30-tych XX wieku przez niemieckich żołnierzy z pobliskich koszar (Arraskaserne) przy ob. ul. Sudeckiej¹⁴⁷, po 1945 roku stał się bazą dla Klubu Sportowego „Gwardia”, zarejestrowanego w Jeleniej Górze w 1948 roku. Jednak boisko tego stadionu „ledwo spełniało wymogi co do wymiarów, a zawodnicy przy wykonywaniu rzutów różnych mieli duże problemy z rozbiegiem”, ponadto nie posiadało szatni, wody, ani ogrodzenia¹⁴⁸. Dlatego też służyło ono głównie celom treningowym. „Swoje mecze KS ‘Gwardia’ rozgrywała więc na stadionie przy ul. Złotniczej”¹⁴⁹. Stadion stał się jedną z baz Ośrodka Wyszczolenia Sportowego „Gwardia” przy ul. Nowowiejskiej¹⁵⁰. Jednak wcześniej należał do klubu WKS „Kabewiak”¹⁵¹, i powszechnie nazywany był „stadionem KBW”. Klub ten w 1960 roku połączył się z JKS „Świt”, aby w oparciu o stadion Paulinum stworzyć silny zespół piłkarski. W maju 1961 roku nowy klub przyjął nazwę Cywilno-Wojskowy Klub Sportowy „Karkonosze” (istniejący do 1968 roku)¹⁵². Zebrania zarządów tychże klubów, zwłaszcza zaś „Kabawieka”, odbywały się często w pałacu Paulinum¹⁵³.

W ostatnim kilkunastu latach zagospodarowano również sztuczną grotę, znajdującą się na południowy-zachód od szczytu tutejszego wzgórza. W 1999 roku urządzono tu kaplicę, którą nazwano „Grotą Betlejemską”. Do niej po pastercie udawała się siostra Ewa Cyganek, aby wraz z harcerzami kołędować. Tu też siostra ta prowadzi modlitwy różańcowe oraz odmawia koronkę do Bożego Miłosierdzia w intencji Jeleniej Góry i jej mieszkańców. Dzięki jej staraniom w grocie znalazł się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z Dzieciątkiem Jezus, krzyż i różaniec, a także kamienny ołtarz, wejście zabezpieczono metalową kratą zaś w okno wstawiono nowy witraż przedstawiający Jezusa Chrystusa. W 2011 roku kaplica ta została poświęcona przez kapłanów¹⁵⁴.

Dzieje jeleniogórskiego Wzgórza Paulinum oraz znajdujących się na nim budowli, przede wszystkim pałacu, nadal kryją jeszcze wiele niewiadomych, których tajemnice być może odsłonią kolejne dociekania historyków, a być może i archeologów.

PAULINUM W JELENIEJ GÓRZE – FROM JESUITS’ FARMING ESTATE OF THE 17TH CENTURY TO THE 21ST CENTURY HOTEL

Summary. The Paulinum Mount is situated in the north-eastern part of Jelenia Góra owes its name to the Jesuits, who, in 1699, bought Rimer’s farming estate situated at its foot. When the established a ST Paul’s chapel in it, the farming estate came to be known Paulinenhof (Paul’s Mansion), and with the passage of time the name of Paulinum was attributed to the whole mount. It was also called Kreuzberg when a cross was erected on its top in 1675. In 1771, due to the fiscal oppression of the Prussian authorities, the Jesuits

¹⁴⁷ Być może jednak powstał po 1945 roku, a na pewno po wojnie trwały przy nim jakieś prace budowlane, w których uczestniczyli jeleniogórscy harcerze – patrz: J. Milewski, *Stanisław Skalski w Jeleniej Górze*, „Karkonosze”, nr 4 (152), 1990, s. 19.

¹⁴⁸ A. Wdowiak, *Piłkarze wyszli na boiska*, „NJ”, R. XVI, 29 marca 1973, nr 13 (766), s. 6.

¹⁴⁹ Kazimierz Wolf, *Piłkarze nożni*, w: *Sportowcy ziemi jeleniogórskiej 1945-2010*, Jelenia Góra 2012, s. 213.

¹⁵⁰ Tamże, s. 216.

¹⁵¹ M. Wojtkiewicz, *Pierwszy trening*, „NJ”, R. I, 7-13 sierpnia 1958, nr 19, s. 7.

¹⁵² K. Wolf, *Piłkarze nożni*... [149], s. 220-221.

¹⁵³ *Piłkarze nożni*, „NJ”, R. II, 23-29 stycznia 1959, nr 3(43), s. 7.

¹⁵⁴ Patrz: *Sekrety Jeleniej Góry. Pójdźmy wszyscy do Grot Betlejemskiej*, „Jelonka.com”, sobota, 24 grudnia 2011 r.: <http://www.jelonka.com/news,single,init,article,37811> (dostęp: 30.09.2014).

sold their estate, which up to the mid-nineteenth century had at least ten owners. Then, in 1855, it was bought by an industrialist from Bolków Richard Kramsta (1829-1897), who established a park on the hill. In 1872, he built a palace there, which he left in 1885, having moved to Dresden. In 1896, the palace and the farming estate was bought by an industrialist from Gliwice Oscar Caro (1852-1931), who commissioned the rebuilding of both estates in 1905-1906 to a Wrocław architect Karl Grosser. In the years 1933-1945 the palace housed the Nazi school for Labour Front leaders (Die Landesführerschule Ost der Deutschen Arbeitsfront), and the farming estate belonged to the town of Jelenia Góra since 1935. In May 1945, the palace was looted by Soviet troops, and in September it was taken over by the Polish authorities that organised a holiday home for art and culture workers and a Museum Depot, where movable historic artefacts from various castles and palaces were kept before being sent to central Poland. In 1952, the palace was taken over by the military and established an officers' mess and a hotel. In 1961, the palace attic burned down. In 1985, the palace was included to the list of monuments, and in 2002, it was bought by a private company that established a luxury hotel in it.

PAULINUM V JELENÍ HOŘE – OD JEZUITSKÉHO HOSPODÁŘSKÉHO DVORA ZE 17. STOLETÍ K HOTELU VE 21. STOLETÍ

Shrnutí. Návrší Paulinum, ležící v severovýchodní části Jelení Hory, vděčí za své jméno jezuitům, kteří roku 1669 získali Rimerův dvorec, nacházející se na úpatí výšiny. Když tu zřídili kapli sv. Pavla, statku se začalo říkat Paulinenhof a časem se jeho název v podobě Paulinum přenesl i na návrší. Když na něm byl roku 1675 vztyčen kříž, říkalo se mu Kreuzberg. Roku 1771 jezuité dvůr prodali, důvodem byly vysoké daně stanovené pruským královstvím. Dvůr pak měl do poloviny 19. století asi deset vlastníků, r. 1855 ho získal průmyslník z Bolkowa Richarda Kramsta (1829–1897), který na návrší zřídil park. Roku 1872 tu nechal postavit zámek, který opustil roku 1885 poté, co se přestěhoval do Drážďan. Zámek i statek roku 1896 získal průmyslník z Gliwic Oscar Caro (1852-1931), který svěřil přestavbu (1905-06) obou objektů vřatislavskému architektovi Karlu Grosserovi. V letech 1933-1945 v paláci sídlila škola pro funkcionáře nacistické Německé pracovní fronty (Die Landesführerschule Ost der Deutschen Arbeitsfront), statek od roku 1935 patřil městu Jelení Hora. V květnu r. 1945 byl palác vyrabován sovětskými vojsky, v září téhož roku byl převzat polskými úřady, které v něm zřídily rekreační středisko pro pracovníky oblasti kultury a umění. Dále tu byl zřízen muzejní sklad pro sovy movitých historických památek z okolních šlechtických sídel – později byly odvezeny do polského vnitrozemí. Roku 1951 palác převzala armáda a zřídila v něm důstojnické kasino a hotel; roku 1961 v podkrovní paláce vzplanul požár. Roku 1985 byla budova zapsána na seznam kulturních památek a nakonec v roce 2002 ji koupila soukromá společnost, která tu provozuje luxusní hotel.

DAS PAULINUM W JELENIA GÓRA – VOM VORWERK DER JESUITEN IM 17. JH. ZUM HOTEL IM 21. JH.

Zusammenfassung. Die im nordwestlichen Teil Hirschbergs gelegene Anhöhe Paulinum verdankt ihren Namen den Jesuiten, die 1669 das an ihrem Fuß gelegene Vorwerk von Rimer erwarben. Als die Mönche darin eine Kapelle einrichteten, begann man das Vorwerk Paulinenhof zu nennen. Mit der Zeit ging die Bezeichnung Paulinum auch auf die Anhöhe über. Nachdem 1675 auf dem Gipfel ein Kreuz errichtet worden war, nannte man die Anhöhe Kreuzberg. Im Jahre 1771 veräußerten die Jesuiten unter dem finanziellen Druck der preußischen Behörden das Vorwerk. Bis zur Hälfte des 19. Jh. hatte es zehn Besitzer. 1855 kaufte der Industrielle Richard von Kramsta (1829-1897) aus Bolkow (Bolków) das Vorwerk und legte auf der Anhöhe einen Park an. 1872 erbaute er ein Schloss, verließ es aber 1885 und zog nach Dresden um. 1896 erwarb der Gleiwitzer Industrielle Oscar Caro (1852-1931) das Schloss und das Vorwerk. Der neue Eigentümer beauftragte den Breslauer Architekten Karl Grosser 1905-1906 mit dem Umbau beider Anlagen. In den Jahren 1933-1945 befand sich im Schloss die nationalsozialistische Landesführerschule Ost der Deutschen Arbeitsfront. Ab 1935 befand sich das Vorwerk in den Händen der Stadt. Im Mai 1945 plünderten russische Truppen das Schloss. Im September übernahm es die polnische Obrigkeit und richtete darin ein Erholungsheim für Angestellte des Ressorts Kultur und Kunst ein. Außerdem wurden im Schloss mobile historische Gegenstände aus den Schlössern der Umgebung sichergestellt und dann nach Zentralpolen abtransportiert. Im Jahre 1951 übernahm das Militär das Schloss und funktionierte es zu einem Offizierskasino mit Hotel um. 1961 brannte der Dachboden des Schlosses ab. Im Jahre 1985 wurde das Schloss in die Liste der Baudenkmäler aufgenommen. Seit 2002 ist Schloss Paulinum ein luxuriöses Hotel im Besitz einer Gesellschaft von Privatleuten.

NARODOWOSOCJALISTYCZNA NIEMIECKA PARTIA ROBOTNIKÓW W POWIECIE KAMIENNOGÓRSKIM W LATACH 1929-1945

Założona w 1919 roku w bawarskim Monachium przez Adolfa Hitlera Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników (niem. Nationalsozialistische Deutschen Arbeiterpartei), w ciągu następnych kilkunastu lat przejmie w demokratyczny sposób całą władzę w Niemczech. Początki tej partii, o skrajnych poglądach narodowych i socjalistycznych, nie wskazywały na większy sukces. W Republice Weimarskiej, po przegranej przez Niemcy wojnie, zdecydowaną przewagę zajęli umiarkowani socjaliści z prezydentem Friedrich Ebertem i wieloletnim ministrem spraw zagranicznych Gustavem Stresemannem na czele.

Wcześniej, przed dojściem nazistów do władzy w 1933 roku, miały miejsce dwie próby przejęcia władzy przez różne stronnictwa. Pierwsza w marcu 1920 roku, gdy próbował dokonać zamachu stanu niemiecki generał Walther von Lüttwitz, aby osadzić na stanowisku kanclerza Republiki Weimarskiej Wolfganga Kappa, a nawet powrócić do idei monarchii z Wilhelmem II Hohenzollernem jako cesarzem. Tzw. pucz Kappa, zwany również monarchistycznym, dużym echem odbił na terenie prowincji dolnośląskiej. Dnia 13 marca 1920 roku do Wrocławia wkroczyły oddziały Friekorpsu pod dowództwem kpt. Hubertusa von Aulocka i zaaresztowały nadprezydenta prowincji dolnośląskiej Felixa Philippa¹. Za neutralną postawę wobec puczystów stracił on w dalszej konsekwencji stanowisko. Robotnicy fabryk prowincji wyszli na ulicę miast w celu ratowania republiki i niedopuszczenia do rządów „prawicowej dyktatury”. W wyniku protestów na ulicach dolnośląskich miast straciło życie około 30 osób, w tym najwięcej w Legnicy i Jeleniej Górze (po 8 osób). 20 marca w wyniku nie przystąpienia niemieckiego wojska Reischwehry, na którą liczyli puczyści, zamach stanu upadł².

Drugą próbą zamachu stanu podjęto w listopadzie 1923 roku w czasie trwającej

* mgr Mateusz Pazgan jest pracownikiem Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze i doktorantem na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

¹ Felix Philipp (ur. 4.03.1868 r. w Jeleniej Górze – zm. 8.03.1933 r. we Wrocławiu), polityk, członek Socjalistycznej Partii Niemiec (SPD), z zawodu tokarz, w 1901 r. uległ poważnemu wypadkowi w czasie pracy. Wykazał całkowitą niezdolność do pracy jako tokarz i w 1902 r. wyjechał do Wrocławia. Od 1898 r. przewodniczył Deutschen Metallarbeiterverbandes (pol. Federacji Niemieckich Metalowców) w Jeleniej Górze, w której był członkiem aż do śmierci. W latach 1910-1919 był radnym Rady Miasta Wrocławia. W latach 1919-1920 był nadprezydentem prowincji dolnośląskiej. Usunięty ze stanowiska za neutralną postawę w czasie puczu Kappa. Zastrzelony 8 marca 1933 r. w czasie szturmowania SA na Gewerkschaftshaus we Wrocławiu.

² E. Hannover, H. Hannover, *Zanim przyszedł Hitler. Sądy i polityka w Republice Weimarskiej*, Warszawa 1972, s. 137-138; E. Nolte, *Die Weimar Republik. Demokratie zwischen Lenin und Hitler*, München 2006, s. 87-88; J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *Dolny Śląsk: monografia historyczna*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 2006, s. 520-521.

hiperinflacji w Niemczech. Próbował dokonać jej Adolf Hitler wraz z swoimi kompanami w bawarskim Monachium. Rozpoczęto ją w czasie wieczornej biesiady przy piwie. Dlatego pucz Hitlera nazywany jest albo *monachijskim*, albo *piwiarnianym*. Jednak rewolucja nie rozszerzyła się na inne kraje związkowe, a prowokator puczu skazany został na pięć lata więzienia, w którym napisał książkę „Mein Kampf” (pol. „Moja walka”), która stała się „biblią nazistów.”

Po przedterminowym wyjściu z więzienia w lutym 1925 roku reaktywno działalność, formalnie rozwiązanych, struktur narodowych socjalistów. Zaczęły też powstawać struktury partyjne w innych prowincjach Republiki Weimarskiej. Dnia 15 marca 1925 roku we Wrocławiu zawiązano komitet prowincji dolnośląskiej. Przywódcą, tzw. gauleiterem, został Helmuth Brückner³. Trzy dni później utworzono komitety powiatowe w Świdnicy, Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Zgorzelsu. Chociaż oficjalna propaganda informowała, że pierwsze komórki NSDAP działały na Dolnym Śląsku (we Wrocławiu i Piechowicach) od czerwca 1922 roku. W 1929 roku utworzono komitet powiatowy NSDAP w Kamiennej Górze.

Do partii wstępował głównie ludzie młodzi, w wieku do około 30 lat, jako synowie i córki drobnomieszczan, czeladników i handlarzy towarami spożywczymi lub przemysłowymi. Pierwszą większą aktywność NSDAP na Dolnym Śląsku przejawiało podczas listopadowych wyborów do Landtagu prowincji dolnośląskiej z 1929 roku, odbytych w kilka tygodni po krachu na nowojorskiej giełdzie Wallstreet, który wywołał wielki kryzys gospodarczy. Naziści uzyskali w tych wyborach tylko 6 ze 110 mandatów, ale jak stwierdził zaraz po wyborach nadprezydent prowincji dolnośląskiej Hermann Lüdemann⁴, „Ożywiona agitacja przysporzyła niewątpliwie licznych zwolenników partii narodowosocjalistycznej. Należy jednak przyjąć, że bardzo wiele osób przystąpiło do tej partii nie z wewnętrznego przekonania, lecz jedynie z powodu przygnębienia wywołanego przez kryzys gospodarczy”⁵.

Nie inaczej było również w powiecie kamiennogórskim. Na NSDAP w wyborach do Landtagu oddano tylko 269 głosów, czyli około 1 proc. Ale już w wyborach do Rady Miasta Kamiennej Góry udało się nazistom wprowadzić pięciu członków. Radnymi zostali Wilhelm Sappke, miejski lider NSDAP, Pfeiffer, Dzirowicz, Skarabis i Matzker. Wynik ten przyczynił się do wzrostu kampanii antynazistowskiej prowadzonej przez Kościół rzymskokatolicki. Za to narodowi socjaliści „zachowywać się [mieli] jak pies na łańcuchu [...], kłasnieniem opozycji, sianiem wśród nich zamętu i niepokoju”⁶.

³ Helmuth Brückner (ur. 7.05.1896 r. w Piławie – zm. 12.01.1951 r. w Gułagu Tazachet, ZSRR), członek NSDAP, uczestnik I wojny światowej, wojen z Polską o Śląsk (trzy powstania śląskie), syn nauczyciela szkoły podstawowej w Dzierżoniowie, następnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Wrocławskim, przerwał je w związku z wybuchem Wielkiej Wojny. W 1925 r. tworzył prowincjonalne komitety partyjne NSDAP. W latach 1933-1934 sprawował funkcję nadprezydenta prowincji dolnośląskiej. W 1934 r. usunięty ze stanowiska za współpracę z bojówką SA Ernsta Röhma i skłonności homoseksualne. Osiadł wraz z rodziną w Rostocku, gdzie pracował jako robotnik przemysłowy. Tu został aresztowany w lipcu 1945 r. przez sowieckich żołnierzy, resztę życia spędził w gułagu.

⁴ Hermann Lüdemann (ur. 5.08.1880 r. w Lubece – zm. 27.05.1959 r. w Kilonii), polityk, członek Socjalistycznej Partii Niemiec (SPD), pracownik służby cywilnej administracji państwowej do 1933 r., m.in. doradca Ministerstwa Pracy. W latach 1928-1932 nadprezydent prowincji dolnośląskiej, w okresie hitlerowskim, w latach 1933-1936 i 1944-1945 przebywał w obozach koncentracyjnych, m.in. Sachsenhausen. W latach 1936-1944 był kierownikiem kina. W latach 1947-1949 piastował urząd premiera rządu kraju związkowego Szlezwik-Holsztyn.

⁵ J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *Dolny Śląsk*...[2], s. 535.

⁶ *Kamiennogórski bulterier NSDAP*, „Kamienna Góra. Miasto Langhansa”. Dwumiesięcznik Szkolnego Koła Miłośników Historii Lokalnej im. Carla Gottharda Langhansa przy ZSO w Kamiennej Górze, nr 5 (27), XI-XII, 2008, s. 4 – patrz też: <http://www.zso.kamienna-gora.pl/strona-poprzednia/gazetka/kgml27/kgml-5%2827%29-2008.pdf>

Kolejne sukcesy przysły z czasem. Początkowo w 1930 roku NSDAP dostała na siedzibę całej powiatowej komórki, jeden lokal na pierwszym piętrze w rynkowej kamienicy nr 31⁷, by w 1934 roku przenieść się do okazałej kamienicy przy Bahnhofstraße 23 (obecna ul. Papieża Jana Pawła II). W latach 1942-1945 siedziba NSDAP znajdowała się w obecnym budynku Sądu Rejonowego w Kamiennej Górze przy ówczesnej Wallstraße 20 (obecnie al. Wojska Polskiego). Pierwszym znaczącym sukcesem partii stały się wybory prezydenckie w 1932 roku, podczas których kandydat NSDAP Adolf Hitler uzyskał około 35 proc. poparcia mieszkańców powiatu. Nie pokonał jeszcze starego Paula von Hindenburga, na którego w powiecie oddano ponad połowę głosów, jednakże skok poparcia w porównaniu z 1929 rokiem był już znaczący⁸.

Nominacja kanclerska dla Adolfa Hitlera dnia 30 stycznia 1933 r. wywoła entuzjazm i radość w powiatowych strukturach partii. Jeszcze tego samego wieczoru jej członkowie zorganizowali przemarsz z płonącymi pochodniami przez miasto Kamienna Góra, zachęcając mieszkańców do wspólnego manifestowania tej „wesołej nowiny”. Kamiennogórzanie niechętnie wzięli udział w tym apelu. W pochodzie wzięło udział raptem około 200 osób. Nazajutrz siły lewicowe zorganizowały kontrmanifestację, która została rozpędzona przez policję. Dnia 5 marca 1933 roku odbyły się kolejne wybory do parlamentu niemieckiego, gdyż taki warunek postawił Adolf Hitler przed objęciem stanowiska kanclerza Niemiec. Aby wzmocnić poparcie dla nazistów na Dolnym Śląsku sam kanclerz 1 marca 1933 roku przyjechał do Wrocławia, gdzie spotkał się w Hali Stulecia ze swoimi sympatykami. W tym wiecu wyborczym uczestniczyli członkowie struktur powiatowych NSDAP z Kamiennej Góry z Raulem Kittlerem – przywódcą powiatowym partii i Erichem Oehlschlaegerem – odpowiedzialnym za propagandę, na czele. Wyniki głosowania potwierdziły ogromną popularność nazistów w powiecie kamiennogórskim jak i na całym Dolnym Śląsku⁹.

Przywódcy struktur powiatowych Partii w Kamiennej Górze często się zmieniali. Zachowały się tylko ich nazwiska, chociaż nie ma pewności, że byli to wszyscy szefowie kamiennogórskiego NSDAP: w latach 1929-1935 był nim Raul Kitler, po nim w latach 1935-1937 Jemar, następnie Rosemann w latach 1937-1941 oraz Seewald w latach 1941-1945. Na początku 1934 roku powstała młodzieżówka partyjna Hitlerjugend, istniejąca w prowincji dolnośląskiej od 1929 roku. Siedzibą Hitlerjugend w Kamiennej Górze była kamienica nr 24 w Rynku. Co ciekawe, w tym samym budynku znajdowało się dopiero co otwarte (w 1932 roku) Heimatmuseum, które znajduje się tam do dnia dzisiejszego, nosząc dziś nazwę Muzeum

⁷ Obecnie w miejscu, w którym mieściła się pierwsza siedziba NSDAP, znajduje się biuro komornika sądowego.

⁸ *Kamienna Góra. Monografia geograficzno-historyczna miasta i okolic*, pod red. S. Michalkiewicza, Wrocław 1985, s. 149; podano tam, iż: na Paula von Hindenburga oddano 13 314 głosów, na Adolfa Hitlera 9 137, na Ernsta Thälmana, przywódcę Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) 3 631 głosów.

⁹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (dalej: APJG), *Akta Miasta Kamiennej Góry* (dalej: AMKG), sygn. 1272, s. 1, 5; Według oficjalnych wyników wyborów w powiecie kamiennogórskim na NSDAP głosowało 54,25% uprawnionych do głosowania, co stanowi 25 586 wyborców. W samych miastach ilość oddanych głosów na NSDAP wynosił 4 158 osób dla Kamiennej Góry, 1 074 osób dla Lubawki i 469 osób dla Chełmska Śląskiego. Dla porównania poparcie dla NSDAP z innych powiatów prowincji dolnośląskiej, było jeszcze wyższe, szczególnie w regionach rolniczych, m.in. w Górze Śląskiej 68,21%, Lubiniu 66,57% i Oleśnicy 63,04%. Najniższe poparcie NSDAP odnotowała w powiatach przemysłowych, głównie w Kłodzko 38,60%, Wałbrzychu 43,31% i Świdnicy 43,57%. W największych miastach prowincji, poza Wałbrzychem, najniższe poparcie było we Wrocławiu 48,61%, następnie w Zielonej Górze 51,10%, Jeleniej Górze 52,50% i Legnicy 55,28%. (dane za: <http://www.verwaltungsgeschichte.de> – dostęp 25.08.2014).

Tkactwa w Kamiennej Górze¹⁰. Początkowo młodzieżówka partyjna utrzymywała się ze składek członkowskich, gdyż nie mogła doprosić się o dofinansowanie na szkolenia z zakresu kultury fizycznej i kształtowania ideologicznego młodych ludzi. Dzięki interwencji burmistrza Kamienna Góra Günthera Riesa¹¹, który okazał się lojalnym wobec NSDAP urzędnikiem, Hitlerjugend dostała dodatkowe pieniądze na szkolenia.

Zresztą burmistrz wielokrotnie wspierał i gratulował sukcesów członkom powiatowych struktur NSDAP, m.in. za zmniejszenie bezrobocia, czy poprawę warunków mieszkaniowych. Do zadań narodowych socjalistów należało też wykonywanie poleceń władz okręgowych, które znajdowały się w Legnicy. Jednym z pierwszych stało się przygotowanie prospektów turystycznych na cele ideologiczne partii z propagandowymi „sielskimi” fotografiami. Jeżeli takie nie istniały, należało dobrać odpowiednie, znajdujące się w archiwum magistratu lub landratury. Na wyidealizowany obraz miały się składać charakterystyczne widoki miast i wsi (głównie panoramy), krajobrazy górskie, fotografie miejscowego przemysłu wraz z robotnikami przy pracy¹². Władze okręgowe zobowiązały powiatowe struktury do zakupu, a następnie postawienia, masztów z flagami III Rzeszy w miejscu, w którym mogły odbywać się uroczyste capstrzyki. Takim miejscem okazało się skrzyżowanie ulic Wallstraße (obecna al. Wojska Polskiego) z Schömbergerstraße (obecna ul. T. Kościuszki). To właśnie tutaj odbywały się oficjalne defilady i uroczystości państwowe. Co ciekawe polskie władze administracyjne po 1945 roku przejęły tradycję obchodzenia capstrzyków i defilad w tym miejscu. W kamienicy naprzeciwko naziści umieścili również radiowęzeł. Na większości głównych ulic miasta rozwieszono, głośniki, które okazały się najbardziej wykorzystywane dopiero podczas II wojny światowej. Wśród ważniejszych rzeczy należy także wspomnieć o zmianie nazw lokalnych, szczególnie ulic, które kojarzyły się polskością czy czeskością tych ziem. W większości przypadków wprowadzono dla placów, skwerów czy ulic nazwy związane z przywódcami NSDAP, a szczególnie Adolfa Hitlera. Pewnym wyjątkiem stała się Kamienna Góra, gdzie dokonano korekty nazwy tylko jednej ulicy, przemianowując Böhmischestraße (pol. ul. Czeska) na Carl Gotthard Langhannsstraße¹³. Obecnie jest to deptak miejski, noszący nazwę ul. Karola Miarki¹⁴.

Powiatowe władze partyjne zorganizowały w Kamiennej Górze trzy większe uroczystości. Pierwsza z nich miała miejsce w dniach 22-23 czerwca 1935 roku. Na zaproszenie przyjechali szefowie NSDAP i władze administracyjne z większości powiatów prowincji dolnośląskiej. Część z nich wygłosiła okolicznościowe przemówienia o bieżącej sytuacji geopolitycznej Niemiec, referowali m.in. liderzy z Wrocławia, Wałbrzycha, Głogowa czy Chojnowa. Na koniec zjazdu zorganizowano koncert muzyki poważnej niemieckich mistrzów, szczególnie Ludwika van Beethovena oraz utrzymany w stylu niemieckiego folkloru „Wieczór Śląski”¹⁵.

¹⁰ Tamże, s. 58.

¹¹ Günther Ries (ur. 8.03.1900 r. w Brake – zm. 21.03.1981 r. w Hanowerze), urzędnik, asesor sądowy, z wykształcenia prawnik i muzyk. W latach 1928-1931 sędzia Sądu Okręgowego w Oldenburgu, następnie w latach 1931-1943 burmistrz Kamiennej Góry. Po II wojnie światowej w latach 1946-1966 był prezydentem Sądu Krajowego w Hanowerze. W wolnych chwilach komponował i prowadził chór.

¹² APJG, AMKG, sygn. 1272, s. 49.

¹³ Carl Gotthard Langhans (ur. 15.12.1732 r. w Kamiennej Górze – zm. 1.10.1808 r. we Wrocławiu), pruski architekt i budowniczy, główny przedstawiciel klasycyzmu w architekturze Prus, z wykształcenia prawnik i matematyk. Najbardziej znaną budowlą, którą zaprojektował, jest Brama Brandenburska w Berlinie. Wśród innych dzieł należy wymienić pałac w Maciejowej, czy kościoły ewangelicko-augsburskie w Sycowie i Wałbrzychu.

¹⁴ J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *Dolny Śląsk*...[2], s. 549-550.

¹⁵ APJG, AMKG, sygn. 1272, s. 104-105.

Drugą imprezą o dużych zasięgu lokalnym były obchody 14-rocznicy tzw. puczu monachijskiego, 9 listopada 1937 roku, zorganizowane na Górze Parkowej przy pomniku ofiar Wielkiej Wojny. Członkowie NSDAP wygłosili okolicznościowe przemówienia, złożyli wieńce pod pomnikiem, nagrodzili zasłużonych mieszkańców miasta, odczytano fragmenty „Mein Kampf” Adolfa Hitlera i wysłuchano utworów niemieckich mistrzów, w tym Ludwika van Beethovena¹⁶. A trzecią imprezą stały się zawody sportowe, zorganizowane przez Hitlerjugend z pomocą NSDAP, które odbyły się w dniach 1-2 lipca 1939 roku na stadionie przy Luckerstraße (obecnie ul. F. Chopina). Zawody sportowe młodzieży miały wyrazić ideologiczny pacyfizm nazistów, udokumentowany przemarszem przez Kamienną Górę w dniu 2 lipca 1939 roku. Jak wiemy w dwa miesiące później Niemcy zaatakowały zbrojnie Polskę. A wcześniej już miały miejsca wydarzenia, które sugerowały wyraźnie, że narodowych socjalistów nie należy uznawać za partię popierającą pokój na świecie (Anschluss Austrii i aneksja Czechosłowacji oraz litewskiej Kłajpedy).

Również w polityce powiatowe struktury NSDAP brały czynny udział. W czasie „nocy długich noży” z 29 na 30 czerwca 1934 roku, podczas której doszło do likwidacji bojówek SA (niem. Sturmabteilung, pol. Oddziały Szturmowe NSDAP). Zamordowano wówczas w Kamiennej Górze byłych szefów miejscowego i powiatowego KPD – Reha i Köppela, którzy stworzyli antyfaszystowski ruch, Związek Walki z Faszyzmem z Kamiennej Góry i Okolic z główną siedzibą w Lubawce i Chełmsku Śląskim. Pozostałych 29 członków aresztowano i skazano na 3-7 lat ciężkiego więzienia¹⁷.

Stosunek nazistów wobec Żydów, tak jak w całych Niemczech, był od samego początku wrogi. W 1933 roku mieszkali w powiecie 84 osoby deklarujące wyznanie mojżeszowe. Prowadzili oni liczne organizacje, m.in. bractwo pogrzebowe Chewra Kadisza, Izraelicki Związek Kobiet, Centralny Związek Obywateli Niemieckich Wyznania Mojżeszowego i Związek Żydowskich Żołnierzy Frontowych. Posiadali własną synagogę przy Wallstraße 21 (obecnie al. Wojska Polskiego), dzisiaj są to okolice przystanku autobusowego, jak również posiadali dwa cmentarze, tzw. stary kirkut przy Waldenburgstraße (obecna ul. Katowicka), na którym zachowało się kilka macew i tzw. nowy cmentarz przy Oberstraße (obecna ul. Księcia Bolka I), zlikwidowany w latach 70-tych XX wieku. W czasie „nocy kryształowej” z 9 na 10 listopada 1938 roku, do fundamentów została zniszczona synagoga, częściowo nowy kirkut oraz cztery sklepy należące do Żydów. W 1939 roku w powiecie kamiennogórskim miało mieszkać już tylko 14 osób wyznawców judaizmu¹⁸.

Okres II wojny światowej i związana z nią działalność NSDAP w Kamiennej Górze, znajdują skromne odzwierciedlenie w zachowanych aktach. Wiemy na pewno, że na polecenie powiatowych władz partyjnych wymuszano powołania do wojska coraz młodszych roczników, co wynikało z trudności na frontach, szczególnie po ataku III Rzeszy na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 roku. Ludności nakazano wstępować do organizacji i stowarzyszeń nazistowskich, istniejących wcześniej, jak Hitlerjugend, czy nowo powołanych np. Reichsarbeitsdienst (pol. Służba Pracy Rzeszy). Poza tym lider Seewald przemawiał propagandowo przez radiowęzeł, opisując sytuację powiatu, puszczając nagrania przemówień Adolfa Hitlera¹⁹.

¹⁶ Tamże, s. 171.

¹⁷ R. Primke, M. Szczerepa, W. Szczerepa, *Tajemnice Kamiennej Góry i okolic. Ziemia kamiennogórska w czasie drugiej wojny światowej*, Jelenia Góra 2012, s. 9.

¹⁸ Tamże, s. 11, 13.

¹⁹ APJG, AMKG, sygn. 1272, s. 241.

Jak widzimy działalność Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników była od początku do końca oparta na propagandzie, bez względu na sukcesy czy porażki. Dlatego dla podkreślenia wartości swojej i mieszkańców organizowali oni liczne spotkania, defilady, capstrzyki czy zawody sportowe. Naziści nie tolerowali również innych nacji, szczególnie Żydów, czego wyrazem była m.in. „noc kryształowa”. Reasumując, życie codzienne mieszkańców powiatu kamiennogórskiego w latach 1933-1945 było wytyczone na jednej „słusznej ścieżce” ideologicznej, kreowanej przez narodowych socjalistów.

THE NATIONAL SOCIALIST WORKERS' PARTY (NSDAP) IN THE COUNTY OF KAMIENNA GÓRA IN THE YEARS 1929-1945

Summary. The article describes the history of NSDAP in Kamienna Góra, since the establishment of the first organisational cell of the party in 1929 until the end of the Second World War. Subsequent seats of the county organisation have been presented as well as its leaders. Main directions of activities within the region against the general situation in Germany have also been sketched in.

NÁRODNĚ SOCIALISTICKÁ NĚMECKÁ DĚLNICKÁ STRANA V KAMENOHORSKÉM OKRESE V LETECH 1929-1945

Shrnutí. Článek popisuje historii NSDAP v Kamenné Hoře od vzniku první buňky této strany roku 1929 až po konec 2. světové války. Jsou vyjmenována měnící se sídla okresní organizace, také její čelní představitelé a načrtnuty jsou hlavní směry činnosti v regionu – vše na pozadí celkové situace v Německu.

DIE NATIONALSOZIALISTISCHE DEUTSCHE ARBEITERPARTEI IM KREIS KAMIENNA GÓRA IN DEN JAHREN 1929-1945

Zusammenfassung. Der Beitrag enthält die Geschichte der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei im Kreis Landeshut (Kamienna Góra) von der Entstehung der Zellorganisation der Partei im Jahre 1929 an bis zum Ende des II. Weltkriegs. Behandelt werden die wechselnden Sitze der Kreisorganisation, ihre Anführer sowie die Hauptrichtungen der Aktivitäten in der Region auf dem Hintergrund der allgemeinen Situation in Deutschland.

OBRAZ POWOJENNEJ SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W JELENIEJ GÓRZE NA PRZYKŁADZIE „SPRAWY KORNBLÜTHA”

Od kilku lat temat historii ludności żydowskiej w Jeleniej Górze jest podejmowany przez różne instytucje i środowiska. Lokalna prasa kilkakrotnie starała się przypomnieć o epizodach z bogatych oraz długich dziejów jeleniogórskich Żydów¹. Z kolei realizowany w minionych latach przez Urząd Miasta projekt dotyczący żydowskiej kultury w naszym regionie można uznać za równie ciekawą, co wyjątkową inicjatywę². Nigdy wcześniej żadna z instytucji z tak dużym rozmachem nie realizowała działań popularyzujących historię oraz folklor żydowski wśród jeleniogórczan. Dobitnie świadczy o tym zaproszenie do współpracy Janusza Makucha³.

Do tej pory publicystyka poruszała się wokół oczywistych, choć już często nie tak dobrze znanych zabytków, miejsc oraz wydarzeń związanych z ludnością żydowską. Można to określić jako „drogę od cmentarza do synagogi”, bo jedynie te rozpoznawalne miejsca świadczą, a raczej świadczyły o dawnej żydowskiej obecności. One też najczęściej były opisywane w różnego typu publikacjach. Warto wyjść poza te oczywiste zabytki kultury materialnej i poznać nie tylko miejsca, ale również wydarzenia oraz ludzi; sprawców konkretnych działań. Tym bardziej, że dzieje Żydów zawierają również ważne elementy świeckiej kultury, niezwiązanej ściśle z praktykami religijnymi.

Realizowany ze środków unijnych, wspominany już program niestety nie odnosił się bezpośrednio do dziejów jeleniogórskiej społeczności żydowskiej, zwłaszcza jej historii najnowszej⁴. Wydana ostatnio publikacja, będąca efektem tegoż projektu europejskiego – „Kultura żydowska na pograniczu polsko-czeskim”⁵, ma charakter popularyzatorski i z pewnością nie pretenduje do bycia monografią jeleniogórskich Żydów⁶. Niewiele w niej informacji o dwudziestowiecznych losach tej społeczności.

* mgr Marek Szajda jest doktorantem na Uniwersytecie Wrocławskim.

¹ Zob.: Dzieje społeczności żydowskiej w Jeleniej Górze, *Jelonka.com* [online], 17 marca 2014: <http://www.jelonka.com/news/single/init/article,51290> [dostęp 1 sierpnia 2014]; Cmentarze inne niż wszystkie, *nj24.pl* [online], 1 listopada 2008: <http://www.nj24.pl/article/cmentarze-inne-ni%C5%BC-wszystkie> [dostęp 1 sierpnia 2014].

² Zob.: Program Festiwalu Kultury Żydowskiej w Jeleniej Górze – 10-12 sierpnia, informacja na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra: http://um.jeleniagora.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1305%3Afestiwal-kultury-zydowskiej-w-jeleniej-gorze-10-12-sierpnia-&catid=50%3Aaktualnoci&Itemid=259&lang=pl [dostęp 1 sierpnia 2014].

³ Janusz Makuch jest założycielem oraz dyrektorem Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie, największej imprezy tego typu w Polsce. Zob.: <http://www.jewishfestival.pl/festiwal-kultury-zydowskiej-w-jeleniej-gorze---zapraszamy->, 173, news, pl.html [dostęp 1 sierpnia 2014].

⁴ Zob.: *Festiwal Kultury Żydowskiej w Jeleniej Górze. Informator 10 – 12.08. 2012 r.*, online: <http://www.agencjasolo.pl/public/files/30.pdf> [dostęp 1 sierpnia 2014].

⁵ *Kultura żydowska na pograniczu polsko-czeskim*, opr. K. Piotrowski, Jelenia Góra 2013, ss. 40.

⁶ Zob. Tenże, rec.: R. Witczak, *Kultura żydowska na pograniczu polsko-czeskim* [w] *NaszeSudety.pl*, 28 października 2013: <http://www.naszesudety.pl/?p=artykulyShow&iArtykul=10846> [dostęp 1 sierpnia 2014].

Jednak już sam fakt wydania jest znaczący. Podobna sytuacja odnosi się od opublikowanej w 2014 roku nakładem „Fundacji Rojt” książki „Okruchy. Z historii Żydów na Dolnym Śląsku”⁷. Według jej twórców publikacja ta ma budzić wśród czytelników „ciekawość i refleksję”⁸ odnośnie dziejów dolnośląskich Żydów. I rzeczywiście zadanie to spełnia należycie. Jednakże, jak to jest z „okruchami”, są one jedynie pozostałością po całości, w tym wypadku niewielkimi fragmentami bogatej historii.

Najcenniejsze publikacje naukowe na temat powojennych losów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku powstały w środowisku Uniwersytetu Wrocławskiego. Bożena Szaynok, w pozycji „Ludność Żydowska na Dolnym Śląsku 1945-1950”⁹ w sposób bardzo przejrzysty i usystematyzowany informuje czytelnika o kolejnych etapach powstawania, rozwoju oraz upadku osadnictwa żydowskiego na terenie naszego województwa tuż po wojnie. Cenna jest również praca Ewy Waszkiewicz przedstawiająca dzieje Kongregacji Wyznania Mojżeszowego do roku 1968 na Dolnym Śląsku¹⁰. Praca ta, omawiając aspekty religijne życia Żydów, jest niejako dopełnieniem, ujęciem innej perspektywy funkcjonowania społeczności żydowskiej w regionie. Obie autorki opisując dane problemy, nie pomijały Jeleniej Góry i tutejszej diaspory. Prace te nie są jednak dokładnym opisem poszczególnych lokalnych społeczności¹¹.

Tego zadania podjęli się Tamara Włodarczyk i Maciej Borkowski. Charakteryzując poszczególne gminy żydowskie Śląska Dolnego oraz Opolskiego, jak i Ziemi Lubuskiej, ujęli nie tylko dzieje najnowsze, ale również wcześniejszą historię, począwszy od osadnictwa żydowskiego w średniowieczu¹². Nie sposób jednak tak rozległej tematyki opisać szczegółowo w jednej pracy, dlatego każda gmina potraktowana została dość syntetycznie. Ciekawy kierunek wyznaczają prace Pawła Wieczorka, który w swoich badaniach zajmuje się powojenną historią Żydów w Wałbrzychu¹³. Artykuły jego autorstwa jak i Tamary Włodarczyk¹⁴, badającej dzieje kłódzkich Żydów, wyznaczają nowe kierunki dla regionalnych badaczy. Z pewnością za tym przykładem pojawiają się w nadchodzących latach kolejne opisy działalności poszczególnych powojennych żydowskich społeczności na terenie województwa.

Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia jedynie fragmentu z powojennej historii Żydów w Jeleniej Górze. Odnosi się do życia jeleniogórskiej społeczności w roku 1946. Temat, opisany poniżej chciałbym określić jako sprawę Kornblutha, Żyda, który popadł w konflikt z jeleniogórskim Komitetem Żydowskim. Nie byłoby w tej sytuacji nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, iż w rozwiązanie konfliktu zostały zaangażowane struktury wojewódzkie i centralne komitetu oraz American Jewish Joint Distribution Committee¹⁵, w powojennej rzeczywistości jedna z ważniejszych organizacji działających na rzecz pomocy Żydom. Żeby jednak zrozumieć ten problem

⁷ C. Wiklik, *Okruchy. Z historii Żydów na Dolnym Śląsku*, Jelenia Góra 2014, ss. 71.

⁸ Tamże, s. 2.

⁹ B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku w latach 1945-1950*, Wrocław 2000.

¹⁰ E. Waszkiewicz, *Kongregacja Wyznania Mojżeszowego na Dolnym Śląsku na tle polityki wyznaniowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1945-1968*, Wrocław 1999.

¹¹ Warto wspomnieć, iż już w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powstały pierwsze prace opisujące diaspore żydowską na Dolnym Śląsku. Pionierska w tym wypadku jest praca doktorska Arnolda Goldsztejna, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945-1968*, niepublikowana, Uniwersytet Wrocławski 1968 [w:] Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego. Równie cenne są artykuły Szyji Bronsztejna, *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993.

¹² T. Włodarczyk, M. Borkowski, *Śladami Żydów: Dolny Śląsk, Opolskie, Lubuskie*, Warszawa 2007.

¹³ P. Wieczorek, *Z dziejów wałbrzyskich Żydów (1945-2005)* [w:] *Współcześni Żydzi – Polska i diaspora. Wybrane zagadnienia*, pod red. E. Waszkiewicz, Wrocław 2007, s. 31-69.

¹⁴ T. Włodarczyk, A. Juraschek, S. Kierzkowska, *Przewodnik po świecie kłódzkich Żydów*, Krzyżowa 2007; T. Włodarczyk, *Osiedle żydowskie na Dolnym Śląsku w latach 1945-1950 (na przykładzie Kłodzka)*, Wrocław 2010 [Niepublikowana praca magisterska napisana na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego], online: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/37153/001.pdf>

¹⁵ Dalej: Joint, JDC.

właściwie, należy poznać istotę funkcjonowania komitetów żydowskich w powojennej Polsce, także tego w Jeleniej Górze.

Powojenne osadnictwo żydowskie na Dolnym Śląsku

Osadnictwo żydowskie na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej jest ściśle powiązane z funkcjonowaniem obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Placówka ta, posiadająca liczne filie w całym regionie, więziła ludność różnych narodowości i etniczności. Wśród więźniów zdecydowanie najliczniejszą grupę stanowili Żydzi, zarówno pochodzący z Polski, jak i z innych krajów europejskich np.: z Węgier. Byli oni zmuszani do pracy głównie w zakładach przemysłowych, które funkcjonowały na rzecz gospodarki Rzeszy. Szeroko rozwinięte były zwłaszcza gałęzie powiązane z zaopatrzeniem frontu. Jednak największe przedsięwzięcie stworzone dzięki wysiłkowi więźniów stanowiła budowa kompleksu „Riese”. Ten ostatni, jako olbrzymie założenie konstrukcyjne, wymagał dość licznej rzeszy pracowników w wielu miejscowościach położonych w Górach Sowich. Z tego powodu przebywało w tym rejonie wielu żydowskich więźniów.

Praca podejmowana przez więźniów w poszczególnych filiach często przekraczała ich siły. Traktowani jako darmowa siła robocza, kierowani byli do zadań, które sukcesywnie wyniszczały organizm. Obraz przedstawiający ówczesne warunki i zadania więźniów dobrze oddaje wspomnienie Teresy Gos, która osiedlając się tuż po wojnie w Bielawie, sąsadowała z licznymi ocalonymi więźniami obozu:

Rozmawiałam z jedną z tych młodych Żydówek, mówiła, że przez cały ten czas zamiatała pod krosnami. Pyły unoszące się tam były bardzo szkodliwe, dlatego zatrudniano do takich prac Żydówki. Chłopcy żydowscy dźwigali ciężkie bele materiału, pracowali przy przeładunku na mrozie itp. Uratował ich koniec wojny¹⁶.

Z tej wojennej i przymusowej obecności Żydów na terenie Dolnego Śląska wywodzi się późniejsze polskie osadnictwo. Tuż po wyzwoleniu filii obozowych przez Armię Czerwoną, 8 maja 1945 roku¹⁷, więźniowie musieli zdecydować o swojej przyszłości. Wielu polskich Żydów postanowiło przede wszystkim pozostać na tych terenach i zorganizować wyzwoloną społeczność, głównie w celu zapewnienia ocalonym bezpieczeństwa oraz najpotrzebniejszych środków do życia, poczynawszy od mieszkania, pracy, aprowizacji. Dlatego też w maju 1945 roku zawieszono na terenie Dolnego Śląska kilka komitetów skupiających ludność żydowską. Pierwszy z nich powstał z inicjatywy byłych więźniów w Dzierżoniowie¹⁸. W jego skład wchodził żydowski więźniowie z obozu położonego tuż przy zabudowaniach Bielawy¹⁹. Przewodniczącym dzierżoniowskiej struktury oraz jej głównym organizatorem został Szymon Balicki. Za główne zadania utworzonego komitetu uważał on: *Roztaczanie opieki moralnej i materialnej nad byłymi więźniami politycznymi. Obronę majątku państwowego na D[olnym] Śl[ąsku] przed dewastacją. Wznowienie życia kulturalnego i politycznego mas żydowskich. Produktywizację. Wychowanie demokratyczne w wolnej Polsce²⁰.*

¹⁶ T. Gos, *Moja wędrownica z Kielc na Ziemię Odzyskane. Wspomnienia z osadnictwa w Bielawie i Dzierżoniowie*, Wrocław 2010, s. 59.

¹⁷ Przykładowo Arbeitslager (Dalej AL) Peterswaldau (Pieszyce) został wyzwolony 8 maja 1945 roku, podobnie filie obozów w Marciszowie, Ludwikowicach Kłodzkich, Lubawce, Bielawie oraz wiele innych. Por.: *Filie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Informator*, wyd. Muzeum Gross-Rosen, Wałbrzych 2008.

¹⁸ Ówczesny Rychbach.

¹⁹ Tamże, s. 48; B. Szaynok, *Żydzi w Dzierżoniowie (1945-1950)* [w:] *Dzierżoniów – wiek miniony*, pod red. S. Ligarskiego i T. Przerwy, Wrocław 2007, s. 26-27.

²⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (Dalej AIPN), Jakub Egit. Sprawa rozpracowania o kryptonimie „Jacket”, sygn. BU 0 1178/1299, *Oświadczenie Szymona Balickiego*, k. 89.

W pierwszym miesiącu od wyzwolenia ludność żydowska zdołała utworzyć aż 7 lokalnych komitetów w: Dzierżoniowie, Bielawie, Pieszcach, Ludwikowicach, Mieroszowie, Szczawnie Zdrój oraz Wałbrzychu²¹. Wszystkie były położone w dość bliskiej odległości wobec siebie. Skupiały ludność żydowską, która po wyzwoleniu z obozów zdecydowała się na pozostanie na Dolnym Śląsku. Ich liczebność w czerwcu 1945 roku wynosiła około 7000 osób²².

Jednym z kolejnych skupisk żydowskich na Ziemiach Odzyskanych została Jelenia Góra. Osiedlający się w mieście Żydzi nie byli bezpośrednio więźniami filii Gross-Rosen znajdującej się na terenie miasta. Już bowiem w lutym 1945 roku ewakuowano tutejszy obóz, w tym przebywającą w nim ludność żydowską, do AL Reichenau na terenie dzisiejszych Czech²³. Lokalny Komitet powstał w mieście trzy miesiące od zakończenia działań wojennych. Ogłoszenia widniejące latem 1945 roku na terenie miasta informowały, iż 8 sierpnia został otwarty Komitet Żydowski, do którego powinni się zgłaszać przebywający w mieście Żydzi w celu rejestracji²⁴. Jednocześnie w tym okresie na terenie Jeleniej Góry funkcjonował komitet skupiający niemieckich Żydów²⁵. Tym samym miasto w pierwszych miesiącach po wojnie było razem z Wrocławiem jedynym miejscem, w którym funkcjonowały dwie oddzielne struktury: polskie i niemieckie.

Szybkie zorganizowanie w mieście Komitetu było spowodowane rosnącą liczbą ludności żydowskiej. Do Jeleniej Góry z pewnością przybywali zarówno ci, którzy przetrwali pracę w filiach obozowych w pomniejszych okolicznych miejscowościach²⁶, jak i osadnicy żydowscy z innych części Polski. Utworzenie komitetu w mieście świadczyło również o potencjalnych możliwościach zapewnienia zarówno mieszkań, jak i pracy przyjezdnym. Ważną rolę zapewne odgrywał fakt bliskości tych terenów z pierwszymi osiedlami żydowskimi na Dolnym Śląsku.

Komitet żydowski

Komitety żydowskie, powstające już w 1944 roku na obszarach wyzwolanych przez Armię Czerwoną, miały za zadanie otaczać opieką ludność żydowską, która przeżyła Zagładę. Nadrzędnym organem, sprawującym kontrolę nad podległymi komitetami terenowymi, był Centralny Komitet Żydów Polskich²⁷, powstały w 1944 roku w Lublinie, w kolejnym roku przeniesiony do Warszawy. Organizacja ta miała charakter świecki, w odróżnieniu do przedwojennych gmin żydowskich. Działała na zasadzie stowarzyszenia zarejestrowanego w 1946 roku w Warszawie²⁸, choć faktycznie stanowiła reprezentację polskich Żydów przed władzami politycznymi i organizacjami zagranicznymi. W ramach odpowiednich struktur w Polsce działały komitety wojewódzkie, powiatowe oraz miejscowe, zwane potocznie lokalnymi. Zadania szeroko pojętego wsparcia ludności żydowskiej realizowano poprzez działalność licznych referatów czy też wydziałów – organów komitetów. Zależnie od liczebności

²¹ B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 26-27.

²² Tenże, *Żydzi w...*, s. 26.

²³ *Filie obozu...*, s. 41.

²⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (Dalej AP JG), Powiatowy Komitet Żydów w Polsce w Jeleniej Górze, zesp. 197/5, bp.

²⁵ B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 31-32. Komitet niemiecki powstał w lipcu 1945.

²⁶ Już bowiem w sierpniu liczebność ludności żydowskiej wynosiła 150 osób. Zob.: Tamże, s. 26.

²⁷ Dalej: CKŻP.

²⁸ Więcej zob.: J. Adelson, *Centralny Komitet Żydów w Polsce [w:] Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, pod red. J. Tomaszewskiego, Warszawa 1993, s. 426-428.

diaspory oraz jej potrzeb na szczeblu województwa funkcjonowało od kilku do kilkunastu referatów. Wśród tych podstawowych można wyróżnić wydziały: produktywizacji, opieki społecznej, zdrowia, repatriacji, kultury i propagandy²⁹. Z czasem powstawały też organy o coraz bardziej wyspecjalizowanym profilu, jak np. wydział: emigracyjny czy straży pożarnej³⁰. W ramach każdego z nich funkcjonowały zaś konkretne placówki. Wydziałowi szkolnemu podporządkowane były szkoły, bursy, internaty, przedszkola, a wydziałowi kultury i propagandy organizacja przedstawień teatralnych czy druk prasy.

Właściwe życie żydowskie toczyło się więc w komitetach, które nie tylko kontrolowały i inicjowały działalność odpowiednich struktur lokalnych, ale przede wszystkim dysponowały funduszami przekazywanymi przez CKŻP. To dzięki środkom otrzymywanym przez pośrednictwo nadrzędnych organów, od Jointu czy też z budżetu państwa, komitety mogły funkcjonować i udzielać pomocy poszczególnym Żydom. Jednak te powojenne instytucje życia żydowskiego nie miały charakteru korporacyjnego. Nie wszyscy Żydzi przebywający w miastach Dolnego Śląska należeli do komitetów. Ci, którzy odmówili rejestracji, mieli utrudniony dostęp do pomocy materialnej udzielanej przez lokalne struktury. Często funkcjonowanie bez zarejestrowania było powodowane decyzją o asymilacji. Inni nie chcieli przynależeć do komitetów ze względu na działaczy. W końcu byli również i tacy, którzy do poszczególnych struktur w różnych miastach rejestrowali się wielokrotnie, ze względu na możliwość otrzymania dodatkowej pomocy materialnej.

Komitet Żydowski w Jeleniej Górze nie należał do największych organizacji tego typu na Dolnym Śląsku. Skupiając ponad 500 osób³¹, plasował się daleko za największymi osiedlami żydowskimi: Dzierżoniowem, Wrocławiem, Wałbrzychem, Bielawą, Pieszycami czy Legnicą, których liczebność przekraczała kilka, a nawet kilkanaście tysięcy Żydów. Jego działalność można uznać za dość standardową. Osiedleni korzystali tu z pomocy materialnej. W mieście działała szkoła żydowska, w jednym budynku z pólinternatem. Komitet podejmował różne inicjatywy społeczne i polityczne, w tym organizował manifestacje i wiece polityczne. W latach 1948-1949, kiedy zaszły dość istotne zmiany polityczne względem ludności żydowskiej³², społeczność jeleniogórska zaczęła odczuwać problemy. Na skutek zmniejszania się liczby ludności oraz dzięki ograniczanym środkom poszczególne instytucje przestały funkcjonować³³. W końcu komitet miejski uległ likwidacji wraz z wszystkimi innymi placówkami w 1950 roku, co było wynikiem polityki partyjnej wobec ludności żydowskiej w Polsce³⁴.

Struktury jeleniogórskie, tak jak i inne działające w województwie oraz w Polsce, obejmując swoją działalnością ludność żydowską, stawały często przed trudnym zadaniem. Na ten stan składało się kilka czynników. Najważniejszy stanowili sami osadnicy – ludzie przybywający do komitetów z różnych stron kraju czy nawet Europy. Każdy z nich z innym doświadczeniem wojny. Większość dotknięta utratą rodziny, mieszkania, dobytku, a w końcu nadziei. Ich stan fizyczny, szczególnie

²⁹ Adresy i instytucje Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego na Dolny Śląsk, online: <http://zydowskiwroclaw.uni.wroc.pl/adresy-i-instytucje/> [dostęp 1 sierpnia 2014 r.]

³⁰ Tamże. Wynikało to z rosnących potrzeb organizacji jak i samej społeczności.

³¹ B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 105-106.

³² W tym okresie nastąpiło podporządkowanie wszelkich decyzji politycznych Frakcji żydowskiej PPR/PZPR. W maju 1948 roku utworzono państwo Izrael. Zob. B. Szaynok, *Żydzi w...*, s. 31.

³³ W tym czasie zamknięto między innymi szkołę żydowską w Jeleniej Górze.

³⁴ Przekształcono wówczas istniejące komitety w oddziały Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, zob.: M. Szydzisz, *Działalność dolnośląskich oddziałów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce w latach 1950-1989* [w:] *Współcześni Żydzi...*, s. 72-73.

więźniów, w wielu wypadkach był bliski wycieńczenia. Zagłada, jako wspólny mianownik, obejmowała całą społeczność żydowską. Być może w jakiś sposób przyczyniała się do jej integracji. Jednak to, co dominowało wówczas w Polsce, w sposób szczególny wśród ludności żydowskiej, można określić słowem trauma. Wszyscy ocaleni rozpoczynali odbudowę dawnych więzi, powracali do normalnych stosunków międzyludzkich. Próbowali tworzyć nowe społeczności. W praktyce to wyzwanie nie należało do łatwych.

Sprawa Kornblütha

W 1946 roku Komitet jeleniogórski stał się znany wśród działaczy nadrzędnych organów na skutek konfliktu pomiędzy przewodniczącym lokalnych struktur, a jednym z mieszkających w mieście Żydów. Zatarg ten, który można określić jako *sprawę Kornblütha*, dotyczył pomocy, jakiej miał nie okazać Komitet potrzebującej rodzinie. Całe zajście rozpoczęło się październiku 1946 roku i trwało około dwóch miesięcy. Tym samym odbywało się w okresie stabilizacji życia żydowskiego na Dolnym Śląsku, tuż po fali emigracyjnej spowodowanej przez pogrom kielecki.

Zajście wywołane zostało przez Rubina Kornblütha, Żyda zamieszkującego Jelenią Górę. Na Dolny Śląsk przybył on zapewne w jednym z transportów z ZSRR wiosną 1946 roku, podczas największej migracji Żydów ze wschodu na Ziemię Odzyskaną³⁵. Prawdopodobnie Komitet we Wrocławiu³⁶ skierował go wraz z innymi osobami z transportu do Jeleniej Góry. Można określić, iż w mieście pojawił się w okolicach miesiąca maja lub czerwca. Osiedlił się tu już z rodziną, z którą podróżował ze Związku Radzieckiego. W mieście kilka miesięcy później urodziło się jego dziecko.

Konflikt, o którym mowa, rozpoczął się od pisma skierowanego przez Rubina Kornblütha do American Jewish Joint Distribution Committee, w którym żalił się na brak pomocy i wsparcia od lokalnego komitetu. Po odpowiedzi udzielonej mu przez Joint Kornblüth raz jeszcze skierował pismo do organizacji szczegółowo opisując zastaną sytuację: [...] *W Komitecie dzieją się straszne rzeczy. Kilka razy dostali przydziały odzieżowe, które rozszabrowali, ponieważ nasz prezes posiada do dyspozycji jednego i drugiego brata, którzy pomagają mu kraść i wszystkie rzeczy wynosi się na czarnym rynku, jednym słowem apeluję do Was w imieniu sprawiedliwości zrewidować i żądać sprawozdania za wszystkie przestępstwa i zbrodnie, które się tutaj popełnia*³⁷. W dalszej części listu nadawca swoje oskarżenia kieruje również wobec struktur wojewódzkich: *Jestem pewny, że mój list będzie świadectwem i równocześnie argumentem dla przyciągnięcia ich do odpowiedzialności, prawdopodobnie mają oni kontakt z Wojewódzkim Komitetem w sprawie tych afer. Jest jeszcze dużo faktów, których nie mam zamiaru wymienić [...]*³⁸. [Pisownia oryginalna – M.S.]

Korespondencja z JDC z pewnością nie należała wówczas do przeciętnych zachowań dolnośląskich Żydów. Wszelkie sprawy, o które zabiegali, kierowano najpierw do lokalnych komitetów. Dopiero w razie konieczności trafiały do organów wojewódzkich i dalej do centrali. Skierowanie pisma oraz prośby o wsparcie nie do powyższych

³⁵ B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 44-53.

³⁶ Wojewódzki Komitet Żydów na Dolny Śląsk we Wrocławiu, dalej; WKŻ.

³⁷ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (Dalej AŻIH), Wydział Organizacji i Kontroli CKŻP 1946-1949 (1950), sygn. 147, Wrocław-Dolny Śląsk. Akta personalne. Korespondencja dotycząca spraw personalnych z WKŻ we Wrocławiu, *Opis listu repatrianta Rubina Kornblütha do „Jointu” w Warszawie z 19 października 1946 r.*, k. 194.

³⁸ Tamże.

placówek, lecz do Jointu, musiało wywołać wśród działaczy zdziwienie. Niniejszy list może świadczyć przede wszystkim o sprycie Kornblütha, lub też o wymagającej sytuacji życiowej. Zawartość pisma jest bowiem prośbą o udzielenie pomocy i wsparcie dla niego oraz rodziny. Dopiero później, choć w dość szczegółowy sposób, opisuje nieprawidłowości w jeleniogórskim Komitecie. Amerykańska instytucja z pewnością nie miała realnego wpływu na zmiany personalne lub jakiekolwiek inne w strukturach komitetów. Zajmowała się przede wszystkim udzielaniem pomocy, zwłaszcza materialnej i finansowej polskim Żydom. W tej kwestii rzeczywiście mogła pomóc rodzinie Kornblüthów, gdyby nie fakt, iż pomoc kierowana z Jointu trafiała nie bezpośrednio do indywidualnych osób, ale poprzez CKŻP do komitetów terenowych. Tym samym obie instytucje, Centralny Komitet Żydów w Polsce oraz JDC, musiały ze sobą ściśle współpracować w kwestiach dystrybucji pomocy. Centralnemu Komitetowi zależało na dobrych stosunkach z Jointem, gdyż finanse otrzymywane z tej organizacji stanowiły jedno z głównych źródeł dotacji. Tym samym skargi kierowane przeciw Komitetom, zwłaszcza odnoszące się do złej dystrybucji pomocy, osłabiały reputację CKŻP, a w efekcie, w ekstremalnych sytuacjach, mogły doprowadzić do ograniczenia środków finansowych czy też zmiany sposobu udzielania pomocy przez Joint.

Joint Distribution Comitee w sprawę pomocy jeleniogórskiemu Żydowi włączył się dość szybko informując o niej nie tylko CKŻP, ale również struktury wojewódzkie. W piśmie z 7 listopada, skierowanym do WKŻ we Wrocławiu, dyrektor William Bein prosił o udzielenie pomocy rodzinie, bez względu na zatargi. Pisał, iż: *Jeśli Panowie uznają, że p. Kornblüth zasługuje na pomoc, to naszym zdaniem, bez względu na konflikt między nim a lokalnym Komitetem, jego rodzina nie powinna z tego powodu cierpieć i należy mu pomocy udzielić*³⁹. Tym samym w jasny sposób przypomniał o zadaniu zarówno komitetów, jaki i Jointu, którym było niesienie pomocy Żydom, zwłaszcza w trudnej sytuacji życiowej.

Odnosnie sprawy zdecydowanie w innym tonie wypowiedział się CKŻP. Poinformowany o problemie w piśmie od przedstawicieli amerykańskiej organizacji, skierował sprawę do Wojewódzkiego Komitetu Żydów na Dolny Śląsk⁴⁰. Sekretarz centrali w stanowczy sposób domagał się w liście wszczęcia postępowania wyjaśniającego w tej sprawie. Odpowiedzialność za dochodzenie powierzał właśnie funkcjonariuszom WKŻ we Wrocławiu. Pisał: *Ze swojej strony prosimy o bezwzględne i natychmiastowe zajęcie się niniejszą sprawą i w wypadku ustalenia, że zarzuty ob. Kornblütha w stosunku do Komitetu żydowskiego w Jeleniej Górze są niesłuszne, polecamy pociągnąć go do odpowiedzialności karnej za szerzenie oszczerstw i zniestawienie Komitetu Żydowskiego w Jeleniej Górze. Jeśli jednak Wasza kontrola w Komitecie Żydowskim w Jeleniej Górze ujawniłaby nieuczciwość niektórych urzędników, lub ewentualne kradzieże i malwersacje, to prosimy szczegóły te podać do naszej wiadomości, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności*⁴¹.

Działacze Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego na Dolny Śląsk bardzo poważnie potraktowali korespondencję przybyłą z CKŻP. Już tydzień po otrzymaniu listu delegatka Wydziału Organizacji i Kontroli WKŻ, rewident T. Rejman, przeprowadziła kontrolę Komitetu w Jeleniej Górze. Na podstawie protokołu można stwierdzić, iż była ona dość szczegółowa oraz obejmowała wszystkie instytucje działające w ramach

³⁹ Tamże, k. 193.

⁴⁰ Dalej: WKŻ.

⁴¹ Tamże, k. 192.

lokalnego Komitetu⁴². Przez pięć dni Rejman nie tylko sprawdzała poszczególne księgi przychodów i rozchodów czy ilość zatrudnionych pracowników. Rozmawiała także z żydowskimi mieszkańcami miasta, co w tym wypadku również podlegało pod końcowe wnioski rewizji. Pobyt Rejman miał nie tylko skupić się na kontroli Komitetu, ale również na przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie Kornblütha. Rewidentka dokładnie przebadła wszystkie zarzuty, jakie przedstawił jeleniogórski Żyd w listach do Jointu. Przeprowadziła również rozmowę z samym sprawcą zajścia.

Już trzy dni po powrocie Rejman do Wrocławia WKŻ wystosował oficjalne pisma, zarówno do CKŻP jak i do Jointu. Pierwsza z instytucji otrzymała dokument wraz z kilkoma załącznikami. Wśród nich były: odpis dokumentów uzyskanych od Komitetu w Jeleniej Górze przedstawiający ilość środków materialnych udzielonych rodzinie Kornblüthów w ramach pomocy oraz odpis z tamtejszego Towarzystwa Ochrony Zdrowia, dokument poświadczający zatrudnienie Rubina Kornblütha w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym oraz opinię o byłym pracowniku, jak również szczegółowe sprawozdanie rewidentki z przeprowadzonego dochodzenia⁴³. Do listu dołączono również odpisy pism, jakie WKŻ skierował do struktur jeleniogórskich oraz do Jointu.

Konstatując całą sprawę Wydział Organizacji i Kontroli z Wrocławia, stwierdził, iż: *Skarga ob. Kornblutha na działalność Komitetu opiera się na kłamstwie i oszczerstwie, wobec czego, w myśl Waszego zarządzenia z dn. 18.XI.46r. poleciliśmy Komitetowi w Jeleniej Górze pociągnięcie wspomnianego do odpowiedzialności karnej za zniesławienie Komitetu. Zaznaczamy, że kontrola działalności Komitetu nie ujawniła żadnych malwersacji, kradzieży lub nieuczciwości ze strony pracowników Komitetu*⁴⁴.

Niniejsza korespondencja zamyka postępowanie sprawdzające oraz całe zamieszanie wynikłe z listów Rubina Kornblütha. Dobre imię Komitetu zostało oczyszczone z zarzutów. Oskarżenia sprowadzono do poziomu kłamstw, co więcej udowodniono nieprawdziwość stwierdzeń Kornblütha. Co ciekawe zasugerowano wszczęcie dochodzenia sądowego w sprawie rozpowszechniania kłamliwych zarzutów. Wszystko to dokonało się w bardzo szybkim tempie, być może w nerwowej atmosferze, głównie w listopadzie 1946 roku.

Nie jest to jednak definitywny koniec sprawy, gdyż wraz z dochodzeniem odnośnie oskarżeń przeprowadzono również kontrolę. W jej wyniku powstał osobny dokument, datowany na 10 grudnia 1946 roku, czyli tydzień po wysłaniu korespondencji z wszelkimi wyjaśnieniami z Wrocławia do Warszawy. Protokół z przeprowadzonej rewizji zawiera niespełna 5 stron szczegółowych informacji na temat działalności jeleniogórskich struktur żydowskich. Obraz ten bynajmniej nie jest idealny, wbrew zapewnieniom działaczy WKŻ sprzed kilku wcześniejszych dni.

W dokumencie tym Rejman stwierdziła między innymi, iż nie wszyscy Żydzi

⁴² AŻIH, Wydział Organizacji i Kontroli CKŻP 1946-1949 (1950), sygn. 135, Wrocław-Dolny Śląsk. Protokoły i sprawozdania z kontroli działalności WKŻ na Dolnym Śląsku i placówek podległych Komitetowi (1946 r.), *Protokół przeprowadzonej rewizji działalności Komitetu Żydów Polskich w Jeleniej Górze przez rewidenta Rajman T. w dniach 25-30 listopada 1946 r.*, k. 1-5.

⁴³ Na podstawie przeprowadzonego postępowania stwierdzono, iż oskarżyciel formułował swoje zarzuty na podstawie nieprawdziwych zdarzeń. Był również powodowany osobistą ambicją oraz niechęcią do przewodniczącego Komitetu. Zob.: AŻIH, Wydział Organizacji i Kontroli CKŻP 1946-1949 (1950), sygn. 147, Wrocław-Dolny Śląsk. Akta personalne. Korespondencja dotycząca spraw personalnych z WKŻ we Wrocławiu, k. 176-181.

⁴⁴ Tamże, *List Wydziału Organizacji i Kontroli WKŻ we Wrocławiu do CKŻP z dnia 3 grudnia 1946 r.*, k. 173.

zostali zarejestrowani w Komitecie. Pod koniec 1946 roku do tej grupy zaliczało się około 100 Żydów, ze społeczności nieznacznie przekraczającej 500 osób. Stanowi to aż 20% ówczesnej ludności żydowskiej w mieście⁴⁵. Do nieprawidłowości w działalności samego Komitetu można zaliczyć nieścisłości w prowadzeniu buchalterii. Problem stwierdzony przez rewidentkę dotyczył nieprawidłowo zaksięgowanej kwoty 5000 zł, co budziło wątpliwość, na co i komu właściwie została wydana. Do ciekawych uwag należy zaliczyć stwierdzenia odnoszące się do ludzi pracujących w Komitecie. Rejman stwierdza: *Opinia ludności o komitecie jest dla niego nie bardzo przychylna, zwłaszcza dla ob. Birnberga (sekretnarz odpowiedzialny) który w niegrzeczny i arogancki sposób traktuje zarówno ludność jak i współpracowników. Nie cieszy się wielkim autorytetem przewodniczący jako człowiek o nie stanowczym charakterze, ulegający wpływowi jednostronnemu*⁴⁶. [Pisownia oryginalna – M.S.]

Stwierdzenia te w dość znacznym stopniu zbiegają się z zarzutami Kornblütha, który w sposób bezpośredni oskarżył działaczy o niewłaściwe wykonywanie obowiązków. I choć on sam nie był bez winy, co potwierdziło dochodzenie, zupełnie niewinnymi nie okazali się również przedstawiciele Komitetu. Końcowa opinia, reasumująca rewizję nie świadczyła dobrze o działalności placówki, jak i o zatrudnionych. Rewidentka w podsumowaniu pisała, iż: *Praca w komitecie ogranicza się do miesięcznych podziałów otrzymywanych produktów (dość zresztą małej ilości) dla ludności, zestawienia różnych sprawozdań dla W.K.Ż. Za przeszło rok działalności komitetu dopiero w listopadzie pomyślano o świetlicy i czyteln. Praca wydziału produktywizacji ogranicza się do wydawania premii pracującym, nie pomyślano o otwarciu spółdzielni żydowskiej. W ogólnej pracy komitetu nie ma harmonijności i współpracy, wyczuwa się wrogość wśród współpracowników, co wpływa na ogólną pracę i opinie o komitecie. Pracownicy Komitetu mając dużo wolnego czasu zajmują jeszcze drugie stanowiska. 40% redukcja pracujących w Komitecie nie byłaby uszczerbkiem*⁴⁷. [Pisownia oryginalna – M.S.]

Zakończenie

Sprawa Kornblütha wyraźnie pokazuje obraz społeczności żydowskiej w półtora roku po zakończeniu wojny. Wydawać by się mogło, iż doświadczeni Zagładą, utratą domów i rodzin Żydzi będą skupieni wokół powojennych struktur, bardziej zjednoczeni, zwłaszcza, iż osadnictwo na terenie Dolnego Śląska prezentowało się wówczas jako dobry i sukcesywnie realizowany pomysł. W efekcie rewizji widać, iż komitety często nie pracowały właściwie, a kierunek podejmowanych działań kształtowany był przez kilku pracowników, pełniących ważne funkcje. Co więcej, nieprawidłowości nie zawsze warto było wykazywać, gdyż ich konsekwencje mogły wywrzeć negatywny wpływ na wiele osób. Komitet był więc nie tylko organizacją niosącą pomoc, lecz przede wszystkim instytucją którą reprezentowali konkretni ludzie. Od ich działania i postaw zależały nie tylko sprawy finansowe, ale też w dużej mierze konsensus w całej społeczności. Komitet miał bowiem skupiać i reprezentować Żydów na zewnątrz; rozwiązywać ich problemy i wspierać we wszyst-

⁴⁵ Chodzi o powtórna rejestrację, która wówczas była powszechnie przeprowadzana w komitetach. Zob.: AŻIH, Wydział Organizacji i Kontroli CKŻP 1946-1949 (1950), sygn. 135, Wrocław-Dolny Śląsk. Protokoły i sprawozdania z kontroli działalności WKŻ na Dolnym Śląsku i placówek podległych Komitetowi (1946 r.), *Protokół przeprowadzonej rewizji działalności Komitetu Żydów Polskich w Jeleniej Górze przez rewidentkę Rajman T. w dniach 25-30 listopada 1946 r.*, k. 1.

⁴⁶ Tamże, k. 4.

⁴⁷ Tamże.

kich możliwych dziedzinach. Przewodniczący i działacze, dopiero będąc liderami lokalnych społeczności, mogli wpływać na odpowiedzialne budowanie przyjaznych stosunków oraz rozwój instytucjonalny komitetów. W przypadku jeleniogórskim takich postaw zabrakło, co w zderzeniu z ambicjami czy raczej problemami jednego z mieszkańców doprowadziło do głośnego konfliktu. Znamienny jest fakt, iż narzekania, skargi i oskarżenia wobec działaczy komitetów występowały w wielu miejscach. Znane są przykłady odręcznie napisanych listów ze skargami z Głuszycy i Bielawy⁴⁸. Problem konfliktów tego typu obok politycznych podziałów oraz sprzeczek z pewnością stanowi ważny element w zrozumieniu społeczności żydowskiej tego okresu. Za Marcinem Zarembą można stwierdzić, iż próba powrotu do normalności i stabilizacji, odbudowywanie więzi społecznych, nie mogły się dokonać tak szybko po okresie długotrwałej wojny i doświadczaniu Zagłady⁴⁹. Odtwarzanie elit i instytucji wymagało wielu lat, nie miesięcy.

THE PICTURE OF THE POST-WAR JEWISH COMMUNITY IN JELENIA GÓRA EXEMPLIFIED BY THE "KORNBLÜTH CASE"

Summary. The article is an attempt to introduce a fragment of the post-war history of Jews in Jelenia Góra after 1946 against wide background of their life and activity of the social group and organisations they had brought to life on Lower Silesia. The "Kornbluth's case" has been described, a Jew, who got into conflict with the Jewish Committee in Jelenia Góra. In order to resolve that conflict provincial and central structures of the Committee got involved as well as the American Jewish Joint Distribution Committee.

OBRAZ POVÁLEČNÉ ŽIDOVSKÉ KOMUNITY V JELENÍ HOŘE NA PŘÍKLADU „KORNBLÜTHOVA PŘÍPADU“

Shrnutí. Článek je pokusem o představení výseku z poválečných dějin židovské obce v Jelení Hoře, konkrétně v roce 1946, a to na širokém pozadí života a činnosti této společenské skupiny a jí zřizovaných organizací na Dolním Slezsku. Popsán je tzv. Kornblüthův případ – osudy Žida, který se dostal do sporu s jelenohorským Židovským komitétem. Při řešení tohoto sporu se angažovaly vojvodské i ústřední struktury Komitétu, navíc také American Jewish Joint Distribution Committee.

EIN BILD DER JÜDISCHEN NACHKRIEGSGEMEINSCHAFT IN JELENIA GÓRA ANHAND DES BEISPIELS „DIE RECHTS-SACHE KORNBLÜHTS“

Zusammenfassung. Der Verfasser versucht ein Fragment der Nachkriegsgeschichte der Juden im Jahre 1946 in Jelenia Góra darzustellen. Einen breiten Hintergrund bilden das Leben und die Tätigkeit dieser Gemeinschaft und der von ihr ins Leben gerufenen Organisationen. „Die Rechtssache Kornblühts“ betraf einen Juden, der mit dem Hirschberger Jüdischen Komitee in Konflikt geriet. Zur Lösung des Konflikts wurden wojewodschaftliche und zentrale Strukturen des Komitees sowie das American Jewish Joint Distribution Committee engagiert.

⁴⁸ AŻIH, Wydział Organizacji i Kontroli CKŻP 1946-1949 (1950), sygn. 147, Wrocław-Dolny Śląsk. Akta personalne. Korespondencja dotycząca spraw personalnych z WKŻ we Wrocławiu, k. 183 i 199.

⁴⁹ Por. M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 140.

POGMATWANE DROGI SZKLARSKO- POREBIAŃSKIEGO ARCHIWUM. TROPAMI LITERACKIEJ SPUŚCIZNY CARLA HAUPTMANN A PO 1945 ROKU

Zakupiona w 1890 roku chłopska chata w Szklarskiej Porębie Średniej przy Kirchstraße stała się dla braci Carla i Gerharta Hauptmannów prawdziwym „pisarskim domem”. Wprawdzie młodszy Gerhart napisał tam kilka swoich sławnych dramatów, ale mieszkał w nim tylko parę lat, przebywając następnie przemennie w Berlinie, aby wprowadzić się w 1901 roku z nową, młodą żoną i urodzonym rok wcześniej Benvenuto do wspańiałej, podobnej do zamczyska, rezydencji „Haus Wiesenstein”, w leżącym nieopodal Agnetendorf [Jagniątkowie]¹.

W tej sytuacji Carl Hauptmann stał się jedynym panem tej posiadłości, pisząc tutaj wszystkie swoje powieści, dramaty, opowiadania i wiersze. Do 1908 roku mieszkał tam razem z pierwszą żoną Martha, zaś po rozwodzie i ponownym ożenku – tym razem z Marią Rohne, malarką, córką pruskiego generała, którą poznał w 1906 roku w Worpsswede – żył tutaj aż do śmierci w dniu 4 lutego 1921 roku.

Od tego czasu jego książki i bogate archiwum, na które składały się rękopisy, maszynopisy, wycinki gazet, listy i fotografie, przechodziły złożone, do dzisiaj nie do końca wyjaśnione losy.

Carl Hauptmann w swoim testamencie, spisany w czerwcu 1908 roku, rozporządza: „Moja żona Martha Hauptmann, z domu Thienemann, odziedzicza po mnie wszystko [...] wszystkie rękopisy, listy, dzienniki, wszelkie prawa autorskie, wszystkie wpływy za książki i inne publikacje, wszystkie pełnomocnictwa odnośnie rzeczy opublikowanych...”².

Po śmierci Carla sprawa dziedziczenia praw autorskich oraz innych ruchomości mocno się skomplikowała. W swoich wspomnieniach *Mein Lebensfaden* pisze Martha: „Niska, nienawistna i pełna pożądlivosti walka wdowy po Carlu, która wkrótce po jego zgonie ponownie wyszła za mąż, aby po roku z kolei się rozwieść, nie chce wydać mi mojej własności i kwestionuje moje oczywiste prawa.”³

Martha Hauptmann żyje w swojej willi „Felderbusch” do początków 1939 roku.

* prof. dr hab. Krzysztof A. Kuczyński jest wykładowcą na Uniwersytecie w Łodzi, cenionym nieomocznawcą i badaczem spuścizny literackiej braci Hauptmannów.

¹ Por. m.in.: P. Sprengel, *Gerhart Hauptmann. Bürgerlichkeit und großer Traum. Eine Biographie*, München 2012

² Cyt. wg.: Eb. und El. Berger, *Carl Hauptmann. Chronik zu Leben und Werk*, Stuttgart – Bad Cannstatt 2001, s. 176

³ M. Hauptmann, *Mein Lebensfaden. Erinnerungen*, hg. und mit einem Nachwort versehen von K.A. Kuczyński, Włocławek 2011, s. 126



Ryc. 1. Carl Hauptmann przy swoim biurku w Szklarskiej Porębie. APJG, zbiory ikonograficzne, sygn 113.

Dom jest bogato urządzony, a to dzięki rodzinnym meblom pochodzącym jeszcze z Hohenhaus. Ale teraz musi się zmierzyć z trudną, nierzadko sytuacją majątkową, zwłaszcza w latach wielkiej inflacji, kiedy to zmuszona jest oddać willę w ręce Eckarta Hauptmanna, syna Gerharta. W zamian uzyskuje pieniądze konieczne do życia, a także prawo do zamieszkiwania w willi do końca swego życia.

Oprócz wspomnianych mebli, pochodzących jeszcze z jej rodzinnego domu, w jej szklarskoporębiańskiej willi znajduje się po śmierci Carla umeblowanie jego gabinetu, a także jego książki i archiwum. Czy był to komplet wymienionych ruchomości, czy tylko ich fragment, nie sposób dzisiaj stwierdzić. W pokojach wisiały też cenne obrazy, m.in. pędzla Otto Modersohna.

Tymczasem druga żona Maria, obecnie po kolejnym zamążpójściu Breysig, i wkrótce – jak wiemy – rozwiedziona, powraca z córką Mononą do domu Carla Hauptmanna. To wtedy zaczynają się procesy, kłótnie o sukcesję po zmarłym pisarzu. Maria ponownie wyjeżdża ze Schreiberhau wraz z córką. Budynek stoi przez szereg lat pusty, niszczeje. Górskie, zmienne warunki pogodowe mają fatalny wpływ na jego stan. Także piękny, zadbany niegdyś park dziczeje. Wreszcie w połowie lat 30-tych w budynku powstaje „Haus der Heimat”. To wtedy Martha zdobywa się na piękny gest i przekazuje do dyspozycji muzeum drogie jej pamiątki po Carlu: meble z jego gabinetu, obrazy, książki, manuskrypty, listy. Nawet pomaga urządzać niektóre pokoje, zwłaszcza gabinet męża. Wieszka tam lubianą przez niego maskę Napoleona, układa na biurku – jak zapamiętała z dawnych lat – książki, kałamarz, obsadki do pisania, specjalnie zamawiany papier. Fotel nieco odsunięty od biurka, czy futerał od okularów, sprawiają wrażenie, że gospodarz tego domu wyszedł tylko na chwilę, a przecież od jego śmierci tyle już minęło lat...

A jak wyglądał dawny dom Carla, jeszcze za jego życia? Pan domu miał na pię-

trze swój gabinet, ale chyba wolał pracować na poddaszu, w niewielkim pokoiku. Było tu przytulnie, i chyba łatwiej tutaj mógł się skupić.

Jednym z ważnych elementów domu było pianino, przy którym chętnie grała przyjaciółka rodziny Anna Teichmüller. Pokój muzyczny był ładnie urządzonej, na ścianach wisiały obrazy zaprzyjaźnionych artystów. Ale dla pisarza najważniejsze były jego książki, rękopisy...

Do 1936 roku budynek nie był zamieszkały, nie licząc osoby, która starała się choć trochę dbać o jego stan (niejaki Seidel). Miało to być miejsce, gdzie znalazłaby pomieszczenie galeria obrazów handlarza dziełami sztuki Olly Oltmannsa. Z kolei dr Ponfick, pełnomocnik Marii, berliński adwokat, planował stworzyć tutaj centrum kulturalne Schreiberhau. W budynku znalazłaby także schronienie grupa folklorystyczna, tzw. „Trachtengruppe”, pod kierunkiem Heinricha Rohkama, dyrektora miejscowego zakładu leczniczego.

W 1937 roku przystąpiono do urzeczywistnienia planów. Dom, będący „muzeum stron ojczystych” (muzeum regionalnym), miał prezentować kulturę regionu, ale też zawierać pomieszczenia odwołujące się do miejscowych twórców: w pierwszym rzędzie Carla Hauptmanna, a także pisarza i badacza folkloru Will-Ericha Peuckerta oraz malarza Hannsa Fechnera. Pod koniec lat trzydziestych Reichspropagandaamt/Oddział Śląski wysunął inicjatywę urządzenia w budynku domu wypoczynkowego dla pisarzy.

Dom ciągle należał formalnie do Marii Hauptmann, jednak opłaty podatkowe nie były przez nią uiszczane, jako że budynek był wykorzystywany dla celów kulturalnych, m.in. przez wspomnianą „Trachtengruppe”.

W 1940 roku Oltmanns wywiózł swoje zbiory z budynku. Burmistrz Schreiberhau Heinze zamierzał z kolei utworzyć tutaj „dom pamięci pisarzy”, aby umieścić tam archiwa pozostałe po Hermannie Stehrze i Wilhelmie Bölsche. Jak widać, koncepcje wykorzystania budynku ciągle się zmieniały.

Aktywny w latach wojny Schlesien-Verlag był zainteresowany kupnem nie tylko domu, ale i praw autorskich pisarza. Archiwum Carla miało aż do śmierci żony pozostać w jego domu. Opiekować się archiwum miało specjalne kuratorium. Jako miejsce pobytu pisarzy w celach wypoczynkowo-twórczych miał służyć natomiast niewielki domek stojący na terenie parku. Został on specjalnie wyremontowany ze środków Schlesien-Verlag, wspieranego prawdopodobnie subwencjami partyjnymi.

Przedłużające się rokowania odnośnie przyszłych losów domu i archiwum Carla, zostały dodatkowo wyhamowane wskutek procesu o wyłączne prawa własności Marii. Od niemal 20 lat trwające nieporozumienia o tytuły własności – początkowo z Martą, następnie z jej spadkobiercami – ponownie „ożyły”.

Po dalszych apelacjach, często kulturalno-politycznej natury, Maria Hauptmann uzyskała dożywotnią rentę, zaś dom miał zostać ostatecznie przekazany na cele publiczne. Było to o tyle istotne, że takie rozwiązanie uwalniało ją od narosłych od lat, a także bieżących, podatków za posiadłość. Nastąpiło to – według niepełnych dokumentów – przypuszczalnie pod koniec 1944 roku.

Maria Hauptmann z Mononą mogły więc mieszkać bez troski o stronę finansową. Ale wojna dobiegała końca, a powstała nowa sytuacja polityczna w Rzeszy, a więc i na Dolnym Śląsku, dotknęła także mieszkańców dawnego domu Carla Hauptmanna.

Z fragmentów wspomnień i nielicznych innych źródeł możemy po części – choć mało precyzyjnie – odtworzyć okres lat 1944-1946. Pamięamy bowiem, że interesujące nas archiwum pisarza, prawdopodobnie w niewiele naruszonym stanie,

dalej było umieszczone w budynku. Choć wiemy, że istotna część spuścizny, m.in. dzienniki, spoczywała przez pewien czas w berlińskim mieszkaniu Kurta Breysiga. Czy papiery w komplecie wróciły do Schreiberhau, nie jest wiadome. Plany, aby Will-Erich Peuckert je uporządkował, wydają się być do tego czasu nie urzeczywistnione.

* * *

Wiadomo z artykułów Józefa Musioła, że Jan Koprowski, mieszkający w latach 1947-1950 w Piechowicach niedaleko Szklarskiej Poręby, przejął z tamtejszych zaniedbanych i nieuporządkowanych zbiorów Carla Hauptmanna pewną ilość dokumentów, m.in. listów⁴. W następnych latach Jan Koprowski sporo publikował o niemieckim pisarzu, m.in. o jego przyjaźniach z Polakami, w tym o Józefie Kodis-Krzyżanowskiej, cytując – w polskim tłumaczeniu – niektóre z listów.

Monika Rynkowska, autorka pracy magisterskiej pt. *Pamiętnik Józefa Kodis z Krzyżanowskich (1865-1940) ze zbiorów Biblioteki Narodowej – źródło wiedzy o epoce i dokument horyzontów umysłowych autorki* (2010)⁵, dzięki uzyskanej wskazówce o jedynym, żyjącym synu Jana Koprowskiego – Szymonie, w rozmowie z nim – oraz z kierownikiem Oddziału Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego (mgr Maria Paluszak-Łoś) ustaliła w marcu 2014 roku, iż „około 1991 roku do Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu wpłynęły teczki Carla Hauptmanna (...) zasób, który otrzymali z Muzeum Literatury [początkowo część archiwum Jana Koprowskiego znalazła się w warszawskim Muzeum Literatury, jednak papiery dotyczące Carla Hauptmanna, jako nie pasujące do profilu placówki, zostały przekazane do Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego] nie jest opracowany, ale dostępny [...] są tam rękopisy twórczości i korespondencja”⁶.

O pochodzeniu i miejscu obecnego składowania niektórych listów z dawnego archiwum szklarskoporebiańskiego pisze z kolei Ewa Iwasyk, autorka rozprawy doktorskiej nt. korespondencji pisarza do Marii Rohne, jego drugiej żony (od 1908 roku)⁷. Wrocławska germanistka potwierdza, że główna część archiwum do 1969 roku była w Ossolineum, a także, iż inny, niewielki zespół listów jest od roku 1991 w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego. Wcześniej były one w warszawskim Muzeum Literatury, skąd w latach 60-tych otrzymało je muzeum ze Związku Literatów Polskich. Wobec tego jest to prawdopodobnie inny zespół listów, niż korespondencja przechowywana do 1991 roku przez Jana Koprowskiego.

Z kolei 9 dalszych listów jest w Marbach, które w 1945 roku wzięła ze sobą Marianne Nitsche ze Śląska, a po latach ofiarowując je tamtejszemu Literaturarchiv.

Wiadomo jednocześnie, że część wartościowego bagażu, zabranego ok. 1947 roku przez Marię Rohne-Hauptmann, zawierającego m.in. prawdopodobnie rękopisy Carla, zostały jej skradzione podczas ucieczki. Także ich los jest do dzisiaj niewiadomy.

Ewa Iwasyk stawia jednocześnie pytanie „skąd jednak w domu Marty znalazły

⁴ K. Musioł, *Carl Hauptmann und Polen*, „Lenau-Forum. Vierteljahresschrift für vergleichende Literaturforschung“, 1972, Folge 1-2, s. 38. Por. także: K. Musioł, *Die Carl Hauptmann – Handschriften in der Schlesischen Bibliothek*, „Libri“, 1958, Nr 3-4.

⁵ Napisany na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego pod kierunkiem prof. J. Odziemkowskiego w 2010 roku.

⁶ List Moniki Rynkowskiej do K. A. Kuczyńskiego z dn. 12 III 2014 r.

⁷ E. Iwasyk, Maria Rohne (później Hauptmann) – obraz przyjaciółki, muzy i drugiej żony Carla Hauptmanna na podstawie jej listów do pisarza z lat 1906-1921 (w:) Carl i Gerhart Hauptmann – dzieło i modele jego odbioru, red. E. Białek, J. Pacholski i P. Niemiec, Wrocław 2012.

się listy Marii...” – można to chyba wytłumaczyć faktem przenoszenia zasobów między Felderbusch i Schreiberhäusel i na odwrót. Warto tutaj dodać, że nieliczne listy są także w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie.

Marek Zybura w swojej interesującej książce *Sąsiedztwo zobowiązuje. Polskie i niemieckie (pre) teksty literacko-kulturowe*⁸, zamieścił m.in. rozdział dotyczący Carla Hauptmanna: „Wokół autorstwa niemieckiego przekładu *Chłopów* Władysława St. Reymonta”, pisząc m.in.: „Kiedy po wojnie urządzano w domu Carla Hauptmanna w Szklarskiej Porębie Dom Pracy Twórczej ZLP, znajdujące się tam archiwalia przewieziono do Warszawy i przekazano następnie powstałemu w 1950 roku Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza. Trudno dociekać dzisiaj przyczyn tej niecodziennej decyzji, bowiem śląskie archiwalia (w tym literackie) deponowano po wojnie z reguły w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Być może zaważyły na niej znajdujące się w archiwum hauptmannowskim *polonica*. Tak czy inaczej zostało ono tą decyzją, zapewne wbrew intencjom samych decydentów, skutecznie ‘ukryte’ przed zainteresowanymi nim w Polsce literaturoznawcami. Któż mógł być bowiem wpaść na pomysł poszukiwania *hauptmannianów* w Muzeum Literatury, zajmującym się przede wszystkim (zwłaszcza w pierwszym okresie działalności) dziejami polskiego romantyzmu? Z początkiem lat 90., podczas przeglądu zbiorów, natrafiono na archiwalia hauptmannowskie i podjęto szczęśliwą tym razem decyzję o przekazaniu ich do Działu Rękopisów BU we Wrocławiu. Powiadomiony o tym przez kierującego ówczesnie owym działem dr. Wojciecha Mrozowicza, miałem możliwość przejrzenia ich zaraz po wstępnym skatalogowaniu. Znajac kontrowersje wokół przekładu *Chłopów*, poszukiwałem przede wszystkim w zbiorze kilkudziesięciu teczek listów Carla Hauptmanna z Kaczkowskim – i znalazłem je: kilkadziesiąt listów, w tym kilka pisanych na kartkach pocztowych”⁹.

Śledząc losy literackiego archiwum Carla Hauptmanna można – powtórzmy to raz jeszcze – z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że istotna jego część znajdowała się prawdopodobnie do 1945 roku w dawnej willi Marty Hauptmann. Może warto więc i temu budynkowi poświęcić chwilę uwagi.

Pragnąc ustalić przebieg wydarzeń w ostatnim okresie niemieckiej jeszcze willi „Felderbusch”, autor niniejszego tekstu zwrócił się drogą listową do kilku osób z prośbą o ewentualne naświetlenie tamtego, niełatwego czasu. Wnuczka Gerharta Hauptmanna, Ingeborg Hauptmann w liście z 5.9.2012 pisze m.in.: „W testamencie Hansel (tj. Marianne – K.A. Kuczyński) Nitsche uzyskała prawo do całego inwentarza Felderbusch, razem z materiałami Carla Hauptmanna. O ile wiem, rzeczy te – o ile mogła je jeszcze uratować – oddała do Literaturarchiv w Marbach k. Stuttgartu [...] Nasza rodzina niczego nie odziedziczyła czy wzięła z Felderbusch po śmierci Marty [...] Po 1945 roku rodzina Nitsche została wypędzona, zaś Felderbusch splądrowany. To jest smutna historia Felderbusch, który został zabrany naszej rodzinie.”

Edith Wack, jedna z najlepszych znawczyń dziejów Carla Hauptmanna, pisała z Berlina 17.8.2012 m.in.: „O losach Felderbusch po roku 1946 niestety niczego nie wiem. Po śmierci Marthy z początkiem 1939 roku mieszkała tam aż do wypędzenia Marianne Nitsche wraz z rodzicami. To, co mogła zabrać ze sobą w 1946 na zachód, jest dzisiaj zdeponowane jako „Sammlung Nitsche” w Marbach. Największa część pisarskiego archiwum Carla Hauptmanna została wcześniej (zuvor)

⁸ M. Zybura, *Sąsiedztwo zobowiązuje. Polskie i niemieckie (pre) teksty literacko-kulturowe*, Poznań 2007.

⁹ Tamże, s. 119.

przeniesiona do innego domu w Szklarskiej Porębie, a następnie – podobnie jak i dom Carla Hauptmanna ze swoim inwentarzem – przekazana (anempfohlen) polskim władzom jako godne opieki niemieckie dobra kultury”.

W wielu artykułach dotyczących obydwóch domów hauptmannowskich w Szklarskiej Porębie, był poruszany temat dziejów literackiego archiwum Carla Hauptmanna po 1945 roku¹⁰.

Autor artykułu zwrócił się w tej sytuacji do całego szeregu dalszych osób i instytucji z prośbą o informacje zarówno odnośnie głównej części archiwum, znalezionej na początku lat 50-tych na Śląsku (niestety ani miejscowość, ani data nie jest do dzisiaj znana), jak też innych (ewentualnych) części literackiej spuścizny. Poniżej kilka bardziej istotnych pism w tej sprawie:

1.

Łódź, 20.03.2013

Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza
Rynek Starego Miasta 20 00-272 Warszawa

Szanowni Państwo,

pozwalam sobie zwrócić się z prośbą o uprzejmą poradę odnośnie Carla Hauptmanna (pisarz niemiecki ze Śląska 1858-1921, brat noblisty Gerharta).

Na początku lat 90. minionego stulecia odnaleźliście Państwo w Waszych zbiorach nieoczekiwanie część dokumentów / listów po Carlu Hauptmannie, które zostały następnie skierowane do Działu Rękopisów Uniwersytetu Wrocławskiego.

Ponieważ jestem w trakcie pisania monografii Carla Hauptmanna, a jeden z ostatnich rozdziałów będzie traktował o losie jego spuścizny po 1945 roku, chciałbym zapytać:

1. Czy w Państwa zbiorach nie zostały jeszcze przypadkiem jakieś drobne nawet dokumenty związane z tym pisarzem?
2. Czy posiadacie może Państwo informację, skąd trafiła do Muzeum wymieniona wyżej spuścizna Carla Hauptmanna? Wydaje mi się, że mógł to być rok 1950, kiedy przygotowywano dawny dom pisarza w Szklarskiej Porębie na siedzibę Związku Literatów.
3. Jak wiadomo, ok. 1954 roku (lub wcześniej) odnaleziono przypadkowo na terenie jednego z dawnych majątków poniemieckich na Śląsku dużą część papierów po pisarzu. Czy coś Państwu o tym wiadomo?

Byłbym bardzo wdzięczny i zobowiązany za każdą informację, nawet najmniejszą.

¹⁰ Por.: H. Neumann, *Das Carl-Hauptmann-Archiv der Akademie der Künste Berlin*, „Carl und Gerhart Hauptmann-Jahrbuch“, Bd. IV, 2009; M. Szyrocki, *Wo befindet sich der Nachlass von Carl Hauptmann?*, „Arbeiterstimme. Sozial-politische Tageszeitung“, 1958, Nr.33; Der Nachlass von Carl Hauptmann, „Der Nord-Berliner“, 7.3.1969; U. Dietzel, *Akademie übernahm Carl Hauptmanns Nachlass aus Wrocław* (In: „Mitteilungen der Akademie der Künste zu Berlin“, Jg.7, 1969, Nr.3; A. Hayduck, *Carl Hauptmanns Nachlass in Ost-Berlin*, „Schlesien“, Jg.14, 1969, H. 1; W.-E. Peuckert, *Oskar Loerke*, „Zeitschrift für Deutsche Philologie“, 4, 1956; (Notiz zu Carl H.), „Das Antiquariat. Zeitschrift für alle Fachgebiete des Buch – und Kunstantiquariats“, (Wien), Jg.13, 1957, Nr.2; (Notiz zu Carl H.), „Sonntag“, Nr.8, 1958; A. Stroka, *Über Carl Hauptmanns nachgelassene Schriften*, „Germanica Wratislaviensia“, Bd. V, 1960; R. Graßnick, *Das Carl Hauptmann-Archiv*, „Mitteilungen der Deutschen Akademie der Künste“, 9. Jg., Nr. 4; (Notiz zu Carl H.), „Die Zeit“, 21.02.1957.

2.

Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza Warszawa, dnia 27 marca 2013 r.

Szanowny Panie Profesorze,
niewiele mamy do dorzucenia do Pana pytań i wątpliwości. Całość papierów dotyczących Hauptmanna została przekazana do biblioteki we Wrocławiu. U nas nie zostało zupełnie nic. Rękopisy te otrzymaliśmy z Biblioteki Związku Literatów Polskich w Warszawie. Wówczas (w latach 60.) w Bibliotece tej znajdowało się jeszcze trochę rękopisów Zegadłowicza i Nałkowskiej. Kierownictwo Biblioteki doszło jednak do wniosku, że nie ma możliwości gromadzenia rękopisów, zwłaszcza że istnieją w Warszawie inne instytucje do tego powołane. Papiery te leżały u nich przynajmniej parę lat, ponieważ tyle trwały luźne rozmowy przy przypadkowych spotkaniach na temat przekazania. W końcu wszystkie oddano do Muzeum Literatury. Skąd je mieli, nie potrafimy dziś powiedzieć, poza tym że mieszkanie Nałkowskiej znajdowało się przez ścianę z Biblioteką ZLP. Na trzecie pytanie nie potrafimy nic powiedzieć.

Łączymy wyrazy szacunku
Dyrektor
dr Jarosław Klejnocki

3.

Łódź, dnia 16.05.2013

Archiwum Państwowe
we Wrocławiu
ul. Pomorska 2

50-215 Wrocław

Szanowni Państwo,
pozwalam sobie zwrócić się z prośbą o uprzejmą informację odnośnie Carla Hauptmanna (pisarz niemiecki ze Śląska 1858-1921, brat noblisty Gerharta).

Ponieważ od wielu lat pracuję naukowo nad życiem i dziełem tego pisarza, m.in. wydaję międzynarodowe pismo „Carl und Gerhart Hauptmann – Jahrbuch”, a w chwili obecnej jestem w trakcie pisania o nim monografii, chciałbym zasięgnąć informacji, czy w Państwa zbiorach istnieją może dokumenty (nawet drobne) związane z tym twórcą?

Byłbym bardzo wdzięczny i zobowiązany za każdą informację, nawet najmniejszą.

4.

21.5.2013

W odpowiedzi na Pana pismo, Archiwum Państwowe we Wrocławiu uprzejmie informuje, że w wyniku przeprowadzonej kwerendy odnaleźliśmy w zespole archiwalnym: Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej jednostkę o sygn. 1386

zatytułowaną „Carl Hauptmann-Haus Schreiberhau”. Jednostka liczy 106 stron oraz 6 zdjęć przedstawiających dom Carla Hauptmanna. Z archiwaliów tych można skorzystać osobiście w pracowni naukowej naszego Archiwum¹¹.

Dyrektor
dr Janusz Gołaszewski

5.

Łódź, 12.04.2013

Pan
Dr Adolf Juzwenko
Dyrektor
Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
50-139 Wrocław
ul. Szewska 37

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

[...] Miałbym ogromną prośbę związaną z Carlem Hauptmannem (pisarz niemiecko-śląski, 1858-1921, brat noblisty Gerharta): piszę o nim monografię, a także dla celów konferencyjnych przygotowuję referat o losach jego literackiej spuścizny.

Otóż gazety niemieckie w lutym 1958 roku przyniosły informację, iż w poniemieckim majątku („auf ehemaligem Rittergut”) odnaleziono archiwum Carla Hauptmanna, które potem trafiło do Ossolineum, zaś w 1969 zostało przekazane do Akademii der Künste (Berlin-wsch.).

Bardzo by mi zależało na informacji, jak nazywała się owa miejscowość/majątek na Śląsku, skąd archiwum zostało [...] przetransportowane do Wrocławia.

Za wszelki ślad w tej sprawie byłbym Panu Dyrektorowi bardzo wdzięczny. Może w archiwum zachowały się dawne protokoły przyjęcia papierów po Carlu H.?

6.

Wrocław 29.04.2013

Szanowny Panie,

w odpowiedzi na pismo z dnia 12 kwietnia br. uprzejmie informujemy, że w dokumentacji dotyczącej archiwum Carla Hauptmanna (przekazanej w 1969 roku do Deutsche Akademie der Künste zu Berlin) nie ma żadnych informacji wskazujących miejsce odnalezienia tego archiwum.

Protokół z 26 stycznia 1966 roku zawiera następujące sformułowanie: „Archiwum Karola Hauptmanna, pisarza niemieckiego, po przywiezieniu do Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu zostało uporządkowane, zewidencjonowane i zapakowane w 140 pakietach”.

Na terenie Dolnego Śląska rodzina Hauptmannów posiadała domy w Szczawnie Zdroju (Salzbrunn, dom rodzinny), w Szklarskiej Porębie (Schreiberhau – dom, który kupił Carl Hauptmann w 1890 r.), oraz w Jagniątkowie (Agnietendorf – tzw. Haus Wiesenstein, dom który Garhart Hauptmann zbudował dla żony i syna).

¹¹ Z tego zespołu archiwalnego korzystał m.in. Wojciech Kunicki, zawierając wyniki kwerendy w książce „...auf dem Weg in dieses Reich”. NS – Kulturpolitik und Literatur in Schlesien 1933 bis 1945, Leipzig 2006.

Jednak sformułowanie o którym Pan pisze („na terenie dawnego dworu”) może nie dotyczyć tych miejsc.

Możliwym jest, że dokumenty dotyczące tej spuścizny znajdują się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu.

Z poważaniem,
Dział Rękopisów ZNiO

7.

Łódź, 18.06.2012

Muzeum Narodowe
we Wrocławiu
Pl. Powstańców Warszawy 5
50-153 Wrocław

Szanowni Państwo,
pozwalam sobie zwrócić się z pytaniem o dzieje (i o obecną lokalizację) spuścizny niemiecko-śląskiego pisarza Carla Hauptmanna (1858-1921), która według źródeł została w 1950 roku z domu pisarza w Szklarskiej Porębie Średniej przewieziona do ówczesnego Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Bo chyba materiały z nim związane, które w 1969 roku zostały z Ossolineum przekazane do Berlina, stanowiły inną partię spuścizny? Ponieważ od wielu lat pracuję naukowo nad życiem i dziełem tego pisarza m.in. wydaję międzynarodowe pismo „Carl und Gerhart Hauptmann – Jahrbuch”, chciałbym dotrzeć do w/w materiałów. Byłbym więc Państwu bardzo wdzięczny i zobowiązany za łaskawą informację w tej tak bardzo ważnej dla mnie sprawie.

8.

13.03.2013 r.

Szanowny Panie Profesorze,
w nawiązaniu do Pana zeszłorocznej kwerendy w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, dotyczącej powojennych losów spuścizny C. Hauptmanna, na którą początkowo odpowiedzieliśmy negatywnie spieszę poinformować, że faktycznie w zasobach Gabinetu Dokumentów nie ma informacji na interesujący Pana temat, ale przy okazji ostatnich porządków w Archiwum Zakładowym p. Elżbieta Kotkowska odnalazła dwa protokoły z grudnia 1951 r. dotyczące przejęcia zbiorów muzealnych z jego domu w Szklarskiej Porębie i przekazania ich Muzeum w Jeleniej Górze. Oba protokoły zawierają spis obiektów oraz informacje o przekazaniu archiwum C. Hauptmanna¹². Jeśli jest Pan dalej zainteresowany tymi materiałami, możemy przesłać Panu kopie tych dokumentów.

Pozdrawiam!

Robert Heś
(kier. Gabinetu Dokumentów Muzeum
Narodowego we Wrocławiu)

¹² Są to protokoły wykorzystane już przez Gabriellę Zawilę: *Gerhart i Carl Hauptmannowie w zbiorach Muzeum w Szklarskiej Porębie* (w:) *Śladami wielkiego dziedzictwa. O piarstwie Carla i Gerharta Hauptmannów*, red. E. Białek, K.A. Kuczyński, C. Lipiński, Wrocław 2011.

9.

15.03.2013

Pan
Robert Heś
Kierownik Gabinetu Dokumentów
Muzeum Narodowego
we Wrocławiu

Wielce Szanowny Panie Kierowniku,
bardzo Panu serdecznie dziękuję za informację odnośnie przejęcia zbiorów muzealnych po Carlu Hauptmannie w 1951 roku. Byłbym Panu bardzo wdzięczny za uprzejme przesłanie mi wszelkich dokumentów związanych z tym pisarzem niemieckim. Są mi one bardzo potrzebne do pisanej monografii o Carlu H. a także do referatu na konferencję o losach spuścizny pisarza.

Raz jeszcze bardzo dziękuję i łączę wyrazy poważania

10.

Muzeum Narodowe
we Wrocławiu

Wrocław, 19 IV 2013

W nawiązaniu do kwerendy dotyczącej spuścizny Carla Hauptmanna przesyłamy Panu kopie niedawno odnalezionych protokołów przejęcia zbiorów z Chaty Muzealnej w Szklarskiej Porębie.

Z poważaniem
Mariusz Hermansdorfer
Dyrektor

Protokół

przejęcia zbiorów muzealnych z Chaty Muzealnej w Szklarskiej Porębie.

Na podstawie pisma Min. Kultury i Sztuki Centralny Zarząd Muzeów z dnia 15 XII 1951 r. Nr.M-IV-108/240/51 Ob.mgr Zbislaw Michniewicz, Kierownik Muzeum w Jeleniej Górze, przejął od Ob.– Kosińskiej, muzealia zabezpieczone w t.zw. Chacie Muzealnej w Szklarskiej Porębie, wyszczególnione w załączonym spisie, obejmującym 77 pozycji.]

Zdał:
(Kosińska)

Przejął:
(mgr Zbislaw Michniewicz)
Kierownik Muzeum w Jeleniej Górze

Szklarska Poręba, 22 XII 1951 r.

Spis zasobów muzealnych
z „Chaty góralskiej” w Szklarskiej Porębie

- 1/ 121 (sto dwadzieścia jeden) sztuk ceramiki różnej,
- 2/ 36 (trzydzieści sześć) sztuk przedmiotów ze szkła,
- 3/ 43 (czterdzieści trzy) sztuk różnych obrazków ludowych,
- 4/ 14 (czternaście) sztuk obrazków ludowych na szkłe,
- 5/ 19 (dziewiętnaście) przedmiotów drobnych metalowych i drewnianych,
- 6/ 3 (trzy) klucze zabytkowe,
- 7/ 20 (dwadzieścia) sztuk grafiki,
- 8/ 6 (sześć) obrazów olejnych,
- 9/ 4 (cztery) przedmioty metalowe drobne,
- 10/ 1 (jeden) obrazek na drzewie – Artemis,
- 11/ 1 (jeden) starodruk – biblia,
- 12/ 12 (dwanaście) sztuk cyny (kufle, talerze e.t.c.),
- 13/ 18 (osiemnaście) sztuk metalowego nakrycia stołowego (łyżki, ozdoby)
- 14/ 5 (pięć) sztuk form drewnianych do ciasta,
- 15/ 3 (trzy) szafy ludowe,
- 16/ 1 (jeden) kredensik ludowy,
- 17/ 1 (jedna) komoda z szafeczką w górze,
- 18/ 1 (jedno) łóżko chłopskie z baldachimem, siatką, materacami,
- 19/ 1 (jedna) skrzynka ludowa mała (na stół),
- 20/ 1 (jedno) liczydło,
- 21/ 2 (dwa) łyżniki szafkowe (wiszące),
- 22/ 8 (osiem) sztuk zegarów ściennych (tarczowe, część uszkodzonych),
- 23/ 2 (dwie) rzeźny duże (M.B. i Święty),
- 24/ 3 (trzy) grafiki większe (oprawione),
- 25/ 1 (jeden) stolik nocny ludowy,
- 26/ 2 (dwa) krzesła empire,
- 27/ 1 (jedna) wisząca szafka ludowa,
- 28/ 8 (osiem) sztuk zydli ludowych,
- 29/ 1 (jeden) koń na biegunach, XIX w.
- 30/ 1 (jeden) fotel ludowy, zdobiony rzeźbą,
- 31/ 1 (jedno) krzesło ludowe malowane,
- 32/ 1 (jeden) świecznik ludowy, rzeźbiony w drzewie,
- 33/ 1 (jeden) świecznik ludowy metalowy,
- 34/ 1 (jeden) kołowrotek przędzalniczy,
- 35/ 1 (jedna) skrzynia malowana z archiwaliami Karola Hauptmanna,**
- 36/ 5 (pięć) skrzyń, koszów i kufrów z archiwaliami K. Hauptmanna,**
- 37/ fascykuły akt luźnych archiwaliów K. Hauptmanna,**
- 38/ 2 (dwa) pudła z grafiką,
- 39/ 1 (jedna) skrzynia z grafiką,
- 40/ 1 (jedna) teka architektury, fotografie,
- 41/ 4 (cztery) teki z grafiką,
- 42/ 1 (jeden) rulon grafiki (nieoprawione),
- 43/ 1 (jedna) skrzynia archiwaliów K. Hauptmanna,**
- 44/ 1 (jeden) kosz archiwaliów K. Hauptmanna,**
- 45/ 1 (jeden) sekretarzyk-komoda ludowa,

- 46/ 1 (jedna) komoda ludowa,
- 47/ 1 (jeden) zegar szafkowy ludowy,
- 48/ 1 (jeden) stół ludowy,
- 49/ 1 (jeden) pulpit ludowy,
- 50/ 1 (jedna) kołyska ludowa,
- 51/ 2 (dwie) komody ludowe, uszkodzone,
- 52/ 1 (jedna) górna część kredensu,
- 53/ 1 (jedna) kołyska ludowa,
- 54/ 1 (jeden) stolik składany,
- 55/ 1 (jedna) szafka oszklona,
- 56/ 2 (dwa) krzesła ludowe,
- 57/ 1 (jedna) skrzynia malowana,
- 58/ 1 (jedna) skrzynia malowana,
- 59/ 1 (jeden) stolik,
- 60/ 1 (jedno) lustro barokowe,
- 61/ 1 (jedno) lustro w oprawie złożonej,
- 62/ 1 (jedna) rzeźba aniołka, barok,
- 63/ 1 (jedna) misa ludowa,
- 64/ 2 (dwa) parasole,
- 65/ 1 (jedna) szafeczka,
- 66/ 1 (jeden) zegar wiszący,
- 67/ 1 (jeden) stolik kwadratowy,
- 68/ 1 (jedna) szafka ludowa malowana,
- 69/ 1 (jeden) sekretarzyk,
- 70/ 1 (jedna) szafa ludowa,
- 71/ 1 (jeden) stolik stylowy, mahoń,
- 72/ 1 (jedna) kaseta intarsjowana, mała,
- 73/ 1 (jedna) komoda intarsjowana, mahoń,
- 74/ 1 (jeden) trójkątny kredens przyścienny,
- 75/ 1 (jedna) ławeczka ludowa,
- 76/ 2 (dwie) sztuki kinkietów mosiężnych, złożonych z szybką lustrzaną,
- 77/ 1 (jedna) rzeźba ludowa Matki Boskiej.

11.

Łódź, 2 lutego 2014 r.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich
Wrocław

Szanowni Państwo,

proszę wybaczyć, że ponownie pozwalam sobie zabierać czas w sprawie archiwum literackiego Carla Hauptmanna. Swojego czasu już uzyskałem od Państwa informację o istniejących w Ossolineum materiałach.

Obecnie – nawiązując do w/w tematyki – chciałbym zapytać, czy może w zbiorach Państwa są papiery osobiste po dr Eugeniuszu Szlapaku, dyrektorz Ossolineum?

Chodziłoby mi o fakt odnalezienia przez dyr. Eugeniusza Szlapaka – jak piszą niemieckie gazety – archiwum pisarza na „dawnych dobrach porycerskich koło Wrocławia”. Nie wiadomo, gdzie to było i kiedy. Przypuszczam, że mogło to być ok. 1954 roku, i potem archiwum trafiło do Państwa. Ale co to była za owa mała miejscowość?

A może w ewent. pamiętniku, listach i innych zapiskach po dyr. E. Szlapaku byłaby o tym jakaś wzmianka? Bardzo by mi zależało na jakimś, choćby małym, śladzie w tej sprawie.

Z wyrazami poważania

P.S.

A czy są może protokoły przyjęcia do Ossolineum owego odnalezionego archiwum Carla Hauptmanna (w latach ok. 1953-1955)?

12.

5.02.2014 r.

Szanowny Panie Profesorze,

W zbiorach Działu Rękopisów nie ma papierów osobistych po dyr. Eugeniuszu Szlapaku, tylko pojedyncze listy znajdują się w archiwach różnych osób. Po przejrzeniu tej skromnej korespondencji możemy potwierdzić, iż nie ma tam informacji dotyczących losów archiwum Carla Hauptmanna. Natomiast cała dokumentacja, którą dysponuje archiwum jest już Panu Profesorowi znana.

Serdecznie pozdrawiam

Z poważaniem

Elżbieta Ostromecka

Kierownik Działu Rękopisów ZNiO

13.

Łódź, 2.02.2014 r.

Polska Akademia Nauk

Biuro Współpracy z Zagranicą

Pałac Kultury i Nauki

Wielce Szanowni Państwo,

pozwalam sobie zwrócić się z ogromną prośbą. Jestem w trakcie pisania monografii o niemiecko-śląskim pisarzu Carlu Hauptmannie (1858-1921), bracie noblisty Gerharta, mieszkającym w Szklarskiej Porębie. Jeden z rozdziałów, który chciałbym także przedstawić na międzynarodowej konferencji we wrześniu b.r., ma traktować o losach archiwum literackiego tego twórcy po 1945 roku.

Jestem w kontakcie m.in. z Ossolineum oraz archiwami w Berlinie, Wrocławiu i Jeleniej Górze, dokąd swojego czasu trafiła część spuścizny niemieckiego pisarza. W latach 50-tych jego archiwum literackie zostało nieco rozproszone, trafiając m.in. do Archiwum Akademii der Künste w Berlinie. Zbieram wszelkie dokumenty związane z darowizną Ossolineum dla strony niemieckiej.

Z moich informacji wynika, iż w listopadzie 1968 roku istniała korespondencja pomiędzy Biurem Współpracy Naukowej i Zagranicznej PAN a Ambasadą NRD. Byłbym ogromnie wdzięczny, gdyby zechcieli Państwo łaskawie przesłać mi kserokopie w/w dokumentacji. Nie omieszkać w mojej książce, jak również podczas wystąpienia na konferencji, podkreślić Państwa uprzejmą pomoc. Oczywiście byłbym także ogromnie zobowiązany, gdyby w przypadku istnienia innych źródeł archiwalnych zechcieli Państwo łaskawie również takowe mi udostępnić.

Ogromnie mi zależy na uzyskaniu w/w źródeł.

14.

7.12.2014 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Uprzejmie informuję, że w naszym zasobie przechowujemy materiały Biura Współpracy Naukowej z Zagranicą PAN sygn. II-2/4 z lat 1955 – 1979. Są to w większości dokumenty wymiany pracowników naukowych w tym: wykazy imienne wyjeżdżających, organizacja wyjazdów i przyjazdów, wycinkowe informacje dotyczące działalności stacji naukowych. Nie znalazłam w spisach tych materiałów żadnej korespondencji z Ambasadą NRD, ani też z ambasadami innych krajów.

Z wyrazami szacunku

Anita Chodkowska (Archiwum PAN)

15.

Warszawa, 11.03.2014 r.

Szanowny Panie Profesorze,

[...] Przeprowadziłam z Panem Szymonem (Koprowskim – KAK) krótką rozmowę próbując ustalić, co się stało ze spuścizną Jana Koprowskiego. W 2005 roku po śmierci ojca Szymon wraz z Bogdanem Drozdowskim przekazali do Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich listy (w tym Carla Hauptmanna¹³) i dzienniki Jana. Już podjęłam starania o ustalenie, czy rzeczywiście materiały trafiły do ZLP i o możliwość dostępu do nich. Jak tylko uda mi się odnaleźć spuściznę to postaram się zrobić staranny opis co dokładnie zostało przekazane i prześlę informację Panu Profesorowi. Pan Szymon obiecał nawiązać kontakt z wnuczką Jana, którego dziadek podobno miał oddać część swojej spuścizny (niestety nie wiadomo co dokładnie). Mówił, że postara się poszukać też materiałów w domu.

Łączę wyrazy szacunku i poważania,
Monika Rynkowska

16.

12.03.2014 r.

Szanowny Panie Profesorze,

uzyskałam komplet informacji dotyczący spuścizny po Janie Koprowskim i mam kilka informacji dotyczących Carla Hauptmanna¹⁴.

Dzienniki Jana Koprowskiego są w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. A jeśli chodzi o materiały Carla Hauptmanna, którymi dysponował Jan Koprowski, to jest ciekawa historia. Bogdan Drozdowski nawiązał kontakt z Muzeum Literatury i wraz z jednym z pracowników tej instytucji zabrali z miesz-

¹³ W mojej rozmowie z p. Szymonem Koprowskim w dniu 1.5.2014 uzyskałam – wbrew pierwotnemu twierdzeniu p. Moniki Rynkowskiej – ostateczną informację, iż „na pewno nie było tam listów Carla Hauptmanna”. Tak więc wydaje się być rzeczą pewną, iż listy Carla będące w posiadaniu Jana Koprowskiego, od 1991 roku znajdują się we Wrocławiu.

¹⁴ Kolejny list M. Rynkowskiej koryguje i uściśla jej wcześniejsze informacje o korespondencji ze spuścizny Carla Hauptmanna w zbiorach Jana Koprowskiego.

kania w Warszawie różne papiery Jana Koprowskiego. Dzienniki Koprowskiego zostały w Muzeum, a pozostałe materiały określono jako wytworzone przez Carla Hauptmanna. Ze względu na to, iż owe materiały nie były zgodne z profilem gromadzenia, Muzeum zdecydowało się na ich przekazanie. Około 1991 roku do Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu wpłynęły teczki Carla Hauptmanna. Pani Kierownik Oddziału Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego powiedziała w rozmowie telefonicznej, że zasób, który otrzymali z Muzeum Literatury nie jest opracowany, ale dostępny. Mówiła, że są tam rękopisy twórczości i korespondencja [...]

Łączę wyrazy szacunku i poważania,
Monika Rynkowska

* * *

Kontynuując rozważania o losach hauptmannowskiego archiwum, warto przypomnieć, jak wyglądała sytuacja domu Carla Hauptmanna tuż po wojnie.

Jak wiadomo, Maria Hauptmann wraz z Mononą przebywały w Szklarskiej Porębie prawdopodobnie do jesieni 1947 (lub do początku 1948 roku). O pierwszych miesiącach po maju 1945 roku, kiedy w domu Carla Hauptmanna znajdowali schronienie Niemcy pozbawieni dachu nad głową, pisze m.in. Ruth Storm¹⁵.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy, pozostający jeszcze jakiś czas do chwili przesiedlenia w swoich domach, byli narażeni na napady i plądrowania ze strony polskiej.

Dysponujemy pismem ówczesnego starosty jeleniogórskiego Wojciecha Tabaki, który obejmuje dom Carla Hauptmanna wraz z jego mieszkańcami opieką rządową:

**Pełnomocnik Rządu
Rzeczypospolitej Polskiej
Na Obwód Nr. 29**

Jelenia Góra, dn. 18. października 1945 r.

**Do
rodziny Karola Hauptmanna
w Szklarskiej Porębie**

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 7.8.45 r. Nr 4902/45, znajdują się pomieszczenia należące do pisarza Karola Hauptmanna (dom przy ul. Kościelnej Nr. 45 włącznie) w Szklarskiej Porębie, jak również rodzina i domownicy pisarza pod opieką Rządu Polskiego.

Jakiegolwiek bezpodstawne rewizje i kradzieże będą jak najsurowiej karane.

**Pełnomocnik Rządu R.P.
na Obwód Nr. 29
Jelenia Góra
W. Tabaka**

¹⁵ Por. m.in.: R. Storm, *Ich schrieb es auf. Das letzte Schreiberhauer Jahr*, Würzburg 1983, s. 49, 80, 82, 89-90, 108.

Maria Hauptmann wyjeżdża z Dolnego Śląska i – powtórzmy – prawdopodobnie zabiera ze sobą najważniejsze rękopisy męża, być może m.in. jego dzienniki. Kurt Speth, pisząc recenzję w prasie niemieckojęzycznej w 1968 roku o wydanej wówczas niedawno książce Anny Stroki, przytacza na marginesie ten moment: „Maria Hauptmann, druga żona poety, opuszczając pod przymusem w 1948 roku swój dom, w jednej z walizek miała ważne rękopisy swego zmarłego w 1921 roku męża.

Podczas noclegu w poczekalni dworcowej na granicy strefy walizka ta jej zaginęła. Jakżeż musiały się bardzo przestraszyć rano Maria Hauptmann i córka Monona, gdy stwierdziły brak tego ciężkiego kuferka. Ale osoba, która zawładnęła tą ważną zawartością, dopieroż musiała być rozczarowana, kiedy znalazła nic innego jak zapisane kartki¹⁶.

A jak wyglądała sytuacja domu Carla Hauptmanna po 1948 roku, po wyjeździe do strefy radzieckiej Niemiec jego żony i córki?

Jan Koprowski we wspomnieniowej książce *Powrót do kraju*, opisując swój pobyt na Dolnym Śląsku w latach 1947-1950, poświęca uwagę także i domowi poety w Szklarskiej Porębie¹⁷. Wspomina, że początkowo mieścił się tam ośrodek naukowy Ministerstwa Kultury i Sztuki, którego kierownikiem był Ludwik Chomiński¹⁸. Według innych opisów, budynek ten pełnił rolę Domu Pracy Twórczej Związku Literatów Polskich¹⁹.

Prof. Grażyna Szewczyk, córka pisarza, dziennikarza i tłumacza Wilhelma Szewczyka, pamięta z dziecięcych lat, kiedy z rodzicami bywała na wakacjach w szklarskoporębianim domu na przełomie lat 40/50-tych (m.in. z 1948 r. pochodzi jej portret, wykonany przez zaprzyjaźnionego z Ojcem Vlastimila Hofmana), że np. w jadalni podawano „na zastawie Hauptmannów”²⁰. Pamięta także, że część (?) archiwum Carla Hauptmanna znajdowała się poza budynkiem głównym, w częściowo spalonym domu w pobliżu.²¹ Warto dodać, że tę część relacji potwierdza Edith Wack, pisząc m.in. – powtórzmy fragment jej listu – „Największa część pisarskiej spuścizny po Carlu Hauptmannowie została przeniesiona do innego domu w Szklarskiej Porębie...”²².

Z kolei kierownik Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze w tamtym okresie, Czesław Margas, w swoim artykule cofa się pamięcią do lat po 1952 roku (a także po części do okresu poprzedzającego tę datę), kiedy to po studiach we Wrocławiu objął powyższą placówkę w Jeleniej Górze. W swoich wspomnieniach pisze: „Wcześniej jeszcze, nie pamiętam daty, dyrektor Muzeum Regionalnego w Jeleniej Górze Zbysław Michniewicz poinformował mnie, że dom Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie, w którym w tym czasie mieścił się dom pracy twórczej literatów polskich, a z którego niewiele oni korzystali, będzie przekazany władzom oświatowym Jeleniej Góry na dom czasów dziecięcych. W związku z tym dom zostanie opróżniony z niepotrzebnych mebli i innych zbędnych przedmiotów i wskazane jest zobaczyć ten inwentarz, aby ewentualnie przejąć wartościowe pamiątki po pisarzach do Muzeum i do Archiwum Państwowego. Pojechaliśmy tam obaj i na miejscu stwierdziliśmy, że meble i różnego rodzaju przedmioty wystawione zostały przed budynek. Zajął się nimi pan Michniewicz. Ja natomiast spenetrowałem pomieszczenia w poszukiwaniu dokumentów rodzinnych, ale nic ciekawego nie

¹⁶ K. Speth, *Carl Hauptmann: Eine polnische Biographie*, „Die Tat” (Zürich), 25.5.1968.

¹⁷ J. Koprowski, *Powrót do kraju*, Katowice 1964.

¹⁸ J. Koprowski, *Powrót do kraju*, Katowice 1964, s. 104.

¹⁹ P. Wiater, *Powojenne losy Muzeum – Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie, a reintegracja dolnośląskiego dziedzictwa kulturowego*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 34, 2002, s. 150-152.

²⁰ Rozmowa telefoniczna 16 marca 2014 r.

²¹ Tamże.

²² List E. Wack do K. A. Kuczyńskiego z dn. 17 VIII 2012.

znalazłem. W końcu udałem się na strych. Ogromne to pomieszczenie opróżniono do czysta i tylko w jednym kącie znalazłem pudło zdjęć rodzinnych Hauptmannów oraz zeszyty szkolne i podręczniki Carla Hauptmanna. Zabezpieczyłem je i przejechałem do Archiwum Państwowego. Co wybrał do Muzeum pan Michniewicz, nie pamiętam, ale chyba niewiele? Moją uwagę natomiast zwrócił komplet ogrodowych mebli, to jest stół, ława i fotele, wszystkie wykonane z korzeni jakichś egzotycznych drzew. Ponieważ Michniewicz nie zamierzał ich przejąć do Muzeum, a podobały mi się, więc przejechałem je do Archiwum Państwowego, a właściwie do prywatnego mieszkania, które zajmowałem w budynku tegoż Archiwum, gdyż instytucja ta nie gromadziła tego typu przedmiotów. Komplet ten stał przez długie lata w hollu Archiwum i był tam pewnego rodzaju atrakcją. Po utworzeniu w domu Hauptmannów w Szklarskiej Porębie muzeum ich imienia, meble te, jak również zdjęcia rodzinne i zeszyty szkolne Carla Hauptmanna, zostały przekazane przez Archiwum Państwowe do tegoż Muzeum²³.

Powyższy opis sytuacji dotyczył okresu po 1952 roku. Natomiast wiadomym jest (zgodnie z datą dokumentów), iż – nieco wcześniej – z likwidowanego domu Carla Hauptmanna, ostatecznie zabrano i przekazano do innych placówek resztę wyposażenia, w tym archiwum literackie.

I tak według zachowanego rewersu z 22 grudnia 1951 roku, ze złożonych już uprzednio w Muzeum w Jeleniej Górze obiektów, część z nich przejęło Muzeum Śląskie (z czasem: Narodowe) we Wrocławiu²⁴. W spisie odnajdujemy pod poz. Nr 35-37, 43, 44 informację, iż przekazano do Muzeum Śląskiego m.in. skrzynie, kosze i kufrы wypełnione rzeczami z domu Carla Hauptmanna, m.in. jego dawnymi archiwaliami²⁵. Moje zapytanie odnośnie losów tychże archiwaliów z Muzeum Narodowym we Wrocławiu nie wyjaśniło sprawy, los ich pozostaje nieznany.

Ok. lat 1951-1954 (dokładnej daty niestety nie udało się ustalić), na ponemieckich „dobrach rycerskich” na Dolnym Śląsku – jak już wiemy – została odnaleziona duża część archiwum ze szklarskoporębiańskiego domu Carla Hauptmanna. Nie jest też niestety do dzisiaj znana lokalizacja owego majątku rycerskiego. A może był to po prostu ów drugi budynek w Szklarskiej Porębie w pobliżu domu Carla Hauptmanna?

W 1958 roku obieżyła prasę niemiecką informacja, że uważane przez powojenne lata za zaginione (i pewnie zniszczone) archiwum literackie Carla Hauptmanna znajduje się od kilku lat w Ossolineum, gdzie jest troskliwie opracowywane przez wrocławskich archiwistów²⁶.

Karol Musioł poinformował także, że część spuścizny znajduje się w rękopiśmiennych zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach, dokąd została przywieziona w 1955 roku – czy aby data ta jest pewna?²⁷ Wydaje się, że mogło to być znacznie wcześniej. Zawartość katowickich zbiorów została dokładnie opisana²⁸.

²³ Cz. Margas, *Moje wspomnienia i refleksje Hauptmannowskie*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 43, 2011, s. 206.

²⁴ P. Wiater, *Powojenne losy Muzeum...* [19], s. 150-151.

²⁵ G. Zawila, Gerhart i Carl Hauptmannowie w zbiorach Muzeum... [12], s. 199-205.

²⁶ Por.: m.in. K. Musioł, *Die Carl Hauptmann – Handschriften in der Schlesischen Bibliothek*, „Libri”, 1958, Nr. 3-4, a także: M. Szyrocki, Wo befindet sich der Nachlass von Carl Hauptmann?, „Arbeiterstimme”, 1958, nr 33.

²⁷ W ślad za tą wątpliwością autor niniejszego artykułu skierował w marcu 2014 roku list do rodziny śp. Docenta Karola Musioła z prośbą o ewentualne naświetlenie sprawy nazwy miejscowości i daty odnalezienia archiwum. W odpowiedzi czytamy m.in.: „...niestety nie udało nam się dotrzeć do interesujących Pana wiadomości. Zbyt wiele czasu upłynęło. Jedyna osoba, która mogła coś pamiętać, to Pani Dyrektor Biblioteki Muzycznej Iwona Bias, wieloletni współpracownik mojego ojca. Niestety też już nic nie pamięta. Ojciec krótko pracował w Bibliotece Śląskiej i po 60 latach wszelkie ślady zaginęły...”

²⁸ Por. także: A. Duda-Koza, *Das Erbe von Carl Hauptmann in den Sammlungen der Schlesischen Bibliothek*, „Carl und Gerhart Hauptmann-Jahrbuch”, Bd. IV, Łódź 2009.

Powracając do losów domu Carla Hauptmanna, po urządzeniu w nim wspomnianego Domu Pracy Twórczej ZLP, niezbyt do tej roli nadającego się, m.in. wskutek zbyt małej ilości pomieszczeń, w latach sześćdziesiątych był tam „rehabilitacyjny oddział szpitalny, następnie mieszkania pracowników służby zdrowia”²⁹, budynek zaś podlegał Wojewódzkiemu Szpitalowi w Jeleniej Górze.

Popadający stopniowo w ruinę budynek został uratowany dzięki propozycji ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Jadwigi Skibińskiej, oddający obiekt Muzeum Okręgowemu w Jeleniej Górze³⁰. Od 1985 roku datuje się więc patronat placówki jeleniogórskiej. Kolejne lata, z uwagi na brak funduszy na remont, nie były zbyt pomyślne. Dopiero umowa między Rzeczpospolitą Polską i RFN w 1990 roku umożliwiła staranie się o pieniądze od Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. W 1995 roku Dom Carla i Gerharta Hauptmannów rozpoczął działalność jako oddział Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze. W zbiorach nowo otwartego Muzeum – Domu Carla i Gerharta Hauptmannów jest nieco materiałów, m.in. rękopiśmiennych, a także zdjęć i artykułów z dawnych „hauptmannowskich” czasów.

Karol Musioł przekazał w swoich artykułach także informację, że pewna część materiałów rękopiśmiennych ze spuścizny Carla Hauptmanna została przekazana do Archiwum Gerharta Hauptmanna, wówczas, tj. w latach 50-tych, zlokalizowanego w Hohenhaus k. Radebeul. Niestety informacja ta nie zawiera bliższych szczegółów, np. skąd pochodziły owe materiały. Prawdopodobnie ta niewielka część archiwum znajduje się obecnie w Gerhart-Hauptmann-Museum w Erkner³¹.

Gabriela Zawila, dyrektor Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, któremu podlega Dom Carla i Gerharta Hauptmannów, pisała w 2001 roku: „Zarówno los archiwum Karola Hauptmanna wg przedstawionego spisu, jak i los biblioteki oraz innych przedmiotów pozostawionych w domu pisarza nie jest nam znany”³². Do tej konstatacji nie możemy niestety także i dzisiaj dodać zbyt wielu nowych informacji.

A co stało się z wyposażeniem domu? W źródłach, m.in. we wspomnieniach przebywających tam w pierwszych powojennych latach osób, możemy odnaleźć informacje, że powoli „oczyszczano” budynek z wartościowych mebli i przedmiotów. Wiemy np. że w pokojach wisiały cenne obrazy, m.in. pędzla zaprzyjaźnionych z gospodarzami znanych malarzy, jak Otto Müllera „Die Liebe”, Otto Modersohna, Hugo Ernsta Schmidta, Leo von Königa, a także prace Augusta Rodin’a.

Gabriela Zawila wspomina, że jeszcze w latach 80. w Domu Pomocy Społecznej było pianino z domu Carla i Gerharta Hauptmannów.

Jan Koprowski zapamiętał także, że za jego tam wizyt w latach 40-tych, w hallu domu wisiał portret Józefy Kodis-Krzyżanowskiej³³.

Dosyć niefrasobliwie obchodzono się na przełomie lat 40-tych i 50-tych z archiwum i biblioteką. Wspomniany Jan Koprowski, ale także Wilhelm Szewczyk czy – mieszkający wówczas w Polsce, znany później krytyk niemiecki – Marceli (Reich-) Ranicki, wspominają o faktach przejęcia teczek z archiwaliami bądź książek, co potem okazało się jednakże szczęśliwym pociągnięciem, gdyż nie zaginęły,

²⁹ P. Wiater, *Powojenne losy Muzeum...* [19], s. 151.

³⁰ G. Zawila, *Gerhart i Carl Hauptmannowie w zbiorach Muzeum...* [12], s. 200.

³¹ K. Musioł, *Die Carl-Hauptmann-Handschriften in der Schlesischen Bibliothek*, „Libri“, 1958, nr 3-4..

³² G. Zawila, *Gerhart i Carl Hauptmannowie w zbiorach Muzeum...* [12], s. 203.

³³ J. Koprowski, *Powrót do kraju*, Katowice 1964, s. 104.

lecz znalazły się pod fachową opieką archiwalną i są obecnie dostępne w zbiorach niemieckich, ewentualnie polskich.

Jan Koprowski bywał w dawnym domu Carla Hauptmanna nie raz, mieszkając – jak już wiemy – w pobliskich Piechowicach. Píše m.in.: „... zaprzyjaźniłem się z Wlastimilem Hofmanem, który z Krakowa przeniósł się w Karkonosze. Któregoś dnia wybraliśmy się razem z nim do domu po Hauptmannach, zamienionym na Dom Pracy Twórczej im. Cypriana Norwida. W niszy na drugim piętrze znajdowały się listy i papiery Carla Hauptmanna [...] ze sterty papierzysk wyciągnąłem, jakby wiedziony szóstym zmysłem, plik listów, jak się później okazało – Józefy Kodis-Krzyżanowskiej i Jana Pawła Kaczkowskiego”³⁴.

To wówczas chyba Jan Koprowski wcielił do swoich zbiorów papiery Carla Hauptmanna, które w 1961 roku (jeszcze za życia pisarza) zostały oddane do warszawskiego Muzeum Literatury. Pamiętać tutaj warto, że od roku 1970 – po opuszczeniu Łodzi – Jan Koprowski mieszkał w Warszawie, pracując jako dziennikarz w takich pismach jak „Literatura” oraz „Literatura na świecie”.

Także przebywający – jak wspomniano – nie raz na wczasach w Szklarskiej Porębie Wilhelm Szewczyk, wziął ze sobą do Katowic i uratował od zniszczenia teczkę listów³⁵, a także maskę pośmiertną Carla Hauptmanna.

W 1961 roku niemiecko-śląski pisarz August Scholtis przebywał w podróży studyjnej po Polsce, odwiedzając m.in. w Katowicach Wilhelma Szewczyka. Śląski pisarz ofiarował wówczas Augustowi Scholtisowi grubą teczkę listów z archiwum Carla Hauptmanna i wspomnianą maskę pośmiertną³⁶. Te cenne prezenty Scholtis przekazał po powrocie zachodnioniemieckiej Akademii der Künste. Opisał tę scenę z Górnego Śląska w swej książce *Reise nach Polen* w 1962 roku.

Także Marcel Reich-Ranicki w opublikowanych w 1999 roku wspomnieniach *Mein Leben* nadmienia, iż jeszcze w 1958 roku w domu Carla Hauptmanna stało na półkach nieco książek z jego dawnej biblioteki³⁷.

Można tutaj dodać, że za czasów Carla Hauptmanna biblioteka jego mogła poszczycić się wieloma cennymi książkami, nierzadko zaopatrzonymi w dedykacje dla pana domu. Na półkach bibliotecznych stały m.in. książki Wilhelma Bölsche, Bruno Wille czy dawnych śląskich mistyków.

W Domu Pracy Twórczej ZLP, mimo dosyć trudnych warunków lokalowych, spędzało wczasy w urokliwych górach wielu znanych ludzi pióra i teatru, jak m.in. Maria Kownacka, Jan Kurczab, prof. Tadeusz Mikulski czy Leon Schiller. O tym ostatnim nadmienił też Jan Koprowski, iż z „facjatki” nad pierwszym piętrzem wiele materiałów, w tym rękopisów i listów, warszawski reżyser wywiózł ze Szklarskiej Poręby³⁸. Jeśli tak było, ich los jest nieznany.

Po wyjeździe Marii Hauptmann w 1947 roku (lub 1948) ze Szklarskiej Poręby strona niemiecka (rodzina Hauptmannów, germaniści, archiwiści) przez pewien okres nie miała orientacji co do losów wyposażenia domu – a przede wszystkim – archiwum literackiego pisarza.

Nawet Will-Erich Peuckert, znany badacz historii i folkloru niemieckiego Dolnego Śląska, pozostający od wielu lat w bliskich kontaktach z rodziną Carla

³⁴ J. Koprowski, *Zwyczajnie i po prostu*, Warszawa 1985, s. 166.

³⁵ A. Scholtis, *Reise nach Polen. Ein Bericht*, München 1962, s. 166.

³⁶ W sumie było w tym zabranym zespole ok. 530 jednostek korespondencyjnych. Por. H. Neumann, *Das Carl-Hauptmann-Archiv der Akademie der Künste Berlin*, „Carl und Gerhart Hauptmann-Jahrbuch“, Bd. IV, 2009, s. 285.

³⁷ M. Reich-Ranicki, *Moje życie*, tłum. J. Koprowski i M. Misiorny, Warszawa 2000, s. 240.

³⁸ J. Koprowski, *Powrót do kraju*, Katowice 1964, s. 104.

Hauptmanna (będący m.in. wydawcą niektórych dzieł pisarza, autorem licznych o nim artykułów, a także przewidywany na przełomie lat 30-tych i 40-tych XX wieku na opiekuna naukowego w planowanym archiwum Carla w Schreiberhau) pisał w 1956 roku, że spuścizna literacka pisarza najprawdopodobniej zaginęła w wydarzeniach wojennych³⁹.

W tym samym artykule Will-Erich Peuckert, będący w stałym kontakcie z Marią Hauptmann, potwierdza fakt utraty przez nią zabranych ze Szklarskiej Poręby manuskryptów męża⁴⁰.

Akademie der Künste otrzymała już w 1958 roku z Wrocławia listę zawartości, przechowywanego od kilku lat w Ossolineum, archiwum⁴¹. Według datowania, lista ta powstała wcześniej, w 1954 roku. Jak sugeruje Helga Neumann, nie może to być jednakże w pełni dowodem, że w tym czasie archiwalia były już w Ossolineum⁴².

Jeśli pamiętamy, że w końcu grudnia 1952 duży zespół archiwów przeniesiony z domu Carla Hauptmanna do Muzeum Śląskiego (Narodowego) we Wrocławiu, który następnie – być może – został z niego dalej wywieziony (pewne ślady wskazują na Muzeum w Jeleniej Górze), można postawić hipotezę, że owe materiały z Muzeum Śląskiego trafiły być może w ok. 1954 roku do Ossolineum. Wówczas, co czasowo by się zgadzało, od 1954 roku ta część archiwum pisarza mogła być opracowywana przez pracowników ossolińskiej placówki.

Nie jest jednakże rozwiązana istotna kwestia, gdzie i kiedy dyrektor Eugeniusz Szlapak odnalazł duży zespół archiwalny Carla Hauptmanna. Informacja prasy, iż był to „ein ehemaliges Rittergut in Schlesien” ciągle pozostaje zagadką.

Wspomniana już profesor Anna Stroka, we wczesnych latach 60-tych przygotowywała pracę doktorską w oparciu o archiwum pisarza. We wspomnieniach mówiła: „Sam widok ogromnych materiałów, uporządkowanych przez pracowników Biblioteki im. Ossolińskich, przerażał. Regały zajęły jeden duży pokój. Jako nie-doświadczona asystentka nie wiedziałam, jak zacząć. Biblioteka im. Ossolińskich otrzymała bowiem znalezione w Górach Sudeckich rękopisy wszystkich dzieł literackich poety, wiązanych w dużych paczkach, najczęściej po kilka paczek dla jednego utworu. Carl Hauptmann bowiem, wciąż niezadowolony ze swoich tekstów, zazwyczaj przed oddaniem ich do druku, kilkakrotnie je poprawiał, zmieniał je nawet po ich ogłoszeniu w druku. Poza tym w zbiorach rękopiśmiennych znajdowała się bogata korespondencja do niego, liczne notatki i kilka tomów jego pamiętników. – Na szczęście materiały te były już uporządkowane, sporządzony też został prowizoryczny katalog, co bardzo ułatwiło zorientowanie się w dostępnych materiałach. Po ich pobieżnym przeglądzie postanowiłam ograniczyć się do pracy nad pamiętnikami pisarza. [...] Od pracowników biblioteki natomiast dowiedziałam się że Biblioteka Narodowa im. Ossolińskich specjalizuje się w gromadzeniu poloników, nie była ona zatem zainteresowana przechowywaniem tak bogatych materiałów z dziedziny dla niej obcej. Biblioteka zaś wiedziała o istnieniu poloników przechowywanych w bibliotekach zachodnoniemieckich. Dlatego Dyrekcja Biblioteki starała się od dyrekcji tychże bibliotek uzyskać zgodę na zamianę materiałów. Wobec bezskutecznych starań zaproponowała je w końcu Akademii der Künste w Berlinie wsch., która prawdopodobnie po dłuższych pertraktacjach

³⁹ W.-E. Peuckert, *Oskar Loerke*, „Zeitschrift für deutsche Philologie”, 1956, Nr 4, s. 417.

⁴⁰ Tamże, s. 417.

⁴¹ H. Neumann, *Das Carl-Hauptmann-Archiv der Akademie der Künste Berlin. Mit Briefentwürfen Carl Hauptmanns an Josepha Krzyżanowska*, „Carl und Gerhart Hauptmann-Jahrbuch”, 2009, Bd. IV, s. 281-282.

⁴² Tamże, s. 282 (przyp. 39).

wyraziła zgodę na ich przyjęcie. Berlińska Akademia der Künste prawdopodobnie również nie była zainteresowana włączeniem ogromnej rękopiśmiennej spuścizny literackiej Carla Hauptmanna do swoich zbiorów. Dowodem słabego zainteresowania Akademii był dla mnie fakt, że przez wiele lat – czyli po moim przybyciu do Akademii – żaden pracownik Akademii nie pracował nad uporządkowaniem zbiorów i opracowaniem ich według wzorców niemieckich. Przyczyna przekazania? Zapytany przeze mnie o to pracownik biblioteki odpowiedział, że Ossolineum chciało stronie niemieckiej zwrócić jej własność. Przekazane Akademii materiały były przecież pierwotnie własnością niemiecką, zaś dla Polaków stanowiły one niepożądaną zdobycz. Chciano po prostu stronie niemieckiej zwrócić jej własność”.

* * *

Tak więc artykuł niniejszy – mimo usilnych starań autora – nie przyniósł niestety zbyt wielu nowych ustaleń odnośnie losów rozproszonego archiwum literackiego Carla Hauptmanna.

Przede wszystkim nie udało się stwierdzić, gdzie i w którym roku dyr. Eugeniusz Szlapak odnalazł na Śląsku archiwum, które następnie zostało przeniesione do Ossolineum. A jakimi szlakami owo archiwum trafiło z polskiej już Szklarskiej Poręby do owego „poniemieckiego majątku”? Chyba nigdy już nie uda się zgłębić tej tajemnicy. Zbyt wiele czasu upłynęło od tamtych wydarzeń, zbyt wiele osób – świadków owych dni odeszło...

W tej sytuacji warto jedynie wyrazić słowa podziękowania tym wszystkim, którzy na przestrzeni minionego czasu dołożyli starań, aby literacka spuścizna Carla Hauptmanna, choć rozproszona, jednak chyba niemal w całości (może z wyjątkiem m.in. dzienników pisarza skradzionych Marii Hauptmann) spoczęła bezpiecznie w archiwach i bibliotekach niemieckich i polskich⁴³.

Cenne archiwum jednego z najwybitniejszych pisarzy niemieckich na Śląsku jest dostępne badaczom i służyć będzie wzrastającemu zainteresowaniu życiem i dziełem autora *Księgi Ducha Gór*.

⁴³ Szczególnie serdecznie dziękuję tutaj za życzliwą pomoc i ułatwienie dostępu do archiwaliów Carla Hauptmanna Pracownikom Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze, przede wszystkim Panu Kierownikowi Ivo Łaborewiczowi i Pani Małgorzacie Sokal.

JUMBLED ROUTES OF SZKLARSKA PORĘBA ARCHIVE. TRACING THE LITERARY LEGACY OF CARL HAUPTMANN AFTER 1945

Summary. In the years 1951-1954 „in a former knightly estate „ in Lower Silesia – such an expression appeared in German Press – fragments of his literary legacy was discovered, possibly originating from Carl Hauptmann's house in Szklarska Poręba, which was incorporated into the Ossolineum archives in Wrocław. The legacy was handed over in 1969 to the Deutschen Akademie der Kunst w Berlinie (East) – present day the Akademie der Künste / Archive in Robert-Koch-Platz.

This article is an attempt to trace the fate of the legacy for its parts are kept in other Polish archives and libraries (including the Biblioteka Śląska (Silesian Library) in Katowice and Wrocław University Library).

However, the main objective of this detective archival research is an attempt to determine how, what, when and especially where was the “knightly estate” that housed the main part of the legacy in the years 1951 – 1954 to have been found (?). All attempts to establish the facts have been fruitless so far.

SPLETITÉ CESTY ARCHIVU ZE SKLÁŘSKÉ PORUBY. PO STOPÁCH LITERÁRNÍHO DĚDICTVÍ CARLA HAUPTMANNA PO ROCE 1945

Shrnutí. Kdysi v letech 1951-1954 „na bývalém rytířském statku“ v Dolním Slezsku – taková charakteristika se objevila v tehdejším německém tisku – byly objeveny (pocházející pravděpodobně z domu Carla Hauptmanna ve Sklářské Porubě) fragmenty jeho literární pozůstalosti, jež byly zařazeny do sbírek archivu Ossolineum ve Vratislavi. Roku 1969 byla ona literární pozůstalost předána do Německé akademie umění (Deutschen Akademie der Kunst) ve východním Berlíně – dnes to je Akademie der Künste, archiv na náměstí Robert-Koch-Platz.

Tento článek je pokusem o probádání osudů literární pozůstalosti, její další části jsou uchovávané v jiných polských archivech a knihovnách (včetně Slezské knihovny v Katovicích a Univerzitní knihovny ve Vratislavi). Hlavním cílem tohoto detektivního hledání v archivech je pokus o zjištění jak, kdy a především kde („rytířský statek“) byla hlavní část pozůstalosti v letech 1951–1954 nalezena. Všechna snaha, jak je z článku zřejmé, nebyla úspěšná.

WEGE UND IRRWEGE DES LITERARISCHEN NACHLASSES CARL HAUPTMANNS NACH 1945

Zusammenfassung. Der um 1951-1954 (? – KAK) „auf einem ehemaligen Rittergut“ in Niederschlesien – so die damalige deutsche Presse – aufgefundenene, wohl aus dem Schreiberhauer Haus Carl Hauptmanns ausgelagerte literarische Nachlaß, wurde in die Bestände des Ossolineum – Archivs in Breslau einverleibt. 1969 ist der Nachlaß, inzwischen archivisiert, der Deutschen Akademie der Künste in Berlin (Ost) – heute Akademie der Künste/Archiv am Robert-Koch-Platz – übergeben worden.

Der Aufsatz versucht Schicksalen des Archivs nachzuspüren, da dessen Teile auch in anderen polnischen Archiven und Bibliotheken aufbewahrt werden (u. a. Schlesische Bibliothek in Kattowitz, Bibliothek der Universität Breslau).

Einen Schwerpunkt dieser archivalischen Detektivarbeit bildet jedoch der Versuch festzustellen, auf welche Weise, wann und in welchem Ort („Rittergut“) der Hauptteil des Nachlasses um 1951-1954 (?) gefunden worden ist. Alle Bemühungen in dieser Hinsicht sind bisher leider gescheitert.

(tłum. K. A. Kuczyński)

OCHRONA, KONSERWACJA I RENOWACJA KOŚCIOŁA P.W. PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W JELENIEJ GÓRZE WRAZ Z ZESPOŁEM PÓŻNOBAROKOWYCH KAPLIC GROBOWYCH – PO 1945 ROKU

Artykuł obejmuje informacje o pracach konserwatorskich prowadzonych po 1945 roku w kościele pod obecnym wezwaniem Krzyża Świętego, a historycznie zwanym Kościołem Łaski w Jeleniej Górze. W syntetycznej formie ujęto najważniejsze prace, zarówno dotyczące prac budowlanych, jak i wyspecjalizowanych technologii restauratorskich, stosowanych przy wystroju i wyposażeniu; w tym ostatnim wypadku jednak bez szczegółowych opisów technologicznych, które znajdują się w dokumentacji zgromadzonej w archiwum konserwatorskim. Pominęto drobne prace porządkowe lub prace o charakterze napraw bieżących, niewpływających na wygląd budowli lub jego otoczenia.

Z satysfakcją należy stwierdzić, że bardzo wiele z przedstawionych tu prac konserwatorskich było finansowanych zarówno z budżetu Państwa, jak i parafii. W drugiej połowie lat 90-tych XX wieku, a także na początku obecnego stulecia, prace były finansowane lub dofinansowane również ze środków Urzędu Miasta Jelenia Góra, a także ze środków Fundacji Polsko-Niemieckiej. Ostatnie piętnaście lat charakteryzuje się ogromnym zaangażowaniem w prace renowacyjne obecnego proboszcza Parafii ks. dra płk. Andrzeja Bokieja.

Pierwsze ćwierćwiecze po II wojnie światowej to okres marazmu w historii remontu kościoła. Na usprawiedliwienie – czasy były obiektywnie niesprzyjające dla ochrony szczególnie zabytków sakralnych. W tym miejscu chciałbym przypomnieć, że niewiele brakowało, aby całkowicie zniknęły z mapy zabytków kaplice grobowe, otaczające cmentarz przykościelny od strony północno-zachodniej. W roku 1978 ówczesne władze polityczne Jeleniej Góry – w ramach poprawy estetyki miasta – chciały wyburzyć całą nekropolię. Tylko odważna postawa ś.p. Jadwigi Skibińskiej, ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków spowodowała, że nie stało się to faktem dokonany. Również sam kościół przeżywał trudne momenty, kiedy najpierw z przyczyn tzw. patriotycznych zamalowano biblijne wersety na emporach, a pod koniec lat siedemdziesiątych próbowano je całkowicie zlikwidować pod pretekstem złego stanu zachowania. Walka konserwatorów o monumentalne, trzykondygnacyjne balkony, kształtujące świątynną przestrzeń od jej powstania, zakończyła się pełnym powodzeniem. W ostatnich latach obecny proboszcz przywrócił również pierwotne napisy i rozwiązania kolorystyczne na emporach.

* mgr Wojciech Kapalczyński jest kierownikiem jeleniogórskiej Delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.



Ryc. 1. Kościół z zespołem kaplic przed 1945 r.

Kompleksowe prace rozpoczęto w 1973 roku od naprawy zniszczonych elementów więźby dachowej, a następnie wymieniono ponad nawami dachówkę na blachę miedzianą. Również pokrycie na kopule należało wymienić na nowe. Ze względu na pełnioną funkcję kościoła garnizonowego całość tych prac była finansowana przez zarząd wojskowy. Również z tego źródła pochodziły środki na wykonanie w latach 1976 i 1977 stolarki okiennej oraz wymianę zniszczonych tynków. Ze względu na słabą jakość ówczesnych farb zastosowano do renowacji elewacji tynki barwione w masie. Wraz z właściwym drenażem i odprowadzeniem wód



Ryc. 2. Cmentarz przed kaplicami I i II (1972 r.).

opadowych z rur spustowych prace przeciągnęły się do końca lat osiemdziesiątych. Przeprowadziło je specjalistyczne Państwowe Przedsiębiorstwo Konserwacji Zabytków we Wrocławiu.

Niezwykle trudnym zadaniem konserwatorskim był proces restauracji bardzo zniszczonej polichromii ściennej na sklepieniach kościoła. Malowidła te narażone były przez wiele lat na działanie wody, dostającej się do wnętrza świątyni przez dziurawy i nie naprawiany przez lata ceramiczny dach. Wewnątrz nieogrzewanego kościoła panowała wysoka wilgoć, która zredukowano dopiero po zainstalowaniu ogrzewania. Powyższe czynniki prowadziły do kondensacji pary wodnej na sklepieniu, co z kolei spowodowało zniszczenia w postaci spudrowania znacznej powierzchni malowidła. Największych zniszczeń doświadczyły sklepienia południowego transeptu i przy ścianie w murach, przedstawiające „Sen Jakuba”, a także północne pacy sklepień nawy środkowej za skrzyżowaniem z transeptem. Dzięki wieloletnim zabiegom, od 1981 do 1991 roku, odsłonięto i utrwalono oryginalną kolorystykę bogatych treściowo malowideł. Renowację wykonywały firmy z Torunia pod kierownictwem prof. Marii Roznerskiej i dr G. Schube-Głazik. Prace finansował ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków w Jeleniej Górze. Fascynujący, ale też niezwykle trudny, był



Ryc. 3. Kaplica III (1975 r.).



Ryc. 4. Kaplica V (1975 r.).



Ryc. 5. Kaplice V i VI (1973 r.).

remont jednych z najpiękniejszych instrumentów organowych w naszym kraju. Organy jeleniogórskiego kościoła p.w. św. Krzyża, mimo dokonanych na przestrzeni czasu w instrumencie przekształceń, są obiektem zażytkowym, jednym z najokazalszych tego typu w Polsce i z tych względów należało przeprowadzić niezbędne prace organomistrzowskie o profilu konserwatorskim, przywracające pełną sprawność techniczną i muzyczną. Po dokładniejszej analizie powołana komisja uznała, że wobec kompletnie zachowanego bezcelowe byłaby rekonstrukcja barokowego instrumentu Michała Rödera, a skupiono się na renowacji instrumentu zbudowanego w 1905 roku. Prace wykonywała w latach 1997-1998 firma organomistrzowska BiS Broszków. Oryginalna pierwotna część późnobarokowych organów, to okazała obudowa – prospekt z bogatym wystrojem plastycznym frontowej oprawy, tkwiącymi w niej piszczałkami, ruchomymi kołtami i werblami, a także znaczna część oryginalnych piszczałek w poszczególnych rejestrach. Prace przy instrumencie objęły nie tylko naprawę i rekonstrukcję poszczególnych jego elementów, lecz przywrócono im w pełni charakterystyczne dla firmy Schlag romantyczne brzmienie. Środki na konserwację przekazała Fundacja Polsko-Niemiecka. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych (1996-1997) administracja kościelna zleciła renowację ołtarza



Ryc. 6. Kaplica VII rodziny Baumgartenów (1973 r.).



Ryc. 7. Kaplice IX, X, XI, XII (1973 r.).



Ryc. 8. Kaplica IX (1973 r.).



Ryc. 9. Kaplica XIV (1975 r.).



Ryc. 10. Kaplica XV rodziny Gottfried (przed 1945 r.).



Ryc. 11. Kaplica XV (1975 r.).

głównego oraz ustawionej, na skrzyżowaniu naw kamiennej ambony i drewnianego baldachimu nad nią, a także nad marmurową chrzcielnicą. Konserwację obrazu „Chrystus Klęczy w Ogrójcu” z ołtarza głównego przeprowadziła E. Petryńska z budżetu parafii.

Wcześniej, bo 1980 roku, z inicjatywy ówczesnego proboszcza, księdza majora Januarego Chorażewicza, przeprowadzono konserwację 36 płycin na emporach prezbiterium. Na pierwszej i drugiej kondygnacji występowały na przemian dekoracje „oka opatrności” lub „gwiazdy betlejemskiej” w otoczeniu girland z motywem roślinnym. Złocenia i srebrzenia były w tym czasie bardzo zniszczone, na niektórych rysunkach zachowane śladowo. Dodatkowym utrudnieniem dla konserwacji było płótno, którym zaklejono malowidła. Ze względów estetycznych przyjęto założenie scalenia kolorystycznego rekonstruowanych elementów, co spowodowało późniejszą krytykę.

Osobnym zagadnieniem są kaplice grobowe wzniesione w latach 1716-1770. Wydawało się, że dzięki dziesięcioletnim zabiegom 1978-1989 są uratowane. Niestety wskutek barbarzyńskim działaniom wkrótce, bo na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, należało ponownie przystąpić do generalnego remontu



Ryc. 12. Kaplica XV (1975 r.).



Ryc. 13. Kaplice XIII-XVI (1981 r.).

ich dachów. W roku 1996 z powodów ekonomicznych zastosowano prowizoryczne pokrycie z gontów papowych. Wymieniono też zdewastowane obróbki blacharskie i pozamykano otwory trwałymi stalowymi kratami o neutralnym rysunku. Oryginalne, niezwykle artystycznie bogate, znajdują się w kościele garnizonowym Wojska Polskiego w Warszawie. Istnieje obecnie szansa, że w procesie ponownej rewaloryzacji zostanie przywrócone pierwotne pokrycie ceramiczne i blaszane. W roku 1997 rozpoczęto konserwację bogatego wystroju kamieniarskiego fasad na kaplicy Głafeyów. Z kilkuletnią przerwą do 2008 roku odrestaurowano zaledwie cztery kaplice. Wcześniej w roku 1995 odnowiono epitafium rodziny Pohlów. Dwa lata po konserwacji nastąpił akt wandalizmu, zostały uszkodzone rzeźby, a odnowioną kamieniarkę pomazano farbą. Kaplice grobowe w latach dziewięćdziesiątych były przedmiotem wielokrotnych dewastacji. W 2002 roku Urząd Miasta został zmuszony do ponownego zabezpieczenia dachów kaplic, z których zniknęły resztki blachy miedzianej. W tej sytuacji zmieniono pokrycie na gont papowy, a kopuły pokryto blachą cynkową. Niestety już w 2001 roku zniszczono epitafium rodziny Pohl. Rzeźby zostały rozbite. Kolejne inspekcje stwierdziły niszczenie krat i dewastację następnych kaplic oraz kradzieże kamieniarki zamontowanych na murze. Nie pomogło ześrubowanie krat, które wyłamywano i wchodziło do wnętrza, aby szerzyć dewastację. Przez wiele lat służby konserwatorskie bezskutecznie apelowały o zamknięcie w nocy terenu dawnego cmentarza oraz ustalenie trwałego dozoru. Spóźniona, lecz bardzo potrzebna decyzja w tej sprawie zapadła w 2011 roku. Pozwoliło to podjąć skuteczne zabiegi o sfinansowanie rewaloryzacji dziesięciu kaplic grobowych, które w powszechnej opinii znawców są najpiękniejszym przykładem tego typu zespołu zabytków na Dolnym Śląsku. Projekt doprowadził do utworzenia lapidarium architektury i rzeźby sepulkralnej z regionu dawnego województwa jeleniogórskiego. Prace wykonano w dwóch etapach. Etap pierwszy zakładał inwentaryzację rozproszonego detalu rzeźby sepulkralnej, pochodzącej przede wszystkim z cmentarza ewangelickiego przy kościele Łaski w Jeleniej Górze. Zgodnie z założeniami konserwatorskimi przeprowadzono konserwację zachowawczą rzeźb i epitafiów, usytuowanych na fasadach kaplic i otaczającym murze. Prace budowlane objęły naprawę i tynkowanie muru.

W 2013 roku rewaloryzacja objęła dachy, obróbki blacharskie, a także meliorację i uporządkowanie terenu wokół kaplic. Wszystkie kraty uzyskały dodatkowe zamki, a komory grobowe zostały przykryte płytami. Znajdujące się wewnątrz kaplicy XVIII-wieczne epitafia rodziny Kunze poddane zostały pełnej konserwacji. Pozostałe tablice epitafijne i inne mniej lub bardziej uszkodzone tablice oraz detal architektoniczny oczyszczono i zakonserwowano. Epitafia, jak i różny detal architektoniczny o nieustalonej proveniencji, zostały zawieszane na murze okalającym dawny cmentarz. W porze nocnej kaplice są iluminowane. Teren cmentarza w porze wieczornej i nocnej będzie zamykany i monitorowany, co napawa nadzieją, że zespół nie będzie ponownie dewastowany.

PRESERVATION, CONSERVATION AND RESTORATION OF THE CHURCH OF THE ADORATION OF THE HOLY CROSS IN JELENIA GÓRA, INCLUDING THE COMPLEX OF LATE BAROQUE GRAVE CHAPELS – SINCE 1945

Summary. The article pertains to information on the conservation work carried out in the church of the present invocation of the Holy Cross, and historically called the Church of Grace in Jelenia Góra over the years since 1945. It presents in a synthetic form, main works, both building as well as those where specialised restoration technologies were used, applied to the décor and fittings, not giving any detailed technological description in the latter instance, which have been included to the documentation kept in the restorer's archive.

OCHRANA, KONZERVACE A RENOVACE KOSTELA POVÝŠENÍ SVATÉHO KŘÍŽE V JELENÍ HOŘE SPOLU S POZDNĚ BAROKNÍMI NÁHROBNÍMI KAPLEMI – SITUACE PO ROCE 1945

Shrnutí. Článek obsahuje informace o konzervátorských pracích, prováděných v kostele dnes nazývaném Svatého Kříže (historicky Kostel Milosti) v Jelení Hoře v období po roce 1945. V souhrnu jsou představeny nejdůležitější práce, týkající se jak stavební činnosti, tak specializovaných restaurátorských prací, používaných při opravách výzdoby a vnitřního zařízení – v tomto případě bez podrobných popisů technologií, které jsou obsaženy v dokumentaci prací, uložené v konzervátorském archivu.

SCHUTZ-, KONSERVIERUNGS- UND RENOVIERUNGS- MASSNAHMEN IN DER KIRCHE ZUR ERHÖHUNG DES HEILIGEN KREUZES UND AM KOMPLEX SPÄTBAROCKER GRUFTKAPELLEN IN JELENIA GÓRA NACH 1945

Zusammenfassung. Der Beitrag beinhaltet Informationen über die nach 1945 in der Kirche zum Heiligen Kreuz, historisch Gnadenkirche, und auf ihrem Kirchhof in Hirschberg (Jelenia Góra) durchgeführten Konservierungsarbeiten. Zusammengefasst wurden die wichtigsten Arbeiten im Bereich der Baumaßnahmen und der für den Ausputz und die Ausstattung der Kirche eingesetzten spezialisierten Restaurierungstechnologien beschrieben. Ausführliche technologische Berichte befinden sich jedoch in der im Archiv für Denkmalpflege aufbewahrten Dokumentation.

CASUS KS. JÓZEFA GÓRSZCZYKA: ZAPLANOWANY CZY PRZYPADKOWY MORD W MACIEJOWEJ?

Parafianie w Maciejowej, znajomi i przyjaciele ks. Józefa Górszczyka, wielokrotnie zadawali sobie i innym pytanie, czy tak wrażliwy i oddany Bogu młody wikary musiał 10 stycznia 1964 r. zginąć podczas celebracji Mszy św. i czy ta śmierć nie była elementem zastępczej ofiary?¹ Czy to przypadek, a może nieuniknione fatum, którego początku należy doszukiwać się w wydarzeniach z drugiej połowy XIX w. Wówczas w Pisarzowej w 1865 r. zamordowana została gospodyni miejscowego proboszcza, o zbrodnię oskarżono proboszcza ks. Franciszka Nayducha, który miał zatarg z ówczesnym właścicielem Pisarzowej baronem Maurycym Brunickim. Proboszcza aresztowano i osadzono w więzieniu, gdzie szybko zmarł. Po kilku miesiącach okazało się, że morderca został nasyłany przez dwór. Kwintesencją tego wydarzenia były problemy, jakich doświadczyły osoby bezpośrednio lub pośrednio zaangażowane w spór i śmierć dawnego proboszcza z Pisarzowej bądź te, które nabyły część włości barona Brunickiego.



Ks. Józef Górszczyk

Jednym z nabywców części włości barona Brunickiego był Bonawentura Potacz, który 4 września 1888 r. darował swoją część synowi Janowi Ludwikowi Potaczowi, a ten w 1890 r. odsprzedał część zabudowań Rudolfowi Ferdynandowi Kąckiemu². Córka Kąckiego, Anna, wyszła za mąż za Józefa Górszczyka i była matką zamordowanego w Maciejowej księdza. Rudolf Kącki zburzył dwór i zbudował nowy dom obok placu, na którym stał stary budynek. Rozebrał budynki gospodarcze „z wyjątkiem murowanego spichlerza z piwnicą”. Wyciął „smukłe topole włoskie, lipy (...) [oraz] inne ozdobne drzewa koło dworu rosnące (...) powycinał część ogrodu owocowego i zamieniał na orne pole”³. Wyciął także w dolnej alei 130 grabów. Działania Kąckiego były przedsięwzięciem nierozważnym, gdyż z czasem spowodowały dekapitalizację gospodarstwa i osłabienie jego wartości nominalnej.

Emerytowany ks. Adam Gul z Pisarzowej uważa, że nabycie dworu przez przodków ks. Górszczyka spowodowało, że na rodzinę Górszczyków zaciążyło złe

* dr hab. Jan Ryszard Sielezin jest profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹ Jest to poszerzony o aneks oraz o inne istotne informacje fragment rozdziału pracy biograficznej o ks. Górszczyku, przygotowywanej do druku.

² J. Sitowski, *Dwory i dworki w Limanowszczyźnie oraz ich właściciele w ostatnich dziesięcioleciach XIX w.*, Piotrków Trybunalski 1918, s. 9.

³ Tamże, s. 9.

fatum. Kłątwa wywołana złorzeczeniem spadła na kolejnych potomków z rodziny Górszczyków, którzy nie potrafili gospodarować. Matka Józefa umarła podczas porodu sióstr bliźniaczek, gdy Józef miał 6 lat. Jedna z bliźniaczek umarła w wieku 14 lat, druga, z powodu nieszczęśliwej miłości, była leczona psychiatrycznie w Kobierzynie. Niekonwencjonalnie zachowywał się przyrodni brat Ludwik, który w podeszłym wieku spał w stajni i zbierał do worka różne przedmioty, np. głowę koguta lub sztuczną rękę. Mieszkańcy Pisarzowej komentowali te wydarzenia przewrotnie, że „trzeba było ofiary ks. Józefa”, aby odwrócić fatum, które dotknęło rodzinę Górszczyków⁴.

Józef Górszczyk, urodzony 12 lutego 1931 r. w Pisarzowej, po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuował naukę w szkole ogólnokształcącej początkowo w Limanowej, a następnie w II Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu. Już wówczas rówieśnicy zauważyli u Józefa wyjątkowe cechy: altruizm, bezinteresowność, poświęcenie dla ludzi i zapewne cechy te przesądziły o wyborze drogi życiowej. Maturę zdał jednak w LO im. Jana Długosza w Nowym Sączu w czerwcu 1951 r., gdyż szkoła, do której wcześniej uczęszczał, została rozwiązana.

W sierpniu 1951 r. został przyjęty do Zakonu Pijarów, a po zakończeniu okresu nowicjatu rozpoczął dalszą naukę w seminarium duchownym i 21 grudnia 1957 r. otrzymał upragnione święcenia kapłańskie. Po wyświęceniu rozpoczął posługę duszpasterską w kolejnych parafiach, m.in. w Krakowie (Rakowice), Hebdowej oraz w innych miejscowościach. W latach 1957-1959 studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, ale wahał się, czy kontynuować naukę, czy jednak poświęcić się pracy duszpasterskiej. W końcu zrezygnował ze studiów i zgodnie z powołaniem rozpoczął pracę duszpasterską w Cieplicach Śląskich, a następnie w Maciejowej, gdzie od jesieni 1963 r. pracował jako wikary. Aż do śmierci dał się poznać parafianom Maciejowej, Komarna i Dziwiszowa jako odpowiedzialny katecheta, celebrans, spowiednik i kaznodzieja⁵.

W Maciejowej historia życia i pracy duszpasterskiej ks. Górszczyka zatoczyły krąg i zdaniem niektórych przeznaczenie dopełniło się 10 stycznia 1964 r. Emerytowany proboszcz ks. Augustyn Oleksy z Maciejowej wspomina (powołując się na relację ks. Stanisława Góralczyka), że w dniu zabójstwa rano „zaczął wycieć pies i wtedy ks. Stanisław przeczekał, że stanie się coś strasznego”⁶. W tym dniu Msza św. rozpoczęła się o godz. 7 rano. W zastępstwie proboszcza ks. Marceliego Góralczyka celebrował ją ks. Górszczyk. Warto zatem skupić się na ostatnich 100 minutach życia duchownego i zrekonstruować przebieg wydarzeń, których konsekwencją była śmierć duchownego.

W prezbiterium, przystrojonym bożonarodzeniową szopką i świątecznymi choinkami, panował półmrok. Ks. Józefowi asystowało podczas Mszy św. czterech ministrantów, uczniów VI kl. szkoły podstawowej w wieku przeciętnie 12 lat: Józef Baranowicz, Aleksander Kostrzewski, Wiesław Kasperczyk i Jan Kasperczyk. Przy ołtarzu stali wówczas: J. Baranowicz i J. Kasperczyk natomiast pozostali ministranci asystowali księdzu⁷. W kościele w pierwszych ławkach siedziały trzy

⁴ B. Gruszka-Zych, *Krew przy ołtarzu*, „Gość Niedzielny” 5 I 2014, nr 1, s. 30.

⁵ J. R. Sielezin, *Krew męczenników była nasieniem chrześcijan. Ks. Józef Górszczyk (1931-1964)*, „Nasz Dziennik” 21-22 VI 2008, nr 144, s. 21.

⁶ ks. Augustyn Oleksy, *Moje refleksje o ks. Józefie Górszczyku*, (w zbiorach J. R. Sielezina).

⁷ Ten szczegół zeznania Józefa Baranowicza jest mało spójny. Zob.: *Zeznania świadka Józefa Baranowicza z 10 I 1964 r.* (godz. 15), Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej cyt.: AIPN Wr.), sygn. 32/4/t. II, k. 17.

starsze kobiety: Maria Lenartowicz, Cezaryna Ziemiłanowska i Rozalia Wac oraz dwie młodsze parafianki: Jolanta Masalska i Wiesława Manacka⁸, które siedziały w ostatnich ławkach. W zakrystii pozostał zakonnik 76 letni inwalida Józef Dražil⁹, który miał jedną nogę zdrową i protezę zamiast drugiej¹⁰. Kalectwo było więc poważną przeszkodą w szybkim i skutecznym reagowaniu na wypadek jakiegoś zagrożenia.

Ks. Górszczyk po rozpoczęciu Mszy św. odmówił ministranturę, odczytał początkowe modlitwy mszalne i ewangelię, a po dzwonku ministranckim przystąpił do ofiarowania hostii. Następnie przeszedł na prawą stronę mensy z kielichem (licząc według ścian kościoła w Maciejowej), aby nalać wino i wodę. Br. Józef Dražil zeznał, że gdy kapłan nalał wino „w kościele stało się coś dziwnego, groźnego”, jednak nie reagował dopóki nie usłyszał „gwaru” i, gdy wyrzwał z zakrystii, zobaczył „wysokiego człowieka w kurtce zimowej i czapce na głowie w kształcie kopy siana”¹¹.

Inni świadkowie zaznali, że do kościoła ok. godz. 7.15 wszedł Piotr Soroka, 55-letni mieszkaniec Maciejowej, repatriant z Ukrainy. W rękę trzymał dwie teczki i drewnianą laskę. Podszedł do ławki dla dzieci, znajdującej się po lewej stronie bocznego ołtarza św. Antoniego, gdzie położył teczki. Po chwili wyjął z jednej z nich siekierę i krzyknął: *Ja wam zakonnicy pokażę i szybkim krokiem podszedł do ołtarza*. Inny świadek, brat Józef zeznał, że Soroka miał wołać: *Zakonniki ja wam pokażę, raz porządek z wami zrobię, żebyście nie bałamucili ludzi*¹². Ksiądz nie widział sprawcy, gdyż stał tyłem do wiernych. Maria Lenartowicz zeznała, że ksiądz w tym właśnie momencie „znajdował się przy ołtarzu w boku” i trudno stwierdzić, czy widział nadchodzącego Sorokę¹³.

Dalszy przebieg wydarzeń w relacjach świadków nieco się różni w szczegółach – niekiedy dość zasadniczo. Notabene zarówno protokoły przesłuchań świadków zebrane przez MO, jak i zeznania w sprawie zabójstwa ks. Górszczyka złożone w obecności ks. Franciszka K. Goldy, nie zawierają podpisów świadków. Ten istotny szczegół podważa więc wiarygodność obu źródeł, ale nie do końca.

Udało się natomiast bezspornie ustalić, że ks. Górszczyk celebrował Mszę św. i nie zareagował na ostrzegawczy krzyk ministranta Andrzeja Kozłowskiego: „niech ksiądz ucieka, bo bandyta idzie z siekierą”¹⁴. Duchowny w dalszym ciągu nalewał wino do kielicha i nie zwracał uwagi na zamieszanie przy ołtarzu i nie przerwał świętych czynności. Nie odszedł ani nie uciekł za ołtarz tylko odstawił kielich, do którego nalał wino, oparł się o mensę ołtarza, spojrział na napastnika i zapewne w chwili, gdy ten uniósł siekierę do zadania ciosu, zasłonił się obiema rękoma. Uczestnicząca we Mszy św. Maria Lenartowicz zeznała, że ks. Górszczyk

⁸ W protokole przesłuchania świadka zapisano inne imię: Manacka Ludwika, a nie Wiesława. Zob.: Protokół przesłuchania świadka Ludwika Manackiej z 10 I 1964 r. godz. 15.30., AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II, k. 14-15.

⁹ W literaturze można znaleźć różną pisownię tego nazwiska: Dražil lub Dražila. Trudno definitywnie rozstrzygnąć ten szczegół. W stosunkowo obszernym opracowaniu ks. H. Bogdziewicz, *50-lecie obecności Pijarów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945-1995*, Kraków 1995, autor stosuje pisownię „Dražil Józef”. W tym opracowaniu czytelnik znajdzie też podstawowe informacje na temat pracy br. Józefa. Czytamy, że „od 1967 r. pracował w Maciejowej jako opiekun kościoła i domu. Zmarł w szpitalu w Cieplicach 28 VI 1970 r.”. A więc w dniu zabójstwa ks. Górszczyka przebywał tam przypadkowo. Zob. ks. H. Bogdziewicz, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰ A. Andrejew, *Męczennik z Maciejowej*, „Niedziela Legnicka” R. VII 2000, nr 2, s. 7.

¹¹ *Opis zeznania brata Józefa Dražila od św. Joachima własnoręcznie sporządzonego w dniu 25 I 1964 r. w Maciejowej* (dokument potwierdzony pieczęcią i podpisem rektora ks. Jana Taffa – Archiwum Ojców Pijarów udostępniony przez ks. A. Gula).

¹² Cyt. za: ks. E. Malicki, *Ks. Józef Górszczyk – pijar*, Kraków 2001, s. 31.

¹³ Protokół przesłuchania świadka Marii Lenartowicz z 10 I 1964 r. przez st. sierż. Juliana Nowaka (godz. 14.), AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II, s. 11.

¹⁴ B. Gruszka-Zych, *Krew przy ołtarzu...*[4], s. 30.

zasłonił się ręką dopiero po uderzeniu¹⁵. Czy zasłonił się po pierwszym, czy po kolejnym uderzeniu siekierą, tego po pięćdziesięciu latach nie podobna ustalić. M. Lenartowicz 15 stycznia 1964 r. zeznała w obecności ks. Franciszka Ksawerego Goldy, że gdy ks. Górszczyk stał przy ołtarzu „zwrócony do mszału”, to zauważyła, iż sprawca zamachnął się i dodała: „wydaje mi się, że siekiera przeleciała koło głowy ks. Józefa. Czy się bronił nie widziałam, bo zaraz wyszłam z kościoła”¹⁶.

Inny świadek Ludwika Manacka zeznała, że gdy widziała, jak Soroka zadawał ciosy siekierą, to wówczas podbiegła pod ołtarz i zaczęła krzyczeć: „Panie Soroka co pan robi, lecz Soroka nie zwracał uwagi [i] w dalszym ciągu bił siekierą księdza”. Parafianka znajdowała się w szoku i była zaskoczona szybkim przebiegiem wydarzeń, gdyż dalej zeznała, że „w czasie gdy Soroka bił księdza wybiegła z kościoła i pobiegła do szkoły i telefonicznie powiadomiła MO w Jeleniej Górze”¹⁷.

Z kolei z ustaleń milicji wynika, że również ministranci powiadomili ks. proboszcza Stanisława Góralczyka o pobiciu ks. Górszczyka, a ten telefonicznie „wezwał milicję i Pogotowie Ratunkowe, które odwiozło zmasakrowanego księdza do szpitala w Cieplicach, gdzie około godz. 8.45 zmarł podczas operacji”¹⁸.

Jeszcze mniej szczegółów zauważamy w zeznaniu Rozalii Wac, złożonych w obecności funkcjonariusza MO. Świadek widziała, jak mężczyzna (nie podała kto?) uderzył księdza w głowę (...) ostrym w czoło”. W czasie, gdy duchowny został pobity, było w kościele ciemno „świeciło się światło elektryczne. Żadnego z mężczyzn w kościele nie było”¹⁹.

Po pierwszym uderzeniu księdza w głowę (a może po raz kolejny), na jego czole pojawiła się krew, która spłynęła ku lewemu oku. Ks. Józef nadal stał nieruchomy, nie próbował się bronić, ani nie wydał żadnego okrzyku. Br. Drażił zeznał *post factum*, że z podziwem patrzył na spokój ks. Górszczyka, na jego obojętność i zdanie się na wolę Bożą²⁰. O. Witalij Siarko twierdzi, że dopiero w tym momencie „obudziła się w (...) [księdzu] chęć samoobrony, podniósł ręce, aby uchwycić siekierę zbrodniarza”²¹. Jednak ten przejaw obrony zapewne rozsierdził napastnika, który uderzył księdza w prawą rękę poniżej łokcia. W momencie, gdy ksiądz odwrócił się i zaczął schodzić za ołtarz, sprawca zadał księdzu cios siekierą w plecy. Andrzej Kozłowski, ministrant (lat 13) zeznał, że po pierwszym uderzeniu duchownego siekierą w głowę „ksiądz uciekł za ołtarz, a podejrzany Soroka biegł za nim i zadał cios w plecy”²².

Rozbieżne są natomiast relacje dotyczące dalszego przebiegu wydarzeń. W notatce służbowej st. sierż. J. Nowaka z sekcji kryminalnej KM i KP MO w Jeleniej Górze znajdujemy znamienity *passus*. Gdy Soroka uderzył księdza siekierą w czoło, zarówno kobiety i ministranci obecni w kościele wybiegli z kościoła²³. Czy wszyscy jednocześnie opuścili w pośpiechu kościół, czy tylko ministranci, tego szczegółu

¹⁵ Protokół przesłuchania świadka Marii Lenartowicz z 10 I 1964 przez st. sierż. J. Nowaka (godz. 14), AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II., s. 11.

¹⁶ Zeznania w sprawie zabójstwa ks. Józefa Górszczyka z 10 I 1964 r. złożone przez Marię Lenartowicz w obecności ks. Franciszka K. Goldy (kopia w zbiorach ks. A. Gula).

¹⁷ Zeznania świadka Ludwika Manackiej z 10 I 1964 r. (godz. 15.30), AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II., s. 15.

¹⁸ Meldunek do KP MO w Jeleniej Górze z 10 I 1964 r. (tajne), AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II., s. 31.

¹⁹ Protokół przesłuchania świadka Rozalii Wac z 10 I 1964 r. (godz. 15), AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II., s. 13.

²⁰ *Opis zeznania br. Józefa Drażila...*[11], s. 3.

²¹ O. W. Siarko, *Męczeńska śmierć księdza Józefa Górszczyka i jej duchowy wymiar*. Kraków 2002, s. 49 (m-pis pracy magisterskiej).

²² Notatka służbowa referenta sekcji kryminalnej KM i KP MO w Jeleniej Górze st. sierż. J. Nowaka z 11 I 1964 r., AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II., s. 6.

²³ Notatka służbowa referenta sekcji kryminalnej KM i KP MO w Jeleniej Górze, tamże, s. 6.

nie udało się ustalić? O. Witalij Siarko, autor pracy magisterskiej na temat ks. Górszczyka, pisze, że obecni w świątyni, widząc w ręku przestępcy siekierę, opuścili szybko kościół. Najpierw ministranci wybiegli przez przedsionek na cmentarz kościelny. Za nimi na dwór wybiegli następnie: Maria Lenartowicz, Rozalia Wac i Cezaryna Ziemiłanowska²⁴. Kto i w jakiej kolejności wybiegł, tego nie ustalono. Zapewne w tym czasie (może nieco później) jeden z ministrantów pobiegł do drzwi na wieży kościelnej i zaczął dzwonić kościelnymi dzwonami, wzywając pomocy. Józef Brancewicz wybiegł na zewnątrz i zaczął wołać głośno o pomoc²⁵. Andrzej Kozłowski zeznał, że to on i Jolanta Masalska usiłowali wezwać mieszkańców na pomoc napadniętemu duchownemu, ale szybkie tempo wydarzeń spowodowało, że zdążyli odwiedzić tylko dwa gospodarstwa położone nieopodal kościoła – Józefa Oczkowskiego i Stanisława Wojnarowicza²⁶.

Odtworzenie tego i innych szczegółów: gdzie wówczas znajdowali się wszyscy świadkowie i jak reagowali, pozwoliłoby ustalić dalszy przebieg wydarzeń przed zadaniem ostatnich ciosów siekierą przez sprawcę i opuszczeniem przez niego świątyni.

Żaden ze świadków nie zauważył, ile ciosów zadał Soroka, co wydaje się oczywiste, zważywszy na szybkość i dramaturgię wydarzeń. W dokumentach sądowych brak jest w zeznaniach informacji, że sprawca jakoby ciągnął księdza za włosy za ołtarz²⁷. Brat Drażił twierdzi (ale czy widział to bezpośrednio?), że ks. Józef usiłował uciec sprawcy w lewą stronę, jeśli stoi się „twarzą do ołtarza głównego”. Dowodem były ślady kropli krwi na posadzce i ścianie, tuż obok żłóbka, gdzie zauważono rozbite figurki, które stanowiły dekorację żłóbka i zupełnie zniszczony daszek szopki betlejemskiej. W czasie szamotania Drażił słyszał (ale nie widział tego) „dźwięk przewracanych figur lub słoików”. Sprawca zapewne w tej fazie złapał księdza za włosy z tyłu i usiłował powstrzymać jego ucieczkę²⁸. Zakrwawione kępy włosów księdza Górszczyka znaleziono z ołtarzem, ale mogły się one przykleić do ręki mordercy. Nie jest to jednak wystarczający dowód świadczący, że Soroka wciągnął księdza za ołtarz.

Każda z osób obecna na Mszy św. znajdowała się w chwili przestępstwa w różnym miejscu w świątyni. Miały zatem ograniczone pole widzenia i znajdowała się w szoku. Zakonnik brat Józef Drażił, który jak tylko zauważył zbliżającego się Sorokę zamknął się w zakrystii i przebieg wydarzeń obserwował chyłkiem i więcej słyszał niż widział. Zeznał, że co jakiś czas wyglądając przez uchylone drzwi i widział, że „ksiądz pod naporem ciosów zaczął się cofać za ołtarz. Tam jednak zaplątał się w przewody choinkowe i upadł na twarz. Wtedy zabójca zadał dalsze śmiertelne ciosy”²⁹.

Wersję brata Józefa Drażila potwierdził małoletni Andrzej Kozłowski, który zeznał, że na początku, gdy ks. Józef „uciekł za ołtarz, (...) [to] podejrzany Soroka biegł za nim i zadał mu cios siekierą w plecy. (...) Za ołtarzem zadał jeszcze kilka ciosów śmiertelnych”³⁰. Były to ciosy zadane siekierą: w plecy i kolejny raz w gło-

²⁴ A. Andrejew, *Męczennik z...* [10], s. 7.

²⁵ G. Koczubaj, *Zabójstwo przy ołtarzu*, „Nowiny Jeleniogórskie” 14 I 2014, nr 2, s. 23.

²⁶ Zeznania w sprawie zabójstwa ks. J. Górszczyka z 14 I 1964 r. złożone przez Andrzeja Kozłowskiego w obecności ks. Franciszka K. Goldy (kopia, zbiory ks. A. Gula).

²⁷ Taką wersję wydarzeń można znaleźć w różnych wcześniejszych i późniejszych publikacjach, ale nie znajduje ona potwierdzenia w źródłach archiwalnych różnej proweniencji. Różni autorzy podają błędną informację. Np. A. Andrejew, *Męczennik z...* [10], s. 7; J. R. Sielezin, *Krew męczenników...* [5], s. 22; B. Gruszka-Zych, *Krew przy ołtarzu...* [4], s. 31 [brak nr strony]

²⁸ *Opis zeznania br. Józefa Drażila...* [11], s. 4.

²⁹ Cyt. za: ks. E. Malicki, *Ks. Józef Górszczyk...* [12], s. 31.

³⁰ Notatka służbowa referenta sekcji kryminalnej KM i KP MO w Jeleniej Górze st. sierż. J. Nowaka, AIPN Wr., sygn. 32/4/t. I, s. 6.

wę. Ostatni cios był tak silny, iż siekiera utkwiała mocno w głowie księdza Józefa, a sprawca nie potrafił jej wyjąć. Gdyby udało się wyciągnąć siekierę z głowy kapłana, to prawdopodobnie Soroka w amoku zadawałby kolejne ciosy. Jak ustalili funkcjonariusze dochodzeniowi MO, sprawca zadał ogółem: „9 ciosów w głowę, 1 w plecy i 2 w prawą rękę”³¹.

Ten szczegół: ile ciosów i gdzie zadał sprawca oraz, które z nich okazały się śmiertelne – nie został ostatecznie wyjaśniony. Cios w dolną część pleców spowodował uszkodzenie nerki, a w ramię przecięcie tętnicy i duży upływ krwi. Zeznanie świadków na różnym etapie są niekiedy rozbieżne. Niewykluczone, że nie odbiegają one od ogólnego przebiegu wydarzeń. Nie można jednak wykluczyć, że świadkowie widzieli fragmentarycznie przebieg wydarzenia i zarejestrowali tylko takie fakty, które widzieli, ale zasadniczo nie przeczą one przebiegowi wydarzeń.

Zasadne jest zatem pytanie: jak długo trwał napad, który w końcowej części przypominał mordowanie bezbronnego kapłana. Co faktycznie widzieli świadkowie? Czy mordowanie trwało ok. 5 min., a może, jak zeznał brat Józef Drazila, aż 7 minut³². Tego dokładnie nie ustalono, a przecież w tym krótkim czasie morderca mógł się jeszcze w inny sposób bestialsko znęcać nad bezbronnym księdzem. Ciosy zadawał z jakąś częstotliwością. Może, co 30-35 sekund, może częściej i dłuższe były przerwy? Co zatem się działo, gdy nie zadawał ciosów? Skoro, jak ustalili patolodzy, sprawca zadał ks. Józefowi ogółem 12 ciosów siekierą i działał „z pobudek psychotycznych”, to należało ustalić, czy takie objawy, którym towarzyszą „halucynacje, urojenia, paralogia, rozkojarzenie, autyzm, zaburzenia świadomości i nastroju” mogły sprzyjać popełnieniu tak gwałtownego i okrutnego mordu. Czy świadomość mordercy ks. Górszczyka była zawężona, czy może działał w chwili popełnienia morderstwa pod wpływem jakiegoś impulsu, np. patologicznej nienawiści do księży i Kościoła katolickiego?

Po zadaniu siekierą ostatniego ciosu w głowę Soroka wyszedł z kościoła i po przejściu pewnej odległości, znajdując się już na ulicy, ponownie zawrócił, aby wejść do świątyni. Andrzej Kozłowski zeznał w obecności ks. Franciszka Ksawerego Goldy, że Soroka, gdy zauważył, że parafianki Ziemanowska i Lenartowicz wracają do kościoła, wówczas „zatrzymał się i zaczął krzyczeć prawdopodobnie (...) <Ja wam pokażę wasz kościół>. Biegiem wrócił się do kościoła. Będąc blisko kościoła – zeznał A. Kozłowski – z płotu wyrwał sztachetę. Ja stanąłem koło bramy szkolnej i widziałem jak sztachetą stukł żarówkę nad drzwiami wyjściowymi. Widziałem, że wszedł do kościoła i po chwili (około minuty może mniej) zaraz szybkim krokiem poszedł w stronę Jeleniej Góry”³³.

Inny świadek, Cezaryna Ziemanowska, zeznała, że zanim Soroka opuścił po raz drugi przedsionek kościoła, usiłował wtargnąć do wnętrza świątyni, ale drzwi wewnętrzne trzymali: br. Józef Drazil, Cezaryna Ziemanowska i Maria Lenartowicz. Soroka dobijając się mówił: „Puście mnie, ja wam nic nie zrobię”. Do środka jednak nie wszedł. Powybijał szyby w przedsionku i wyszedł na zewnątrz. Dopiero wtedy parafianie z ks. proboszczem weszli do wnętrza kościoła. Cezaryna Ziemanowska i Maria Lenartowicz potwierdziły, że wówczas ks. Stanisław Góralczyk zaopatrzył ks. Górszczyka „olejami świętymi”. Ziemanowska zapamiętała jeszcze, że proboszcz wcześniej wołał do ks. Górszczyka „*Józefie, Józefie*, lecz on

³¹ Telefonogram nr 55/64 z-cy Komendanta Miasta i Pow. MO w Jeleniej Górze por. W. Pędziwiatra z 10 I 1964 r., AIPN Wr., sygn. 32/4/T. II, s. 8.

³² Zob. ks. E. Malicki, *Ks. Józef Górszczyk...*[12], s. 31.

³³ Zeznania świadka Andrzeja Kozłowskiego w sprawie zabójstwa ks. Józefa Górszczyka z 14 I 1964 r. (kserokopia zbiory prywatne ks. A. Gula).

się nie odezwał. Leżał nieprzytomny „za ołtarzem twarzą w dół a w głowie jego z lewej strony tkwiła siekiera”. Głowa księdza zwrócona była „w stronę wejścia poza ołtarz, (...), od strony której ksiądz nalewa kielicha wino”³⁴.

Brat Dražil zeznał, że gdy odważył się wyjść z zakrystii, to zauważył, że ksiądz „leżał w szatach liturgicznych w kałuży krwi z lewą ręką wysuniętą ku głowie. Ciało leżało trochę na wskos wzdłuż ołtarza, a głowa była blisko wyjścia za ołtarzem od strony zakrystii”³⁵. Ustalenie: gdzie i jak leżało ciało ks. Górszczyka świadczy, że poszczególnie świadkowie różnie zapamiętali ten szczegół.

W aktach sprawy, brak jest też odpowiedzi na pytania, jakie powinny funkcjonariusze MO zadać mordercy: dlaczego i w jaki celu chciał wejść ponownie do kościoła, ale bez powodzenia? Dlaczego to uczynił? Jak zatem tłumaczyć tę atawistyczną reakcję?

Jest faktem, potwierdzonym przez świadków, że Soroka po opuszczeniu przedsiionka kościoła udał się w kierunku Jeleniej Góry. Za nim w pewnej odległości podążała niewielka grupa mieszkańców Maciejowej. Potwierdził ten fakt świadek Ryszard Kloc, który zeznał, że 10 stycznia 1964 r. przyjechał ok. godz. 7.00 rano samochodem do Maciejowej, aby kupić chleb. Wówczas został poproszony przez mieszkankę wsi, aby włączył się czynnie do „złapania bandyty”, który zabił księdza i teraz „ucieka w kierunku Jeleniej Góry”³⁶.

Świadek R. Kloc zeznał też, że z mieszkańcem Maciejowej pojechał szybko samochodem marki Żuk w stronę miasta i już w gromadzie Grabarów (obok Technicznej Obsługi Samochodów), „wyprzedził osobnika, co dokonał morderstwa księdza”, a za którym podążało kilka osób i krzyczało, aby nie uciekał. Soroka był chyba świadomy, że może dojść do linczu. Sprawca, jak zeznał Kloc, prosił „aby go nie bić” i wsiadł do samochodu, a kierowca zaproponował, że podwiezie go „gdzie będzie chciał”. Morderca zażądał, aby go zawieźć „pod pomnik Bieruta w Jeleniej Górze gdzie będzie cud”³⁷, i gdzie czekać będzie na niego milicja, która „urwie mu głowę”³⁸. Ten wątek nigdy nie został wyjaśniony przez milicję i prokuraturę. Na ul. Chłopskiej kierowca pojazdu zauważył samochód MO, zatrzymał się i poprosił funkcjonariuszy, aby „zabrali” sprawcę, który następnie pojechał z ekipą dochodzeniową w kierunku Maciejowej³⁹.

Ze źródeł organów bezpieczeństwa wynika, że około godz. 8.00 rano do Maciejowej dotarła druga grupa operacyjna, składająca się m.in. z pracowników dochodzeniowych MO i SB pod kierownictwem z-cy komendanta powiatowego ds. bezpieczeństwa mjra Michała Polaka⁴⁰ oraz prokuratora powiatowego W. Śliwy. Czy wówczas z tą ekipą przywieziono do Maciejowej mordercę, nie udało się ustalić. Z lakonicznych źródeł bezpieczeństwa można wywnioskować, że sprawca

³⁴ Zeznania w sprawie zabójstwa ks. J. Górszczyka z 15 I 1964 r. złożone przez Cezarynę Ziemiłanowską w obecności ks. F. K. Goldy (kopia w zbiorach ks. A. Gula).

³⁵ *Opis zeznania br. Józefa Dražiła...*[11], s. 4-5.

³⁶ Zeznania świadka Ryszarda Kłoca z 13 I 1964 r., AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II, s. 22.

³⁷ W Jeleniej Górze nie było pomnika Bieruta, był za to pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej na pl. Bieruta (dziś pl. Niepodległości).

³⁸ J. R. Sielezin, *Krew męczenników...*[5], s. 22.

³⁹ Zeznania świadka Ryszarda Kłoca z 13 I 1964 r., AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II, s. 23.

⁴⁰ Michał Polak ur. 2 X 1919 r. był od 8 XII 1947 r. pracownikiem resortu bezpieczeństwa, początkowo w Lubaniu, nast. w Wałbrzychu. Od 5 I 1950 r. referent w Sekcji 5. oraz 4. wydziału V WUBP we Wrocławiu. W latach 50. XX w. był kolejno referentem lub kierownikiem różnych sekcji w strukturach powiatowych bezpieczeństwa w: Wałbrzychu, Wrocławiu, Kowarach i ponownie we Wrocławiu. Od 1 III 1957 r. z-ca komendanta powiatowego ds. bezpieczeństwa w Jeleniej Górze, nast. od 9 VIII 1967 I z-ca komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. SB w Jeleniej Górze. 15 VI 1968 r. został nagle zwolniony ze służby w stopniu podpułkownika w wieku 47 lat. Zob. *Twarze dolnośląskiej bezpieki. Obsada kierowniczych stanowisk Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945-1990. Informator personalny*, red. i opr. P. Piotrowski, K. Szwagrzyk, W. Trębacz, IPN Wrocław 2010, s. 256.

na zadawane pytania „w ogóle nie odpowiadał robiąc wrażenie nienormalnego”⁴¹. W pewnym momencie rzucił się nawet na prokuratora Śliwę i podarł pisany przez niego protokół⁴².

Ekipą dochodzeniową dowodził dwudziestoparoletni kpt. MO Stanisław Bryndza, który przystąpił do rutynowych czynności. Przy ołtarzu zauważył dużą kałużę krwi, a za ołtarzem leżącego ks. Górszczyka. W jego głowie tkwiła siekiera, którą nierozważnie kpt. Bryndza usiłował wyjąć. Ksiądz jeszcze żył, gdyż „ruszał oczyma i wydawał z siebie charczące dźwięki”. Być może ciężko ranny duchowny usiłował coś mówić, ale tego nie zrozumiano. Dlaczego kpt. milicji prowadzący śledztwo chciał usunąć z głowy ks. Józefa narzędzie zbrodni i to przed zabezpieczeniem śladów? Taka czynność była zresztą, z medycznego punktu widzenia, niewskazana. Ten sam błąd popełnił lekarz pogotowia ratunkowego, który „wyjął z głowy siekiere” zanim rannego kapłana przewieziono do szpitala⁴³. Nie wiadomo, czy pion techniczny MO wykonał już rutynowe czynności zabezpieczające ślady przestępstwa? Kiedy i kto zatem wezwał pogotowie ratunkowe? Czy pogotowie przyjechało przed przyjazdem ekipy dochodzeniowej, czy dopiero po kolejnym wezwaniu? I jeśli była zwłoka, to co było jej przyczyną?

Niestety po przewiezieniu rannego do szpitala w Cieplicach Śląskich ks. Górszczyk zmarł podczas operacji ok. godz. 8.40, bądź pięć minut później, jak podają źródła bezpieczeństwa⁴⁴. Ten szczegół ma istotne znaczenie dla dalszego przebiegu wydarzeń. Nie wiadomo, czy parafianie dowiedzieli się o śmierci księdza natychmiast, czy *ex post* i czy fakt ten miał wpływ na ich bieżące postawy i zachowania? Tymczasem wzburzony tłum zamierzał dokonać samosądu na mordercy, ale ks. proboszcz Marceli Góralczyk przemówił do zebranych, aby „nie robili zamieszania ponieważ morderca jest w ręku milicji i (...) zachowali spokój”⁴⁵.

Po upływie pięćdziesięciu lat trudno jest ustalić, jak liczny był tłum parafian i czy znajdowali się tam mieszkańcy okolicznych miejscowości: Komarna i Dziwiszowia, gdzie również posługę duszpasterską pełnił ks. Górszczyk. Jak wielkie było oburzenie wiernych na wieść o morderstwie i co wówczas przeżywali i jakie emocje dominowały, można się domyślać. Zapewne morderstwo duchownego 10 stycznia 1964 r. uświadomiło wiernym, że w państwie demokracji ludowej nikt, niezależnie od roli społecznej, jaką pełni, funkcji, znaczenia nie może być bezpieczny, skoro jawnie został zamordowany duchowny podczas Mszy św. i to na oczach wiernych. Czy państwo i organy bezpieczeństwa potrafią zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom?

Pytań dotyczących ostatnich świadomych chwil życia ks. Józefa Górszczyka, zanim stracił on przytomność, a napastnik wybiegł w kościoła – jest kilka. Czy można było zapobiec lub przerwać ten mord? Czy faktycznie dopełniło się fatum, a koło historii zatoczyło krąg? A może, jak podejrzewali inni, był to mord polityczny. Dlaczego morderca powiedział po dokonaniu mordu, że na placu Bieruta w Jeleniej Górze czeka na niego milicja i „urwie mu głowę”? Co to znaczyło i jak należy rozumieć sens i wymowę tego zdania? Ks. Malicki, przyjaciel zmarłego duchownego, skłaniał się przed laty do tezy, że mogło być to morderstwo polityczne,

⁴¹ Meldunek do KP MO w Jeleniej Górze z 10 I 1964 r. mjr. Polaka (tajne), AIPN Wr., sygn. 32/4/T. II, s. 31.

⁴² G. Koczubaj, *Zabójstwo przy ołtarzu...*[25], s. 23.

⁴³ Cyt. za: Karta informacyjna o męczeńskiej ofierze z życia kapłana ks. Józefa Górszczyka, (kserokopia w zbiorach ks. S. Gula).

⁴⁴ Tamże, s. 31.

⁴⁵ Meldunek do KP MO w Jeleniej Górze z 10 I 1964 r., AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II, s. 31.

zrealizowane „na zlecenie Urzędu Bezpieczeństwa” i jako dowód podaje istotny szczegół. Kiedy przebywał w Cieplicach był w wielokrotnie wzywany na „rozmowy” do SB i usiłowano go skłonić, aby informował dokładnie „bezpiekę”: co robi ks. Górszczyk, gdzie bywa, z kim się spotyka⁴⁶. Szczegółów rozmów już nie poznamy, gdyż ks. Malicki zmarł 1 stycznia 2014 r., a informacje zebrane na jego temat przez SB w Jeleniej Górze zostały zniszczone całkowicie w 1972 roku⁴⁷. W tej sprawie jest więcej pytań i wątpliwości niż konkretów. Trudno wyrokować, czy ekipa dochodzeniowa starannie zebrała wszystkie dowody i zabezpieczyła wszelkie ślady? Po pięćdziesięciu latach można nadal zastanawiać się: czy był to mord z inspiracji czy z nienawiści, a może polityczny?

Zamordowanie ks. Górszczyka wywołało poważne zaniepokojenie w szeregach aktywu powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Jeleniej Górze. Po wstępnych uzgodnieniach z Sekretariatem KP PZPR o godz. 15 odbyła się narada aktywu partyjnego miasta i powiatu. Podczas narady mjr Michał Polak, z-ca ds. bezpieczeństwa KP MO w Jeleniej Górze, poinformował członków partii o wydarzeniu w Maciejowej „o ewentualnych reperkusjach elementów sfanatyzowanych i reakcyjnych aby – jak podkreślił – aktywność partyjny mógł sygnalizować i prawidłowo naświetlić sytuację ażeby nie doszło do wypaczenia i ewentualnych manifestacji i prowokacji na odcinku państwo-Kościół”⁴⁸. Czy protesty były realne, trudno po latach stwierdzić.

Kierownictwo powiatowej PZPR w Jeleniej Górze poinformowało o wydarzeniu w Maciejowej KW PZPR we Wrocławiu. O morderstwie dowiedziały się także centralne władze partyjne w Warszawie. Morderstwo kapłana i to podczas Mszy św. było zbrodnią bez precedensu w historii PRL. Nigdy wcześniej i później nie zamordowano kapłana podczas odprawiania Mszy św. Dlatego aparat partyjno-administracyjny starał się osłabić wymowę wydarzeń. Informacje na ten temat były nader lakoniczne.

Stosunkowo późno o śmierci ks. Górszczyka powiadomiono jego ojca zamieszkałego w Pisarzowej. KP MO w Jeleniej Górze wysłało 10 stycznia o godz. 21.00 telefonogram do KP MO w Limanowej informujący, że ks. Józef „zmarł tragicznie”⁴⁹. Czy informacje przekazano jeszcze tego samego dnia ojcu, czy następnego – nie wiadomo. Również wieczorem KP MO w Jeleniej Górze wysłała telefonogram do KP MO w Kaliszu, aby Stanisława Soroka, była małżonka mordercy zamieszkała w Opatówku, zgłosiła się do KP MO w Jeleniej Górze na przesłuchanie⁵⁰.

Prasa dolnośląska nader lakonicznie informowała o morderstwie duchownego⁵¹. W lokalnym tygodniku „Nowiny Jeleniogórskie”, kilka dni po dokonaniu morderstwa w Maciejowej, ukazał się stosunkowo obszerny artykuł o kulisach zbrodni. Jednak uważnego czytelnika powinny zainteresować sugestie piszącego, że morderca Piotr Soroka zachowywał się przed popełnieniem zbrodni „dziwacz-

⁴⁶ ks. E. Malicki, *Ks. Józef Górszczyk...*[12], s. 34.

⁴⁷ W Kartotece Ogólnoinformacyjnej (KOI) KW MO we Wrocławiu znajduje się lakoniczny zapis, żeteczka personalna ks. Malickiego została zniszczona wraz z innymi teczkami osób w 1972 r. Zawartość teczek nie jest zatem znana. Informuje o tym zapis: Protokół zniszczenia nr 31/72. Zob. Informacja AIPN Wr. zawarta z KOI i udostępniona autorowi 15 VII 2014 r.

⁴⁸ Meldunek do KP MO w Jeleniej Górze z 10 I 1964, AIPN Wr., sygn. 32/4/t. II, s. 32.

⁴⁹ Telefonogram nr 56/64 od KP MO w Jeleniej Górze do KP MO w Limanowej z 10 I 1964 r. godz. 21.00, AIPN Wr., sygn. 32/4/T. II, s. 9.

⁵⁰ Telefonogram nr 57/64 od KP MO w Jeleniej Górze do KP MO w Kaliszu, AIPN Wr., sygn. 32/4/T. II, s. 9.

⁵¹ Kilka zaledwie zdań napisano w organie KW PZPR we Wrocławiu. Zob. *Zabójstwo księdza*, „Magazyn Tygodniowy Gazety Robotniczej” 11-12, I 1964, nr 2, s. 2.

nie”, co można było interpretować, że być może mógł być niepoczytalny w trakcie popełnienia morderstwa. Suponowano (przed zakończeniem śledztwa), że sprawca może być chory psychicznie, jakkolwiek *expressis verbis* tego wprost nie napisano. Czytelnicy dowiedzieli się, że Soroka zachowywał się od dłuższego czasu „dość dziwnie”. Zaakcentowano, że „do swego domu nigdy nikogo nie wpuszczał. (...) Ludziom opowiadał dziwne historyjki, o tym, że nachodzą go przeróżne zjawy. Kiedyś wszedł do jednego z domów, zdjął święty obrazek o treści religijnej, schował go za połę marynarki i wychodząc rzekł do gospodyni: Jeszcze Bóg do ciebie nie przysłał”⁵². Natomiast rozmawiając z sąsiadami jakoby „dawał wyraz swojej niewierze, że ziemia krąży wokół słońca”, co miało świadczyć o jego niskiej inteligencji i ograniczeniu umysłowym. W końcowej części artykułu informowano czytelników, że „Soroka był człowiekiem bardzo wierzącym”, a o jego gorliwości religijnej miał świadczyć fakt, że często „leżał krzyżem na posadzce z tym, że twarzą do góry”. Gdy zaś jeden z księży zwrócił mu uwagę na niestosowne zachowanie, to „Soroka obraził się i przestał uczęszczać do kościoła w Maciejowej”⁵³.

Również w „Gazecie Robotniczej” (organie KW PZPR we Wrocławiu) i „Słowie Polskim” ukazującym się na terenie Dolnego Śląska przedstawiano sprawcę jako „człowieka nienormalnego”, „furiata” cierpiącego na zaburzenia psychiczne⁵⁴. Soroka popełnił mord, gdyż jak zeznał, „Bóg powierzył mu spełnienie specjalnej misji”. Prasa podała, że Soroka zachowywał się od dłuższego czasu nienormalnie np. „leżał na posadzce w kościele i czytał książkę”⁵⁵. Nasuwa się zasadnicza wątpliwość, czy ten prosty, prymitywny człowiek potrafił czytać?

Taki sposób charakteryzowania mordercy był nieuprawniony i to przed zakończeniem śledztwa i wydania orzeczenia sądowo-lekarskiego, gdyż mógł wpłynąć na postawy i osłabić skalę oburzenia mieszkańców Jeleniej Góry, których poruszyło okrucieństwo mordercy i jego czyn. W tekście informacyjnym znalazły się zatem szczegóły, o których dziennikarz na etapie początkowym śledztwa (zważywszy na działalność cenzury w PRL) nie powinien wiedzieć. Piszący tak rozłożył akcent, aby czytelnik odniósł wrażenie, że sprawca jest niemal ofiarą „praktyk religijnych Kościoła”, ale czy tylko?

Gdy MO i SB przystąpiła do czynności dochodzeniowo-śledczych, rozpoczęły się przygotowania do uroczystego pogrzebu ks. Górszczyka. 12 stycznia 1964 r. ciało księdza przewiezione zostało ze szpitala do kościoła zakonnego w Cieplicach i wystawione początkowo w dużej sali katechetycznej, a następnie trumnę ustawiono w kościele św. Jana Chrzciciela. Następnego dnia od godziny 6.00 rano do godz 12.00 były odprowadzane Msze św. przy trumnie zmarłego kapłana, w których uczestniczyli księża pijarzy: prowincjał ks. Andrzej Wróbel oraz pozostali duchowni z zakonu pijarów pracujący wówczas w Cieplicach lub okolicznych miejscowościach: ks. Onufry Józef Chwojnicki, ks. Seweryn Tarczykowski, ks. Edward Tadeusz Bartkowski, ks. Edward Szajor, ks. Feliks Lubaś, ks. Andrzej Kazimierz Sojka, ks. Franciszek Łaska, ks. Jerzy Adolf Urbanek, ks. Kazimierz Zazulski, ks. Alfons Władysław Dzieciół (Wojcieszycze), ks. Marian Bałtyzer (Piechowice), ks. Michał Górąski (Sobieszów, Jagniątków) oraz ks. Marceli Góralczyk (Maciejowa)⁵⁶.

⁵² Ponura zbrodnia w Maciejowej. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie, „Nowiny Jeleniogórskie” 16-22 I 1964, nr 3, s. 2.

⁵³ Tamże, s. 2.

⁵⁴ Piotr Soroka jest badany przez psychiatrów, „Nowiny Jeleniogórskie” 23-29 I 1964, nr 4, s. 2.

⁵⁵ (jur), Szczegóły śledztwa w sprawie Maciejowej, „Gazeta Robotnicza” 15 I 1964, nr 12, s. 2; (Temer), Furiat sprawcą morderstwa w Maciejowej, „Słowo Polskie” 16 I 1964, nr 13, s. 2.

⁵⁶ ks. E. Malicki, Ks. Józef Górszczyk...[12], s. 33-34.



Zmarły kapłan w trumnie

Ogółem w uroczystościach pogrzebowych uczestniczyło około 100 duchownych⁵⁷. Na pogrzeb przyjechał również ojciec zabitego duchownego, jego druga żona oraz przyrodnia siostra Maria, która głęboko przeżyła śmierć ks. Józefa oraz kuzyni: Stanisław, Jan i Piotr⁵⁸.

Na wiernych ogromne wrażenie zrobił biały bandaż, którym owinięto głowę ks. Górszczyka. Przypominał symbolicznie koronę męczeńską i był znakiem łaski, jaką Bóg obdarzył zmarłego duchownego. Ten szczegół utrwalaono na wielu fotografiach, jakie są w posiadaniu mieszkańców Maciejowej i Cieplic.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się w południe 12 stycznia 1964 r. Odśpiewano wówczas „Oficjum”. Jak wspomina po latach ks. Kazimierz Zborowski (wówczas diakon) dzień był mroźny, ale wierni uczestniczyli licznie w ceremonii – nie tylko z Kotliny Jeleniogórskiej. Do Cieplic docierali tramwajami, samochodami a nawet pieszo pielgrzymi z całej Polski. W uroczystościach pogrzebowych ks. Górszczyka uczestniczyło dwóch biskupów, kilkudziesięciu księży i około 25-30 tysięcy osób⁵⁹.

O godz. 15.00 bp. Wincenty Urban odprawił na placu kościelnym Mszę św. pogrzebową, którą koncelebrowało z nim kilkudziesięciu księży diecezjalnych, parafialnych i zakonnych niemal z całej Polski. Na pogrzeb przybyli wierni nie tylko z Dolnego Śląska, ale i z innych województw ościennych. Do Cieplic niektórzy dotarli furmankami i bagażówkami⁶⁰. Homilię wygłosił biskup Urban, który odwołał się do wydarzeń i męczeńskiej śmierci Pięciu Braci Męczenników zamordowanych w nocy z 10 na 11 listopada 1003 r. w Międzyrzeczu⁶¹. Biskup porównał męczeństwo

⁵⁷ O.O. Pijarzy Cieplice Śl. *Zdrój rok 1945, (Kronika)*, b.p.

⁵⁸ Zob. List Marii Szarej z Jeleniej Góry (brak daty), (w zbiorach ks. A. Gula).

⁵⁹ Relacja ustna ks. Kazimierza Zborowskiego z dnia 1 VII 2014 r.

⁶⁰ List Stefanii Szarej z Jeleniej Góry do ks. Adama Gula (brak daty), w zbiorach ks. A. Gula.

⁶¹ *Żywot Pięciu Braci Męczenników (Vita quinque fratrum)* poświęcony był wydarzeniom z 10 na 11 listopada 1003 r. i dotyczył dwóch Włochów i trzech Polaków osadzonych w Międzyrzeczu przez Bolesława Chrobrego, który planował tam założyć klasztor benedyktynów. Niestety wszyscy zostali zamordowani z chęci zysku, gdyż jeden z braci miał jechać do Rzymu w sprawie korony królewskiej dla Bolesława Chrobrego i otrzymał dziesięć grzywien srebra na drogę. Zob. *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*, pod red. J. Z. Jakubowskiego, Warszawa 1974, s. 20.

zmarłego kapłana do męczeństwa świętego Stanisława ze Szczepanowa, który zmarł gwałtowną śmiercią w 1079 roku⁶² i wskazał na analogię, gdyż „nastąpiło ono, jak tamto, w czasie ofiarowania i podobne mu było w stopniu okrucieństwa i świętokradztwa”. Bp Urban zauważył, że o ile w czasach II wojny światowej miały miejsce na Wschodzie podobne akty okrucieństwa, o tyle w czasach pokoju jest to niezrozumiałe. Puentując dodał, że „jeśli jednak to się stało, to jest to wyrzut społecznego sumienia i trzeba stanowczo zdobyć się naszemu społeczeństwu na większe poszanowanie dla kapłaństwa”⁶³.

Następnie odśpiewano żałobne nieszpory i biskup poprowadził kondukt żałobny od ul. Jagiellońskiej na Cmentarz w Cieplicach; w drodze odmawiano różaniec i śpiewano pieśni żałobne. Trumnę na przestrzeni 2 km nieśli kapłani i wierni. Ks. Górszczyka pochowano we wspólnym grobowcu Zakonu Ojców Pijarów, a na płycie umieszczono znamieny napis: *Tu spoczywa ksiądz Józef Górszczyk, pijar. Urodzony 12 lutego 1931 roku w Pisarzowej. Zamordowany w kościele parafialnym w Maciejowej dnia 10 stycznia 1964 r. podczas składania przez niego ofiary Mszy świętej*⁶⁴. Znamienne słowa o ks. Górszczyku zanotowano w Kronice Parafialnej w Pisarzowej: „był to kapłan bez skazy, który jako małe dziecko osierocony przez matkę piął się do celu o własnych siłach; był to kapłan z powołania”⁶⁵.

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych część duchownych pojechała do kościoła w Maciejowej. Tymczasem część wiernych pozostała jeszcze przy grobowcu. Modlono się i zastanawiano się nad tajemnicą życia i śmierci. Mieszkańcy Cieplic i okolicy oraz kuracjusze jeszcze przez wiele tygodni przychodzili na cmentarz i zatrzymywali się przy grobie ks. Józefa Górszczyka. Część osób po zakończeniu uroczystości pogrzebowych zmuszona była pieszo udać się do Jeleniej Góry z powodu problemów komunikacyjnych. Po pogrzebie wierni przez 5-6 godzin wracali do Jeleniej Góry tramwajami. Dopiero około godz. 23.00 ostatni uczestnicy pogrzebu dotarli do miasta. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pogrzeb miał charakter manifestacyjny, przy czym powszechny był żal, że życie stracił tak młody wiekiem kapłan. Miejscowe władze partyjno-administracyjne były zaniepokojone liczbą uczestników pogrzebu i reakcją wiernych.

W Pisarzowej śmierć księdza była ogromnym szokiem dla mieszkańców. 16 stycznia 1964 r. odprawiono nabożeństwo żałobne „za spójność duszy zmarłego”. W Kronice Parafii zapisano: „Kościół był zupełnie wypełniony wiernymi. Kazaniu jakie wygłosił ks. prowincjał Andrzej Wróbel towarzyszył ogólny szloch, zwłaszcza, że był to kapłan bez skazy, który jako małe dziecko osierocony przez matkę [i] wychowany przez babkę (...) o własnych siłach piął się do celu. Był to kapłan naprawdę z powołania”⁶⁶.

Zbrodnia w Maciejowej znalazła też swój epilog w pracach Gromadzkiej Rady Narodowej w Janowicach Wielkich. Podczas posiedzenia prezydium GRN 31 stycznia 1964 r. pojawiła się reminiscencja zbrodni w Maciejowej. Radni zauważyli, że na wieś spadła hańba. Wówczas wystąpił radny Jan Piela i domagał się „wykreślenia ze sprawozdania, że nie hańba wsi Maciejowa, lecz czyn popełnił

⁶² Szerzej o przyczynach, przebiegu konfliktu króla z biskupem krakowskim zob.: T. Grudziński, *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu*, Warszawa 1982, s. 86-124; J. Kłoczowski, *Święty Stanisław a umacnianie polskiej świadomości narodowej i religijnej w XIII wieku*, „Znak” 1979, nr 298-299, s. 308; M. Plezia, *Dokoła sprawy świętego Stanisława*, Kraków 1979.

⁶³ Cyt. za: J. R. Sielezin, *Krew męczenników...*[5], s. 22.

⁶⁴ L. Drelinkiewicz, *Z Pisarzowej do nieba*, „Gazeta Krakowska”, R. VI 1998, nr 5 s. 6.

⁶⁵ Ks. A. Gul, *ks. Józef Górszczyk. Józek ze dwora*, m-pis (w zbiorach ks. A. Gula).

⁶⁶ *Liber Memorabilium Ecd. Parochialis Pisarzowa Ab Anno 1958*, b.p.

tylko jeden mieszkaniec i tylko dla niego jest hańba”⁶⁷. Czy wszyscy radni podzielili opinię J. Pieli – nie wiadomo.

Mieszkańcy Maciejowej gremialnie potępił sprawcę zbrodni, którego ocenili jako człowieka złego i skłonnego do popełnienia okrutnych przestępstw. W swoim środowisku Piotr Soroka nosił pseudonim „Czarny Piotr” i jeszcze kilka lat przed zamordowaniem księdza Górszczyka pojawiła się plotka, że na Ukrainie (przed przyjazdem do Polski) zabił kilka osób. Mieszkańcy Maciejowej, którzy znali mordercę od 1945 r., bardzo enigmatycznie dzielą się wspomnieniami o ks. Górszczyku. Chętniej natomiast wspominają ks. Marcelę Góralczyka⁶⁸. Te trzy postacie zdaniem wiernych łączą się i współtworzą wyjątkowy splot różnorodnych okoliczności. Dopiero wyjaśnienie roli i znaczenia tych postaci w perspektywie historycznej umożliwi ukazanie duchowego wymiaru życia i męczeńskiej śmierci ks. Górszczyka.

Po upływie pięćdziesięciu lat od tragicznych wydarzeń wierni nie mają żadnej wątpliwości, że ofiara złożona przez ks. Górszczyka ma ogromne znaczenie dla chrześcijan, zarówno duchownych jak i ludzi świeckich. Postawa i męczeńska śmierć pijara ks. Górszczyka przypomina wiernym, że bez Eucharystii życie ludzkie nie ma sensu, a każdy wierny powinien oddać Bogu samego siebie. Kult ks. Górszczyka, jaki rozwija się w różnych parafiach, wskazuje, że takiej postawy wobec Eucharystii oczekuje od wiernych męczennik z Maciejowej. Nie jest to postawa archaiczna, ale ma głębszy sens i wymowę.

Na początku lat 90. XX w. ks. Adam Gul podjął starania o sprowadzenie prochów ks. Górszczyka do Pisarzowej. Po uzyskaniu zgody Kongregacji Zakonu Pijarów, Państwowego Terenowego Inspektoratu Sanitarnego w Jeleniej Górze i poparcia Kurii Diecezjalnej w Tarnowie 4 listopada 1993 r. otwarto grób ks. Górszczyka i przeprowadzono ekshumację jego szczątków. 6 listopada 1993 r. odbył się drugi uroczysty pogrzeb ks. Górszczyka w Pisarzowej⁶⁹. Historia zatoczyła koło i szczątki męczennika powróciły do miejsca urodzenia.

Aneks

Prezentowane źródła dotyczące okoliczności śmierci ks. Józefa Górszczyka przedstawione zostały bez poprawek stylistycznych. Zachowano oryginalny zapis dokumentów oraz interpunkcję i pisownię. Zeznania świadków męczeńskiej śmierci ks. Górszczyka nigdy nie były prezentowane w całości. W żadnym opracowaniu popularnonaukowym oraz naukowym w PRL nie były też cytowane. Przechowywane początkowo dwie jednostki archiwalne w Archiwum Prokuratury we Wrocławiu, (sprawa Piotra Soroki), a od 2004 r. w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu sygn. 32/4/T. I i II nieco się różnią zawartością.

⁶⁷ Protokół nr 1-64 Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Janowicach Wielkich z 31 I 1964 r., Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, Gromadzka Rada Narodowa w Janowicach Wielkich, sygn. 8, s. 2.

⁶⁸ Podobne wrażenie odniósł pierwszy biograf ks. Górszczyka, pijar z Białorusi o. Witalij Siarko, który na początku XXI w. rozmawiał z mieszkańcami Maciejowej i ostatecznie napisał pracę magisterską pt: *Męczeńska śmierć księdza Józefa Górszczyka i jej duchowy wymiar*, Kraków 2002. Nie była to jednak pełna biografia męczennika z Maciejowej. Istotne znaczenie w pracy miały jednak inne wątki: teologiczne znaczenie męczeństwa, krótki zarys biograficzny ks. Marcelę Góralczyka, mordercy Piotra Soroki oraz ks. Józefa Górszczyka.

⁶⁹ J. Uruga, *Kapłan, który zginął przy ołtarzu*, „Moja Rodzina” 2003, nr 4, s. 12-13.

Nr 1.

IPN WR 32/4/2
IV KOW 98/64

Od Komendy Powiatowej MO Jel.Góra
Do Komendy Wojewódzkiej MO Wrocław

Jelenia Góra, dnia 10. I. 1964 r.

Telefonomogram Nr. 55/64

Melduję, że w dniu 10.1.1964 r. o godz. 7,40 Oficer Dyżurny tut. Komendy MO został powiadomiony przez księdza proboszczą Parafii Maciejowa pow. Jelenia Góra, że w miejscowym kościele w czasie odprawiania mszy porannej o godz. 7,15 - został zamordowany ksiądz kanonik - Józef GORSZCZYK. Natychmiast w miejsce udała się grupa pościgowa, a w ślad za nią grupa operacyjno-dochodzeniowa, celem ujęcia sprawy i zabezpieczenia śladów i dowodów. Po przybyciu do Miejscowości Maciejow tłumnie zgromadzona ludność tej wioski podała za sprawcę, który udawał się w kierunku Jeleniej Góry. Funkcjonariusze grupy pościgowej zatrzymali sprawcę, którym okazał się: SOROKA Piotr, s. Mikołaja i Eudaksy, ur. 30.XI.1909 r. Mobbawice - Przemysłany ZSRR, stały mieszkaniec Maciejowej Nr.20. W kościele za dużym ołtarzem, w dużej kałuży krwi leżał ksiądz kanonik Gorszczyk J. Wezwane Pogotowie udzieliło pierwszej pomocy i karetką odwieziono do szpitala w Cieplicach. O godz. 8,45 Józef Gorszczyk zmarł. W czasie oględzin zwłok i rozpytania świadków stwierdzono, że o godz. 7,20 podejrzany Soroka Piotr wszedł do kościoła i wyjął z toczki siekiere i z krzykiem "wy zakonnicy" - zadał 9 ciosów, w tym 6 po głowie, 1 w plecy i 2 na prawej ręce. W kościele znajdowało się zaledwie 11 osób, w tym pięć nieletnich. Przy udziale Prokuratora Powiatowego - dokonano wstępnych przesłuchań podejrzanego, który wyraźnie wykazuje chorobę psychiczną, składając zeznania bez sensu, nie nawiązując do faktu zabójstwa. Siekiere ze śladami krwi i inne przedmioty zostały zabezpieczone w toku dokładniej przeprowadzonych oględzin. Śledztwo w powyższej sprawie prowadzi Prokuratura Powiatowa w Jeleniej Górze. Zwłoki znajdują się w prosektorium w Cieplicach. Nie wyjaśniono dotychczas innych motywów popełnienia zbrodni.

Nadał :

Podpisał :

Przyjął:

Z-ca K-ata Miasta i Powiatu MO
w Jeleniej Górze

/-/ por W. PEDZIWIATR

strona: 0008

Nr 2

ZEZNANIE

w sprawie zabójstwa księdza Józefa Górszczyka, pijara,
dokonanego w Maciejowej parafii Jelenia Góra w dniu 10 stycznia 1964 roku.

Zeznaje Ziemanowska Cezaryna z domu Kwiatkowska córka Eliasza i Marii,
urodzona 6 stycznia 1896 roku w Bogudzińka b. ZSSR,
zamieszkała w Maciejowej 110

Księdza Józefa w czasie jego czterumiesięcznego pobytu poznałam jako człowieka
ciełego, spokojnego i bardzo pobożnego. Duzo mówił o tym, że trzeba cierpieć dla Jezusa

W dniu 10 stycznia 1964 roku przyszedłam do kościoła na Mszę świętą o godzinie
siódmej rano. Do ołtarza wyszedł ksiądz Józef razem z czterema ministrantami. W kościele
było nas w pierwszych ławkach trzy kobiety starsze i dwie młodsze. W ostatnich ławkach
zakrystii był Ojciec Józef (br. Drazil) i w drzwiach zakrystii stało dwu ministrantów, jeden
Andrzej, a drugiego imienia nie pamiętam. Na Ofiarowanie ksiądz Józef nalewał do kielicha
wino. Przez kościół ktoś szedł ciężkim krokiem, przed ławkami przy ołtarzu świętego
Antoniego po lewej stronie leżąc od wyjścia na moment zatrzymał się, postawił łaskę kolo
ławeczki, a na ławeczce położył rączki i szybko z jednej wyjął siekiere. W tym momencie
poznałam go. Był to Soroka, którego znam z widzenia. Wydaje mi się, że był w czapce. W
momencie gdy Soroka szedł z siekierą w ręku do ołtarza powtarzałam „O, Jezu o, Jezu, ratuj
co się dzieje”. Czy mi krzykliwie nie słyszałam, a nie mi osłabliw słuch. Przy ołtarzu ksiądz
Józef nalewając wino stał w rękach ołtarza. Gdy Soroka zbliżył się do księdza Józefa, ksiądz
Józef odstał kielich i zwracając się w lewo stanął twarzą zwrócony do Soroki oraz rozłożył
przed nim ręce jakby na *Dimidium volenscum*. Wydaje mi się, że siekierą dostał cios w rękę i
pochylił się w stronę bocznego ołtarza. Ja biegnąc na ratunek byłam już prawie przy balaskach.
Wówczas Soroka odwrócił się od księdza Józefa do mnie i zaczął bić. Ja zaczęłam uciekać.
Soroka zawrócił jednak do ołtarza, a ja wybiegając z kościoła kazałam dzieciom dzwonić na
alarm. Gdy wyszłam już poza ołtarz kościelny widziałam, że ludzie już zbiegali się, a po
chwili widziałam, że Soroka był już na moście na drodze z Jeleniej Góry do Wrocławia. Ja
wracałam do kościoła i słyszałam jak ludzie wołali: „Ziemanowska, zamykajcie kościół ko
wrazu”. Wszłam do kościoła i wołam Ojca Józefa, by zamknął kościół. W kościele była także
pani Lenartowicz. We trójkę zamknęliśmy kościół – drzwi wewnętrzne – i trzymaliśmy drzwi.
Soroka targał za drzwi i mówił: „Póście mnie, ja wam nic nie zrobię”. Przy tym bił czyniś w

szyby nad dzwiami, rozbijając je. Poszliśmy do zakrystii gdy Soroka przestał się dobijać. Po chwili przyszli ludzie i ksiądz Proboszcz. Ksiądz proboszcz zapatrzył księdza olejami świętymi. Ksiądz Józef leżał za ołtarzem twarzą w dół, a w głowie jego z lewej strony tkwiła suchiera. Leżał wzdłuż ołtarza z głową zwróconą w stronę wejścia poza ołtarz, wejścia od której ksiądz nalewał do kielicha wino. Po chwili przyjechało pogotowie ratunkowe i zabrano ze sobą księdza Józefa.

Sorokę znam tylko z widzenia. Kilka lat temu przychodził do warsztatu do męża, który jest kowalem. Więcej na ten temat nie wiem. To co zawarłam potwierdzam własnoręcznym podpisem i przysięgą.

Maciejowa dnia 15 stycznia 1964 roku.

Wobec mnie: *ksiądz Franciszek Ksiączyński*
Ziemianowska
ojciec Józef Drazd

Źródło: Archiwum Zakonu Pijarów w Krakowie, mn.

Nr 3

[illegible]

2000 年 12 月 15 日

1. *First, the Council's Programme of Action (1990) provides a framework, and, secondly, the Council's work is not intended to be prescriptive.*

2. *Staphylococcus aureus*

Notes: 1. Original text states, "I visited you and only at
faintly remembered, but pleased to go, thought that by visiting to
Zante, a journey for me, and you, and the wonderful world of
nature, and the beautiful landscape of Zante."

[illegible][illegible][illegible]

1. Redefine the criteria for the award. This year, the Ministry received 1000 applications, only 100 were eligible to be considered for the award. The Ministry will now only accept applications from those who have been recommended by the Ministry of Education.

[illegible]

G.O. Higgins - Corralle joit ul' Purlana pize- 7000 C.O. Higgins, jote
1 and ul' diera jo delura de tegol "churn," Paine press small
mushes, a 7- ul' used as alura de have Paine, Churn, 1 ul' churms

[illegible]

1980. *Journal of the American Water Resources Association*, 16, 1, 1-11.

[illegible]

—

1. Kde je vaše místo (vz. místo, se souhlasem se zastup. va. Mo).
2. Kde je vaše zastupitelstvo (vz. zastupitelstvo) a jaké má úkoly?
3. Kde je vaše zastupitelstvo (vz. zastupitelstvo) a jaké má úkoly?
4. Kde je vaše zastupitelstvo (vz. zastupitelstvo) a jaké má úkoly?
5. Kde je vaše zastupitelstvo (vz. zastupitelstvo) a jaké má úkoly?
6. Kde je vaše zastupitelstvo (vz. zastupitelstvo) a jaké má úkoly?
7. Kde je vaše zastupitelstvo (vz. zastupitelstvo) a jaké má úkoly?
8. Kde je vaše zastupitelstvo (vz. zastupitelstvo) a jaké má úkoly?
9. Kde je vaše zastupitelstvo (vz. zastupitelstvo) a jaké má úkoly?
10. Kde je vaše zastupitelstvo (vz. zastupitelstvo) a jaké má úkoly?

[illegible][illegible][illegible]

Przebieg choroby, do czasu, gdy jako oparcie i wzrostek wysokiego wzrostu, na sobie (jakieś) wady, że przynajmniej rozpadł swoje długie ciało i zmieniło na to.

Wiem, że nie ma w nim wszystkiego, ale chcę i znowu powiedzieć, że nie chciał oświadczyć i ratować się, ucieczką, w ostatniej literyjskiej? Nie potrafił tego osiągnąć, nie mógł w nim wówczas działać rządkowe, o. I to może również dlatego, że w czasie powstania skłonił, że jego nie poruszyły się w takim możliwościach, nie było, tylko słowa, że to nie było.

Застава била је такође на, архаичним и суштински инерентно још
није пронађена.

[illegible]

- 4 -

Narazie skutków tego widać nie było. Ksiądz widocznie chciał się już ratować, ale to już było zapóźno, a raczej sposób ratowania się okazał się fatalnym. Zamiast na pole uciekać, zeszedł z dwóch schodów ołtarza głównego w bok, niby dość szybko/średnio/ i skierował się za ołtarz główny! To było już jego zgubą. Zbrodniarz podbiegł za nim. Co dalej się działo nie widziałem, gdyż ze strachu zamknąłem się w zakrystii.

Lecz ja byłem tego samego dnia wezwany przez milicję do kościoła, celem spisywania wraz z nią badań i protokołu, jako świadek ze strony parafii i celem podpisania go wraz z milicją; określiliśmy więc tak jak następuje, czyli, że taki był najprawdopodobniej przebieg zmagania się Księdza J. za ołtarzem ze zbrodniarzem.

Oto Ksiądz usiłował uciec wokoło ołtarza i żłóbka, czyli w przeciwną stronę, w lewą, licząc tak jeśli stoimy twarzą do ołtarza głównego. Gdy Ksiądz schodził ze swego "postoju" ze schodów, już tryskała krew z przeciętych żył na jego ręce prawej i opryskała dużymi kroplami stolik "pod wino" i fotele skórzane obok stojące pod główną ścianą/od strony zakrystii. Na przeciwległej stronie, przy ścianie lewej kościoła było również dość dużo kropli krwi na posadce i na ścianie, jakby z tryskania powstałych. To było już obok żłóbka. Wyglądało tak, że ~~ten~~ wtedy ksiądz chciał zbrodniarzowi uciec. Lecz ten chwycił go mocno za włosy z tyłu i ciągnął go z powrotem. Świadczyłyby o tym dużo włosów czarnych/kolor włosów księdza/ porzuconych za ołtarzem na posadce, czemu się bardzo milicjanci dziwili. I koło żłóbka, a raczej za nim nastąpiło zmaganie się obojgu "na śmierć i życie". Świadczyły o tym poprzewracane figurki ze żłóbka, z tych dwoje spadłych i rozbitych na podłodze, jako też małamany zupełnie daszek szopki Betlejemskiej. W czasie tego szamotania się ich usłyszałem w zakrystii dźwięk przewracanych figur lub słoików.

Najgorsze i zakończenie wszystkiego nastąpiło za ołtarzem. Zbrodniarz zaczął walić księdza z tyłu ostrą siekierą, już to w głowę, już to w plecy. Następnie powalił Księdza, albo ksiądz sam ~~się~~ upadł twarzą w dół, na posadzkę. Wtedy najwięcej ciosów siekierą obdarzył już leżącego księdza na posadce, co ja słyszałem ze zakrystii, jak walił bez miłosierdzia w księdza jak w kłodę drzewa. Naliczyłem coś ze 7 ciosów, raz po raz, a potem jeszcze ze dwa razy w głowę.

Gdy zbrodniarz wyszedł z kościoła, odważyłem się wyjść z zakrystii i zaglądnąłem za ołtarz. Ksiądz leżał w szatach liturgicznych w kałuży krwi, z ręką lewą wysuniętą ku głowie.

- 5 -

Ciało leżało trochę na wskos wzdłuż ołtarza, a głowa była blisko wyjścia z ołtarza od strony zakrystii. W głowie śp. Księdza Józefa Górszczyka utkwiona czyli raczej zatknięta była na górnym ostrzu siekiera i sterczała stylem do góry.

Po tych ostatnich głuchych uderzeniach w Księdza i po wyjściu zbrodniarza, uciszyło się w kościele i tylko było słychać rytmiczne charczenie księdza za ołtarzem, w takt sposobu oddychania, albo spania z chrapaniem.

Była to już agonia. Stwierdził to za chwilę ks. prob. Marceli G., udzielając już nie-przytomnemu Ostatniego Namaszczenia.

I dziwna rzecz przez cały czas zabójstwa z ust śp. księdza J.G. nie usłyszałem ani jednego okrzyku ani jęku!

Wkrótce po tym, przed przybyciem milicji przyjechało Pogotowie Ratunkowe z Cieplic i wyciągnęło z ołtarza dogorywającego ks. Józefa G.,

Ciągnąc po posadzce dało jego w ubraniu liturgicznym, zrobiono z boku ołtarza długą krwawą smugę na płytach kamiennych w obrębie balasek. Ciało zawieszono do szpitala w Cieplicach, skąd było potem blisko odwieźć zwłoki śp. ks. J.G. do kościoła parafialnego O.C. Pijarów w Ciepl. Gdy tak patrzyłem na leżącego za ołtarzem Księdza we krwi, dogorywającego, pomyślałem sobie: "leży jak robak zmiążdżony. Ostatnia ofiara jego spełniona! Dużo w tym wypadku śmierci było podobieństw ze sposobem umęczenia Pana Jezusa. Ksiądz ten stał bezbronny jako baranek bezsilny, choćby mógł się jakoś bronić. Następnie: leżał zmiążdżony na posadzce jak robak. I śmierć ta jako ostatnia ofiara krwawa, zamiast Mszy Świętej, miała miejsce w kościele... w miejscu świętym, gdzie odprawia się zwykle ofiara bezkrwawa. I na koniec, przyszło mi na myśl ostatnie przysłówie: "Sic transit gloria mundi!"

Ks. Górszczyk miał wkrótce skończyć lat 33, dnia 12/II 1964 r.

Miał już lata Chrystusowe.

Zabójstwo to trwało chyba ze siedem minut. Mnie jednak wydawało się dłużej trwające. Widocznie silne wrażenia jakich doznałem, jako też nawał myśli najrozmaitszych, które o mój umysł równocześnie się obijały, a co powyżej przedstawiłem, wycisnęło w mój umysł piętno długotrwałości.... Brat Józef Drażił od św. Joachima, na świecie Franciszek Drażił. Maciejowa, dnia 25 stycznia 1964.

Przepisał z rękopisu ks. Andrzej Wróbel S.P.

Zgodność treści odpisu z rękopisu potwierdza

ks. Jan Taff S.P.

ks. Andrzej Wróbel S.P.

Kraków, 14 lutego, 1998.



Rektor

verte

Nr 4

ZEZNANIE

w sprawie zabójstwa księdza Józefa Górszczyka, pijara,
dokonanego w Maciejowej powiatu Jelenia Góra w dniu 10 stycznia 1964 roku.

Zeznaje Kozłowski Andrzej syn Bogdana i Anieli z domu Bronka,
urodzony 29 maja 1950 roku w Olsztynie, zamieszkały w Maciejowej 36.

Podczas Mszy świętej odprawianej w dniu 10 stycznia 1964 roku o godzinie siódmej rano przez księdza Józefa Górszczyka stałem koło drzwi zakrystii. Po Ofiarowaniu hostii, a przed nalaniem do kielicha wina do kościoła wszedł Soroka zamieszkały w Maciejowej numer 20. Gdzie mieszka wiem, gdyż jako ministrant przez trzy lata z rzędu chodziłem z księżmi po kołędzie i wiedziałem, że on z kołędą nie przyjmuje. W tym roku w uroczystość Trzech Króli chodziłem także po kołędzie z księdzem Józefem Górszczykiem i wiedząc, że z kołędą nie przyjmuje nawet nie zatrzymaliśmy się koło domu Soroki. Znałem go tylko z widzenia, gdyż kilka lat temu (gdy chodziłem do trzeciej lub czwartej klasy, a obecnie chodzę do siódmej) jako gospodarz uprawiał jeszcze swoje pole graniczące z naszym ogródkiem (podczas gdy ostatnio już gospodarstwem się nie zajmował), a także widywałem go na ulicy.

Jak Soroka wszedł do kościoła - tego momentu nie zauważyłem. Zauważyłem go dopiero, gdy przeszedł już około jednej trzeciej długości kościoła (bo zasłaniał widok na drzwi wejściowe ołtarz Matki Bożej). Idąc przez kościół w czapce, z dwoma teczkami pod jedną ręką, a laskę trzymając w drugiej ręce przeklinał i coś niewyraźnie mówił. Podeszedł do ołtarza świętego Antoniego przed amboną, położył na ławce dwie teczki i laskę. Z jednej teczki, którą otworzył wyjął siekiere i, patrząc na główny ołtarz przy którym ksiądz Mszę świętą odprawiał powiedział głośno: „*Ot, zakonniki, zaraz wam pokażę*” i szybkim krokiem ruszył do ołtarza. Ja byłem oparty o filar ołtarza, wyprostowałem się i zacząłem krzyczeć: „*Niech ksiądz ucieka, bo bandyta idzie z siekierą!*” Gdy Soroka usłyszał mój krzyk skierował się na zakrystię, dał tylko krok w kierunku zakrystii, cofnął się z powrotem i skierował się do ołtarza. Szedł szybkim krokiem do ołtarza głównego, przy którym ksiądz Górszczyk po stronie lekcji nalewał wino do kielicha i w ogóle nie zwracał uwagi na krzyki i nie odwracał się. Gdy Soroka był przy księdzu, ksiądz odwrócił się i osłaniał twarz obiema rękami przed ciosem. Soroka złapał siekiere w obie ręce i z rozmachem uderzył ostrzem siekiery ksiądz w czoło. Widziałem, że po twarzy księdza spłynęła krew. Po tym ja zacząłem uciekać i wleciałem do przedsionka pod wieżę oraz na cmentarz przed kościołem. Niewiasty które były także w kościele, a było ich

pięć, w tym dwie starszki i dwie młodsze, z których jedna nazwiskiem Masalska zaraz po wejściu Soroki do kościoła wyszła, a pozostałe: Wacowa, Ziemanowska i Lenartowiczowa oraz młodsza Manacka Wiesława, które także uciekły z kościoła po pierwszym ciosie - przed kościołem poleciły mi abym dzwonił w dzwon na alarm. Dzwonić kazała mi Wacowa i Lenartowicz. Wbiegłem z powrotem do przedsionka i zacząłem dzwonić w dzwon. Gdy dzwoniłem patrzyłem przez wpółotwarte drzwi. Ksiądz stał po stronie lekcji oparty tyłem o ołtarz. Soroka stał naprzeciw księdza na pierwszym stopniu (stopni ołtarza jest dwa). Rąk księdza ani rąk Soroki ani siekiery w tym momencie nie widziałem, bo zasłaniał mi widok Soroki. Ja widziałem (jak) ksiądz zaraz odwrócił się w lewą stronę i zaczął uciekać za ołtarz. Gdy ksiądz odwrócił się tylko, Soroka z zamachem zadał ostrą siekierą drugi cios w plecy. Ja w tym czasie uciekłem. Wybiegłem z przedsionka kościoła i w bramie na cmentarz kościelny spotkałem księdza proboszcza, powiedziałem mu, że Soroka bije księdza siekierą. Przed kościołem nie widziałem już nikogo. Ksiądz proboszcz zaraz zawrócił w kierunku plebanii. Ja z panią Masalska zaczęliśmy biegać po domach i zwoływać ludzi na pomoc. Byliśmy tylko w dwóch domach u Oczkowskiego i Wojnarowicza. U Wojnarowicza zatrzymaliśmy się w progu domu, bo wiedzieliśmy, że Soroka był już na ulicy. Zaszedł za most, obejrzał się i widząc, że dwie niewiasty wracają do kościoła: Z + L., zatrzymał się i zaczął krzyczeć prawdopodobnie o ile pamiętam: „*Ja wam pokażę wasz Kościół!*” Biegiem wrócił się do kościoła. Będąc blisko kościoła z płotu wyrwał sztachetę. Ja stanąłem koło bramy szkolnej i widziałem jak sztachetą stłukł zarówno nad drzwiami wyjściowymi do kościoła. Widziałem, że wszedł do kościoła i po chwili (nie cała minuta) zaraz szybkim krokiem poszedł w stronę Jeleniej Góry.

Więcej nie widziałem. Prawdziwość tego co zeznałam mogę potwierdzić przysięgą a także potwierdza własnoręcznym podpisem.

Maciejowa dnia 14 stycznia 1964 roku.

Wobec świadków: *Kozłowski Andrzej*
ksiądz (?Golda?) Sch. P.
ksiądz (?Góralczyk?)

Źródło: Archiwum Zakonu Pijarów w Krakowie, mn.

CASUS REV. JÓZEF GÓRSZCZYK: WAS IT A PLANNED OR ACCIDENTAL MURDER IN MACIEJOWA?

Summary. The article pertains to a Piarist monk rev. Józef Górszczyk, who was murdered on the 10th of January 1964 while celebrating a holy mass in the church in Maciejowa near Jelenia Góra. The author has made a meticulous reconstruction of the course of the murder, committed by the Maciejowa resident Piotr Soroka, who hit the priest with twelve axe blows, killing him on the spot. Based on the rich source material (eyewitness accounts deposited in the Piarists' Archives in Krakow and interrogation reports kept in the Institute of National Remembrance - IPN in Wrocław), the author conducted a critique of sources and determined the course of events. The phenomenon of this murder, which could not be fathomed during the original investigation, is unique in the communist period of the Polish Peoples' Republic. Never before or since a priest was killed while celebrating Mass and in the presence of the congregation. An important addition to the source text is played by the source appendix.

KAUZA KNĚZE JÓZEFA GÓRSZCZYKA: PLÁNOVANÁ NEBO NÁHODNÁ VRAŽDA V MACIEJOWÉ?

Shrnutí. Příspěvek se věnuje piaristovi knězi Józefu Górszczykovi, který byl zavražděn 10. ledna 1964 během slavení mše svaté v kostele v Maciejowé u Jelení Hory. Autor článku provedl podrobnou rekonstrukci průběhu vraždy, kterou spáchal místní občan Piotr Soroka, který kněze dvanáctkrát udeřil sekerou a zabil ho. Autor za pomoci bohatých historických pramenů (výpovědi svědků uložené v archivu řádu piaristů v Krakově a protokoly z výslechů, uchovávané v Institutu paměti národa ve Vratislavi) provedl kritické zhodnocení pramenů a určil průběh události. Fenomén této vraždy, již se nepodařilo důkladně prozkoumat během vyšetřování, byl v éře Polské lidové republiky výjimečným případem. Nikdy předtím ani později nebyl zabit duchovní během sloužení mše svaté, za přítomnosti věřících. Důležitým doplňkem textu je příloha, uvádějící prameny.

DER FALL DES PFARRERS JÓZEF GÓRSZCZYK: GEPLANTER ODER ZUFÄLLIGER MORD IN MACIEJOWA?

Zusammenfassung. Der Beitrag betrifft den Piaristen Pfarrer Józefa Górszczyk, der am 10. Januar 1964 während der von ihm abgehaltenen Messe in der Maiwaldauer Kirche ermordet wurde. Der Verfasser rekonstruierte in allen Einzelheiten den Mord, den Piotr Soroka, ein Einwohner von Maiwaldau (Maciejowa), verübte. Mit zwölf Axtschlägen nahm er dem Geistlichen das Leben. Im Piaristenarchiv in Krakau befinden sich deponierte Zeugenaussagen und im Institut für Nationales Gedenken in Wrocław werden Vernehmungsprotokolle aufbewahrt. Der Verfasser unterzog die Quellen einer kritischen Betrachtung und legte den Ablauf der Ereignisse fest. Dieser Mord, dessen Motiv während der Ermittlungen nicht auf den Grund gegangen wurde, stellte eine Sensation in der Epoche der Volksrepublik Polen dar. Nie zuvor und auch nie danach wurde ein Geistlicher während der Zelebrierung der Messe und dazu noch vor den Augen der Anwesenden ermordet. Eine wichtige Ergänzung des Textes ist der Quellenanhang.

KATH. PFARRCHRONIK VON ARNSDORF VON 1289-1804

Im katholischen Pfarramt in Miłków (früher: Arnsdorf bei Hirschberg) unterhalb der Schneekoppe befinden sich zwei umfassende in Schweinsleder gebundene handschriftliche Folianten, die über die Historie der katholischen Kirche der Herrschaft Arnsdorf berichten.

Der erste Teil umfasst 1046 Seiten, der zweite Teil 831 Seiten.

Der Chronist Amand Barsch wurde am 2. Mai 1799 vom damaligen Grundherren und Kirchenpatron Herrn Bernhard Grafen von Matuschka, verheiratet mit Maria Theresia, Reichsgräfin von Lodron, zum Pfarrer der Parochie Arnsdorf berufen. Zur Arnsdorfer Pfarrei gehörten die Orte Steinseiffen, Querseiffen, Glausnitz, Krummhübel, Brückenberg und Wolfshau.

Das Fürstbischöfliche General Vicariat-Amt in Breslau hatte die katholischen Pfarrer im Jahre 1801 aufgefordert, über die Einkünfte und Rechte der Pfarreien und Schulen zu berichten. Pfarrer Barsch studierte für diese Bearbeitung die alten Kirchenbücher, Akten, und auch Hypothekenbücher.

Diese Bearbeitung bewog ihn, alles aus gedruckten und handschriftlichen und zuverlässigen mündlichen Traditionen über den historischen Ursprung und über den bisherigen und jetzigen Zustand der kathol. Pfarrkirche, Parochie und Schule zu Arnsdorf bei Schmiedeberg zusammenzutragen und in einer akribisch recherchierten Chronik für die Nachwelt aufzuschreiben. Besonders wertvoll sind seine fundierten Darstellungen von kirchlichen Traditionen, mit denen er zeigt, wie die landesherrlichen Edikte und die oberkirchlichen Anordnungen tatsächlich über Jahrhunderte in dieser entlegenen Riesengebirgsregion umgesetzt und gehandhabt wurden. Jedoch bei allem erkennbaren Bemühen um möglichst abgesicherte historische Fakten, ist unverkennbar, dass er in seiner Sichtweise ein durch und durch von katholischem Kirchendogma durchdrungener Kleriker ist.

Bei dem Brand des Schlosses am 17. November 1768 wurden leider die alten Urkunden verbrannt. Pfarrer Barsch versuchte diese verlorenen Akten durch Einsichtnahme in Schöppenbücher, Hauschroniken, lose Zettel und Schriften zu ersetzen. Für viele zunächst unlesbare Schriften erstellte er sich ein Alphabet, um später die Unterlagen lesen zu können; teilweise präsentiert er direkte Abschriften von Originalen.

In seinem Vorwort in der Handschrift schreibt Pfarrer Amand Barsch, er wolle seinen Nachfolgern ein Werk hinterlassen, um das Wissen um die Historie dieser Herrschaft zu bewahren. Die Pfarrchronik beginnt mit der Entstehung des Ortes im Jahre 1289 und endet mit dem Jahr 1804.

* Ullrich Junker jest potomkiem byłych mieszkańców Sobieszowa i tropicielem historii Kotliny Jeleniogórskiej.

Die eingemeißelte Jahreszahl befand sich in einem Fenstersims hinter dem Hochaltar; die Jahrtausendzahl wurde hierbei weggelassen. In der Chronik sind alle Besitzer der Herrschaft Arnisdorf genannt. Als erster Besitzer im Jahre 1289 wird ein Ernest NN. aufgeführt. Aus seinem Vornamen entstand der Ortsname Arnisdorf. Danach waren bis zum Jahre 1436 die von Niebelschütz, dann die von Runge bis 1491 Eigentümer der Grundherrschaft. Ihnen folgte das Geschlecht von Reibnitz, über 150 Jahre, immer wieder verheiratet mit Frauen aus dem Hause von Zedlitz, bis zum Jahre 1655. Darauf folgen die von Zierotin bis zum Jahre 1719; die von Herberstein zum Jahre 1748. Danach folgen die von Waldstein, von Lichtenstein, von Althann, von Reibnitz auf Stonsdorf bis 1758, von Lodron bis 1792 und Bernhard Graf von Mattuschka.

Aber auch die Evangelischen und deren kirchlichen Verhältnisse in der Herrschaft Arnisdorf sind in dieser Chronik erfasst.

Mit der Transkription dieser Chronik haben die schlesischen Heimatforscher nun die Möglichkeit, einen tiefen Einblick in die Geschichte der Riesengebirgsregion unterhalb der Schneekoppe zu nehmen. Das Interesse an dem geschichtlichen Werdegang der Bevölkerung vor 1945 ist besonders bei den jungen Polen im Riesengebirge sehr groß. Möge daher dieses Werk nicht nur für deutsche Regionalforscher und Genealogen, sondern auch für die jungen polnischen Historikereine wertvolle Hilfe aus erster Hand sein.

KRONIKA PARAFII KATOLICKIEJ W MIŁKOWIE Z LAT 1289-1804

W archiwum katolickiej parafii w Miłkowie (dawniej Arnisdorf w pobliżu Jeleniej Góry), położonym u stóp Śnieżki, przechowywane są dwa grube, oprawione w skórę, rękopiśmienne woluminy, opisujące dzieje kościoła katolickiego w dobrach miłkowskich. Pierwszy tom liczy 1046, drugi 831 stron.

Kronikarz – autor obu ksiąg – Amand Barsch został dnia 2 maja 1799 roku, przez ówczesnego właściciela tutejszych dóbr i patrona miejscowego kościoła, hrabiego Bernharda von Matushka, żonatego z Marią Teresą hrabiną Lodron, mianowany proboszczem parafii w Miłkowie. Parafia ta obejmowała wówczas wsie: Ściegny (Steinseiffen), Płóczki (Querseiffen), Głębock (Glausnitz), Karpacz (Krummhübel), Karpacz Górny (Bierutowice, niem. Brückenberg) i Wilcza Poręba (Wolfshau).

Książęco-biskupi Wikariat Generalny we Wrocławiu w 1801 roku zwrócił się z zapytaniem do katolickiego księdza parafii w Miłkowie, aby zgłosił dochody i nabyte prawa tejże parafii oraz jej szkoły. Ksiądz Barsch dla potrzeb tego opracowania przestudiował stare księgi kościelne, akta, a także księgi wieczyste znajdujące się w sądach. Badania te doprowadziły go do zgromadzenia wszystkich drukowanych, rękopiśmiennych oraz wiarygodnych przekazów ustnych na temat pochodzenia, historycznej przeszłości i obecnego stanu posiadania katolickiego kościoła parafialnego, parafii i szkoły w Miłkowie koło Kowar. Wiadomości te skrupulatnie zgromadzone, przebadane, zostały przez niego spisane w kronice, aby przetrwały dla potomności. Szczególnie cenne są opisane stare tradycje re-

ligijne, które pokazują, jak edykty władców i ustalenia władz kościelnych były przez stulecia faktycznie wdrażane w życie w tym odległym regionie Karkonoszy. Jednak obok wydobywania na światło dzienne wszystkich faktów historycznych jest oczywiste, że jednym z zadań księdza Barscha stało się dokładnie zbadanie realizowania przez duchownych dogmatów Kościoła Katolickiego.

Niestety, w pożarze miłkowskiego pałacu, jaki miał miejsce w dniu 17 listopada 1768 roku, spłonęły stare akta dotyczące wsi i tutejszych dóbr. Ksiądz Barsch próbował informacje z utraconych akt zastąpić poprzez badanie ksiąg ławniczych, kronik, dokumentów i pism prywatnych. Dla wielu pierwszych, nieczytelnych tekstów, stworzył wzór stosowanego w nich alfabetu, aby ułatwić sobie odczytanie dokumentów; czasem umieszczał dokładne kopie ich oryginałów.

W swojej przedmowie do rękopisu ksiąg Amand Barsch napisał, że chciał pozostawić swoim następcom dzieło, z którego poznaliby historię tutejszej majetności. Kronika parafii rozpoczyna się wraz z początkiem wsi w 1289 i kończy w 1804 roku.

Z 1289:

W wyrytej na parapecie za głównym ołtarzem tutejszego kościoła dacie – 289 – pominięto tysiąclecie. W kronice wspomniani są wszyscy właściciele dóbr miłkowskich. Jako pierwszy właściciel w 1289 roku wymieniony jest Ernest NN. Od jego imienia utworzona została nazwa miejscowości Arnsdorf. Potem do 1436 roku właścicielami tutejszego dworu była rodzina von Niebelschütz, a do 1491 von Runge. W wyniku małżeństwa następnie wieś przeszła w ręce rodziny von Reibnitz, na ponad 150 lat, którzy kilkakrotnie żenili się z kobietami z domu von Zedlitz, aż do roku 1655. Następnie, aż do roku 1719 dobra te należały do rodziny von Zierotin; do von Herbersteins do roku 1748. Potem następowali: von Wallenstein, von Lichtenstein, von Althann, von Reibnitz ze Stanisłowa do 1758 roku, von Lodron do 1792 roku i Bernhard hrabia von Mattuschka.

Także kościół protestancki, jak również jego stosunki z właścicielami Miłkowa, zostały uwzględnione w treści tej kroniki.

Dzięki dokonanej w 2014 roku transkrypcji tej regionalnej kroniki, ślascy naukowcy mają teraz okazję do tego, aby wejrzeć głęboko w historię regionu Kar-

konoszy, zwłaszcza okolic Śnieżki. Zainteresowanie historią i rozwojem lokalnego społeczeństwa przed 1945 rokiem jest obecnie bardzo wysokie, zwłaszcza wśród młodych Polaków – mieszkańców Karkonoszy. Niech więc ta praca, która dostępna będzie niedługo na stronach Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej – będzie nie tylko dla badaczy i genealogów niemieckich, ale także dla młodego polskiego historyka, cenną pomocą, jako źródło z pierwszej ręki.

(tłum. Ivo Łaborewicz)



FORTYFIKACJE GÓRSKIE W REJONIE KAMIENNEJ GÓRY I OKOLIC Z XVIII WIEKU W ŚWIECIE OSTATNICH BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

Położona w Kotlinie Kamiennogórskiej Kamienna Góra od wieków stanowiła ważne strategiczne miejsce na mapie Śląska. W ciągu wieków kilkakrotnie przetrząsała się przez nią wojenna zawierucha. Już od średniowiecza była szturmowana przez Piastów Śląskich, oblegana przez husytów i wielokrotnie zdobywana w wojnie 30-letniej i wojnach śląskich¹. Fryderyk Wielki, król Prus uważał Kamienną Górę za jedno z najważniejszych miejsc mających wpływ na bezpieczeństwo Śląska, dlatego sama Kamienna Góra, jak i przede wszystkim cała okolica, została tak silnie ufortyfikowana w okresie wojen śląskich i wojny o sukcesję bawarską². Powstałe wówczas fortyfikacje były w ostatnim czasie przedmiotem terenowych prac badawczych.

Badania archeologiczne w Kotlinie Kamiennogórskiej przeprowadzono w marcu-kwietniu oraz w październiku 2014 roku. Były to badania powierzchniowe, nieinwazyjne. Obiekty – w tym wypadku szanice polowe górskie – zostały w miarę możliwości policzone i zinwentaryzowane. W pracach tych oprócz autora brali udział: dr Tomasz Gralak, gościnnie dr Grzegorz Podruczny, Sebastian Darowski, Piotr Jochymek, Marta Markiewicz i Adrianna Skrzypczyńska, za których pomoc autor bardzo dziękuje.

W trakcie badań zostało odkrytych – częściowo na nowo i zinwentaryzowanych 18 stanowisk archeologicznych – w tym 16 szaniców górskich, jedna linia okopów i gród lub zamek średniowieczny. Autor wytypował miejsca badań na podstawie skaningu laserowego i map z różnych okresów przedstawiających obraz działań wojennych pod Kamienną Górą.

Szanice rozmieszczone są na górach okalających Kamienną Górę, sposób ich rozmieszczenia świadczy o maksymalnym wykorzystaniu i wpasowaniu w rzeźbę terenu przy równoczesnym dużym polu rażenia. Obiekty są różnych rozmiarów, najmniejszy z zachowanych ma wymiary 25/15 metrów, a największy 80/25 metrów. Najwięcej rozlokowanych jest na górze Bukowina, są to trzy szanice posadowione na trzech wierzchołkach góry. Najciekawszym wydaje się obiekt ulokowany na południowym wierzchołku, jest dobrze zachowany i posiada kształt gwiazdzistej reduuty. Z kolei szaniec znajdujący się na północnym zboczu jest przecięty w pół przez późniejszy kamieniołom i widać w nim wyraźnie profil obiektu, składającego się z usypanego na litej skale rumoszu skalnego, zmiesza-

* Michał Filipowicz jest studentem archeologii na Uniwersytecie Karola w Pradze.

¹ Staffa M., *Słownik Geografii Turystycznej Sudetów, tom 8: Kotlina Kamiennogórska, Wzgórza Bramy Lubawskiej*, Wrocław 1997, s.133-146.

² Grzegorz Podruczny, *Fortyfikacje górskie w rejonie Kowar i Lubawki z II połowy XVIII wieku*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 37, 2005, s. 161-166.

nego z ziemią o miąższości 1,5 metra. Pośrodku nich znajduje się bardzo mała i słabo zachowana reduta.

Góry Anielska i Młynarz, które bezpośrednio strzegły drogi z Bramy Lubawskiej, zostały wyposażone w cztery szance. Na samym wierzchołku pierwszej z nich znajduje się czworoboczna reduta z pozostałością blokhausu wewnątrz, jest dość słabo widoczna z racji gęstego pokrycia roślinnego, drugi obiekt leży poniżej. Jest nim szaniec o pięciokątnym kształcie, bardzo dobrze zachowany, którego wały sięgają miejscami 4 metrów. Otoczone są rowem i mniejszym wałem w wysokości 1,5 metra. W środku także widnieje ślad po domniemanym blokhausie. Bliźniaczy obiekt znajduje się na południowym wierzchołku Młynarza, jedyna różnica widoczna jest w odmiennym ukształtowaniu terenu. Na północnym wierzchołku Młynarza znajduje się największy z zachowanych obiektów – wielokątna budowla ziemna, skierowana czołem w stronę Janiszowa i Błazkowej. Szaniec ten jest dość dobrze znany i opisany w przewodnikach. Obok niego można dostrzec potłuczoną tablicę pamiątkową, prawdopodobnie postawioną w celu upamiętnienia bitwy rozegranej w 1760 roku.



Góra Anielska. Widok na wały i rów od strony południowej (fot. Michał Filipowicz).

Obiekt ten jest prawie identyczny z szansem znajdującym się na szczycie góry Bania. Zaobserwować tu można wyraźny podział: część wschodnia jest czworokątna i wyżej posadowiona, niższa zaś skierowana na przeciwną stronę do Janiszowa i Błazkowej. U spodu góry, na małym wyniesieniu, prawdopodobnie zachowała się południowa część wału szanca z narożnikiem, niestety roślinność bardzo utrudnia jednoznaczne rozpoznanie stanowiska.

Tylna flanka góry Anielskiej była zabezpieczona przez szaniec (luneta), znajdujący się na południowym wierzchołku Długosza. Jest to dobrze zachowany obiekt ze znajdującym się z tyłu „Blokhausem”. Poniżej i po przeciwległej stronie ułożone są bardzo słabo widoczne pozostałości, które mogą być kolejnymi obiektami fortyfikacji polowej, niestety są tak słabo zachowane, że równie dobrze mogą stanowić pozostałości pokopalniane.

Kolejne obiekty ułożone są w rejonie miasta Kamienna Góra i Ptaszkowa. W Kamiennnej Górze jest to góra Zamkowa, gdzie wznosiła się bardzo duża redu-ta, niestety na skutek późniejszej zabudowy i pozostałości dawnego grodu w tym miejscu nie jesteśmy w stanie dokładnie określić jej obecnych kształtów. Istotne jest jednak miejsce, które osłania drogi wiodące do miasta od strony północno-wschodniej, jak i doskonale komunikuje się z sąsiednimi obiektami, znajdującymi się na górze Parkowej i Bukowinie. Na polach na wschód od Ptaszkowa rozmieszczone są trzy fortyfikacje polowe, tylko jedna jest zachowana w całości, przybierając kształt nieregularnego pięciokąta. Pozostałe dwie są bardzo mocno zniszczone przez pola uprawne lub inne prace terenowe. Na szczególną uwagę zasługuje szaniec najbardziej wysunięty na północ. Zachował się tylko jego jeden bok, natomiast świetnie widoczne są w nim przedpiersie obiektu, fosa i niższy wał.

Ostatnie z inwentaryzowanych szanców ułożone są w rejonie Przełęczy Kowarskiej. Pierwszy obiekt to bardzo dobrze zachowana redu-ta czworoboczna, z pozostałością budynku mieszkalnego wewnątrz. Wały od strony południowej i wschodniej są wyraźnie wyższe, piętrząc się na wysokość 5 metrów i opadając skarpą stromo w dół, natomiast od strony północnej i zachodniej przechodzą łagodnie w zbocze i są chronione wilczymi dołami w celu utrudnienia podejścia. Drugi obiekt znajduje się na północny-zachód od opisanego szanca. Dość dobrze czytelny jest jego czworokątny zarys, natomiast stan zachowania wałów - wykonanych z kamieni i ziemi - jest tak słaby i mało wyraźny, że uniemożliwia to jego jednoznaczną interpretację. Wybudowanie w omawianym miejscu kolejnego szanca miało by sens, gdyż osłaniał by on poprzedni obiekt, jednak biorąc pod uwagę stan jego zachowania można równie dobrze stwierdzić, iż jest to zagroda dla bydła.

Oprócz wspomnianych wcześniej szanców udało się jeszcze zlokalizować linie okopów, niestety ustalenie chronologii bez dalszych badań inwazyjnych jest dość trudne. Mogą być one związane ze znajdującym się poniżej starym lotniskiem luftwaffe. Ostatnim ze znalezionych stanowisk są pozostałości średniowiecznego grodu lub zamku, które będą opisane w późniejszych publikacjach.

Szańce, które zostały powyżej pokrótce opisane, były częściowo znane i dość często odwiedzane w czasach przedwojennych. Na ich koronie stały pomniki upamiętniające walki. Niestety w większości obeliski te nie zachowały się. Ogół wszystkich obiektów związanych z fortyfikacją polową może się jeszcze podwoić, są ku temu liczne i wyraźne przesłanki, które udało się autorowi zaobserwować w trakcie prowadzonych prac. Ustalenie dokładnej chronologii wymaga przeprowadzenia badań wykopaliskowych, można natomiast powiedzieć, iż większość stanowisk została wykonana w drugiej połowie XVIII wieku. Niestety brak zainteresowania ze strony archeologów i liczne penetracje stanowisk przez poszukiwaczy skarbów mogą doprowadzić do tego, iż niemożliwe będzie pozyskanie jakichkolwiek artefaktów i dalszych informacji na temat pola bitwy oraz związanych z nim fortyfikacji. Cały obszar stanowi unikat w skali kraju, nigdzie indziej nie ma tylu szanców górskich, zlokalizowanych w jednym miejscu, pochodzących z tego samego okresu, jest to walor, który może zapoczątkować przy promocji turystycznej regionu, tak bardzo potrzebnej Kamiennnej Górze.

HORSKÉ OPEVNĚNÍ V OBLASTI KAMIENNE HORY A OKOLÍ Z 18. STOLETÍ VE SVĚTLÉ NEDÁVNÝCH VÝZKUMŮ

Shrnutí. Archeologický výzkum potvrdil existenci, a archelodzy inventarizovali, 16 opevnění v okolí Kamenne Hory. Kromě toho objevil příkopy a středověký hrad. Opevnění se nachází v kopcích v okolí města a jsou skvělým příkladem horského systému opevnění. Pravděpodobně od druhé poloviny osmnáctého století. Většina předmětů pochází z války o bavorské dědictví. (tłumaczył Autor)

WSPOMNIENIA O PODZIEMIACH POD WZGÓRZEM KOŚCIUSZKI

Mój dawny pokój miał okno na przeciw wejścia do lochów przy ul. Chełmońskiego. Będąc brzdącem marzyłem, żeby w końcu tam wejść i się nie bać. Gdy już byłem starszy w latach 80-tych chodziliśmy tam z prawie całą szkołą z pobliskiej 14-ki po lekcjach. Pyszna zabawa. W środku od tyłu osób było aż jasno. Latarki lub świeczki świeciły się wszędzie. A jak ktoś wychodził, to zostawiał zapaloną świeczkę na jakimś rozwidleniu lub skrzyżowaniu korytarzy. Więc była zabawa w chowanego oraz w berka itp. Inną zabawą było np. to, kto szybciej bez latarki całkiem po ciemku przejdzie z jednego przejścia do drugiego, bo już tak dobrze znaliśmy te lochy. Te zabawy były na tyle popularne, że ówczesna milicja robiła tzw. łapankę, na którą oczywiście czekaliśmy z zamiłowaniem. Ale paru z nas miało takie schowki, że nikt nie był w stanie nas znaleźć. I to raczej milicja miała problem z wyjściem. Pamiętam też, że już jako 17-latek jeździłem w środku swoim motocyklem. Ale echo szło... tyle na temat zabaw.

Jeśli chodzi o same lochy to jak wiadomo była to piwnica win, a w czasie wojny rozbudowany system schronów p/lotniczych oraz szpital wojskowy. Większość ludzi pisze, że szpital nie wiadomo czy był. Ale nieżyjąca już moja mama, która przyjeżdżała na wakacje do cici, mieszkającej w naszym późniejszym domu, to oczywiście też wchodziła do lochów i zносиła stare mapy niemieckie i bagnety oraz hełmy. Ciocia je wyrzucała, a zaraz później mama nowe zносиła. Mówiła też właśnie, że było pełno sprzętu medycznego. Do interesujących spraw należy tak zwana sala operacyjna (nr D7 do tej pory pamiętam ten nr sali). Jej ściany były w całości pokryte fosforem, białym, takim jak miały swego czasu zegarki, żeby w nocy świeciły.

Rozumując, to miało to służyć jako oświetlenie w trakcie, gdyby podczas bombardowania zostało wyłączone światło, a trwałyby w tym czasie operacja.

Jeszcze w latach 80-tych wchodziliśmy do tej sali i latarkami „rysowaliśmy” różne postacie i napisy. Jedną z ulubionych zabaw było narysowanie duszka i namówienie nieświadomych niczym dziewczyn, żeby weszły pierwsze do tej komnaty. Można sobie wyobrazić jaki był krzyk, gdy koleżanki zobaczyły w ciemnym lochu świecącego duszka.

W tamtych czasach już moc tego fosforu była mała, bo naświetlona część ściany świeciła mocno ok. 2 godz., a do następnego dnia znikiała.

Będąc tam ostatnio z początku lat 2000 zobaczyłem, że ściana ta dawała już bardzo mało iluminacji. Myślę jednak, że teraz dalej można wywołać to zjawisko.

W latach dzieciństwa odłamałem kawałek ściany z fosforem z zamiarem wrzucenia go do akwarium, żeby w nocy ten kawałek skały ładnie świecił. Plan ten

wykonałem nie przewidując szkodliwości fosforu dla rybek. Rano wszystkie były martwe.

Mama moja wspominała o korytarzu do dworca kolejowego. Jak wiadomo jest on zasypany, co w młodości nie przeszkadzało mi, ani moim kolegom zacząć go odkopywać. Ślady tej syzyfowej pracy widać do dzisiaj. Syzyfowej ponieważ saperka i małe wiaderko nie wróżyły dużego sukcesu. Aczkolwiek jest to dosyć długi wykop.

Wiem również z relacji ludzi o innych poziomach lochów, a nie tylko o tym jednym. Osobiście znam jeden, ale nie wiem czy można go nazwać poziomem, bo wg mnie jest to tylko szyb wentylacyjny, który ma wyjście w parku niedaleko LOK-u. Od wewnątrz ktoś próbował się tam dostać, łącząc jedną drabinę do drugiej, i taką konstrukcję mocować do ścian, ale jak widać ten system nie zadziałał. Ja z kolegą postanowiłem wejść tam od góry. Wtedy to wejście nie było zasłonięte, więc bez trudu przywiązaliśmy linę do metalowego uchwytu i zeszliśmy na dół może zaledwie 4 metry. Korytarzyk miał zaledwie kilka metrów i był kolejny szyb w dół do znanego nam już miejsca. To wejście od góry było wykorzystywane przez służby porządkowe jako śmietnik i jak pamiętam w późniejszym czasie nie było już od góry widać tego korytarzyka.

Mama natomiast wspominała, że osobiście widziała zejście na niższe poziomy, ale na moje błagalne prośby, żeby weszła ze mną i pokazała gdzie to było mówiła, że nie ma na to ochoty pomimo, że z zawodu i zamiłowania była geodetą. Plotki mówiły, że przy jednym z małych wejść, tego bliżej ul. Przeskok, we wnęce jest zejście pod maszyną betonową płytą. Próbowaliśmy w młodości ją kilkoma łomami podważyć, co się oczywiście nie udało, a później z perspektywy patrzenia jako dorosły to uważam, że tam nie mogło być to zejście.

Jednak istnienie innego lub innych poziomów nie jest fikcją, chociażby na dowód relacja mojej mamy. Dałoby to również wytłumaczenie, którędy było połączenie z miejskim ratuszem, o którym wiadomo, że istnieje.

Nikt też nie wspomina, że był korytarz łączący lochy z dawnym szpitalem miejskim. Nic mi jednak nie wiadomo, gdzie i jak siedł. Sądzę, że też jest za tym fakt drugiego poziomu.

W latach 70-tych powstała w lochach pieczarkarnia i działała kilka lat. Później wiem, że właściciel popełnił w niej samobójstwo i pieczarkarnia została zamknięta. Pieczarka jednak nie potrzebuje aż tak trudnych warunków do rozmnażania i przez długi czas zbieraliśmy tam pieczarki i zanosiliśmy je do domów dla rodziców, dopóki półki nie przegniły i nie zawaliły się.

Jak wiadomo przez długi też czas był tam magazyn rybny zwany przez nas okolicznych „śledziowa”. Jak była dostawa ryb, to trzeba było okna zamykać... smród nie do wytrzymania.

Ostatnie działania to na początku poprzedniej dekady otworzono tam dyskotekę, w której dalej było czuć poprzednią działalność rybną. Będąc tam nie widziałem tylko wejścia do LOK-u na górę. Zostało widocznie zamurowane ze względu na działalność dyskoteki.

W chwili obecnej wiem, że niewiele tam się dzieje. Poza tym od 12-lat już tam nie mieszkam. Aczkolwiek dzieciństwo i młode lata zabaw zostaną mi w pamięci na zawsze i nawet teraz z pamięci jestem w stanie narysować schemat, jak przebiegały lochy pod Wzgórzem Kościuszki.

TADEUSZ RÓŻEWICZ W JAGNIĄTKOWIE

Pozostawiona w pokoju gościnnym w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” malutka buteleczka wody kolońskiej „4711”, wpisy w księdze gości, opatrzone autografami książki w bibliotece, liczne zdjęcia, relacje, sprawozdania, ale nade wszystko niezwykle żywe i bogate wspomnienia każdej rozmowy z pisarzem, każdego spotkania, nie pozwolą zapomnieć o pobytach Tadeusza Różewicza w Jagniątkowie. Za wielki dar losu uważam możliwość spotkania z Twórcą, jego wyjątkową osobowością, mądrym słowem, miłym uśmiechem, sympatią, urzekającym humorem i dystansem do siebie i świata.

Tadeusz Różewicz, jak napisał w poświęconym Karkonoszom wierszu „Gawęda o spóźnionej miłości”, „zakochał się w Górach Olbrzymich”. Ta miłość, ale też ogromne zaangażowanie, troska i opieka ze strony Pana Zbigniewa Kulika – dyrektora Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu sprawiły, że pisarz od lat 90-tych XX wieku niezwykle często i chętnie odwiedzał Karkonosze, a przede wszystkim Karpacz. Muzeum Sportu i Turystyki było inicjatorem i organizatorem wielu przedsięwzięć kulturalnych, również o charakterze międzynarodowym, poświęconych artyście. Wśród nich były spotkania, konkursy, wystawy, a ukoronowaniem długoletniego związku poety z Karkonoszami jest wydany przez Zbigniewa Kulika album fotograficzny „Tadeusz Różewicz w Karkonoszach”. Część wystawy stałej w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu poświęcona jest tej wielkiej osobowości.

Pan Różewicz interesował się zarówno samym Hauptmannem jak i jego dawną rezydencją, ale dopiero dzięki współpracy i pomocy ze strony Pana Zbigniewa Kulika możliwym było zorganizowanie w Jagniątkowie spotkania autorskiego z poetą. Tadeusz Różewicz co prawda zawsze chętnie odwiedzał Karkonosze, jednakże z niechęcią odnosił się do spotkań z publicznością, do organizowania wystaw jemu poświęconych, wywiadów, nagrań. Poeta w dojrzałym już wieku niechętnie przebywał dłużej poza domem, szczególnie w nowych miejscach, nie zabiegał o czytelnika, o promocję, reklamę, nie lubił zdjęć i nie każdemu pozwalał się fotografować. Organizacja wieczoru autorskiego z udziałem Pana Różewicza graniczyła prawie z cudem. Pierwszy przyjazd poety do Jagniątkowa wymagał niezwykle starannego przygotowania, wielu wcześniejszych spotkań w jego domu we Wrocławiu i ostatecznie dokonania konkretnych ustaleń. Do ich należał m.in. zakaz informowania mediów, nagrywania (tu wyłączość miała jedynie Pani Elżbieta Sitek z Telewizji Wrocław), zakaz fotografowania – tylko obdarzony przez

* mgr Julita Izabela Zaprocka jest dyrektorem Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze.



Ryc. 1. Tadeusz Różewicz w parku Willi Łąkowy Kamień w Jagniątkowie.

poetę zaufaniem Pan Zbigniew Kulik mógł wykonywać zdjęcia itp. Ustalenia dotyczyły również rzeczy bardzo, zdawałoby się, błahych. Pamiętam słowa Pana Różewicza, który bez ogródek uprzedzał mnie jako gospodarza: „Nie wiem, czy Pani zdaje sobie sprawę z tego, jak bardzo będę uciążliwym gościem. Mając na uwadze mój wiek i to ile jeszcze zamierzam napisać, szkoda mojego cennego czasu na takie prozaiczne czynności, jak na przykład robienie herbaty...”. Chcąc podjąć należycie twórcę również w kwestiach kulinarnych, kontaktowałam się zatem nawet z Panią Jadwigą Kość prowadzącą w Karpaczu pensjonat, gdzie Pan Różewicz chętnie się zatrzymywał. Potem okazało się, że tak miłego, życzliwego i mało wymagającego gościa, jakim był Pan Różewicz, trudno spotkać. Przygotowując jego pobyt w Jagniątkowie dowiadywałam się o preferencje kulinarne, zaś kiedy poeta był już naszym gościem okazało się, że jest bardzo skromny i zawsze powtarzał, że głodny to on był tylko w czasie okupacji. Organizacja wystawy w muzeum nie byłaby możliwa bez ogromnego zaangażowania i pomocy ze strony żony poety – Pani Wiesławy Różewicz. Ta nad wyraz skromna osoba o wyłącznie anielskich cechach charakteru, urzekła mnie od pierwszego spotkania. Myślę również, że Pan Różewicz nigdy nie zgodziłby się na przyjazd i pobyt w Jagniątkowie, gdyby nie wsparcie ze strony Pani Wiesławy.

Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie funkcjonował od 2001 roku jako instytucja kultury Miasta Jeleniej Góry, jednak zamiar nadania placówce prestiżu muzeum udało się zrealizować dopiero 4 lata później w maju 2005 roku. Spotkanie Pana Tadeusza Różewicza z publicznością, połączone z wystawą poświęconą twórcy, zaplanowano właśnie na maj 2005 roku, na uroczystość otwarcia w Willi Łąkowy Kamień, jako nowej instytucji – Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”.

Dzięki wsparciu ze strony Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu i współpracy z Panią Ewą Rzońcą – jeleniogórską polonistką, udało się w Jeleniej Górze zrealizować wystawę, na którą składało się kilkadziesiąt eksponatów: rękopisów, zdjęć, tłumaczeń, najbardziej prestiżowych nagród literackich, odznaczeń, medali,



Ryc. 2. Tadeusz Różewicz w piwnicy Domu Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie.

plakatów, rekwizytów z przedstawień teatralnych sztuk Różewicza na całym świecie. Pan Tadeusz Różewicz przybył do Jagniątkowa i wszystko zdawało się przebiegać zgodnie z planem, do momentu kiedy poeta oświadczył, jakieś 3 minuty przed rozpoczęciem uroczystości, że nie jest w stanie wystąpić przed publicznością. Usiedliśmy zatem razem w głównym reprezentacyjnym pomieszczeniu muzeum – Hali Rajskiej, ja zaś próbowałam cieszyć się z samej obecności poety. Witając gości, tytułem wprowadzenia do wystawy, starałam się powiedzieć mimo wszystko coś zabawnego. Wtedy na moje słowa wprowadzenia do wystawy: „Tadeusz Różewicz – Dolnoślązak, Europejczyk, Poeta i Dramaturg Świata”, siedzący w pierwszym rzędzie Pan Różewicz roześmiał się i głośno dodał „jestem chłopak z Radomska”. Rozbawił wszystkich. Opisywane spotkanie miało miejsce w czasie, gdy polski skoczek narciarski Adam Małysz był u szczytu sławy i wspominałam w moim wystąpieniu o fakcie, iż klikając w wyszukiwarce internetowej hasło „Małysz” – pojawia się połowę mniej razy niż klikając hasło „Różewicz”.



Ryc. 3. Tadeusz Różewicz w Domu Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie.



Ryc. 4. Wiesława Różewicz w Domu Gerharta Hauptmanna.

Tego również mistrz nie zostawił bez komentarza. Głośno wyjaśnił wszystkim zebranym – „Wiersze pisze prawie każdy, ale ja tak jak Małyś, to już nie skoczę...”. To co stało się potem zaskoczyło wszystkich jeszcze bardziej. Roześmiany, radosny Tadeusz Różewicz wstał i odczytał dedykowany specjalnie dla mnie wiersz jednego ze swoich ulubionych poetów – J. W. Goethego „Röslein, Röslein in der Heide...”. O całym

stresie związanym z organizacją imprezy zapomniałam w jednej sekundzie. Uroczym uwodząc publiczność Pan Różewicz czytał jeszcze przez chwilę poezję, a potem w skupieniu słuchał własnych wierszy w ramach koncertu poetycko-muzycznego, przygotowanego przez Muzeum. Uroczystość spotkała się z ogromnym zainteresowaniem ze strony mieszkańców miasta i turystów, wśród których zdecydowaną większość stanowiła młodzież oblegająca potem przez całe popołudnie mistrza po wpisy do książek i autografy.

Tadeusz Różewicz odwiedził Willę Łąkowy Kamień ponownie w październiku 2005 roku, gdzie w kameralnym gronie obchodził swe 84 urodziny. Uznałam to za wielkie wyróżnienie, że wśród silnej konkurencji Wrocławia, m.in. Teatru Polskiego, szykującego uroczystości urodzinowe poecie, Pan Różewicz wybrał na ten wyjątkowy dzień właśnie Jagniątków. Podczas październikowych uroczystości w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” Jubilat otrzymał z rąk Przewodniczącego Rady Miejskiej – Pana Jerzego Pleskota i Prezydenta Miasta Jeleniej Góry – Pana Józefa Kusiaka tytuł „Honorowego Obywatela Jeleniej Góry”. Wniosek o przyznanie tego najwyższego wyróżnienia Miasta został zainicjowany i złożony w Radzie Miasta przez Dyrektora Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”, ale ideę tę poparły środowiska twórcze i liczne instytucje kultury Jeleniej Góry i okolic. Nadając tytuł honorowego obywatelstwa Jeleniej Góry – najwyższego wyróżnienia, jakim można wynagrodzić wielką osobowość, wskazano bez wątpienia kierunek aspiracji kulturalnych samego miasta. Pan Tadeusz Różewicz związał się od tego czasu nie tylko z ulubionym Karpaczem, ale także z Jagniątkowem. Odwiedzał Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” bardzo często. Interesował się projektami i działalnością muzeum. W 2008 roku wpisał do książki gości: „Tu w tym miejscu kultura polska i niemiecka podały sobie ręce. Ten dom jest żywym ośrodkiem kultury”.

Tadeusz Różewicz zawsze pamiętał o życzeniach świątecznych, kiedy nie przyjeżdżał w Karkonosze, telefonował. Bardzo onieśmielały mnie rozmowy z twórcą, stąd to on zazwyczaj je inicjował. Godziny spędzone na wspólnych rozmowach i dyskusjach są dla mnie do dziś nie do ocenienia. Pan Różewicz także dokładnie pamiętał, o czym ze mną rozmawiał przed kilkoma miesiącami i kiedy polecał mi lekturę, to zawsze z niej odpytywał przy kolejnej wizycie w Jagniątkowie. Jego wyjątkowy stosunek do życia, specyficzne poczucie humoru i dystans także do siebie samego, zapamiętam na zawsze. Kiedy wspomniany przeze mnie Pan Zbigniew Kulik fotografował poetę w piwnicy domu Hauptmanna, Pan Różewicz od razu chwycił za siekierę i poprosił o podpisanie zdjęcia „Różewicz rąbie drewno



Ryc. 5. Uroczystość wręczenia Tadeuszowi Różewiczowi tytułu „Honorowego Obywatela Jeleniej Góry”.

dla noblisty”. Utkwił mi też w pamięci inny motyw z opowieści Pana Różewicza. Przychodziło do niego mnóstwo listów, m.in. od poetów z prośbą o opinię na temat ich warsztatu. Nie zawsze odpowiadał, ale kiedy napisała do niego zakochana dziewczyna, zaręczona z poetą, z prośbą o radę, czy warto wiązać się z młodym artystą i czy jego wiersze mogą odnieść kiedyś sukces, Pan Różewicz zdecydował się odpisać natychmiast. Mówił, że polecił tej młodej kobiecie jak najszybciej uciekać, ponieważ życie z poetą nigdy nie wróży nic dobrego. Takiego Tadeusza Różewicza zapamiętam na zawsze.

Rok przed jego śmiercią zorganizowaliśmy w Jagniątkowie wspólnie z Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu wystawę fotograficzną „Tadeusz Różewicz w Karikonoszach”. Chory i w nienajlepszej kondycji psychicznej poeta nie był obecny w muzeum. Mnóstwo było wspomnień i już teraz historycznych zdjęć z pobytów poety w naszym regionie, wszystkie autorstwa cenionego przez Różewicza, Zbigniewa Kulika. To również Pan Kulik stał się powiernikiem ostatniej woli poety. To w sejfie Muzeum Sportu i Turystyki zdeponowany został testament poety.

„Moja ostatnia wola i prośba, jest moim pragnieniem, aby urna z moimi prochami została pogrzebana na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy kościele Wang w Karpaczu Górnym. Proszę też miejscowego pastora, aby wspólnie z księdzem Kościoła rzymsko-katolickiego (którego jestem członkiem przez chrzest św. i bierzmowanie) odmówił odpowiednie modlitwy. Pragnę być pochowany w Ziemi, która stała się bliska mojemu sercu, tak jak ziemia, gdzie się urodziłem. Może przyczyni się to do dobrego współżycia tych dwóch – rozdzielonych wyznań i zbliży do siebie kultury i narody, które żyły i żyją na tych ziemiach. Może spełni się marzenie poety, który przepowiadał, że „Wszyscy ludzie będą braćmi”. Amen”

Po uroczystościach pogrzebowych we Wrocławiu, w dniu 29 kwietnia 2014 roku w południe na małym cmentarzu przy Kościółku Wang złożono prochy wielkiego Twórcy. Tu zgodnie ze swoją wolą spoczął na zawsze. Ciągłe słyszę jeszcze wyjątkowe słowa pożegnalne księdza Edwina Pecha, widzę uśmiech Pana Tadeusza i spoglądam na buteleczkę wody kolońskiej „4711”, którą miał odebrać przy następnej wizycie...

wszystkie zdjęcia Zbigniew Kulik

TADEUSZ RÓŻEWICZ IN JAGNIĄTKÓW

Summary. The author presents her memories and reflections related to visits of the poet, Tadeusz Różewicz, to the the Municipal Museum „Gerhart Hauptmann’s House” in Jelenia Góra and other contacts with him in the years 2001-2014.

TADEUSZ RÓŻEWICZ V JAGNIĄTKOWĚ

Shrnutí. Autorka v článku prezentuje své vzpomínky a úvahy spojené s návštěvami básníka Tadeusze Różewicze v Městském muzeu „Dům Gerharta Hauptmanna” (Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna”) v Jelení Hoře a také na soukromé kontakty s ním v letech 2001-2014.

TADEUSZ RÓŻEWICZ IN JAGNIĄTKÓW

Zusammenfassung. Die Verfasserin hat ihre Erinnerungen und Reflexionen niedergeschrieben, die mit den Besuchen des Dichters Tadeusz Różewicz im Stadtmuseum „Gerhart Hauptmann Haus“ (Villa Wiesenstein) in Agnetendorf (jetzt zu Jelenia Góra gehörig) verbunden sind und auch ihre eigenen Begegnungen mit Różewicz in den Jahren 2001-2014.

SZKOŁA, JAKO INSTYTUCJA FORMUJĄCA PRZEKAZ HISTORYCZNY. HISTORIA, JAKO PROCES FORMUJĄCY SZKOŁĘ. REFLEKSJA NA KANWIE DWÓCH ROCZNIC

Tytuł niniejszego artykułu łatwo przekształcić w dosyć oczywistą tezę. **Szkoła jest instytucją formującą przekaz historyczny.** Wiedza historyczna większości ludzi to przecież wiedza nabyta w szkole, wyrażana zazwyczaj w utartych stereotypach. **Historia jest procesem formującym szkołę,** bo świat się zmienia, a wraz z nim oblicze i kondycja szkoły. Rozwijanie tych tez nie jest zatem zbyt odkrywcze i grozi powtarzaniem prawd dawno już wyrażonych. Wszelako każda szkoła stanowi zarówno pewien obiekt abstrakcyjny, uniwersalny, jak i materialny, konkretny w swoim kształcie, położeniu, budulcu. Ta konkretna materia odsyła nas w określony czas, wyznacza początek jednostkowych losów. Dlatego warto (z bardzo wielu powodów) spojrzeć na budynek I LO w Jeleniej Górze jak na świadka historii. Tym bardziej, że jest po temu podwójna okazja. Po pierwsze w roku szkolnym 2013/14 obchodziliśmy stulecie budynku I LO w Jeleniej Górze, po drugie rok 2014 to setna rocznica wybuchu I wojny światowej.

W roku wielkiej wojny, która rozpocznie dramatycznie XX wiek, rusza w budynku przy dzisiejszej ulicy Kochanowskiego (ówcześnie Hauptmanna) szkoła. Dystans jaki dzieli nas od tych wydarzeń pozwala ujmować je ogólnie i symbolicznie, a to sprzyja wielu interpretacjom i refleksjom. Warto spojrzeć przy tym na te symbole, które odnajdujemy w samym gmachu I Liceum Ogólnokształcącego w Jeleniej Górze, bo one wyrażają wartości i cele epoki, która niejako wznosiła ten gmach.

I tak w reprezentacyjnej sali tegoż budynku – w auli liceum im. Stefana Żeromskiego – znajdujemy przepełnione znaczeniami alegorie i symbole. Proponuję potraktować je jako wypełnione sensem komunikaty. W oknach na balkonie auli widzimy, bowiem, witraże zawierające przedstawienia o określonych znaczeniach.



* mgr Jolanta Ryglewska jest nauczycielem historii w I Liceum Ogólnokształcącym w Jeleniej Górze.

Po prawej stronie spostrzegamy wieżę – symbol majestatu, siły wznoszenia, ale także pychy i upadku. Dalej widzimy kielich – symbol błogosławieństwa, zbawienia, przemienienia, a także symbol chrześcijańskiej koncepcji życia (człowiek ze wzniesionymi do góry rękami podobny jest do kielicha). W starożytnej Grecji puchar symbolizował kosmos, radość, przyjaźń, bywał nagrodą na igrzyskach. W następnym oknie umieszczono krzyż – symbol chrześcijaństwa, odkupienia, życia i nieśmiertelności. A także wyobrażenie osi świata i jego czterech stron. Mamy tu zatem odniesienie do ducha, wiary, metafizyki.



W oknach balkonowych po lewej stronie auli znajdują się natomiast następujące witraże: trójkąt – symbol nauki, umiłowania rozumu i nauk ścisłych. Dalej, cyrkiel – symbol mądrości, wiedzy, rozumu. Łącząc w sobie okrąg, czyli nieskończoność i punkt – początek, cyrkiel symbolizuje absolut. Ostatni witraż po lewej stronie auli przedstawia sowę – ptaka mądrości, wyobrażenie nauki, nocnych studiów, jasnowidzenia. Chrześcijaństwo widziało w sowie Chrystusa, który przyszedł, by



„zajaśnić tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają” (Łk 1:79) Lewa strona auli stanowi zatem odniesienie do rozumu, ludzkich możliwości i woli poznania.

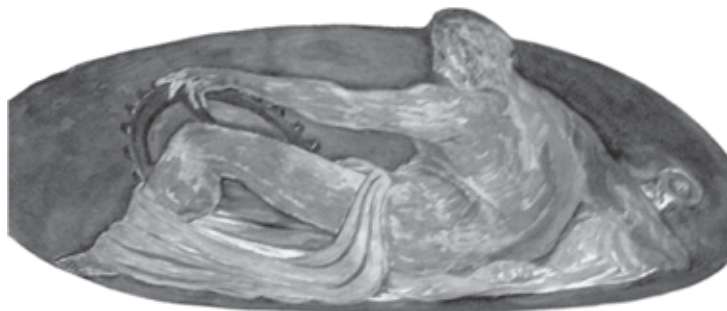
Można przedstawioną na tych witrażach opowieść analizować jako dopełniające się rzeczywistości, np. wiary i rozumu, można je widzieć jako przedstawienie antagonistyczne lub dialog określonych wartości. Nie bez racji byłyby też zobaczenie w tej opowieści modnych w XIX masońskich symboli, ukazujących wiedzę jako wtajemniczenie i znak elitarności. (Co warto przypomnieć w dobie masowości edukacji.) Można je widzieć tak wielorako, bo zawierają wiele poziomów i skłaniają tym samym do wielu interpretacji.

Ponad aulą, na plafonie widnieją alegorie ujęte właściwie w sposób charakterystyczny dla XIX wieku, który z jednej strony odwoływał się do tradycjonalizmu i historyzmu. Pozwalało to, bowiem, używać powszechnie zrozumiałych i czytelnych form, a także nadawało przedstawieniom szlachetności i dostojności. Z drugiej jednak strony epoka szukała nowych sposobów przedstawienia i nowych symboli, które oddawałyby sytuację postępu i nowych wyzwań. Widzimy więc, tutaj personifikacje (przywołujące nieco barokową estetykę) raczej oszczędne w szczegółach, co nadaje im antycznego szlifu i nieco patosu. I znowu daje odbiorcy możliwość szerokiej interpretacji. Istotna jest oczywiście w proponowanym tu kontekście treść, którą te przedstawienia niosą.

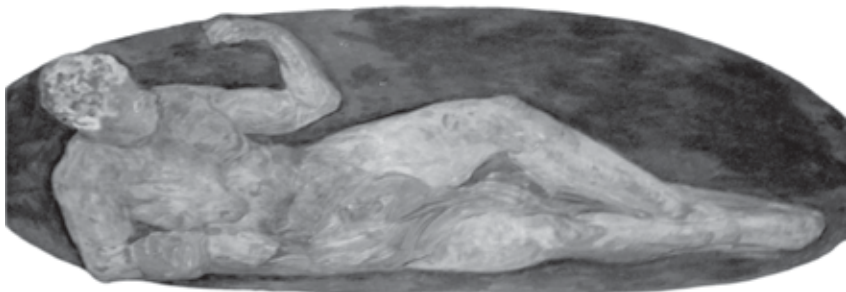
I tak idąc od czoła auli spostrzegamy najpierw wyobrażenie filozofii, nagiej prawdy.



Człowieka, kontestującego świat, a jednocześnie konfrontującego się nieustannie ze śmiercią (przeglądającego się w niej jak w lustrze), poznającego swoje ograniczenia. Dalej mamy wyobrażenie postępu, tryumfu techniki, panowania nad światem. Użyto w tym przedstawieniu nowej symboliki, przywołującej fascynację technicznymi epoki.



Następna alegoria – wyobrażenie tężyzny fizycznej, odsyła do antycznej maksymy w – zdrowym ciele zdrowy duch – chwalej równowagę ciała i ducha, w której wyraża się pełnia ludzkich możliwości. Odsyła to także do perspektywy antycznej konkurencji w zawodach, która wyłania najlepszego.



I ostatecznie odsłania się przed nami ostatnia alegoria – postać, trzymająca palladion (posązek Ateny). Według mitologii greckiej, palladion został przez Zeusa zrzucony z Olimpu, założycielowi Troi. W czasie wojny trojańskiej Diomedes i Odyseusz wykradli święty posązek, ponieważ Troja, według wierzeń, nie mogła zostać zdobyta, dopóki Palladion będzie się znajdował w trojańskiej świątyni Ateny. Trojanie wykonali kopię idola, którą zabrał ze sobą, uciekający z miasta Eneasz. Osiadł on w końcu w Italii, a posązek trafił do świątyni Westy w Rzymie. W ten sposób dzięki palladionowi spełniła się przepowiednia głosząca, iż Troja odrodzi się dzięki Rzymowi. Opowieść umieszczoną na plafonie auli zamyka więc przywołanie imperium rzymskiego.



Patetycznie i zuchwale to teraz zabrzmi, ale tak oto aula I LO w Jeleniej Górze przemawia Europą z całym jej wielkim dziedzictwem greckim, rzymskim i chrześcijańskim.

Nie bez znaczenia jest także zawarta w tych przedstawieniach symetria – forma dająca wrażenie niezmienności, trwałości i przewidywalności świata, w którym się żyje. Ten właśnie świat runął wraz z wybuchem I wojny. Porządek, który po niej nastał okazał się nietrwały, a wojna która wybuchła w 1939 zrujnowała Europę materialnie i duchowo. Granice uległy zmianie, ludzi przesiedlano. Śląsk stał się częścią terytorium państwa polskiego. Nową przestrzeń trzeba było wypełnić

nowymi znaczeniami, symbolami, językiem i pamięcią. A szkoła jak była, tak jest na wzgórzu, jak była szkołą, tak jest szkołą. W tym zawiera się swoista ciągłość dziejów. I, co istotne, dzisiaj, po wielkich przemianach 1989 roku, w naszej opowieści o nas samych na Śląsku odnajdujemy treści, które mają wymiar uniwersalny, europejski właśnie. I to one wpisują nas w historię tego miejsca. Najwyraźniej wróciliśmy do dziedzictwa zawierającego się w omawianych tu symbolach, klasycznej formacji duchowej. Na koniec zatem warto przywołać jeszcze jedno antyczne wyobrażenie – płaskorzeźbę umieszczoną na fasadzie budynku I LO. Przedstawia ono Atenę – kojarzoną z państwem, które umiłowало wolność i demokrację, opiekunkę herosów i boginię mądrości¹.

¹ Niniejszy artykuł stanowi część wystąpienia na konferencji, która odbyła się 04.04.2014 r. w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego pt. **Wielka historia w małym miejscu. Liceum i miasto w perspektywie 1914 roku**. Organizatorzy konferencji (I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego, Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze i Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry) postanowili uchwycić w ten sposób wydarzenia o charakterze uniwersalnym w wymiarze lokalnym. Szczególny nacisk położono na kwestię pamięci i upamiętniania. Pozwoliło to niejako spojrzeć na I wojnę jako już utrwalaony mit, budujący świadomość wspólnoty. Kłopot w tym, że jest to świadomość tej ziemi sprzed 1945 r. Zatem świadomość, której przecież nie możemy podzielać. Zrozumienie jednak miejsca i czasu, w którym jesteśmy domaga się odkrywania także niemieckiej pamięci tej ziemi, co po 1989 r. stało się właściwie sposobem na budowanie idei wielokulturowości Śląska. A ta idea stanowić zaczyna zasadę naszej tożsamości.

Pierwsza część konferencji dotyczyła zatem pamięci o I wojnie światowej i wypełniły ją następujące wykłady: **Pamięć zapisana w przestrzeni. Sposoby upamiętniania I wojny światowej na Dolnym Śląsku** – dr Jerzy Sporek [Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta, Wrocław]; **Wielka i mała historia. Hirschberg/Jelenia Góra w czasie I wojny światowej** – Ivo Łaborewicz [Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Jeleniej Górze]; **Pomniki poległych żołnierzy I wojny światowej na terenie miasta Jelenia Góra** – Marek Szajda [Uniwersytet Wrocławski]. W drugiej części konferencji skoncentrowaliśmy się na pamięci jako nośniku historii. Zaczynam tego namysłu było stulecie budynku naszej szkoły. Tego typu rocznice stają się bowiem pretekstem budowania, czy przynajmniej szukania ciągłości w dziejach Śląska i wskazują na specyficzne dla tej ziemi rozumienie tradycji. Na tę część konferencji złożyły się następujące wykłady: **Pamięć opowiadana** – dr Anna Kurpiel [Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta, Wrocław]; **Szkoła, jako instytucja formująca przekaz historyczny. Historia, jako proces formujący szkołę** – Jolanta Ryglewska [I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego, Jelenia Góra]; **Pamięć odzyskana – Jeleniogórska Organizacja Orląt Bojowych** – Jeremi Dobrzański [laureat konkursu Stowarzyszenia Odra-Niemen – *Żołnierze wyklęci*]; **100 lat budynku muzeum w Jeleniej Górze. Gromadzenie pamiątek jako sposób zachowania pamięci** – Robert Rzeszowski [Muzeum Karkonoskie, Jelenia Góra].

THE SCHOOL AS AN INSTITUTION FORMING HISTORICAL INFORMATION. HISTORY AS THE PROCESS FORMING SCHOOL. REFLECTION PERTAINING TO TWO ANNIVERSARIES

Summary. Against the background of the 100th anniversary of two events: the beginning of the First World War and the commissioning of the building of the present Grammar School in Jelenia Góra, the article the symbols placed on the building by the builders (frescoes, stained glass) expressing the values and goals of the era.

ŠKOLA JAKO INSTITUCE FORMUJÍCÍ HISTORICKÝ ODKAZ. HISTORIE JAKO PROCES FORMUJÍCÍ ŠKOLU. ÚVAHA NA ZÁKLADĚ DVOU VÝROČÍ

Shrnutí. Na základě stého výročí dvou událostí – vypuknutí 1. světové války a otevření budovy současného Prvního všeobecně-vzdělávacího lycea v Jelení Hoře – článek ukazuje symboly, použité při stavbě této budovy (fresky, vitraje), vyjadřující hodnoty a cíle své epochy.

DIE SCHULE ALS EINE INSTITUTION, DIE GESCHICHTLICHE ÜBERLIEFERUNG GESTALTET. DIE GESCHICHTE ALS EIN DIE SCHULE FORMENDER PROZESS. EINE REFLEXION ANLÄSSLICH ZWEIER JAHRESTAGE

Zusammenfassung. Anlässlich des hundertsten Jahrestages von zwei Ereignissen – dem Ausbruch des Ersten Weltkrieges und der Übergabe des Gebäudes des heutigen Allgemeinbildenden Lyzeums zur Nutzung – präsentiert der Beitrag die Symbole, welche die Baumeister in und an dem Schulgebäude angebracht haben – Fresken und Glasfenster. Diese Symbole drücken die Werte und Ziele der Epoche aus.

METODY CYFROWEJ WIZUALIZACJI ZABYTEKÓW – CYFROWA REKONSTRUKCJA BRAMY ZAMKOWEJ W JELENIEJ GÓRZE

Wstęp

Metody komputerowej wizualizacji 3D zabytków znajdują coraz większe zastosowanie w naukowym badaniu zabytków architektury, jak też w dziedzinie ochrony i popularyzacji wiedzy o dziedzictwie kulturowym, obejmującą rekonstrukcję ruchomych i nieruchomych zabytków. Cele, jakie stawiane są przed tego rodzaju formą przedstawiania zabytków architektury i zabytków, mogą być różne. Najczęściej grupują się wokół dwóch zagadnień, tj.:

- a) rekonstrukcji nieistniejących obiektów, wystawiennictwa wykorzystującego komputerowe wizualizacje (muzea, wystawy),
- b) wizualizacji w celach informacyjnych i promocyjnych. Drugi cel ma związek z inwentaryzacją i katalogowaniem zbiorów, tworzeniem rozszerzonej dokumentacji przy pracach archeologicznych, konserwatorskich, itp.

Aby uzyskać dużą wiarygodność komputerowej wizualizacji wybranego obiektu, a poprzez to uzyskać dużą wiarygodność historyczną, należy stosować się do następujących zasad:

- a) model komputerowy należy budować w oparciu o informacje pozyskane ze źródeł o udokumentowanej kwerendzie,
- b) dla zapewnienia osiągnięcia zakładanych wyników wizualizacji komputerowej, niezbędne jest zgromadzenie maksymalnie dużo historycznych oraz technicznych i architektonicznych danych o obiekcie.

1. Etapy budowy modelu 3D

W procesie budowy przestrzennego obrazu cyfrowego należy wyróżnić trzy etapy, z których każdy ma ogromny wpływ na wygląd końcowy zbudowanego modelu. Tymi etapami są:

- a) modelowanie (opisanie kształtu modelu),
- b) teksturowanie i materiały,
- c) oświetlenie i rendering.

* mgr Eugeniusz Gronostaj jest wykładowcą Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze.

Modelowanie. Etap modelowania obejmuje szereg czynności, szczególnie ważnych podczas budowania modelu 3D obiektu zabytkowego. Jest to etap, podczas którego zbierane są wszelkie informacje o obiekcie, ustalane jego wymiary oraz założenia architektoniczne, konieczne do opracowania dokumentacji w postaci rzutów, przekrojów poziomych, pionowych i elewacji oraz przedstawienie wizualizacji obiektu.

Etap poszukiwania i zbierania wszelakiego rodzaju informacji o obiekcie jest niezmiernie ważny, ponieważ będzie decydował o historycznej wiarygodności budowanego modelu. Nie zawsze uda nam się zebrać wystarczającą ilość informacji. Często jest tak, że ilość i rodzaj zebranych dokumentów i danych na temat obiektu, którego model planujemy zbudować, będzie uzależniony od stanu, w jakim znajduje się obiekt. Możemy tutaj spotkać się z następującymi przypadkami;

- a) obiekt może istnieć w całości,
- b) istnieją tylko fragmenty obiektu,
- c) obiekt w wyniku różnego rodzaju zdarzeń losowych lub celowego działania uległ całkowitemu zniszczeniu.

W przypadku, gdy obiekt istnieje choćby w części, to podstawą do wykonania dokumentacji jest przeprowadzenie inwentaryzacji, wykonanej tradycyjnymi metodami pomiarowymi lub za pomocą fotogrametrii i urządzeń skanujących, obejmującą ustalenie wymiarów obiektu, jego części składowych oraz jego wyglądu architektonicznego.

Natomiast w przypadku braku jakichkolwiek fragmentów murów (obiekt nie istnieje), pozostaje jedynie możliwość szacowania jego wymiarów i wyglądu na podstawie zdjęć, rysunków, wyników z badań archeologicznych, zachowanych opisów i analiz porównawczych.

Po zebraniu wystarczającej ilości informacji pod postacią dokumentacji obiektu, opisów, badań, materiałów ikonograficznych, kolejnym etapem modelowania jest wykonanie rysunków w postaci rzutów (z boku, góry, przodu i tyłu), przekroi tych fragmentów obiektu, które jako punkt odniesienia (matryca), po zaimportowaniu do odpowiedniej aplikacji modelowania przestrzennego 3D, będą wykorzystane podczas budowania modelu komputerowego. Rysunki takie muszą być dokładne, inaczej tylko utrudnią nam pracę. Do wykonania rysunków można posłużyć się różnymi aplikacjami. Może to być profesjonalny AutoCAD lub ArchiCAD, ale równie dobrze można wykorzystać darmowy GIMP. Po zgromadzeniu wystarczającej ilości rysunków, możemy przystąpić do zbudowania trójwymiarowego modelu w postaci szkieletu lub bryły.

Samo zbudowanie modelu nie jest trudne, dla osób posiadających zdolność operowania trzecim wymiarem. W tym przypadku wystarczy wybrać odpowiednią aplikację i możemy przystąpić do pracy. Najczęściej do budowania modelu 3D jest wykorzystywany wymieniony wcześniej program AutoCAD, ale z powodzeniem można do tego celu wykorzystać darmowe aplikacje, takie jak Blender, Google Sketchup, itp.

Teksturowanie i materiały. Po zbudowaniu modelu w postaci szkieletu lub bryły, możemy przystąpić do kolejnego etapu, którym jest dodawanie materiałów i tekstur, co ma na celu zwiększenie realizmu i jak najdoskonalsze przedstawienie obiektu wraz z umieszczeniem go w konkretnym miejscu oraz sprawdzenie, jak będzie się komponował z otoczeniem, zarówno w najbliższym, jak i w szerszym ujęciu panoramiczno-urbanistycznym.

Oświetlenie i rendering. Wrażenie trójwymiarowości obrazu znakomicie pogłębia efekt światłocienia. Mimo, że rezultatem renderingu jest dwuwymiarowy obraz, odcienie i tony dodane oświetleniu pomagają w wizualizacji modeli w przestrzeni trójwymiarowej.

Dla przybliżenia technologii rekonstrukcji komputerowej 3D zabytków, posłużę się przykładem z obszaru Jeleniej Góry, którym jest zburzona w 1836 r. Brama Zamkowa miasta, o czym poniżej w kolejnych częściach artykułu.

2. Rys historyczny – historia Bramy Zamkowej

Z różnego rodzaju dokumentów o znaczeniu kronikarskim [1, 2, 10] dowiadujemy się, że Brama Zamkowa w dalekiej przeszłości była jedną z trzech najważniejszych bram miasta Jelenia Góra, przez którą odbywał się ruch pieszy, jak i kołowy. Był to okazały budynek o charakterze kontrolno-obronnym, po którym obecnie nie ma śladu. Prawdopodobnie resztki murów oraz fundamentów bramy ukryte są pod wybudowanymi w tym miejscu budynkami oraz ulicami: Grodzką, Jasną i Sobieskiego. Nie znamy szczegółów dotyczących budowy i wyposażenia Bramy Zamkowej. Do czasów współczesnych nie zachowała się dokumentacja budowlana oraz szczegółowe rysunki. Jedyną pozostałością jest stojąca przy ul. Jasnej wieża, która swój obecny wygląd uzyskała w wyniku zabiegów konserwatorskich i wielokrotnej przebudowy. Pierwszą większą przebudowę wieży przeprowadzono w 1836 roku. Z dokumentów wiemy, że w czasie przebudowy zmieniono jej kopułę, a istniejący krużganek zaadoptowano na punkt widokowy, z którego można było podziwiać panoramę Karkonoszy i Gór Kaczawskich.

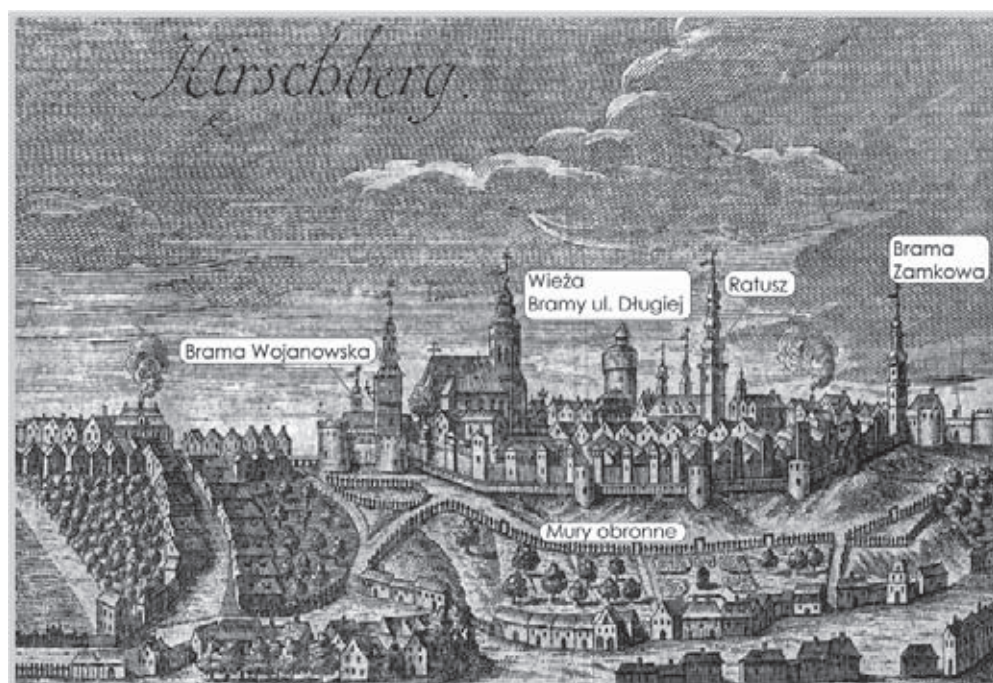
Kolejne duże prace konserwatorskie wykonano w 2010 roku. Zmodernizowano wówczas i przebudowano wejście na szczyt wieży, dobudowując w górnych partiach schody, a na szczycie dla zwiedzających udostępniono taras widokowy. Po dawnej wieży, będącej częścią Bramy Zamkowej, do czasów nam współczesnych



Ryc. 1. Friedrich B. Werner, Panorama Jeleniej Góry, wyd. Norymberga, l. 1718-1738, miedzioryt kolorowany (źródło Muzeum Karkonoskie).



Ryc. 2. Panorama Jeleniej Góry z 1709 r. (źródło Muzeum Karkonoskie).



Ryc. 3. Panorama Jeleniej Góry z 1720 r. (źródło Muzeum Karkonoskie).

zachowały się jedynie kamienne mury podstawy, z charakterystycznymi otworami strzelniczymi. O tym, że Brama Zamkowa istniała dowiadujemy się z zachowanych materiałów ikonograficznych, starych map i opisów kronikarskich. Z materiałów ikonograficznych na szczególną uwagę zasługują, znajdujące się w zbiorach Muzeum Karkonoskiego, grafiki (ryc. 1, 2, 3):

- Friedricha B. Wernera, Panorama Jeleniej Góry, wyd. Norymberga, l. 1718-1738, miedzioryt kolorowany,
- Panorama Jeleniej Góry, 1720,
- Panorama Jeleniej Góry, 1709.

Z map należy wymienić, mapę administracyjną Jeleniej Góry z lat 1787/88 (ryc. 4), na której szczegółowo przedstawiono układ miasta wraz z fortyfikacjami, tj. murami obronnymi i bramami. Jest to mapa, na której stosunkowo wiernie pokazano układ ulic, fortyfikacje i zabudowę pod koniec XVIII wieku.



Ryc. 4. Mapa administracyjna Jeleniej Góry (źródło Archiwum Państwowe).

Nie tylko z XVIII-wiecznych grafik i mapy dowiadujemy się, że istniała Brama Zamkowa. Piszą o niej jeleniogórskie kroniki [1, 2, 10]. Pierwsza wzmianka o istnieniu Bramy Zamkowej pochodzi z 1550 roku, gdy opisano tragiczne zdarzenie. W tym roku, 13 lutego, miała zawalić się wieża tej bramy, zabijając trzech i raniąc dwóch ludzi. Pod innymi datami w kronikach znajdujemy informację, że Jelenia Góra miała bardzo dobrze zorganizowany system obrony miasta, którego częścią składową była Brama Zamkowa.

W swojej historii Jelenia Góra była wielokrotnie oblegana, ale nigdy nie była zdobyta w bezpośrednim szturmie. Każdy bezpośredni szturm zatrzymywał się na murach i bramach miasta, a oblegający ponosili straty. Najcięższe oblężenia miasta, zanotowano w latach:

- Wydarzenia związane z odparciem husytów. W dniach 17, 18 i 19 września

1427 roku pod murami Jeleniej Góry pojawiły się wojska husytów. Mimo wielokrotnych ataków miasto nie zostało zdobyte. Husyci odstępując spalili przedmieścia Jeleniej Góry.

- Najbardziej tragicznym dla miasta był okres wojny trzydziestoletniej, gdzie było ono wielokrotnie oblegane w latach: 1622, 1634, 1640 oraz 1645.
- 19 listopada 1622 roku w sile ok. 10 000 ludzi pod murami miasta stanął oddział lisowczyków (kozaków), który wcześniej przebywał w Kowarach, paląc, mordując i niszcząc wszystko dookoła. Wojska lisowczyków widząc solidnie umocnione miasto odstąpili od oblężenia.
- 19 lipca 1634 roku 2 000 zbrojnych ludzi otoczyło miasto, żądając wpuszczenia do środka. Gdy mieszkańcy odmówili, wtedy oblegający podpalili miasto płonącymi kulami.
- W 1640 roku miasto skutecznie broniło się przed wojskami cesarskimi, które w sile 18 000 żołnierzy oblegały je przez 67 dni, bez powodzenia.
- 5 stycznia 1645 roku główne siły szwedzkie atakowały mury miasta z drabin od strony Bramy Zamkowej. Atak został odparty. Zginął dowódca wojsk szwedzkich graf Thurn. Zginęło również kilku oficerów i ok. 30 żołnierzy. Pochowano ich w fosie. W mieście nikt nie zginął.

W kronikach [1, 2, 10] znajdujemy również informację, że system obrony Jeleniej Góry podlegał ciągłej odbudowie i modernizacji, co trwało do I połowy XVIII wieku. Szczególne tempo modernizacji systemu obrony miało miejsce w okresie zagrożenia tureckiego w 1683 roku. Na wieść o nim naprawiono wszystkie szkody z okresu wojny trzydziestoletniej. Zakres prac obejmował poszerzenie fosy miejskiej, którą obudowano dodatkowo dwoma rzędami drewnianych pali, mającymi chronić skarpy przed rozmywaniem przez wody deszczowe. W każdej z bram miały znajdować się wówczas dwa zwodzone mosty, jeden na zewnątrz, a drugi wewnątrz bramy oraz kazamaty i podwójne krużganki. Poza murami dodatkowo naprawiono szanice, usypane w czasie wojny trzydziestoletniej, a niektórych miejscach przed fosą usypano nowe szanice i umocnienia ziemne dla umieszczenia tam armat. Część prac budowlanych prowadzono aż do początków XVIII wieku.

Druga połowa XVIII w. to początek spadku znaczenia istniejącego systemu obrony miasta opartego o mury i bramy. W 1755 roku rozpoczęto likwidację mostów zwodzonych przy bramach [1, 2, 10] oraz przystąpiono do zasypywania na wielu odcinkach fosy, m.in. przy Bramach Zamkowej i Wojanowskiej. W 1763 roku, z rozkazu królewskiego zniwelowano wszystkie umocnienia ziemne usypane w czasie wojny trzydziestoletniej, a w 1780 roku rozpoczęto rozbiorke i tak już mocno zdewastowanych murów miejskich, głównie pierścienia zewnętrznego. Ostateczną likwidację systemu fortyfikacyjnego miasta zakończono w 1837 roku. Wówczas rozebrano znaczne fragmenty murów, a otaczającą fosę zasypano i zamieniono na planty i promenady. Bramę Zamkową zlikwidowano 1836 roku. Zostawiono jednak furtę celną, która istniała do 1862 roku, bo za wejście do miasta pobierano opłaty.

3. Modelowanie Bramy Zamkowej

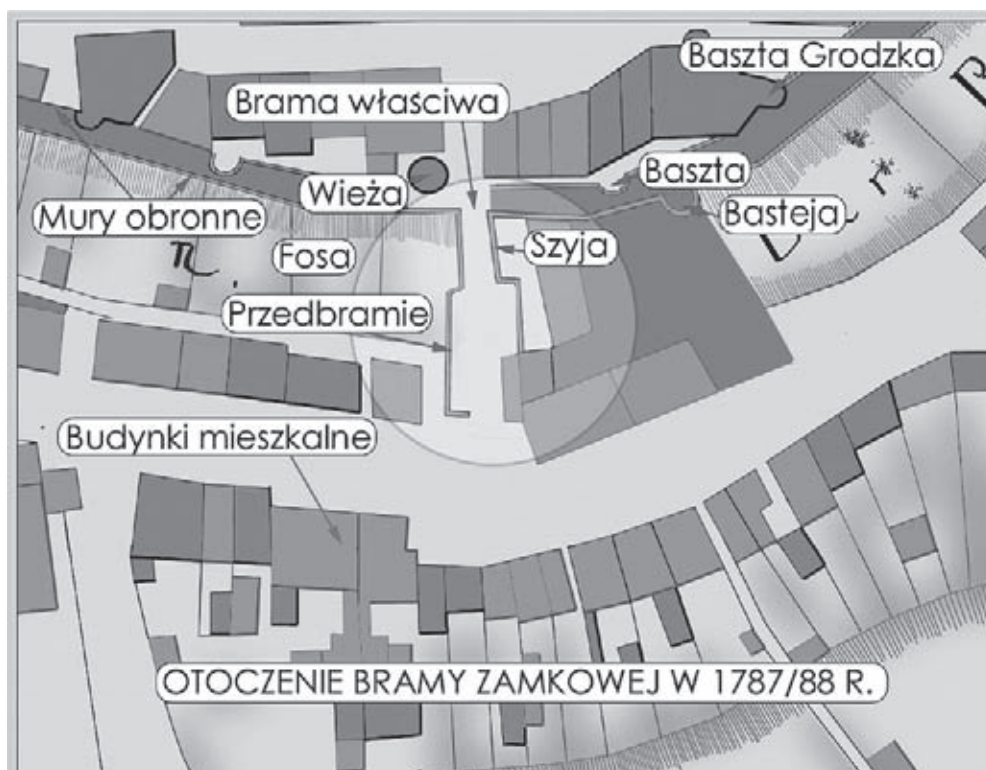
Wymiary oraz założenia architektoniczne bramy

Brama Zamkowa należy do obiektów, które w wyniku różnego rodzaju zdarzeń losowych uległy całkowitej likwidacji. Jej likwidacja miała miejsce w 1836 roku. Pozostałością po bramie jest samotnie stojąca wieża przy ul. Jasnej, nosząca obecnie nazwę Wieży Bramy Zamkowej.

Brama Zamkowa jest obiektem, którego szczegółowej budowy i przeznaczenia

poszczególnych części składowych nie znamy. Do czasów nam współczesnych nie zachowała się dokumentacja budowlana, rysunki i szkice, na podstawie których moglibyśmy określić wymiary samej bramy i jej części składowych. Jest to poważna trudność na początkowym etapie modelowania, gdzie wymiary oraz informacje o architekturze obiektu odgrywają szczególną rolę.

Mimo braku szczegółowej dokumentacji okazało się, że istnieją inne źródła, na podstawie których jesteśmy w stanie określić podstawowe, przybliżone wymiary samej bramy. Tymi źródłami są: **mapa administracyjna Jeleniej Góry z 1787/88 r.** (ryc. 5) **oraz materiały ikonograficzne**, które doskonale nadają się do analizy porównawczej i szacowania przybliżonych wymiarów tego obiektu w oparciu o informacje odczytane z układu ulic, zabudowy, widoków (panoram) miasta i topografii terenu. W oparciu o materiały ikonograficzne jesteśmy w stanie zrekonstruować hipotetyczny, bardzo prawdopodobny wygląd bramy. Źródłem wspomagającym może być opracowana w 2010 roku dokumentacja konserwatorska Wieży Zamkowej, w której znajdujemy rysunki i przekroje istniejącej wieży.



Ryc. 5. Zabudowa i układ komunikacyjny XVIII-wiecznej Bramy Zamkowej (fragment z mapy 1787/88 r.).

Lokalizacja i wymiary poziome bramy

Do lokalizacji i określenia wymiarów poszczególnych elementów bramy wykorzystamy mapę administracyjną Jeleniej Góry z 1787/88 roku oraz materiały ikonograficzne (ryc. 2, 3, 4). Z analizy mapy wynika, że oś dawnej Bramy Zamkowej dokładnie pokrywała się z osią obecnej ul. Grodzkiej na odcinku wieża – ul. Podwale. Brama składała się z **przedbramia (barbakanu)**, **szyi bramy** oraz

wieży bramy (ryc. 5). Na załączonym rysunku pokazany jest zarys fundamentów murów szyi, przedbramia (barbakanu), murów obronnych oraz fosy.

Przedbramie (barbakan) w tym systemie spełniał rolę wysuniętego poza fosę i obrys murów obronnych fortu. Takie rozwiązanie umożliwiało prowadzenie bocznego ostrzału na szturmujące mury miasta wojska przeciwnika. Dodatkowym wzmocnieniem bramy były brony i mosty zwodzone [1, 2]. Broną mogła być spuszczana pionowo żelazna krata, dzieląca bramę na kilka odcinków obronnych, przez co szturmujący musiał zdobywać ją etapami. Z ryc. 5 wynika, że odcinki obronne bramy mogły zamykać się w obszarze szyi i przedbramia.

Mury obu odcinków szyi wspierały się, być może na ceglanych lub kamiennych mostach przerzuconych nad fosą. Najprawdopodobniej do budowy wszystkich elementów bramy, podobnie jak zachowanej do dnia dzisiejszego wieży, użyto kamienia.

Ustalenie wymiarów bramy. Do ustalenia wymiarów poziomych bramy i jej części składowych wykorzystamy fragment wspomnianej mapy z 1787/88 roku, na którym pokazany jest układ komunikacyjny tej części miasta, stojące budynki oraz **zarys fundamentu muru bramy**. Aby wymienioną mapę można było zastosować do określenia wymiarów mapy, musimy znać jej skalę. Takiej nie znajdujemy w godle mapy, dlatego pierwszą podstawową czynnością jaką należało wykonać było wyznaczenie skali mapy. Aby to zrobić należało wcześniej na mapie jak i w terenie wyznaczyć punkty charakterystyczne, istniejące w XVIII wieku i obecnie. Uznano za takie wieże dwóch bram, tj. Bramy Wojanowskiej i Bramy Zamkowej. Odległość rzeczywista pomiędzy tymi wieżami, zmierzona na stronie geoportalu (<http://maps.geoportal.gov.pl/webclient/>), wynosi 397,2 m. Odpowiednio ta sama odległość zmierzona na mapie wynosi 58 cm.

Szacowanie skali mapy z 1787/88 r. (x). $1 \text{ cm na mapie} = 397,2 \text{ m} / 58 \text{ cm} = 6,84 \text{ m}$. Po zaokrągleniu przyjmujemy, że $1 \text{ cm} = 7,0 \text{ m}$. Odpowiednio skala mapy wynosi **1 : 700**. Tak wyznaczoną skalę zastosujemy do obliczenia podstawowych wymiarów Bramy Zamkowej (ryc. 7).

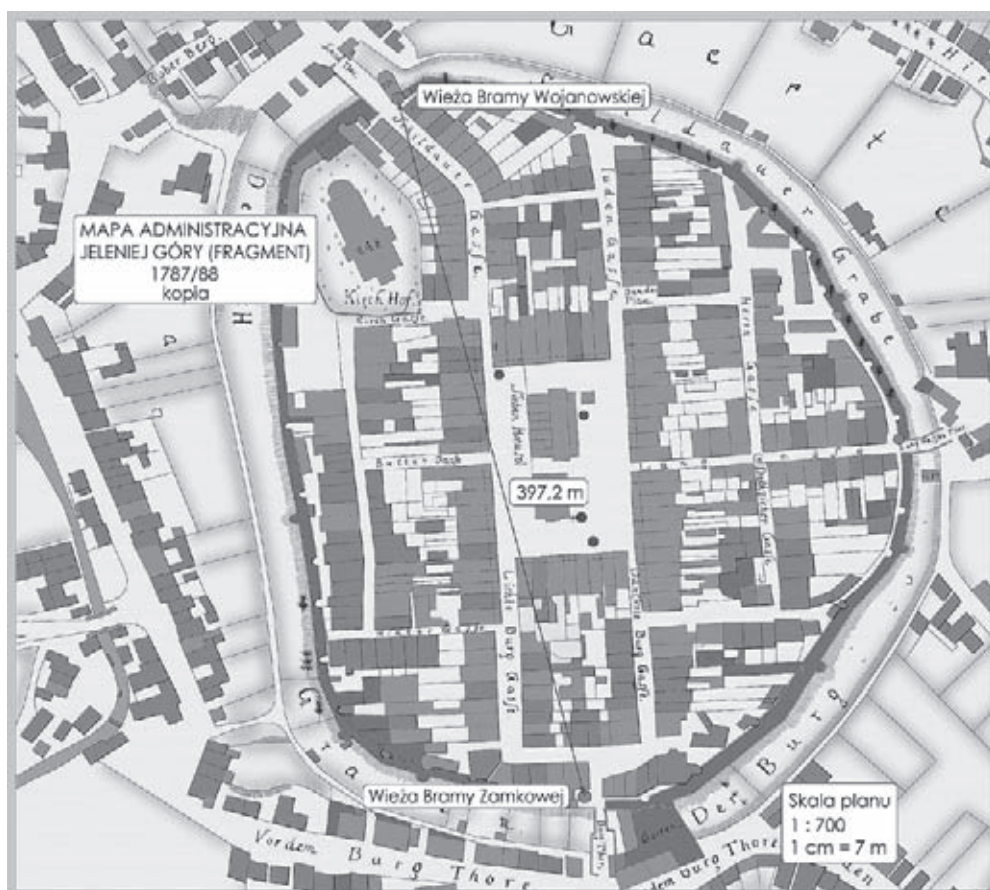
Wyniki obliczeń zestawiono w tabeli 1.

Szacowane według mapy wymiary Bramy Zamkowej

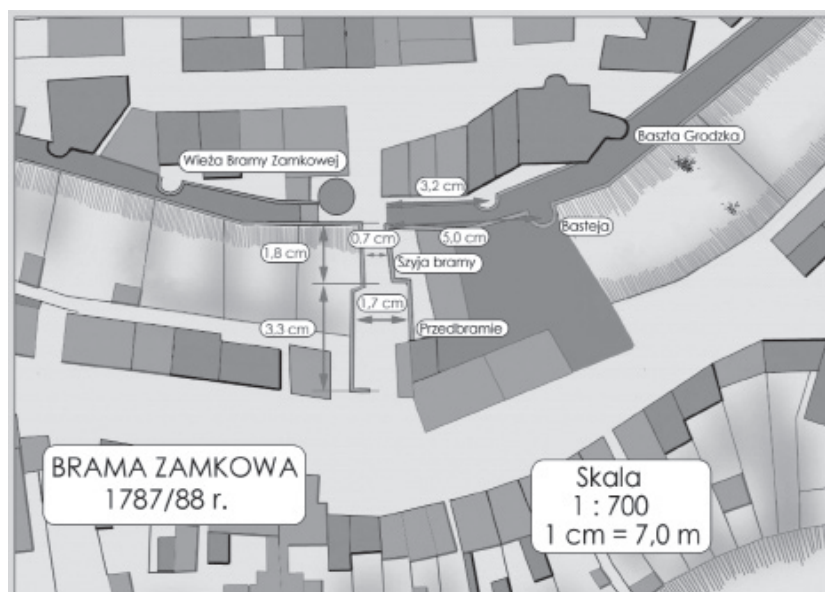
Tabela 1

Wyszczególnienie	Wymiar z mapy (cm)	Wymiar rzeczywisty (m)
Długość szyi bramy	1,8	12,6
Szerokość szyi bramy	0,7	4,9
Długość przedbramia	3,3	23,1
Szerokość przedbramia	1,7	11,9
Całkowita długość bramy	5,1	35,7

Do zestawionych w tabeli 1 wartości długości elementów bramy należy podchodzić z rezerwą i wymagają one weryfikacji. Konieczność ta wynika z niedoskonałości przyrządów stosowanych w XVIII wieku do pomiaru długości i kątów. Dlatego konieczne jest porównanie obliczonych na podstawie tej mapy wymiarów poziomych ze współczesną sytuacją topograficzną, znajduwaną w układzie przestrzennym obecnego miasta. Do takiej analizy porównawczej doskonale nadają się dostępne w Internecie zdjęcia satelitarne i współczesne mapy.

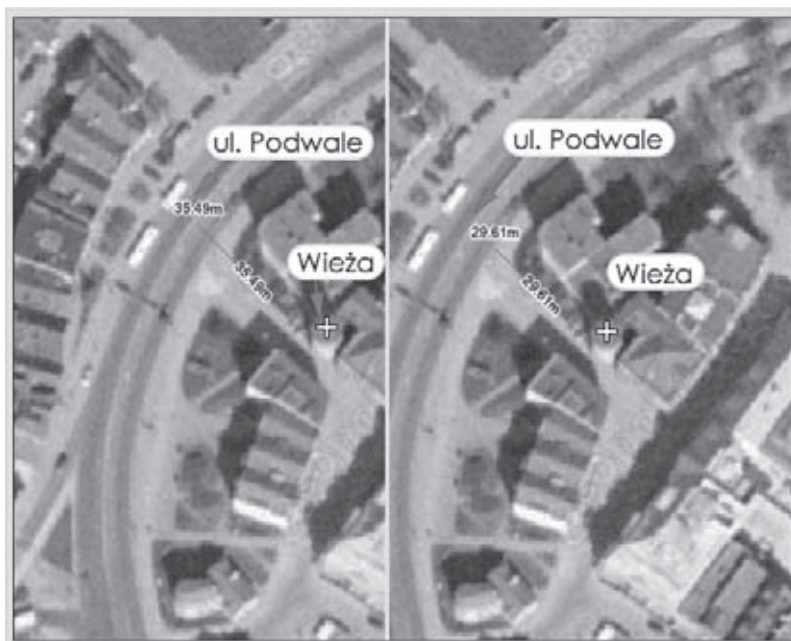


Ryc. 6. Mapa Jeleniej Góry z 1787/88 r. – pomiar odległości pomiędzy wieżami, tj. Wojanowską i Zamkową.



Ryc. 7. Wymiary Bramy Zamkowej zmierzone na mapie.

Analiza porównawcza otrzymanych długości i szerokości elementów bramy. Analiza sprowadza się do porównania otrzymanych wartości obliczeń długości i szerokości z wymiarami rzeczywistymi, które jesteśmy w stanie odnaleźć w obrazie współczesnego miasta, obejmującego obszar przylegający do ul. Jasnej. Takie miejsca zostały odnalezione i następnie, korzystając ze współczesnych metod pomiaru, zmierzone. Do pomiarów zostały wykorzystane zdjęcia satelitarne i mapy



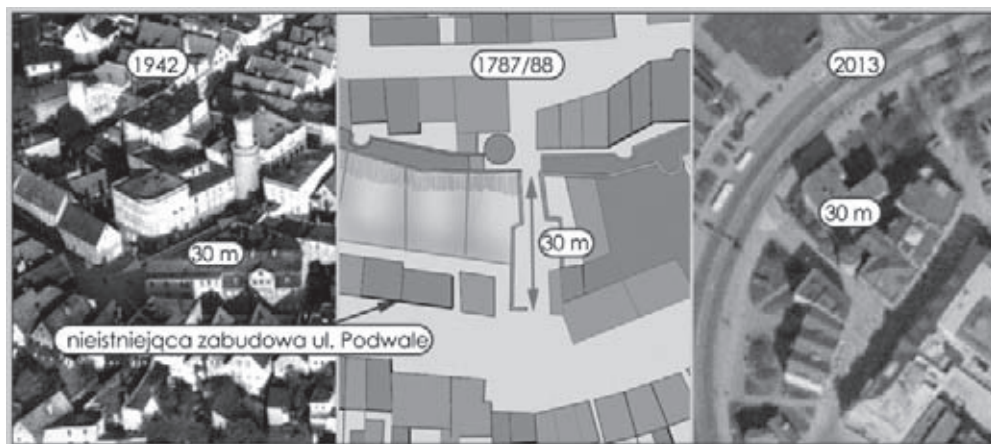
Ryc. 8. Fragment zdjęcia satelitarnego Jeleniej Góry ze strony geoportalu z naniesionymi długościami bramy, obliczonymi i szacowanymi.

Jeleniej Góry, które znajdujemy na stronie geoportalu (<http://maps.geoportal.gov.pl/webclient/>) (ryc. 8).

Z ryc. 8 wynika, że dla obliczonej długości (35,7 m) wjazd/wyjazd z bramy byłby usytuowany w połowie obecnej ul. Podwale. Jest to mało prawdopodobne, aby tak było. Z analizy topograficznej wynika, że najbardziej prawdopodobną długością bramy jest wartość wynosząca **ok. 30 m**. Taką wartość potwierdza wynik analizy porównawczej sytuacji topograficznej przedstawionej na mapie administracyjnej z 1787/88 roku, na zdjęciu lotniczym miasta z 1942 roku oraz zdjęciu satelitarnym z 2014 roku (ryc. 9). Z wszystkich trzech wymienionych dokumentów wynika, że wjazd/wyjazd z bramy znajdował się na wysokości chodnika obecnej ul. Podwale. Przyjmując maksymalną długość bramy na 30 m, odpowiednio pozostałe wymiary części składowych bramy będą miały wymiary: **długość szyi – 10,0 m, długość przedbramia – 20,0 m**.

Na podstawie zweryfikowanych wymiarów bramy możemy twierdzić, że Brama Zamkowa daleko wychodziła poza obrys murów obronnych i miała budowę barbakanu. O tym, że brama ta wychodziła daleko poza obrys murów obronnych, informuje nas grafika autorstwa D. Krahna z 1720 roku, na której pokazana jest panorama Jeleniej Góry od strony północnej (ryc. 3).

W żadnym z materiałów ikonograficznych, jak i na mapie z 1787/88 roku, nie znajdujemy informacji, w jaki sposób był zorganizowany wjazd/wyjazd (bramą) od



Rys. 9. Porównanie i szacowanie długości bramy.

strony miasta. Najbardziej prawdopodobne rozwiązanie było następujące. Szyja bramy opierała się o mur wysoki, posiadający w górnej części ganek, na który można było wejść ze stojącej obok wieży. Znajdowało się ono na wysokości ok. 7,0 m, co potwierdza dokumentacja konserwatorska z 2010 roku. Ganek biegł wzdłuż murów, umożliwiając komunikację pomiędzy wieżą i basztami. Baszty prawdopodobnie posiadały do 3 kondygnacji, przy czym wewnętrzne pomosty były wykonane z belek drewnianych. Komunikację pomiędzy poszczególnymi kondygnacjami zapewniały drewniane drabiny. Szacowana maksymalna wysokość murów przylegających do wieży wynosiła 8,0-9,0 m. W murze, od strony miasta, obok wieży, musiała znajdować się brama wjazdowa/wyjazdowa zamykana broną lub wrotami.

Wieża Bramy Zamkowej. Wieża (ryc. 10) jest jedynym elementem Bramy Zamkowej, który zachował się do czasów nam współczesnych. Obecny jej wygląd odbiega od tego jaki znajdujemy na grafikach z XVIII wieku. Różnice dotyczą górnej części wieży. W XVIII wieku posiadała ona szyję, kopuły i prześwity, których pozbawiona jest współczesna wieża.

Współczesna wieża spełnia rolę punktu widokowego, umieszczonego na zbudowanym w jej górnym tarasie. Jedyną częścią wspólną dla wieży XVIII-wiecznej i obecnej jest podstawa i szyja zbudowana z kamienia. Dla tych dwóch elementów znane są wymiary średnicy, grubości murów, otworów drzwiowych i okiennych. Znajdujemy je w dokumentacji konserwatorskiej z 2010 roku, przechowywanej w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, przy ul. 1 Maja 23. Na jej podstawie ustalono, że wymiary podstawy wieży i szyi wynoszą odpowiednio: **podstawa wieży – 17,0 m, szyja wieży – 7,0 m.**

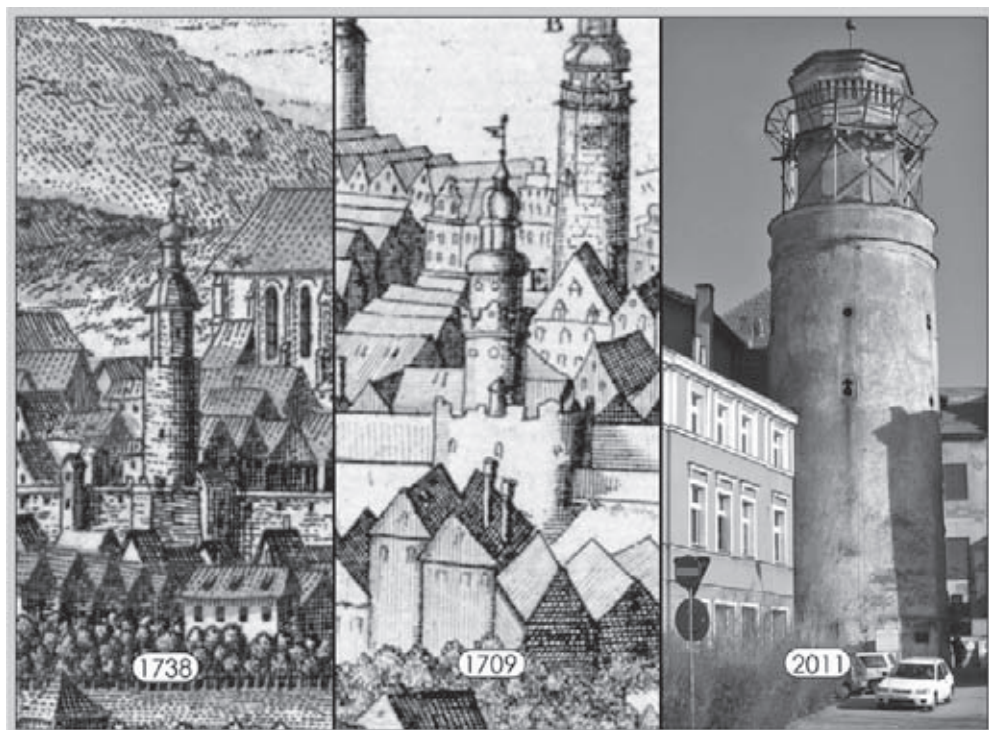
Wymiarów części górnej XVIII-wiecznej wieży, na której znajdowały się dwie kopuły i jeden prześwit nie znamy. Możemy je tylko szacować w oparciu o informacje (proporcje) odczytane z materiałów ikonograficznych. Zgodnie z tym co znajdujemy na materiałach ikonograficznych (ryc. 1, 2, 3), wysokość dwóch kopuł i prześwitu jest w przybliżeniu równa wysokości szyi, czyli ok. 7,0 m. Z proporcji wynika, że odpowiednio na kopułę dolną przypadnie – ok. 3,0 m, prześwit – ok. 2,0 m, kopułę górną – ok. 2,0 m. Nad kopułą górną znajdujemy zwieńczenie w postaci iglicy o długości ok. 2,0 m. Całkowita szacowana wysokość wieży po zsumowaniu wszystkich długości będzie wynosiła ok. **36,0 m.**

W poniższej tabeli 2 zestawiono wszystkie potrzebne wymiary do zbudowania modelu 3D Bramy Zamkowej.

Podstawowe wymiary głównych elementów Bramy Zamkowej

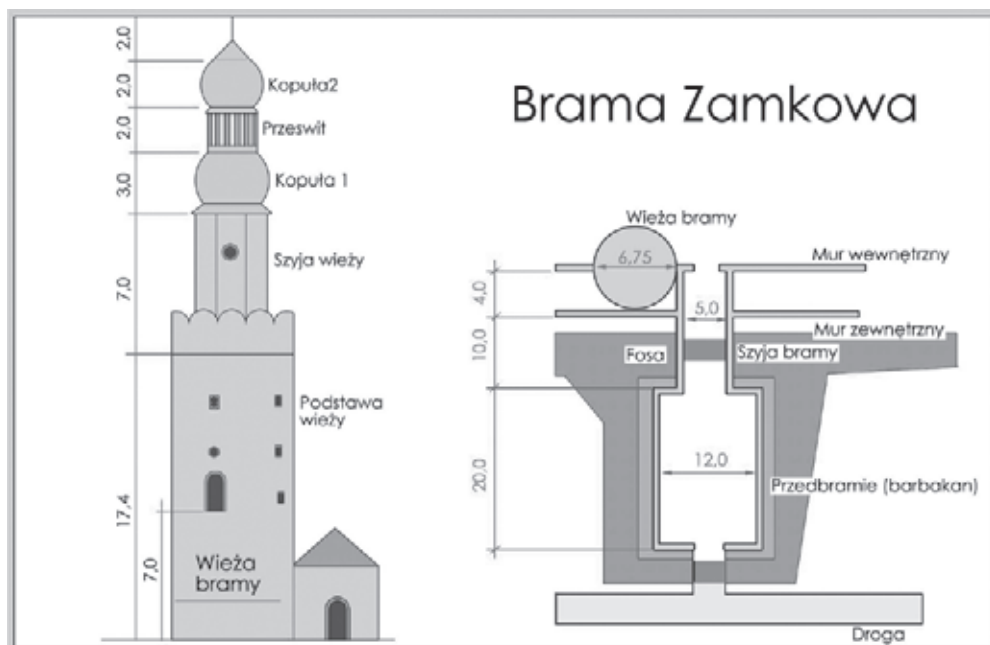
Tabela 2

Budynek bramy i mury obronne		Wieża bramy	
Wyszczególnienie	Wymiar w m	Wyszczególnienie	Wymiar w m
Długość przedbramia	20,0	Wysokość podstawy wieży	Ok. 17,40
Szerokość przedbramia	12,0	Średnica podstawy wieży	Ok. 6,75
Długość szyi	10,0	Wysokość szyi wieży	Ok. 7,0
Szerokość szyi	5,0	Średnica szyi wieży	3,74
Wysokość muru przylegającego do bramy	8,0-9,0	Kopuła n1 Wysokość/średnica	3,0/4,2
Wysokość, na której umocowano ganek bramy i murów	7,00	Prześwit Wysokość/średnica	2,0/3,5
Szerokość i wysokość bram wjazdowych/wyjazdowych	3 x 5	Kopuła n2 Wysokość/średnica	2,0/3,5
		Zwieńczenie wieży Wysokość	2,0
		Uwagi: szyja wieży jest graniastosłupem składającym się z 8 boków o długości 1,7 m i grubości ścian 0,36 m	



Ryc. 10. Wieża zamkowa XVIII-wieczna i z 2011 r.

Zestawione w powyższej tabeli dane zostały wykorzystane do opracowania rzutów poziomych i pionowych tych elementów bramy, na podstawie których będą odtwarzane elementy Bramy Zamkowej (ryc. 11).



Ryc. 11. Rzuty poziome i pionowe Bramy Zamkowej.

4. Budowanie modelu 3D Bramy Zamkowej

Do zbudowania hipotetycznego modelu 3D Bramy Zamkowej zostało wykorzystane darmowe, dostępne w Internecie oprogramowanie Google SketchUp 8.

Google SketchUp 8 jest programem do modelowania 3D, pomyślanym jako łatwa i darmowa alternatywa dla komercyjnych programów. To oprogramowanie oferuje prosty, ale zaawansowany zestaw narzędzi, pozwalający usprawnić i ułatwić proces projektowania trójwymiarowego, a samo modelowanie odbywa się w większości w sposób bardzo intuicyjny.

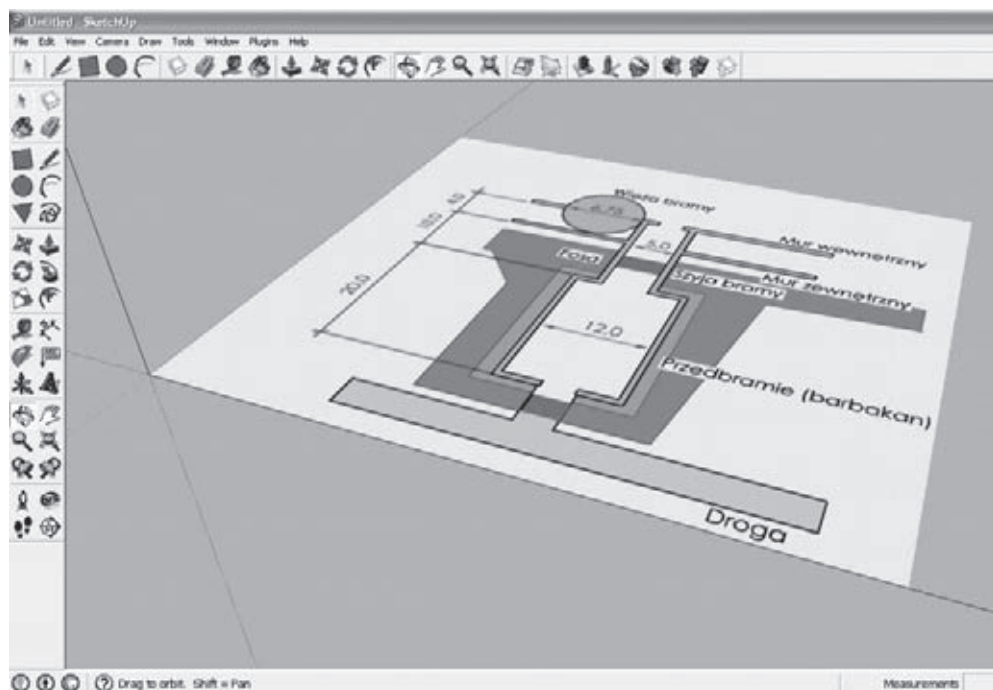
Szczegółów dotyczących posługiwania się programem Google SketchUp 8 w artykule nie będą opisywane, ponieważ w Internecie (<http://pomoc.sketchup.com.pl/>) udostępniona jest instrukcja postępowania podczas projektowania 3D. Pozostaje tylko wyjaśnienie, w jaki sposób pozyskane informacje pod postacią rysunków, wymiarów oraz założeń architektonicznych będą przetwarzane na model 3D.

Dla zbudowania modelu 3D Bramy Zamkowej pierwszą czynnością jest zaimportowanie do programu Google SketchUp 8 przygotowanego w pierwszym etapie pliku z planem sytuacyjnym Bramy Zamkowej na planie miasta. W naszym przypadku jest to ryc. 11. Po zaimportowaniu do okna widoku (viewport) nasz plan staje się podkładem, który wykorzystamy do budowy modelu 3D Bramy wraz z otoczeniem. Efekt zaimportowania pokazany jest na ryc. 12, na którym widzimy okno widoku domyślnie ustawione w ujęciu perspektywicznym.

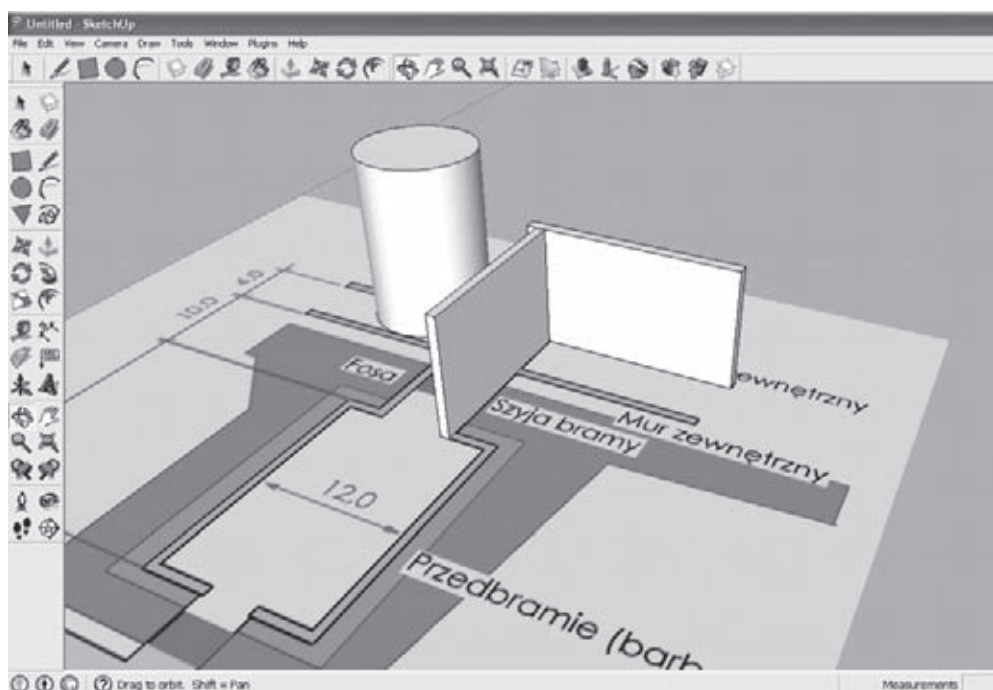
Podstawowym narzędziem, przy pomocy którego tworzymy bryły (fragmenty) budowanej Bramy, jest Push/Pull (Wepchnij/Wyciągnij). Pierwszy efekt wyciągnięcia bryły wieży oraz fragmentu muru pokazany jest na ryc. 13. Widzimy tu, że wzajemne położenie budowanych (wyciąganych) elementów bramy, będzie odpowiadało zaimportowanemu do programu rysunkowi podkładowemu (ryc. 11). Końcowy model Bramy Zamkowej w postaci brył elementów bramy pokazany jest na ryc. 14.

Program Google SketchUp 8 pozwala nam śledzić za wysokością budowanych elementów bramy. Umożliwia nam to narzędzie Miarka, dające możliwość wykonywania różnych operacji związanych z wymiarami. Są to np.: pomiar odległości pomiędzy dwoma punktami, tworzenie linii konstrukcyjnych i zmiana skali całego modelu do dokładnego wymiaru.

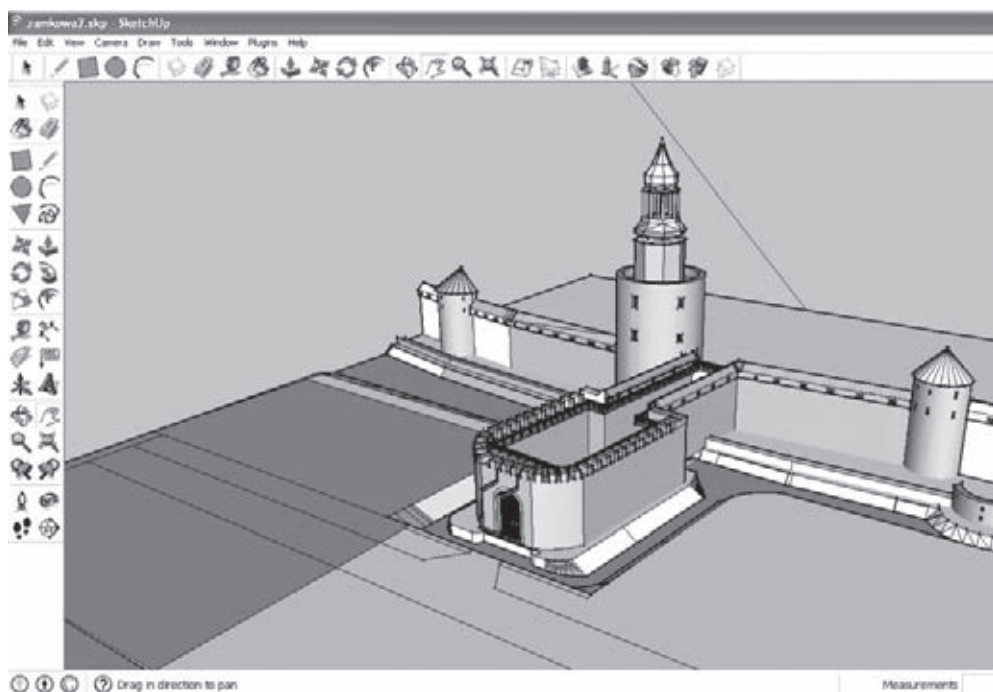
Końcowy etap pracy to **dodawanie materiałów i tekstur, co ma na celu zwiększenie realizmu w budowanym modelu**. Zadanie to umożliwia nam narzędzie **Materials**. Dzięki niemu możemy wybierać różnego rodzaju materiały, pogrupowane w odpowiednie kategorie, jak również zwykłe kolory. Wrażenie trójwymiarowości obrazu znakomicie pogłębia efekt światłocienia. W programie SketchUp dostępne są różne opcje cieni, umożliwiające konfigurowanie ustawień wyświetlania cieni w modelu. Efekt pokazany jest na ryc. 15, 16.



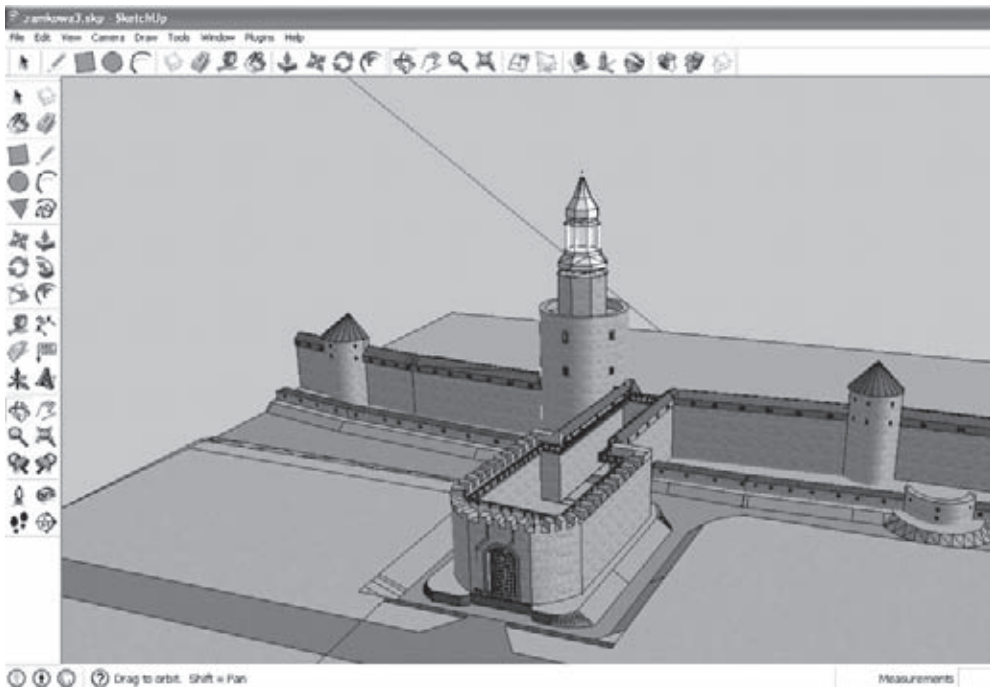
Ryc. 12. Zaimportowany do programu Google SketchUp 8 rysunek rzutu poziomego Bramy Zamkowej.



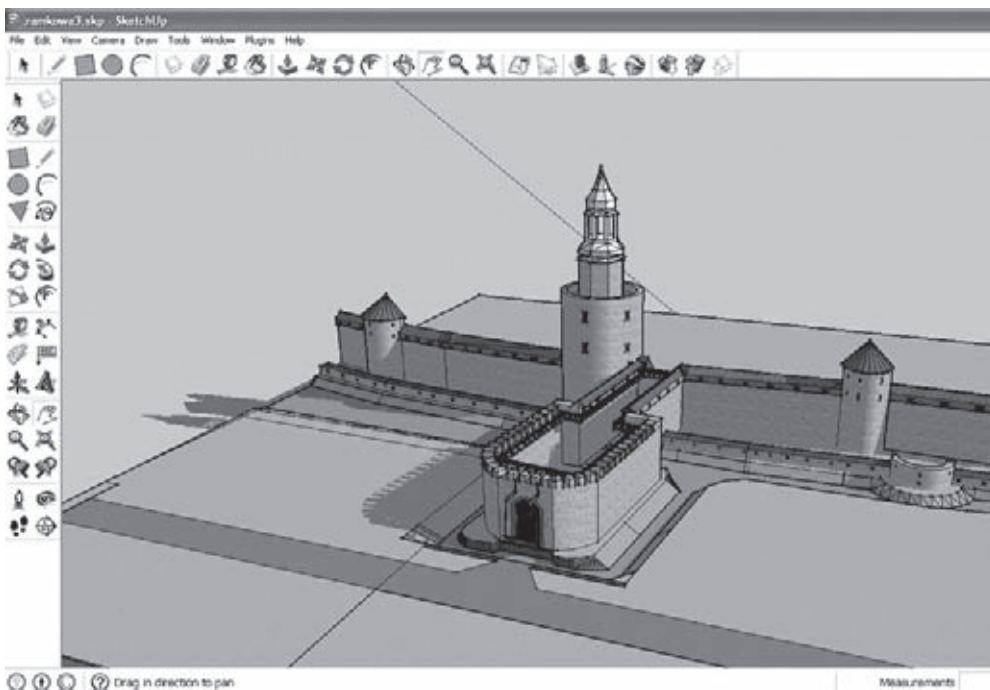
Ryc.13. Budowanie modelu Bramy Zamkowej (narzędzie Push/Pull).



Ryc. 14. Zbudowany model Bramy Zamkowej.



Ryc. 15. Zbudowany model Bramy Zamkowej z dodanymi teksturami i kolorami.



Ryc. 16. Zbudowany model Bramy Zamkowej z dodanymi cieniami.

Podsumowanie

Przedstawiony w artykule sposób budowy modelu nieistniejącej Bramy Zamkowej wskazuje na szerokie możliwości technologiczne w budowaniu rzeczywistości wirtualnej, która już obecnie pozwala nie tylko zobaczyć, lecz i zwiedzać obiekty nie istniejące w świecie rzeczywistym. Dzięki tym technologiom staje się możliwe pokazanie obiektów historycznych szerszej grupie odbiorców, a także oglądanie miejsc i zbiorów do tej pory niedostępnych dla zwiedzających, można się także wirtualnie cofnąć w czasie. Oglądając komputerową rekonstrukcję obiektu, każdy może pogłębić swoją wiedzę o nim, nie kontaktując się bezpośrednio z rzeczywistym obiektem historycznym.

Jednocześnie zastosowana metoda komputerowej wizualizacji pokazuje, że oprócz walorów popularyzatorskich z powodzeniem można ją stosować w naukowym badaniu zabytków. Dzięki tej metodzie można zrekonstruować obiekt wirtualnie, zobaczyć jego wystrój, poeksperymentować z jego wnętrzem i otoczeniem, czy też dokonywać różnych zmian obejmujących budowę i rozbiórkę pewnych fragmentów, przemalowywać ściany, odsłaniać freski, w końcu pospacerować wirtualnie po obiekcie, oglądając go w różnych okresach czasu, a wszystko to bez eksperymentowania na oryginale. Jest oczywiste, że naukowe metody wizualizacji dziedzictwa kulturowego muszą opierać się na systematycznie udokumentowanej kwerendzie i analizie materiałów źródłowych. Dopiero takie podejście zapewni historyczną wiarygodność i merytoryczną spójność metodom i wynikom wizualizacji oraz przyczyni się do przejrzystości argumentacji naukowej.

Za Anną Bentkowską-Kafel – komputerowe rekonstrukcje zabytków można traktować jako nowy etap w wielowiekowej tradycji. Modele wykonywane w drewnie, gipsie i innych materiałach miały ograniczoną funkcję. Zabytek wirtualny nie tylko odwzorowuje architektoniczną bryłę i teren w określonej skali, ale dodatkowo pozwala na bardziej lub mniej udaną próbę odtworzenia „aury oryginału”.

Opracowano na podstawie;

1. Kronika Ephrain Ignatio Nasone – Phoenix Redivivus Ducatum Svidnicensis & Javorensis,
2. Kroniki M. Vogta, J.K. Herbsta, J.D Hensela,
3. Lindner, Kaspar Gottlieb: „Deutsche Gedichte ”, 1743 r.,
4. Ewa Różycka, Jerzy Rozpędowski: „Jelenia Góra”,
5. Codex diplomaticus Silesiae,
6. Dzieje Śląska w datach,
7. Historia Śląska (2007), Uniwersytet Wrocławski,
8. Dokumenty Śląska – <http://www.dokumentyslaska.pl/>,
9. Lindner, Kaspar Gottlieb: „Umständliche Beschreibung der sieben und sechzig tägigen harten Belagerung Hirschbergs in Schlesien”, 1740 r.
10. Karta londyńska – Zasady dotyczące komputerowych metod wizualizacji dziedzictwa kulturowego, 2009 r. UW.
11. Grafiki (modele) własne.

METHODS OF DIGITAL VISUALISATION OF HISTORIC OBJECTS – DIGITAL RECONSTRUCTION OF THE CASTLE GATE (BRAMA ZAMKOWA) IN JELENIA GÓRA

Summary. The article describes the possibilities of 3D visualisation of historic objects taking the non-existent Castle Gate in Jelenia Góra as an example, using preserved iconographic and cartographic documentation as well as applying on-site survey. The work on visualisation spanned over three stages: (1) modelling (description of the shape of the model), (2) texturing and materials, (3) lighting and rendering. The history of the object, i.e. the Castle Gate, one of the three gates in Jelenia Góra, which was demolished in 1836. The author has also attempted to show that the computerised visualisation method, besides its popularising value, can also be applied in academic research of historic objects.

METODY POČÍTAČOVÉ VIZUALIZACE PAMÁTEK – 3D REKONSTRUKCE ZÁMECKÉ BRÁNY V JELENÍ HOŘE

Shrnutí. Článek popisuje možnosti počítačové 3D vizualizace historických památek na příkladu již neexistující Zámecké brány (Brama Zamkowa) v Jelení Hoře, a to za pomoci dochované ikonografické a kartografické dokumentace, s využitím zaměření terénní situace. Práce zahrnovaly tři etapy: modelování (popis vzhledu modelu), texturování a materiály, osvětlení a renderování. Představena je také historie zpracovávaného objektu, tedy Zámecké brány – jedné ze tří v Jelení Hoře, která byla zbořena roku 1836. Autor se snaží ukázat, že metoda počítačové vizualizace má význam nejen popularizační, ale má také využití při vědeckém výzkumu historických památek.

METHODEN DER DIGITALEN VISUALISIERUNG VON BAUDENKMÄLERN – DIE DIGITALE REKONSTRUKTION DES SCHLOSSTORES VON JELENIA GÓRA

Zusammenfassung. In dem Artikel werden die Möglichkeiten der 3D-Visualisierung von Baudenkmälern am Computer beschrieben. Die Visualisierung des nicht mehr bestehenden Schlosstores von Hirschberg (eins von ursprünglich drei) wurde anhand der erhalten gebliebenen ikono- und kartografischen Dokumentation und mithilfe von Vermessungen im Gelände durchgeführt. Die Arbeit verlief in drei Etappen: (1) Modellierung (Beschreibung der Modellform), (2) Texturierung und Materialien sowie (3) Beleuchtung und Bildsynthese (Rendern). Außerdem wurde die Geschichte des bearbeiteten Objekts – des 1836 abgetragenen Hirschberger Schlosstores – dargestellt. Der Verfasser bemühte sich zu beweisen, dass die Methode der digitalen Visualisierung sowohl der Veranschaulichung für die Allgemeinheit, als auch der wissenschaftlichen Untersuchung von Baudenkmälern dienen kann.

JELENIOGÓRSKA BIBLIOTEKA CYFROWA (JBC)¹ W SŁUŻBIE MIASTA I REGIONU

Geneza i rozwój JBC

Na początku XXI wieku Książnica Karkonoska, wówczas Grodzka Biblioteka Publiczna w Jeleniej Górze, stanęła przed koniecznością nowego określenia swoich strategicznych celów i zadań. Reforma administracyjna z 1997 roku pozbawiła placówkę wojewódzkiego statusu i w ten sposób znacznie zawężyła zakres i zasięg jej oddziaływania. Pomimo redukcji zatrudnienia i przeprowadzonej reorganizacji biblioteka nadal dysponowała sporym potencjałem, który starała się zachować i jak najlepiej wykorzystać z pożytkiem nie tylko dla jeleniogórczan.

W tym okresie w bibliotekarstwie zachodziły duże zmiany powodowane gwałtownym rozwojem Internetu. Katalogi biblioteczne i bibliografie online stały się obowiązującym standardem. Zaczęły też powstawać pierwsze w Polsce cyfrowe biblioteki, zapewniające czytelnikom zdalny dostęp do publikacji².

Pomysł utworzenia *Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej* był zgodny z duchem czasu i odpowiadał aktualnym potrzebom użytkowników oraz bibliotekarzy. Jego realizacja nie była jednak sprawą oczywistą. Tworzenie bibliotek cyfrowych wymagało zaangażowania ogromnych środków. Na takie przedsięwzięcie decydowały się wówczas jedynie duże biblioteki wojewódzkie i uczelniane, zawiązując konsorcja. JBC była pierwszą biblioteką cyfrową utworzoną samodzielnie przez bibliotekę publiczną w mieście powiatowym. Pierwsze kolekcje udostępnione już w październiku 2006 roku to: *Czasopisma*, *Dokumenty życia społecznego*, *Książki*, *Pocztówki* i *Słownik Biograficzny Ziemi Jeleniogórskiej*. Zasoby liczyły wtedy ok. 350 publikacji.

Powstanie *Słownika* zainspirował ówczesny dyrektor biblioteki Marcin Zawila, który zwrócił uwagę na fakt, że *znamy w Jeleniej Górze historie budynków, gór, tramwajów, a nie znamy historii ludzi*. *Słownik* od początku został zaplanowany, jako nowoczesna, sukcesywnie uzupełniana i powszechnie dostępna w sieci kolekcja biogramów zasłużonych jeleniogórczan. 15 września 2005 roku powołana została Komisja Redakcyjna, w skład której weszli: Marcin Zawila – przewodniczący, Kamila Wilk, Dorota Kacprzak, Joanna Broniarczyk. Do zadań komisji należało opracowanie instrukcji redakcyjnej dla autorów, wybór pierwszych 25 biogramów

* Wszyscy autorzy są pracownikami Książnicy Karkonoskiej w Jeleniej Górze.

¹ <http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra>

² W październiku 2002 r., uruchomiono Wielkopolską Bibliotekę Cyfrową, pierwszą bibliotekę na platformie cyfrowej dLibra. (Podano za E. Głowacką, *Jakość bibliotek cyfrowych – aspekty i kryteria oceny*. E-mentor [online] 2011 nr 2 [dostęp 5 października 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.e-mentor.edu.pl/artykul/index/numer/39/id/828/>).

do opracowania i doprowadzenie do ich ukazania się w Internecie. Jako pierwsze opracowano i opublikowano biogramy Stanisława Barei, Józefa Gielniaka, Wandy Bibrowicz i Zuzanny Łozińskiej. Prace sfinansowano z dotacji celowej Samorządu Województwa Dolnośląskiego w ramach zadania „Wirtualna Biblioteka Dolnośląska” (2005). Obecnie słownik liczy 154 biogramy i jest najczęściej czytana kolekcją JBC.

W kolejnych latach na rozwój JBC pozyskiwano środki finansowe zarówno od organizatora, tj. Samorządu Miasta Jelenia Góra, jak też z programu Mecenat Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Inwestowano w sprzęt i oprogramowanie, aby móc rozpocząć kompleksową digitalizację czasopism, książek i dokumentów życia społecznego, fotografii i filmów stanowiących dziedzictwo regionu. Pod koniec 2005 roku zakupiono licencję na polskie oprogramowanie do tworzenia bibliotek cyfrowych – dLibra Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego, wykupiono domenę *jdbc.jelenia-gora.pl* i rozpoczęto prace nad publikacją JBC w sieci. W pierwszej kolejności zwrócono się do redakcji *Nowin Jeleniogórskich* i *Rocznika Jeleniogórskiego* o zgodę na prezentację numerów archiwalnych tych czasopism, będących skarbnicą faktów z historii miasta i regionu od roku 1958 (NJ) i 1963 (RJ). Kolejnym digitalizowanym i publikowanym czasopismem był, ukazujący się w latach 1881-1943, niemiecki *Der Wanderer im Riesengebirge*. Następnie bardzo szybko wzbogaciły kolekcję *Czasopisma* takie tytuły jak – *Kurenda*, *Karkonosze* i *Skarbiec Ducha Gór*.

Wśród ogromnej liczby materiałów archiwalnych część znajduje się w domenie publicznej³ i te pozycje najłatwiej jest przenosić do wersji elektronicznych dla bibliotek cyfrowych. Pierwsze zdigitalizowane dla JBC pozycje książkowe to: *W Górach Olbrzymich* Stanisława Bełzy (1849-1929) i *Rys dziejów serbo-łużyckich* Wilhelma Józefa Bogusławskiego (1825-1901). Dużym wyzwaniem było pozyskiwanie licencji na publikację współczesnych wydawnictw regionalnych.



Il. 1. Strona główna JBC z 12 września 2006 roku.



Il. 2. Strona główna JBC z 14 listopada 2014 roku.

³ Zasób utworów, które nie są objęte autorskimi prawami majątkowymi.

JBC w środowisku. Środowisko JBC

Od początku popularyzowano idee zbiorów digitalnych wśród czytelników i bibliotekarzy. Wykorzystywano każdą okazję do zaprezentowania możliwości, jaką stwarza nowa technologia zarówno twórcom, jak i odbiorcom treści regionalnych. Organizowano konferencje⁴ i spotkania robocze, a także nawiązywano współpracę ze szkołami⁵ i instytucjami kultury. Stopniowo JBC zdobywała coraz więcej sojuszników i razem z nimi budowała kolejne kolekcje, np. *Ikonografię* (2008) we współpracy z Muzeum Karkonoskim oraz *Film* (2009) w partnerstwie z Jeleniogórskim Centrum Kultury. Do obu kolekcji oprócz własnych zbiorów udało się pozyskać wiele cennych materiałów od ich twórców, a JBC stała się biblioteką multimedialną.

Obecnie do JBC trafiają zarówno materiały do digitalizacji w formie tradycyjnych dokumentów: papierowych, klisz fotograficznych i filmowych, ale coraz więcej udaje się pozyskać dokumentów powstających elektronicznie, szczególnie: nowe wydawnictwa książkowe i czasopisma, a także plakaty i fotografie.

W pracach założono:

- intensywną współpracę z instytucjami, twórcami i kolekcjonerami regionalnymi,
- uwzględnienie różnych typów dokumentów (jako pierwsza biblioteka cyfrowa w Polsce udostępniała archiwalne filmy nagrane w Jeleniej Górze),
- publikację regionalistów niezależnie od daty ich powstania, zarówno od tych najstarszych po najnowsze, powstające obecnie już w postaci cyfrowej,
- tworzenie wielu wersji językowych publikacji, szczególnie w wydawnictwach własnych,
- tworzenie powiązań dokumentów publikowanych w pełnych wersjach z ich opisami w katalogu bibliotecznym.

Tak określone standardy sprawiły, że Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa została zauważona przez autorów Raportów o Stanie Kultury Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego⁶, podsumowujących ważne zmiany, jakie dokonały się w sektorze kultury w Polsce w ciągu dwudziestu lat demokracji, a na forum międzynarodowym przez NAPLE⁷ (Forum of National Authorities for Public Libraries in Europe), czyli międzynarodowe stowarzyszenie organów i instytucji kreujących politykę biblioteczną w poszczególnych krajach Unii Europejskiej.

Najważniejszy jednak jest fakt, że Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa okazała się potrzebna czytelnikom.

Od 2010 roku biblioteka cyfrowa pozyskała wielu partnerów i działa wspólnie w ramach Cyfrowego Dolnego Śląska. W ostatnim roku⁸ odnotowano ponad 1,3 miliona odwiedzin, tj. prawie 3600 odwiedzin dziennie. Publikacje wyświetlono 400 tysięcy razy. Dodano 2,5 tys. nowych dokumentów.

Łącznie w zasobach znajduje się już 14,5 tys. publikacji.

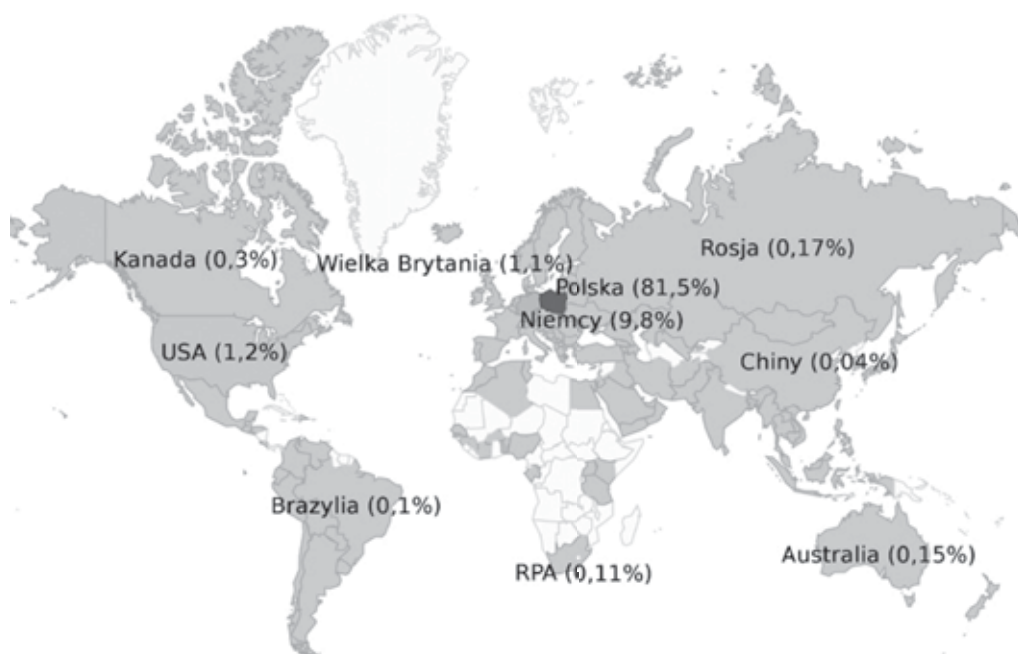
⁴ M.in. międzynarodowa konferencja *Elektroniczne usługi polskich, czeskich, niemieckich bibliotek w Euroregionie Nysa*, Jelenia Góra, 12-13 maja 2011.

⁵ W roku szkolnym 2013/2014 redaktorzy JBC przeprowadzili 22 lekcje dla 454 uczniów z 6 jeleniogórskich szkół.

⁶ *Program digitalizacji dóbr kultury oraz gromadzenia, przechowywania i udostępniania obiektów cyfrowych w Polsce 2009-2020*, Warszawa 2009, s. 15.

⁷ *IV Encuentro del Foro de NAPLE*, Madrid 2008, s. 82-89.

⁸ Od 1 października 2013 do 30 września 2014.



Il. 3. Użytkownicy CDS w ujęciu globalnym (mapa, Google Analytics, 2014).

Zespół

Praca w bibliotece, również cyfrowej, polega przede wszystkim na gromadzeniu, opracowaniu i udostępnianiu dokumentów. Są to typowe zadania bibliotekarzy. Bibliotekarze cyfrowi wykonują je posługując się narzędziami, tj. sprzętem i oprogramowaniem, odpowiednimi dla formy materiałów bibliotecznych, z którymi mają do czynienia, ale zgodnie z metodyką wypracowaną przez bibliotekarstwo tradycyjne.

Książnica Karkonoska przy okazji tworzenia biblioteki cyfrowej postanowiła jednak dodatkowo rozwinąć działalność wydawniczą. Początkowo nowe dokumenty zamawiano i samodzielnie redagowano, głównie dla kolekcji *Słownik Biograficzny Ziemi Jeleniogórskiej*, jednak z biegiem czasu coraz śmielej wykorzystywano przekazywane chętnie bibliotece wspomnienia, archiwalia oraz liczne opracowania naukowe i krajoznawcze. Ważnym osiągnięciem było wydanie w roku 2012, we współpracy z Wydawnictwem „Ad Rem”, monografii „Sportowcy Ziemi Jeleniogórskiej 1945-2010”, napisanej społecznie przez 22 autorów pod kierunkiem Romana Prystroma.

Bibliotekarska umiejętność opisywania cech formalnych i treściowych dokumentów okazywała się, przy coraz ambitniejszej działalności wydawniczej, niewystarczająca. W skład redakcji JBC na potrzeby poszczególnych projektów włączano pracowników z różnych działów Książnicy, starając się pozyskać osoby o potrzebnych akuratach umiejętnościach i wykształceniu, np. germanistów lub polonistów. Poszczególne zadania zlecano też ekspertom zewnętrznym, lub korzystano z uprzejmości specjalistów zatrudnionych w instytucjach współpracujących z Książnicą. Taka praktyka nie pozwala jednak na pełne wykorzystanie potencjału pozyskiwanych dokumentów i systematyczne prowadzenie prac.

Coraz bardziej widoczna staje się potrzeba wydzielenia zespołów zadaniowych,

które wyspecjalizują się w redagowaniu merytorycznym, językowym i technicznym publikowanych przez JBC dokumentów.

Nieodzowne wydaje się też powołanie spośród osób o uznanym dorobku naukowym w zakresie badań regionalnych rady programowej, jako ciała opiniodawczego i doradczego dla redakcji JBC.

Partnerzy

Rozwój JBC dokonuje się nie tylko dzięki pasjonatom digitalizacji w szeregach bibliotekarzy Książnicy, ale również dzięki liczным partnerom instytucjonalnym, społecznym i prywatnym. Stała współpraca łączy JBC z licznymi instytucjami i placówkami z terenu miasta. Są to m.in. Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, Muzeum Karkonoskie oraz Jeleniogórskie Centrum Kultury. Wytworzone dokumenty przekazują redakcji JBC jeleniogórskie szkoły i stowarzyszenia. Stałe umowy łączą JBC z wydawcami regionalnej prasy i czasopism. Prywatnymi archiwaliami chętnie dzielą się miejscowi twórcy i kronikarze.

W roku 2010 z inicjatywy Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu zrealizowany został projekt pn. *Cyfrowy Dolny Śląsk*, w ramach którego Książnica Karkonoska po raz pierwszy podzieliła się swoimi doświadczeniami i wiedzą z zakresu digitalizacji z kilkudziesięcioma innymi bibliotekami oraz instytucjami kultury z Dolnego Śląska. W efekcie zyskano kilkunastu nowych, stałych partnerów, w tym również z terenu dawnego województwa jeleniogórskiego. M.in. swoje kolekcje zaczęły budować biblioteki w Bolesławcu, Zgorzelcu i Gryfowie Śląskim. Dotychczasowy zasięg i zakres powiatowy zbiorów biblioteki cyfrowej rozszerzył się i osiągnął wymiar dolnośląski.

Z kolei w latach 2012-2014 z powodzeniem realizowano projekt *Wirtualna biblioteka e-Pogranicze* w ramach transgranicznej współpracy z Kultur- und Weiterbildungsgesellschaft GmbH z siedzibą w Löbau, dzięki której udało się wzbogacić kolekcje JBC o niemieckie dokumenty dotyczące Jeleniej Góry, a będące w posiadaniu Christian-Weise-Bibliothek w Zittau. Partnerem wspierającym rozbudowę Słownika Biograficznego zostało w ramach tego projektu Stowarzyszenie Pielęgnacji Kultury i Sztuki Śląskiej (VSK). I tym razem wkładem własnym Książnicy Karkonoskiej były m.in. wiedza i doświadczenie w zakresie technologii bibliotek cyfrowych.

Niewątpliwie ważnym zadaniem jest zbudowanie stałej i efektywnej współpracy na terenie powiatu jeleniogórskiego. O ile JBC może liczyć na wsparcie liczного grona lokalnych patriotów, to dużo trudniej jest zbudować systematyczne kontakty pomiędzy poszczególnymi instytucjami i placówkami. Największe efekty przynosi współdziałanie z siecią gminnych bibliotek publicznych powiatu. Biblioteki te jednak nadal potrzebują wzmocnienia organizacyjnego i kadrowego, by kompleksowo sprostać zadaniu.

Wiele z interesujących redakcję JBC materiałów znajduje się w bibliotekach śląskich uczelni i instytutów badawczych. Placówki te najczęściej prowadzą własne biblioteki cyfrowe, a posiadane w tradycyjnych zasobach dokumenty digitalizują na własnym sprzęcie i zgodnie w własnymi planami. Dokumenty istotne dla jeleniogórczan nie muszą stanowić w tych planach priorytetów. Redakcja JBC, świadoma tej sytuacji, pracuje nad stworzeniem koncepcji współpracy i oczekiwań wobec tej potencjalnej, a zarazem pożądanej grupy partnerów.

Sprzęt i oprogramowanie

Nowo tworzona Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa miała zawierać początkowo zaledwie kilkaset dokumentów, podjęta więc została decyzja o wykorzystaniu posiadanego już przez Grodzką Bibliotekę Publiczną (obecnie Książnica Karkonoska) serwera, obsługującego stronę internetową biblioteki. Oprogramowanie dLibra w wersji 2.0 działało w środowisku JAVA, uruchomionym na serwerze z systemem operacyjnym Fedora Core 4.

Początkowo digitalizacja publikacji wykonywana była za pomocą skanerów płaskich o formacie A4 (później także A3). Choć uzyskiwana przy ich pomocy jakość była bardzo wysoka (za sprawą dużej rozdzielczości, 48bitowej głębi kolorów oraz braku zniekształceń skanowanych dokumentów), to były one dość powolne. Zeskanowanie pojedynczej książki mogło zajmować nawet kilka dni. Wkrótce jednak, bo już w roku 2007, udało się zakupić pierwszy profesjonalny skaner dzielowy. Duży format (A2), duża szybkość oraz całkowite bezpieczeństwo skanowanych dokumentów przyczyniły się do wzrostu liczby obiektów cyfrowych dostępnych dla czytelników.

Szybki rozwój biblioteki cyfrowej oraz wciąż wzrastająca popularność sprawiły, że po kilku latach jednordzeniowy, dwuwątkowy procesor, 4GB pamięci operacyjnej oraz 200GB dostępnej przestrzeni dyskowej, powoli przestawały wystarczać. Szczęśliwie kolejne wersje środowiska uruchomieniowego JAVA oraz nowe wydania oprogramowania dLibra były coraz bardziej wydajne, co pozwoliło sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu czytelników.

Rozpoczęty w 2010 roku, wraz z Dolnośląską Biblioteką Publiczną we Wrocławiu, współfinansowany ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego 2007-2013, projekt *Cyfrowy Dolny Śląsk* (CDS), oprócz pozyskania partnerów i walorów merytorycznych, przyniósł także znaczny przyrost i unowocześnienie wyposażenia technicznego biblioteki. Zakupiony został nowy serwer na wyłączne potrzeby CDS, biblioteka taśmowa z napędem LTO-4 (24 taśmy magnetyczne o pojemności 800GB każda) do przechowywania kopii zapasowych oraz pamięci masowe do bieżącej pracy.

Początkowo domyślnym schematem metadanych dla opisów bibliograficznych dokumentów, preinstalowanym w oprogramowaniu biblioteki cyfrowej, był Dublin Core (DC). Wkrótce okazało się jednak, że poszczególne biblioteki wprowadzają uszczegółowienia pól, pola mające swoje odpowiedniki w DC oraz pola zupełnie nowe. Powodowało to pewne problemy w agregacji danych przez Federację Bibliotek Cyfrowych (a za jej pośrednictwem później także przez Europeane) oraz wyszukiwanie we wspólnej bazie danych. Występowały także omyłki w interpretacji anglojęzycznej instrukcji wypełniania i znaczenia poszczególnych pól. Odpowiedzią był profil aplikacji Dublin Core pod nazwą PLMET. Zawiera on 59 elementów, w tym wszystkie 15 elementów DC oraz pola specyficzne dla polskich bibliotek, zarówno publicznych jak i uniwersyteckich.

Rok 2012 przyniósł kolejny projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach EFRR z POWT Polska – Saksonia 2007-2013 pod nazwą *Wirtualna biblioteka e-Pogranicze*. Biblioteka cyfrowa wzbogaciła się o 750 nowych dokumentów, w tym 25 biogramów w dwóch wersjach językowych: polskiej i niemieckiej (łącznie 50 publikacji), nowy, większy i jeszcze wydajniejszy skaner dzielowy A1, nowy serwer, pamięci masowe, skanery płaskie, skanery do klisz i przezroczy oraz inny sprzęt i oprogramowanie wspomagające działania digitalizacyjne i wydawnicze.

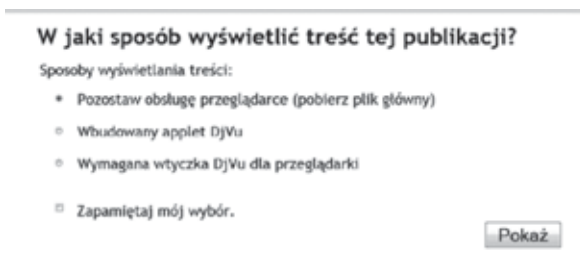
Jednym z elementów było oprogramowanie DInGO w konfiguracji dLab – umożliwiające wspomaganie i zarządzanie procesem digitalizacji. Oprócz planowania, przydzielania zadań, ujednolicenia procesu i śledzenia postępu wykonywanych prac, umożliwia także automatyzację niektórych, najczęściej wyjątkowo żmudnych i czasochłonnych operacji (jak konwersja między formatami, nadawanie nazw plików, archiwizacja plików matek i metadanych, tworzenie list przewozowych i protokołów zdawczo-odbiorczych).

Jak korzystać z JBC?

Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa, wchodząca w skład Cyfrowego Dolnego Śląska, pozwala na korzystanie ze swoich zasobów na różne sposoby. Możliwe jest poszukiwanie dokumentów poprzez wybieranie interesujących użytkownika kolekcji i podkolekcji. Często jednak skuteczniejsze jest wyszukiwanie w całej bibliotece cyfrowej, czy w poszczególnych kolekcjach – zarówno w opisie bibliograficznym (metadane) oraz treści publikacji, a także wyszukiwanie zaawansowane (tylko treść, konkretne pola metadanych lub zestawy pól, ograniczenia czasowe).

Bardzo przydatną funkcją jest możliwość wyświetlenia ostatnio dodanych dokumentów oraz tych, które są najczęściej czytane (zarówno dla wszystkich obiektów zgromadzonych w JBC oraz dla poszczególnych kolekcji).

Wraz z oprogramowaniem biblioteki cyfrowej dostarczane są aplety JAVA oraz aplikacje flash, umożliwiające korzystanie z zasobów bez instalacji innych, dedykowanych wtyczek. Do ich działania niezbędna jest jednak instalacja oprogramowania JAVA oraz FlashPlayer. Po kliknięciu w link „opcje wyświetlania” możliwe jest jednak wybranie sposobu prezentacji treści (wbudowany aplet/aplikacja, dedykowana wtyczka przeglądarki lub pobranie pliku i pozostawienie decyzji przeglądarce).



Il. 4. Wybór sposobu wyświetlania dokumentów.

Cele i plany

Celem nadrzędnym JBC jest scalenie rozproszonych dokumentów dotyczących współczesnej i dawnej Jeleniej Góry oraz gmin powiatu jeleniogórskiego w formie cyfrowej. Oznacza to, że choć Książnica Karkonoska posiada możliwości gromadzenia dokumentów źródłowych i otaczania ich opieką, dla JBC stara się przede wszystkim pozyskać cyfrową kopię interesującego dokumentu.

Raz sporządzona i odpowiednio opracowana kopia cyfrowa może służyć wielokrotnie powielaniu do dowolnych celów. Dokumenty źródłowe, często rzadkie i cenne, mogą pozostać w bezpiecznych magazynach i jak najdłużej zachować trwałość.

Bogate i starannie opracowane zasoby JBC popularyzują wiedzę o mieście i regionie. Są wykorzystywane przez badaczy regionalistów z różnych dziedzin. Służą zarówno edukacji regionalnej mieszkańców, jak i turystycznej promocji Jeleniej Góry oraz Sudetów Zachodnich w Polsce i na świecie.

Realizacja zakładanych celów zależna będzie od:

- stabilizacji kadrowej, sprzętowej i finansowej redakcji JBC,
- rozwoju świadomości społecznej w zakresie praw autorskich, a także kształtowania w środowiskach twórczych postaw sprzyjających upowszechnianiu wiedzy i dzieleniu się dorobkiem lub dostępem do posiadanych zasobów,
- skutecznej popularyzacji i promocji JBC w środowisku lokalnym,
- możliwości pozyskiwania nowych partnerów oraz realizowania kolejnych grantów,
- zrozumienia i wsparcia inicjatywy ze strony władz lokalnych,
- uznania JBC jako ważnego narzędzia realizowania zadań statutowych Książnicy Karkonoskiej..

JELENIA GÓRA DIGITAL LIBRARY (JELENIOGÓRSKA BIBLIOTEKA CYFROWA) (JBC) IN SERVICE OF THE TOWN AND REGION

Summary. Jelenia Góra Digital Library (JBC) has been consolidating scattered documents pertaining to the Town of Jelenia Góra and Jelenia Góra region in a digital form published in the Internet, using specialised software for digital libraries dLibra at the address <http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra>. JBC has been being created by a group of Librarians from Jelenia Góra Centre of Regional Information and Education – Książnica Karkonoska (Karkonosze Mountains Library) in cooperation with numerous institutions, institutes and societies as well as private individuals interested in activities pertaining to the documenting local societies' achievements. The JBC collects all types of documents: periodicals, books, iconographics and audiovisual ones depicting various periods in the history of the region. JBC's aim is to popularise the knowledge about the town and the region.

JELENOHORSKÁ DIGITÁLNÍ KNIHOVNA (JBC) JAKO SLUŽBA MĚSTU A REGIONU

Shrnutí. Jelenohorská digitální knihovna (Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa, JBC) shromažďuje jinak rozptýlené dokumenty, týkající se města Jelení Hory a jejího okolí v digitální formě, publikované na internetu za pomoci speciálního programu pro digitální knihovny dLibra (pod adresou <http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra>). JCB tvoří tým knihovníků Jelenohorského centra informací a výchovy – Krkonošské knihovny ve spolupráci s početnými institucemi, pracovníci a sdruženími, a také za pomoci soukromých osob, zabývajících se dokumentací činnosti zdejší komunity. V JCB jsou shromažďovány dokumenty různých typů: tituly pravidelně vydávané, jednorázové, ikonografické a audiovizuální z různých historických období. Cílem práce digitální knihovny je popularizace vědomostí o městě a regionu.

DIE DIGITALE BIBLIOTHEK VON JELENIA GÓRA (JBC) IM DIENSTE DER STADT UND DER REGION

Zusammenfassung. Die digitale Bibliothek von Jelenia Góra Hirschberg (JBC) sammelt die in digitaler Form im Internet über Jelenia Góra (Hirschberg) und das Hirschberger Tal (Ziemia Jeleniogórska) erschienenen Veröffentlichungen mit der für Digitalbibliotheken spezialisierten Software dLibra. Internetadresse: <http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra>. In der JBC arbeitet ein Team von Bibliothekaren des Hirschberger Zentrums für Information und Regionale Bildung (Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej) „Riesengebirgsbibliothek“ („Książnica Karkonoska“). Das Team arbeitet zusammen mit zahlreichen Institutionen, Einrichtungen und Vereinen sowie auch mit Privatpersonen, die sich für die Dokumentierung von Leistungen im lokalen Milieu interessieren. Die JBC sammelt Dokumente verschiedener Arten: kontinuierlich erscheinende, kompakte, ikonografische und audiovisuelle Publikationen aus verschiedenen Epochen der Geschichte. Das Ziel der JBC ist die Verbreitung des Wissens über Jelenia Góra und seine Region.

JELEŃ (*Cervus elapulus Linnaeus*) NAJWIĘKSZE ZWIERZĘ W KARKONOSZACH

Las stał się moim największym sprzymierzeńcem, w nim cisza i dzika zwierzyna była wielkim pragnieniem i miłością, a przy odrobinie szczęścia zakończona niepowtarzalnym trofeum. Jestem myśliwym, oprócz strzelby zawsze ze sobą noszę aparat fotograficzny i notatnik. Okryty maskującą siatką wybieram wizurki, które przekraczają leśni mieszkańcy. Zastygam w nich na długie godziny w oczekiwaniu na spotkanie i zdobycie tego jedyne trofeum, które może, lecz nie musi się zdarzyć, a może być dobrą fotografią, rysunkiem czy tylko pozostanie strzępem przyrody w moim pamiętniku.

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, mając odstrzał na dzika na Pogórzu Sudeckim, późną jesienią odkryłem tropy przejścia chmary jeleni, gdzie usłyszałem ten wspaniały grzmiący basowy ryk, który docierał do mnie spod Koziego Grzbietu i Niedźwiedzich Skał. Na spotkanie z nimi przyszło mi tam posiedzieć kilka mroźnych nocy, wśród rozłożystego konaru stojącego przy oszronionej łące.



Jelenie ukazały się w nocy jak duchy, chmara zgęstniała w zimnym blasku księżyca. Foto: Zbigniew Adamski.

* Zbigniew Adamski jest byłym redaktorem czasopism regionalnych oraz korespondentem czasopism łowieckich i przyrodniczych.



*Chmara jeleni na „podkowie”, widziana z ambony wczesnym rankiem w 500 mm obiektywie.
Foto: Zbigniew Adamski.*

Jelenie przyszyły w księżycową noc, z rosnącej naprzeciw drągowiny, ukazały się jak duchy, najpierw parę łań, później chmara zgęstniała przy rozjaśnionym księżycu. Przykręcony do drzewa pentaconsix hałasował swoją migawką i mimo, że odległość wynosiła ponad 100 m, jelenie w obiektywie były wyraźne. Widocznie

jednak wyczuły moją obecność, bo spokojnie, bez szmeru się oddaliły. Fotografie, które wówczas wykonałem, pokazał „Łowiec Polski” i podziwiane były na kilku moich wystawach.

Jelenie żyły niegdyś w całej Europie. Znikły częściowo z terenów Francji, stan jeleni zmniejszył się do minimum w Anglii i Irlandii. Przestały istnieć w Rosji pozaeuropejskiej, nie obierały ostoi ze względu na ostry klimat. W Szwecji występują tylko nielicznie, rzadko w Szwajcarii. Po II wojnie światowej najliczniej zachowały się w Polsce, Niemczech, Austrii, Czechach, na Węgrzech i w Szkocji oraz na Bałkanach. Są to zwierzęta potrzebujące większych kompleksów leśnych, najbardziej lubią tereny pagór-



*Wczesnym rankiem na łąkach można spotkać jelenie.
Foto: Zofia Wąsik.*



Łanie kąpią się w stawie. Foto: Zbigniew Adamski.

kowate z drzewostanem liściastym: dąbrowy i buczyny, gdzie owoce tych drzew są większe. Najokazalszy jest jeleni górski. Na międzynarodowej wystawie berlińskiej w 1937 r. największe trofeum pod względem poroża zdobył „jeleni karpacki”. Niemcy nadali mu miano szlachetnej zwierzyny.

W dawnych raportach myśliwskich i kronikach parafialnych czytamy, że pod koniec XVIII w. z Karkonoszy zniknęły dziko żyjące zwierzęta (niedźwiedzie, wilki, rysie itp.) na skutek masowych polowań i odstrzałów. Ocalała jedynie zwierzyna płowa. Dziś jeleni jest największym przedstawicielem naszej fauny, stanowi stałą część krajobrazu i tak jak niegdyś daje o sobie znać w mroźne jesienne wieczory głośnym rykiem i wspaniałymi godami (rykowiskiem), słyszany na turystycznych ścieżkach i pod schroniskami Karkonoszy, Izerów oraz Gór Kaczawskich. W czasie śnieżnej zimy jelenie można spotkać wokół naszego miasta. Według inż. F. Kolba: jelenie, kiedy „budują” wieńce, bardzo chętnie zjadają mchy zwisające z gałęzi starych drzew, gdyż składniki w nich zawarte (fosfor) działają na rozwój ich poroża. Jeżeli mchu brakuje, zmuszone są objadać gałązki młodych drzew świerka, olchy i brzozy. To jednak przynosi wielkie szkody dla gospodarki leśnej. Innym ulubionym żerem jeleni jest jemiola, którą zjadają z zachłannością, a zapach jej nie pozwala odejść z miejsca żerowania. Dlatego też jemiola używana jest jako wabik przy ocenie i podawaniu zwierzyńie środków leczniczych.



Jeleni na rykowisku. Foto: Zbigniew Adamski.

Odpoczywające jelenie

Początkowo dwie rzeźby wypoczywających karkonoskich jeleni zdobiły wejście do pałacu w Maciejowej, który stał obok kościoła parafialnego. Pałac ten w marcu 1872 r. nabył przemysłowiec z Berlina Emil Becker. To on ufundował i ozdobił swą podkarkonoską rezydencję wspaniałymi posągami wypoczywających jeleni, odlanych z brązu, prawdopodobnie we Wrocławiu. W 1926 r. pałac został opuszczony



i przekazany miastu Jelenia Góra. Około 1938 r. posągi jeleni zostały przeniesione do Jeleniej Góry, gdzie ozdobiły bramę wjazdową do koszar Wermachtu, zwanych wówczas Grunau Kaserne (Jeżowskie Koszary). W 1945 r. kompleks ten przejęło polskie wojsko, a rzeźby dumnie wypoczywających jeleni stały się symbolem jednostki „Pod Jeleniami”. Od 2002 r. zostały wpisane do rejestru zabytków pod nr 104/8/02.

Herbowy jeleni w jeleniogórskim ratuszu



Jeleń na tle grodu Bolesława Krzywoustego. Haft: Zofia Wąsik.

Jeleń – symbol naszego miasta, prezentowany na I piętrze miejskiego ratusza, spreparowany przez Tomasza Sokołowskiego z Siedlęcina.

Jelenie – monety emitowane z okazji Września Jeleniogórskiego – środek płatniczy ważny przez miesiąc



Zdjęcia monet z kolekcji Zofii Wąsik.

Popularne powiedzenia, ciekawostki

Powiedzenia: „Przyprawić rogi mężowi”, „Zrobić kogoś w jelenia”.

Dziczyzna z jeleni jest wyborym mięsem, udziec i łopatka oraz płonące polędwiczki w sosie pieprzowym z boczkiem i śliwkami, jałowcem i białym winem to królewskie dania. Grandle, nazywane hakami (szczątkowe kły) byka i łani, wypreparowane, oprawione w srebro i złoto, a szczególnie te z bogatą inkrustacją starszych byków, są chętnie noszone przez panie i myśliwych.

Każdego roku wiosną poroże u byków na nowo odrasta. Stanowi ono niezbędny oręż w walce o przywództwo podczas godów. Jest myśliwskim trofeum i surowcem w zdobnictwie i meblarstwie.

Motyw jelenia używany jest nie tylko na monetach i medalach, ale także jako haft na swetrach, koszulkach i bluzach. Podobnie jak Jelenia Góra, wiele miast umieściło w swym herbie jelenia, np. Braniewo, Hrubieszów, Szczytno, Łomża, Piła, Ełk i in.

Zdjęcia stanowią własność autora. Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.).

Bibliografia:

1. <http://herbymiast.w.interia.pl/a-h.html>
2. <https://www.google.pl/search?q=monety+jelenia+g%C3%B3ra&client=firefox-a&hs=niX&rls=org.mozilla:pl:official&channel=sb&tbm=isch&tbo=u&source=univ&sa=X&ei=PeEmU7j-HOeBywOPsoKQDw&ved=0CFYQsAQ&biw=1143&bih=698&dpr=0.9>

WEWNĘTRZNY SPOKÓJ KONTRA NIEPOHAMOWANA ADRENALINA W WESTERN CITY POD ŚNIEŻKĄ, CZYLI JAK POZNAĆ NATURALNYMI METODAMI MOWĘ CIAŁA KONIA LUB JAK UTRZYMAĆ SIĘ PRZEZ 8 SEKUND NA GRZBIECIE 1000-KILOGRAMOWEGO BYKA

Western City¹ w Ściegnach koło Karpacza to miejsce jedyne w swoim rodzaju, kowbojskie miasteczko, które przenosi nas prosto w czasy Dzikiego Zachodu, w czasy rewolwerowców i wolnych Indian, w czasy, gdzie konie były nierozdzielalną częścią życia człowieka, a napady na bank i pojedynki rewolwerowców były na porządku dziennym. Tu każdy może znaleźć coś dla siebie. Przekraczając bramę Western City decydujemy się na aktywne przeżywanie prawdziwych kowbojskich przygód.

W roku 2014 wiele się działo w miasteczku, piękno Karkonoszy doceniło wielu zawodników i kibiców jazdy w stylu western z całej Europy. Coroczne Mistrzostwa Polski Western i Rodeo zgromadziły, jak w każdy pierwszy weekend sierpnia, kilkudziesięciu zawodników z Polski, Czech, Niemiec, Austrii, Słowacji i Węgier, którzy walczyli o złoto w takich dyscyplinach jak:

CUTTING – królowa konkurencji westernowych – polega na wyodrębnieniu ze stada sztuki bydła w czasie 2,5 min. Koń odzwierciedla każdy ruch cielaka, mając za zadanie nie pozwolić wrócić mu do stada. Oceniane jest doskonale ujeżdżenie konia, którego efektem jest właściwe odczytanie sygnalizowanych za pomocą dosiadu poleceń jeźdźcy. W tym roku tytuł mistrza Polski w konkurencji Cutting uzyskał gospodarz zawodów – Jerzy Pokój, po świetnym przejeździe na High Jack Hickory, który najlepiej zatańczył z cielakami uzyskując wynik 72 pkt.

CALF ROPING – zadaniem jeźdźcy w pełnym galopie jest zarzucenie lassa na szyję lub rogi uciekającego cielaka w jak najkrótszym czasie. Konkurencję zwyciężył Jacek Grobelny.

WORKING COW HORSE – to jedna z konkurencji ukazujących doskonałą współpracę konia z jeźdźcą podczas pracy z bydłem. Jeździec ma za zadanie utrzymać cielaka przez określony czas w wyznaczonym miejscu, następnie wymusić jego bieg wzdłuż areny oraz min. jeden zwrot. W części ujeżdżeniowej tej konkurencji oceniane jest zgranie konia i jeźdźcy – tu najlepszy był Tomasz Barta z Austrii.

TEAM PENNING – konkurencja drużynowa. Trzyosobowy zespół ma za zadanie wyodrębnić ze stada określone wylosowanym kolorem cielaki i zagonienie ich do zagrody w jak najkrótszym czasie. W tym roku najlepsza okazała się drużyna w składzie: Dariusz Rogala na Omenie, Kornel Kobak na Roksanie oraz Jarosław

* Marta Ciesielska jest pracownikiem Parku Rozrywki Western City.

¹ Więcej informacji: www.western.com.pl



Ryc. 1. Parada uczestników Mistrzostw Polski Western i Rodeo w Karpaczu w 2014 r.

Bilski na Bueno Little Badge – chłopcy w pięknym stylu zagonili do klatki 3 krowy w czasie 1,45 min.

CATTLE PENNING – wymagająca niezwyklej precyzji konkurencja polegająca na wyodrębnieniu przez jeźdźcę cielaka i zagonieniu go do zagrody w jak najkrótszym czasie². Po złoto sięgnął Jarosław Bilski.

Warto również wspomnieć też o Wielkiej Paradzie Kowbojów, Indian i wozów traperskich z centrum Karpacza do Western City, która odbyła się przy okazji Mistrzostw Polski.

Kolejną intrygującą imprezą roku 2014, która po raz ponownie przyciągnęła wielu wielbicieli jazdy konnej do podnóży Śnieżki, była edukacyjna impreza jeździecka „Myśląc o koniu”³. Oprócz cyklu wykładów dotyczących pielęgnacji koni, masażu, dobierania siodła oraz wędzideł (ten wykład prowadził światowej klasy autorytet Dale Myler⁴) mieliśmy możliwość podziwiania zdolności trenerów młodych koni. Trzy piękne, młode ogiery z hodowli Konie Parkitny⁵ z Kowar (Macho, Kastro i Karat), które wychowały się na pastwisku, a ich kontakt z człowiekiem był ograniczony, zostały wylosowane dla trzech trenerów: Paweł Jachymek z Polski, Bente Fermo z Norwegii i Josef Jaromisz z Czech. Trenerzy pracowali z końmi przez trzy dni po 1,5 godz. i mieli za zadanie naturalnymi metodami przygotować je do jazdy. Zwyciężył Paweł Jachymek, który dosiadł swojego konia już w pierwszej sesji, przez co od razu stał się zdecydowanym faworytem publiczności.

Naturalne metody układania koni stają się coraz popularniejsze na świecie,

² Wg przepisów Polskiej Ligi Western i Rodeo: www.plwir.pl

³ Więcej informacji: www.myslacokoniu.pl

⁴ Więcej informacji: www.mylerbitsusa.com

⁵ Więcej informacji: <http://konieparkitny.pl/>



Ryc. 2. Jerzy Pokój – I miejsce w Cutting.

coraz więcej hodowców dostrzega zalety układania koni bez użycia przemocy, na zasadach współpracy i partnerstwa. W Polsce istnieje już kilka szkół Natural Horsemanship, jak np. Jeździectwo Naturalne Bez Tajemnic⁶ – organizator „Myśląc o koniu”, czy też Foal Team Victorii Pietkiewicz, która zajmuje się głównie pracą ze źrebakami, tzw. imprintingiem⁷. W Western City również od kilku lat działa akademia naturalnego układania koni: Jerzy Sawka – Jerzy Pokój.

Tego lata jednak emocje związane z układaniem młodych koni – gdzie dominował spokój, wyciszenie i budowanie więzi między człowiekiem a zwierzęciem, zostały skontrastowane przez zupełnie innego rodzaju doznania, jakie zafundowała nam węgierska ekipa Tyuxi Rodeo⁸. Ale od początku.

W ostatni weekend sierpnia kowbojskie miasteczko Western City zawrzało, kiedy w jego bramy wjechały ogromne transportery, w których czaiły się ważące ponad tonę, naładowane adrenaliną, wściekłe byki... Pasjonaci Dzikiego Zachodu pod Śnieżką, twardziele znający realia codziennych napadów na bank, pojedynków rewolwerowców, kiedy to wystrzały i wybuchy są na porządku dziennym, dostali dodatkową dawkę adrenaliny, możliwość zobaczenia na własne oczy pierwszej i jedynej w Polsce imprezy tego typu – ujeżdżania dzikich, rozjuszonych byków.

Węgierska ekipa Tyuxi Rodeo zorganizowała w Western City Bull Riding, imprezę pokazową, będącą częścią wielkiej europejskiej imprezy ujeżdżania byków, odbywającej się w Czechach, na Słowacji, w Niemczech, we Włoszech, Austrii, Hiszpanii i oczywiście na Węgrzech. I trzeba przyznać, że naprawdę było na co

⁶ Więcej informacji: <http://www.jnbt.pl/>

⁷ Więcej informacji: <http://imprinting.pl/>

⁸ Więcej informacji: <http://tyuxirodeo.hu/>



Ryc. 3. Bull Riding.



Ryc. 4. Małgorzata Pokój – I miejsce w Barrel Race.

popatrzeć. Każdy, kto to zobaczył, zapragnął to doznanie powtórzyć, a kto nie widział – niech żałuje!

Bez względu na to, jaki rodzaj jeździectwa preferujemy, jesteśmy przyzwyczajeni raczej do kontrolowanych doznań. Koń świetnie rozumiejący się z jeźdźcem, skaczący, galopujący, zmieniający chody, pokonujący tor przeszkód, ścigający się z innymi, pracujący z cielakami, czy prezentujący swoje umiejętności w konkurencjach



Ryc. 5. „Myśląc o koniu”.

technicznych, to coś, co znamy i kochamy. Nasze emocje są związane z kibicowaniem, z podziwianiem doskonałego (mniej lub bardziej) zgrania człowieka i zwierzęcia. Faktem jest, że wypadki zdarzają się w każdej dyscyplinie, czasami zwierzęta pod wpływem stresu odmawiają posłuszeństwa, czasami jeździec spadnie z konia i cała widownia zamiera z niepokojem... Podczas Bull Riding jednak mieliśmy do czynienia z czymś zupełnie innym. Jeździec świadomie dosiadał zwierzęcia, nad którym nie miał żadnej kontroli. Taka szatańska, kompletnie odwrócona wersja „Myśląc o koniu”. Wyobraźmy sobie zamiast konia rozjuszonego byka, który nie ma najmniejszej ochoty na współpracę, a jego jedynym pragnieniem jest zrzucenie jeźdźcy. Czysta adrenalina, odwołanie do pierwotnych instynktów przetrwania... Czad.

W imprezie wzięło udział 13 zawodników z różnych krajów, w tym czterech zawodników z Polski – Daniel Kociok, Szymon Wierchosiński, Konrad Kobak i debiutant w tej dziedzinie – Szymon Rolla. To nie były zawody, ale organizator na potrzeby publiczności, która szalała z emocji, zorganizował konkurs, w którym wyłoniono trzech najlepszych Bull Riderów. Pierwsze miejsce zajął zawodnik z Węgier – Bernáth Marci (Márton Lúd), drugi był jego rodak – Zdeno Giertli, trzeci natomiast Polak – Szymon Wierchosiński. I tutaj rodzi się pytanie – w jaki sposób wyłonić najlepszych, skoro cała zabawa wydaje się dość prymitywna i polega na tym, by utrzymać się na byku 8 sekund? Jest to o wiele bardziej skomplikowane, niż by się mogło wydawać na pierwszy rzut oka⁹.

Oceniany jest jeździec – styl jazdy, za tzw. „mark out” – używanie ostróg – próby kierowania bykiem, dosiad, sposób reagowania na stopień trudności ewolucji, jakie byk wykonuje, a także zeskok / lądowanie (po upływie 8 sekund). Oceniany jest też byk – gdy galopuje na wprost – wtedy niska ocena, gdy zmienia kierunek jazdy, wykonuje skręty, wysoko podskakuje, w dobrym stylu wierzga (☺) itd. – wysoka. Byki też mają swój ranking – na przykład jeden z najbardziej żywiołowych i nieustraszonych byków – Blondie Killer – jest podobno wart w tej chwili, ze względu na swoje umiejętności, ok. 90 tys. euro, podczas gdy podobnego byka tej rasy, niezwiązanego z bullridingiem można kupić za 4-5 tys. Nikt z zawodników nie ma ochoty go wylosować, a kto to robi, zbiera współczujące spojrzenia kolegów.

⁹ Krótka wideo relacja zrealizowana przez Tyuxi Rodeo: <https://www.youtube.com/watch?v=1N1RA4Kxu-c>



Ryc. 6. Paweł Jachymek – finał „Myśląc o koniu”.



Ryc. 7. Szymon Rolla – pierwszy start w Bull Riding.

Szymon Wierchosiński, jeden z czołowych europejskich Bull Riderów pomógł mi zrozumieć zasady bullridingu. Zawodnik może zostać zdyskwalifikowany jeśli dotknie wolną ręką byka, sprzętu lub siebie. Zawodnik przywiązuje się jedną ręką do byka przy pomocy specjalnej liny i powinien zrobić to w taki sposób, by móc po upływie 8 sekund z niego zeskoczyć. Jeden z węgierskich zawodników Márk Lakatos (podczas ostatniego przejazdu) zrobił to zbyt mocno i mieliśmy chwilę prawdziwej grozy, kiedy byk przeciągnął go, niczym szmacianą lalkę wokół areny. Wyglądało to naprawdę groźnie, a skończyło się na kilku siniakach, otarciach i... podartych spodniach. Ale wracając do tematu – zawodnik jest ubrany w strój kowbojski – w czapsy, specjalne ostrogi do ujeżdżania byków, kapelusz, niektórzy zawodnicy stosują kaski ochronne – wyglądające jak hokejowe – z maską. Niezbędna jest oczywiście rękawica, którą zawodnik trzyma linę i kamizelka ochronna, która chroni kręgosłup, korpusek i całe ciało.

Rozmawiam z Szymonem Wierchosińskim:

– *Czy często zdarzają się wypadki w Bullridingu?*

Szymon: Bardzo często. Jest to siódmy sport pod względem zagrożenia zdrowia i życia na świecie. Najczęściej obrażenie nie są zbyt poważne, ale zawsze z zewnątrz wygląda to groźnie. Najczęściej są to obicia, otarcia, ale zdarzają się też pęknięcia i połamanie żeber.

– *A dlaczego Ty się tym zajmujesz?*

Szymon: Bo to lubię. To nie ja wybrałem byki, to byki wybrały mnie.

– *Masz jakieś osiągnięcia? Pochwal się trochę.*

Szymon: Mam tytuł mistrza w ujeżdżaniu byków i w ujeżdżaniu dzikich koni, bo startuję w tych dwóch konkurencjach. Mam także trzy tytuły „all around”, czyli dla najbardziej wszechstronnego jeźdźcy na rodeo, dwa tytuły mistrza w ujeżdżaniu koni i dwa tytuły w ujeżdżaniu byków.

– *A jakie organizacje się tym zajmują?*

Szymon: Na przykład Tyuxirodeo – organizacja węgierska, która robiła zawody tutaj, ale także odbywają się zawody na Słowacji, na Węgrzech, teraz w Polsce... Jeździmy też na zawody do Włoch i do Francji na takie duże rodeo z zawodowcami. We Francji teraz startowało już 42 zawodników z całej Europy, a nawet z Brazylii i ze Stanów.

– *A można na tym coś zarobić, czy robicie to tylko tak hobbystycznie?*

Szymon: Są zawody, na których można zarobić duże pieniądze, nawet jak na nasze polskie warunki, ale są też zawody na których zwraca się tylko koszt podróży i wtedy robimy to hobbystycznie. Ale my zaczynaliśmy od tego, że to było nasze takie hobby i w ramach frajdy jeździliśmy sobie na bykach, a z biegiem czasu, im wyższy mieliśmy poziom i mogliśmy startować w większych zawodach, to już mogliśmy zarabiać przy okazji jakieś pieniądze.

Widowisko było naprawdę ciekawe, zapierające dech w piersiach. Specjalistyczne boksy startowe, doskonała organizacja i współpraca ekipy węgierskiej z szefem Józsefem Nádor'em, który aż do losowania był poważnym biznesmenem, a potem przeistaczał się w „klauna” – jednego z Bull Fighterów – pomocników, którzy znajdują się w arenie i odwracają uwagę byka, by nie zaatakował zawodnika, gdy ten już spadnie.

Widownia była pod ogromnym wrażeniem, każdy, kto zobaczył to na żywo deklarował, że wróci tutaj za rok, więc w drugi weekend sierpnia przyszłego roku Western City pewnie będzie pękało w szwach. W każdym z nas drzemie coś pierwotnego, jakiś głęboko ukryty instynkt przetrwania człowieka puszczy, który budzi

się w nas w takich momentach. Dobrze jest czasem wrócić do swoich pierwotnych korzeni i podziwiać odwagę (albo głupotę jak kto woli) Bull Riderów, jeżdżących za bykami po całym świecie w poszukiwaniu adrenaliny. Jeden z nich powiedział mi, że kiedy siedzi na byku, dopiero wtedy czuje, że żyje. A co my robimy, żeby to poczuć? Czy zdajemy sobie sprawę z kruchości życia, z niepowtarzalności każdej chwili, jaką przeżywamy? Tutaj przeżyjemy nie tylko ekstremalne emocje, ale także poznamy radość budowania więzi, kiedy koń okaże nam swoje zaufanie... Warto wybrać się do Western City choćby po to, by docenić to, jak wiele mamy i jak wiele możemy w życiu zrobić, jeśli tylko tego zapagniemy...

„...Bo serce człowieka także ma swoją noc, z porywami, które są tak samo dzikie, jak szalejące pasje myśliwskie w sercu jelenia lub wilka...”¹⁰

Sándor Márai „Żar”

¹⁰ Sándor Márai „Żar” 1942 (A gyertyák csonkig égnek; wyd. pol. 2000)

POCZĄTKI BUDOWY KOŚCIOŁA MATKI BOŻEJ MIŁOSIERDZIA W CIEPLICACH

Deo optimo, maximo.

W czerwcu 1985 roku w Jeleniej Górze-Cieplicach, z istniejącej tu od 1945 roku parafii św. Jana Chrzciela, prowadzonej przez o.o. Pijarów, jako Parafii Macierzystej, wydzielono nową parafię, jeszcze bez wyznaczonych granic i nazwy. O fakcie tym ks. biskup Tadeusz Rybak powiadomił, 37-letniego wówczas, księdza Józefa Steca oznajmiając mu, że to on utworzy tę najmniejszą strukturę organizacyjną Diecezji i wzniesie świątynię, duchowy symbol Kościoła w ogóle, symbol Ludu Bożego w nowo budowanej części Cieplic¹.

Młody ksiądz otrzymał zachętę i otuchę duchową od ks. kardynała Henryka Gulbinowicza i ks. dziekana Franciszka Krosmana po czym, pod koniec czerwca 1985 roku, przeprowadził się z Wrocławia do Jeleniej Góry. Zamieszkał u Sióstr Magdalenek, gdzie został kapelanem. Prowadził wówczas częste rozmowy i konsultacje w Kurii Wrocławskiej na temat projektowania i budowy domu parafialnego, plebani i, co najważniejsze, kościoła. W sierpniu 1985 roku ks. J. Stec spotkał się pierwszy raz z przyszłymi parafianami na terenie działki budowlanej, pokazał im puste miejsce i oznajmił, że tu stanie kościół i zabudowania mu towarzyszące. Poprosił o pomoc i modlitwę w tej intencji. Zastanawiał się jednocześnie, czy uda mu się pogodzić budowę z pracą duszpasterską.

Aby uniknąć możliwych błędów i zapoznać się z dobrymi wzorcami ks. Józef Stec odwiedzał inne parafie, gdzie, albo niedawno budowano, albo rozpoczynano budowy kościołów i domów parafialnych. Słuchał rad innych księży i proboszczów, a także ludzi świeckich i specjalistów budowlanych. Na pustej działce budowlanej odprawiał Msze święte.

W grudniu 1985 roku na plac budowy przywieziono pierwsze materiały budowlane. Było to 40 drewnianych podkładów kolejowych, które później użyto do budowy ogrodzenia.

Prace budowlane rozpoczęły się na początku czerwca 1986 roku. Polegały one na zbudowaniu ogrodzenia posesji i układaniu rur melioracyjnych. I już wtedy, 5 czerwca, na placu pojawiło się ośmiu parafian, chcących pomóc społecznie przy tych pracach. Od początku brakowało środków właściwie na wszystko, dlatego

* mgr Stanisław Firszt jest dyrektorem Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze i wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry.

¹ Wszystkie informacje zawarte w artykule pochodzą z kronik prowadzonych bardzo skrupulatnie przez ks. Józefa Steca, przechowywanych na Parafii Matki Bożej Miłosierdzia w Cieplicach.



Ryc. 1. Rów pod fundamenty kościoła, a w nim ks. Józef Stec. W głębi kaplica, w której w 1986 roku odbyła się pierwsza pasterka.

drukowano specjalne cegielki, aby zdobyć fundusze na cele budowlane. W tym czasie w handlu nie było prawie niczego. Nie było odpowiednich maszyn, brakowało specjalistów, a co najważniejsze podstawowych materiałów budowlanych, poczynając od zwykłego gwoźdźcia, po materiały wykończeniowe i wyposażeniowe. Ta sytuacja pogłębiła się w ciągu następnych lat. Dzisiaj z perspektywy czasu powiedzieć trzeba z całym przekonaniem, że tworzenie nowej parafii i wznoszenie obiektów na jej potrzeby, w tym kościoła w nowej dzielnicy Cieplic, przypadły na czas największego kryzysu, w jakim znalazła się Polska u „schyłku budowy realnego socjalizmu”, chociaż sytuacja w „Czerwonej Kotlinie” (jak nazywano uszczypliwie Kotlinę Jeleniogórską) była nieco lepsza niż na obszarach ościennych. Nie dotyczyło to jednak Kościoła.

Mimo wielu problemów w czerwcu 1986 roku rozpoczęto budowę kaplicy. Od początku we wszystkich sprawach budowlanych pomagał proboszczowi architekt miejski inż. Tadeusz Radwan, a także inżynierowie: Wojciech Kurowski, Stanisław Siemieński i Stefan Augustyn. Powstał też zespół konsultantów, w skład którego weszli: inż. Zdzisław Grabka, inż. Paweł Rusek, inż. Eugeniusz Maliszewski, architekt Maciej Abram i tech. bud. Eugeniusz Górski. Finansowo i czynnie budowę wspierali sami parafianie. Na terenie budowy, tj. kaplicy, odbywały się Msze św. Do nowo powstającej parafii przyjeżdżał często ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, m.in.: 9 sierpnia 1986 r., przy udziale 25 księży i koło 4000 wiernych, odprawił tam Mszę św. Po rozmowie z ks. kardynałem zmieniono nazwę dla budującego się kościoła i parafii z „Miłosierdzia Bożego” na „Matki Bożej Miłosierdzia”, co zostało zatwierdzone oficjalnie 12 września 1986 roku.

Po zbudowaniu kaplicy oraz niezbędnych budynków magazynowych do przechowywania materiałów budowlanych, dróg dojazdowych i doprowadzeniu mediów, rozpoczęto budowę Domu Parafialnego. W dniu 25 grudnia 1986 roku przy kaplicy odbyła się pierwsza pasterka, jeszcze pod gołym niebem. Było tak zimno, że woda w ampulce na wodę zamarzała, ale licznie przybyli wierni byli szczęśliwi, że mogli uczestniczyć w tym zgromadzeniu.



Ryc. 2. Przy budowie pomagały maszyny z ZBMP „Fampa”.

W maju 1987 roku poświęcono i wmurowano kamień węgielny pod Dom Parafialny. Prowadzono też prace przy budowie domu dla zakonnic. W tym czasie inż. Włodzimierz Wilczewski przedstawił pierwszy projekt kościoła. Sytuacja w kraju pogorszyła się, co odbijało się na kondycji finansowej, wspierających budowę, parafian. Nie sprzyjało to ani budowie, ani atmosferze wokół niej. Pojawiły się głosy, że nie jest to czas na budowę kościoła. Ksiądz Józef Stec, mimo wielu trudności, podtrzymywał ducha i determinację zwolenników budowy, przełamywał własne wątplenia i problemy dnia codziennego. Pomagała mu w tym prawie cała społeczność parafialna. Działała Społeczna Komisja Finansowa, która zbierała fundusze. Na budowie oprócz parafian pracowali społecznie wszyscy, którzy chcieli wesprzeć budowę, w tym młodzież skupiona w Klubach Inteligencji Katolickiej z Jeleniej Góry i Wrocławia. Parafianie, oprócz pracy własnych rąk i datków, przynosili dary z myślą o wyposażeniu przyszłego kościoła, m.in. naczynia liturgiczne przywiezione po wojnie ze Lwowa. W listopadzie 1987 roku poświęcono ukończoną kaplicę, a w marcu 1988 roku Kuria Wrocławska przyjęła do realizacji poprawiony projekt kościoła, przedstawiony przez inż. Włodzimierza Wilczewskiego. Ustalono ostatecznie, w którym miejscu stanie kościół o kubaturze ok. 17 000 cm³, a którego koszt budowy na tamte czasy określono na 750 000 000 zł.

Cały czas budowano probostwo. Dzień 28 lipca 1988 roku uznać można za początek budowy kościoła, bowiem wtedy wykopano pierwszy rów pod fundamenty świątyni. Zaczęto wznosić najważniejszą budowlę całej parafii. Z pomocą sprzętową, materiałową i finansową przyszły: Zakład Budowy Maszyn Papierniczych „Fampa” i inne zakłady pracy, choć te ostatnie zarządzane przez nomenklaturowych dyrektorów niechętnie, bo chodziło przecież o kościół. Pomoc finansową deklarowała zagranica. Aż 75% wszystkich parafian wpłaciło pieniądze na budowę, niektórzy udzielali znacznych pożyczek finansowych. Były też przypadki wyjątkowej ofiarności, m.in. Teresa Chorąży na budowę kościoła przekazała oszczędności całego życia, a Jadwiga Pentol oddała otrzymane odszkodowanie za pobyt w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

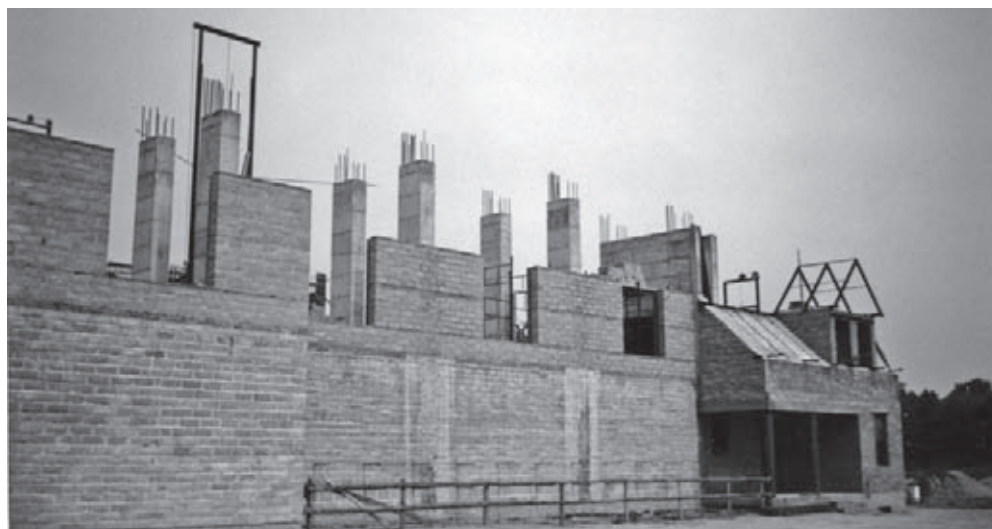
W dniu 12 listopada 1988 roku Mikołaj Orzyszków przywiózł do Cieplic, wykonaną przez siebie, makietę przyszłego kościoła, aby parafianie mogli zobaczyć

jak docelowo będzie wyglądała ich świątynia. W dniu 16 listopada 1988 roku ks. biskup Tadeusz Rybak wmurował kamień węgielny w fundamenty kościoła. W czerwcu 1989 roku plac budowy wizytował ks. kardynał Henryk Gulbinowicz.

Mimo stale rosnących problemów gospodarczych w Polsce, co odbijało się także na realizacji budowy nowego kościoła w Cieplicach, wszystko jakoś się układało. Coraz bardziej angażowali się parafianie tak czynnie, jak i finansowo. Dużą była w tym zasługa kobiet, które bardzo mocno angażowały się w budowę. Licznie pracowała młodzież, wspomagana przez rówieśników z innych miast i krajów, m.in.: z byłego NRD. Darami i finansowo budowę wspierali Holendrzy. Prof. Franciszek Kasprzak, radiesteta, leczył i przyjmował ofiary od pacjentów z przeznaczeniem na budowę kościoła. Wpływały darowizny z USA, Finlandii, Francji i Niemiec. Jak zawsze były też przypadki szczególnej ofiarności. I tak młode małżeństwo na cel budowy ofiarowało 60 000 zł, 50 000 zł przekazała kierowniczka sklepu w Sobieszowie, bardzo pomagali Państwo Brandysowie, a Janina Liperczan zapisała testamentem swój dom na cele budowy świątyni. Chętniej pomagały liczne zakłady pracy, tj.: JPBM, „Simet”, „Chemitex”, „Fampa”, Spółdzielnia Pracy Rzemieślniczej, „Zorka”, Firma Polonijna „Sofal” czy Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”. Budowę wspierały również inne jeleniogórskie parafie: św. Jana Chrzciciela i św. Erazma i Pankracego. Pomagało wojsko. Proboszcz włączył się bardzo aktywnie w ten nurt, zbierając datki, organizując festyny, giełdy i kiermasze, zabiegając wszędzie, gdzie tylko mógł o wsparcie. Dawne zwątpienia i problemy minęły dzięki zaangażowaniu wielu osób. W kronice parafialnej z tego okresu znajduje się zapis sporządzony przez ks. Józefa Steca: „Jak dobrze, że buduję kościół i całą parafię pod patronatem Matki Bożej!!!”.

W lipcu 1989 roku wykonano betonowe fundamenty kościoła. Stopniowo oddawano do użytku kolejne skrzydła domu parafialnego. We wrześniu 1989 roku wmurowano pierwszą cegłę w mur świątyni. Mury kościoła rosły, a życie parafialne nabierało tempa. W maju 1990 roku w parafii odbyła się pierwszy raz I Komunia Święta. Prace budowlane trwały. W czerwcu tego roku rozpoczęto zbrojenie słupów wewnętrznych w kościele.

W piśmie ks. Józefa Steca z 25 kwietnia 1990 roku czytamy: „Budowa kościo-



Ryc. 3. Budowa murów kościoła (fot. z 1990 r.).

ła idzie powoli i trwać będzie jeszcze wiele lat. Bardzo cenię moich ludzi w parafii, którzy, pomimo prowadzenia budowy własnych domów pomagają w pracy przy budującym się kościele. Jednak sytuacja finansowa tych rodzin jest naprawdę ciężka, nie mogą więc składać dużych ofiar na budowę, a materiały stały się bardzo drogie”.

W dniu 18 czerwca 1990 roku proboszcz ks. Józef Stec odebrał w Kurii Wrocławskiej Dekret Erekcyjny dla Parafii. W kronice parafialnej z tego czasu odnotował: „Duży postęp prac na budowie. Mury kościoła rosną... to cieszy”.

W dniu 1 lipca 1990 roku ks. dziekan Franciszek Krosman dokonał Inauguracji Parafii Matki Bożej Miłosierdzia i wprowadził ks. Józefa Steca na urząd proboszcza. W 1990 roku miały miejsce ważne wydarzenia w życiu nowej parafii: 15 lipca odbył się pierwszy chrzest dziecka Macieja Michalaka, 17 lipca pogrzeb śp. Genowefy, 17 września pierwszy dzień nauki lekcji religii w salach katechetycznych, a 1 października odbył się pierwszy Różaniec.

Na początku 1991 roku Parafia Matki Bożej Miłosierdzia liczyła ponad 7 000 osób.



Ryc. 4. Budowa absydy kościoła Matki Bożej Miłosierdzia.



Ryc. 5. Budowa pierwszych stropów świątyni.



Ryc. 6. Kościół już pod dachem.

W październiku 1991 roku rozpoczęto zbrojenie stropu kościoła. W tym czasie zakończono budowę domu parafialnego. Postęp prac nieco przyhamował.

Mimo trudności budowa posuwała się wolno do przodu. W maju 1992 roku trwało betonowanie stropu balkonu kościoła i odbyła się narada w sprawie wystroju jego wnętrza.

W dniu 31 maja 1992 roku, w niedzielę, w Święto Matki, odbyła się pierwsza Msza św. wewnątrz murów kościoła.

Świątynia, będąca Domem Bożym, ożyła. Nie oznaczało to zakończenia budowy, która praktycznie trwa do dzisiaj. Kościół Matki Bożej Miłosierdzia jest ciągle upiększany i doposażony, dzięki pracy i ofiarności całej parafii i niespożytej energii proboszcza ks. Józefa Steca. I jak wszystkie kościoły przenika go wielka siła symbolu zawarta w słowach Introitu z Mszy św. na poświęcenie świątyni: *Terribilis est locus iste, hic domus Dei est, et orta coeli!*

(fot. archiwum parafii Matki Bożej Miłosierdzia)

KALENDARIUM NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ W DZIEJACH ZASADNICZEJ SZKOŁY DRZEWNEJ NR 5 W CIEPLICACH (1960-1966), SZKOŁY RZEMIOŚŁ ARTYSTYCZNYCH (1966-1975) I ZESPOŁU SZKÓŁ RZEMIOŚŁ ARTYSTYCZNYCH W JELENIEJ GÓRZE (1975-1977), W LATACH 1960-1997

A. Rozbudowy i modernizacje

- 1961** – W budynku szkoły zlikwidowano piece kaflowe i założono centralne ogrzewanie, opalane węglem, koksem i trocinami
- 1961** – Zbudowano przez młodzież, w czynie społecznym, chodnik do głównego wejścia do Szkoły (dł. 80 m, szer. 3 m), według projektu i pod nadzorem W. Kuca (prace wykonała klasa III stolarstwa).
- 1968** – Wybudowano warsztaty szkoleniowo-produkcyjne, o pow. ok. 3000 m², mieszczące 380 stanowisk roboczych (ręcznych i maszynowych). Warsztaty wyposażono w nowe maszyny, obrabiarki i urządzenia. Prace sfinansowało Ministerstwo Oświaty (założenia projektowe dla budowy warsztatów szkolnych wraz z wyposażeniem, opracowali mgr inż. W. Kuc, mgr inż. H. Rynkiewicz i inż. Cz. Góra).
- 1961-68** – Zagospodarowano przednią (północną) część terenu szkolnego (zasiano trawę, zasadzono drzewa i krzewy. Wszystkie prace wykonała młodzież i nauczyciele w ramach czynu społecznego).
- Lata 60. i 70.** – Powstało wiele pracowni szkolnych, m.in.: chemiczna, językowa (kabiny do nauczania), elektroniczny egzaminator grupowy, rysunku technicznego i zawodowego, technologii i materiałoznawstwa drzewnego, pracownie technologii tkactwa i materiałoznawstwa włókienniczego, do przedmiotów pomocniczych i ogólnokształcących, maszynoznawstwa i obrabiarek do obróbki drewna. Wyposażono je w dużą ilość pomocy naukowych (modele, plansze), filmy instruktażowe w zakresie mechaniki. Większość tych prac wykonano w czynie społecznym, przy zaangażowaniu nauczycieli i uczniów oraz pomocy Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej w Jeleniej Górze, patrona szkoły.
- 1977-78** – Zagospodarowano teren szkolny od strony południowej: urządzono tereny zielone oraz zainstalowano wiele urządzeń sportowych. Zbudowano także teren rekreacyjny. Miejsca te wyposażono w ławki ogrodowe a stadion szkolny otrzymał ławki wykonane przez młodzież (nastąpiło to po scaleniu terenu szkolnego o pow. 6 ha (części szkolnej, rolniczej i łąki miejskiej)).
- 1978-79** – Dobudowano dodatkowe skrzydło warsztatów szkolnych, w którym

umieszczono dział wstępnej obróbki maszynowej, klejarnię wyposażoną w prasę hydrauliczną oraz gilotynę do przycinania okleiny i wiele innych urządzeń. Zbudowano również wiatę na suszarnię komorową. Suszarnię tę zakupiono ze środków inwestycyjnych, wypracowanych przez warsztaty szkolne. Z tych środków zakupiono również kabinę natryskową do nanoszenia lakieru oraz polewarkę do nanoszenia powłok poliestrowych oraz wiele innych urządzeń.

- 1979** – W związku z powstaniem kierunku kształcenia zdobnika szkła, grawera i hutnika, 45 stanowisk roboczych wyposażono w maszyny i urządzenia do obróbki szkła, prace wykonano z funduszy Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Dokończono budowę stadionu szkolnego wraz z boiskiem sportowym do koszykówki i piłki siatkowej. Bieżnie wokół stadionu wysypano żwirem i piaskiem. Wybudowano parking szkolny oraz drogi dojazdowe wokół posesji. Wszystkie prace wykonało Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych (Przedsiębiorstwo to było patronem szkoły), przy dużym zaangażowaniu nauczycieli w-f i młodzieży.
- 1981-82** – Wybudowano magazyny na materiały włókiennicze, na materiały pomocnicze do obróbki drewna, szkła oraz na narzędzia itp.
- 1991** – Zorganizowano pracownię komputerową oraz zaopatrzone dział księgowości i administracji w komputery.
- 1993** – Rozbudowano internat na 140 miejsc oraz zbudowano nowoczesną, biologiczną oczyszczalnię ścieków (pierwszą w powiecie).
- 1994** – Zlikwidowano kotłownię węglowo-koksową. Podłączono osiem budynków szkolnych do magistrali ciepłowniczej. Prace te sfinansowano ze środków Ministerstwa Ochrony Środowiska, przy wsparciu Unii Europejskiej.
- 1994-95** – Opuszczony przez młodzież budynek przy ul. Cervi, w którym mieścił się internat, wyremontowano a wszystkie pomieszczenia wewnątrz, zaadaptowano na pracownie: malarstwa, grafiki, snycerstwa i rzeźby oraz na sale lekcyjne. W suterrenach umieszczono pracownie do obróbki drewna i obróbki szkła. Strych zaadaptowano na pomieszczenia hotelowe.

B. Rozwój kierunków kształcenia oraz osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze

- 1969** – Powstały nowe kierunki kształcenia – zdobnik kryształów i formowacz szkła. W miejsce tkactwa ręcznego powstał kierunek kształcenia: tkacz maszynowo – ręczny.
- 1971** – Utworzono Technikum Przemysłu Meblarskiego.
- 1975** – Powstał Zespół Szkół Rzemiosł Artystycznych, w skład którego weszły: Szkoła Rzemiosł Artystycznych i Technikum Przemysłu Meblarskiego. Powołano Technikum Tkackie dla Pracujących oraz Zaoczne Technikum Przemysłu Szklarskiego. (Z chwilą podpisania umów patronackich z resortami Przemysłu Drzewnego, Przemysłu Szklarskiego i Przemysłu Włókienniczego, Szkoła zaczęła kształcić absolwentów dla zakładów pracy, w regionie południowo-zachodnim Polski. Szkoła otrzymała, bezpłatnie, nowoczesne maszyny, głównie importowane. Umowy podpisano na przełomie 1977/1978 r.)
- 1979** – utworzono Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, podległe Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Lata 80. – Utworzono nowe kierunki kształcenia: przędzalnictwo, stolarstwo budowlane. Szkoła podpisywała umowy patronackie z wieloma zakładami pracy, m.in. z Fabryką Dywanów w Kowarach, Fabryką „Orzeł” w Mysłakowicach, „Aniluksem” Jelenia Góra, Hutą Szkła Kryształowego „Julia” w Szklarskiej Porębie, Olszyńską Fabryką Mebli w Olszynie Lubańskiej, Spółdzielnią Stolarską „Przyszłość” w Jeleniej Górze, Zakładami Szklarskimi w Pięsku i Stroniu Śląskim, „Stilonem” w Gorzowie Wielkopolskim, Nadleśnictwem w Świeradowie Zdroju i wieloma innymi (łącznie 15 zakładów).

Pracownicy Szkoły korzystali z ośrodków wczasowych tych zakładów, położonych nad Bałtykiem i na Pojezierzu Zachodnim. Młodzież otrzymywała dofinansowanie do obozów i wycieczek krajoznawczych i zagranicznych.

1992 – Powstał nowy kierunek kształcenia: konserwator mebli i wnętrz i dla potrzeb zakładów pracy, utworzono Średnie Studium Zawodowe.

Lata 1967-1997 – Szkoła była organizatorem wielu wystaw krajowych i zagranicznych, m.in. w Skopje (Jugosławia), w Sztokholmie (Szwecja), w Moskwie (ZSRR), w Dreźnie (NRD), w Żelaznym Brodzie (Czechy), w Dortmundzie i Hannoverze (RFN), Homlu (Białoruś) i w Wiedniu (Austria), w Muzeum Archeologicznym we Wrocławiu, dwukrotnie w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, w Słupsku, w Koszalinie, Bielsku – Białej, w Muzeum Okręgowym w Jeleniej Górze, w BWA w Jeleniej Górze. Była też organizatorem, wspólnie z zakładami pracy, wielu plenerów rzeźbiarskich, meblarskich i tkackich.

Za wybitne osiągnięcia, Szkoła była wielokrotnie wyróżniana: w 1983 roku, za zajęcie III miejsca w konkursie BHP, w 1988 roku – Nagrodą Miasta Jeleniej Góry „Puchar Zielony Nefryt”, w 1993 roku – nagrodą Sejmu III RP, w konkursie „Liga Przodujących Szkół”. W konkursach zawodowych wielokrotnie zdobywała I miejsca. Absolwenci wszystkich kierunków kształcenia byli należycie przygotowani do zawodu, o czym świadczył fakt, że przedsiębiorstwa zabiegały o nich, stwarzając im godziwe warunki pracy. Szkoła była wiodącą w województwie. Największą satysfakcją dla placówki, były słowa wypowiedziane przez przewodniczącego grupy dyrektorów amerykańskich szkół, po odwiedzeniu Ciepliec: „Chcielibyśmy mieć tak zorganizowaną szkołę w Ameryce, ale nas na to nie stać”.

C. Praca na rzecz środowiska i zakładów patronackich.

1968 – Szkoła przekazała władzom Miasta Ciepliec pomnik „Miecze Piastowskie”, wykonany społecznie przez grupę uczniów, wg projektu i nadzoru artysty plastyka Mariana Szymanika. Wykonano go z drewna modrzewiowego.

1970 – Szkoła przekazała rzeźbę plenerową „Karkonosz”, wg projektu uczniów działu rzeźby, pod opieką Mariana Szymanika. Rzeźbę wykonano społecznie, w ramach zajęć pozalekcyjnych.

1965-1989 – Szkoła wykonała szereg wzorów pamiątkarskich oraz wyrobów o charakterze regionalnym, które były sprzedawane w sklepie szkolnym na terenie Ciepliec (najpierw w Parku Zdrojowym, później przy placu Piastowskim). Wiodącym motywem regionalnym był „dziewięciosił”, rosnący w Karkonoszach. Znalazł się też on w herbie Szkoły i na sztandarze ufundowanym ze składek nauczycieli i zakładów pracy. Ponadto, motywami

były: „kwiat gencjany” (charakterystyczny dla terenów Kotliny Jeleniogórskiej), motyw ptaka nawiązujący do dawnej twórczości mieszkańców okolic Jagniątkowa, Michałowic i Sobieszowa, którzy parali się wytwarzaniem rzeźbionych ptaków, jako pamiątek regionalnych. Motywy ptaków, znalazły się również na meblach, wykonywanych dla schronisk na terenie Karkonoszy. Meble te, jak również wystroje wnętrz, wytwarzały warsztaty szkolne, według projektów architekta, Tadeusza Kaczmarka. Wykonywano też laski karkonoskie z głowami „muflonów”. Wzory te stosowano też na makatkach, gobelinach i kobiercach oraz na wyrobach kryształowych, wykonywanych „grawerką”. Małe rzeźby „Karkonosza” były rozdawane delegacjom i gościom odwiedzających Szkołę.

1968-1997 – Szkołę odwiedziły delegacje zagraniczne, rządowe, parlamentarne i naukowe: z Meksyku, Norwegii, Finlandii, z USA.

1970-1989 – Zespoły szkolne (muzyczne, kabarety, chór, teatr) dawały występy artystyczne na terenie miasta i powiatu, oraz dla zakładów patronackich z okazji różnych świąt. Ponadto organizowano szereg specjalnych wystaw, przedstawiających różne wzory pamiątek, gobelinów, kobierców, makatek, mebli oraz wyrobów kryształowych.

Henryk Mitraszewski
Jelenia Góra

XXV LAT JELENIOGÓRSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

*Tempora labuntur tacitisque senescimus annis.
Czas upływa a my starzejemy się wraz z cicho biegnącymi latami.*

Owidiusz

Wydaje się, że było to niedawno, gdy nieśmiało i z niedowierzaniem przekazywaliśmy znajomym wiadomość – kresowianie będą mieli swoją oficjalną, legalną organizację. Dnia 20.12.1988 roku, z inicjatywy panów Kazimierza Lelo i Krzysztofa Bulzackiego grupa jeleniogórska rozpoczęła swą działalność. Informację o tworzeniu Towarzystwa rozesłano do gazet oraz zaproszono chętnych sympatyków i miłośników Kresów. Rozpoczęto poszukiwania lokalu i tu z pomocą przyszedł lwowiak – przewodniczący Miejskiego Koła Stronnictwa Demokratycznego w Jeleniej Górze, pan Kazimierz Lelo, użyczając pomieszczenie w siedzibie SD przy ulicy Wolności 29.

Pierwsze Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników Lwowa odbyło się 3 lutego 1989 roku. Przybyło nań 68 osób. W jawnym głosowaniu wybrano zarząd Towarzystwa w składzie: prezes – Kazimierz Lelo, wiceprezesi – Krzysztof Bulzacki, Jan Bajor, sekretarz – Kazimierz Paluch, skarbnik – Wanda Kojdecka, a najstarszymi członkami byli: Kazimierz Obszerny lat 82, Jan Warachim lat 81 i Władysław Kozak lat 80.

Podobne organizacje powstawały w całym kraju. Zapisywali się kresowianie z różnych miejscowości odebranych nam brutalnie decyzją przywódców USA – Franklina D. Roosevelta, Wielkiej Brytanii – Winstona Churchilla oraz Związku Radzieckiego – Józefa Stalina, pozbawiając naród polski prawa do samostanowienia o granicach i kształcie ustrojowym państwa polskiego.

Dlatego w maju 1993 roku zapadła decyzja o rozszerzeniu nazwy, która brzmiała ostatecznie: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, stając się organizacją nie tylko rodowitych kresowiaków.

Oddział jeleniogórski nakreślił ramowy program i główne kierunki działania wynikające z zadań statutowych.

Do najważniejszych zaliczono:

1. Zrzeszanie osób, którym bliskie jest dziedzictwo historyczne królewskiego, stołecznego miasta Lwowa, Kresów Południowo-Wschodnich oraz podtrzymanie stosunków koleżeńskich i udzielanie wzajemnej pomocy.
2. Pielęgnacja dorobku historycznego Kresów Południowo-Wschodnich, jako integralnej części kultury i tradycji Rzeczypospolitej Polskiej.
3. Upowszechnianie prawdy o dziejach Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

4. Działanie na rzecz zachowania przez społeczeństwo polskie, pozostawionego na wschodzie, mienia narodowego, dóbr kultury i sztuki.
5. Prowadzenie działalności wydawniczej i publicystycznej.
6. Wspieranie inicjatyw zmierzających do ratowania i ochrony pamiątek przeszłości Kresów Południowo-Wschodnich.
7. Udzielanie wszelkiej pomocy charytatywnej, rodakom oraz organizacjom polskim we Lwowie i na Kresach Południowo-Wschodnich.

Od początku istnienia organizacji ustalono, że zebrania odbywać się będą raz w miesiącu, przy czym dokładny plan układa się z góry na cały rok (podając datę i godzinę spotkania).

Jeleniogórski Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich otrzymał od władz miasta lokal przy ul. Bohaterów Getta 2. W czynie społecznym wyremontowano go i umeblowano darowanymi przez członków meblami. Członkowie Zarządu pełnią dyżury w godz. 12-14 cztery razy w tygodniu. Ponieważ posiadane pomieszczenia są niewielkie, trudno zebrać jednorazowo wszystkich członków. W roku 1998 z pomocą przyszedł nam dyrektor Jeleniogórskiego Centrum Kultury pan Jarosław Gromadzki, udostępniając salę, w której raz w miesiącu odbywają się zebrania.

Każde zebranie rozpoczyna się od przeczytania kalendarium zawierającego krótkie informacje o wybitnych postaciach i wydarzeniach, jakie miały miejsce na utraconych terenach II Rzeczypospolitej. Wygłaszane są również prelekcje i organizowane spotkania z ciekawymi ludźmi, gościli na nich między innymi: Jerzy Janicki, Wojciech Dzieduszycki, Tadeusz Steć, Danuta Skalska, Ryszard Wojnarowski, Tadeusz Siwek, Stanisław Srokowski, Andrzej Bartyński, prof. Stanisław Sławomir Nicieja. Omawiane są sprawy organizacyjne, ogłaszane komunikaty, rozprowadzana prasa i książki o tematyce kresowej. Chętni mają okazję do swobodnej pogawędki przy kawie i herbacie.

Od 1993 roku odbywają się również zebrania o nieco innym charakterze. Są to spotkania opłatkowe (po Bożym Narodzeniu) oraz „święcone” (po Wielkanocy).

W tych składkowych spotkaniach uczestniczą członkowie Towarzystwa wraz z rodzinami. Po modlitwie, odmówionej przez kapelana, następuje dzielenie się opłatkiem lub święconym jajkiem, składane są życzenia, śpiewane kolędy. Najstarsi członkowie wspominają jak obchodzono święta na Kresach. Jest to również okazja do wymiany przepisów na potrawy kresowe. Okazuje się, że wiele dawnych przepisów pamiętają panowie, a Bogusław Puluj przynosi upieczony przez siebie smakowity – „piróg”.

Członkowie Towarzystwa nie zapominają też o świętach państwowych. Szczególnie uroczystą oprawę mają listopadowe zebrania związane z obchodami Święta Niepodległości. Wypełniają je referaty, wiersze i piosenki, a ostatnio także koncerty. W latach 2005-2007 obchody uświetniły występy uczniów Ogniska Muzycznego z Barcinka, przygotowane przez panią Zuzannę Turwanicką, pieśni patriotyczne i lwowskie wykonywane przez pana Tadeusza Siwka oraz jeleniogórskiego aktora pana Ryszarda Wojnarowskiego.

Od 2009 roku, dzięki przychylności dyrektora Muzeum Przyrodniczego pana Stanisława Firszt, w ramach uroczystości Święta Niepodległości organizujemy w salach muzeum wystawy fotograficzne z cyklu – Przyroda Kresów. Prezentowane są fotografie wykonane przez uczestników wycieczek.

Każda z wystaw pokazuje unikatowy obszar przyrodniczy: „Park Zofiówka” (2009), „Polesia czar” (2010), „Park Stryjski” (2011), „Bukowiny czar” (2012) i „Park Aleksandria” (2013).

W siedzibie Oddziału można zaprenumerować lub kupić wydawany w Stanisławowie „Kurier Galicyjski”. W ten sposób wspomaga się budżet tej gazety i budzi zainteresowanie czytelników problematyką związaną z historią i dniem dzisiejszym tej ziemi. Dużą poczytnością cieszy się dwumiesięcznik wydawany przez Zarząd Główny TMLiKPW we Wrocławiu „Semper Fidelis”. Bardzo ceniony, ze względu na wysoki poziom publikacji, jest wydawany w Krakowie kwartalnik „Cracovia Leopolis”. Czasopisma te uzupełniają „Roczniki Lwowskie” i „Na Rubieży”. Wszystkie wartościowe lwowskie nowości wydawnicze są sprowadzane m.in. z Zarządu Głównego TMLiKPW we Wrocławiu.

Własnym sumptem Jeleniogórski Oddział Towarzystwa wydał trzy książki autorstwa pana Krzysztofa Bulzackiego: „Polacy i Ukraińcy – Trudny rozwód” (1997), „Na wariackich papierach” (1997), „Zawsze wierni tobie Polsko” (1999).

Z okazji dziesięciolecia Oddziału ukazała się okolicznościowa pocztówka oraz stempel pocztowy.

W siedzibie Oddziału znajduje się biblioteka oraz wideoteka zawierająca najbogatszy w Jeleniej Górze zbiór filmów i kaset o tematyce kresowej, wykonanych przez naszych członków. Są to filmy ukazujące zwiedzane miasta i zabytki oraz dokumentujące spotkania, wycieczki i inne imprezy. Zgromadzono też zbiór lwowskich piosenek w różnych aranżacjach i wykonaniach.

Ściany lokalu przy ul. Bohaterów Getta 2 ozdabiają fotografie wykonane przez członków Towarzystwa, panów: Bogdana Błonnego, Stanisława Kańczukowskiego i Henryka Mitraszewskiego (plon wypraw na Kresy).

Członkowie jeleniogórskiego TMLiKPW biorą udział w licznych akcjach charytatywnych na rzecz naszych rodaków mieszkających za wschodnią granicą. Okazją do niesienia pomocy są coroczne wycieczki na Kresy. Zwiedzając kolejne miejscowości pozostawia się potrzebującym dary w postaci odzieży, obuwia, książek, czasopism,



W lwowskim przedszkolu.

pomocy szkolnych, żywności i pieniędzy. Przekazywane są one najczęściej polskim parafiom i pracującym w nich zaprzyjaźnionym księżom.

Szczególną opieką otaczamy rodaków mieszkających w Zbarażu. We wszystkich odwiedzanych kościołach pozostawiane są zawsze datki na renowacje i remonty.

Serdeczne więzy łączą jeleniogórskie Towarzystwo z polskim przedszkolem ze Lwowa przy ul. Metrologicznej. Członkowie Oddziału podczas każdego pobytu we Lwowie obdarowują dzieci słodyczami, książkami, pomocami szkolnymi. Ze wzruszeniem słuchamy piosenek i wierszy w wykonaniu maluchów.

W roku 1995 na apel „Gazety Lwowskiej” zakupiono z dobrowolnych składek naszych członków obuwie zimowe dla wszystkich dzieci tego przedszkola. Pani kierowniczka przesłała nam informację, jakie numery obuwia są potrzebne. Buty otrzymał każdy przedszkolak jako prezent na Boże Narodzenie. Wzruszające są dowody wdzięczności przedszkolaków, które przysyłały do Jeleniej Góry własnoręcznie wykonane rysunki, kartki i pocztówki z podziękowaniami.

Od 1997 roku w dniu 1 listopada odbywała się na jeleniogórskich cmentarzach kwesta na odbudowę Cmentarza Obrońców Lwowa oraz na renowację cennych nagrobków Cmentarza Łyczakowskiego (np. w roku 2000 przekazano 2 520 zł). Kweście towarzyszyły wystawy fotografii najpiękniejszych zabytków lwowskich nekropolii.

Aktywnie włączyliśmy się w odbudowę dworku Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu, organizując akcję wydania i sprzedaży okolicznościowych cegiełek, a na prośbę prowadzących remont przekazaliśmy środki czystości i materiały biurowe.

Chcąc pomagać Polakom mieszkającym na Kresach często podczas wyjazdów uczestnicy wycieczki mieszkali w prywatnych kwaterach. Wiązało się to z opłatą za noclegi, pozostawieniem upominków i co najważniejsze, nawiązanie bezpośrednich kontaktów z rodakami. Nasi członkowie pełnili rolę przewodników grup młodzieży ze Lwowa, przebywającej podczas wakacji w Jeleniej Górze i okolicy.

Oddział nasz swoją działalnością obejmuje przede wszystkim Kresowian oraz tych, którzy są emocjonalnie związani z Kresami Wschodnimi poprzez swoich rodziców, krewnych a często i sąsiadów, podejmuje działania mające na celu upowszechnianie w swoim otoczeniu osiągnięć historycznych i kulturalnych tych ziem.

Realizacja zadań statutowych wymaga od Towarzystwa niezwyklej aktywności w środowisku oraz umiejętności wypracowania różnorodnych form współpracy z instytucjami i stowarzyszeniami społecznymi Regionu Jeleniogórskiego.

Dzięki kontaktom z Teatrem im. C. K. Norwida, Jeleniogórskim Centrum Kultury, Osiedlowym Domem Kultury „Zabobrze” i Teatrem Zdrojowym udało się zorganizować eliminacje konkursowe oraz koncerty galowe w ramach „Spotkania z Piosenką Lwowską i Kresową TA JOJ”.

Organizacją eliminacji i koncertów galowych tego konkursu zajmuje się ODK „Zabobrze”, natomiast Jeleniogórski Oddział TMLiKPW, jako fundator nagród, uczestniczy w pracach jury i zaprasza występujące gościnnie zespoły. Tradycją stało się, że spotkania z piosenką uświetniają zespoły z Ukrainy, np. „Czeremosz” z Werhowyny, chór „Lelija” z Sądowej Wiszni, „Lwowska Kapela”, chór z katedry ormiańskiej „Saghmos”, a z Polski Roman Kołakowski oraz zespół „Pacalycha” z Bytomia, kapela „Fidelis” z Przemyśla oraz zespoły lokalne. Konkursy tradycyjnie poprzedzają wystawy fotografii i pamiątek kresowych będących własnością kresowian, traktowanych przez nich niczym relikwie.

Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze oraz ODK „Zabobrze” i Jelenio-

górskie Centrum Kultury udostępniały swoje pomieszczenia na zorganizowanie wystaw, fotografii wykonanych przez uczestników wycieczek do Lwowa i na Kresy, np. „Lwów i Kresy w fotografii” (2004), „Huculszczyzna” (2007), „Nad Bugiem, nad Niemnem” (2008), „Sceny z życia kresowian” (2009), „Ślady polskości na Kresach” (2012).

Przyjazna i otwarta postawa pana Stanisława Firsztą wobec Kresowian owocowała organizacją wielu wystaw w Muzeum Karkonoskim, a potem także w Muzeum Przyrodniczym, popularyzujących dorobek kultury kresowej. Do najciekawszych należały: „Lwów i Kresy” – ekspozycja pamiątek i przedmiotów codziennego użytku (1999), „Nasz Stary Lwów” – zbiory przedwojennych fotografii (2006). Pełną refleksji i sentymentu wystawę „Zamki i Warownie Kresowe Rzeczypospolitej” zorganizowaną z okazji 15-lecia naszego Oddziału TMLiKPW można było podziwiać na zamku w Bolkowie (2004).

Dzięki inicjatywie dyrektora, na budynku Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze dnia 20 maja 2006 roku odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą pamięci długoletniego, zasłużonego pracownika Muzeum oraz aktywnego członka Oddziału TMLiKPW, śp. Mieczysława Buczyńskiego.

O zainteresowaniu tematyką kresową w Jeleniej Górze świadczy podejmowanie jej przez inne podmioty. Biblioteka Grodzka w 2003 roku zorganizowała ciekawą wystawę „Pomniki Cmentarza Łyczakowskiego w rysunkach Agaty Kuczmy”, która będąc we Lwowie uległa jego urokowi, a Miejski Ośrodek Kultury w 1999 roku udostępnił zwiedzającym wystawę „Lwów i Kresy w fotografii”.

Nie zapominamy również o zmarłych członkach naszego Oddziału. Współdziałając z Towarzystwem Przyjaciół Jeleniej Góry, co roku w listopadzie, podczas wieczoru wspomnień, przypominana jest jedna postać naszych dawnych ś.p. przyjaciół.

Nieubłagany upływ czasu powoduje, że jest coraz mniej osób mogących przekazać relacje o życiu na dawnych Kresach II Rzeczypospolitej. Zarząd Oddziału Jeleniogórskiego zwrócił się do młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej z propozycją udziału w konkursie pt. „Ocalić od zapomnienia”. Zadaniem młodzieży było skontaktowanie się z żyjącymi w sąsiedztwie Kresowianami, a następnie przedstawienie ich losów w formie wywiadu, pamiętnika, listu, wspomnienia lub opowiadania. Pierwsza edycja tego konkursu zakończyła się wyłonieniem i nagrodzeniem laureatów, którymi zostali uczniowie: Anna Podobińska i Jarosław Misiura z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Jeleniej Górze. W 2013 roku odbyła się już siódma edycja tego konkursu. Przesłane prace mają wartość historyczną, obrazującą życie i tragiczne losy wielu rodzin, przedstawiając bogaty materiał faktograficzny (zaświadczenia, przepustki, fotografie, zdjęcia przedmiotów codziennego użytku itp.).

Jedna z uczestniczek konkursu tak zakończyła swoją pracę: „Wstyd mi, że dopiero jako osiemnastolatka dowiedziałam się o istotnych i poruszających faktach z życia mojej babci Czesławy (...). Nie miałam pojęcia co przeszła moja rodzina (...). Dzięki konkursowi poznałam lepiej własną rodzinę i jestem pewna, że przynajmniej moich krewnych ocalę od zapomnienia. Całą wiedzę, jaką zdobyłam na ten temat przekażę swoim dzieciom i dopilnuję, by one interesowały się losem rodziny”.

Laureatom konkursu i ich opiekunom fundujemy udział w wycieczce autokarowej.

Dzięki życzliwości i wsparciu finansowemu władz administracyjnych i samorządowych miasta oraz powiatu udało się zrealizować wiele zadań, np. wystawy,

„Spotkania z Piosenką Lwowską i Kresową TA JOJ”, czy konkurs „Ocalić od zapomnienia”. W tym zakresie zawsze można było liczyć na przychylną postawę Urzędu Miasta, Wydziału Oświaty i Urzędu Starostwa.

Ostatnie lata przyniosły nawiązanie kontaktów ze Związkiem Serbołużyczan z Budziszyna. Przedstawiciele tego związku na nasze zaproszenie goszczą na koncertach galowych „Piosenki Lwowskiej i Kresowej TA JOJ”, wspólnie przemierzają szlaki turystyczne Kotliny Jeleniogórskiej poznając jej piękno. Członkowie Towarzystwa, dzięki pomocy Serbołużyczan, poznają kulturę, sztukę i język tego niezwykłego narodu, który przez kilka stuleci, opierając się naciskowi germanizacyjnemu, zachował swoją odrębność kulturową. Na długo zostaną w pamięci wspólne spotkania. Zawsze można było liczyć na ich cenną pomoc przy planowaniu i organizowaniu wycieczek, w czasie których świetnie wywiązywali się z roli przewodników po Łużycach i Saksonii.

W 2008 roku kilku członków Związku Serbołużyczan wzięło udział w wycieczce do Lwowa i na Kresy, organizowanej przez nasz Oddział. Już obecnie można stwierdzić, że te kontakty z roku na rok ulegają zacieśnieniu przynosząc obopólne korzyści.

Współpraca z instytucjami i stowarzyszeniami spotyka się z wysoką oceną i uznaniem całego środowiska Kresowian, czego dowodem jest przyznawanie Złotej Odznaki TMLiKPW. Dotychczas odznakę otrzymali: Jan Gniadzik, Krzysztof Bulzacki, Alicja Gawęda, ks. Eugeniusz Jacyszyn, Stanisław Kańczukowski, Henryk Mitraszewski, Alina Pułuj, Bogusław Pułuj, Tadeusz Siwek, Maria Lach, Jarosław Gromadzki, Sylwia Cinkowska-Motyl, Marek Obrębalski, Jacek Włodyga, Elżbieta Sierka, Zbigniew Domosławski.

Wyjątkowe znaczenie mają dla Kresowian organizowane od 1994 roku coroczne wycieczki do Lwowa i na Kresy, traktowane jako pielgrzymki do miejsc dzieciństwa i młodości. Coraz częściej w tych wycieczkach uczestniczą również ci, którzy z Kresami związani są tylko przez wspomnienia rodziny, znajomych, sąsiadów Kresowian doświadczonych okrutnie przez wojnę.

Dotychczas Towarzystwo zorganizowało na Kresy szesnaście wycieczek. Zawsze rozpoczynały się one i kończyły we Lwowie, a docierały chyba do wszystkich znanych miejscowości, zabytków i pomników przyrody w dawnej Galicji Wschodniej. Część wycieczkowiczów oddzielała się od zasadniczej grupy i wędrowała w Karpaty Wschodnie, w Czarnohorę i Beskid Huculski. Wyprawy górskie wyruszały z Worochty, Dzembroni oraz Jasienia na Zakarpaciu. Z własnym prowiantem i namiotami turyści przeszli pasmo Czarnohory od Howerli po Pop Iwana. W ostatnich dwóch latach rozszerzono obszar zwiedzanego terytorium. W 2007 roku wycieczkowicze przejechali wzdłuż prawie całej granicy wschodniej II Rzeczypospolitej od Wilna do Lwowa.

W roku 2008 wyruszono na daleką Ukrainę, na ziemie leżące za dawną graniczną rzeką Zbrucz, podziwiano Kamieniec Podolski, Chocim, Winnicę, porohy na rzece Boh, Bar, Białą Cerkiew, Berdyczów, Żytomierz, Wierzchnię, Ostróg, Podkamień i Brody. Jedną z wycieczek prowadziła przez Bukowinę rumuńską. Wycieczki kończono w ulubionej restauracji – lwowskim „Browarze” na Kleparowie.

Coraz większym zainteresowaniem cieszą się też jednodniowe autokarowe wycieczki, organizowane kilka razy w roku, wyruszają one do różnych ciekawych miejsc Dolnego Śląska, również do Czech (Praga, Kutna Hora, Sychrow, Liberec, Jycin, Deczin, Hrensko) i do Niemiec (Drezno, Miśnia, Bautzen i okolice). Każda

wycieczka organizowana przez Towarzystwo jest okazją do wydania przewodnika – informatora o trasie i historii odwiedzanych miejsc, który otrzymują jej uczestnicy.

Grupa zapalonych turystów przez cały rok w soboty wędruje po najpiękniejszych zakątkach Kotliny Jeleniogórskiej, Karkonoszy i Rudaw Janowickich.

Integracji kresowego środowiska służyły opracowane z niezwykłą starannością, zawierające bogatą treść prelekcje, przygotowane na każde zebranie, np. „Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół”, „Rozgłoszenia radiowa we Lwowie”, „Kazimierz Sichulski – lwowski artysta”, „Ormianie w Polsce”, „Życie i działalność prof. dr. Adama Grucy”, „Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie” i wiele innych. Prelekcje, ilustrowane zdjęciami i przeżroczami, odbierane są przez słuchaczy z wielkim zainteresowaniem.

Różnorodne formy działalności Towarzystwa jednoczą Kresowian, przyczyniają się do nawiązywania długoletnich przyjaźni, pozwalają ciekawie spędzić wolny czas. Można odnieść wrażenie, że zrzeszeni w Towarzystwie ludzie tworzą jedną ogromną rodzinę, która pomaga realizować plany, zaspokajać potrzeby, aktywizuje do działania, uczy tolerancji i otwarcia na innych.

Nigdy nie zapominamy o Świącie Niepodległości, zawsze staramy się powiązać tę rocznicę z elementem kresowym. W 2012 roku partycypowaliśmy w kosztach odnowienia monumentu związanego z 165 rocznicą pobytu w Cieplicach Wincentego Pola. Uroczystego odsłonięcia tablicy 19 maja 2012 roku, po słowie wstępnym wygłoszonym przez dyrektora Muzeum Przyrodniczego Stanisława Firsztę dokonali – praprawnuczka Wincentego Pola Barbara Pol-Jelonek i prof. Zbigniew Domosławski, przedstawiciel naszego Oddziału.



Kolejna uroczystość patriotyczna z okazji Świąta Niepodległości, przygotowana wspólnie przez Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze i Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, to odsłonięcie, w nowej siedzibie Muzeum (XVII-wieczny obiekt zespołu pocysterskiego), tablicy pamiątkowej poświęconej wizycie pracownika lwowskiego Ossolineum Wincentego Pola w Cieplicach w Bibliotece Schaffgotschów w 1847 roku.



Na uroczystość dnia 11 listopada 2013 roku przybyli: praprawnuczka Wincentego Pola Barbara Pol-Jelonek z mężem Janem Jelonekiem, Poseł na sejm RP – Zofia Czernow, Zastępca Prezydenta Miasta Jeleniej Góry – Mirosława Dzika, Przewodnicząca Rady Cieplic – Anna Bałkowska, Radni Miasta Jeleniej Góry i Starostwa Powiatowego oraz mieszkańcy Jeleniej Góry. Zaznaczyć trzeba, że jednym z fundatorów tablicy był nasz Oddział.

Odświeżenie tablicy dokonała Barbara Pol-Jelonek, a poświęcił ją Ojciec Kazimierz Zborowski z zaprzyjaźnionej Parafii Św. Jana Chrzciciela w Jeleniej Górze-Cieplicach prowadzonej przez ojców pijarów.

Częścią tej uroczystości było otwarcie wystawy fotograficznej z cyklu „Przyroda Kresów”, pt. „Park Aleksandria w Białej Cerkwi”. Fotografie wykonane przez naszych członków uzupełniła prelekcja na temat powstania Parku Aleksandria. Imprezę uświetnił występ chóru działającego na co dzień w MDK „Muflon”, który wykonał kilka pieśni patriotycznych.

W 70 rocznicę zbrodni dokonanej przez UPA i OUN na ludności polskiej mieszkającej na Wołyniu, członkowie naszego Oddziału ufundowali pamiątkową tablicę, umieszczoną w Bazylice Mniejszej św. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze. Tablicę poświęcił proboszcz ks. Bogdan Żygadło.



Rok 2014 oznacza, że przetrwaliśmy 25 lat, jest to okazja do świętowania. Działalność naszą na rzecz środowiska doceniły władze miasta. Podczas spotkania noworocznego zostaliśmy uhonorowani przez Prezydenta Jeleniej Góry Marcina Zawilę nagrodą, jako najprężniej działająca organizacja pozarządowa



w mieście. Towarzystwo jest również organizatorem corocznego, cieszącego się dużym uznaniem – festiwalu piosenki kresowej oraz aktywnie włącza się w organizowane przez miasto uroczystości o charakterze patriotycznym.

Obchody 25-lecia działalności inauguruje w dniu 18 stycznia 2014 roku wernisaż wystawy pt.: „Kresy w naszej pamięci”, przygotowanej przez Jeleniogórski Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze.

W uroczystości wzięli udział: Zygmunt Korzeniewski – Naczelnik Wydziału Dialogu Społecznego Urzędu Miasta Jeleniej Góry, Małgorzata Czajkowska – Prezydent Rotary Club, Marek Gołębiowski – Prezes Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy Radiotechników „Radar” w Jeleniej Górze, prof. Henryk Gradkowski – Rektor Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze, Bogdan Helik – Dyrektor Zespołu Szkół Rzemiosł Artystycznych w Jeleniej Górze, członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz sympatycy i współpracownicy Towarzystwa.



Ekspozycja prezentowała zbiory pamiątek – rodziny Garapichów von Sichelburg i Geringerów von Oedenburg, Barbary i Jacka Włodygi, Małgorzaty Czajkowskiej, Stanisława Kańczukowskiego, Henryka Mitraszewskiego, Elżbiety Sierki, Warachimów oraz zbiory Stanisława Stasienki. Otwarcia wystawy towarzyszył występ zespołu „Sybiraczki i Kresowianie”, który wykonał kilka piosenek lwowskich i kresowych. Wszyscy członkowie zespołu należą do TMLiKPW. Wystawa cieszy się ogromnym powodzeniem wśród mieszkańców Jeleniej Góry jak i przebywających w uzdrowisku kuracjuszy z całej Polski oraz grupy dzieci przebywające na feriach szkolnych.



Główne uroczystości 25-lecia naszego Oddziału odbyły się 25 stycznia 2014 roku w sali Zdrojowego Teatru Animacji w Jeleniej Górze – Cieplicach. (Budynek teatru wybudowany w 1836 roku w stylu klasycystycznym z sceną nachyloną ku widowni).

W foyer teatru witał gości śpiewem zespół „Sybiracy i Kresowianie” z Miejskiego Domu Kultury „Muflon” w Sobieszowie.

Na uroczystość przybyli m.in.: Marcin Zawila – prezydent Jeleniej Góry, Jacek Włodyga – Starosta Jeleniogórski, Zofia Czernow – posłanka na sejm VII kadencji, Leszek Wrotniewski – przewodniczący Rady Miejskiej Jeleniej Góry, Zygmunt Korzeniewski – naczelnik Wydziału Dialogu Społecznego UM, Stanisław Firszt – dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Cieplicach, Małgorzata Pryjma-Czajkowska – Prezydent Rotary Club w Jeleniej Górze – Cieplicach, Danuta Sitek – dyrektor MDK „Jelonek”, delegacja Związku Miast Partnerskich z Budziszyna z przewodniczącym Tomaszem Nawką, Zarząd Główny TMLiKPW reprezentowała Jolanta Kołodziejska.



Jak zwykle nie zawiedli nasi członkowie, sympatycy oraz mieszkańcy Jeleniej Góry i okolic. Obecność tak znakomitych gości świadczy, że dotychczasowa nasza działalność jest dostrzegana, doceniana i potrzebna środowisku.

Po części oficjalnej uroczystość uświetnił występ zespołu „Paka Buziaka” z Młodzieżowego Domu Kultury „Jelonek” w Jeleniej Górze pod artystycznym kierownictwem Wiesława Kowalewskiego. Działający od 18 lat zespół koncertował w kraju i za granicą (Wiedeń, Tarnopol, Norynberga), zdobywając wiele prestiżowych nagród m.in.: I miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Lwowskiej w Krakowie, I nagrodę w Międzynarodowym Przeglądzie „Folklor Świata” oraz II nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu „Piosenki naszego sąsiada”. Zaproszenie prezydenta Federacji Kresowian do występu z własnym koncertem „Paki Buziaka” do Auli Papieskiej na Jasnej Górze uznają za wielkie wyróżnienie.



Publiczność nagradzała każdą piosenkę głośnymi brawami. Mam nadzieję, że w dalszych naszych działaniach znajdziemy sprzymierzeńców, bo jak wspomniał w swoim wystąpieniu Prezydent Miasta Marcin Zawila „połowa mieszkańców Jeleniej Góry ma korzenie na Kresach”.

*Zdjęcia: Marek Kowalski
Henryk Mitraszewski*

Wykorzystano fragmenty art. *XX lat Jeleniogórskiego O/TMLiKPW*.



**TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA
I KRESÓW POŁUDNIOWO-
WSCHODNICH
ODDZIAŁ JELENIOGÓRSKI**

58-500 Jelenia Góra ul. Bohaterów Getta 2
tel. 507 832 000

NIP: 611-25-14-925, REGON: 231209238

Konto: 92 1160 2202 0000 0000 4526 5071



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI STATUTOWEJ W 2014 ROKU

STYCZEŃ

4 stycznia, uroczyste „Spotkanie Opłatkowe” z udziałem kapelana Oddziału w „Relaksie”.

18 stycznia, wernisaż wystawy „Kresy w naszej pamięci”, Muzeum Przyrodnicze.

25 stycznia, obchody 25-lecia Oddziału w teatrze Zdrojowym.

LUTY

15 lutego, spotkanie Oddziału z prelekcją w „Relaksie”.

MARZEC

1 marca, spotkanie „Śledzikowe” Oddziału w „Relaksie”.

KWIECIEŃ

12 kwietnia, wycieczka autokarowa do Skalnego Miasta – Adrszpach.

26 kwietnia, uroczyste Spotkanie Wielkanocne w „Relaksie”.

MAJ

17 maja spotkanie Oddziału z prelekcją w „Relaksie”.

24 maja, wycieczka autokarowa do Wojsławic i Ząbkowic Śląskich.

CZERWIEC

Tydzień kultury Lwowskiej i Kresowej w ramach tygodnia Organizacji Pozarządowych 9-15.06.

09.06.2014 – poniedziałek.

16⁰⁰ – „Książnica Karkonoska” – wernisaż wystawy – „Książki, czasopisma i druki we Lwowie i na Kresach”.

- Spotkanie autorskie: z Krzysztofem Bulzackim, Andrzejem Kępińskim i Feliksem Podoleckim. Prelekcje, pokaz filmu o kresach i Ukrainie, podpisywanie książek.

10.06.2014 – wtorek.

Odsłonięcie tablic z nazwami skwerów:

10⁰⁰ – „Skwer Lwowski” (obok bramy Wojanowskiej);

12⁰⁰ – „Skwer Orląt Lwowskich” (przejście do PKS, pod basztą i przy nowym jeleniu;

14⁰⁰ – „Skwer Wołyński” (przy fontannach zbieg ulic Wolności i Wojska Polskiego).

13.06.2014 – piątek.

16⁰⁰ – XVII Spotkania z Piosenką Lwowską i Kresową, sala JCK przy ul. Bankowej.

W ramach tego:

- rozstrzygnięcie VIII edycji konkursu dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z naszego miasta i powiatu „Ocalić od zapomnienia”;
- rozstrzygnięcie konkursu dla wykonawców piosenek lwowskich i kresowych;
- spotkanie z Serbołużyczanami z miasta partnerskiego – Budziszyna, „Biesiada Kresowa” w hotelu „Barok” w Piechowicach.

14.06.2014 – sobota.

9⁰⁰ – Spotkanie z Serbołużyczanami, wycieczka po Kotlinie Jeleniogórskiej.

10⁰⁰ – I Jeleniogórskie Targi Organizacji Pozarządowych, prezentacja naszego Towarzystwa

15.06.2014 – niedziela.

10⁰⁰ – dalsze wspólne zwiedzanie i pożegnanie gości.

21 czerwca, wycieczka autokarowa do Kutnej Hory.

LIPIEC

5 lipca, wycieczka autokarowa do Mosznej i Kamieńca Ząbkowickiego.

19 lipca, spotkanie Oddziału z prelekcją w „Relaksie”.

SIERPIEŃ

9 sierpnia, spotkanie Oddziału z prelekcją w „Relaksie”.

16 sierpnia, wycieczka autokarowa do Miśni i Moritzburg.

WRZESIEŃ

6 września, spotkanie Oddziału z prelekcją w „Relaksie”.

13 września, wycieczka autokarowa do Trutnowa i Dvur Kralowe.

PAŹDZIERNIK

3 października, wspólnie z Zespołem Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2, im. Stanisława Staszica w Jeleniej Górze zorganizowano „Spotkanie z „Folklorem i Kuchnią Kresową”.

11 października, spotkanie Oddziału, sprawy organizacyjne i prelekcja w „Relaksie”.

18 października, wycieczka autokarowa do Nowa Paka, Jelimenice i zakończenie sezonu wycieczkowego przy ognisku pod „Starą skocznia” w Szklarskiej Porębie.

LISTOPAD

6 listopada, „Zaduszki”, wspomnienia o zmarłych zasłużonych Kresowiakach dla naszego regionu.

8 listopada, spotkanie Oddziału, sprawy organizacyjne i prelekcja patriotyczna

11 listopada, wernisaż wystawy fotograficznej z cyklu Przyroda Kresów – „Perły przyrody kresowej” w Muzeum Przyrodniczym w Cieplicach. Występ zespołów „Sybiraczki i Kresowianie”.

GRUDZIEŃ

6 grudnia, spotkanie Oddziału – Mikołajkowo-Adwentowe w „Relaksie”, sprawy bieżące, podsumowanie roku i plany na przyszły rok.

W każdą wolną sobotę odbywały się wycieczki piesze po Karkonoszach polskich i czeskich oraz pozostałych górach otaczających Kotlinę Jeleniogórską.

Nasi członkowie piszą o naszych sprawach do lokalnych gazet, miesięczników jak i do „Rocznika Jeleniogórskiego”.

Na wszystkich manifestacjach i spotkaniach patriotycznych organizowanych w naszym regionie uczestniczyła nasza liczna delegacja.

W biurze Oddziału codziennie pełnione są społeczne dyżury od godziny 12 do 14. Jest czynna biblioteka, można wypić herbatę lub kawę, poczęstować się ciastkiem i porozmawiać z odwiedzającymi.

Stanisław Kańczukowski

Jolanta Zagórska



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA GODUSZYN

Stowarzyszenie Goduszyn jest organizacją pozarządową prężnie działającą od 27 czerwca 2010 roku, którą Sąd Rejonowy, IX Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego we Wrocławiu nadał numer – KRS 0000361309. Celem stowarzyszenia jest promocja, integracja, edukacja, propagowanie działań na rzecz poprawy warunków bytowych i życiowych mieszkańców dzielnicy oraz aktywna działalność w zakresie ekologii i zrównoważonego rozwoju. Dbając o to, by każdy z mieszkańców naszej dzielnicy czuł się dobrze, staramy się integrować ludzi ze sobą. Podejmujemy wszelkie starania by zarówno dzieci, młodzież jak również ludzie dorośli czuli się dobrze w miejscu swego zamieszkania.

Stowarzyszenie Goduszyn zostało powołane z inicjatywy mieszkańców dzielnicy Jeleniej Góry o tej samej nazwie – Goduszyn. Prezesem został niezwykle energiczny i tą energią zarażający swoich członków Robert Obaz. Jest to osoba otwarta, komunikatywna, a przede wszystkim jest to podpora członków stowarzyszenia. Doskonale udaje mu się łączyć życie prywatne i zawodowe z życiem w stowarzyszeniu.



„PREZES NA MEDAL” – za ciężką i wyłożoną pracę złoty medal dla Prezesa Stowarzyszenia.



Zarząd Stowarzyszenia Goduszyn na Balu Karnawałowym.

Co robimy, co zamierzamy...

Stowarzyszenie Goduszyn, choć wyjątkowo młode, ma już za sobą liczne działania na rzecz swojej dzielnicy. Zaczęliśmy od festynu integracyjnego na zakończenie lata 2010. Impreza okazała się tak dużym sukcesem, że postanowiono zrobić ją cyklicznie i nie zabraknie jej także w latach kolejnych. Dużym powodzeniem cieszyła się także impreza mikołajkowa, podczas której wszystkim dzieciom z dzielnicy św. Mikołaj wręczył upominki. Warto także wspomnieć o organizowanym w Goduszyńskiej kaplicy kościelnej wieczorze kolęd, który integruje i jednoczy mieszkańców. Obie te imprezy na stałe już wpisały się do kalendarza działań stowarzyszenia. Jako pierwsi w Jeleniej Górze zorganizowaliśmy w maju „Dzień sąsiada” i wspólnie powędrowaliśmy na wycieczkę krajoznawczą po dzielnicy. Bycie członkiem stowarzyszenia to nie tylko ciężka praca, ale wielka frajda i przyjemność.

Cały okres działalności jest dla nas wielką przygodą, a zarazem wyzwaniem by sprostać oczekiwaniom mieszkańców naszej dzielnicy. Pewne nasze wizje zostały zweryfikowane. Początek jest bardziej euforyczny i charakteryzuje się dużym optymizmem jednak życie czasami pisze nam swoje scenariusze i przynosi „kubek zimnej wody”. Dzięki temu jednak potrafimy skorygować nasze plany i idziemy dalej.

Stowarzyszenie nieustannie podejmuje nowe inicjatywy, które usprawniają naszą działalność oraz poszerzają horyzonty.

Udział w akcji „Masz głos, Masz Wybór” Fundacji Batorego

Akcja „Masz głos, Masz Wybór” ma za zadanie przedstawić wpływ mieszkańców na decyzje władz poprzez podejmowanie rozmaitych działań, np. inicjatywę lokal-



Festyn „Baw się z nami, sąsiadami”.



Zabawa Mikołajkowa.

na. W ramach ww. akcji wybraliśmy obszar naszej dzielnicy, który pragniemy uporządkować, sprawić by była przyjemna dla mieszkańca oraz turysty. W ramach działań podjęliśmy następujące inicjatywy:

Organizujemy wydarzenia, które odbywają się cyklicznie:

- Dzień Dziecka
- Europejski Dzień Sąsiada;
- Wieczór Kolęd;
- Festyn „Baw się z nami, sąsiadami”;
- Zabawa Mikołajkowa dla najmłodszych mieszkańców;
- ponadto
- Wspomagamy młodzież w zbiorce surowców wtórnych;
- Wspomagamy chór kościelny, m.in. poprzez zakup sprzętu muzycznego;
- Organizujemy wyjazdy integracyjne oraz konkursy dla młodzieży;
- Wprowadzamy uwagi do planu zagospodarowania przestrzennego;
- Organizujemy prace użyteczne na rzecz naszej dzielnicy, m.in. uporządkowanie punktu widokowego Skalica;
- Odbyliśmy szereg spotkań i uczestniczyliśmy w wytyczeniu ścieżek turystycznych przebiegających przez naszą dzielnicę. Oficjalne otwarcie szlaku turystycznego miało miejsce w maju 2014 roku;
- Z naszej inicjatywy w 2014 roku ruszyła budowa wielofunkcyjnego boiska oraz placu zabaw i mini siłowni przy ul. Goduszyńskiej;
- Z naszej inicjatywy i z naszym udziałem trwają prace nad uporządkowaniem XIX-wiecznego cmentarza ewangelickiego, znajdującego się również w Goduszyźnie. Chcemy go ocalić, wspólnie z mieszkańcami naszej dzielnicy wycięliśmy drzewa-samosiejki i chwasty, posialiśmy trawę, postawiliśmy pamiątkowy obelisk i krzyż, a podczas jego odsłonięcia zorganizowaliśmy nabożeństwo ekumeniczne, które odprawili proboszcz kościoła ewangelickiego z Cieplic oraz proboszcz naszej kaplicy.



Wieczór kolęd i pastorałek.



Wieczór kolęd i pastorałek – Jasełka Bożonarodzeniowe w wykonaniu zaprzyjaźnionego zespołu folklorystycznego „Rybniczanki”.

Należy podkreślić, że członkowie Stowarzyszenia przez cały okres działalności, z ogromną pomocą mieszkańców, przepracowali wspólnie w ramach wolontariatu ponad 10 tysięcy godzin.

Pomimo tych wszystkich osiągnięć członkowie stowarzyszenia nie spoczywają na laurach. W planach są dalsze prace nad rozwojem i integracją naszej społeczności i dzielnicy.

Co jest naszym największym sukcesem?

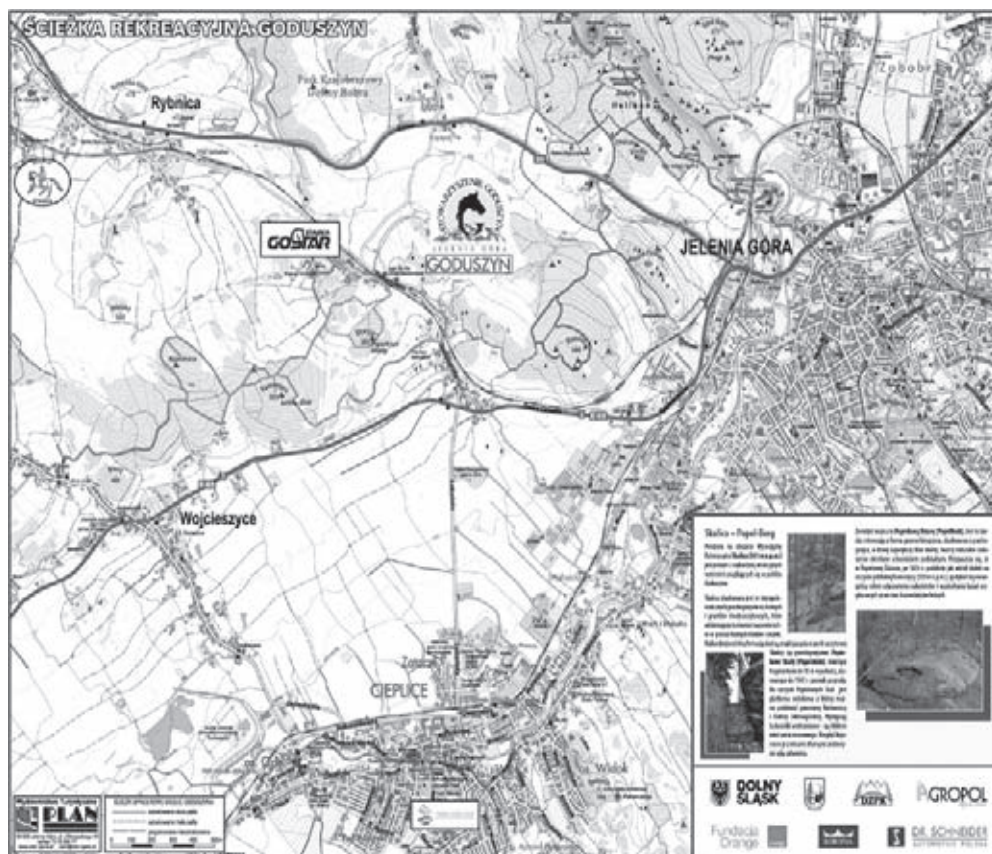
Pierwsza rzecz, to pokazanie mieszkańcom, że można inaczej. Druga, to integracja naszego środowiska. A trzecią rzeczą jest to, że jest z nami młodzież. To właśnie ona w przyszłości będzie siłą napędową naszego środowiska. Oni wiedzą czego chcą, potrafią to zrobić – chcą działać i to jest najważniejsze. Nasza młodzież to ewenement, angażuje się w działania stowarzyszenia i organizuje własne pomysły.

Jak nam się udaje współpraca z innymi instytucjami?

W ramach podpisanej, wiosną 2014 roku, umowy partnerskiej współpracujemy ze stadniną koni Gostar i stadniną Rybnica oraz Nadleśnictwem Szklarska Poręba. Coraz prężniej rozwija się współpraca z władzami miasta Jelenia Góra oraz organizacjami pozarządowymi działającymi na naszym terenie, Karkonoskim Parkiem Narodowym, Karkonoską Agencją Rozwoju Regionalnego oraz Parkiem Krajobrazowym.

Rok 2014 był szczególnie ważny dla Stowarzyszenia Goduszyn, ponieważ uwieczniona została nasza praca przy współudziale Urzędu Miasta Jelenia Góra –

ukończono realizację projektu budowy placu zabaw i boiska. Zakończono realizację jednego z etapów projektu wytyczania ścieżek spacerowych od pl. Ratuszowego poprzez Bobrowy Jar, Perłę Zachodu, Godzisz, dzielnicę Jeleniej Góry Goduszyn do punktu widokowego Skalica, która jest położona na obszarze Wysoczyzny Rybnicy. Skalica (501 m n.p.m.), na której od dawna znajduje się punkt widokowy, jest jednym z najbardziej atrakcyjnych wzniesień w Kotlinie Jeleniogórskiej, znajdujących się w pobliżu naszej dzielnicy. Z tego punktu rozciąga się widok od Gór Izerskich przez Góry Kaczawskie, Kotlinę Jeleniogórską po Rudawy Janowickie i całe Karkonosze.



Tablica informacyjna wytyczonej ścieżki spacerowej.

Trasy, które wytyczyliśmy, Mała i Duża Pętla nawiązują do historii turystyki w okolicy Goduszyna i odsłaniają nowe, dotąd niesygnalizowane walory szczytu Skalica. Przykładem są poodłaniane w wyniku prac prowadzonych przez Nadleśnictwo Szklarska Poręba mniejsze skałki, przypominające formy figur lub postacie zwierząt.

*Opracowała:
Wiceprezes Stowarzyszenia Goduszyn – Jolanta Zagórska*

Filomena Walec-Małolepsza

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI W 2014 ROKU STOWARZYSZENIA JELENIOGÓRSKIEGO KLUBU LITERACKIEGO

Motto:

*Kochane moje obowiązki
żegnam was
mam wolny tydzień
wyjeżdżam do Samotni
nad Mały Staw
z butelką wody
razowym chlebem
kamienistym, trudnym szlakiem
pójdę w las
gdzie zapiera w piersiach dech
gdzie twarz przestanie być szara
a wy róbcie co chcecie
bo czasem i mnie
musi dobrze być na świecie*

„Obudzić radość” – prof. zw. dr hab. Maria Pąchalska

W bieżącym roku Stowarzyszenie Jeleniogórski Klub Literacki prowadziłożywioną działalność, w tym skierowaną do różnych środowisk i odbiorców poezji w naszym mieście, a także w innych miejscowościach. Ważnym wydarzeniem była promocja książek: „Humanizm, a medycyna. W 105 rocznicę urodzin prof. Juliana Aleksandrowicza” pod redakcją A. Jagiełłowicz oraz „Śnieżka na zdrowie. Wielkie wierszowanie w Jeleniej Górze 2013, Artyści dla zdrowia” pod red. Elżbiety Kotlarskiej. Pierwsza jest monografią naukową – zbiorem referatów wygłoszonych na sympozjum, które odbyło się w Cieplicach w dniach 9-11.10.2013 roku. Druga stanowi zbiór twórczości członków i sympatyków Stowarzyszenia, takich jak Elżbieta Maria Kotlarska, Jan Owczarek, Irena Hryncewicz, Violetta Andura, Ewa Bednarek, Maria Maczkowska, Jan Hanc, Waldemar Sawicz, czy dr Kazimierz Pichlak. Ale znajdziemy tu też utwory zaprzyjaźnionych twórców z innych regionów kraju, jak Andrzej Bartyński (Prezes Dolnośląskiego Oddziału Związku Literatów Polskich we Wrocławiu), Tadeusz Lira-Śliwa i Kazimierz Burnat – obaj z Wrocławia, prof. Maria Pąchalska z dalekiego Krakowa. I co niezwykle interesujące – czytamy tu wybrane utwory jeleniogórskiej młodzieży „Twórczo obecnej” – Kamila Bogdziewicz, Justyny Wrześniewskiej, Macieja Czerwińskiego. Są to uwrażliwieni poetycko uczniowie naszych szkół średnich. Tom ten wyszedł dzięki dofinansowaniu przez urzędy miast Karpacza i Jeleniej Góry oraz Książnicy Karkonoskiej.

Promocja wyżej wymienionych pozycji miała miejsce 19 lutego 2014 roku w niezwykle dla nas przyjaznej Książnicy Karkonoskiej.

Zaczyna się wiosna, pora „wybuchu poetyckiego”. Więć w dniu 19 maja mamy do czynienia z „Wielkim Wierszowaniem”. W programie rozstrzygnięcie Konkursu Poetyckiego o Laur „Nowe Pióro 2014” i prezentacja nagrodzonych wierszy. Konkurs nadesłanych wierszy młodych twórców – uczniów szkół średnich. Jury dostrzegło i nagrodziło w tej kategorii Krzysztofa Ratajskiego z Zespołu Szkół Elektronicznych w naszym mieście.

Następnie rozstrzygnięto konkurs Jednego Wiersza o Laur „Złote Pióro 2014” dla uczestników Wierszowania. To konkurs wierszy prezentowanych przez wszystkich chętnych. Mogliśmy wysłuchać wiele różnorodnych tekstów lirycznych, satyrycznych, epigramatów, a nawet haiku. W tej kategorii jury nagrodziło wiersz Arkadiusza Włodarskiego.

Notabene – warto tutaj przypomnieć piękny liryk, zmarłego w sierpniu br. członka naszego Klubu, Waldemara Sawicza „Wieczór w górach”:

*Wieczorem góry kładą się do snu
długim cieniem; łagodność ich
spływa w przełęcz i doliny
nad Wołową Górą wschodzi
pełny księżyc i toczy się
złotym kołem.
Góry stoją i na nas czekają
drzemie w nich wielki spokój,
moje wiersze pasą się w górach,
w górach śpią moje tęsknoty*

W dniu 4 czerwca w Książnicy Karkonoskiej odbywa się kolejna prezentacja. Oto – jak podaje zaproszenie – bohaterką jest Ewa Bednarek, członkini naszego Stowarzyszenia. Spotkanie jest ilustrowane zdjęciami Marcina Bednarka i Anny Tomiczek. Młoda, wrażliwa autorka prezentuje wiele osobistych liryków oraz fragmenty prozy poświęcone historycznym ciekawostkom naszego regionu.

W czerwcu, także gościnnie, wystąpiła w bibliotece w Karpaczu prezes naszego Stowarzyszenia Elżbieta Maria Kotlarska. Na spotkaniu autorskim następuje prezentacja wydanego przez nią ostatniego tomiku wierszy pod tytułem „Inna wiosna”.

Tym razem w dniach 3-5 października 2014 roku – i tym razem w gościnnych progach Hotelu „Karpacz” – odbyły się coroczne Warsztaty Literackie pod Śnieżką. Jeszcze przed inauguracją warsztatów uczestnicy wzięli udział w wernisażu malarstwa Izy Koch pt. „W międzyczasie” – Muzeum Lalek w Karpaczu.



Warsztaty uroczyste otworzyła prezes Stowarzyszenia Jeleniogórski Klub Literacki – Elżbieta Kotlarska, udekorowana – przez zgromadzonych – wieńcem z liści laurowych...

Warsztaty rozpoczęły się „ostro”. Na pierwszy ogień uczestnicy zetknęli się z „poezją lingwistyczną”. Tadeusz Sznerch z Legnicy przedstawił wiersze Joanny Mueller i starał się namówić na „grę w chowanego” z wierszem lingwistycznym. Te zajęcia kończyły się burzliwą dyskusją nad prezentowanymi wierszami poetki, ale też nad sensem uprawiania lingwistycznej poetyki. Pierwszy wieczór zakończyła promocja książki red. Andrzeja Kępińskiego pt. „Ukraina po obu stronach Dniestru”. Słuchaliśmy wspomnień z pobytu autora na Ukrainie oraz jego refleksji nad współczesnymi problemami naszej części Europy. Oglądaliśmy też fragmenty jego filmu dokumentalnego pt. „Tron na Ukrainie”. Sobota była głównym dniem naszych warsztatów. Rozpoczął go wykład prof. Marii Pąchalskiej pt. „Neuronauka a sztuka dla zdrowia człowieka”. Wspaniały wykład, poparty multimedialnymi ilustracjami i licznymi przykładami terapii sztuką, przybliżający najnowsze zdobycze neuronauk oraz wpływu sztuki na proces zdrowienia i profilaktyki zdrowia przez sztukę. Pani Profesor przekazała na ręce Elżbiety Kotlarskiej, Mirosława Gontarskiego i Barbary Pawłowicz prestiżowe wyróżnienia Polskiego Towarzystwa Neuropsychologicznego „Virtuti Medicinali 2014”, przede wszystkim za działania na rzecz rozpowszechniania sztuki w procesie zdrowienia. Te nagrody bardzo nas zaskoczyły i jesteśmy wdzięczni za zauważenie naszych głębokich starań w procesie usprawniania procesu uzdrawiania chorych.

Sobotni wieczór rozpoczęły zajęcia warsztatowe nad tekstami uczestników, które poprowadził prof. Stefan Bednarek. Czytanie wierszy przeciągnęło się na niedzielny poranek. Profesor nie szczędził celnej krytyki, ale zauważał trafione metafory. Wszyscy stwierdziliśmy, że były to bardzo cenne zajęcia.

Późnym wieczorem rozpoczęła się Biesiada Literacka w artystycznej pizzerii „Pico Bello”. Właściciel Janusz Krzysztošek zaprosił nas na wspaniały koncert w wykonaniu własnym i jego przyjaciela, znakomitego



skrzypka, Michała. Repertuar był porywający i wciągnął wszystkich do „czynnego” uczestnictwa.

W niedzielę o 7.30 spotkaliśmy się na mszy św. w intencji naszych zmarłych kolegów i błogosławieństwo dla obecnych. Rozstaliśmy się w pokoju po drugiej części rozmów o literaturze z prof. Stefanem Bednarkiem.

Za gościnę dziękujemy obsłudze Hotelu „Karpacz”, za smaczne śniadania i obiady restauracji „Komószek” (Karpacz, ul. Konstytucji 3 Maja 11)!!! Do zobaczenia za rok!

Zaś listopadowe nastrojowe spotkanie Stowarzyszenia było poświęcone licznemu gronu naszych dawnych przyjaciół, którzy opuścili nas i tworzą teraz swoje liryki spacerując wśród Niw Niebieskich.



Obraz podarowany SJKL przez prof. M. Pąchalską.

Filomena Walec-Matolepsza



Wspólna fotografia tych, którzy zostali do końca (fot. J. Skwarczyński).

Krzysztof Tęcza

WYDARZENIA TURYSTYCZNO-KULTURALNE

Seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej 2013”

W sobotę, 12 października 2013 roku, miało miejsce III Ogólnopolskie Seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej”. Spotkanie to zostało zorganizowane w ramach cyklu „Mijające krajobrazy Polski”, którego pomysłodawcą jest Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Bezpośrednim organizatorem spotkania jest piszący te słowa – Krzysztof Tęcza – przewodniczący Komisji Krajoznawczej przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, a zarazem członek KK ZG PTTK w Warszawie.

Zmiany w krajobrazie jakich jesteśmy świadkami dotyczą tak wielu dziedzin naszego życia, że nie sposób ich nie zauważyć. Bez niektórych z nich nie wyobrażamy sobie dalszego funkcjonowania. Choćby zmiany w systemie komunikacji. Dlatego postanowiłem znaleźć człowieka, który mógłby nam o tych planowanych zmianach opowiedzieć. Nie mniej istotne są dla nas zmiany planowane na terenie lasów miejskich w okolicach Borowego Jaru. Niektóre ze zmian, jakie zaszły w ostatnim okresie mogą być odbierane przez mieszkańców jako nieistotne, ale czy aby na pewno tak jest. Bo czyż wpisanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Bronisława Komorowskiego zespołu zabytków pod wspólną nazwą „Pałace i parki krajobrazowe Kotliny Jeleniogórskiej” na listę Pomników Historii to rzecz mało istotna. Przecież zespół ten to kilkanaście przywróconych do życia obiektów, które ściągają na naszą ziemię tysiące turystów. Nie można zatem powiedzieć, że jest to pusty gest. To, że obiekty te znów tętnią życiem przekłada się na nowe miejsca pracy, na zastrzyk gotówki w naszej miejscowej gospodarce. Ma zatem jak najbardziej wpływ na nasze życie i pociąga niejako kolejne potrzebne do funkcjonowania zmiany. Choćby właśnie komunikacyjne. Również mimo, iż wydawałoby się to na pierwszy rzut oka mało istotne, przywrócenie do życia starej kopalni, w tym wypadku Św. Jan koło Krobicy, to bardzo pozytywna zmiana, która na pewno przyczyni się do kolejnych zmian w otaczającym ją terenie. Oczywiście pod określeniem przywrócenie do życia nie miałem na myśli funkcji wydobywczych lecz funkcje turystyczne.

Czasami zachodzące zmiany są wynikiem podjętych decyzji, które miały służyć zupełnie innemu celowi. Bo czyż przeniesienie zbiorów przyrodniczych do nowego (starego) obiektu nie było szczęśliwą decyzją pociągającą za sobą kolejne, również niezamierzone zmiany. Prace remontowe zakrojone na dużą skalę zaniedbanego przez lata obiektu pozwoliły na odkrycie i odsłonięcie spod tynków pięknych fresków pokrywających kiedyś ściany. Kto wie czy ten nowy walor krajoznawczy nie będzie odtąd podstawowym powodem by odwiedzić to miejsce.

Zmiany, o których wspominałem powyżej, zaszły w ciągu ostatnich lat lub zajdą w najbliższym czasie. Czyż jednak zmiany, które miały miejsce lat temu kilka-

dziesiąt nie przyczyniły się do zmiany życia na tym terenie. Czyż powstanie linii kolejowych łączących Jelenią Górę z innymi miastami nie miało wpływu na rozwój przemysłu, na osiedlanie się tu coraz większej liczby ludności. Czy wreszcie budowa nowych wiaduktów i tuneli nie miała wpływu na sam krajobraz. Oczywiście, że miała. Dlatego ciekawym jest przypomnienie jak rozwijała się kolej w naszym regionie. Równie ważnym był fakt budowy kolejowych linii górskich łączących miasta leżące po obu stronach otaczających nas gór. Trzeba wiedzieć, że nie było to wcale takie łatwe. Musiano sprowadzić tu ludzi, których wiedza pozwalała na wymyślenie nowych, czasami zupełnie nowatorskich rozwiązań. Niektóre zrealizowane wtedy pomysły do dnia dzisiejszego budzą nasz zachwyt i wywołują słowa uznania dzisiejszych projektantów i konstruktorów.

Trzeba jednak powiedzieć jasno, że niektóre znane od dawna prawdy o otaczającym nas świecie, o tym jak on funkcjonuje, nie docierają do kolejnych pokoleń. Widać to doskonale po każdej większej powodzi. Wtedy to dopiero mówi się, że np. budując kolejne osiedla na terenach zalewowych, nie przestrzegamy podstawowych zasad, którymi rządzi się przyroda. Wiadomo przecież, że spływająca woda musi gdzieś się podziać. Nie można zatem wznosić budowli na trasie jej spływu czy wręcz w miejscu naturalnie stworzonym jako jej odbiór. Dotyczy to oczywiście nie tylko spraw związanych z wodą. Znane są wypadki naruszania skarp podczas budowy przy nich osiedli mieszkaniowych itp.

Biorąc pod uwagę powyższe do udziału w III już seminarium w Jeleniej Górze zaprosiłem Agnieszkę Łętkowską, Stanisława Firsztę, Jerzego Bigusa, Henryka Magonia, Michała Sibilskiego, Witolda Szczudłowskiego i Jacka Potockiego.

Na koniec naszego spotkania pozwoliłem sobie przybliżyć obecnym nieco wiadomości o Odznace Krajoznawczej Polski. Jest to odznaka PTTK wymagająca wielkiego wysiłku przy jej zdobywaniu. Daje ona jednak osobie, która ją zdobędzie ogromną wiedzę o naszym kraju. Dlatego najwyższy stopień OKP w stopniu złotym z szafirem zawsze jest wręczany uroczyście. W dniu dzisiejszym w imieniu KK ZG PTTK miałem zaszczyt wręczyć tę najbardziej pożądaną odznakę kol. Henrykowi Sławińskiemu z Lubania, który jest jej 49. zdobywcą w historii.

Ogólnopolskie seminarium krajoznawcze „Mijające krajobrazy Kowar 2013”

W dniu 26 października 2013 r. odbyło się kolejne seminarium krajoznawcze z cyklu „Mijające krajobrazy Polski”. Tym razem zostało ono zorganizowane w Kowarach na Dolnym Śląsku. Miało to związek z przypadającą 500. rocznicą nadania Kowarom praw miejskich. Patronat Honorowy nad spotkaniem objął Burmistrz Miasta Kowary Pan Mirosław Górecki. Imprezę, jak zwykle zorganizowała Komisja Krajoznawcza ZG PTTK i Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Tym razem do organizacji seminarium włączył się Urząd Miasta Kowary. Imiennie organizatorem i prowadzącym spotkanie był piszący te słowa Krzysztof Tęcza.

Jako pierwszy wystąpił Mirosław Górecki, który posiada duży zbiór starych widokówek ukazujących zabudowania jakie po kolei pojawiały się na najwyższym szczycie Karkonoszy – Śnieżce. Pan Mirosław przedstawił także krótką historię zmian w przebiegu granicy na Śnieżce.

Jarosław Zajac – z Nadleśnictwa „Śnieżka” w Kowarach przedstawił zmiany

w leśnictwie jakie miały miejsce na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat. Opowiedział o klęsce ekologicznej jaka miała miejsce w latach osiemdziesiątych XX wieku i o późniejszej odbudowie zniszczonego drzewostanu.

Franciszek Gawor, ostatni dyrektor najbardziej interesującej wszystkich kopalni, opowiedział o górnictwie uranowym w Kowarach po II wojnie światowej. To właśnie wtedy Rosjan ogarnęła rządza posiadania bomby atomowej. Dzisiaj wiemy, że złoża rud uranowych na tym terenie nie były wcale takie bogate, jednak wówczas były jedynymi rozpoznanymi. A przecież najważniejszym wówczas czynnikiem był czas. Nie liczyły się pieniądze. Chodziło o efekt.

Bartosz Lipiński z Biura Promocji, Rozwoju i Przedsiębiorczości Urzędu Miasta Kowary opowiedział nam jakie analizy trzeba było przeprowadzić i co należało spełnić by móc wykonać prace potrzebne do procesu rewitalizacji kowarskiej starówki.

Ponieważ Marek Jankowski mający opowiedzieć nam o Jeleniej Strudze musiał wyjechać przekazał nam kilkunastominutowy film, dzięki któremu dowiedzieliśmy się wielu ciekawych spraw związanych z wykorzystaniem starej kopalni do celów turystycznych, rekreacyjnych i zdrowotnych. Dodatkowych informacji udzielił nam w zastępstwie pana Marka Franciszek Gawor.

Sławomir Adamski opowiedział o kopalni „Podgórze”, którą wykorzystuje obecnie w celach turystycznych. Obecnie w kopalni trwają prace w szybie +40. Ze względu na jego stan udostępnienie go turystom odsunie się nieco w czasie.

Krzysztof Sawicki opowiedział nam o Feodorze Reuss, prawnuczce królowej Wiktorii. Dowiedzieliśmy się, w jaki sposób księżniczka Feodora dotarła pod Karkonosze i o jej miejscu zamieszkania, czyli o pałacu Nowy Dwór w Kowarach. Mogliśmy zobaczyć zdjęcie z jej ślubu wykonane we Wrocławiu w 1898 roku. Księżna Feodora wyszła za Henryka XXX Reuss. Niestety w 1945 r. księżna nie otrzymawszy odpowiedzi na swój list, w którym prosiła starostę Tabakę o pomoc, popełniła samobójstwo.

Podczas przerwy widzowie mieli możliwość obejrzenia wystawy rzeźby i malarstwa znanego na całym świecie artysty mieszkającego w Kowarach – Jerzego Jakubowa. Natomiast prelegenci zostali uwiecznieni na wspólnej fotografii przed fontanną ozdobioną saniami rogowymi.

Następne wystąpienie dotyczyło kolei w Kowarach. Było ono ogłoszone przez piszącego te słowa, który podczas spaceru torami kolejowymi na odcinku od Kowar Głównych, poprzez Kowary Ściegny (Krzaczyna), Kowary Zdrój, Kowary Średnie, Kowary Górne, aż do wlotu do tunelu, wykonał aktualne zdjęcia tych obiektów lub miejsc, w których znajdowały się one i porównał je z ich wizerunkami na starych pocztówkach.

Zbigniew Piepiora zajął się aspektem ekonomicznym powodzi jakie miały miejsce w Kowarach. Porównał straty i sumy wydane na ich likwidację podczas trzech wielkich powodzi.

Jako ostatnia wystąpiła Elżbieta Zakrzewska z Centrum Usług Medycznych i Profilaktyki Zdrowotnej „Przedwiośnie”. Pani Elżbieta zaprezentowała zdjęcia ukazujące zmiany jakie następowały w omawianym ośrodku na przestrzeni prawie stu lat jego istnienia.

Na zakończenie spotkania, zaproszono chętnych do budynku Ratusza, gdzie w odnowionej Sali Rajców Burmistrz Kowar zaprezentował grafiki z kolekcji Albrechta Haselbacha.

Pierwsza w Polsce Komisja Geocachingu PTTK

W dniu 4 czerwca 2014 roku odbyło się zebranie założycielskie Komisji Geocachingu przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Uczestniczyli w nim: Bartosz Bogucki, Barbara Rodziewicz, Tomasz Łuszczyński, Tomasz Cichoń, Krzysztof Cichoń, Marcin Roszak, Wojciech Ciech, Dawid Karmelita oraz Adam Rodziewicz (sekretarz ZO) i Krzysztof Tęcza (wiceprezes ZO). Wstępnie omówiono zasady działania komisji oraz przedstawiono projekt nowej odznaki. Po długiej dyskusji wybrano z pośród obecnych skład komisji. Na przewodniczącego powołano Tomka Łuszczyńskiego. Jego zastępcą został Marcin Roszak, a trzecim członkiem komisji został Tomasz Cichoń.

Aby formalnościom stało się zadość Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, na swoim posiedzeniu w dniu 26 czerwca 2014 roku, uchwałą nr 3/XX/2014, powołał nową jednostkę programową Oddziału pod nazwą Komisja Geocachingu. Tą samą uchwałą zatwierdzono regulamin Komisji. Tym samym powstała pierwsza w Polsce Komisja Geocachingu w strukturze PTTK.

Pierwszą inicjatywą nowej Komisji było ustanowienie Regionalnej Odznaki „Geocaching Dookoła Kotliny Jeleniogórskiej”. Zarówno regulamin nowej odznaki jak i jej wzór graficzny zostały zatwierdzone uchwałą nr 4/XX/2014. Jest to druga tego typu odznaka w PTTK. Pierwsza ustanowiona w 2012 roku to „PTTK Geocaching Polska”. Ustanowiono ją jako czterostopniową (popularna, brązowa, srebrna i złota). Nasza odznaka jest jednostopniowa.

Pora wreszcie wyjaśnić czym będzie się zajmowała nowa komisja. Geocaching to, w wielkim skrócie, gra terenowa polegająca na szukaniu przy pomocy urządzeń GPS skarbów schowanych w specjalnych skrytkach, a następnie dzielenie się swoimi wrażeniami w Internecie. Pierwsza skrytka na świecie została założona, kiedy to w roku 2000 prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton udostępnił niezniekształcony sygnał dla cywilnych użytkowników systemu GPS. Pozwoliło to na bardzo dokładne określanie pozycji w terenie. Niemal nazajutrz po uwolnieniu sygnału aby uczcić tak wielkie wydarzenie, ukryto w lasach Oregonu przedmiot uznany później za pierwszą skrytkę. Pierwszą skrytkę w Polsce umieszczono pod koniec roku 2001. Była to jednak skrytka wirtualna. Pierwsza niewirtualna skrytka na terenie naszego kraju została założona na początku roku 2002. Pierwsza strona internetowa na świecie zawierająca listy skrytek powstała również w 2000 roku. My musieliśmy czekać na takie wydarzenie kilka lat. W roku 2006 powstał Opencaching PL a w 2009 Geocaching Polska.

Obecnie geocaching jest tak popularny, że nikt już chyba nie wyobraża sobie by nie było możliwości szukania ukrytych wcześniej skarbów. Najważniejszym jednak jest fakt, iż skończyły się czasy, kiedy to samo zakładanie skrytek i później ich odnajdywanie było celem samym w sobie. Obecnie w zakładanych skrytkach coraz częściej umieszczane są opracowania z informacjami krajoznawczymi na temat najbliższej okolicy. Dlatego każdy, kto dotrze do takiej skrytki, ma możliwość dowiedzenia się o znajdujących się w pobliżu atrakcjach turystycznych. Geocaching jest zatem już nie tylko zabawą ale także formą przekazywania ważnych wiadomości mogących kształtować postawy turystyczne osób biorących w nim udział.

Najważniejszym w tej, jakby nie mówić zabawie, jest fakt, iż dzięki uczestnictwu w niej każdy nie tylko, że musi wysilić szare komórki (poznawanie nowych technologii) ale ma także okazję przebywać na świeżym powietrzu poprawiając swoją kondycję fizyczną. Uczestnictwo w tej grze pozwala również na wyrobienie w sobie zasad bezpiecznego wędrowania, co nie jest bez znaczenia.

Ponieważ każdy zainteresowany geocachingiem bez problemów znajdzie w Internecie potrzebne wiadomości podam jeszcze tylko, że oprócz faktu, iż założona właśnie w Jeleniej Górze Komisja Geocachingu przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” jest pierwszą tego typu w strukturach Towarzystwa, to jeszcze w czerwcu 2014 roku na Górze Szybowcowej odbył się Geocachingowy Event Świętojański, podczas którego rozegrano, prawdopodobnie pierwsze w historii zawody geocachingowe. Organizatorem tego wydarzenia był Adam Rodziewicz.

Otwarcie Drugiej Pętli Szlaku Walońskiego im. Juliusza Naumowicza

Zapewne wiele osób pamięta Wielkiego Mistrza Walońskiego Juliusza Naumowicza, który stworzył miejsce magiczne. Miejsce, w którym każdy kto do niego przyszedł czuł się jak w krainie nie z tego świata. Juliusz żył na pograniczu magii i rzeczywistości. Jego świat zwykłych spraw jak i świat wyobraźni uzupełniały się wzajemnie. Poczynania Juliusza dały początek czegoś wielkiego w Szklarskiej Porębie, czegoś do tej pory niespotykanego. Wyznaczyły nowy cel w życiu wielu ludziom. Ale także dały im pracę. Juliusz żył tworem swojej wyobraźni, czerpał z niej całymi garściami i wciąż zadziwiał, nieraz straszył, czasami obsztorcował, ale zawsze w końcowym rezultacie bardzo mile przyjmował swoich gości. Wizyty w Starej Chacie Walońskiej uwielbiały zwłaszcza dzieci. Ale i dorośli nie przechodzili tędy obojętnie. Janusz, niestety, już odszedł od nas. Udał się do lepszego świata, świata wolnego od niepewności i wszelkich pokus towarzyszących życiu codziennemu tu na Ziemi.

Ci, którzy przyłączali się do Janusza i podejmowali dalsze wspólne działania, a więc ci, którzy przebywali z nim codziennie, postanowili zachować pamięć o nim i doprowadzili do nadania Szlakowi Walońskiemu jego imienia. W dniu 3 maja 2014 roku odbyło się uroczyste otwarcie Drugiej Pętli Szlaku Walońskiego. Na uroczystość, mimo deszczowej pogody, przybyło około stu osób. Oczywiście byli także ci, dzięki którym doprowadzono do zrealizowania tego pomysłu. Bez przychylności miasta Szklarska Poręba, na pewno by się to nie udało. Również bez zaangażowania członków Gildii Przewodników Sudeckich czy Sudeckiego Bractwa Walońskiego. Do zorganizowania dzisiejszej imprezy rękę przyłożył Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Chata Izerska i Piekarnia Górska.

Po słowach podziękowania odczytany został najważniejszy dokument: „...Ja Jarosław Szczyżowski z łaski Boga Gildianin z Gildii Przewodników Sudeckich na Śląsku Dolnym oświadczam publicznie tym listem wszystkim tym, co widzą i słyszą, że uzgadniam sprawę otwarcia i przejścia z największą uroczystością Drugiej Pętli Szlaku Walońskiego im. Juliusza Naumowicza – Wielkiego Mistrza Sudeckiego Bractwa Walońskiego...”. Teraz głos zabrał Burmistrz Szklarskiej Poręby Pan Grzegorz Sokoliński. Odniósł się on do historii idei walońskiej. Przypomniwał, jakie były początki tworzenia szlaku. Głos zabrał także Kanclerz Sudeckiego Bractwa Walońskiego – Przemysław Wiater oraz Anna Naumowicz – Mistrz SBW, która przypomniwała, że to właśnie dzięki działaniom Juliusza Naumowicza Szklarska Poręba stała się mineralogiczną stolicą Polski. Na koniec oznajmiono, iż od dnia dzisiejszego Szlak Waloński będzie nosił imię Juliusza Naumowicza.

Zakończenie inauguracyjnego marszu odbyło się w Chacie Izerskiej. To właśnie tutaj przygotowano wspaniałe podsumowanie dzisiejszej wędrowki. Już na wstępie wszyscy zostali poczęstowani chlebem ze smalcem i ogórkiem. Po chwili otrzymali

gorącą zupę fasolową. Do tego stworzono możliwość własnoręcznego upieczenia na przygotowanym ognisku kiełbasek. Wszyscy, którzy dotrwali do tego momentu wymieniali się teraz wrażeniami z trasy. Każdemu bowiem podobało się coś innego. Wszyscy jednak zgodnie stwierdzili, że dobrze się stało, iż wyznaczono nową pętlę Szlaku Walońskiego. Na pewno wzbogaci ona ofertę turystyczną Szklarskiej Poręby, miasta które i tak ma jedną z najbogatszych tego typu ofert w regionie.

Park miniatur *Budowle świata* w Mysłakowicach

W dniu 2 maja 2014 roku w Mysłakowicach otwarto nowy park miniatur *Budowle świata*. Na początek zaprezentowano tu ponad dwadzieścia modeli najsłynniejszych budowli z 5 kontynentów. Są modele budowli istniejących ale także tych, które nie przetrwały do naszych czasów. Zachowały się jedynie w przekazach. Ze względów na wymiary oryginalnych budowli ich modele wykonano w różnych skalach. Te mniejsze pomniejszono o 25 i 50 razy, te naprawdę duże zmniejszono aż 100 razy. Zabieg ten pozwoli na dostrzeżenie detali i ozdób poszczególnych budowli. Są one bowiem niejednokrotnie ich najważniejszą zaletą.

Tworzenie modeli zajęło twórcom parku, Jerzemu Onyszczakowi i Zbyszkowi Kudelskiemu, prawie 1,5 roku. Gdy oglądamy zgromadzone tu modele może nie zdajemy sobie sprawy z tego ile czasu trzeba poświęcić by one powstały. I to przy zastosowaniu nowoczesnych sposobów pracy z użyciem odpowiednich technologii komputerowych. Naprawdę jest to jednak bardzo żmudna praca wymagająca niezwyklej cierpliwości i doświadczenia ludzi tworzących je. Dzięki jednak skompletowaniu takiej załogi w modelarni powstają kolejne obiekty, które niebawem się tu znajdą.

Na dzień dzisiejszy turyści mogą zapoznać się z modelami przedstawiającymi następujące budowle: wieża Eiffla w Paryżu, Statua Wolności w Nowym Jorku, Statua Chrystusa Odkupiciela w Rio de Janeiro, Biały Dom w Waszyngtonie, Big Ben w Londynie, Auditorio de Tenerife, Brama Brandenburska w Berlinie, Krzywa Wieża w Pizie, latarnia na wyspie Faros, most Ponte di Rialto w Wenecji, Mur Chiński, Sydney Opera House, Partenon w Atenach, Sfinks, piramida ze świątynią Kukulkana w Meksyku, świątynia Kopuła na Skale w Jerozolimie, indyjska świątynia Lotosu, TadžMahal, Tower Bridge, Twin Tower w Nowym Jorku, Wieża Arabów i Atomium w Brukseli.

Przy każdym z modeli umieszczono stosowny opis, tak by zwiedzający mogli, albo dowiedzieć się najważniejszych faktów dotyczących danego obiektu, albo jeśli mieli to szczęście i widzieli go w oryginale, przypomnieć sobie szczegóły ale także wrócić myślami do mile spędzonych kiedyś chwil.

Wszystko o czym napisałem powyżej przeznaczone jest dla ducha. Natomiast dla ciała przygotowano tutaj odpowiedni parking dla samochodów osobowych oraz nieco dalej miejsce dla autobusów. Oczywiście bezpłatny. Tak samo jak toalety. W ustawionych tu żółtych autobusach będzie można coś zjeść i napić się kawy czy herbaty.

Najważniejszym jest jednak fakt oznakowania. Każdy wyjeżdżający z Jeleniej Góry w kierunku Karpacza na pewno zauważy łopoczące na wietrze flagi państw, z których pochodzą przedstawiane tu budowle.

Miejmy nadzieję, że park miniatur *Budowle Świata* w Mysłakowicach wkrótce na stałe wpisze się w krajobraz naszego regionu i będzie licznie odwiedzana przez turystów atrakcją.

„Rocznik Jeleniogórski” ma już pięćdziesiąt lat

Pięćdziesiąt lat, jakież to wspaniały jubileusz, zwłaszcza dla pisma dokumentującego życie mieszkańców w naszym regionie. Rzadko zdarza się, żeby tego typu pismo przetrwało pół wieku. Zwłaszcza, że ostatnio wydawane jest siłami społecznymi. Jego twórcy korzystają jedynie z dotacji pozyskiwanych na ogólnych zasadach. Co prawda wydany właśnie „Rocznik Jeleniogórski” oznaczony jest numerem czterdziestym piątym, wynika to z krótkich przerw, niemniej trzeba przyznać, że jego twórcom udało się zachować ciągłość. Zwłaszcza gdy do wyliczeń przyjmujemy jeszcze wydane suplementy, których było cztery. W sumie „Rocznik Jeleniogórski” to ponad 11 tysięcy stron; 662 teksty, 110 recenzji oraz kronika historyczna obejmująca okres od 1945 roku. Pismo to jest skarbnicą wiedzy o regionie Karkonoszy, można w nim znaleźć wszystko co było ważne dla naszego miasta. Aby jednak zgromadzić taką wiedzę musieli na to pracować ludzie, i to cały sztab ludzi. Już wiemy, że autorów tekstów zamieszczanych w Roczniku było ponad trzystu. Rzecz niewyobrażalna. Początkowo, gdy pismo było finansowane z pieniędzy państwowych wszyscy otrzymywali wynagrodzenie za swoją pracę. Obecnie, od wielu już lat, gdyby nie praca społeczna wielu osób, pismo pewnie by zniknęło z naszego życia. Byłaby to strata nie do odrobienia. Dlatego trzeba cieszyć się z każdego pozyskanego współpracownika i podejmować wszelkie możliwe próby zdobycia finansów potrzebnych, by „Rocznik Jeleniogórski” wciąż się ukazywał.

Pół wieku to jubileusz na tyle poważny, że wypadało zorganizować przyjęcie urodzinowe. Tak też uczyniono. Przybyłych na tą uroczystość przyjęto w sali Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze Cieplicach. W imieniu wydawcy czyli Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry, przywitał wszystkich przewodniczący Pan Ivo Łaborewicz. To właśnie on przybliżył wszystkim wiadomości o Roczniku. Wspominał jego początki i przypomniał wiele nazwisk związanych z tym pismem, w tym Czesława Margasa, którego kroniki jeleniogórskie ukazują się niezmiennie od początku istnienia Rocznika. Pierwszym redaktorem był Kazimierz Wagner. Jego sylwetkę przedstawiono wyświetlając krótki film. W następnych latach pojawiały się kolejne nazwiska: Stanisław Bernatt, Borys Jarmoluk, Stanisław Lejda, Zbigniew Kilar, Wiesław Wereszczyński, Marian Iwanek no i oczywiście Ivo Łaborewicz. Z Rocznikiem Jeleniogórskim współpracowali m.in.: Adolf Andrejew, Tadeusz Bugaj, Zbigniew Dygdałowicz, Zbigniew Daroszewski, Zbigniew Domoślawski, Stanisław Firszt, Maria Jarmoluk, Ryszard Kincel, Jerzy Kolankowski, Jacek Kolbuszewski, Zbigniew Kulik, Romuald Mariusz Łuczyński, Krzysztof R. Mazurski, Janusz Milewski, Alina Obidniak, Marek Obrębalski, Stanisław Olbrycht, Janusz Ptaszyński, Andrzej Paczos, Henryk Piecuch, Tadeusz Rzęsiś, Roman Stelmach, Henryk Szoka, Marek Wikorejczyk, Przemysław Wiater, Romuald Witczak, Roman Zgłobicki, Edward Zych. Nie są to oczywiście wszyscy, ale nie sposób wymienić ich w tak krótkim tekście.

„Rocznik Jeleniogórski” swoją wyjątkową pozycję zawdzięcza właśnie takim ludziom. To ich praca, poświęcenie i chęć dokumentowania, nieraz wydawałoby się niezbyt ważnych faktów z naszego życia, przyczynia się do utrwalania nowej historii, tej która powstaje na naszych oczach. Nic zatem dziwnego, że na dzisiejszą uroczystość tak licznie przybyli ludzie interesujący się naszym regionem. Pani Irena Kempisty w imieniu Prezydenta Miasta Jelenia Góra Pana Marcina Zawily odczytała list gratulacyjny. Do słów uznania przyłączył się Witold Szczudłowski ze Związku Gmin Karkonoskich. Na spotkanie przybył także Burmistrz Miasta

Kowary Mirosław Górecki oraz Agnieszka Łętkowska z Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

Aby uświetnić tak wspaniałą uroczystość wystąpili Urszula i Andrzej Gniewek z fundacji Karkonosze – Muzyka Serc. Zaprezentowali oni m.in. utwór zachęcający wszystkich słuchających do wejrzenia we własne serce, do odwiedzenia tego cudownego miejsca, w którym możemy dojrzeć wszystkie nasze marzenia.

Zapewne bardziej spostrzegawczy zauważyli, że na okładce Rocznika Jeleniogórskiego wydanego w 2013 roku umieszczono zdjęcie przedstawiające budynek Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze. Nie jest to dzieło przypadku. Zbiory muzealne ponownie trafiły do obiektu, w którym były pierwotnie. Nic więc dziwnego, że gdy dyrektor muzeum zaproponował oprowadzenie po budynku wszyscy skorzystali z tego. Wycieczka ta była pięknym podsumowaniem obchodzonego jubileuszu. Stanisław Firszt znany jest nie tylko z tego, że posiada ogromną wiedzę, ale także z tego, że przekazując ją potrafi zachęcić słuchaczy do zadawania pytań. Podczas spaceru korytarzami ozdobionymi odrestaurowanymi freskami przedstawiającymi sceny z życia św. Bernarda z Clairvaux mogliśmy wysłuchać puszczonego w tle pieśni śpiewanych przez zakonników. Znakomicie wprowadzało to stosowny nastrój.

Mieliśmy także możliwość obejrzenia starych gablot muzealnych. Dzięki ich przetrwaniu mamy zupełnie nieoczekiwane zakończenie powojennej wędrówki przechowywanych tu zbiorów. Po kilkudziesięciu latach wracają one zarówno na swoje pierwotne miejsce jak i (przynajmniej niektóre) do swoich gablot. Najwięcej jednak słów zachwytu wydali wszyscy podczas pokazu możliwości, jakie daje nam Wirtualne Muzeum Barokowych Fresków na Dolnym Śląsku. Jest to pierwsze tego typu muzeum na świecie. Jego powstanie było współfinansowane przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013. Dzięki zastosowaniu nowych technologii mamy tutaj możliwość obejrzenia fresków znajdujących się na terenie dwudziestu dolnośląskich obiektów. Nie musimy wcale wybierać się w podróż lub zastanawiać czy dany zabytek jest udostępniony do zwiedzania. Całe piękno zawarte w zachowanych freskach możemy obejrzeć bezpośrednio w Muzeum Przyrodniczym. Do tego obraz rzucony na ścianie można tak powiększyć, że dostrzeżemy niemal każde pociągnięcie pędzla artysty. W rzeczywistości będąc w konkretnym obiekcie nie mamy możliwości tak szczegółowej obserwacji malowideł nawet przy użyciu lornetki. Nie ma zatem co się dziwić słowom zachwytu, jakie co rusz wyrzywały się z ust zwiedzających.

Trzeba przyznać, że spacer zaproponowany przez Stanisława Firsztę był znakomitą podsumowaniem jubileuszu półwiecza „Rocznika Jeleniogórskiego”.

Schronisko na zamku Chojnik po remoncie

W sobotę 25 stycznia 2014 roku oficjalnie otworzono schronisko na zamku Chojnik. Do tej pory bowiem, po przejęciu obiektu przez nowego agenta, prowadzono tam prace remontowe. Turystów obsługiwano tylko w bocznej sali i to w niepełnym zakresie. Teraz czynna jest już główna sala. Jest ona całkowicie odmieniona i na pewno ci, którzy pamiętają stare czasy będą mile zaskoczeni. I nie chodzi tu tylko o świeżo pomalowane ściany. Nowe jest także całe wyposażenie, zarówno w części bufetowej jak i meble przygotowane dla turystów. Nowy kominek z nadmuchami ciepłego powietrza nastraja nas do dłuższego odpoczynku. Nigdzie nie będzie

nam się spieszyło. Przynajmniej w okresie zimowym. W pomieszczeniu jest jasno i przyjemnie. Może wynika to z faktu założenia firan w oknach, może z optycznego zmniejszenia sali, ale na pewno z powodu bardzo miłej obsługi. Co prawda na razie nowemu najemcy – Jackowi Ciosańskiemu pomaga cała rodzina ale już wkrótce będzie tutaj pełna profesjonalna obsada.

Remont obiektu objął także zaplecze kuchenne. Wszystko zostało tutaj doprowadzone do porządku. Położono nowe kafelki, wykonano nową instalację elektryczną, zakupiono nowy sprzęt i ustalono zasady pracy zgodne z obecnymi standardami. Wykonano także lekki remont w toaletach. Wynika to z faktu, że niebawem ruszy inwestycja polegająca na doprowadzeniu do schroniska wodociągu oraz podłączenia go do nowo budowanej instalacji kanalizacyjnej. Gdy tylko wspomniane prace zostaną zakończone toalety czeka prawdziwy remont.

Dzisiaj dzięki zaproszeniu agenta, który chciał pokazać prace jakie tutaj wykonał, mieliśmy okazję zobaczyć nowe oblicze schroniska. Mogliśmy także sprawdzić jakie posiłki będą serwowane w bufecie. Tym razem skosztowaliśmy schabu w tymianku duszonego w piwie. Niebo w gębie! Trzeba przyznać, że kapitan Jędrak z zamku Chojnik – Andrzej Ciosański, który przygotował serwowane nam potrawy udowodnił, iż w kuchni jest prawdziwym mistrzem. Spróbowaliśmy także zupy-kremu z ziemniaków oraz naleśniki z mąki gryczanej. Na koniec uraczono nas tortem w kształcie zamku wykonanym przez zawodową cukierniczkę, której praca została wylicytowana podczas aukcji zorganizowanej przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Po skosztowaniu takich smakołyków muszę powiedzieć, że jeżeli nowy kucharz będzie choć w połowie takim fachowcem jak nasz dzisiejszy to nikt nie wyjdzie stąd niezadowolony. Poza tym rzuciliśmy okiem na cennik umieszczony w bufecie. Nie odstrasza on.

Na dzisiejsze zaproszenie przybyli także członkowie Gildii Przewodników Sudeckich. Wnieśli oni nieco tajemniczości i zdziwienia wśród przebywających tu akurat turystów. Wszystko to za sprawą ich strojów. Przez chwilę poczulśmy się w ich towarzystwie jak za dawnych czasów. Tylko nasze czerwone kubraki tu nie pasowały. Koleżanki i koledzy z Gildii umożliwili nam wykonanie pięknych fotografii podczas sesji zdjęciowej jaka miała miejsce na dziedzińcu zamku Chojnik.

Ponieważ prace przy budowie nowej nawierzchni drogi na zamek Chojnik prowadzone na zlecenie Karkonoskiego Parku Narodowego dobiegają już końca samo wejście na górę jest coraz łatwiejsze. Dodając do tego nowe oblicze schroniska oraz miłą obsługę, no i oczywiście serwowane tu jadło, z pełną odpowiedzialnością mogę wszystkim powiedzieć *PRZYBYWAJCIE!*

SIRUWIA – ogród japoński w Karkonoszach

No i stało się. Mamy nową atrakcję w Karkonoszach. Jest nią prawdziwy ogród japoński. Znajduje się w Przesiece przy ul. Brzozowe Wzgórze 8b. To właśnie tutaj, w cichej dolince, na powierzchni 1,5 ha państwo Sylwia i Jakub Kurowscy realizują swoje marzenie. Gdy pytamy o motywację przy tworzeniu tak oryginalnego miejsca pan Jakub mówi, że ogrodami zajmuje się od zawsze. Już jako kilkuletni chłopiec pomagał rodzicom przy pielęgnacji przydomowego ogrodu. I tak mu pozostało. A gdy okazało się, że Sylwia, jego żona, również interesuje się przyrodą, postanowili założyć ogród autorski. Postanowili jednak wzorować się na ogrodach japońskich, które z założenia nie mają początku ani końca. W wydaniu państwa Kurowskich ich ogród miał naśladować nasz krajobraz.

Oczywiście nie można bezkrytycznie porównywać ogrodów japońskich, mających po kilkaset lat z tym karkonoskim, dopiero tworzonym. Tutaj najstarsze rośliny mają dopiero 15 lat. Na razie może się wydawać, że na terenie ogrodu jest za dużo kamieni. Faktycznie ilość ściągniętych tu i ułożonych skał jest imponująca. Jednak, gdy za kilka lat rośliny podrosną, kamienie te wtopią się w krajobraz. Będą one wówczas jedynie ładnym dodatkiem do wszechobecnej przyrody. Dopiero wtedy będziemy mogli w pełni podziwiać, na razie ukryte, piękno tego miejsca. Dopiero wtedy okaże się, czy wykonana praca była tego warta. Wszak do tej pory przemieszczono tu milion ton ziemi! Trudno to sobie wyobrazić.

Całe założenie ogrodowe opiera się na wodzie. Mogło ono powstać tylko dlatego, że w górnej części dolinki znajdują się dwa źródelka. Obecnie są one ujęte w kręgi, jednak dawniej woda z nich wypływała swobodnie i dlatego teren tutaj był bardzo podmokły. Dzisiaj, dzięki właśnie stworzeniu możliwości zbierania wody, jest ona ujęta w specjalny system rurociągów, który tworzy obieg zamknięty. Woda, po przejściu przez wodospady, sztuczne strumyki czy jeziora, wraca ponownie na górę. Służy do tego specjalna pompa o wydajności 800 litrów na minutę.

W ogrodzie wykonano duży wodospad męski, z którego woda spływa z hukiem na dół obok sztucznej grotty oraz wodospad żeński. Tutaj woda płynie spokojnie. Na razie zauważa się trzy drewniane obiekty: olbrzymią bramę wjazdową, mostek oraz wiatę. Docelowo będzie jeszcze jeden obiekt architektury drewnianej. Ich zadaszenia są przykryte papą, ale wkrótce pojawi się na nich dachówka „mnich i mniszka”. Ze względu na ich wygląd na pewno dodadzą one uroku tym budowlom. Spora część terenu wysypana jest żwirkiem, a nawierzchnia ścieżek wykonana z materiału przepuszczającego wodę. Dzięki temu nie ma tutaj błota. Spacerując takimi ścieżkami dotrzemy do licznych „zakątków” jakie tutaj powstały. Jest ich tak wiele, że każdy znajdzie miejsce jemu odpowiadające. Można będzie wypocząć spoglądając na strzeliste bazyły przywiezione z kamieniołomu koło Pasiecznika czy wyobrazić sobie wyspy japońskie obmywane morskimi wodami. Tutaj są one przedstawione jako skały ustawione na żwirku grabionym w specjalne wzory. Można będzie zastanowić się nad siłą zawartą w ogromnych kamiennych kołach używanych niegdyś w pobliskim Miłkowie. Służyły one do ścierania drewna. Jeden układano w poziomie, drugi w pionie. Tym ważącym nawet 4 tony kamieniom nic nie mogło się oprzeć. Teraz, gdy nie są już nikomu potrzebne, służą jako ozdoby.

Przechadzając się po ogrodzie krętymi ścieżkami, jak wiadomo tak naprawdę nie ma prostych dróg, możemy zachwycić się widokiem zasadzonych rododendronów i azali. Rośnie ich tutaj ponad 800 krzaków w 80 odmianach. Zobaczmy tu także nasze świerki, dęby czy sosny. Jest nawet limba. Jak na razie najbardziej rzuca się w oczy Gunera olbrzymia (*Gunnera manicata*) pochodząca z Ameryki Południowej. Jest to największa bylina świata, podobna do naszego rabarbaru, z tą tylko różnicą, że ma duże kolce, a jej wysokość dochodzi do kilku metrów. Potężne liście dochodzą w ciągu jednego sezonu do dwóch metrów średnicy.

W samym środku ogrodu znajduje się ni to staw, ni to oczko wodne. Jest to miejsce budowane jako basen. Dlatego jego dno wyłożono kamiennymi płytami. Znajduje się tutaj 300 metrów sześciennych wody. Pośrodku, na wystającej z wody skale, rośnie modrzewiowe bonsai. Co roku, właśnie pod nim, składa jajka kaczka. Niestety, gdy wyklują się pisklęta, kaczki opuszczają to miejsce. Nie pomaga nawet podsuwanie im smakołyków. Przy brzegu widać wykonaną z kamienia studnię. Jest to jedyny oryginalny obiekt jaki był w tym miejscu. Ponieważ pierwotnie kamienie wspierały się na drewnianych podporach, nie rozbierając ich, wykonano nową, tym razem kamienną konstrukcję. Tak samo

uczyniono z usytuowanym obok uroczym mostkiem. W studni można zobaczyć kamień z wrytą datą 1869.

Aby choć po trosze uzmysłwić jak wielką pracę włożono w realizację tego przedsięwzięcia podam tylko, że przy budowie głównego wodospadu, zużyto 125 ton żwiru, z którego zrobiono potrzebną zaprawę. Do tego wylano 20-tonowy fundament. Pompa podająca beton, nie mogąc podjechać bliżej, stała przed bramą. Trzeba było nieźle się namęczyć, by wszystko doprowadzić do końca. Sama wielkość układanych kamieni nie pozostawia złudzeń, że jest to ciężka praca. Można zastanawiać się czy właściciele nie podpisali paktu z diabłem, który pomaga im je przenosić. Ale tak na poważnie, wielkość kamieni ogranicza posiadany sprzęt, dzięki któremu można je przemieszczać, przenosić czy chociażby turlać.

Obecnie zakończono pierwszą część urządzania góry ogrodu. Wykonano tu symboliczną wyspę żółwia. W planach jest wykonanie usytuowanej na wysuniętych podporach herbaciarni, w której będą się odbywały pokazy parzenia herbaty. Oczywiście będzie można napić się tego napoju. W przyszłości ogród będzie rozbudowywany. Wszystko to jednak odbywać się będzie, przynajmniej na razie, na obecnym areale. Możliwe, że doczekamy się niebawem stosownych kolorowych oświetleń poszczególnych punktów, które pozwolą na zwiedzanie ogrodu nocą. Niebawem zostanie urządzony tutaj odpowiednio duży parking, a przy nim na stojących już tablicach zawisną informacje o utworzonej ścieżce dydaktycznej „Nasz region, nasza przyroda”.

Z ČESKÉHO RÁJE A PODKRKONOŠÍ. VLASTIVĚDNÁ ROČENKA, svazek 26, Semily-Turnov-Jičín 2013, ss. 319 + 1 nlb

„Z Českého ráje a Podkrkonoší. Vlastivědná ročenka” (Z Czeskiego Raju i Podkarkonoszy. Rocznik krajoznawczy) to tytuł już mocno ugruntowany w nauce i krajoznawstwie karkonoskim, nie tylko w Czechach, ale coraz bardziej i w Polsce. Czasopismo to, w formie rocznika, ukazuje się bowiem od 1988 roku, a jego 26 tom oddany został czytelnikom z końcem 2013 roku. Choć wydawanie tego tytułu zainicjowało i nadal jest jego głównym wydawcą, Powiatowe Archiwum Państwowe w Semily, to zawartość nigdy nie ograniczała się do spraw archiwalnych, lecz zawsze w sposób bardzo szeroki i wieloaspektowy, traktowała o dziejach i dniu dzisiejszym zachodniej części czeskich Karkonoszy i ich pogórza. Nie inaczej jest w omawianym tomie, który zawiera pięć obszernych studiów badawczych, trzy drobniejsze materiały, cztery przyczynki, dwanaście sprawozdań instytucji kulturalnych i naukowych oraz omówień ciekawszych wydarzeń (w dziale „Kronika”), a wreszcie trzynaście recenzji i omówień ostatnio wydanych ciekawszych publikacji, nie tylko regionalnych.

Na początku Marek Starý, wykładowca Instytutu Prawa Uniwersytetu Karola w Pradze, zamieścił artykuł zatytułowany *Konec rodu Semínův z Semína (Konec rodu Semínů z Semína, s. 11-36)*, opisujący – na bazie gruntownej kwerendy źródłowej – dzieje tytułowego rodu szlachty czeskiej, wywodzącego swoje nazwisko od miejscowości Semin, znajdującej się w Czeskim Raju niedaleko zamku Trosky. Ostatni przedstawiciel tego rodu dzierżył wieś Lhota, noszącą dziś nazwę Simenova Lhota. Losy tej wsi w pierwszej połowie XVII wieku, uzupełnione zostały o genealogię i dzieje władającej nią rodziny Simenów. W 1626 roku w rodzinie tej doszło do tragicznego zdarzenia, jakim stało się zabójstwo Jana Jarosława przez jego brata Adama. Za czyn ten ostatni został w dwa lata potem aresztowany, więziony, osadzony i skazany na śmierć, a wyrok wykonano w 1629 roku. Na nim też skończyła się męska linia tej rodziny. Drugi artykuł, autorstwa Pavla Kracika, nosi tytuł *Niezvyklý zbiř petrogliřův na řoludniřie řćanie Lwieř Wieřy w obszarze Fortna v Prachovskich řkalach (Pozoruhodný soubor petrogliřův na řiřní řtěně Lvi věře ve řkalní oblasti Fortna v Prachovských řkalách, s. 37-72)*. Stosownie do tytułu Autor przedstawia napisy i rytzy naskalne, znajdujące się u wejřcia do słynnego kompleksu skalnego w Czeskim Raju. Przedstawia on historię prowadzonych w tym miejscu badań archeologicznych, podania ludowe związane z tym obszarem, a wreszcie same rytzy naskalne, przedstawiając jednocześnie interpretacje dotyczące ich znaczenia. Artykuł ilustrowany jest zdjęciami skał, a przede wszystkim samych rytów, jak rówież ich rysunkami. Artykuł Ludmily Sochorovej pt. *Nieznany o. Vincentius Hafner i jeho towarzysze (Neznámý P. Vincentius Hafner, OSA, a jeho řrui, s. 73-86)* opisuje koleje řycia augustianina-eremity, ojca Vincentiusa Hafnera (Józefa Jana Hafnera), řyjącego w latach 1754-1818, pochodzącego z Mladeř Boleslaw, będącego tłumaczem oraz jednym z pierwszych czeskich dramaturgów patriotycznych. Kolejny artykuł, pt. *Valterzyccy ewangelicy – od patentu tolerancyjnego do zjednoczenia w Czeřosłowackim Kořćiele Ewangelickim (Valteriřtí ewangelici od toleranřního patentu po řpojení v řeřkoslovenské řćrkvi ewangelické – II. řást, s. 87-106)* autorstwa Jiřího Loudy, jest drugą częřcią (pierwsza znalazła się w poprzednim tomie omawianego periodyku) dziejów protestanckiej wspólnoty reformowanej z miejscowości Valterzyce, położonej na zachód od Vrchlabi. Tym razem autor opisuje organizowanie się tej lokalnej wspólnoty augsburskiej oraz jej dzieje aż po rok 1929. W następny, zamieszczonym w tym tomie, artykule pt. *„Dywersyjna grupa Jizerka” a řodwójny agent Jiří Hilger (Záškodnická řkupina Jizerka” a řdvojitý agent Jiří Hilger, s. 107-144)* Ivo Navrátil zajął się epizodem z działanořci antykomunistycznej, jaką w latach 1948-1949 podjęli m.in. skauci z řezelnego Brodu. Trzech z nich (Robert Hofrichter, Tomař Hübner i Jiří Haba) latem 1949 r. ukryło się w leřnym

schronie w okolicach zapory Souš, pod Černym vrchem (1026 m), z zamiarem prowadzenia nielegalnej działalności antykomunistycznej. Powstała organizacja nazywająca się Jizerka lub Jura, z czasem rozrosła się o kilka innych osób. W swoim schronie posiadali nie tylko radio, na którym słuchali zagranicznych audycji, ale zgromadzili również broń i amunicję oraz materiały wybuchowe. Nigdy jednak nie podjęli żadnych działań dywersyjnych, ani innych z jej użyciem. Z czasem pomoc w utrzymaniu tej kryjówki okazali miejscowi leśnicy. Dnia 24 lipca 1949 r. oddziały czechosłowackiego Bezpieczeństwa i Straży Granicznej otoczyły ukryty w lesie schron, zabijając dwóch znajdujących się w nim opozycjonistów Tomaša Hübnera i Jiřego Habę. Inni zostali aresztowani. Wyjaśnienie wielu okoliczności tej akcji oraz domniemanego udziału Jiřego Hilgera w doprowadzeniu komunistycznych służb do rozbicia grupy, stały się możliwe dopiero po otwarciu archiwów Czechosłowackiego StB (Służba Bezpieczeństwa).

Dział „Materiały” przynosi tym razem cztery teksty dotyczące regionalnych badań archeologicznych. Eva Ulrychová opisuje znaleziska archeologiczne z okresu wojen husyckich z okolic Jiczyna (*Archeologické nálezy z období husitských válek na Jičínsku*, s. 147-156), przedstawiając przy okazji tło historyczne dla odnalezionych przedmiotów oraz obiektów terenowych, jak np. nieistniejący gródek Okrouhly koło Rakova. Drugi tekst jest autorstwa aż sześciorga badaczy, którzy w marcu i kwietniu 2012 roku prowadzili ratownicze prace archeologiczne na parceli nr 297 przy ul. Antonína Dvořáka w Turnovie. Stanowi on solidne sprawozdanie z tych interdyscyplinarnych prac badawczych, zawierające bogaty materiał fotograficzny, rysunkowy oraz ciekawe zestawienia tabelaryczne (s. 158-196). Tekst ten jest doskonałym przykładem na to, jak badania – prowadzone nawet na niewielkim terenie, ale wieloaspektowo i interdyscyplinarnie – mogą wzbogacić naszą wiedzę o przeszłości regionalnej, pod warunkiem oczywiście, iż ich efekty zostaną opublikowane, czyli udostępnione szerszemu ogółowi, o czym nasi rodzimi archeolodzy najczęściej zdają się nie pamiętać. Ostatnim opracowaniem w tym dziale jest artykuł czworga badaczy zatytułowany dość przewrotnie *Archeologia w czystych butach* (*Archeologie s čistými botami*, s. 197-217), poświęconym nowoczesnym metodom poznawczym, czyli laserowemu badaniu terenu, tu na przykładzie rejonu miejscowości Všeň, gdzie stosowne pomiary prowadzono w latach 2007-2008. Dały one możliwość „wejrzenia” w przeszłość na sposób dotąd niespotykany. Dzięki zdjęciom laserowym powierzchni ziemi można prześledzić dawne, a dziś zanikłe, szlaki komunikacyjne, pierwotne koryta rzek i strumieni, zlokalizować miejsca oraz określić zarys od wieków nieistniejących budowli i wiele innych.

Dział „Przyczynki” (*Drobnosti*) otwiera opracowanie Ondřeja Vodičky o Mikulašu Zajici z Házmburka na zamku Kost oraz o otaczającej tę warownię w czasach husyckich enklawie katolickiej (s. 221-226). Z kolei Václav Bartůšek zaprezentował postać pijara Josefa Durycha, noszącego zakonnie miano o. Vermundus od św. Euzebiusza, pochodzącego z Turnova, i nauczającego w kolegiach pijarskich w XVIII stuleciu (s. 226-234). Następne studium Miroslava Cogana dotyczy wolnostojących rzeźb i innych dzieł kamieniarskich, znajdujących się na obszarze dorzecza Izery, a będących autorstwa dwóch dziewiętnastowiecznych rzeźbiarzy: Františka Prokopa i Ignaca Martinca. Publikacja jest rezultatem prowadzonych przez Muzeum Czeskiego Raju w Turnovie w 2012 roku badań terenowych (s. 234-242). Ostatnie opracowanie w tym dziale stanowi publikacja Karola Bílka, poświęcona mało znanej postaci, pochodzącego z Sobotki, poety Václava Šolce (1838-1871), którego życiorys przybliży Autor poprzez zamieszczenie dwóch listów znajomych poety, J. V. Jahna do V. Zeleneho z lat 1864-1865 (s. 243-245).

Dział „Kronika” zawiera m.in. sprawozdania za rok 2012 z działalności kilkunastu instytucji kulturalnych (archiwów, muzeów, galerii i stowarzyszeń), jak również materiał poświęcony jubileuszowi 70-lecia archiwisty PhDr. Jindřcha Franceka, pracownika archiwów państwowych m.in. w Zamrsku i Jiczynie, gdzie zinwentaryzował i opracował szereg ważnych zespołów archiwalnych, jak również kustosa Muzeum w Pardubicach, gdzie z kolei zajmował się m.in. dziejami przestępczości i sądownictwa z okresu nowożytnego. Jest on autorem wielu ważnych publikacji, których wybraną bibliografię dołączono do biogramu Jubilata.

Ostatnim działem w omawianym tomie rocznika jest „Literatura”, czyli omówienie najciekawszych wydawnictw ostatniego czasu. Wśród 13 pomieszczonych tu opracowań znalazło się również, o czym szczególnie przyjemnie nam donieść, omówienie 44 tomu „Rocznika Jeleniogórskiego” za rok 2012. Ponadto znalazły się tu recenzje książek dotyczących nie tylko dziejów regionalnych, ale i opracowań poświęconych wybranym zagadnieniom

z historii Czech, widzianym jednak przez autorów tych omówień często z perspektywy lokalnej. Na końcu tomu znalazł się alfabetyczny wykaz autorów zamieszczonych w nim artykułów, z podaniem miejsca ich pracy.

Należy zaznaczyć, iż wszystkie artykuły i materiały posiadają streszczenia w języku niemieckim bądź angielskim, zaopatrzone są ponadto w przypisy wraz z obszerną literaturą i źródłami archiwalnymi. Większość tekstów posiada też ciekawy materiał ilustracyjny, znacznie wzbogacający jego treść. Redaktorem tomu, podobnie jak i poprzednich, jest Ivo Navrátil – dyrektor Powiatowego Archiwum Państwowego w Semily, wspierany przez sekretarza redakcji Pavla Jakubca. Sam periodyk został wydany przez tę instytucję przy współpracy Muzeum Czeskiego Raju w Turnovie oraz Muzeum Regionalnego i Galerii w Jiczinie, jak również przy wsparciu finansowym władz tego ostatniego miasta. Zawarte tu artykuły w sposób istotny wzbogacają wiedzę o regionie, jak również mogą być doskonałym przykładem dla podejmowania różnorodnych badań, także na naszym terenie.

IVO LABOREWICZ

Piotr Sroka, TURYSTYKA W POLSKICH SUDETACH W LATACH 1945-1956, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2013, ss. 340

Pierwsze jedenaście lat po zakończeniu drugiej wojny światowej polskiego gospodarzenia w północnej części Sudetów doczekało się monografii turystycznej. Pozycja, którą napisał pochodzący z Kłodzka Piotr Sroka, oparta została na pracy doktorskiej Autora, obronionej wiosną 2011 roku.

W minionych latach dosyć chętnie opisywano dzieje turystyki sudeckiej, ale sprzed drugiej wojny światowej. W okresie Polski Ludowej dało się zauważyć nacisk na wynajdywanie nawet najdrobniejszych polskich akcentów w tych niemieckich wówczas pasmach górskich. U schyłku PRL część badaczy zaczęła opisywać niemiecki wkład w rozwój zagospodarowania turystycznego Sudetów. O dziwo brakowało chętnych do zajęcia się szerszym opisem pierwszego okresu polskiego panowania w Sudetach. Owszem, publikowane były wspomnienia pionierów polskiej turystyki sudeckiej, pojedyncze dokumenty archiwalne czy przedruki z tuż powojennej prasy. Ale ograniczały się one zwykle tylko do dosłownie pierwszych paru lat po wojnie.

Książka Piotra Sroki wypełnia tę lukę. Autor opisał pierwsze polskie organizacje turystyczne założone w Sudetach, omówił przepisy obowiązujące w strefie nadgranicznej i ich wpływ na zahamowanie turystyki, przedstawił stan i rozmieszczenie obiektów noclegowych, jak również zajął się opisem ruchu turystycznego i wczasowego, w tym różnego rodzaju rajdów i zlotów. Czy czegoś zabrakło? Być może można by było dodać podrozdziałik o turystycznych aspektach ruchu pielgrzymkowego w Sudetach. Możliwe jednak, że zjawisko to miało wówczas marginalne znaczenie.

Publikacja napisana została przystępnym językiem. Argumentacja i wnioski przedstawiane przez autora są rzeczowe i stonowane. W wielu miejscach tekst wzbogacony został o cytaty z dokumentów archiwalnych i artykułów prasowych, a także o reprodukcje starych fotografii, widokówek, czy np. schematów szlaków turystycznych. Szczególnie przydatny dla czytelnika mniej obeznanego z tematem jest wykaz skrótów, bo nie każdy musi pamiętać, cóż to takiego było PTK czy OMTUR.

Podstawę źródłową stanowiły kwerendy przeprowadzone m.in. w archiwach państwowych, ale nie tylko, bo także np. w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu, czy też w zasobach wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Wykorzystane zostały także dokumenty ze zbiorów prywatnych Bartłomieja Ranowicza. Cennym źródłem okazała się powojenna prasa śląska, w której częstokroć znaleźć można informacje o wydarzeniach turystycznych w Sudetach, jakich próżno by szukać w zbiorach archiwalnych. Dzięki powstaniu książki ułatwione zadanie będą mieć kolejne pokolenia historyków, którzy bez większego ryzyka mogą skorzystać z ustaleń poczynionych przez Piotra Srokę.

W tym momencie nasuwa się ogólniejsza refleksja. Książka powstała w następstwie obronienia przez autora pracy doktorskiej. Przepisy przewidują krótki, kilkuletni okres

przygotowania się do doktoratu. Tymczasem dogłębne zbadanie omawianego tematu wymaga niesamowicie rozległych kwerend archiwalnych, a także przejrzenia wielu tysięcy numerów gazet z tamtych lat. Byłoby to zadanie wykonalne dla osoby prowadzącej życie pustelniczej nieposiadającej rodziny i nie zmuszonej do poświęcania części swojej aktywności do chociażby zarabiania na swe utrzymanie. To tłumaczy, dlaczego autor nie był w stanie dotrzeć do części materiałów archiwalnych i tekstów prasowych, zawierających informacje dotyczące opisywanego okresu. Dotyczy to chociażby akt Wojsk Ochrony Pogranicza wytworzonych po 1948 r. Nie zmienia to oceny całości pracy.

Z kronikarskiego obowiązku należałoby wymienić błędy i pomyłki znalezione w tekście, a także informacje zasługujące na uzupełnienie czy rozwinięcie. Autor pisze (s. 68), że w maju 1954 r. na czele Wojewódzkiego Komitetu Turystyki we Wrocławiu <<stanął (nieznany z imienia) A. Rolski.>> Zapewne był to Aleksander Rolski, wspomniany kilka stron wcześniej (s. 63) jako kierownik Referatu Turystyki Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu z początku 1954 r. Nawiasem mówiąc w zamieszczonym pod koniec książki indeksie nazwisk (s. 338) Rolski figuruje tylko na stronie 221. Brak informacji, że postać ta wymieniona została w książce również na stronach 63, 68 czy 129. To zresztą nie jedyne błędy w indeksie nazwisk. Przykładowo (s. 339) podano tam, że Nowak występuje na stronie 149, podczas gdy naprawdę nazwisko to znaleźć można na stronie 124. Jeśli chodzi o Nowakowskiego, to indeks anonsuje go na stronie 149, a zapomina wymienić stronę 151.

Z kontekstu zdania (s. 77) czytelnik może wywnioskować, że wiosną 1946 r. w schronisku turystycznym Śląski Dom na Przełęczy pod Śnieżką mieściła się strażnica WOP nr 1. Faktycznie w budynku tym mieściła się wtedy placówka WOP, a więc jednostka organizacyjna niższej rangi, podległa strażnicy. Podobnie skorygowania wymaga informacja (s. 91), że <<bardzo wiele zależało od dowódców konkretnych placówek WOP, którzy odmiennie interpretowali wytyczne dotyczące uprawiania turystyki>>. Owszem, ale chodzi o dowódców strażnic WOP, a nie placówek WOP.

Kilkanaście stron wcześniej (s. 78) niewłaściwie rozszyfrowana została nazwa szczytu Szroniarz, wymienionego w obszernym cytacie prasowym jako cel opisanej tam wycieczki. Zdaniem Piotra Sroki mowa o Szrenicy. Tymczasem autor artykułu prasowego z „Głosu Ludu” wyraźnie pisze o wzniesieniu liczącym 1 495 m n.p.m., czyli o szczycie Śnieżnych Kotłów. Z treści artykułu również wynika, że celem wędrowki było to wzniesienie, a nie Szrenica. Nie zmienia to faktu, że w innych publikacjach mianem Szroniarza określano Szrenicę.

<<Najpóźniej wiosną 1948 r. powstało koło PTT w Łądku-Zdroju>> – pisze (s. 135) autor. Na podstawie akt WOP udało się ustalić, że nastąpiło to pod koniec stycznia 1948 r. Można też polemizować ze stwierdzeniem (s. 141), że to <<Oddział Górnośląski uruchomił też pierwsze schronisko turystyczne w Sudetach po II wojnie światowej – obiekt na Biskupiej Kopie, otwarty oficjalnie 22 IX 1946 r.>> Karkonoskie schronisko Izabella wzmiankowane było w kilku relacjach prasowych, jako czynne i prowadzone przez polską obsługę, co najmniej w lutym 1946 r. Na pewno czynne też było schronisko Samotnia, skoro Kazimierz Popiołek, odwiedzający je w marcu 1946 r., podał nawet ceny noclegów. Wracając zaś do otwarcia schroniska na Biskupiej Kopie - doprecyzowania wymaga (s. 182, przypis 55) data informacji w „Dzienniku Zachodnim” na ten temat. Otóż w wydaniu A tejże gazety notatka na ten temat ukazała się w numerze 267 z 28 września 1946 r., natomiast w wydaniach AB oraz ABC – w numerze 268 z 29 września 1946 r., czyli dzień później. Ma to istotne znaczenie dla badacza chcącego odnaleźć wzmiankowany tekst prasowy, gdyż inne wydanie „Dziennika Zachodniego” z września 1946 r. udostępniane jest w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, a inne w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Kilka innych informacji dotyczących schroniska wymaga sprostowania. Mylnie zostało podane (s. 175, przypis 30) położenie schroniska Schlesische Grenzbaude, jako leżącego <<na pograniczu Karkonoszy i Rudaw Janowickich>>. Wymieniony obiekt leżał na Przełęczy Okraj, a więc z dala od Rudaw Janowickich. Omyłkowo uwspółcześiona została nazwa miejscowości Wieniec-Zdrój (s. 179, tabela 5, poz. 43) jako Czerniawa. Chodzi niewątpliwie o Świeradów-Zdrój; zwłaszcza, że mowa jest o gospodzie turystycznej przy autostradzie sudeckiej. Myląca może być informacja (s. 80), że <<w 1947 r. WOP opuściły schronisko przy Wodospadzie Kamieńczyka.>> Jeśli tak było, to być może nastąpiło czasowe opuszczenie. W następnych latach obiekt ten wymieniany jest w różnych źródłach jako zajęty przez WOP.

O schronisku na Rozdrożu Izerskim autor pisze (s. 183), że zostało oddane do użytku najpóźniej przed sezonem letnim 1948 r. Mogło to nastąpić wcześniej, bo pod koniec sierpnia 1947 r. dokonano odbioru robót remontowych, a jesienią tegoż roku obiekt figurował

w informatorze turystycznym jako oferujący 80 miejsc noclegowych. Uchybieniem geograficznym jest pisanie o schronisku <<na Przełęczy Spalona>> (s. 189) w Górach Bystrzyckich. Z konfiguracji terenu widać, że obiekt ten znajduje się na zboczu górskim, a nie na przełęczy.

Nie jest do końca prawdą, że PTTK <<przejęło schronisko YMCA im. Bronisława Czecha na Polanie i uruchomiło je 1 VI 1951 r.>> (s. 190). Schronisko to owszem zostało na początku maja 1951 r. przejęte protokolarnie przez PTTK, ale od Stowarzyszenia Ognisko – a nie od Polskiej YMCA, do której wtedy obiekt ten już nie należał. W innym miejscu (s. 298) czytamy, że schronisko to <<pozostawało w rękach YMCA do 1950 r.>> Wiadomo, że Polska YMCA zakończyła działalność pod tym szyldem jesienią 1949 r., przekształcając się w Stowarzyszenie Ognisko.

Dopowiedzenia wymaga zdanie (s. 195) mówiące, że <<schronisko „Nad Śnieżnymi Kotłami” w latach 70. XX w. przestało pełnić funkcje turystyczne.>> Bufet w tym obiekcie zamknięty został przez Sanepid przed 1962 r., a turyści mogli się tam zatrzymywać tylko nieoficjalnie w sytuacjach naprawdę awaryjnych, korzystając z dobrej woli pracowników obsługujących stację przekąsnikową telewizji, mieszczącą się w zdewastowanym, byłym schronisku.

Uzupełnienia wymaga informacja (s. 219), dlaczego <<w styczniu 1951 r. funkcjonowaniem komunikacji autobusowej pomiędzy Jelenią Górą a Karpaczem zajęło się Prezydium GRN w Karpaczu.>> Otóż, co warto dodać, PKS przejął w tym czasie całość komunikacji pasażerskiej na tej trasie, po podjętej nieco wcześniej decyzji o zupełnej likwidacji kolejowych połączeń pasażerskich na odcinku z Mysłakowic do Karpacza. Wymieniając polskich pionierów turystyki w 1945 r. (s. 221) można by jeszcze dodać harcerzy z Krakowa, którzy pod koniec września weszli na Śnieżkę, o czym donosiło dolnośląskie wydanie „Trybuny Robotniczej”.

Nieco zagadkowo brzmi informacja (s. 264) o schronisku Müllermaschaude w Sokolcu, które wiosną 1946 r. miało zostać zajęte <<przez przedstawicieli elektrowni w Gliwicach na dom wypoczynkowy dla pracowników.>> Być może chodziło o jakiś inny zakład energetyczny, elektrownię z innego miasta, ewentualnie o jakąś jednostkę zwierzchnią nad elektrowniami, mającą wtedy swą siedzibę w Gliwicach?

Omawiając funkcjonowanie Międzygórza jako ośrodka wypoczynkowego autor pisze m.in. (s. 299), że <<w źródłach trudno znaleźć przykłady zaangażowania ZMP w organizację wypoczynku i turystyki w Sudetach.>> Nie znaczy to, że zorganizowanych grup Związku Młodzieży Polskiej nie spotykano w śląskich górach. Jak wynika z akt Wojsk Ochrony Pogranicza, w połowie sierpnia 1956 r. miał się odbyć rajd górski ZMP-owców ze Stronia Śląskiego do Polanicy-Zdroju, z noclegami w schroniskach PTTK.

Słów kilka wypada poświęcić niedociągnięciom redakcyjnym, za które odpowiada zwykle wydawca. O błędach w indeksie nazwisk była już mowa. W bibliografii w wykazie archiwaliów (s. 319-320) zapomniano podać, że autor korzystał ze zbiorów Archiwum Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu, o czym można się przekonać np. na stronie 173 w przypisie 20. W wykazie skrótów (s. 332) niewłaściwie rozszyfrowano PBP „Orbis” jako <<Państwowe Biuro Podróży „Orbis”>>, podczas gdy było to Polskie Biuro Podróży „Orbis”.

Wskazane błędy i niedociągnięcia nie rzutują jednak na obraz całości pracy Piotra Sroki. Książka stanowi cenny wkład w opracowanie dziejów polskiej turystyki powojennej w śląskich górach. Warto, aby znaleźli się kontynuatorzy, chcący podjąć to zagadnienie w odniesieniu do kolejnych dziesięcioleci PRL-u.

TOMASZ RZECZYCKI

Filip Springer, *MIEDZIANKA. HISTORIA ZNIKANIA*, Wołowiec 2011, ss. 268

W „Roczniku Jeleniogórskim” ukazało się omówienie książki Filipa Springera „Miedzianka. Historia znikania”. Pozycja ta zyskała stosunkowo niemały rozgłos, a zawarte w niej wiadomości zaczęto cytować w opracowaniach dotyczących Miedzianki. W związku z tym należałoby zwrócić uwagę na alarmującą dużą liczbę błędów merytorycznych zawartych w tej książce. Zwłaszcza, że niektóre z nich zostały powielane w innych publikacjach.

Filip Springer opracował wojenną i powojenną historię Miedzianki w dużej mierze na

podstawie rozmów z dawnymi mieszkańcami tej rudawskiej wioski. Można domniemywać, że autor nie weryfikował przynajmniej części uzyskanych informacji nawet w encyklopediach czy internetowych kompendiach wiedzy. Stąd na kartach książki znalazły się zaskakujące błędy. Poniżej chciałbym dokonać omówienia znacznej ich części.

Część błędów wynika z przekręcenia nazw własnych. Rodzina górnośląskich przemysłowców, wymieniana w gronie chętnych do podjęcia prac górniczych w Miedziance w XIX wieku, nazywała się Tiele-Winckler, a nie Tiel-Winklers (s. 19). Niemieckie czasopismo turystyczne wydawane w przedwojennej Jeleniej Górze to „Der Wanderer im Riesengebirge”, a nie, jak mylnie podano „Wanderem im Riesengebirge” (s. 26). To zresztą nie jedyne przekręcenia niemieckich nazw własnych. Znalazły się tu (s. 76) np. Bad Warnbrunn (powinno być: Bad Warmbrunn, czyli Cieplice Śląskie-Zdrój) i Landshut (poprawnie: Landeshut, czyli Kamien-Góra). Nie jest do końca ścisłą informacją (s. 81), że Görlitz po wojnie przemianowano na Zgorzelec. Początkowo polska część tego miasta nosiła nazwę Zgorzelice. Najbardziej chyba zdumiewającym błędem jest podane w przypisie (s. 86) wyjaśnienie, że miejscowość Kaławsk, w której znajdowała się Misja Angielska, nosi dziś nazwę Lubliniec. Tak naprawdę Kaławsk kilka lat po wojnie przemianowano na Węgliniec. Natomiast Lubliniec to miasto leżące na północny zachód od Tarnowskich Gór, a więc na Górnym Śląsku. Autor jest też na bakier z geografią pisząc (s. 87), że niemieccy wysiedleńcy z Miedzianki po dojechaniu do wspomnianego już Kaławska, przejeżdżali pociągiem do nowych Niemiec przez most na Odrze! Wystarczy rzut oka na mapę by się przekonać, że na zachód od dawnego Kaławska, a obecnego Węglińca, przepływa graniczna rzeka Nysa Łużycka, a nie Odra.

Osią opowieści o Miedziance jest historia jej zniszczenia w następstwie szkód górniczych po eksploatacji rud uranu w połowie XX wieku. Autor przekręcił nawet nazwę podmiotu zajmującego się tym wydobyciem. Píše on (s. 128), że „kopalnia wchodziła w skład Zakładów Produkcji Rud (ZPR-1, a w skrócie R-1)”. Faktycznie były to Zakłady Przemysłowe R-1. Trudno uwierzyć, że „na wieść o zamykaniu kopalni część górników przenosi się w okolice Lubina i Legnicy. Rusza tam właśnie wydobyć miedzi, kopalnie potrzebują kilku tysięcy fachowców”. Gdy w Miedziance w 1952 r. wstrzymano wydobywanie uranu, nie było się po co przenosić do Lubina. Rudy miedzi w tamtym rejonie odkryto bowiem dopiero w 1957 r., a więc kilka lat później! Czytelnik może odnieść wrażenie (s. 149), jakoby Zjednoczenie Kopalnictwa Rud Nieżelaznych miało siedzibę w Złotym Stoku, podczas gdy w miejscowości tej istniała tylko kopalnia i huta arsenu. Podlegała ona zresztą, na przestrzeni lat, różnym zjednoczeniom i centralnym zarządom.

A historycznych wzmianek na łamach książki Filipa Springera znaleźć można więcej. „Z cegieł Miedzianki zbudowali nie tylko domki nauczycielskie w Janowicach, lecz także Pałac Kultury w Warszawie” – pisze autor (s. 194). To mit i nic więcej. Pałac Kultury i Nauki wzniesiony został w latach 1952-1955, a więc na długie lata przed rozpoczęciem akcji rozbioru pustostanów w Miedziance. Kilkanaście stron dalej (s. 208) pojawia się „ksiądz ze Szklar koło Nowej Soli”. Sęk w tym, że w pobliżu Nowej Soli nie jest znana żadna wieś o takiej nazwie. Wystarczy spojrzeć na mapę, by się o tym przekonać. Niewiele więcej wysiłku trzeba włożyć, aby stwierdzić, że w 1972 r. nikt nie mógł zostać burmistrzem Karpacza (s. 213), gdyż takie stanowisko po prostu w ówczesnych władzach nie istniało. Funkcja ta nazywała się Naczelnik Miasta. Podobnego rodzaju błąd znajdujemy w opisie dziejów dworu w Miedziance, zwanego pałacem (s. 223). Autor napisał, że niedługo po zamknięciu kopalni uranu obiekt przejęła Państwowa Straż Pożarna. A przecież taką nazwę nosi ta służba ratownicza dopiero od 1991 r. Wcześniej zaś istniała Zawodowa Straż Pożarna. Dalej jest też mowa (s. 253) o władzach „kopalni miedzi w Legnicy”. W Legnicy żadnej kopalni miedzi w tamtym okresie nie było; istniała za to huta miedzi.

Wskazane powyżej błędne informacje można stosunkowo łatwo, lub nawet bardzo łatwo zweryfikować. Otwarte pozostaje pytanie, ile w książce zawartych zostało błędnych informacji trudniejszych do zweryfikowania. Czy wiarygodne są sensacyjne szczegóły dotyczące funkcjonowania kopalni, a zwłaszcza środków ostrożności, podejmowanych w celu zachowania tajemnicy o wydobywaniu uranu? Autor przytacza wypowiedzi wielu osób, które zanotowane zostały wiele lat po opisywanych wydarzeniach. Wiadomo, że pamięć ludzka bywa zawodna, a z biegiem lat szczegóły zacierają się. Inne aspekty mogą ulec wyolbrzymieniu. Biorąc to wszystko pod uwagę należałoby podchodzić do wiadomości i opowieści o Miedziance, zawartych w książce Filipa Springera, z należytą ostrożnością. O ile w warstwie fabularnej książka stanowi przyjemną lekturę do czytania, o tyle jej warstwa merytoryczna w wielu miejscach wymaga korekt i komentarzy.

TOMASZ RZECZYCKI

Marcin Makuch, Tomasz Stolarczyk, **MIEDZIANKA. 700 LAT DZIEJÓW GÓRNICZEGO MIASTA**, wyd. Muzeum Miedzi w Legnicy, Legnica 2013, ss. 149

Miedzianka – dziś faktycznie przysiółek Janowic Wielkich o kilku zaledwie domach, do niedawna niemal zapomniane, wcześniej niewielkie, ale bardzo prężne miasteczko górnicze – stała się w ostatnich latach miejscem niemal kultowym, chętnie odwiedzanym, intrygującym zarówno publicystów, jak i poszukiwaczy sensacji, o którym powstały nie tylko bardzo popularne książki, ale również sztuka teatralna, grana na jeleniogórskiej scenie. Dzieje ostatnich kilkudziesięciu lat tej miejscowości budzą – nie tylko wśród jej niedawnych mieszkańców – szereg emocji, zwłaszcza, iż zdążyły już obrosnąć rozmaitymi legendami. Jednak prezentowana tu książka nie powstała w związku z tym – dość powszechnym ostatnio – zainteresowaniem Miedzianką. Stworzono ją w ramach badań prowadzonych przez Muzeum Miedzi w Legnicy, w związku z organizowaną tam w 2011 roku wystawą z okazji 700-lecia tej miejscowości. Jest więc pracą naukową, lecz podaną odbiorcom w sposób dość przystępny, a przede wszystkim bardzo atrakcyjny.

Autorami książki są dwaj pracownicy legnickiego Muzeum Miedzi – historyk Marcin Makuch i archeolog Tomasz Stolarczyk. Ich książka ma charakter monografii. Rozpoczyna ją rozdział przedstawiający położenie geograficzne oraz budowę geologiczną rejonu Miedzianki, co w tym konkretnym przypadku ma ogromne znaczenie z uwagi na podstawę powstania, a potem funkcjonowania miasta, czyli złoża miedzi. W rozdziale tym pomieszczono ciekawą tabelę (s. 12-14), ukazującą najważniejsze żyły tego surowca, jakie były eksploatowane w okolicach Miedzianki i sąsiednich Ciechanowic do końca XIX wieku. Niejako kontynuacją tej tematyki jest następny rozdział, prezentujący dotychczasowe badania archeologiczne i ich rezultaty odnośnie dziejów prac górniczych w Miedziance. Kolejne cztery rozdziały to chronologiczny wykład historii miasta, od jego legendarnych początków w XII i dokumentarnych z XIV wieku. Kolejne dwa rozdziały mają charakter monograficzny: pierwszy omawia dzieje nieistniejącego dziś dworu w Miedziance, drugi poświęcony został życiu religijnemu mieszkańców miasta przed majem 1945 roku. Tu m.in. znalazły się wykazy duchownych. Zresztą cała książka zaopatrzona została w kilka ciekawych wykazów, zestawień oraz uszczegółowiających informacji, wyróżnionych z pozostałego tekstu w odrębnych ramkach. Jednak czytelnik nie znający języka niemieckiego, podczas lektury omówionych rozdziałów, może być nieco zaskoczony cytowaniem w nich przez Autorów źródeł w oryginalnej, ale starali się oni stworzyć pracę naukową. Wreszcie ostatni rozdział powraca do narracji chronologicznej, prezentując dzieje miejscowości po 1945 roku, aż do 1975 roku, gdy większość mieszkańców została wysiedlona, a niemal wszystkie budynki, nadwątlone przez szkody górnicze, wyburzone. Tylko w kilku zadaniach omówiono późniejsze dzieje tej miejscowości, a cały rozdział w blisko 80 proc. skoncentrowany jest na prowadzonej tu działalności górniczej. Niewątpliwą wartość posiada, zacytowana w całości, uchwała władz wojewódzkich z 1972 roku (s. 89-91), mówiąca de facto o likwidacji miejscowości. Bardzo dużą wartość poznawczą, podobnie jak we wcześniejszych rozdziałach, ma warstwa ilustracyjna. Zwłaszcza zdjęcia pozyskane od osób prywatnych.

Ogółem w części tekstowej książki pomieszczono blisko 100 różnorodnych ilustracji (ryciny, zdjęcia, mapy itp.), ale nie jest to całość tego typu materiału, jaki znalazł się w omawianym opracowaniu. Jego istotną bowiem częścią jest suplement zatytułowany *Ryciny* (s. 99-135), w którym znalazły się – najczęściej całostronicowe i kolorowe – reprodukcje dawnych map, planów górniczych, rysunków budowlanych, grafik, zdjęć, kart pocztowych, ogłoszeń z lokalnej prasy, wizerunków nalepek butelkowych tutejszego browaru itp. Szczególną uwagę zwraca plan miasta, opracowany przez P. Rajskiego i T. Stolarczyka (ryc. XXXV, s. [123]), ukazujący dokładne rozmieszczenie (wraz z numeracją i zasięgiem parcel), wszystkich niegdyś istniejących budynków w Miedziance, po których dziś nie został prawie żaden ślad. Suplement ten, wraz z bogato ilustrowaną częścią zasadniczą książki, wydanej na kredowym papierze, sprawia, iż powstało coś na kształt albumu, jednak z bardzo poważną częścią tekstową.

Na końcu książki znalazł się bardzo bogaty wykaz bibliograficzny (s. 136-143) oraz obszerne streszczenie w języku niemieckim (s. 144-149). W bibliografii umieszczono blisko 160 publikacji, dziewięć źródeł drukowanych oraz pięć zespołów archiwalnych, przechowywanych w archiwach państwowych w Katowicach, Legnicy i Wrocławiu oraz w Muzeum

Miedzi w Legnicy. Nie są to jednak wszystkie źródła, jakie istnieją do dziejów Miedzianki, nawet w wymienionych archiwach (np. brak akt Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu), ale wymienimy tylko te z pominiętych, które znajdują się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, gdyż przechowuje ono materiały wytworzone bezpośrednio przez władze tej miejscowości.

Najważniejszym jest bez wątpienia zespół nr 83/6 „Akta miasta Miedzianki” [Magistrat Kupferberg] pochodzący z lat 1622-1937, a obejmujący 376 jednostek aktowych (j.a.), zajmujących 7,50 metra bieżącego (mb) półek. Są to materiały, bez studiowania których opracowanie pełnej i dogłębnej monografii miasta jest po prostu niemożliwe. Znajdujemy tu akta dotyczące statystyki i sprawozdawczości władz Miedzianki za lata 1787-1928 (37 j.a.); akta gruntowe i sądowe z lat 1801-1927 (20 j.a.); materiały dotyczące spraw administracyjnych, porządkowych i gospodarczych miasta z lat 1694-1930 (blisko 100 j.a.); sprawy podatkowe i finansowe z lat 1808-1929 (35 j.a.); dokumentację budownictwa dróg, mieszkań i urzędów komunalnych z lat 1805-1928 (12 j.a.); materiały dotyczące miejscowego przemysłu, rzemiosła i handlu z lat 1810-1930 (23 j.a.); bardzo obszerne i ciekawe akta tutejszych cechów rzemieślniczych z lat 1622-1937 (ponad 60 j.a.); odrębny dział piwowarstwa w latach 1853-1889 (3 j.a.); materiały dotyczące działalności kościołów i szkół oraz opieki społecznej w latach 1814-1934 (30 j.a.); akta dla działalności różnych organizacji funkcjonujących w Miedziance w latach 1818-1922 (7 j.a.); oraz akta spraw wojskowych i ubezpieczeń z lat 1803-1922 (ok. 20 j.a.), jak również tzw. Varia, w tym różnorodne ciekawostki, obejmujące lata 1650-1934 (17 j.a.). Oprócz tych materiałów istnieją jeszcze księgi stanu cywilnego z lat 1876-1907, obejmujące 96 j.a. = 0,64 mb, jak również różnorodne materiały w dokumentacji Sądu Obwodowego w Jeleniej Górze oraz Wydziału Powiatowego w Jeleniej Górze (od połowy XVIII wieku do 1945 roku) i wiele innych pomniejszych. Także z okresu powojennego wiele informacji o Miedziance odnaleźć można w dokumentacji władz gminy Janowice Wielkie, a także jeleniogórskich urzędów powiatowych.

Autorzy omawianej książki z pewnością wiedzieli o istnieniu wymienionych wyżej materiałów archiwalnych, lecz zapewne presja czasu – związana z przygotowaniem wystawy, a potem planem wydawniczym Muzeum, spowodowały, że nie byli w stanie się z nimi zapoznać. Nawet pobieżne ich przestudiowanie zajęłoby im bowiem dwa, a może nawet trzy lata. Dlatego też musieli świadomie zrezygnować z tej pracy. Wygląda jednak na to, że bardzo uczciwie przestudiowali całą dostępną literaturę, przeprowadzili bardzo szczegółowe badania terenowe, dotarli do żyjących świadków niektórych wydarzeń z ostatnich dziesięcioleci. Postarali się też o wydobycie jak najobfitszego materiału ikonograficznego, czyli najatrakcyjniejszego elementu każdej ekspozycji.

Książka jest na pewno wydawnictwem bardzo pożytecznym, jedynym w języku polskim tak gruntownie i fachowo prezentującym dzieje Miedzianki. Należy docenić ogrom pracy i sumienność, jaką Autorzy wykazali przede wszystkim w zbieraniu literatury przedmiotu oraz ikonografii miasta. Zdobyta w ten sposób wiedzę uczciwie i rzetelnie zaprezentowali na kartach książki. W przyszłości będzie też stanowić ona znakomity punkt wyjścia i podstawę dociekań dla każdego badacza, który zapragnie poszerzyć zawarte w niej informacje o wiedzę skrytą – jak na razie – w licznych materiałach archiwalnych.

IVO LABOREWICZ

KRONIKA JELENIOGÓRSKA 2013

STYCZEŃ

• 1 stycznia Zdrojowy Teatr Animacji zorganizował Galę Noworoczną z koncertem muzyki wiedeńskiej w wykonaniu Straussovskiej Orkiestry Kameralnej Filharmonii Dolnośląskiej.

• 4 stycznia Orkiestra Dęta Filharmonii Dolnośląskiej obchodziła jubileusz 10-lecia swego istnienia, który uczczono specjalnym koncertem poprowadzonym przez Joannę Moryc.

• 6 stycznia setki jeleniogórzan wzięło udział w niedzielnym orszaku trzech króli. Jelenia Góra była jedną z 98 miejscowości w Polsce, gdzie w Święto Objawienia Pańskiego zorganizowano królewskie orszaki, czyli największe uliczne jasełka.

• 10 stycznia w Muzeum Karkonoskim w „Galerii Na Górze” otwarto wystawę malarstwa Jadwigi Witczak pt. „Linia i kolor”.

• W dniach 10-13 stycznia w Jakuszycach odbyła się siódma już edycja „Husqvarna Tour 2013”, czyli wyścigi psich zaprzęgów, jedna z największych tego typu imprez w Europie. W czasie czterech dni zawodów po jakuszyckich trasach ścigało się siedemdziesiąt załóg. Uczestnicy zawodów przywieźli ze sobą prawie tysiąc psów.

• 14 stycznia w Galerii „Promocja” ODK na Zabobrze otwarto wystawę malarstwa Katarzyny i Jarosława Jaśminkowskich pt. „Drogi twórcze”.

• Znakomicie wypadło jeleniogórskie I Liceum Ogólnokształcące im. Żeromskie-

go w rankingu Liceów „Rzeczypospolitej” i „Perspektyw”. Szkoła uplasowała się na 87 miejscu w Polsce. Jeszcze nigdy nie była tak wysoko.

II Liceum Ogólnokształcące w Jeleniej Górze uplasowało się na 280 miejscu i to także był bardzo dobry wynik.

• Radni PiS-u byli przeciwko przyjęciu budżetu na rok 2013, radni SLD wstrzymali się od głosowania, a najważniejsza uchwała Rady Miejskiej Jeleniej Góry przeszła głosami klubu PO.

Budżet miasta w 2013 r. to 323.200 mln zł po stronie dochodów i 353.747 mln zł po stronie wydatków. Ponad 30-milionowy deficyt miał być pokryty pieniędzmi z emisji obligacji komunalnych.

W budżecie zaplanowano nieco ponad 25 milionów dochodów ze środków unijnych.

• Szklarska Poręba na dorocznym spotkaniu opłatkowym z udziałem biskupa Leszka Cichego przyznała i wręczyła nagrody Ducha Gór osobom szczególnie zasłużonym w promowaniu miasta, Karkonoszy i Gór Izerskich. Otrzymali je: Marek Niedźwiecki, dziennikarz Radiowej Trójki, Agnieszka Wierzbicka, kierująca Regionalnym Centrum Edukacji Ekologicznej w Lubaniu, Roland Marciniak, burmistrz Świeradowa Zdroju oraz Dorota i Józef Gołbowie, twórcy Schroniska Wysoki Kamień. Laureaci uhonorowani zostali wyróżnieniami Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Pogórza i Gór Izerskich ZAKWISIE – IZERSKIE KRYSTAŁY 2012.

* mgr Czesław Margas jest emerytowanym kierownikiem Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry i byłym członkiem redakcji „Rocznika Jeleniogórskiego”.

- 16 stycznia na Balu Mistrzów Sportu w restauracji hotelu „Chata za Wsią” w Myślakowicach ogłoszono wyniki 38 plebiscytu „Nowin Jeleniogórskich” i Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze. W dziedzinie sportu pierwsze miejsce zdobyła Joanna Załoga liderka KPR Jelenia Góra – piłka ręczna, a w dziedzinie trenerów Marek Przeorski z MKL „12” Jelenia Góra – lekka atletyka. Szczegółowa informacja z imprezy wraz z sylwetkami wszystkich wyróżnionych sportowców znajduje się w „Nowinach Jeleniogórskich” Nr 5 z dnia 29 stycznia 2013 r.

- 18 stycznia w Filharmonii Dolnośląskiej wystąpił Spirituals Singers Band. To najdłuższy istniejący zespół wokalny w Polsce wykonujący *a capella* pieśni *negro spirituals*, *traditional jazz*, a nawet muzykę rozrywkową i kolędy.

- 18 stycznia w Piechowickim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż wystawy Andrzeja Boja-Wojnowicza z Borowic pt. „Portret – ludzie i miejsca”.

- 19 stycznia w Teatrze Zdrojowym Animacji zaprezentowano „Historyczno-Turystyczną Letnią Szopkę Jeleniogórską” odśpiewaną II w reżyserii Bogdana Nauki.

- 25 stycznia w Muzeum Karkonoskim odbył się wernisaż wystawy poplenerowej „E-glass. Ekoglass Festiwal 2012” oraz spotkanie z autorami prac.

- Także 25 stycznia w Galerii Sztuki BWA odbył się przegląd twórczości środowiska fotograficznego Kotliny Jeleniogórskiej oraz otwarcie wystawy „Znaki czasu zapisy przestrzeni. Fotografia”.

- W dniach 25-27 stycznia w Kotlinie Jeleniogórskiej odbyły się dwa festiwale. W Cieplicach V Festiwal Światła a w centrum Jeleniej Góry zainaugurowano Transgraniczny Festiwal Przestrzeni Publicznej. Szczegółowy program podała prasa lokalna.

- 26 stycznia na Scenie Studyjnej Teatru Norwida odbyła się premiera monodramu Roberta Dudzika „Dancing w kwaterze Hitlera” na podstawie prozy Andrzeja Brychta.

- 31 stycznia w Karpaczu odbył się finał II Zimowych Mistrzostw Polski Prezentatorów Muzyki w „Dworze Liczyrzepy”, w czasie którego wystąpił Krzysztof Skiba.

LUTY

- 1 lutego w Muzeum Karkonoskim otwarto stałą wystawę „Z historii Jeleniej Góry i regionu”, a 3 lutego odbyło się spotkanie poświęcone tej wystawie.

- 2 lutego na stoku na terenie Ski Areny Szrenica w Szklarskiej Porębie odbył się VIII Slalom Retro. To jedna z najbardziej widowiskowych oraz pełnych humoru imprez w naszym regionie. Wystrojeni w stare, ale bardzo eleganckie ubrania zawodnicy starają się pokonać slalom na drewnianych nartach, skibobach, sankach i bobslejach oraz skoczyć na skoczni usypanej ze śniegu.

- 2 lutego w folwarku przy Pałacu Łomnica odbył się koncert dwunastu polskich kolęd przeplatanych strofami poetyckimi. Pomysłodawcą formacji był Marek Dygdała – solista renomowanego wrocławskiego zespołu Spirituals Singers Band. Opiekę nad muzyczną i techniczną całością sprawował Tomasz Basel.

- W początkach lutego jubileusz 60-lecia obchodził najdłuższy działający w Jeleniej Górze zakład fotograficzny Stanisława Zająca. W tym zakładzie powstały miliony zdjęć. Założyciel rodzinnej firmy, Stanisław Zajac, przyjechał do Jeleniej Góry po wojnie ze wschodu, z Łożomyi. Z nakazem pracy stawiał się w zakładzie fotograficznym, który prowadził jego stryjek.

- 8 lutego Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze zainaugurowała obchody Roku Witolda Lutosławskiego specjalnym koncertem. Realizowany na przestrzeni całego roku projekt „Witold Lutosławski w Jeleniej Górze” dofinansowany był ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz budżetu Województwa Dolnośląskiego.

- 9 lutego w Filharmonii Dolnośląskiej rozpoczęła się jubileuszowa XX edycja Ogólnopolskiego Festiwalu „Gwiazdy Promują”. Wybitni polscy mistrzowie artyści-pedagodzy, słynni profesorowie znakomitych uczelni muzycznych promowali w Jeleniej Górze swoich wybitnych wychowanków, laureatów krajowych i międzynarodowych konkursów muzycznych. Dyrektor artystyczny Festiwalu, prof. Roman Lasocki z dumą podkreślił unikatowy charakter wydarzenia o wyjątkowej wartości i ogromnym znaczeniu dla życia kulturalnego Jeleniej Góry i całego kraju. Honorowy patro-

nat nad Festiwałem objęli Przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, Wicemarszałek Woj. Dolnośląskiego i Prezydent Miasta Jeleniej Góry. Koncerty odbywały się w dniach 9-15 lutego.

- 9 lutego w Szklarskiej Porębie odbyły się Mistrzostwa Polski w rzeźbie ze śniegu. Wzięło w nich udział siedem ekip, w tym trzy zawodowe. W kategorii ekip zawodowych zwyciężyła praca studentów ASP z Gdańska, a w kategorii ekip amatorskich praca miejscowej ekipy „Groch z kapustą”.

- 10 lutego na balu w Hotelu Cieplice odbyły się wybory „Człowieka Roku 2012”. Werdykt kapituły ogłosił tuż po północy, redaktor naczelny „Nowi Jeleniogórskich”, Andrzej Buda.

Nagrodę Krzysztofa Górskiego, czyli chlubę Sudetów, symbol dobrej energii skupiającej na sobie uwagę innych, inspirowanej do działania otrzymali Jadwiga i Tadeusz Kutowie, aktorska para Teatru Naszego z Michałowic.

Nagrodę „Dolnośląska Przyszłość Europy” otrzymała Anna Komsta, dyrektor wleńskiego domu kultury za „działalność na rzecz rozwoju integracji kulturalnej i społecznej na Dolnym Śląsku...”. Nagrodę wręczył jej senator RP Józef Pinior.

- 11 lutego w Galerii Sztuki BWA w Jeleniej Górze otwarto wystawę fotograficzną pt. „Znaki czasu zapisy przestrzeni. Fotografia”. Ekspozycja była kontynuacją ubiegłorocznej wystawy prezentującej twórczość malarzy, rzeźbiarzy i grafików Kottliny Jeleniogórskiej. Janina Hobgarska, dyrektor BWA, na wernisażu wystąpiła w podwójnej roli: autorki prac i gospodarza galerii.

- 11 lutego odbyło się spotkanie pokoleń twórców środowiska Jeleniogórskiego Klubu Literackiego i twórczości jeleniogórskiej młodzieży szkolnej, połączone z promocją almanachu „Wielkie wierszowanie w Jeleniej Górze AD 2012”, poezja patriotyczna, haiku i krótkie formy wierszowania.

- 12 lutego w Galerii Małych Form Książnicy Karkonoskiej Michalina Coroszcak pokazała swe prace na wystawie pt. „Moje miejsca”.

- Sudecki Klub Wysokogórski wyróżnił Sylwestra Patera i Piotra Dubiela za „aktywność wspinaczkową w sudeckich granitach w sezonie 2012”. W slangu wspinaczy brzmi krócej „za działania w krzonie”.

Znaczący to, co przedzieranie się przez nieoczyszczone drogi wspinaczkowe”.

Sylwester Pater to pracownik Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze, a Piotr Dubiel na co dzień zawodowy strażak jeleniogórski.

- Według ostatniej publikacji GUS było województwo jeleniogórskie było niestety jednym z sześciu najwolniej rozwijającym się regionem Polski. To wynik z porównania tempa wzrostu PKB na 66 obszarach naszego kraju.

- 13 lutego w Muzeum Miejskim Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie odbył się wernisaż wystawy Zbigniewa Kulika pt. „Karkonosze na dawnej fotografii”.

- 14 lutego w Sali Balowej Pałacu Stanisławów miłośność w różnych tonacjach i stylach epok wyśpiewała Magdalena Żuk. Walentynkowy koncert „Miłość w cis-moll” zainaugurował kolejną edycję Festiwalu Muzykalnia w Stanisławowie 2013. Multimedialny spektakl powstał z inspiracji muzyką klasyczną i kompozycjami współczesnymi, nawiązującymi do jazzu i popu.

- W pierwszej połowie lutego już po raz piętnasty w salonie „Pod Kasztanami” w Mysłakowicach zorganizowano bal karnawałowy. Obowiązywał styl country. Był to bal dla niepełnosprawnych zorganizowany przez jeleniogórski Zarząd Oddziału Terenowego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem. W trakcie balu, w którym bawiło się 120 osób rozebrzygnięto plebiscyt na najlepszego niepełnosprawnego sportowca 2012 roku. Zwyciężyła lekkoatletyczna mistrzyni Polski i Włoch Lucyna Kornobys.

- Komenda jeleniogórskiej policji podsumowała swą działalność za rok 2012. Przestępstw jest coraz mniej, a ich wykrywalność rośnie – stwierdził komendant inspektor Zbigniew Ciosmak.

A jak wygląda statystyka? Policjanci odbyli prawie 19 tys. patroli zatrzymując na gorącym uczynku 171 sprawców przestępstw. W kategoriach przestępczości kryminalnej najwięcej było kradzieży i włamań, a także oszustw i fałszerstw. Zanoatowano 976 kradzieży cudzej własności, 719 kradzieży z włamaniem, 97 kradzieży samochodów.

Przestępstw jest coraz mniej, a ich wykrywalność rośnie – taki obraz rysuje się

z podsumowania. Więcej szczegółów w informacji zamieszczonej w „Nowinach Jeleniogórskich” Nr 7 z 12 lutego 2013 r.

- W połowie lutego Wiktor Staszak, na zlecenie Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze wykonał portret Johanna Antona Schaffgotscha.

- 15 lutego w Skansenie Uzbrojenia Wojska Polskiego przy ul. Sudeckiej otwarto wystawę „Dawna broń strzelecka” ze zbiorów Muzeum Karkonoskiego i Jacka Klimka.

- W dniach 15-16 lutego odbył się w Cieplicach IX Międzynarodowy Festiwal i Konkurs im. Łukasza Pietrzaka „Gitarmania”.

- W dniach 19-24 lutego odbył się w Jeleniej Górze 16. Międzynarodowy Festiwal Filmowy ZOOM-ZBLIŻENIA. W programie światowe premiery, najnowsze hity filmowe, muzyczne perełki i wspaniali goście.

- 20 obiektów zabytkowych w regionie jeleniogórskim otrzymało w 2013 r. wsparcie finansowe z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w łącznej kwocie 3,5 mln zł. Największą dotację uzyskał Wleń. Także Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej wywalczyła sobie wsparcie dwóch przedsięwzięć realizowanych w Bukowcu.

- W „Nowinach Jeleniogórskich” z dnia 19 lutego 2013 r. ukazała się informacja, że coraz więcej czeskich turystów i narciarzy trafia na polską stronę Karkonoszy. Przy porównywalnej ofercie, polskie ośrodki narciarskie okazują się tańsze. Grzegorz Sokoliński, burmistrz Szklarskiej Poręby ubolewa, że ta prawda tak opornie przebija się do powszechnej świadomości.

- Geolog z Karkonoskiego Parku Narodowego Roksana Knapik odnalazła pierwszą jaskinię krasową po polskiej stronie gór.

- 20 lutego w Galerii Muflon wystawę haftu artystycznego „Iglą malowane” zaprezentowała Helena Krawczyk-Demczuk.

- 22 lutego Muzeum Karkonoskie zorganizowało w „Galerii Na Górze” otwarcie wystawy „Nasze fotografie” słuchaczy Karkonoskiego Uniwersytetu III Wieku.

- 22 lutego w Galerii „Cztery Pory Roku” Piechowickiego Ośrodka Kultury odbył się

wernisaż wystawy prac Marka Cieśli pt. „Sacrum i profanum” połączony z recitalem autora wystawy.

- 22 lutego 260 delegatów Dolnośląskiej Izby Rolniczej wzięło udział w konferencji poświęconej podsumowaniu ubiegłego roku w rolnictwie, kolejnej perspektywie budżetowej oraz problemom związanym z obrotem ziemią. Konferencja odbyła się w „Chacie za Wsią” w Mysłakowicach.

- 23 lutego na Scenie Studyjnej Teatru Norwida odbyła się premiera spektaklu „Blackbird” szkockiego dramaturga Davida Harrower w reżyserii Grzegorza Brała, twórcy alternatywnego Teatru Pieśń Koźła.

- 23 lutego w nowo otwartym Centrum Sztuki w Stanisławowie odbył się wernisaż wystawy obrazów Jarosława Łukasika, który zainaugurował cykl wystaw pod wspólnym tytułem „Barometr, Sztuka-Architektura-Społeczeństwo”. Wernisażowi towarzyszył koncert „Dwa kwartety smyczkowe” w wykonaniu Orkiestry Kameralnej Filharmonii Dolnośląskiej Klassik Moder pod dyрекcją Romana Samostrakowa.

- 25 lutego Scena Piosenki Kulturalno-Satyrycznej PKS zaprezentowała w Teatrze Zdrojowym premierę śpiewogry pt. „Skonam” i „Przeterminator”. Wystąpili aktorzy Jacek Grondowy i Tadeusz Wnuk oraz muzycy Róża Wysocka, Kazimierz Cyna i Dariusz Motyka.

- Jak naprawić polską gospodarkę oraz jak powinna wyglądać Polska w Europie – o tym mówił Janusz Palikot na otwartym spotkaniu z mieszkańcami Jeleniej Góry.

MARZEC

- 1 marca w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu otwarto wystawę „Paszporty Krajów Unii Europejskiej” z kolekcji Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju.

- 2 marca ksiądz Marek Skolimowski, były proboszcz parafii w Karpnikach, opuścił wieś. W głębokim sporze z kurią legnicką i częścią parafian trwał półtora roku. Od wielu miesięcy Karpniki miały już nowego proboszcza Erwina Jaworskiego, ale ks. Skolimowski nie chciał mu przekazać parafii. Za nieposłuszeństwo na byłego proboszcza została nałożona kara suspensy. Ks. Skolimowski odwołał się do Watykanu od tej decyzji, ale tam podtrzymano postano-

wienie biskupa. Oznacza to, że duchowny nie może sprawować posługi kapłańskiej i udzielać sakramentów.

- 3 marca w Muzeum Karkonoskim odbyła się promocja książki „Wokół Karkonoszy i Gór Izerskich” jaka ukazała się pod redakcją Andrzeja Kozieła, historyka sztuki z Uniwersytetu Wrocławskiego. Publikacja jest pokłosiem międzynarodowej konferencji naukowej sprzed dwóch lat poświęconej sztuce baroku na polsko-czeskim pograniczu. W czasie promocji prof. Andrzej Kozieł dowodził, że publikacja nie jest zwieńczeniem dotychczasowych badań, a właściwie dopiero ich początkiem.

- 4 marca w Osiedlowym Domu Kultury na jeleniogórskim Zabobrze odbył się wernisaż wystawy malarstwa sztalugowego oraz szkła artystycznego „SZ” studentów ASP z Wrocławia. Wernisaż połączony był z występiami artystycznymi znanych artystów. Natomiast w dniu 7 marca, w tymże Domu Kultury otwarto ogólnopolską wystawę fotografii „Borowice 2012”.

- 8 marca w Galerii BWA w Jeleniej Górze odbył się wernisaż wystawy Jakuba Czyszczonia pt. „Czasami wędrujesz całą noc, czasami przesypiasz cały dzień” oraz Seweryna Swachy „Historia pewnego przypadku, który prowadzi do wyboru”.

- 8 marca koncertem Magdaleny Żuk pt. „Miłość w cis-mol” Fundacja Forum Stanisławów zainaugurowała tegoroczną edycję Festiwalu „Muzykalia Stanisławskie”. W koncercie wystąpiła m.in. wokalistka Joanna Dark. Jego dopełnieniem stał się wernisaż wystawy malarstwa Jarosława Łukasika, która zainaugurowała cykl prezentacji „Barometr. Sztuka-Architektura-Społeczeństwo”.

- Mieszkańcy Jeleniej Góry zostali wstrząśnięci tragedią, jaka wydarzyła się w tutejszej filharmonii. W dniu 8 marca pracownicy Filharmonii odkryli rano zwłoki zamordowanego ochroniarza Pawła Kulikowskiego, a niedługo potem ciało Viktorii Jankowskiej, 27-letniej harfistki, która przyjechała z Warszawy na gościnne występy. Policja jeszcze tego samego dnia zatrzymała sprawcę, 29-letniego Michała M., pracownika Filharmonii, konserwatora, który pracował tu od kilku lat. W czasie zeznań nie wskazał motywów zbrodni.

- 9 marca odbył się w Jakuszycach XXXV Bieg Piastów, w którym wzięło udział blisko trzystu narciarzy z różnych

stron kraju, a także nasi sąsiedzi zza południowej granicy, którzy zdominowali podium.

- Jak naprawić polską gospodarkę oraz jak powinna wyglądać Polska w Europie – o tym mówił Janusz Palikot na otwartym spotkaniu w początkach marca z mieszkańcami Jeleniej Góry.

- W połowie marca Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu objęła patronatem Liceum Plastyczne przy Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych w Jeleniej Górze. Stosowne porozumienie podpisano w połowie marca.

- 13 marca w Książnicy Karkonoskiej odbył się wieczór autorski poety Roberta Urbaniaka, promującego debiutancki tom poezji pt. „Był tu nieznan”.

- 15 marca osiem jeleni wpadło do wody w stawach podgórzyńskich, kiedy załamał się pod nimi lód. Cielak utonął, resztę zwierząt uratowali jeleniogórscy strażacy.

- 15 marca oficjalna rezygnację z funkcji przewodniczącego Rady Miasta Jeleniej Góry złożył Janusz Grodziński. W tym samym dniu wystąpił również z klubu Platformy Obywatelskiej. Swoją decyzję tłumaczył głębokim konfliktem w partii. Dla radnych dymisja Janusza Grodzińskiego nie była zaskoczeniem, wręcz zapowiedzią kolejnych rewolucyjnych rozszarad w szeregach PO. Nowym szefem Rady został Leszek Wrotniewski z PO.

- 16 marca w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury wystąpił kultowy zespół „Stare Dobre Małżeństwo” prezentujący poezję śpiewaną.

- 19 marca w Książnicy Karkonoskiej otwarto wystawę ekslibrisów Krzysztofa Kmiecica pt. „Góry, turystyka i sport” ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu.

- Natomiast 20 marca odbyło się tutaj spotkanie ze współautorami pierwszej antologii literatury dolnośląskiej pt. „Rozkład jazdy, 20 lat literatury Dolnego Śląska po 1989 roku” z udziałem Jacka Bieruta, Karola Maliszewskiego i Jana Owczarka, którzy mówili o życiu literackim regionu jeleniogórskiego.

- W marcu w Galerii Sztuki BWA w Jeleniej Górze można było oglądać wystawę prac dwóch młodych artystów, absolwentów cieplickiego Liceum Plastycznego, ak-

tualnie tworzących w Poznaniu, Jakuba Czystoczonia i Seweryna Swacha. Tytuł jeleniogórskiej wystawy brzmiał „Historia pewnego przypadku, który prowadzi do wyboru”.

- W dniach 21-22 marca Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze zorganizowała IV Dni Muzyki Pasyjnej. Wielkim wydarzeniem tegorocznych Dni było Requiem Wolfganga Amadeusza Mozarta poprowadzone przez wielkiego mistrza batuty Kazimierza Korda.

- 22 marca w Muzeum Karkonoskim odbył się wernisaż pokonkursowej wystawy prac XII Konkursu Graficznego im. Józefa Gielniaka. Józef Gielniak, wybitny grafik, mistrz linorytu, zmarł w sanatorium w Bukowcu w Kowarach w 1972 r.

- 23 marca, w przedświąteczną sobotę w Kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze odbyło się misterium „Drogi Krzyżowej”. Muzyczne obrazy i impresje projektu Marka Stryszewskiego, a tekst księdza Jana Twardowskiego czytał Jan Nowicki.

- Przez tydzień, 18-23 marca, w holu Sejmu można było oglądać wystawę fotografii z Karkonoszy zorganizowaną przez posłankę ziemi jeleniogórskiej Zofię Czernow, Przewodniczącą Karkonosko-Izerskiego Zespołu Parlamentarnego, wspólnie z Karkonoskim Parkiem Narodowym. Takiej wystawy w Sejmie jeszcze nie było i nieprędko będzie, choć pomysł bardzo się spodobał i pytań na ten temat było sporo.

- W dniach 23-24 marca w Piechowickim Ośrodku Kultury odbyły się Dni Baby Wielkanocnej. W programie znalazły się występy zespołów ludowych, warsztaty zdobienia pisanek i sztuki ludowej oraz wystawa dzieł z filcu Heleny Wiśniewskiej.

- 24 marca w Zdrojowym Teatrze Animacji odbyła się premiera spektaklu dla dzieci „Mała Syrenka” w aktualizacji i reżyserii Bogdana Nauki, z muzyką Agima Dżelilji i tekstami piosenek Tadeusza Siwka.

- 25 marca w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury odbył się koncert galowy VII Dolnośląskiego Przeglądu Piosenki i Pieśni Patriotycznej.

- 26 marca zmarła w Podgórzynie Danuta Kochanowska, sybiraczka, wieloletnia kierowniczka zespołu wokalnego „Sybira-

cy”, potem połączonego z zespołem „Kresowiacy”, autorka pieśni pożegnalnej Sybiraków, aktywna działaczka społeczna, odznaczona Krzyżem Zesłańców Sybiru przez Prezydenta RP.

- Zawodniczka MKS-u Karkonosze Sporty Zimowe – Agnieszka Cyl potwierdziła w Jakuszykach wysoką formę. Została biathlonową mistrzynią Polski w biegu indywidualnym kobiet na 15 km.

Natomiast Mateusz Zawół zawodnik MKS był trzeci w biegu masowym i ponownie trzecim w biegu sprinterskim.

- 29 marca, w Wielki Piątek, w Pałacu Stanisławów odbył się koncert muzyki pasyjnej. Wystąpiła śpiewaczka Julia Fercho, a przy fortepianie Barbara Sas.

- 31 marca w Fundacji Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej w Wojanowie odbył się V Wielkanocny Festiwal Concerti Pasquali.

- Opublikowany w marcu raport Ministerstwa Rozwoju Regionalnego o regionalnym i lokalnym rozwoju społecznym Polski nie pozostawia złudzeń. Województwo Dolnośląskie ma pod tym względem pozycję tylko średniaka – 7 miejsce w rankingu województw, a region jeleniogórski w ujęciu powiatowym na tle województwa wypada niestety najslabiej (!). Najlepsze warunki życia w naszym regionie zapewnia Jelenia Góra. Ma wysoki wskaźnik lokalnego rozwoju społecznego, co jest generalnie charakterystyczne dla miast. Mimo wysokiego wskaźnika daje jej to dopiero 107 miejsce w Polsce (!).

KWIECIEŃ

- 5 kwietnia w Jeleniogórskim Centrum Kultury odbyła się Gala, w czasie której rozdano Srebrne Kluczyki, czyli nagrody wyłonione w plebiscycie „Nowin Jeleniogórskich” na najpopularniejszego aktora scen jeleniogórskich. Główną nagrodę, już po raz trzeci, zdobył Jacek Grondowy z Teatru Norwida. Srebrne Kluczyki za 2013 r. otrzymał spektakl roku „Mała Syrenka” w reżyserii Bogdana Nauki.

Nagrodę Kapituły Srebrnego Kluczyka 2013 w kategorii „kreacja aktorska” przypadł w udziale Katarzynie Janekowicz z Teatru Norwida za rolę Uny w spektaklu „Blackbird” w reżyserii Grzegorza Brała.

Nagrodę Srebrnego Kluczyka 2013 w kategorii „zjawisko teatralne” przyznano Te-

atrowi za Murem za spektakl „Przerażenie” według „Czekając na Godota” Samuela Becketta w reżyserii Tadeusza Wnuka.

Galę Srebrnych Kluczyków ukwieciła firma „Uesy-Floresy”, a Srebrne Kluczyki wykonała firma OFIR.

- W branży turystycznej pojawiła się nowa marka – Karkonosze. Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze wraz z pięcioma miastami i pięcioma gminami wiejskimi zdecydowały się na współpracę, której celem jest promocja regionu Karkonoszy z jego bogatą tradycją i historią pod wspólnym szyldem. Chodzi o stworzenie kompleksowej oferty dopasowanej do potrzeb różnych grup wiekowych, a przede wszystkim budowę silnej, rozpoznawalnej marki całego regionu. Wyjątkowość inicjatywy polega na tym, że jest to pierwszy tego typu projekt w Polsce realizowany w oparciu o koncepcje smart budget. Działania planowane są w ten sposób, aby przy możliwie niskich kosztach dotrzeć do jak najszerszej grupy odbiorców.

- W początkach kwietnia zmarł Stanisław Rażniewski, urodzony w 1923 r., pionier narciarstwa i tenisa, zasłużony działacz na polu sportu i turystyki w regionie jeleniogórskim.

- W początkach kwietnia firma „Dr. Schneider Automotive Polska” Sp. z o.o. w Radomierzu, mimo kryzysu na świecie, rozpoczęła rozbudowę zakładu i uzyskała pozwolenie na prowadzenie działalności w KSSEMP do 2019 r. Dla mieszkańców najważniejsza jest informacja: firma z obecnych 700 pracowników zwiększy zatrudnienie do 1200 w perspektywie najbliższych lat.

- W dniach 6-25 kwietnia gościła w Jeleniej Górze Korporacja Quebec z Kanady, która wraz z Osiedlowym Domem Kultury realizowała w kilku miejscowościach kraju projekt „Mocne uderzenie Quebec w Polsce”. W ramach realizowanych imprez przybliżono polskiej publiczności mało znaną u nas *kulturę quebecką* i muzykę największej kanadyjskiej prowincji.

- 7 kwietnia w poświęconą niedzielę w Pałacu Łomnica zabrzmiały pieśni i zapachniały potrawy związane z dawnymi polskimi tradycjami. Impreza pod nazwą MAŁA WIELKANOC, czyli Konkurs na Tradycyjne Potrawy Wielkanocne, zorganizowała Fundacja Dominium Łomnica.

Pokazy miały charakter konkursowy i były otwarte dla publiczności.

- 8 kwietnia w Galerii „Promocje” na jeleniogórskim Zabobrze otwarto wystawę malarstwa Marka Głowackiego i Józefa Stachnika pt. „Akwarela i akryle”.

- 12 kwietnia w Galerii BWA w Jeleniej Górze otwarto wystawę „Młoda Polska”. Studenci i Mistrzowie Wydziału Tekstyliów Uniwersytetu Technicznego w Liberku.

Tegoż dnia w Książnicy Karkonoskiej otwarto wystawę fotografii Tadeusza Żaczka pt. „Prawosławie”.

- 12 kwietnia serię kwietniowych występów jeleniogórskiej orkiestry symfonicznej rozpoczął szczególny koncert pt. „Muzyczny portret Ameryki”. Koncert batutą poprowadził Piotr Gajewski, dyrektor artystyczny Filharmonii Narodowej w Waszyngtonie. Na koncert na zaproszenie Filharmonii Dolnośląskiej przyjechał Brian George Konsul Generalny USA w Krakowie. Odwiedził także ratusz, gdzie spotkał się z Prezydentem Marcinem Zawiałą i niektórymi szefami jeleniogórskich instytucji kulturalnych. Uzgodniono, że trzeba coś wspólnie zrobić. W kalendarzu kulturalnym miasta prawdopodobnie pojawi się nowa pozycja – Dni Amerykańskie.

- 13 kwietnia w Centrum Sztuki w Stanisławowie odbył się wernisaż wystawy fotografii Christine Pottker pt. „Mistyczne chwile w Kotlinie Jeleniogórskiej”. Wernisaż uświetnił koncert kameralny w wykonaniu Romana Samostrokova. Vitaliny Samostrokov, Macieja Kolendo, Macieja Maciejewskiego.

- 13 kwietnia w kowarskim ratuszu odbyła się konferencja w ramach XII Ogólnopolskiego Forum Podziemnych Tras Turystycznych. Konferencja była elementem obchodów 500-lecia Kowar. Poza burmistrzem miasta forum zorganizowało Stowarzyszenie Podziemne Trasy Turystyczne, a patronat nad nim sprawowała Polska Organizacja Turystyczna. Podziemnych ekspozycji w starych sztolniach i kopalniach jest coraz więcej, także w naszym regionie.

- 13 kwietnia mieszkańcy Goduszy na w ciągu kilku godzin posprząтали XIX-wieczny cmentarz ewangelicki. Akcję zainicjował Robert Obaz, prezes Stowarzyszenia Goduszyn.

• 15 kwietnia w cieplickim Pałacu Schaffgotschów odbyła się promocja książki Arkadiusza Kuzio-Podruckiego pt. „Schaffgotschowie. Panowie na Chojniku i Cieplicach” z cyklu „Źródła Cieplickie”, wydanej przez Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze.

• 15 kwietnia w Pałacu Schaffgotschów z inicjatywy dyrektora Muzeum Stanisława Firsztę podpisane zostało porozumienie o współpracy i wspieraniu się pn. „Porozumienie Fideikomis Chojnicki”. Jego sygnatariuszami byli: Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny Politechniki Wrocławskiej, Uzdrawisko Cieplice, Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze, PTTK w Jeleniej Górze, KPN, Zamek Chojnik, Parafia Rzymsko-Katolicka w Cieplicach i Parafia Rzymsko-Katolicka w Sobieszowie.

• 15 kwietnia w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” otwarto wystawę malarstwa Janusza Motylskiego pt. „Karkonosze” w ramach cyklu „Śladami Hauptmanna w Karkonoszach”. Także w dniach 15-17 kwietnia odbyło się tu międzynarodowe seminarium dla studentów w języku polskim i niemieckim pod hasłem „Karkonosze – miejsce spotkań i dialog kulturowy”.

• 16 kwietnia w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze otwarto wystawę prac Krzysztofa Figielskiego pt. „Rybobdrzewoptak”.

• W Galerii BWA można było oglądać tkaninę w wydaniu czeskim. Prace studentów i profesorów Wydziału Tekstyliów Uniwersytetu Technicznego w Libercu, a podczas wernisażu także zaprezentowały się modelki na wybiegu.

• W pierwszej połowie kwietnia rozstrzygnięto tegoroczną edycję konkursu „Dolnośląski Przedsiębiorca Społeczny Roku 2012”. Wśród nagrodzonych znalazła się firma O.P.S.O., a wśród wyróżnionych – piechowicka Huta Julia.

• W kwietniu ruszyły wielkie inwestycje w Szpitalu „Bukowiec” w Kowarach. Szpital zostanie zmodernizowany, wyposażony w nowoczesny sprzęt. Koszt inwestycji to 9 mln zł.

• 17 kwietnia w księgarniach ukazała się najnowsza powieść dla dorosłych Joanny Chmielewskiej, autorki ze Szklarskiej Poręby pt. „Karminowy szal”. Wcześniej książka tej autorki pt. „Niebieska niedź-

wiedzica” została nominowana do finału konkursu Najlepsza Książka Dziecięca 2012 – „Przecinek i Kropka”.

• W ogłoszonym w kwietniu rankingu liceów ogólnokształcących z terenu byłego województwa jeleniogórskiego już po raz czwarty wygrało Liceum Ogólnokształcące im. Żeromskiego w Jeleniej Górze. II miejsce przypadło Liceum Ogólnokształcącemu im. Norwida w Jeleniej Górze – Cieplicach. Obiektywnej ocenie pomaga metoda Edukacyjnej Wartości Dodanej, która w założeniach sprawdza efektywność nauczania w szkołach.

• W dniach 18 i 19 kwietnia w Filharmonii Dolnośląskiej odbyły się koncerty w ramach obchodów Roku Witolda Lutosławskiego. Z recitalem fortepianowym wystąpiła Beata Bilińska.

• Po 20 latach reaktywowano w Jeleniej Górze chór kameralny Collegium Musicum Jelenia Góra pod dyrekcją Franciszka Koscha. Około 80% jego 35-osobowego składu stanowią byli chórzysci i osoby mające doświadczenie muzyczne.

• W dniach 20-21 kwietnia chór ten wystąpił w kościele pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty na jeleniogórskim Zabobrze.

• Niecodzienny spektakl dla dzieci do lat trzech przygotował Zdrojowy Teatr Animacji. 21 kwietnia odbyła się premiera tego spektaklu pt. „Ata-ymm”. Muzykę do spektaklu napisał Jacek Wierchowski a scenografię stworzył Rafael Akahira, artysta grafik pochodzenia francusko-japońskiego. Na spektakl mogli przyjść rodzice z maluchami.

• 26 kwietnia otwarta została dla turystów „Brama Karkonoszy”, czyli wieża widokowa w Radomierzu. Inwestycja trwała niecałe 3 lata i kosztowała 1,5 mln złotych. Większość pieniędzy gmina pozyskała z funduszy RPO.

• 27 kwietnia na Dużej Scenie Teatru Norwida odbyła się prapremiera współczesnej sztuki autorstwa i w reżyserii Agaty Puszcz i Wojciecha Pitali pt. „Przez długi czas kładłem się spać wcześniej...”.

• 27 kwietnia już po raz czwarty mieszkańcy Szklarskiej Poręby, turyści i miłośnicy sztuki wybitnego malarza Wlastimila Hofmana powędrowali jego tropami z okazji 132 rocznicy jego urodzin. W Kościele

Parafialnym Bożego Ciała w intencji twórcy została odprawiona Msza św.

- Pod koniec kwietnia Sąd Apelacyjny w Warszawie uwolnił Beatę Sawicką, była posłankę Platformy Obywatelskiej z Jeleniej Góry od odpowiedzialności karnej w związku z zarzutem korupcji.

MAJ

- 1 maja w Teatrze Naszym w Michałowicach odbyła się premiera spektaklu Tadeusza Kuty: pt. „Czas wrócić”.

- 1 maja na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze odbyła się inscenizacja wydarzeń z pogranicza faktów i mitów z 1 maja 1945 r.

Na Placu Ratuszowym odbyła się inauguracja 40. Wiosny Cieplickiej, z koncertem dawnej muzyki. Gwiazdą wieczoru był wokalista LemON Igor Herbut.

- W dniach 1-3 maja Dolina Pałaców i Ogrodów zorganizowała koncerty muzyczne w Pałacach: Wojanów, Pakoszów, w Stanisławowie i w Parku w Bukowcu.

- 3 maja pod pomnikiem Wolności i Niepodległości na placu przy Kościele Podwyższenia Krzyża Świętego odbyła się uroczystość obchodów 222. Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Tradycyjnie zebrały się poczty sztandarowe związków i organizacji kombatanckich, instytucji, organizacji społecznych i szkół.

- 4 maja odbyła się w Jeleniej Górze 13. edycja parady rowerów. Udział w niej wzięło ponad dwa tysiące cyklistów. Organizatorem imprezy było Muzyczne Radio.

- 4 maja odbył się pogrzeb Janusza Nagórnego, jeleniogórskiego animatora i organizatora kultury, pełniącego m.in. funkcję zastępcy dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze. Zmarł w wieku 67 lat.

- W dniach 1-5 maja w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu można było podziwiać rzeźby Stanisława Wysockiego, laureata Nagrody Kulturalnej Śląska 2011.

- Na początku maja Szklarska Poręba w ramach „Biennale Sztuki i Filmu Worpsewede” zawarła w podremskim Worpsewede umowę o współpracy w dziedzinie kultury. Podstawą porozumienia miast była ich

specyfika oparta na istnieniu tutaj kolonii artystycznych – w przeszłości i teraz.

- 6 maja w Galerii Promocje na Zabobrze otwarto wystawę malarstwa „Kosmopolityczne malarstwo cottage” niemieckiej autorki Gabriele Watterott.

- W „Nowinach Jeleniogórskich” z dnia 7 maja (nr 19) ukazał się wywiad ze Sławomirem Banaszakiem, kierownikiem Jeleniogórskiego Oddziału Urzędu Statystycznego. Podajemy kilka najważniejszych ustaleń dotyczących okresu 2006-2011. Dotyczą one terenu byłego województwa jeleniogórskiego w porównaniu do województwa legnickiego i wałbrzyskiego, a więc terenu obecnego woj. dolnośląskiego.

W latach 2006-2011 najwięcej mieszkańców wyjechało z Legnicy, najmniej z Jeleniej Góry. Wskaźnik bezrobocia w Jeleniej Górze jest zdecydowanie najniższy, w porównaniu z Wałbrzychem o ok. 40%. W Jeleniej Górze przeciętnie zarabiamy więcej niż w Legnicy. Przeciętna powierzchnia mieszkania w Jeleniej Górze jest największa w porównaniu do obu pozostałych miast. Do jeleniogórskich szkół, zarówno podstawowych, jak i gimnazjów czy ponadgimnazjalnych częściej niż do Wałbrzycha i Legnicy przyjeżdża odzież z ościennych gmin. W przeliczeniu na 1 mieszkańca dochody budżetu w Jeleniej Górze, w porównaniu do Wałbrzycha i Legnicy są najwyższe.

- 8 maja odbyły się uroczyste obchody 68. rocznicy zakończenia II wojny światowej pod Mieczami Piastowskimi w Parku Zdrowym w Cieplicach. Podczas uroczystości wręczono odznaczenia i medale kombatanckie. Medalami za zasługi udekorowano sztandar Zespołu Szkół Technicznych „Mechanik” oraz Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystycznych w Jeleniej Górze.

Medale indywidualne otrzymali: dyrektor jeleniogórskiego szpitala Stanisław Woźniak, prezes MPGK Włodzimierz Stasiak, zastępca dyrektora ZSE-T „Mechanik” Barbara Szymańska-Garbowska, dyrektor ZST „Mechanik” Wanda Kozyra, a także starosta jeleniogórski Jacek Włodyga i były prezes MPGK Michał Kasztelan.

- W dniach 8-10 maja w Osiedlowym Domu Kultury na Zabobrze odbyły się pokazy profesjonalnych teatrów, warsztaty teatralne prowadzone przez aktorów i pedagogów oraz konkurs teatralny, w którym wzięło udział 30 teatrów z Polski i Czech.

- Także w dniach 8-10 maja Piechowicki Ośrodek Kulturalny zorganizował w ramach Dni Książki spotkania z autorami: Urszulą Kozłowską, autorką książek dla dzieci, Zdzisławem Gaszem, autorem publikacji „Piechowice – wielka i mała historia” oraz z Kazimierzem Pichlakiem, autorem tomików poezji.

- W dniach 8-11 maja w ramach projektu teatralnego „Moje Karkonosze” w ODK na Zabobrze odbyło się szereg spektakli teatralnych.

- 9 maja Prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila wspólnie z wicemarszałkiem, Jerzym Łuźniakiem prowadził spotkanie przedstawicieli gmin Aglomeracji Jeleniogórskiej powołanej w listopadzie 2012 r. W czasie spotkania zaprezentowany został pierwszy, własny, fundamentalny do dalszej pracy dokument „Strategia rozwoju na lata 2013-2020”. Do Aglomeracji przystąpiły gminy, które widzą korzyści ze wspólnej pracy.

- 10 maja w Jeleniogórskim Centrum Kultury odbyły się 19 Dni Kultury Szwedzkiej.

- 10 maja w Filharmonii Dolnośląskiej odbył się pierwszy koncert z cyklu „Maj z operą”. Orkiestra symfoniczna Filharmonii zagrała koncertową wersję „Traviaty” Giuseppe Verdiego pod batutą Tomasza Bugaja.

- W dniach 10-11 na placu Ratuszowym w Jeleniej Górze odbyły się już po raz piąty Międzynarodowe Targi Turystyczne Tourtec. Wzięła w nich udział rekordowa liczba, bo aż 158 wystawców z Polski, Niemiec, Czech i Słowacji, a nawet z Ekwadoru.

- W dniach 11-12 maja w folwarku Dominium Łomnica w ramach „Święta Lnu” odbyła się prezentacja producentów lnu oraz rękodzieła, pokaz mody lnianej i muzyka jazzowa na żywo.

- 11-12 maja odbyła się ostatnia przy Pawilonie Norweskim Karkonoska Giełda Minerałów, Skał i Skamieniałości, 42 raz zorganizowana przez Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze.

- 14 maja w Galerii Małych Form Książnicy Karkonoskiej odbył się wernisaż wystawy Beaty Makutynowicz pt. „Karkonoski aniele mój”.

- 15 maja w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu

Wrocławskiego odbyła się konferencja pn. „Marketing Miejsc. Trendy 2013”. Główne tematy to zagadnienia związane z designem i estetyką marek turystycznych, modelami finansowania i strategią promocji regionów. Pomysłodawcą i organizatorem konferencji były gminy regionu karkonoskiego działające pod marką Karkonosze.

- „Zorka” – trzecia na Dolnym Śląsku, a 65 – w całej ogólnopolskiej rywalizacji, to jedna z kilku jeleniogórskich firm, która w konkurencji o „Diamenty FORBES” zaistniała na czołowych lokatach. PMPoland został sklasyfikowany na 22 miejscu, a Jeleniogórskie Zakłady Optyczne na 26 Dolnego Śląska.

- W dniach 15-18 maja odbył się w Jeleniej Górze XII Festiwal Muzyki Wiedeńskiej. Wszystkie składające się nań koncerty zabrzmiały w Jeleniej Górze – Cieplicach. Przeniesienie koncertowych wydarzeń do pięknej przestrzeni Zdroju, to nie tylko gest wspierający ożywienie kulturalne tej części miasta, ale także ukłon w stronę kuracjuszy przebywających w uzdrowisku.

Grona współtwórców festiwalu nie opuszcza też Konsul Generalny Republiki Austrii w Krakowie, który regularnie wspiera to wydarzenie i na koncerty do stolicy Karkonoszy zaprasza cenionych wykonawców ze słynnej, muzycznej stolicy nad Dunajem.

- Z soboty na niedzielę, 18/19 maja, po raz piąty, zorganizowana była, wzorem całej Polski, NOC MUZEÓW w jeleniogórskich placówkach. Można było zwiedzać muzea bez biletu, zrobić sobie zdjęcie w historycznym stroju, na Zamku Chojnik posłuchać nocą gry na lutni, przeżyć huk wystrzału armaty w Muzeum Historii i Militariów, odkryć powojenne tajemnice Jagniątkowa, sprawdzić czy w Teatrze Zdrojowym mieszka duch, a w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze wysłuchać ciekawych prelekcji o owadach i obejrzyć preparaty pod mikroskopami, a wieczorem wyruszyć na poszukiwanie ptaków nocy.

- W połowie maja w Kowarach „Wysokiej Łące”, obecnie zamiejscowej jednostce jeleniogórskiego szpitala otwarto nowoczesny Oddział Chorób Płuc Gruźlicy. Jego przebudowa kosztowała prawie 1,5 mln zł, z czego 1,3 mln zł to dofinansowanie z unijnych środków w ramach RPO.

Otwarcia oddziału dokonał Jerzy Łuźniak, wicemarszałek województwa i Sta-

niśław Woźniak, dyrektor lecznicy oraz dr Maria Lewandowska-Holewik, która pracy w kowarskim szpitalu poświęciła wiele lat.

- W połowie maja na scenie Teatru Naszego w Michałowicach odbyła się premiera spektaklu „Czas wrócić...”. Scenariusz napisał i przedstawienie wyreżyserował Tadeusz Kuta, muzykę opracował Jacek Szreniawa i oni też wspólnie z Jadwigą Kutą stanowili 100% występujących na scenie.

- W Jeleniej Górze powołano spektakularną „akcję społeczną” o długofalowym projekcie o nazwie roboczej działania „Pomoc ubogim – Turnieje Dobrego Czynu”. Najprościej mówiąc, chodzi o bratanie sportu z charytatywnością. Pomysłodawcą idei był Józef Liebersbach, znany społecznik, od 20 lat autor Programu Pomocy wzajemnej „Działanie Chleba” w Muzycznym Radiu. Projekt koordynuje profesor Tadeusz Borys z Katedry Zarządzania Jakością i Środowiskiem Uniwersytetu Ekonomicznego w Jeleniej Górze.

- 18-19 maja przy Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze odbyła się VI Cieplicka Giełda Staroci Przyrodniczo-Uzdrowiskowych.

- 24 maja w Filharmonii Dolnośląskiej zabrzmiała „Opera Russalka” Antonina Dworaka. Orkiestrę Symfoniczną poprowadził Dariusz Tabisz.

- 25 maja, w sobotę, miało miejsce kilka wydarzeń wartych odnotowania. W ramach cieplickiego XXV Święta Matki w Teatrze Zdrojowym odbył się koncert dyplomantów Wydziału Wokalnego.

W Galerii „Pod Brązowym Jeleniem” Michalina Choroszczak zaprezentowała swoje prace malarskie na wystawie pt. „Próby udomowienia”.

Na stadionie przy ul. Lubańskiej w Cieplicach odbył się finał Ligi Rocka. Zagrał m.in. Damian Ukeje i legendarna grupa TSA.

W zabytkowej stodole w Parku w Bukowcu zagrały polsko-niemieckie młodzieżowe zespoły kameralne.

- 28 maja w Ewangelicko-Augsburskim Kościele Zbawiciela w Jeleniej Górze – Cieplicach wystąpił Chór Akademicki ze Stanów Zjednoczonych. Zaspiewał muzykę religijną GOSPEL, a także muzykę ludową.

- W dniach 29 maja do 2 czerwca w Jeleniej Górze odbył się Międzynarodowy Fe-

stiwal Teatrów Awangardowych „Pestka”. Organizatorzy Festiwalu to Jeleniogórskie Centrum Kultury i Stowarzyszenie Teatr Odnaleziony. „Pestka” to nie tylko pokazy teatralne, ale warsztaty krytyki teatralnej oraz nocne koncerty w Klubie Kwadrat. Do Jeleniej Góry przyjechały niezależne teatry z Polski, Czech i Białorusi.

- Pod koniec maja po raz czwarty odbyło się spotkanie Karkonosko-Izerskiego Sejmiku Turystycznego zorganizowanego przez Karkonoską Agencję Rozwoju Regionalnego w Jeleniej Górze. Po tematach dotyczących trendów turystyki europejskiej, promocji turystyki, strategii rozwoju województwa dolnośląskiego, tym razem prelekcje i dyskusje krążyły wokół... turystyki zdrowotnej. Rozmowy te można było zamknąć w trzech tematach: wellness i spa, czyli rzecz o turystyce rekreacyjnej, turystyka uzdrowiskowa i turystyka medyczna. Sejmik uświadomił, że turystyka medyczna okazuje się tematem wieloaspektowym i niezmiernie ciekawym.

CZERWIEC

- Od 1 czerwca w Miejskim Muzeum Zabawek ze zbiorów Henryka Tomaszewskiego w Karpaczu czynna była wystawa ilustracji do książek o skrztach artysty plastyka Henryka Dąbrowskiego.

- W niedzielę 2 czerwca ponad trzysta osób przeszło ulicami Jeleniej Góry w organizowanym po raz pierwszy w mieście Marszu dla Życia i Rodziny. Uczestników akcji nie wystraszyła deszczowa pogoda. Na rodziny z dziećmi, seniorów i wszystkich, którzy swoją postawą manifestowali hasła akcji i szli w marszu, przy Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym Caritas czekał rodzinny piknik.

- Od 2 czerwca Jelenia Góra uzyskała bezpośrednie połączenie kolejowe z Helem, częściej i dalej pojechały też pociągi na Mazury.

- 3 czerwca w Teatrze Zdrojowym zaprezentowała się Scena Piosenki Satyryczno-Kulturalnej. W programie śpiewogry „SKONAM i PRZETERMINATOR” Jacka Grondowego i Tadeusza Wnuka oraz formacji „Adwokat Band”.

- 3 czerwca w galerii Promocje ODK na Zabobrze wystąpił Ryszard Tyszkiewicz w ramach cyklu „Talenty 2013”.

- 4 czerwca w Jeleniogórskim Centrum Kultury odbyła się projekcja polskiego dramatu „Syberiada polska” w reżyserii Janusza Zaorskiego.

- 5 czerwca w Galerii BWA w Jeleniej Górze odbył się wernisaż wystawy „TRUST” Przemysław Truścińskiego – rysownika komiksów, ilustratora. Była to pierwsza wystawa tego rodzaju w Jeleniej Górze.

- W dniach 6 i 7 czerwca w sali teatralnej ODK na Zabobrze odbył się 23 Festiwal Piosenki Dziecięcej „Zabobrze 2013”.

- 8 czerwca w Muszli Zdrojowej i Teatrze Zdrojowym w Cieplicach odbył się Festiwal Kultury Żydowskiej. W programie były: koncert muzyki żydowskiej w wykonaniu zespołu czeskiego „Mackie Messer Klezer Band”, czytanie bajek, sesje naukowe dotyczące kultury żydowskiej i występy dzieci z Polski i Cech na zakończenie całorocznych warsztatów teatralnych.

- 8 czerwca w kinie „Lot” 30 lat pracy świętował zespół „Jeleniogórzanie”. W koncercie jubileuszowym udział wzięły zespoły folklorystyczne z regionu.

- 9 czerwca po niedzielnej ulewie kilkanaście budynków w Jeleniej Górze i okolicznych miejscowościach zostało podtopionych. Z brzegów wystąpiły potoki, strażacy zanotowali ponad 70 interwencji.

- Mieszkańcy części Miłkowa kolejny rok toczą bój z niezwykle ekspansywną rośliną – barszczem Sosnowskiego. Szczególnie mocno zarasta on teren między domkami na wzgórzu przy ul. Świerczewskiego. Wójt gminy Podgórzyn rozesał pisma w sprawie wycięcia roślinnego intruza.

- 10 czerwca w sobieszowskim „Mufłonie” odbył się Międzynarodowy Festiwal Folkloru. W czasie inauguracji odbyła się prelekcja etnologa o kulturze ludowej Pogórza Sudeckiego oraz występ dzieci i zespołu „Sybiraczki”.

- W dniach od 10 do 20 czerwca w Galerii Małych Form Książnicy Karkonoskiej czynna była wystawa Instytutu Pamięci Narodowej „Zagłada polskich elit. Akcja AB”.

- W pierwszej połowie czerwca młodzież z jeleniogórskiego „Żeroma”, wraz z kolegami z Czech i Niemiec, na Dużej Scenie Teatru Norwida pokazała spektakl pt. „Krabat”, przygotowany na podstawie powieści

niemieckiego autora, Olfrieda Preusslera. Młodzież z Niemiec zapewniła oprawę muzyczną na żywo. Spektakl wyreżyserowała Anke Koster z Niemiec. „Krabat” według Preusslera powstał podczas 12-dniowych międzynarodowych warsztatów w Bielefeld w ramach projektu Comenius.

- Rada Gospodarcza przy Prezydencie Jeleniej Góry, do udziału w pracach której Marcin Zawila zaprosił kilkudziesięciu przedsiębiorców, przychyliła się do sugestii, że należy otworzyć się przede wszystkim na potrzeby miejscowych absolwentów.

- Od połowy czerwca Karpacz ma nową atrakcję turystyczną. To interaktywna wystawa modeli z klocków lego. Stałą ekspozycję tworzy ćwierć miliona klocków lego. Fantastyczny świat z klocków lego jest dziełem kilku miejscowych zapaleńców, m.in. Tomasza Szmigła oraz Bartosza i Magdaleny Lewaszkiewicz.

- 14 czerwca w Galerii „Korytarz” w JCK odbył się wernisaż wystawy fotografii „Świadectwa polskości w Kresach” przygotowaną przez Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

- W dniach 14-17 czerwca w Filharmonii Dolnośląskiej odbyły się dwa ważne wydarzenia: jubileuszowy koncert z okazji 40-lecia pracy artystycznej Jerzego Swobody oraz filmowe tematy muzyczne w wykonaniu polskich i niemieckich uczniów szkół muzycznych.

- Pod okiem instruktorów i majstrów w większych i mniejszych firmach w Niemczech 36 uczniów i absolwentów jeleniogórskiej „Handlówki” i „Mechanika” zdobywało praktyczne umiejętności w zawodach gastronomicznych, metalowych i budowlanych. Młodzież uczestniczyła w unijnym projekcie „Dokształcanie zawodowe bez granic”. Zdobyła nie tylko umiejętności i podszkoliła języka, ale też uzyskała certyfikaty, które mogą przydać się w poszukiwaniu zatrudnienia. Wspomniany projekt trwał 10 tygodni, a pilotażowy projekt koordynowała po polskiej stronie Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego.

- W pierwszej połowie czerwca odbył się po raz piąty w wymiarze Dolnego Śląska Konkurs Bezpieczeństwa dla Dzieci i Młodzieży. Do konkursu zgłosiło się prawie 400 placówek oświatowych z 83 gmin i miast województwa dolnośląskiego. W półfinałach, które odbyły się w Jeleniej Górze, Le-

gnicy, Wałbrzychu i Wrocławiu startowało 1000 uczniów.

- 15 czerwca odbył się w Łomnicy V Karkonoski Piknik Militarny, tj. prezentacje sprzętu wojskowego, pokaz grupy rekonstrukcji historycznej żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z lat 1945-1945, koncert i.... wojskowa grochówka. Do Łomnicy przyjechali przedstawiciele jednostek wojskowych ze Świętoszowa, Bolesławca, Wrocławia i Warszawy. Organizatorami Pikniku były: Muzeum Karkonoskie i Jeleniogórskie Stowarzyszenie Żołnierzy Radiotechników RADAR.

- 17 czerwca w Jeleniogórskim Centrum Kultury odbyła się oficjalna premiera spektaklu „Kto ty jesteś? Polak mały – czyli wakacje polskie” zaprezentowanego przez Dziecięcą Grupę Teatralną GZYGZAK. Grupa ta prowadzona przez aktora Jacka Paruszyńskiego zdobyła Grand Prix na 14. Ogólnopolskim Forum Teatrów Dziecięcych w Opolu „Miniatury 2013”.

- W połowie czerwca odbyła się w Jeleniej Górze konferencja pn. „Rozwój gospodarczy i społeczny regionu jeleniogórskiego – szanse, problemy, priorytety”. Konferencja była wspólną inicjatywą Fundacji im. Jerzego Szmajdzińskiego, Uniwersytetu Ekonomicznego, Rady Powiatowej SLD oraz Federacji Młodych Socjaldemokratów. Wśród zaproszonych gości był prof. Zdzisław Noga, były członek Rady Polityki Pieniężnej. Konferencję rozpoczął prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila i zaproponował, aby miasto widzieć w kontekście Karkonoszy i tak myśleć o jego rozwoju. W dyskusjach panelowych omawiano zagadnienia szczegółowe. Wnioski pokonferencyjne trafiają do decydentów.

- 21 czerwca w Muzeum Przyrodniczym odbył się wernisaż wystawy pt. „Karkonosze w rysunku Jerzego Jakubów”. Była to ostatnia wystawa czasowa zorganizowana w starej siedzibie Muzeum.

- 22 czerwca w Galerii „Pod Brązowym Jeleniem” JCK otwarto wystawę Akademii Szklanej Inspiracji „Pejzaże w tryptyku (po byku)”.

- 23 czerwca odbyła się w Jeleniej Górze po raz trzydziesty ósmy Karkonoska Wystawa Psów Rasowych. Na wystawie można było podziwiać blisko siedemset psów 150 ras z Polski, Czech i Niemiec.

- 23 czerwca, jeleniogórzanka Maja Włoszczowska zdobyła brązowy medal na mistrzostwach Europy MTB w szwajcarskim Brnie.

- W Miłkowie otwarto trzeciego Orlika w gminie Podgórzyn.

- Pod koniec czerwca odbyło się posiedzenie Rady Miasta Jeleniej Góry poświęcone wykonaniu budżetu za 2012 r. Za udzieleniem absolutorium głosowało 14 radnych, 6 było przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu. Dochody ubiegłorocznego budżetu wyniosły prawie 373 mln złotych, a wydatki 397 milionów. Prawie 25 milionowy deficyt był pierwotnie planowany na poziomie 57 milionów.

- 27 czerwca Orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej pod batutą Tomasza Bugaja zagrała na finał sezonu artystycznego 2012/2013. Wystąpił czeski chór mieszany Janacek z Jablonca nad Nysą. W sezonie artystycznym Filharmonia Dolnośląska zorganizowała 100 koncertów i ponad 1000 audycji umuzykalniających.

- 29 czerwca w Muzeum Karkonoskim otwarto wystawę szklanych rzeźb Czesława Zubera pt. „Refleksy i Refleksje”.

- Pod koniec czerwca w sobieszowskim Muflonie odbył się IX Konkurs Piosenki Międzynarodowej „Euro nuty”. Konkurs zgromadził blisko 60 uczestników, młodzież z dwudziestu szkół z całego regionu.

- W dniach 29-30 czerwca w Karpaczu odbył się Międzynarodowy Rajd Pojazdów Zabytkowych IKAR 2013.

- 29 i 30 czerwca na jeleniogórskim Placu Ratuszowym odbył się Festiwal „Sztuka i Szkło”. Setki mieszkańców miasta i regionu oraz turystów poznało tajniki wyrobu szklanych ozdób i rzeźb, metody grawerowania i szlifowania szkła, wypalania ceramicznego rzeźb, tworzenia witraży i mozaiki. Na placu Ratuszowym stały szklarskie piece hutnicze z Czech.

- Także 29 i 30 czerwca, po trzech latach przerwy, odbyły się w Przesiece XXII Karkonoskie Spotkania Architektoniczne – popularnie zwane KASA. Dyskutowano o tym, jaką architekturę powinno się promować w regionie Sudetów i jak wygląda zastany krajobraz architektoniczny.

- Dość niespodzianie Misterem architektury 2013 wybrano dom wakacyjny w tech-

nologii strawbale w Gajówce koło Mirska, autorstwa arch. Karoliny Szkapia.

- Tytuł Chały architektki przyznali budynkowi usługowemu przy ul. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Jeleniej Górze, siedzibie Reiffeisen Bank i Bank PKO SA. Hotel Gołębiowski w Karpaczu otrzymał od architektów tytuł Superchały. Ten ostatni wybór, zdaniem architektów „nie wymaga komentarza”.

- Sporym zainteresowaniem czytelników i uznaniem krytyków cieszy się najnowsza powieść Eustachego Ryłskiego, prozaika i dramaturga, który sporą część swej młodości spędził w Sobieszowie. Akcja powieści zatytułowanej „Obok Julii” toczy się w przestrzeni wielu lat. Kulminacją są wydarzenia z upalnego sierpnia 1963 r., ale w literackiej retrospektywie pisarz powraca także do pierwszych lat powojennych.

LIPIEC

- Z dniem 1 lipca w cieplickim Parku Zdrojowym w każdą sobotę odbywały się koncerty promenadowe w muszli zdrojowej, przez cały lipiec i sierpień.

- W dniach 5-6 lipca na terenie huty „Julia” i w Piechowickim Ośrodku Kultury „Kryształowy weekend” – pod taką nazwą odbyły się dni tradycji szklarskich miasta Piechowic. W programie pokazy, happenin-gi, wystawy, koncerty, turnieje, konkursy, dyskoteka i występy gwiazd wieczoru.

- Od 5 do 13 lipca w Szklarskiej Porębie i Stacji Turystycznej Orle odbyła się impreza pn. „Międzynarodowy Plener Szkła Artystycznego EKOGLAS”. W programie pokazy szkła hutniczego w Leśnej Hucie, technik palnikowych, pieca hutniczego itp.

- 6 lipca na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze odbył się pierwszy koncert w ramach znanego z poprzednich lat cyklu „Ratuszowe Lato”.

- 6 lipca rozpoczął się w naszym regionie 28. Rajd Karkonoski. Trzykrotny mistrz kraju, Kajetan Kajetanowicz, z pilotem Jarosławem Baranem, powtórzył sukces sprzed roku umacniając się na pozycji liderów w klasyfikacji generalnej MP. Weekendowe ściganie najlepszych kierowców było trzecią rundą Lotos Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski, piątą rundą Rajdowego Pucharu Polski i drugą rundą Pucharu Łużyc „Lausitz Cup”.

- Studenci archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego pod czujnym okiem prof. Jerzego Piekarskiego prowadzili w lipcu badania archeologiczne na Zamku Chojnik.

- W Miejskim Ośrodku Kultury w Kowarach w ciągu miesiąca lipca można było oglądać wystawę malarstwa portretów „Moje fascynacje” autorstwa Janiny Małgorzaty Pernak de Gast, właścicielki Pałacu „Nowy Dwór” w Kowarach. To już trzecia wystawa właścicielki „Nowego Dworu”, która tu okazjonalnie mieszka, odpoczywa i maluje obrazy od 20 lat.

- Przez cały lipiec i sierpień w Muzeum Zabawek w Karpaczu można było oglądać „Lalki porcelanowe z kolekcji Krystyny Piaseckiej”.

- W każdą sobotę lipca i sierpnia w Kościele Zbawiciela przy Placu Piastowskim w Cieplicach rozbrzmiewa muzyka organowa w ramach XI Cieplickich Koncertów Organowych.

- 10 lipca młody jeleniogórski zespół ABHORRENTE VICE wystartował z koncertem w Orient Expressie i ze swą nagraną płytą wyruszyli w trasę koncertową.

- 11 lipca w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu odbył się wernisaż wystawy „Ceramika Bolesławiecka. Pamiątka z Dolnego Śląska”.

- 12 lipca w jeleniogórskiej Galerii BWA otwarto wystawę „The Favorite Works 1/5 Tatiana Cekalska i Leszek Golec”. To wystawa o prawach zwierząt do życia.

- 12 lipca Schronisko Samotnia przejęli na 10 lat Kazimiera Siemaszko oraz Magdalena Siemaszko-Arcimowicz. Konkurs ofert na dzierżawę Schroniska Samotnia budził wielkie emocje.

- W dniach 12 i 13 lipca na polanie w Borowicach odbyła się impreza – śpiewali zwolennicy piosenek z Krainy Łagodności. W latach poprzednich impreza nosiła nazwę „Gitarą i Piórem”. I choć impreza ma nową nazwę oraz innych organizatorów, miejsce i klimat nie zawodzi.

- 12 i 13 lipca na placu Ratuszowym w Jeleniej Górze odbył się Międzynarodowy Złoty Hondy Gold Wing Jelenia Góra 2013. Tradycyjna motocyklowa PARADA NARODÓW skupiła uwagę w drugim dniu, 13 lipca.

- W Galerii Na Górze w jeleniogórskim Muzeum Karkonoskim otwarto wystawę

„Wizje szkła”. Można tu było podziwiać prace wykonane w różnych tradycjach i technikach szklarskich. Wśród autorów wystawy, grupy 26 artystów, absolwentów i studentów wrocławskiego ASP, są także absolwenci cieplickiego liceum plastycznego. Niektórzy, jak Ola Kujawska, liceum ukończyli 20 lat temu, inni zupełnie niedawno opuścili szkolne mury. Przed Muzeum Karkonoskim stała rzeźba – szklany dysk w metalowym stelażu. Jest to dar autora Tomasza Urbanowicza, architekta i twórcy artystycznego szkła w architekturze, właściciela studia „ARCHIGLASS” we Wrocławiu. Dysk pochodzi z cyklu „Szkłany Wszechświat”.

- W połowie lipca Sąd Koleżeński Ruchu Palikota orzekł karę wykluczenia w partii Grzegorza Kuneckiego, szefa struktur Palikota w okręgu jeleniogórsko-legnickim.

- Samorząd miasta Karpacz odnotował duży sukces, zajęł drugie miejsce w Rankingu Samorządów dziennika „Rzeczpospolita”, w kategorii „Fundusze unijne – gminy miejsko-wiejskie”. Jelenia Góra wśród miast na prawach powiatu uplasowała się na 19 pozycji. Stolica Karkonoszy zajęła też 10 miejsce w kategorii „Fundusze unijne – miasta na prawach powiatu”.

- Kotlina Jeleniogórska obok Mazur, Bieszczad czy Tatr może poszczycić się bogactwem przyrody. Od pewnego czasu osiedlić się tu orzeł bielik. Nasz region może pochwalić się największą europejską sową – puchaczem. Mamy żurawie, czaple białe, rzadkie gatunki gęsi i kaczek, do Podgórzyna przylatuje bardzo skryty bocian czarny, a także bardzo rzadki i cenny gatunek ptaka – derkacz, który kwalifikuje się do tzw. unijnej płatności środowiskowej. Bożena Gramsz – ornitolog z Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze przekonuje rolników, ażeby zainteresowali się dopłatami na ten cel.

- 20 lipca w Karpaczu, do późnych godzin nocnych trwało świętowanie urodzin słynnego Liczrzepy. To pierwsza tego typu w regionie karkonoskim impreza, nawiązująca do lokalnych legend, baśni i przekazów o słynnej postaci Ducha Gór. Przybliżono ją tysiącom turystów, wczasowiczów i mieszkańcom miasta pod Śnieżką.

- Od 23 lipca w Galerii Małych Form Książnicy Karkonoskiej można było oglądać wystawę pt. „Karpacz na dawnej pocztówce” ze zbiorów Książnicy Karkonoskiej.

- W dniach 24-26 lipca w ramach Letniego Festiwalu Sztuk Art Skwer Radiowej Trójki w Szklarskiej Porębie można było oglądać warsztaty, koncerty i zabawy interaktywne pod znakiem ekologii i sztuki „etno”.

- W dniach 26-27 lipca w Komarnie odbył się Wędrowny Przegląd Piosenki „POLANA”. W ramach Przeglądu odbył się również konkurs Piosenki Polanowej dla autorów z kręgu poezji śpiewanej i piosenki turystycznej.

- W dniach od 27 lipca do 10 sierpnia w Kotlinie Jeleniogórskiej odbyły się po raz 10 warsztaty operowe pn.: „Muzyczny Ogród Liczrzepy”. Koncerty odbyły się w różnych miejscowościach naszego regionu, a wzięli w nich udział młodzi soliści operowi.

- 29 lipca otwarto oficjalnie po „gruntownej” przebudowie stadion sportowy przy ul. Złotniczej w Jeleniej Górze. Stadion zmienił się. Obiekt posiada trybunę z siedzeniami na 1500 miejsc, nowoczesne zaplecze i ogrzewanie.

- 30 lipca na placu Ratuszowym w Jeleniej Górze odbyły się 18. Międzynarodowe Warsztaty Artystyczne Młodzieży „Kontrapunkt”.

- KON-SIM – konsorcjum firm Simeko i MPKG wygrało przetarg na wywóz opadów komunalnych w Jeleniej Górze. Była to jedyna oferta w powtórny przetargu na te usługi.

- Kozi ser łomnicki został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Polska Izba Produktu Regionalnego przyznała serowi z Łomnicy pierwszą nagrodę w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”. Sery z Zagrody Ekologicznej „Kozia Łąka” są znane z wysokiej jakości i walorów smakowych. Gospodarstwo rodziny Sokołowskich wytwarza kilkanaście rodzajów kozich serów według tradycyjnych receptur. Przekazała je teściowa Bożena Sokołowskiej, a tradycyjny przepis na ich wytwarzanie pochodzi z terenów przedwojennych Kozłowszczyzny.

- Do końca lipca można było oglądać w Karkonoskim Centrum Edukacji Ekologicznej Karkonoskiego Parku Narodowego w Szklarskiej Porębie niezwykle zdjęcia „Dzikiej przyrody 2012”. Ekspozycję two-

rzyły zwycięskie prace z konkursu fotograficznego organizowanego przez Muzeum Historii Naturalnej w Londynie oraz BBC Worldwide. Fotografie pokazywane już były w kilkudziesięciu krajach na wszystkich kontynentach.

SIERPIEŃ

• W dniach od 1 do 4 sierpnia odbył się już po raz 31 Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych. Oprócz teatrów z całej Polski wystąpiły teatry z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Ukrainy i Białorusi. Oprócz występów teatralnych w programie: happeningi, zabawy teatralne dla dzieci, wielkie widowiska uliczne.

• Także w dniach 1-4 sierpnia w Szklarskiej Porębie odbyła się Ogólnopolska Turystyczna Giełda Piosenki Turystycznej i Studenckiej. W sobotę 3 sierpnia w Esplanadzie odbyła się próba Bicia Gitarowego Rekordu Świata w Zespołowym Wykonaniu Piosenki Turystycznej Pod Gołym Niebem.

• 2 sierpnia rozpoczęły się w Ściegnach koło Karpacza XII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Western i Rodeo. To jedyna tej rangi w Polsce i jedno z największych w Europie zawody w konkurencjach z cielakami. Wzięło w nich udział ponad 150 zawodników z całej Europy, a sędzią był Amerykanin, członek trzech organizacji western i rodeo, wielokrotny mistrz tych zawodów rozgrywanych w Teksasie, Arizonie i Kalifornii.

• 3 sierpnia, w rocznicę wprowadzenia się Gerharta Hauptmanna, noblisty z Jagniątkowa do willi „Łakowy Kamień”, w Muzeum Miejskim Dom Gerharta Hauptmanna można było oglądać bezpłatnie, otwartą w tym dniu wystawę malarstwa Torstena Schlutera „Tęsknota za Hildensee” oraz uczestniczyć w spektaklu „Muzyczny Ogród Liczyrzepy”.

• Dość kiepsko wypadły schroniska PTTK działające w Karkonoszach w rankingu schronisk górskich magazynu turystyki górskiej „npm”. Ostatnie, 66. miejsce, zajęło Schronisko na Przełęczy Okraj. Najlepiej wypadło 15. w rankingu Schronisko Pod Łabskim Szczytem. W podziale na schroniska z poszczególnych pasm górskich, średnia oceny schronisk z Sudetów Zachodnich usytuowała się na przedostatnim miejscu – wśród siedmiu pasm.

• Z okazji święta policji w Filharmonii Dolnośląskiej odbyła się uroczystość jeleniogórskiego garnizonu z udziałem Komendanta Wojewódzkiego, przedstawicieli władz samorządowych Jeleniej Góry, powiatu, ościennych gmin oraz rozmaitych instytucji. Kilkudziesięciu funkcjonariuszy otrzymało z tej okazji awanse na wyższe stopnie, inni odznaczenia państwowe oraz resortowe.

• W początku sierpnia w Szklarskiej Porębie odbyły się X Mistrzostwa Świata w Długodystansowym Biegu Górskim. Zawody były jednocześnie krajowym czempionatem i piątym Maratonem Karkonoskim. W zawodach wzięło udział 593 biegacze z 20-stu krajów czterech kontynentów, w tym z 16 reprezentacji narodowych, zgłoszonych przez krajowe federacje lekkiej atletyki. Mistrzostwa odbyły się pod patronatem Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki.

• W dniach 7-9 sierpnia w Kościółku Wang w Karpaczu odbyły się koncerty muzyki kameralnej Fundacji „Karkonosze – Muzyka Serc”.

• Od 9 do 11 sierpnia w Karpaczu odbył się VI Piknik Entuzjastów Herley Dawidson. Parada motocyklistów przesunęła się od Białego Jaru aż do Western City w Ściegnach.

• 9 sierpnia Filharmonia Dolnośląska zaprosiła swych słuchaczy na Wakacje z Operą, czyli koncert w ramach projektu „Muzyczny Ogród Liczyrzepy – 2013”. Orkiestrę poprowadził Dariusz Tabisz – dyrygent, absolwent Akademii Muzycznej I.J. Paderewskiego z Poznania. Wystąpili soliści z Europy.

• 10 sierpnia na Śnieżce, tuż przy obserwatorium meteorologicznym, obok kaplicy św. Wawrzyńca odbyła się niezwykła Msza św., czyli święto ludzi gór. Mszę św. celebrowało kilku kapłanów pod przewodnictwem biskupa Stefana Cichego i prymasa Czech kardynała Dominika Duka. Msza św. w tym miejscu odbywa się tylko raz w roku i jest odprawiana w języku polskim, czeskim i niemieckim. Odpustowe nabożeństwo zgromadziło ponad trzysta osób: pielgrzymów, turystów, sudeckich przewodników GOPR-u, naukowców z Karkonoskiego Parku Narodowego i osoby niepełnosprawne. Ponadto uczestniczyli w niej prezydent Republiki Czeskiej z lat 2003-2013 Vaclav Klaus i obecny prezydent Milos Zeman oraz przedstawiciele władz

państwowych i samorządowych polskich. Historia spotkań polskich i czeskich polityków na Śnieżce sięga lat 70-tych i 80-tych.

- 10 sierpnia odbył się w Miłkowie VII Festyn Rodzinny. Na Wiśniowej Polanie odbyły się występy dzieci i młodzieży, pokazy taneczne, warsztaty cyrkowe itp.

- 10 sierpnia na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze wystąpili Karkonoscy Stompersi, czyli koncert w ramach Ratuszowego Lata.

- 11 sierpnia w Kościele Zbawiciela rozpoczęły się XI Cieplickie Koncerty Organowe.

- W dniach 10 i 11 sierpnia na Stadionie Miejskim w Kowarach zagrali Romowie w ramach II Festiwalu Etno im. Stefana Dymitera. Organizatorem Festiwalu był Miejski Ośrodek Kultury w Kowarach.

- Niepełnosprawna zawodniczka z Jeleniej Góry, Lucyna Kornobys wróciła z mistrzostw Polski w Słubicach z trzema złotymi medalami: w pchnięciu kulą, w rzucie dyskiem i w rzucie oszczepem.

- 12 sierpnia przekazano do użytku Muzeum Przyrodniczemu w Jeleniej Górze nową siedzibę w zespole pocysterskim w Cieplicach.

- W dniach 12-18 sierpnia w Szklarskiej Porębie odbył się XVII Festiwal Rowerowy Bike Action Festiwal, najstarszy i jeden z największych festiwali rowerowych w Polsce.

- 15 sierpnia, z okazji święta Wojska Polskiego, na pomniku „Wolność krzyżami się mierzy” przy jeleniogórskim Kościele Garnizonowym odsłonięto pięć kolejnych tabliczek z nazwami miejsc bitew polskich żołnierzy. Uroczystości były okazją do przypomnienia historii oręża polskiego. W mieście, w którym przez ponad dwieście lat był garnizon wojska, wojska już nie ma od lat. Ostatnim obiektem wojskowym, formalnie rozformowanym z końcem 2012 r. był Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Ale dla jeleniogórczan to nadal Kościół Garnizonowy.

- Cieplice znalazły się na tzw. czarnej liście Ministerstwa Zdrowia. Jest na niej 10 miejscowości. Chodzi o przekroczenie norm pyłu zawieszonego PM₁₀. Jest to mieszanina substancji organicznych i nieorganicznych. Pył zawieszony może zawierać substancje toksyczne. Największą emisję pyłów powoduje spalanie węgla w starych

i często źle wyregulowanych kotłach i piecach domowych oraz komunikacja. Cieplice mogą stracić status uzdrowiska z tego powodu. Problem jest duży – przyznał prezes Uzdrowiska Cieplice Maciej Markowski. – Realizujemy program naprawczy, nic nam nie grozi – uspokaja Prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila. Minister Zdrowia dał czas miastu na usunięcie nieprawidłowości do końca grudnia 2013 r.

- 16 i 17 sierpnia Kraina Łagodności w Karpaczu zwabiła przyjaciół i sympatyków muzyki na jubileuszową edycję „Gitarą i Piórem 2013”. Zaprezentowali się m.in. Tomasz Steńczyk, Grupa Bukowina, satyryk i tekściarz Andrzej Poniedziałki i inni. Tegoroczna śpiewogra odbyła się pod honorowym patronatem przewodniczącego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, Jerzego Pokoja, wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego Jerzego Łuźniaka oraz burmistrza Karpacza Bogdana Malinowskiego.

- W dniach 16 i 17 sierpnia odbył się w Karpaczu Festiwal Smaków Liczyrzepy, który zdobył sobie już rozgłos i popularność na Dolnym Śląsku. Impreza to promowanie kuchni lokalnej i tradycyjnej, regionalnych produktów, twórczości miejscowych artystów i rzemieślników. Jest to też wydarzenie kulinarno-kulturalne dla mieszkańców Karpacza i okolic, Kotliny Jeleniogórskiej oraz dla turystów i wczasowiczów z kraju i zza granicy.

- W sobotę 17 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie nowego (ale pustego jeszcze) obiektu Muzeum Przyrodniczego w zespole pocysterskim w Cieplicach. Remont obiektu kosztował prawie 18 milionów zł. W trakcie prac remontowych odsłonięto perłę obiektu – barokowe freski. W czasie uroczystości odbył się tu także Jarmark Cysterski połączony ze zwiedzaniem obiektu. Była też Msza dziękczynna w kościele św. Jana Chrzciciela.

- W dniach 17 i 18 sierpnia na Zamku Chojnik odbył się XXIV Międzynarodowy Turniej Rycerski. W programie m.in. Rycerski Turniej Kusznicy o Złoty Bełt Chojnika, pokazy sztuki walk rycerskich, tańca dawnego, zdobywania zamku.

- Od 17 do 25 sierpnia w Pałacu Wojanów odbył się festiwal Sztuk Dell-Arte – koncerty, wernisaże malarskie, spektakle teatralne, wykłady, spotkania poetyckie, a wszystko z udziałem światowej sławy

muzyków z Filharmonii Wiedeńskiej, artystów, rzeźbiarzy, malarzy i poetów.

- 21 sierpnia w ramach 15. European Voice & Music Festiwal, w Kościele Nawiedzenia NMB w Karpaczu odbył się koncert dziecięcy „Canto Cantare” w wykonaniu kursantów EVMA.

- 21 sierpnia Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze rozpoczęło przeprowadzkę z Pawilonu Norweskiego w Parku Norweskim do zespołu pocysterskiego w centrum Cieplic.

- 22 i 29 sierpnia odbyły się koncerty Zdrowia w Kościółku Wang, czyli relaksujące dźwięki, mis, gongów i dzwonków w wykonaniu Ireny Salimann.

- 25 sierpnia na ZAPORZE MUZYCZNEJ w Karpaczu Scena Piosenki Kulturalno-Satyrycznej zaprezentowała spektakl „Skonam i Przeterminator”.

- W dniach 24-25 sierpnia w ramach Górskich Mistrzostw Polski w Kolarstwie Szosowym 2013 odbył się „Karkonoski Kłasyk” na trasie wyścigowej: Jagniątków, Michałowice, Piechowice i Sobieszów.

- 25 sierpnia na Lotnisku Aeroklubu Jeleniogórskiego miało miejsce zakończenie trasy koncertowej „Lato z Radiem 2013”. W programie prezentacja plenerowego studia Programu Polskiego Radia, pokaz „Radio od kulis” oraz szereg innych imprez, które były jednocześnie prologiem do 55. Września Jeleniogórskiego 2013.

- 27 sierpnia, w „Orient Expressie” w Jeleniej Górze odbył się spektakl na podstawie „Upadku” A. Camusa. Widowisko o tytule „Czułem się dobrze tylko w górnych sytuacjach” przygotowało Stowarzyszenie Edukacyjne Teatr NA PROGU. Adaptacja, reżyseria i wykonanie – Mirosław Samsel.

- 30 sierpnia w Galerii BWA w Jeleniej Górze otwarto wystawę obrazów Mariusza Mielęckiego, współtwórcy Teatru Cinema.

- W dniach 30 sierpnia do 3 września na jeleniogórskim lotnisku odbyły się Mistrzostwa Polski w Lataniu Precyzyjnym. Zaszczętną rolę gospodarza imprezy powierzono, już nie po raz pierwszy, Aeroklubowi Jeleniogórskiemu.

- Pod koniec sierpnia w Western City w Ściegnach odbyła się zupełnie unikalna impreza w skali nie tylko Europy, ale i świata. „Myśląc o koniu” to szereg nie-

codziennych edukacyjnych pokazów i wykładów, ale przede wszystkim zmagania najprawdziwszych zaklinaczy koni, którzy na oczach widowni w niezwykle sposób zyskują sobie zaufanie tych zwierząt.

- Stowarzyszenie „Faktor” oraz LGD Partnerstwo Ducha Gór zaprosiły do udziału w projekcie „Integracja międzypokoleniowa seniorów w Kotlinie Jeleniogórskiej”. Projekt otrzymał dofinansowanie z Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych (ASOS) 2012-2013.

- Jeleniogórzanka Maja Włoszczowska, w barwach zawodowej grupy kolarskiej Giant PROXC Team, na trudnej technicznie trasie w Pietermaritzburgu (RPA) zdobyła srebrny medal mistrzostw świata w kolarstwie górskim.

WRZESIEŃ

- „Wrzesień Jeleniogórski” to szczególnie miesiąc dla naszego miasta i regionu jeleniogórskiego. Okres intensywnego życia kulturalnego, kończący się powoli sezon turystyczny. Prologiem 55. Września Jeleniogórskiego 2013 było zakończenie trasy koncertowej „Lata z Radiem 2013” na lotnisku Aeroklubu Jeleniogórskiego w dniu 25 sierpnia, co zostało już odnotowane w niniejszej kronice za miesiąc sierpień.

- 1 września w 74. rocznicę wybuchu II wojny światowej kombatanci, ich rodziny, władze miasta, parlamentarzyści, przedstawiciele różnych instytucji oraz młodzież szkolna oddali hołd poległym bohaterom tamtych czasów. Uroczystości odbyły się pod „Mieczami Piastowskimi” w Cieplicach.

- 1 września rozpoczął się w Jeleniej Górze XVI Festiwal Silesia Sonans, który trwał do 6 września. Inauguracyjny koncert odbył się w Kościele Łaski, dawniej Garnizonowy. Gwiazdą koncertu był występ Małgorzaty Walewskiej mezzosopranistki z Opery Narodowej w Warszawie.

- Do 1 września dostępna była w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze przy ul. Wolności 268 wystawa „Karkonosze w rysunku Jerzego Jakubów – recepcja i transformacja landszaftu”. Zestaw rysunków inspirowanych naturą górską Karkonoszy, powstałych w latach 1977-2012.

- 2 września w Szkole Podstawowej Nr

5 w Jeleniej Górze odbyła się inauguracja roku szkolnego. W uroczystości uczestniczył Prezydent Miasta, Marcin Zawila, który przekazał szkole urządzenia sterujące do tablicy interaktywnej. Jednym z najważniejszych zadań oświaty jeleniogórskiej jest intensyfikacja prac w procesie doskonalenia nauczania zawodu. Trzy centra takiej edukacji powstały w Zespole Szkół Technicznych „Mechanik”, Zespole Szkół Ekonomiczno-Turystycznych i Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych Nr 2 (Handlówka). Właśnie w tych dwóch ostatnich u schyłku sierpnia przebywał burmistrz włoskiego miasta Cervi, by rozmawiać o wymianie uczniów, nie tylko w zakresie wakacji.

- 5 września w Galerii „Korytarz” zaprezentowano wystawę pt. „Dyplomy 2013”, prace studentów Jeleniogórskiej Szkoły Fotografii, Wyższego Studium Fotografii oraz gościnnie Jeleniogórskiej Strefy Fotografii.

- 5 września w Galerii Hali ODK na Zabobrze swoje prace malarskie pokazała Bernadeta Nowak pod tytułem „Witajcie w mojej bajce. Podróże w krainę dzieciństwa”.

- 5 września otwarto pierwszą ekspozycję czasową w nowej siedzibie Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze w zespole pocysterskim pt. „Fotografia Dzikiej Przyrody 2012”.

- 6 września na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze odbyła się 11 Wystawa Produktów Regionalnych „Wyprodukowano pod Śnieżką”. W wystawie wzięło udział około 50 firm z regionu jeleniogórskiego i 15 firm z Czech. W programie konkurs na „Najciekawszy Produkt Karkonoski” oraz „Karkonoski Produkt Spożywczy”.

- Od 6 września w Muzeum Karkonoskim można było oglądać wystawę, która, jak twierdzili znawcy, zburzyła dotychczasowe spojrzenie krytyków na sztukę rosyjską lat 20-30-tych XX w. Ekspozycję z Londynu do Jeleniej Góry przywiozła rodzina Żerlicynów-Żarskich. Rodziną kolekcję sztuki wzbogacali przez 50 lat. Na wernisażu nestorka roku, Walentyna Żarska, wzruszająco mówiła o decyzji zamieszkania... w Cieplicach. Walentyna Żarska to prawnuczka powstańców styczniowych.

- Także na Placu Ratuszowym 7 września odbył się XXVI Kiermasz Ekologiczny. W programie prezentacja gospodarstw ekologicznych i agroturystycznych, wystawa

prac artystów i twórców ludowych, prezentacja roślin ozdobnych, kompozycji kwiatowych i wyrobów z surowców naturalnych.

- 7 września na Placu Ratuszowym Polski Związek Łowiecki obchodził 90 lat swego istnienia.

- 7 września w Szklarskiej Porębie na Polanie Jakuszyckiej odbyły się V Międzynarodowe Mistrzostwa Szklarskiej Poręby w Grzybobraniu. Impreza nie tylko dla mieszkańców Szklarskiej Poręby.

- 7 września w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa 2013, w Muzeum Miejskim Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie otwarto wystawę pt. „Miasto i jego obywatel. Görlitz i Zgorzelec 1945-1989” wraz z prelekcją poświęconą „Procesom migracyjnym w kontekście aktualnych wyzwań społeczno-politycznych”.

- W dniach 7 i 8 września w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze-Cieplicach odbyła się 43. Karkonoska Giełda Minerali, Skał i Skamieniałości. Impreza do podziwiania i zakupienia okazów do kolekcji.

- Także w dniach 7 i 8 września na Placu Piastowskim w Cieplicach odbyły się XIV Międzynarodowe Warsztaty Pszczelarskie – „Bartnictwo w Sudetach Zachodnich – Tradycje i Dziedzictwo Kulturowe”. Można było degustować miody, zakupić wyroby z pszczelarskiego wosku, poznać sprzęt pszczelarski, obejrzeć ule inhalacyjne.

- 8 września ze Stadionu Miejskiego w Karpaczu wyruszyli po raz pierwszy uczestnicy wyprawy „Rowerem na Śnieżkę”. Była to impreza charytatywna Rotary Klub Karpacz Karkonosze, z której zysk przeznaczono na pomoc edukacyjną dla młodzieży i pomoc dla mieszkańców Karpacza i okolic. Z bardzo ciężką trasą długości 14 km zmierzyło się 350 śmiałków. Hasło imprezy „Pokonaj siebie, pomóż innym”.

- Na przełomie sierpnia i września odbyły się w Jeleniej Górze lotnicze Mistrzostwa Polski. Sezon letni w lotnictwie został wykorzystany bardzo intensywnie. Około 280 dzieci z Jeleniej Góry wzięło udział w zajęciach „lotniczych”, w rodzaju podstaw szkolenia, ale także wznosiło się pod opieką instruktorów w powietrzu. W tym okresie odbyły się tu trzy walne imprezy: 56. Samolotowe Mistrzostwa Polski Seniorów, 42. Samolotowe MP Juniorów i finał Pucharu Polski w lataniu nawigacyjnym. – To morderczy maraton – powiedział Jacek

Musiół, dyrektor Aeroklubu Jeleniogórskiego – ale udany i szczęśliwy. O randze imprezy świadczy fakt, że uczestnikami była piątka wielokrotnych mistrzów świata w tych konkurencjach. W dniu 9 września w Książnicy Karkonoskiej odbyło się wręczenie medali, a zaraz potem wielu uczestników MP odleciało do Bautzen na kolejne mistrzostwa.

- W pierwszej połowie września rozpoczęła się kolejna wielomilionowa inwestycja piechowickiej fabryki papieru WEPA Proffesional. Projekt ma nazwę „Sunrise”. Za około 9 milionów euro zakład zakupił nowoczesną linię produkcyjną oraz wybuduje halę magazynową.

- 9 września po raz czterdziesty artyści tkackie spotkali się na Międzynarodowym Sympozjum – Warsztat Twórczy Kowary. Festiwal „sztuki włókna” towarzyszy 14 Międzynarodowemu Triennale Tkaniny w Łodzi. Artyści w Kowarach pracowali nad nowymi dziełami pod przewodnictwem profesor Ewy Marii Paradowskiej-Werszler z Wrocławia. Warsztaty urozmaicały otwarte spotkania publiczności z artystami. Pokłosie ubiegłorocznego Sympozjum, wystawę „U podnóża gór” – najważniejszy punkt dorocznego przeglądu twórczości tkaczy – odbył się 14 września w Muzeum Taktwa w Kamiennej Górze.

- 11 września w Galerii N. w Jeleniej Górze swoje rzeźby zaprezentował Andrzej Koralewski. Wystawa była częścią projektu „Trzeźwy umysł” realizowanego przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta.

- W dniach od 12 do 15 września Kowary świętowały 500-lecie nadania praw miejskich. W programie liczne imprezy kulturalno-rozrywkowe.

- 13 września rozpoczął się szczególnie, 50. Sezon Artystyczny Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To było wielkie święto jeleniogórskiej Orkiestry Symfonicznej założonej przez jej wieloletniego dyrektora Stefana Strahla, który zbudował od podstaw instytucję z sukcesem prowadzoną do dziś przez Zuzannę Dziedzic.

- 13 września w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze odbyła się konferencja na temat „Krajobraz i ludzie na pograniczu śląsko-saksońskim”. Szczegółowy program konferencji zamieściły „Nowiny Jelenio-

górskie” w numerze 27 z dnia 10 września 2013 r. Na konferencję przyjechali specjaliści z Polski i Niemiec, którzy zajmują się sztuką tego regionu.

- 14 września odbyła się XI LAWI-NA, czyli Międzynarodowy Marszobieć ze Śnieżki do schroniska Samotnia. Uczestnicy mieli dwie godziny na dotarcie do mety.

- 14 września w Galerii „Pod Brązowym Jeleniem” Jeleniogórskie Towarzystwo Fotograficzne zaprezentowało wystawę pt. „Fotograficzne fascynacje”.

- 16 września Prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila odwołał ze stanowiska swojego zastępcę, Huberta Papaja. Jak powiedział, decyzja nie była łatwa, a dymisja zastępcy jest „efektem napięcia budżetu miasta i przeglądu działań najbliższych współpracowników”.

- 16 września na sesji Rady Miasta Jeleniej Góry głosowano w sprawie zmian w budżecie, a w tym konieczności dołożenia pieniędzy do budowy term cieplickich. A dołożyć trzeba ponad 2,6 mln zł i choć inwestycja idzie pełną parą i nie ma zastrzeżeń do wykonawcy, to jednak w tym roku w cieplickim aquaparku, jeszcze się nie wykapiemy. Radny Józef Sarzyński z SLD powiedział, że działanie władz miasta w zakresie nadzoru nad inwestycją nosi znamiona niegospodarności.

- 18 września w Miejskim Domu Kultury „Muflon” w Sobieszowie otwarto wystawę malarstwa – pejzaży karkonoskich – Danuty Rolkiewicz.

- W dniach 21 i 22 września odbyły się w Jeleniej Górze VIII Otwarte Międzynarodowe Mistrzostwa Polski we Freestyle’u Kajakowym.

- 20-21 września w Jeleniogórskim Centrum Kultury odbył się X Festiwal Niezależnych Filmów Komediowych BAREJAda 2013. W ramach festiwalu była okazja do obejrzenia kilkudziesięciu niezależnych i śmiesznych filmów komediowych.

- 22-23 września na posesji Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze w zespole pocysterskim odbyła się, jak co roku, „Wystawa świeżych grzybów”.

- 24 września w foyer Teatru Norwida, z okazji 192 rocznicy urodzin Cypriana Norwida otwarta została wystawa wszystkich realizacji Norwidowskich dramatów na jeleniogórskiej scenie. Uroczystość

uświetnił wykład profesora Janusza Deglera, znawcy teatru polskiego.

- 27 września w Muzeum Karkonoskim odbył się wernisaż wystawy „Powojenne przewodnictwo na Ziemi Jeleniogórskiej 1945-2013”. Wystawa towarzyszyła obchodom 60-lecia Koła Przewodników Sudectkich PTTK „Sudety Zachodnie”.

- 28 września odbył się w Karpaczu 2 Festiwal Muzyki Filmowej Krzesimira Dębskiego zorganizowany przez Hotel Gołębiowski. Solistką koncertu była Anna Jurksztowicz.

- 28 i 29 września na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze i przyległych ulicach odbył się tradycyjny Jarmark Staroci i Osobliwości.

- 28 i 29 września odbył się w Jeleniej Górze Turniej Tańca Karkonosze Open 2013. To największa impreza taneczna na Dolnym Śląsku, z udziałem 500 par z 12 krajów europejskich, we wszystkich kategoriach wiekowych oraz klasach tanecznych.

- 29 września na Dużej Scenie Teatru Norwida Teatr Ateneum z Warszawy zainaugurował 43. Jeleniogórskie Spotkania Teatralne. Przez siedem teatralnych wieczorów jeleniogórska publiczność miała okazję obejrzeć siedem realizacji na Dużej Scenie oraz trzy spektakle na Scenie Studyjnej. Do Jeleniej Góry przyjechały teatry z Warszawy, Sosnowca, Gdańska, Wrocławia, a także z Niemiec i Słowacji.

- Pod koniec września rozstrzygnięty został I Ogólnopolski Konkurs na Sztukę Teatralną „ZROZUMIEĆ SIEBIE”. Autorami byli osadzeni w aresztach i więzieniach z całej Polski. Konkurs wymyśliła Ewa Bober, dyrektor jeleniogórskiego Aresztu Śledczego. Partnerem w konkursie był jeleniogórski Teatr Norwida.

Na konkurs wpłynęło jedenaście tekstów. Jury przyznało pierwszą nagrodę Marcinowi Murawskiemu za sztukę „List”, drugą nagrodę Michałowi Leśniakowi za sztukę „Miłość, czy psychoaktywne wyznanie”, trzecią nagrodę Bogdanowi Grasińskiemu za sztukę „Więzień nr 646”.

- Pod koniec września dwutygodnik „Wspólnota” opublikował ranking kosztów funkcjonowania samorządów. Większość tych z naszego regionu działa drogo.

1112 zł wykładu statystycznie w ciągu roku każdy mieszkaniec Karpacza, żeby

sfinansować funkcjonowanie swojej władzy lokalnej. Ale to nie Karpacz jest liderem w dziedzinie drogiego funkcjonowania samorządu. Do najdroższych należy gmina Bogatynia, a najtańszy jest Mirsk.

- 30 września, po dwóch latach negocjacji i ustaleń procedur podpisano umowę notarialną, która oznacza powstanie nowego od podstaw zakładu produkcyjnego w Jeleniej Górze, w obszarze Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Nowy zakład ma rozpocząć produkcję w 2015 r., zatrudniać początkowo 55 osób. W Cieplicach ma być produkowana seria opakowań z drewna, przeznaczona na rynki środkowoeuropejskie.

- Najbardziej utytułowany polski lutnik – Tadeusz Słodczyka ze Stanisłowa, wrócił pod koniec września z kolejnego międzynarodowego konkursu sztuki lutniczej na Słowacji ze srebrnym medalem. Brakło mu niewiele punktów do złota, ale satysfakcja z drugiej lokaty też jest spora, bo był jedynym Europejczykiem w finale, a jego skrzypce otrzymały najwyższe oceny za walory brzmieniowe.

PAŹDZIERNIK

- 1 października ponad pół tysiąca studentów pierwszego roku rozpoczęło studia na jeleniogórskim Wydziale Ekonomii Zarządzania i Turystyki wrocławskiego Uniwersytetu Ekonomicznego. Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego wręczono także sześciu osobom tytuły doktorskie, a najlepszym studentom nagrody rektora.

- 2 października w Muzeum Sportu i Turystyki otwarto wystawę „Gerhart Hauptmann w Karkonoszach”.

- Natomiast Miejskie Muzeum Zabawek w Karpaczu otwarło wystawę rzeźb Ryszarda Zająca „Naive – Ethnic – Archaic”.

- 3 października w Galerii BWA w Jeleniej Górze odbył się wernisaż prac studentów, doktorantów, wykładowców Wydziału Komunikacji Multimedialnej Uniwersytetu Artystycznego Poznania oraz jeleniogórskich artystów fotografików. Inspiracją powstałego projektu jest Miedzianka – jedno z najbardziej tajemniczych miejsc Dolnego Śląska.

Historia Miedzianki – starej górniczej miejscowości, jest równie burzliwa co zagadkowa. Wieś, która dzięki bogatym złom

zom naturalnych surowców rozwijała się prężnie zmieniając się w piękne malownicze miasto, ażeby po kilku wiekach w wyniku wojen, radzieckiej „okupacji”, grabieżczego wydobycia bogatych złóż uranu doprowadziły do prawie całkowitego zniknięcia tej miejscowości.

Niezwykłe losy górniczego osiedla opisał Filip Springer „Miedzianka. Historia znikania”. Blisko trzysta stron tej książki okazała się inspiracją dla poznańskich naukowców oraz fotografików z Kotliny Jeleniogórskiej.

- 4 października w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa nt. „Losy klasztorów na Śląsku w Czechach oraz na Górnych i Dolnych Łużycach w XVIII i XIX wieku”, przygotowana przez Eurex Historia, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze, Karkonoskie Towarzystwo Naukowe i Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry.

- 4 października w Piechowickim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż wystawy malarstwa Haliny Truszczyńskiej.

- Przez trzy dni, 4-6 października Jelenia Góra była miastem święta seniorów. Starsze osoby pokazały, że życie na emeryturze czy rencie nie musi być nudne, a senior to człowiek o wielu zainteresowaniach. „Senioralia” były zorganizowane przez Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów i stał pod znakiem muzyki, śpiewu i zabawy.

Kolorowa parada była zapowiedzią II przeglądu amatorskiej twórczości seniorów, w której wzięło udział 27 zespołów z ponad 10 powiatów regionu jeleniogórskiego i legnickiego. Uczestnicy prezentowali swoje dokonania w kategorii zespołów ludowych, wokalnych i wokarno-muzycznych.

Przyznano trzy równorzędne pierwsze nagrody. Otrzymali je zespół „Karkonosze” z Mysłakowic, zespół „Podgórzanie” z Mroczkowic i zespół folklorystyczny „Hosadyna od Lubina”. Nagrody dla zwycięzców, po 500 zł każda ufundowali: posłanka Zofia Czernow, prezydent miasta i jeleniogórski Związek Emerytów i Rencistów.

- 4 października w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze odbył się koncert amerykańskiego mistrza lutni Paula Beiera.

- 5 października odbył się w Mysłakowicach po raz piąty Przegląd Zespołów Lu-

dowych i Folklorystycznych zorganizowany przez tamtejszy Gminny Ośrodek Kultury.

- W początkach października odbyły się po raz szesnasty Karkonoskie Spotkania Turystyczne zorganizowane przez powiat jeleniogórski przy współudziale Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu i Oddział PTTK „Sudety Zachodnie”. Tradycyjnie podsumowano ostatni sezon na Dolnym Śląsku. W naszym regionie gościło 3 mln turystów, w tym 2 w Karkonoszach. Wręczono prestiżowe nagrody „Liczyrzepy” starosty jeleniogórskiego, resortowe odznaczenia i inne wyróżnienia. Tegoroczny Dzień Turystyki obchodzono pod hasłem „Turystyka i Woda – ochrona naszej wspólnej przyszłości”. Podczas Spotkań wielokrotnie akcentowano rangę i prestiż aktywnie promowanej w kraju i za granicą MARKI KARKONOSZE.

Czteroosobowa kapituła przyznała sześć nagród „Liczyrzepy” 2013. Laureatem w kategorii „Najlepszy obiekt hotelarsko-turystyczny” otrzymał obiekt położony w dolnej części Stanisłowa na terenie dawnego zespołu dworskiego Pałac na Wodzie. Nagrodę odebrał właściciel Waldemar Tadaejewski. W kategorii „Najefektowniejsza promocja” uhonorowano dyrektora i organizatora Maratonu Karkonoskiego Roberta Gudowskiego. Za najlepszy produkt turystyczny uznano „Karkonoskie Tajemnice” w Karpaczu nagrodę odebrał właściciel obiektu Jakub Paczyński. W kategorii „Za całokształt działalności na rzecz turystyki” wyróżniono aktywnego członka Stowarzyszenia Miłośników Kowar Franciszka Gawora. Laureatem w kategorii „Najlepsza pomoc zagraniczna” został Pater Timmermanns – od 1999 r. dyrektor Czerwonego Krzyża Regionu Miast Aachen w Niemczech. „Za kreatywność służącą budowaniu atrakcyjnego wizerunku gminy przyjaznej turystyce w powiecie jeleniogórskim” uhonorowano lidera sołectwa Siedlęcina, pomysłodawcę i organizatora promujących region działań i imprez o zasięgu regionalnym i międzynarodowym Marian Tykę.

W Karkonoskich Spotkaniach Turystycznych uczestniczyli posłanka Zofia Czernow, samorządowcy, niemieckie delegacje z Aachen, Bambergu i Zittau, z czeskiego Jablonca nad Nysą i Vrchlabi, z Helsinek z Finlandii i innych miejscowości krajowych.

- W dniach 5-6 października w Szklarskiej Porębie odbyły się Mistrzostwa Nordic Walking. Zawody otwarte, w różnych kategoriach wiekowych.

- 6 października spektaklem dla dzieci na Dużej Scenie Teatru Norwida oraz studyjną prezentacją „Hamleta” na dwie osoby w wykonaniu teatru ze Słowacji zakończyły się 43. Jeleniogórskie Spotkania Teatralne.

- 6 października w Teatrze Animacji odbyła się premiera spektaklu sztuki Martina Baltscheita pt. „Tylko jeden dzień”. To pierwsza realizacja sceniczna w Polsce tego niemieckiego autora wyreżyserowana przez Agatę Kucińską.

- W początkach października Prezydent Jeleniej Góry, Marcin Zawila, przyjął Marjukę Mayry, przewodniczącą Związku Towarzystw Finlandia-Polska w Helsinkach. Ze względu na umowę partnerską, jaką Jelenia Góra ma z fińskim miastem Walkeakoski i to od ponad 20 lat, jesteśmy dla współpracy w tej sferze cennym partnerem.

Także w początkach października w jeleniogórskim ratuszu przyjęta została delegacja ukraińska z Kołomyi. Kołomyja jest istotnym partnerem dla firmy „Wodnik”, w realizacji niektórych jej zadań inwestycyjnych i ze względu na szersze spectrum współpracy międzynarodowej Polski.

- 7 października w Teatrze Norwida wystąpił Gordon Haskell.

- 7 października w Muzeum Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie otwarto wystawę „Tadeusz Różewicz w Karkonoszach”, przygotowaną przez Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu.

- Maria Nienartowicz zwyciężyła w konkursie literackim zamykającym tegoroczny Festiwal Śmiechu, zorganizowany wspólnie przez michałowicki Teatr Nasz i redakcję „Nowin Jeleniogórskich”. W nagrodę odebrała voucher wycieczkowy o wartości 2 tys. zł, ofiarowany jej przez twórców Teatru Naszego – Jadwigę i Tadeusza Kutów.

- 8 października ruszyła w Kowarach szósta edycja programu profilaktyki i korekcji wzroku „Ratujmy Wzrok Dzieciom”. To wspólna inicjatywa spółki Jeleniogórskie Zakłady Optyczne – producenta soczewek okularowych, miasta Kowary i Rotary Club Jelenia Góra. Partnerami programu w Kowarach są optycy okularowi Jan Burkos i Małgorzata Ulanowska oraz Przychodnia Rodzinna NZOZ.

- 8 października w Muzeum Przyrodniczym odbył się wernisaż wystawy fotografii podwodnej „Życie pod wodą” (ekspozy-

cję przygotowało Muzeum Przyrodnicze w Görlitz).

- 11 października Filharmonia Dolnośląska zakończyła koncertem obchody Roku Lutosławskiego. Z Orkiestrą Filharmonii Dolnośląskiej wystąpił znakomity skrzypek Krzysztof Jakowicz.

W okolicznościowym programie obchodów znalazło się ponad czterdzieści tematycznych audycji umuzykalniających dla dzieci i młodzieży, prezentowanych w placówkach światowych całego regionu.

- 12 października odbył się pierwszy wykład rozpoczynający rok akademicki na Karkonoskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku, działającym przy Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej. To już czternasty rok działania tej uczelni. W tym roku liczba słuchaczy osiągnęła rekordową liczbę – 320 osób.

- W dniach 12-13 października na lotnisku Aeroklubu Jeleniogórskiego odbyły się Ogólnopolskie Jeleniogórskie Zawody Szybowcowe na celność lądowania.

- 12-13 października na terenie folwarku w Łomnicy odbyły się „Dożynki we Dworze”. Można było podziwiać i degustować produkty regionalne przy dźwiękach muzyki tradycyjnej i występach zespołów ludowych.

- 15 października w Sali Lustrzanej Filharmonii Dolnośląskiej wręczono nagrody laureatom pierwszej edycji konkursu fotograficznego „Zobacz Ducha Gór!”. Jury wybrało ich zdjęcia spośród ponad 160 nadesłanych prac, najciekawiej prezentujących atrakcje turystyczne naszego regionu, jego niezwykle bogactwo, niepowtarzalną urodę i tajemnice. Pasjonaci fotografii, odkrywcy sudeckiej krainy Ducha Gór byli mile zaskoczeni wysokim poziomem artystycznym zdjęć i ich tematyczną różnorodnością.

Jury konkursu, wspólnie organizowanego przez „Nowiny Jeleniogórskie” i Fundację Nowin Jeleniogórskich, przyznało dwa równorzędne pierwsze miejsca Aldonie Cierpkiej z Marczyca za pracę „W stronę słońca” i Mieczysławowi Suchcie z Jeleniej Góry za pracę „Na Śnieżkę Drogą Urszuli”. Obszerne sprawozdanie z konkursu i wszyscy wyróżnieni i odznaczeni zamieściły „Nowiny Jeleniogórskie” w numerze 43 z dnia 22 października 2013 r.

- 18 października w Teatrze Zdrojowym w Cieplicach odbyła się oficjalna inauguracja roku akademickiego w jeleniogórskim

Ośrodkiem Dydaktycznym Politechniki Wrocławskiej. Naukę na pierwszym roku rozpoczęło około 200 studentów tyle samo co przed rokiem. W obecnych warunkach demograficznych to nie jest złe. W ubiegłym roku uczelnię ukończyło około 70 osób z dyplomami inżynierskimi.

- Gospodarstwo agroturystyczne KOWALOWE SKAŁY z Wrzeszczyna Agaty Kowal-Ruschil i Rolanda Ruschil zdobyło drugą nagrodę na etapie krajowym w konkursie na najlepsze gospodarstwo ekologiczne w kategorii „Ekologia Środowiska” w roku 2013. Konkurs po raz szósty zorganizowało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przy współpracy z Centrum Doradztwa Rolniczego Oddział w Radomiu. Gospodarstwo z Wrzeszczyna pokonało ponad 150 gospodarstw ekologicznych z całej Polski.

- W połowie października stulecie budowy świętowało Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego, popularnie zwane „Żerom” w Jeleniej Górze. Popularna szkoła powstała w 1913 r. i od tamtego czasu nieprzerwanie prowadzona jest tu nauka. W uroczystościach wzięli udział m.in. absolwenci i nauczyciele. Prezydent miasta Marcin Zawila powiedział, że jeleniogórzanie są dumni z „Żeroma”, a miasto, doceniając stulatka, sporo zainwestowało w remont gmachu. Uroczystości uświetnił występ Filharmonii Dolnośląskiej i skrzypaczki, absolwentki „Żeroma”, Małgorzaty Wasiucionek.

- Także w drugiej połowie października owacją na stojąco w jeleniogórskiej Filharmonii Dolnośląskiej publiczność podziękowała za charytatywny koncert muzyki popularnej. Grali i śpiewali rotarianie z zespołu Sygit Band z Wrocławia, reprezentujący środowiska naukowe, gospodarcze i wolne zawody. W repertuarze muzyki klasycznej wystąpiła artystka z Rotary Clubu w Görlitz, Frederike Wendel.

- W uznaniu zasług za działalność artystyczną lub kulturalną, zasłużonych twórców i animatorów oraz instytucje uhonorowano Nagrodą Kulturalną Sejmiku Dolnośląskiego – „Silesia 2013”. Okazją do wręczenia wyróżnień była czwarta edycja Święta Województwa Dolnośląskiego.

Nagrodzono jedną z najlepszych w kraju i prężnie działającą Filharmonię Dolnośląską w Jeleniej Górze, która we wrześniu rozpoczęła 50-ty sezon artystyczny.

„Silesię” otrzymało też Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu, które od 1974 r.

gromadzi i przechowuje eksponaty, pamiątki i dokumenty związane ze sportem, kulturą fizyczną i krajoznawstwem.

Kolejną nagrodę otrzymała doktor historii sztuki, prezes Zarządu Fundacji Forum Stanisławów, Agata Rome-Dzida, założycielka Galerii, pomysłodawczyni i organizatorka Festiwalu Muzykalia Stanisławskie.

Kolejną nagrodzoną to Ewa Maria Paradowska-Werszler, kurator Festiwalu Sztuki Włókna w Kowarach, kierownik wrocławskiej Galerii Tkackiej „Na Jatkach”, przewodnicząca Rady Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze. To z jej inicjatywy zorganizowano w Jeleniej Górze międzynarodowe biennale „Małe formy tkackie”.

Uhonorowano także Piotra Napierałę, przewodniczącego Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej.

Wśród 41 osób, które odebrały Złotą Honorową Odznakę „Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego” znalazł się popularyzator sportu wśród dzieci i młodzieży, wieloletni nauczyciel wf-u, trener i działacz, prezes Szkolnych Zespołów Sportowych w Jeleniej Górze, Antoni Kurzyński.

Wszystkie nagrody wręczono podczas uroczystości sesji Sejmiku Dolnośląskiego, w Teatrze im. Mieczysławy Ćwiklińskiej w Polanicy Zdroju.

- W numerze 45 „Nowin Jeleniogórskich” z dnia 22 października ukazał się całostronicowy tekst redaktora Grzegorza Kocubaja rozmowy z Marcinem Zawilą, Prezydentem Jeleniej Góry. Na początku poruszono sprawę zwolnienia zastępcy Prezydenta Huberta Papaja. Następnie poruszono ważne dla miasta problemy, jak inwestycje w Termach Cieplickich, następnie sprawę połączeń kolejowych, sprawę bezrobocia i tu Prezydent podkreślił, że w Jeleniej Górze statystyczne bezrobocie jest jedno z najniższych na Dolnym Śląsku. Poza tym poruszono inne bieżące problemy administracyjne miasta.

- W dniach 23-27 października w Klubie Kwadrat Jeleniogórskiego Centrum Kultury odbyły się Polsko-Niemieckie spotkania Jazzowe Młodych! Oprócz koncertów młodzi utalentowani muzycy z Polski i Niemiec mogli się spotkać udoskonalić warsztat muzyczny, zainspirować sobą nawzajem i zachwycić widzów, koncertowymi umiejętnościami.

- 23 października w Galerii „Pod Brązowym Jeleniem” otwarte poplenerową mię-

dzynarodową wystawę 3 x 3 malarstwa, ceramiki witrażu.

- 26 października, w Jeleniogórskim Teatrze Norwida rozpoczął się sezon artystyczny 2013/2014. Premiera „Don Juana” Moliera w reżyserii Michała Kotańskiego na Dużej Scenie była wyzwaniem dla twórców teatralnych i całego zespołu.

- 26 października w Pałacu Stanisławów – Centrum Sztuki odbył się wernisaż wystawy TKACZE. Organizatorami była Fundacja Forum Stanisławów, Aleka Polis, Koło Gospodyń Wiejskich i Świetlica Środowiskowa Targanescu.

- Pod koniec października odbył się odbiór techniczny najpoważniejszego tegorocznego zadania – remontu szlaku na Śnieżkę tzw. zakosów od Drogi Jubileuszowej do szczytu. Karkonoski Park Narodowy każdego roku przeznaczają na remonty szlaków turystycznych do 4 milionów złotych.

- 28 października na Wydziale Uniwersytetu Ekonomicznego w Jeleniej Górze odbyła się konferencja naukowa poświęcona omówieniu szans i barier rozwoju kraju, Dolnego Śląska i Jeleniej Góry. Politolodzy i ekonomiści objaśniali zależności makroekonomiczne i uwarunkowania polityczne, które wpływają na obecną sytuację w Polsce. Organizatorami konferencji był Uniwersytet Ekonomiczny i posłanka Marzena Machałek.

- 29 października w Książnicy Karkonoskiej odbyło się spotkanie z Jolantą Kryśową, autorką reportażowej książki o tajnym ośrodku dla koreańskich sierot w Płakowicach koło Lwówka Śl. pt. „Skrzydło anioła”.

- 31 października Prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila i posłanka Zofia Czernow spotkali się z wiceministrem zdrowia Sławomirem Neumanem w sprawie uzdrowiska cieplickiego. Po spotkaniu Marcin Zawila powiedział „Możemy być spokojni, Cieplice nie tracą statusu uzdrowiska. Miasto będzie musiało jednak wdrożyć program naprawczy”.

LISTOPAD

- 2 listopada w Dzień Zaduszny w grocie skalnej w Sokolikach wspominano tych, którzy w górach zostali na zawsze lub odeszli ze ścieżek górskich na niebiańskie, a byli związani ze środowiskami klubów

wysokogórskich. Tradycyjne Wypominki Skałkowe po raz 26 odprowadzono w tym miejscu, przy skałce „Nad ogniskiem”. Mszę św. w skałkach celebrował ksiądz Zenon Stoń, proboszcz parafii w Karpaczu i ksiądz Michał Gołąb, ratownik ochotnik Karkonoskiej Grupy GOPR, duszpasterz goprowców i przewodników sudeckich. Zamiast kazania odczytano listę osób, którzy zginęli tragicznie w górach.

- Jeleniogórski bokser Łukasz Janik walczył w dniu 2 listopada w legendarnej hali Madison Square Garden w Nowym Jorku w kategorii junior o mistrzostwo świata z 33-letnim Brytyjczykiem nigeryjskiego pochodzenia Ola Afolabi. Mistrzowską walkę przegrał niejednogłośnie.

- 5 listopada w Książnicy Karkonoskiej otwarto wystawę fotografii „Ostatnia podróż rowerowa Bolesława Osipika”.

- 6 listopada w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze rozpoczęto demontaż stałej wystawy „Motyle Karkonoszy i Świata” oraz ekspozycji pt. „Barwny świat ptaków” w Pawilonie Norweskim.

- 7 listopada Miejski Dom Kultury Muflon i Przedszkole Nr 11 w Sobieszowie zorganizowały IV Przegląd Przedszkolnej Twórczości Patriotycznej.

- Także w tym dniu w Galerii „Hall” ODK na jeleniogórskim Zabobrze otwarto wystawę malarstwa „Cała jaskrawość” Marzeny Grzeszczakowskiej.

- 8 listopada w 95. Rocznice Odzyskania Niepodległości w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury odbył się pokaz filmu „Syberiada polska” w reżyserii Janusza Zaorskiego. Po projekcji odbyło się spotkanie z reżyserem filmu.

- 8 listopada w Muzeum Karkonoskim odbył się wernisaż wystawy monograficznej „Piękno to tajemnica” Sama Havadtoy, współczesnego artysty z Budapesztu.

- Od 8 do 29 listopada jeleniogórcy filharmonicy uczcili Święto Niepodległości mnóstwem dobrej muzyki. 9 listopada w jeleniogórskiej auli koncertowej zabrzmiała Missa pro pace Wojciecha Kilara. Wybitny polski kompozytor w 2009 r. otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Jeleniej Góry.

- 9 listopada, w czasie konferencji z okazji 60-lecia przewodników sudeckich swą publikację pt. „Legenda Sudetów. Tadeusz Steć. Życie i śmierć 1925-1993” miał zapre-

zentować jej autor Stanisław Jawor. Do wystąpienia autora książki nie doszło, gdyż książka wzbudziła zbyt wiele kontrowersji.

- W dniach 9-11 listopada w Hotelu Gołębiowski w Karpaczu odbyły się XIV Karkonoskie Dni Lejtowe, czyli spotkania, prelekcje i filmy czołowych himalaistów, alpinistów z Polski i świata.

- 11 listopada Muzeum Przyrodnicze oraz Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich zorganizowało, jak co roku, imprezę patriotyczną oraz wystawę fotograficzną „Park Aleksandria w Białej Cerkwi” w ramach cyklu „Przyroda Kresów”. W programie było też spotkanie miłośników Lwowa i Kresów, prelekcja oraz prezentacja multimedialna.

- 14 listopada w Jeleniogórskim Towarzystwie Fotograficznym odbył się wernisaż wystawy członków JFT-u „Światłem malowane”.

- 15 listopada w Galerii Korytarz Jeleniogórskiego Centrum Kultury miał miejsce wernisaż fotografii powarsztatowej „Kopaniec – Trutnov”.

- Tego też dnia w Galerii Sztuki Współczesnej BWA otwarto wystawę pt. „Dzień jest krótki” (kilka opowieści autobiograficznych) w ramach Dolnośląskiego Festiwalu Artystycznego OKIS. W wystawie poświęconej autobiograficznym relacjom w najnowszej sztuce polskiej wzięli udział znani artyści.

- W połowie listopada zmieniono rozkład jazdy autobusów komunikacji miejskiej w Jeleniej Górze i podniosła się wrzawa. Nie mamy jak dojechać do szkoły – denerwowała się młodzież. W przyszłym roku władze miasta planują zmniejszenie o 235 tysięcy liczbę kilometrów, przejechanych przez autobusy MZK.

- Od 15 listopada w Galerii „Korytarz” Jeleniogórskiego Centrum Kultury można było oglądać wystawę podsumowującą Polsko-Czeską Wszeczną Fotograficzną 2013.

- W ramach listopadowych obchodów 151. rocznicy urodzin Gerharta Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze zorganizowało cykl prezentacji twórców związanych z noblistą. Przygotowano nową wystawę czasową „Cirillo dell Antonio i tradycje snycerskie Cieplic”. Cirillo dell Antonio urodził się w Moenie we Włoszech w 1878 r., zasłynął

jako rzeźbiarz, w 1903 r. osiadł w Cieplicach i rozpoczął pracę jako kierownik klasy rzeźbiarskiej w powołanej rok wcześniej Szkole Snycerskiej. Wykonał w 1942 r. popiersie Gerharta Hauptmanna w drewnie, przechowywane obecnie w Muzeum noblisty w Erkner (Niemcy).

- 16 listopada w Jeleniej Górze spotkali się lekarze na pierwszej konferencji szkoleniowej poświęconej szpiczakowi mnogiemu. Konferencję zorganizowali wolontariusze działający w jeleniogórskiej Filii Fundacji Centrum Leczenia Szpiczaka w Krakowie. Do Jeleniej Góry przyjechali specjaliści wysokiej klasy, którzy na co dzień zajmują się tym tematem w klinikach. W szkoleniu wzięło udział ponad 40 lekarzy z regionu Jeleniej Góry i Dolnego Śląska.

- 16 listopada po ponad rocznej przerwie wróciły pociągi na trasie z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby. Zaledwie dziesięć dni turyści i mieszkańcy cieszyli się z powrotu pociągów na tej trasie, Okazało się bowiem, że wiadukt nad torami w Piechowicach jest w fatalnym stanie i grozi zawaleniem. Urzędnicy przeczucali się winą, a z zaistniałej sytuacji śmiała się cała Polska.

- W czasie weekendu, 16-17 listopada w folwarku Pałac Łomnica odbyło się Święto Pierników. Organizatorzy przygotowali ciasta, a przede wszystkim warsztaty zdobienia pierników. – Kultywujemy tradycję piernikarstwa na Dolnym Śląsku – powiedziała Joanna Dumin, prezes Fundacji Dominium Łomnica, organizatorka Święta Pierników.

- 18 listopada w Galerii Promocje ODK na Zabobrze otwarto wystawę malarstwa „Alchemia obrazu” Teresy Kępowicz, artystki z Karpacza.

- 18 listopada w nowym obiekcie Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze w zespole pocysterskim uruchomiono najnowocześniejszą w Polsce ekspozycję wirtualną pt. „Wirtualne Muzeum Barokowych Fresków na Dolnym Śląsku”.

- Wyżej wymieniony ODK w dniu 19 listopada zorganizował w swej sali widowiskowej spotkanie poświęcone osobom, które odeszły w 2013 r.: Mieczysławowi Holzowi, ppłk mgr inż. Stanisławowi Matejukowi, Januszowi Nagórnemu, Stanisławowi Rażniewskiemu i Januszowi Wichowskiemu. Spotkanie poprowadzili Alina Obidniak i Stanisław Firszt.

- 20 listopada w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu odbył się wernisaż wystawy pt. „Karpacz Krummhübel”.

- 22 listopada w Miejskim Muzeum Zabawek w Karpaczu otwarto wystawę pt. „Domki pełne marzeń” z kolekcji Anety Popiel-Machnickiej.

- 22 listopada w sali Novej JCK odbyła się Liga Rocka, czyli polsko-niemieckie spotkania młodych muzyków.

- 22 listopada w II Liceum Ogólnokształcącym w Jeleniej Górze-Cieplicach odbyła się uroczysta konferencja z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia tego obiektu. Była to okazja do przypomnienia roli tego obiektu, spotkania z niektórymi absolwentami i rozmów o przyszłości szkoły.

- 26 listopada odbyła się ostatnia odsłona Festiwalu Jeleniogórskie Gwiazdy Jazzu. Artur Lesicki jazzman rodem z Jeleniej Góry, na scenie Filharmonii Dolnośląskiej wystąpił razem z wokalistą DŻEMU, kompozytorem, autorem tekstów, aktorem filmowym – Maciejem Balcarem oraz znakomitymi muzykami: Pawłem Tomaszewskim, Patrykiem Stachurą i Sebastianem Frankiewiczem

- 30 listopada, w andrzejkowy wieczór Teatr Karawana zaprezentował swoją najnowszą premierę: „Pokój” Harolda Pintera. To Teatr Osób Uzależnionych działający od czterech lat przy Miejskim Domu Kultury Muflon w Jeleniej Górze – Sobieszowie, prowadzony przez Tadeusza Rybickiego, aktora Teatru Cinema z Michałowic. „Pokój” Harolda Pintera jest już czwartą premierą Teatru Karawana.

GRUDZIEŃ

- 1 grudnia wycieczką z Wojanowa przez Dąbrowicę do Jeleniej Góry zakończono sezon 43. Rajdu na Raty im. Teofila Ligęzy vel Ozimka! W Rajdzie tym wzięło udział 1412 turystów w 44 wycieczkach w roku 2013. Tradycyjnie rajdowicze przygotowali na finał moc niespodzianek, nagród dla przewodników i najaktywniejszych wędrowców, pokazy slajdów oraz konkurs krajoznawczy.

- 3 grudnia w Filharmonii Dolnośląskiej odbyła się VI Ogólnopolska Gala Charytatywna „Gwiazdka na gwizdadkę” z udziałem Moniki Kuszyńskiej oraz gościa specjalnego Michała Gasza.

- Od 4 grudnia w ośrodku kultury w Szklarskiej Porębie czynna była wystawa portretów mieszkańców Szklarskiej Poręby autorstwa Ludmiły Riabkowej.

- 6 grudnia w karpaczańskim liceum mieszkańcy Karpacza wystąpili w ramach dorocznej imprezy „GóryKultury, czyli Przegląd Twórczości Artystycznej Mieszkańców Karpacza”.

- 7 grudnia odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej Jeleniej Góry, w czasie której rozdano nagrody i honorowe tytuły przyznawane przez Radę Miasta Jelenia Góra. Nagrodę Miasta Jelenia Góra otrzymał Henryk Chemicz, wieloletni działacz sportowy. Honorowymi tytułami „Zasłużony dla Miasta Jelenia Góra” uhonorowano Marię Suchecką, Józefa Kusiaka, Henryka Gratkowskiego, Ryszarda Jędreckiego, Stanisława Dziedzica, Marka Szopińskiego oraz KS „Karkonosze – Jelenia Góra”. Podarunkiem dla nagrodzonych i gości, ostatnim punktem uroczystej sesji Rady Miasta był świetny występ Teatru Naszego z Michałowic.

- W początkach grudnia odbył się w Jeleniej Górze 5. Karkonosko-Izerski Sejmik Turystyczny, zorganizowany przez Karkonoską Agencję Rozwoju Regionalnego w Jeleniej Górze. Pierwszym tematem Sejmiku była turystyka społeczna, nazywana tak w odróżnieniu od turystyki komercyjnej. Jak pogodzić wzajemną konkurencję i wspólną promocję gestorów turystyki? Odpowiedzi na to pytanie szukali uczestnicy II panelu dyskusyjnego. „Turystyka nie będzie priorytetem w nowej finansowej perspektywie Unii Europejskiej” – to zła informacja z ekonomiczno-biznesowego panelu.

- W początkach grudnia finalizowana była sprzedaż ostatnich nieruchomości po byłej Fabryce Dywanów „Kowary”. Ostatnie hale i część biurowca kupił przedsiębiorca z Pomorza, syn byłego posła „Samoobrony”. Nie wiadomo, jakie ma plany wobec nabytych nieruchomości.

- Pod koniec pierwszego tygodnia grudnia w Artystycznej Galerii Izerskiej promowano wydaną ostatnio książkę „Opowieści ostateczne” autorstwa Leszka Różańskiego z Kopańca, z ilustracjami Kaliny Jaśki i płytą z piosenkami Piotra Syposza. – Książka nie jest zbiorem bajek, ani legend, ani przewodnikiem..., choć przy pomocy tej książki można odbyć podróż po Kopańcu – tłumaczył autor książki.

• 9 grudnia w Muzeum Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie odbyła się VIII Integracyjna Wigilia Literacka dla środowisk twórczych i klubów literackich.

• 10 grudnia w „Galerii N...” otwarto wystawę rzeźby i bożonarodzeniowych dekoracji Ewy i Dariusza Okuniewiczów a autorskie witraże zaprezentował Andrzej Blusz.

• W „Nowinach Jeleniogórskich” Nr 50 z 10 grudnia na stronach 23-26 opublikowany został Budżet Miasta Jelenia Góra na rok 2014 wraz z komentarzami. Dochody ogółem zaplanowano na kwotę 328 428 504, a wydatki ogółem na kwotę 319 224 519 zł.

• 12 grudnia zakończono demontaż wyposażenia wystawienniczego o ekspozycjach przyrodniczych Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze w Pawilonie Norweskim w Parku Norweskim.

• 13 grudnia jeleniogórska młodzieżówka PIS-u zorganizowała happening z okazji 32. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Przechodniom rozdawano okolicznościowe ulotki. Milicja znów biła ludzi tylko na niby..., bez większego zainteresowania przechodniów.

• 14 grudnia na Placu Piastowskim pod budynkiem Politechniki odbył się XII Eku-meniczny Oplątek Cieplicki. Spotkanie miało charakter otwarty.

• Niemal stuletnie pastorałki Tytusa Czyżewskiego doczekały się wydania płyto-wego! Przed Bożym Narodzeniem na scenie jeleniogórskiego Domu Kultury na Zabo-brzu Krzysztof Rogacewicz, Paweł Sikora i Maksymilian Rogacewicz promowali płytę z pastorałkami.

• 16 grudnia w Filharmonii Dolnośląskiej ogłoszono wyniki konkursu na Sołtysa Roku 2013 w powiecie jeleniogórskim. Konkurs trwał od 24 września do 12 grudnia, a kandydatów prezentowały „Nowiny Je-leniogórskie”. Zwycięzcą konkursu została Jadwiga Kubik, sołtys z Bukowca. Drugie miejsce zajęła ubiegłoroczna laureatka, Antonina Szelechowicz, sołtys z Miłko-wa, a trzecie – Agnieszka Karaban, sołtys z Chmielna. Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu odbyło się z udziałem laureatów, sponsorów i zaproszonych gości.

• 17 grudnia Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze zgłosiło gotowość zwrotu

Pawilonu Norweskiego do zasobów nieru-chomości miejskich.

• 17 grudnia w Muzeum Przyrodniczym odbył się wernisaż wystawy poplenerowej Okręgu Dolnośląskiego Związku Fotogra-fików pt. „Wobec Miejsca i Czasu... IV – Świadomość, Przemiany, Rzeczywistość”.

• 18 grudnia w Muzeum Karkonoskim otwarto wystawę malarstwa Erny Schmidt Carol, która żyła i tworzyła m.in. w wojen-nym Malinniku, dzisiejszej części Cieplic. To pierwsza tak duża indywidualna wysta-wa prac tej artystki i nieprzypadkowo w Je-leniej Górze.

• 19 grudnia w jeleniogórskim Kościele Łaski odbył się charytatywny koncert „Po-dziel się”. W koncercie wystąpiły gwiazdy polskiej sceny muzycznej.

• 19 grudnia w Galerii BWA Katarzyna Rotkiewicz-Szumski pokazała na otwar-tej wystawie swe malarstwo pt. „Portrety w zawieszeniu”.

• 19 grudnia odbyło się w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze uroczyste, formalne przekazanie spuścizny fotogra-ficznej Waldemara Wydmucha. Przez dzie-sięciolecia fotografowania, jeleniogórzanin Waldemar Wydmuch zgromadził bogaty materiał ikonograficzny, głównie w posta-ci tysięcy negatywów małoobrazkowych. Zamierzał je przekazać do Archiwum Pań-stwowego w zamian za wydanie albumu z wybranych zdjęć. Śmierć przekreśliła te plany. O woli męża pamiętała żona, Beata Wydmuch i zrealizowała autorski zamysł. W uroczystości przekazania spuścizny fo-tograficznej towarzyszyła sesja z udziałem licznie zaproszonych gości, wystawa foto-grafii i prezentacja albumu.

• W drugiej połowie grudnia Rada Mia-sta Jeleniej Góry podjęła plan zagospoda-rowania przetrzennego, dzięki któremu na części Wzgórz Dziwizowskich w rejonie obwodnicy i ulicy Legnickiej dopuszczona będzie zabudowa pod obiekty rekreacji i tu-rystyki oraz jednorodzinne budownictwa mieszkaniowego.

• Książka jeleniogórzanki Beaty Zator-skiej zatytułowana „Dżem z płatków róży” została uznana za jedną z najciekawszych książek w Polsce. Jest to pierwsza publika-cja o polskiej tematyce, nagrodzona w pre-stiżowym konkursie Guernand. Czytel-nicy przyjęli tę opowieść o Polsce entuzja-stycznie.

- 21 grudnia odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Aeroklubu Jeleniogórskiego. Głosowanie nad istotnymi dla zgrupowania uchwałami, podsumowano czteroletnią kadencję ustępującego Zarządu. Mówiono o tradycji, historii i zmianach na lepsze, które dokonały się w ciągu ostatnich lat. Konflikt Aeroklubu z Karkonoskim Stowarzyszeniem Szybowcowym pozostał jednak otwarty.

- 21 grudnia na Scenie Studyjnej Teatru Norwida miała miejsce premiera spektaklu „Miedzianka” Filipa Springera w reżyserii Łukasza Fijała. Premierowa publiczność przyjęła spektakl z ogromnym zainteresowaniem i aprobatą.

- 26 grudnia w Pałacu Stanisławów odbył się Koncert Świąteczny w ramach Muzykaliów Stanisławskich w wykonaniu Chóru Akademickiego Politechniki Wrocławskiej pod dyrekcją Małgorzaty Sapiechy-Muzioł. Natomiast 29 grudnia w „Pałacu na Wodzie” w Stanisławowie Farma Artystyczna zorganizowała koncert świąteczny z cyklu Janusz Nykiel i Jego Goście „W rytmie Walca i Tanga”.

- 26 grudnia Fundacja Doliny Pałaców

i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej zorganizowała w Pałacu Wojanów Koncert Kolęd w wykonaniu Michaliny Bienkiewicz i Róży Wysockiej.

- 26 grudnia, w drugi dzień Bożego Narodzenia, Justyna Kowalczyk, czterokrotna triumfatorka Pucharu Świata trenowała na Polanie Jakuszyckiej. W Szklarskiej Porębie świętowała swoje 31. urodziny.

- W dniach 29 i 30 grudnia Filharmonia Dolnośląska przygotowała aż dwie Gale Sylwestrowe. Oba szampańskie wieczory w jeleniogórskiej sali koncertowej zdominowała muzyka rozrywkowa. Program każdego z nich był jednak zupełnie inny.

- 31 grudnia w Teatrze Norwida odbyła się premiera kabaretu absurdałnego o nazwie „Kabaret Sylwestrowy?... w poszukiwaniu nowego...”. Kabaret przypominający po części Monty Pythona, kabaret Olgi Lipińskiej i Starszych Panów.

- 31 grudnia podsumowano frekwencję w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze, która wyniosła 41.259 odwiedzających w 2013 r. Z uwagi na przenosiny Muzeum było to wyraźny spadek wobec 48.689 odwiedzających w roku 2012.

PODSUMOWANIE

Jak zawsze pod koniec roku „Nowiny Jeleniogórskie” zamieściły wypowiedzi kilku osób, które z racji pełnionych funkcji i stanowisk w administracji lokalnej i na innych stanowiskach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego pilnie obserwują i dzielą się swymi spostrzeżeniami o tym, co w danym roku zaliczyć do osiągnięć, a co do minusów w życiu miasta Jeleniej Góry i regionu jeleniogórskiego.

Posłanka do Sejmu z naszego regionu, Zofia Czernow do pozytywnych wydarzeń zaliczyła powstanie aglomeracji jeleniogórskiej i przyjęcie wspólnej strategii działania. Decyzje samorządów o łączeniu sił i środków na rzecz rozwiązywania wspólnych problemów będą miały bardzo ważne znaczenie dla zwiększenia możliwości pozyskiwania środków europejskich w nowej perspektywie finansowej.

Marcin Za wiła, Prezydent Miasta Jelenia Góra do pozytywnych wydarzeń roku 2013 zaliczył oddanie do użytku m.in. Zabytkowego Zespołu Pocysterskiego, w którym rozwinię swą działalność Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze. Sfinalizowano przekazanie pałacu Schaffgotschów w Sobieszowie, gdzie Karkonoski Park Narodowy będzie rozwijał swą działalność. W Cieplicach na ukończeniu jest rewitalizacja Parku Norweskiego. Dobrze się działo w oświacie, dzięki czemu utrzymano uczniów szkół ponadgimnazjalnych i uniknięto odpływu młodzieży z miasta i regionu.

Wkrótce mają być oddane do użytku kuracjuszy i innych użytkowników „Termy Cieplickie”, co zwiększy atrakcyjność naszego regionu.

Już w roku 2013 intensywnie wypełniana była Strefa Ekonomiczna nowymi zakładami, przedsiębiorcy kupowali nowe działki pod budowę, rozwijała się produkcja i zatrudnienie w niektórych zakładach.

Franciszek Kopeć, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ Solidarność dalszy rozwój regionu widzi w rozwoju branży turystycznej. Stwierdził, że mimo kiepskich czasów ge-

storzy turystyki nadal się rozwijają, uatrakcyjnijają ofertę i jest to impulsem dla całego regionu. Mamy większe możliwości rozwojowe niż Czesi i zaczynamy to wykorzystywać.

Do minusów prawie wszyscy wypowiadający się zaliczyli odpływ młodych ludzi z Jeleniej Góry i regionu, brak miejsc pracy, bezrobocie, niskie płace, umowy śmieciowe itp.

Oprócz przedstawionych wyżej działań w zakresie życia społeczno-politycznego, gospodarczego i administracyjnego bardzo ożywioną działalność rozwijają w mieście i regionie instytucje i placówki kulturalne. Osobne podsumowanie tej działalności zamieściła w „Nowinach Jeleniogórskich” redaktor Małgorzata Potoczak-Pelczyńska (nr 1 z 7 stycznia 2014).

Pierwsze miejsce w tej dziedzinie należy się teatrom: Norwida, Teatr Zdrojowy, Animacji i Teatr Nasz z Michałowic. Wszystkie premiery i inne formy działalności zostały w kronice odnotowane. Kontynuowane są Jeleniogórskie Spotkania Teatralne, już 43. w 2013 r. Oprócz teatrów zawodowych rozwija się też amatorskie życie teatralne w domach kultury i innych placówkach kulturalnych. Na szczególną uwagę zasługuje zorganizowany przez Osiedlowy Dom Kultury na Zabobrze w Jeleniej Górze Przegląd Teatrów Dziecięcych z Dolnego Śląska.

Drugą ważną instytucją życia kulturalnego jest Filharmonia Dolnośląska, której urozmaicony repertuar tradycyjnych koncertów symfonicznych granych pod batutą wielu znakomitych dyrygentów i z udziałem znakomitych solistów są wielką atrakcją dla licznej rzeszy jej sympatyków. Wydarzeniem muzycznym roku 2013 był świetny koncert w ramach Roku Lutosławskiego z udziałem Orkiestry Filharmonii i pianistki Beaty Bilińskiej oraz dyrygenta Tadeusza Wojciechowskiego.

Poza tym odnotować należy Jeleniogórski Krokus Jazz Festiwal oraz IX Festiwal Muzyki Teatralnej organizowany przez michałowicki Teatr Cinema.

Następnie wymienić należy działalność muzeów. Muzeum Karkonoskie otwarło w 2013 r. nową stałą wystawę z dziejów Jeleniej Góry. Poza tym urządziło pokonkursową międzynarodową wystawę XII Konkursu Grafiki im. Józefa Gielniaka.

Muzeum Przyrodnicze po uzyskaniu odrestaurowanego Zespołu Pocysterskiego w Jeleniej Górze-Cieplicach uzyskało nową przestrzeń wystawienniczą do końca roku przeniosło się, zagospodarowało, rozpoczęło budowę ekspozycji stałych i prowadzi ożywioną działalność wystawienniczą (ekspozycje czasowe), a także na polu prelekcji i spotkań z ciekawymi twórcami kultury.

Ożywioną działalność prowadzi także w Karpaczu Muzeum Sportu i Turystyki, a urządzone w 2013 r. wystawy zostały w kronice niniejszej odnotowane.

Ożywioną działalność kulturalną prowadzą galerie z Biurem Wystaw Artystycznych. Liczne organizowane przez nią wystawy malarskie, bardzo aktywnej działalności fotografików udostępniane są publiczności.

Rozwija się też działalność filmowa w Dyskusyjnym Klubie Filmowym KLAPS, odnotować należy Festiwal Barejada organizowany przez Jeleniogórskie Centrum Kultury.

W dziedzinie literatury odnotować należy ukazanie się książki na temat życia i działalności Tadeusza Stecia, znanego znawcy Sudetów, autorstwa Stanisława Jawora.

W regionie działa i rozwija się oświata począwszy od szkolnictwa podstawowego, średniego, po wyższe reprezentowane przez filie Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego i Kolegium Karkonoskie.



ISSN 0080-3480